

1 fl

NA NIEDZIELE
CAŁEGO ROKU
KAZANIA
Przez W. JMci Xiędza
ANDRZEIA FILIPECKIEGO
Kanonika Gremialnego Lwowſkiego
Niegdyś przez Iedenaście Lat
w teyże Katedrze Kaznodzieię
WYDANE.
Podług Czterech Części Roku
Na cztery Tomiki podzielone.
TOMIK III.
Zamyka w ſobie Kazania
od Zielonych Swiątek, do Niedzieli XIII
po Swiątkach.



We LWOWIE
w Drukarni Swiętey TROYCY.
Roku 1784.

Pozwolenia Druku znayduią ſię
w Pierwſzym Tomiku.



NA NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ.

KAZANIE I.

O Duchu Swiętym iako Duſz naſzych Poświęcicielu.

Si quis diligit me, ſermonem meum ſervabit, & Pater meus diliget eum, & ad eum veniemus, & manſionem apud eum faciemus. Joan. 14.

Pewna Słuchacze rzecz, y wielką to nam pociechę czynić powinno, że zbawienia naſzego dzieło wſzyſtkie trzy Oſoby TROYCY Przenayświętſzey, między ſie- bie podzieliły. Ociec Przedwieczny mia-

łością ſwoią pobudzony, Syna nam ſwo-
iego dał, a Syn Oycu w Bóſtwie rowny,
także też miłością ſwoią pobudzony, ſie-
bie ſamego za nas wydał. Lecz to
wſzyſtko żeby nam pomogło, trzeba by-
ło żeby Duch Przenayświętſzy, ktory
przez właſność Oſoby ſwoiey miłością
ſamą ieſt, to nam wſzyſtko przyłączył,
y przyſtoſował. Tu tedy, w tym ſzczę-
śliwym zbawienia naſzego dziele, Dobroć
Oyca, ktory Odkupienie naſze obmyślił,
ieſt iako pierwſzy tegoż zbawienia począ-
tek: Męka y śmierć Syna, ktorą za grze-
chy naſze poniosł, ieſt iako potrzebny do
tegoż zbawienia śrzodek; iuż łaski y da-
ry Ducha Swiętego, ktore na nas zlewa,
ſą iako ſtoſuiący przyczynę do ſwoiego
ſkutku, y śrzodek do ſwoiego końca, zwią-
zek. Oyciec ſobie nas przyſpoſobił, y do
wyſokiey Synow ſwoich godności wy-
niosł: Syn nas ſobie przyſwoił, y ſwo-
iemi, iako głowa naſza, członkami uczy-
nił; iuż Duch Przenayświętſzy, coż w nas
ſprawuie: y co z nami czyni? A coż on
innego, iako Duch świątobliwości ſpra-
wować y czynić ma; tylko że nas ze
wſzyſtkich grzechow naſzych oczyſzcza,
że tak Duſze, iako też ciała naſze, na
Kościoł y przybytek ſamegoż Bóſtwa
po-

poświęca. A kiedy to on w nas rzeczy te tak przedziwne sprawuie? Powtarza ie przy każdym Sakramentow Swiętych zażywaniu: ale poczyna ie naypierwszy na Chrzcie. Tam nas, iako Duch świątobliwości, łaską swoią, a nawet sobą samym pierwszy raz poświęca; tam nas Natury Boskiey uczesnikami czyni; tam nas do Krolestwa Niebieskiego wzywa: tam Dziedzicami BOGA a wspoł Dziedzicami Chrystusa czyni. A możeż co bydź dla nas chwalebnieyszego, iako Chrześcianami, to iest od Ducha Swiętego poświęconemi zostać? Nie może zaiste: ieżeli te dwie rzeczy z sobą połączemy, ktorych nigdyśmy rozłączać nie powinni: Naszę godność, y naszę powinność: naszego Chrześciaństwa łaskę, y naszego Chrześciaństwa zasługę; to co BOG dla nas uczynił, y to co my dla BOGA y dla siebie czynić powinniśmy. To nam Augustyn Swięty uważać każe: y to ia wam w dalszym Kazaniu moim wytłumaczę. *Agnosce quantum valeas, & quantum debeas.* Uważmy tedy nayprzod: na iakiśmy zacności stopień iako Chrześcianie od Ducha Swiętego poświęceni wstąpili. Uważmy powtore: na iakiśmy się świątobliwości stopień, iako Chrześci-
 ści-

ściánie od Duchá Swiętego poświęceni wstąpić obowiązáli.

Oblubienico Duchá Swiętego, Niepokalánie Poczęta Panno, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy tak wielkiemu Chrześciáństwa Jmieniowi, podobnąż świątobliwości doskonáłością zrownáć chcieli.

CZĘSC I.

Lubo iako Ludzie nic nie iesteśmy Słuchacze: iednak iako Chrześcianie wiele ważemy: y lubo przez náturę nic sobie na wieczność zasłużyć nie możemy, iednak przez łaskę wszystko sobie wysługuiemy, y wiecznego żywota godnemi stáiemy się. Łaskę tę Duch Przenayświętszy przy Chrzcie Swiętym na nas wlewa: y nie tylko nią, ale też sobą samym, zstępuiąc tam na nas, grzeszną Duszę naszę poświęca: a tym samym nas, Synami Boskiemi y Dziedzicami Krolestwa Niebieskiego czyni. Jest on, iako Thomasz Swięty naucza, sercem Kościoła Bożego, iako Chrystus iest Głową iego: y toż samo w nim, co serce w ludzkim

ciele, czyni y sprawuie. Owszem Augustyn Swięty powiada, (a) że on iest Ciała Kościoła Bożego Duszą. *Quod est in corpore nostro Anima, id est in Corpore Christi Spiritus Sanctus, quod est Ecclesia.* Co tedy iest w ciele naszym Dusza, to iest w Ciele Chrystusowym Duch Swięty; cokolwiek on Darów swoich świadczy Kościołowi całemu, to wszystko świadczy każdey Duszy wierney: y dla tego na Chrzcie staie się Duszą Duszy naszey, y Duchem Ducha naszego, *Ponieważ iesteście Synami Boskiemi*, mowi Paweł Swięty (b) *przeto zesłał Ducha swoiego do serc waszych.* My tedy na Chrzcie Swiętym, y łaskę poświęcaiącą, y samegoż Poświęciciela Ducha Przenayświętszego bierzemy, a tak się, iako Paweł Swięty mowi (c) na Kościoł iego w członkach naszych poświęcamy. *Membra vestra Templum sunt Spiritûs Sancti.*

Z tąd zaś iak szacowni iesteśmy, y iak wiele przed Bogiem ważemy, a kto tego nie widzi? Zaraz iak się tylko na grzeszną Duszę łaska poświęcaiąca zleie, Du-

(a) *S. August. Serm.* 18. *de Temp.*
(b) *Ad Galat.* 4. (c) 1. *Corinth.* 6.

Duſza owa przez odmianę ktorą w niey Duch Swięty ſprawuie, do tak wyſokiego ſię zacności ſtopnia podnoſi, że żadney inney, ani na tym, ani na tamtym świecie wyſokości nie maſz, ktora by ſię z nią porownać mogła. *Stan* iey, ſkoro ſię tylko w łaſkę poświęcaiącą przybierze, tak ieſt wyſoki y *Szlachetny*, że iako to wyraźnie Auguſtyn Swięty zeznaie, ſamego tylko BOGA nad ſobą widzi. *Gratia Dei non ſolum omnia ſidera & omnes cælos, ſed etiam omnes Angelos ſupergreditur.* (d) Kto kolwiek chcesz znaleść mieyſce, ktore łaſka Boſka na Duſzę przez Ducha Swiętego zlana między dziełami Boſkiemi trzyma; bynaymniey ſię między ziemſkiemi godnościami nie zatrzymuy, bo te tylko prochem y prożnością ſą; ale poſtąp wyżey nad ſamych Cherubinów y Serafinów, z ktorych każdy tyſiąc razy nad świat cały zacnieyſzy ieſt; bo y ci tylko by nędznemi ſtworzeniami byli, gdyby z łaſki tey ogołoconemi zoſtali. Człowieka łaſką poświęconego życie tak to ieſt rzecz droga, a to co z rąk iego wychodzi, takiey to ieſt zaſługi, że cokolwiek on

choć

(d) *S. Aug. Lib. 9. ad Bonif. C. 6.*

choć by też naymnieyszego uczyni, BOG mu tego inaczey dostatecznie nie zapłaci, ieżeli mu siebie samego w zapłacie nie da. Człowiek Sprawiedliwy daie na przykład z miłości Bliźniego ubogiemu kubek wody; ta iego sprawa siłaż rozumiecie waży? Królestwo iakie? mało to iest; Swiat cały, dziesięć tysięcy Swiatów? y to mało. Naymnieysze Dobro łaski, mowi Thomasz Swięty, (e) droższe iest nad wszystkie Dobra natury. *Minimum bonum gratiæ, majus est omni bono Naturæ totius universi.* Wielki BOZE! masz ty niezmierne skarby, nie przeliczone bogactwa; ale choć byś człowiekowi owemu dał wszystko, ieżeli mu iednak siebie samego nie dasz, ieszcze mu tyle nie dasz, ile ten iego choć pomnieyszy dobry uczynek waży. Nie iest że to wielki zacności stopień, na ktory nas Duch Przenayświętszy, łaską swoią poświęcaiąc, przy Chrzcie Swiętym wynosi.

Czymeśmy Słuchacze przed Chrztem byli; czym teraz po Chrzcie iesteśmy? Przed Chrztem byliśmy w mocy Czarta; przez Chrzest wyszliśmy z mocy iego.
Przed

(e) *S. Thom.* 2. 2. *q.* 113. *a.* 9.

Przed Chrztem zamknięte dla nas było Królestwo Niebieſkie; przez Chrzeſt dane nam ieſt zupełne do niego prawo. Przed Chrztem byliśmy w błędzie y w ślepo-cie grzechu; przez Chrzeſt ieſteśmy świa-tłem Niebieſkim obiaśnieni: nie tylko wolni od grzechu, ale y Swięci: nie tyl-ko Swięci, ale y *Synowie* Boſcy, a wſpoł Dziedzice Chryſtuſa. To zaś ia-kim ſię ſpoſobem ſtało? y co tego ieſt za przyczyna, żeśmy do tak wielkiego ſzczę-ścia wynieſieni zoſtali? Nie maſz inſzey; krom ſzczerey, y nam bez żadnych zaſług naſzych wyświadczoney *Pana* BOGA dobroci. My do Chrześciaństwa loſem powołani ieſteśmy, loſem godnemi ſtali-śmy ſię, abyśmy do działu Dziedzictwa Swiętych przenieſieni byli. Gdzie losy rzucaią, tam wybraniu y zaſłudze tych, na ktorych los pada, mieyſca nie maſz. Los Apoſtolſtwa iednako na Barſabaſa, iako y na Macieia paść mogł. W loſie naſzego do Chrześciaństwa powołania nie więcey dla nas prawa było, iako y dla tylu Turków, tylu Niewiernych, tylu Ludzi, w ſwoich błędach, w ſwoim Bał-wochwalſtwie zoſtawionych. Tegoż ſa-mego Dnia, tegoż ſamego momentu, kto-regośmy na świat wydani, tegoż ſame-

go

go Dnia, tegoż ſamego momentu, ktoregośmy Ochrzczeni, o iak wiele tyſięcy Dzieci bez tey Pana BOGA łaſki zoſtało! Padł iednak los na naś: y Ty o wielki BOZE takeś z dobroci twoiey rosporządziłs tym od Ludzi losy rzucaiących rożny, że iaki, y na kogo los paść ma, wcale od ich woli nie zależy: w ręku zaś twoich losy naſze ſą, y Ty niemi podług ſwoiego upodobania władasz. O nas ſzczęśliwych, dla ktorych ſporządziłeś, że na nas los twoy padł, za ktorego padnieniem, nas do działu Dziedzictwa *Swiętych* przenioſłeś.

A gdy ia to Słuchacze mowię, iakieyże tym ſamym, z tey Chrześciańſtwa łaſki, Duſz waſzych zacności nie wyrażam? Wyrażam to, co o teyże rzeczy powiedział Tertulian (f) że człowiek bez okazałości, bez przygotowania, bez koſztu, w wodzie zanurzony, z tamtąd przez nie wiele ſłow wychodzi niewinny, od niewoli Szatańſkiey wolny, do Dziedzictwa Niebieſkiego, y nieiakiegoś z trzema Boſkiemi Oſobami towarzyſtwa wezwany. Wyrażam y to, co o teyże

mate.

(f) *Tertul. lib. de Baptis.*

materyi napisał Leo *Swięty* (g) że każdemu odradzaiącemu się człowiekowi, woda Chrztu *Swiętego* iest na kształt żywota Panieńskiego, gdzie tenże Duch *Swięty* napełnia wodę Chrztu, ktory napełnił Zywot Panieński, aby grzech, ktorego tam nie dopuściło Swięte poczęcie, tu zgładziło pełne Taiemnic obmycie. Tu tedy w Chrztu Swiętego łasce zupełne grzechow odpuszczenie odbieramy, tak że nam nic nie przeszkadza, abyśmy prosto do Nieba weszli, byle byśmy tylko przed naszym z świata zeyściem, nabytey tam niewinności sukienki, niczym nie zwalali. Tu się odradzamy, wskrzeszamy, y przysposabiamy, przez miłosierdzie Boskie, przez łaskę Ducha Swiętego, przez zasługi JEZUSA Chrystusa, abyśmy tak usprawiedliwieni, żywota wiecznego Dziedzictwo otrzymali. Tu Duch Swięty na nas zstępuie, y swoiemi nas Darami, swoiemi cnotami, Wiarą, Nadzieią, Miłością, y innemi nayzacnieyszemi napełnia. Tu wreszcie odbieramy pieczęć że tak rzekę Boską y znamię nie zgluzowane na Duszy naszey: znamię nad wszystkie świata Tytuły chwalebnieysze,

(g) S. *Leo ser.* 4. *de Nativ.*

ſze, znamię ktore nas poniekąd Natury Boſkiey ucześnikami czyni; znamię ktore z ſobą nawet przed Sąd Boſki zanieſiemy, abyśmy tam po nim, za Uczniów Chryſtuſa, za Lud y Trzodę Jego rozeznani byli. Patrzmy tedy patrzmy co to za ſczęście naſze, co to za zacność dla tego ſzczęścia Duſz naſzych! Patrzmy jak to wiele jako Chrześcianie od Ducha Swiętego poświęceni ważemy. *Agnoſce quantum valeas.*

Atoli tak wielkiey zacności naſzey blaſkiem przerażeni, o wielkich też dla teyże zacności naſzey obowiązkach naſzych nię zapominaymy. Wiele ważemy; aleśmy też za to wiele powinni; a ponieważ wierny w ſłowie ſwoim BOG jeſt; potrzeba koniecznie, abyśmy y my też danego mu na Chrzcie Swiętym ſłowa dotrzymali. Do jakiego tedy świątobliwości ſtopnia, jako Chrześcianie od Ducha Swiętego poświęceni, obowiązani jeſteśmy; już to teraz w tey drugiey Kazania Części zobaczmy.

CZĘSC

CZĘSC II.

Gdyby do tego Słuchacze abyśmy prawdziwemi Chrześcianami byli, dosyć na tym tylko było, żebyśmy Chrzest Swięty przyięli, y wszystkie Wiary Swiętey Artykuły wierzyli: śmiem powiedzieć żeby prawdziwych Chrześcian liczba tak wielka była, iak teraz mała iest. Ale gdy ia uważam że ta Chrześcianina dostoyność podług wielkości łaski, wielkich też po nas obowiązków wyciąga, gdy Chrystusa Pana mowiącego w Ewangelii styszę: ieżli Sprawiedliwość wasza nie będzie obfitowała więcey, niżeli Sprawiedliwość Pismiennych y Faryzeuszow, nie wnieydziecie do Krolestwa Niebieskiego; cały się mięszam, y ze strachu truchleię. Tak albowiem, widzę, że iako w Korabiu Noego więcey zwierząt a niżeli Ludzi było: tak też w Kościele Bożym więcey się fałszywych Braci, a niżeli prawdziwych Wiernych znayduie. Czegoż tu więc oprocz Chrztu y Wiary potrzeba, aby y bydź, y nazywać się prawdziwym Chrześcianinem? Kro-

tklemi słowy odpowiadam prawdziwey życia y obyczaiow świątobliwości. W tym iedoym słowie iuż się wszystkie Chrześciańskiego Człowieka obowiązki zamykaią. Czy to ty bogaty, czy ubogi iesteś, czy to ty słabe, czy dobre zdrowie masz, czy to ty do zacnie Urodzonych, czy do ludzi podłych liczby należysz, inaczey się, tylko iako Swięty, oczom Boskim podobać nie możesz. Wszystko tu Swięte iest, y świątobliwości po nas wyciąga. Powołani iesteśmy do Wiary; dla tego powołani iesteśmy, abyśmy Swiętemi byli. Mamy sobie dane nowe Ewangelii prawo, to prawo Swięte iest, y całe do świątobliwości prowadzi. Mamy wylanego na Duszę swoie przy Chrzcie Swiętym Ducha; ten Duch Swięty iest, y Dusze nasze na Kościoł Boży poświęca. Oddaliśmy się BOGU iako Offiarę żywą; Offiara ta Swięta y niepokalana bydź powinna. Modlitwy swoie odprawuiemy; te Modlitwy Swiętych bydź maią. Do Nieba się dostać spodziewamy; to Miastem Swiętym iest, y samych tylko Swiętych przyimuie. Swiętemi tedy nam bydź potrzeba; kiedy iuż z Daru Ducha Swiętego Chrześcianami iesteśmy.

Ale

Ale iakiey że ia to po was świątobliwości wyciągam? Trzeba nam to pilnie rozważyć, bo nie masz nic szkodliwszego, iako się w rzeczy tey pomylić. Izali świątobliwości powierzchowney tylko y obłudney? Świątobliwości na samych tylko oświadczeniach y słowach zależącey? Świątobliwości wygodney, y żadney przykrości nie znaiącey; gdzie bez żadnego siebie samych zwyciężania, bez żadnego się od świata odrywania, bez żadnego złych namiętności swoich poskramiania, zawsze byście takiemi byli, iakiemi teraz iesteście? To iest, że raz do nabożnych, drugi raz do światowych, raz do Świętych, drugi raz do grzeszników liczby należycie; y większą połowę czasu, to na roskoszach dla nieczystości, to na interesach dla łakomstwa, to na zabieganiu o Urzędy dla pychy, większą mowię połowę czasu trawicie. Takiey podobno chcieli byście świątobliwości, y o taką się podobno staracie; gdyż zdaniem Świętego Augustyna (b) nie masz nikogo, żeby świątobliwości nie pragnął; ale mało takich iest, żeby się o nią starali. Ten BOGA usty wyznaie, a sercem

się

(b) *S. Aug. lib. 4. de Symbolo Cap. 1.*

ſię go zapiera. Ow wie, że do nabycia świątobliwości trzeba ſiebie ſamego zwyciężać, a żadney ſobie wygody y uciechy nie broni. Jnny lubo ſię na Chrzcie wyrzekł świata y pompy iego: iednak żadnego w zbytkach ſwoich pomiarkowania nie czyni. Jnny lubo ſłyſzy mowiącego Chryſtuſa, iż Błogosławieni ſą, ktorzy prześladowanie cierpią dla Sprawiedliwości; iednak naymnieyſzey urazie przebaczyć nie umie. Pożądliwości ſwoiey dogadzać, pychę ſwoię żywić, żemście ſwoiey zadoſyć czynić, to zdaniem nie iednego nie ieſt przeciwko świątobliwości, y z życiem ſię Chrześciańſkim zgodzi. Jeżeli y wy takowego zdania ieſteście; śmiem was upewnić, że nigdy Chrześcianami nie będziecie. Chrześcian ſię prawda Jmieniem nazywać będziecie: ale obowiązkow tak wielkiego Jmienia nie wypełnicie, y w Swiętym Chrześciańſtwa ſtanie, życie weale Pogańſkie prowadzić będziecie.

Swiątobliwość tedy o ktorą ſię ſtarać powinniście, powinna bydź świątobliwość oddalenia ſię y zaprzenia ſiebie ſamych. Powinna was oddalać od wſzelkich cięſzkich grzechow, y od okkazyi do nich prowadzących. Powinna was przywodzić

to

do ustawiczney woyny z nieprzyiaciołami waszego zbawienia. Będziecie prawdziwemi Wiernemi, ieżeli dla zachowania ciał waszych niewinności, zabronicie sobie przyiaźni podeyrzanych, rozmow niebęspiecznych, widoków wolnych. Jeżeli dla ukrócenia zemsty, przyuczycie się do łagodności, cichości, cierpliwości, y innych Ducha Swiętego Darow. Jeżeli dla uniknienia obmowy, będziecie unikać towarzystwa z temi, ktorzy bespiecznie y bez żadnego wstrętu ludzką sławę szarpią. Będziecie prawdziwie Swiętemi ieżeli poddawszy się przez Chrzest Swięty pod Ewangeliczne prawo, będziecie zawsze wyznawać to prawo, nie wstydzić się nigdy tego prawa, żyć statecznie według tego prawa, trwać aż do śmierci w zachowaniu tego prawa, wystrzegać się tego wszystkiego co zakazuie, y nie opuszczać niczego, co przykazuie toż samo prawo. Zgoła wasza świątobliwość powinna bydź taka żebyście nie tylko się brzydźili grzechem, ale też waiowali przeciwko niemu: taka, iaką mieli Apostołowie, skoro tylko na nich Duch Przenayświętszy zstąpił. Zaraz oni stali się Ludźmi Duchownemi, od świata oddalonemi, y pożądliwościami

wszy-

wszystkiemi gardzącemi; Ludźmi nie iako kolwiek Swiętemi, ale o naywyższą doskonałość usiłuiącemi; Ludźmi BOGA pełnemi, siebie zaś samych prożnemi; słowem Ludźmi ze wszech miar dosko- nałemi, y żadney w niczym naganie nie podległemi. Już nie byli, mowi o nich Chryzostom Swięty, złotem owym nie oczyszczonym y nie kształtnym, iakie wydaie ziemia, ale złotem szczerym, czystym, y dobrze wypolerowanym w ogniu. Ogniem zaś tym, ktorym wy- polerowani są, iest Duch Przenayświętszy, ktory hoynie na nich Dary y łaski swoie wylał; a tak w nich cokolwiek ziem- skiego y niedoskonałego było, ogniem miłości swoiey strawił. Jeżeli y wy przy pomocy Ducha Swiętego o taką się y tak doskonałą życia świątobliwość sta- rać będziecie, zaiste wy samey swoiego Chrześciańatwa istocie zadosyć uczy- nicie.

Z tym wszystkim, iak że mało między nami takich iest, ktorzy by do takowey świątobliwości obyczaie swoie układali! A przeciwnym sposobem, iak wielu się ta- kich znayduie, ktorzy nie tylko przeciwko wystęPkom nie walczą, ale ieszcze ie codziennemi sobie y zwyczaynemi czy-

nią! Jnnych obmawiać, innym podchlebiać, tych nie przystoynemi rozmowami gorszyć, owych żwawemi pogrożkami do czego złego przynaglać, te nasze codzienne rozmowy. Na stoły, na stroie, na powazdy niezmierne koszta y nakłady czynić, y niczego lub swoiey pysze, lub swoiey roskoszy, gdy się czego naprze nie bronić, te nasze zwyczayne zabawy. Zycie całe na same tylko fraszki y Dziecinności, albo na same tylko zbiory y niesprawiedliwości łożyć, y na samych ie tylko światowych zabawach y interesach trawić, te nasze całe dobre uczynki. O BOGU ledwie kiedy pomyślemy, ledwie kiedy serce do niego podniesiemy, żebyśmy go o łaski potrzebne prosili, żebyśmy Nayświętszą wolą iego zrozumieli, żebyśmy mu potrzeby nasze przełożyli, właśnie iak gdybyśmy się niczego od niego spodziewać, niczego od niego obawiać nie mieli. Jesteśmy Chrześcianie: ale kiedyż? W niemowlęcym wieku, y w ostatnim życia zgonie! To iest: kiedy albo iesczcześmy wolności y zupełnego rozumu zażywania nie otrzymali, albo iużeśmy wolność y zupełne rozumu zażywanie tak w sobie ostabili, że ledwie ich na swoy zażyć

poży-

pożytek możemy. Między Chrztem, ktory zaraz po narodzeniu daią, y Gromnicą, ktorą przy śmierci zapalaią, w tym całym pośrzednim czasie, o iakie nie zachodzi Wiary Swiętey y spraw światowych, grzechów popełnionych y Sakramentow przyiętych, Spowiedzi odprawionych y powrotow ustawicznych pomięszanie! A iednak się za Chrześcian od Ducha Swiętego poświęconych mamy; y po życiu tak ladaiakim śmierci się dobrey spodziewamy! Wielka to nie uwaga nasza, y seo rownie iak szkodliwy, tak też prożny!

Ah nie mylmy się Słuchacze, y nie czyńmy zniewagi tak wielkiey Swiętości naszey Religii. Pamiętaymy, y o tym cośmy odebrali, y o tym cośmy przyrzekli: o łaskach, ktoreśmy z Dobroci Ducha Swiętego przy Chrzcie Swiętym wzięli, y o obowiązkach, ktoreśmy poddaiąc się Duchowi Przenayświętszemu, przy tymże Chrzcie Swiętym zaciągnęli. Jdzie tu o dotrzymanie danego BOGU słowa; iako też BOG danego nam tam słowa dotrzymuie. Jeżeli Dary iego są bez żadney względem nas odmiany; czemuż się w obiet-

tnicach naszych taka niestateczność, taka niewierność znayduie? Do wysokiegośmy chwały stopnia iako Chrześcianie wyniesieni; o wysoką się tedy świątobliwość iako Chrześcianie starаymy.



NA

NA NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ

KAZANIE II.

Z okoliczności Czterdziesto-godzinnego Nabożeństwa, o dostąpieniu Odpustów.

Spiritus Domini misit me, ut mederer contritis corde, & prædicarem captivis indulgentiam. Isaiæ 61.

Obchodziemy pod czas Dni tych Swiątecznych Czterdziesto-godzinne w tym tu Kościele Nabożeństwo, ktore się prawdziwie Ducha Swiętego wynalazkiem nazwać powinno, a to dla osobliwszych, y żadną stworzoną rzeczą nieoszacowanych pożytkow, ktore z ustawy swoiey w sercach naszych sprawić może. Są to w rzeczy samey Dni uzdrowienia y łaski, ktore ten Dusz naszych miłośnik na to sobie obrał, aby sumie-

sumienia naszego rany zleczył, y skruszone przy Spowiedziach Swiętych serca łaską swoią poświęcił. *Są* to koniecznie Dni swobody y Odpustu, ktore tenże Dusz miłośnik tym iedynie końcem postanowił, aby w więzieniu osadzonych pożądaną Synow Boskich wolnością udarował, y tylu za grzechy swoie kar winnych szczęśliwie do Odpustu y łaski przyiął. Ma swoie pewne wymierzone Dni Swięta Jego Sprawiedliwość, ktorych zemstę y karę na swoich winowaycow wywiera; ale ma także swoie pewne Dni Boskie też iego miłosierdzie, ktorych łaskę y odpuszczenie, do siebie się nawracaiącym daie. Jako Krolowie pewne w swoich Państwach czasy stanowią, ktorych w więzieniu osadzonym wolność y nadzwyczayne łaski nadaią: tak też bogatszy y miłosiernieyszy nad wszystkich Krolow BOG, pewne sobie w Kościele swoim Dni obiera, ktorych w grzechowey niewoli zostaiącym y winy y kary odpuszczenie nadaie. Lecz wy Słuchacze podobno sobie Dni te lekce poważacie, y lubo dla tak częstych Nabożeństw Czterdziesto - godzinnych tak łatwy do miłosierdzia Boskiego przystęp macie, iednak dla tak rzadkiego y osięgłego

błego onychże odprawowania, tak rzadko y nie wiele z przystępu tego dla siebie pożytku odnośicie. Jedni na ustawiczność Odpustow utyskując, samo chcąc podaney do nich sposobności zaniedbuiecie; znać że się na ich potrzebie y szacunku nie znacie. Drudzy ozięble się tylko y ze zwyczaiu modląc, ledwie kiedy ich się ucześnikami staiecie: znać że o naypotrzebnieyszey do ich nabycia kondycyi nie wiecie. Mnie tedy Dnia dzisieyszego Duch Swięty roskazuie, abym wam y istotny ich pożytek wytłumaczył, y naypotrzebnieyszą do ich dostąpienia kondycyą opowiedział. *Spiritus Domini misit me, ut mederer contritis corde, & prædicarem captivis indulgentiam.* W zleczeniu skruszonego serca, naypotrzebnieysza się do dostąpienia Odpustow kondycya zamyka; w wybawieniu zaś z niewoli człowieka, istotny się Odpustow pożytek znayduie. Co to są w rzeczy samey Odpusty, y iaki z nich dla nas pożytek wypływa? Z strony Pana BOGA są uwolnieniem od kary, y miłosierdziem nad obfitym: o tym was pierwsza Kazania Część nauczy. *Ut prædicarem captivis indulgentiam.* Ktoraż to iest do dostąpienia Odpustow naypotrzebnieysza

mię-

między innemi kondycya? Z strony naszey takową kondycyą iest zleczenie y nawrocenie skruszonego serca: y o tym was druga kazania Część upewni. *ut mederer contritis corde.*

Duchu Przenayświętszy, ktoryś nie uczonych Rybakow w naypierwszych całego Swiata Nauczycielow przemienił, za przyczyną Oblubienicy twoiey Niepokalanie *Poczętey* Panny, moy też ięzyk do nauczania, a słuchaiących umysł do poymowania prawd twoich zdolnym uczyń.

CZĘSC I.

Gdyby mi mowić trzeba było przed Słuchaczem, iako do wierzenia trudnym, tak też powadze y obrządkom Kościelnym nie przychylnym: bynaymniey bym się nie wzbraniał nie tylko mu Odpustow rzetelności dowieść, ale też starożytne onychże zażywanie pokazać. A rzecz od pierwszego iey początku zaczynaiąc, pokazał bym, że nie tylko samże Chrystus Pan znacznym niektorym grzesznikom y grzesznicom Odpusty na-

da-

dawał, ale też Kościołowi ie swoiemu, dla Duchowney Synow swoich pociechy, nadawać pozwolił. I zaiste, kiedy Chrystus Pan Piotrowi Swiętemu powiedział: (a) *Dam ci klucze Krolestwa Niebieskiego; cokolwiek zwiążesz albo rozwiążesz na ziemi, będzie związane albo rozwiązane w Niebie;* azaliż mu tym samym Władzy nie udzielił, aby nie tylko grzechy, z wieczną ktora się im należała karą, ale też kary doczesne, ktore by do otworzonego Krolestwa wstęp wolny na iakowy czas tamowały, litościwie odpuszczał? Tak to wykładaią Swięty Ambroży (b) Swięty Augustyn (c) Swięty Jan Chryzostom (d) y inni na swoich mieyscach Oycowie Swięci. Daley od Chrystusa do Apostołow idąc, pytał bym się tych, ktorzy Uczestnictwa Wiary z nami nie maią. Co oni sobie myślą o postępku Swiętego Pawła (e) ktory zwalanego Kazirodztwem Korynthiana nayprzod w moc Czartu oddał, aby

tak

(a) *Math.* 16. (b) *S. Ambro. Lib.* 1. *de pænit. C.* 2. (c) *S. Augu. Tract.* 22. *in Joan.* (d) *S. Joan. Chrysost. Hom.* 61. *in Math.* (e) 1. *ad Corinth.* 5.

tak przez udręczenie y umordowanie ciała Duszę iego na Dzień Chrystusow zbawił; a potym takiey na niego powolności zażył, że go nie tylko od rzuconey na niego klątwy uwolnił, ale go też innych wiernych korynthian pociesze y miłości zalecił: a z iego przykładu, znać oczywiście, że nawet w pierwszych Kościoła początkach wielkim grzesznikom Odpusty nadawano. Wiem ia, iak przeciwko Odpustom Kemnitiusz powstaie; iak ie nowym y szkodliwym Alexandrá III. Pápieża wynálazkiem nazywa; iak przed Rokiem 1160. żądney nawet o nich wzmianki, ani w Piśmie Swiętym, ani w Dzieiach Kościelnych, ani u Pisarzow pierwszych Wiekow nie uznaie. (f) Ale poznaymy wielką w rzeczach Kościelnych nie biegłość Heretyka. Musiał nie czytać, co o Kościele Swiętym napisał Tertulián, iż ten na prożbę Męczennikow, aby odpuszczane albo zmnieyszane bywały naznaczone pokutuiącym kary, często im pokoy nadawał: pokoy zaś tu iedno znaczy co dziśiay u nas Odpust. Musiał nie wiedzieć, czego Swięty

(f) Kemnitt. 4. par. Exam.

ty Cyprian naucza (g) że BOG nie tylko odpuścić może dla nieskończonego miłosierdzia swojego z pokorną ufnością pokutuiącemu, ale też potwierdzić y przyiąć za niego to wszystko, co za niego Męczennicy offiarować będą, y co mu Kapłani pozwolić zechcą. Mam że tu przypomnić, co za czasow tegoż *Swiętego* Cypryana (h) Affrykańscy Biskupi czynili, ktorzy prętkie pokutuiącym od kar naznaczonych uwolnienie dawali, aby ich przez to, pod czas powstaiącego prześladowania, do boiu tym mężnieyszego za Wiarę y Kościoł zachęcili, im łaskawiey się z niemi, nawet z surowości praw swoich ustępuiąc, Kościoł obchodził? Mamże przydać co się za czasow Ariusza działo, że Biskupi Katoliccy, iako o tym świadczy *Synod* Niceński (i) użaliwszy się nad płaczem, ięczeniem, y wymyślną niektorych pokutuiących surowością, czas im pokuty y dosyć uczynienia skracali? Gdy tedy poźnieyszych wiekow y częstszych y Uroczystszych Odpustow Kościoł Swięty pozwa-

(g) *S. Cyprianus Lib. de lapsis.* (h) *S. Cypri. Epi. de pace lapsis dando.* (i) *Synod. Nicæna Can.* 11.

zwala, mowi Swięte Concilium Trydenckie, iż w tym y za zwyczaiem wszystkich dawnieyszych wiekow idzie, y mocy sobie od Chrystusa udzieloney podług swoiego prawa zażywa.

Ale czego się nad tym bawię? Niech będą nieśmiertelne BOGU dzięki, że tu między nami nikogo o Odpustach powątpiewaiącego nie masz: wszyscy iednegoż Kościoła Synowie iesteśmy, y wszyscy mu rzetelną na dawanie Odpustow moc przyznaiemy. Taką tedy o Władzy na dawanie Odpustow przemowę uczyniwszy, iuż do tłumaczenia ich istoty, y wypływaiącego z nich dla nas pożytku przystępuię.

Jle razy nam Słuchacze Kościoł Swięty Odpustu pozwala; tyle razy nam łaskę, miłosierdzie, pokoy, y uwolnienie od kary przez grzech zasłużoney, nadaie. Bo proszę co to iest w rzeczy samey Odpust? Jest to darowanie pokutuiącym tych kar, ktore się im za grzechy należą, a oni iesscze ich nie wypełnili. Jest to uwolnienie od kar tak dzielne, że przeciwko Lutrowi mowiąc, nie tylko na to, ale y na przyszłe życie służy, bo nam Mąk Czyscowych umnieysza. Jest to zapłata, ktora się za nas dzieie, ktora

ktorzy wielkiemi długami obciążeni, a z kąd oddać nie maiący, czerpamy z nieskończonych Chrystusa zasług, ktore same mogą wszystek dług nasz zapłacić; takżeteż z zasług wielu Swiętych Pańskich, ktorzy więcey niżeli po nich wyciągał BOG, ucierpiawszy, wielkie zasług swoich skarby zostawili, abyśmy się niemi w niedostatku swoim bogacili, y Boskiey się Sprawiedliwości za długi swoie wypłacali. Tłumaczę to wszystko iaśniey, rozbieraiąc na części, y w szczegulności.

Wiedzieć naypierwod mamy: że w każdym grzechu dwoiakie się złe znayduie, jedno, że człowiek od Pana BOGA się odwraca, y iego roskazem gardzi; a drugie, że się do stworzenia obraca, y w nim się z pogardą Pana BOGA kocha. Za to tedy że Panem Bogiem gardzi, to w ukaraniu odnosi, iż Twarzy y Chwały iego nie ogląda: za to zaś iż do stworzenia przystaie, od stworzenia, to iest od piekła, y Czarta, y Swiata, karanie, y tu na ziemi doczesne, y tam po śmierci wieczne zasługuie. Na Chrzcie Swiętym iest zupełne bardzo odpuszczenie, y od przewinienia, y od karania, tak wiecznego iako też doczesnego: zaś na Spowiedzi iest tylko odpuszczenie od przewinienia y kara-

karania wiecznego, ale się doczesne tu na ziemi karanie zachowuie, bo się z niego grzeszhik sam pokutą, cierpieniem, y dosyć uczynieniem swoim iak może wypłacać powinien. Chrzest tedy iest iako gdy się co znowu urodzi, albo się w ogniu przeleie; gdzie żadna zmaza y zakała nie zostaie: a Spowiedź iest iako gdy się rana zleczy, po ktorey szpetna blizna zostaie, a tę długo mazać y ucierać potrzeba. I tey to kary doczesney, tego dosyćuczynienia, ktoreśmy po Spowiedzi winni, zmnieyszenie, alboli też zupełne darowanie od Władzy moc na to maiącey, my Odpustem nazywamy.

Wiedzić powtore mamy, że to doczesne karanie y dosyćczynienie Oycowie Swięci tak zmierzyli, iż za każdy grzech śmiertelny raz popełniony, siedm lat pokuty grzeszącemu naznaczali. To iest aby co dzień oprocz Niedzieli pościł, tyle a tyle Modlitw odprawował, przed Kościołem siedział, y inne męki y ucierpienia sobie zadawał. Uważmyż tu, że kto wiele y bez liczby grzechów popełniał, y one powtarzał; iako mu wiele y bez liczby lat tey pokuty y dosyć czynienia narosło! A ieżeli Kościoł y

Oyco-

Oycowie Swięci około tey łaſkawey *Spra*wiedliwości, tak byli ſurowi; coż dopiero mowić o Panu BOGU ktorego Sprawiedliwość ieſt zupełna y doſtateczna! zapewne on tego za grzechy karania doczeſnego ſtokroć y tu na ziemi y tam w Czyſcu po śmierci daie. Gdy tedy Ociec *Swięty* Namieśnik Chryſtuſow nadaie nam Odpuſt Zupełny, tym ſamym odpuſzcza nam wſzyſtkie kary y pokuty doczeſne, ktoreśmy grzeſząc przez cały żywot naſz zaſłużyli; gdy zaś pozwala Odpuſtu tylko kilku ſet Dni, albo kilku dzieſiąt, lub kilku tyſięcy lat; ſata te nie ściągnią ſię na żywot ludzki, ale na grzechy, y powinną za nie podług przepiſow Kościoła pokutę. Bo iako ſię dopiero rzekło, Kościoł Swięty za ieden grzech raz popełniony ſiedm lat pokuty dawał; kto tedy ſto razy zgrzeſzył, albo ſto grzechow śmiertelnych popełnił, temu ſiedm ſet lat pokuty uroſło: takowe tedy Odpuſty na takowe ſię lata ściągaią.

Wiedzieć oprocz tego mamy, że Kościoł *Swięty* ma ſwoy ſkarb, ktorym nayzwyżſzy Biſkup, y Chryſtuſa na ziemi Namięśnik władnie; y z ktorego za iego pozwoleniem Wierni y Domownicy Chryſtu-

stusowi takowe długi y dosyć czynienia swoie wypłacać mogą. Ten skarb zamyka w sobie nayprzod, ono nieprzebrane dosyćuczynienia zrodło, ktore z mąk y prac Chrystusowych za nas podiętych wypłynęło, a w Kościele Jego dla naszego ratunku y wspomożenia zostało. Zamyka powtore pokuty, cierpienia y utrapienia doczesne na tym świecie wszystkich Swiętych, ktorych im na wypłacenie takowych długow potrzeba nie było. Jawna rzecz, że Przenayświętsza MARYA Panna żadnego grzechu nie miała; a iednak ona, ubôstwo, powłoczenia, boiaźni, smutki, y serca swego pod Krzyżem mieczem boleści przeszycie cierpiała; to ginąć nie miało; do tego tedy Kościelnego skarbu złożone iest. Toż się mowi o Swiętym Janie Chrzcicielu: co on za grzechy miał? Zwłaszcza że ieszcze w żywocie Macierzyńskim poświęcony został; a iednak czego nie ucierpiał, gdy się takiemi posty, takim na puszczy osieroceniem, takim pokarmem y życiem, iak gdyby bez ciała był, trudził y wolwecz obracał: a więc by to ginąć miało, czego on za grzechy swoie nie potrzebował? Toż się mowi o Apostołach, ktorzy maiąc tak hoynego Ducha

Swię-

Swiętego na Chrzcie, y w Dzień Swiątecżny odpuszczenie wszystkich grzechow, drugi raz nie grzeszyli; a wiele ucierpieli, wiele pokuty y utrapienia odnieśli. Toż się mowi o *Swiętey* Magdalenie, ktora z ust Pańskich słyszała: *odpuszczone ci są grzechy*, y z gorącości skruchy wszystko sobie doczesne karanie darowane miała; a iednak, czego przez kilka dziesiąt lat na puszczy nie czyniła y nie cierpiała? Toż się mowi o tylu *Swięt*ych Męczennikach, Wyznawcach, *Pustel*nikach; ktorzy dziwnym udręczeniem ciało swoie trapili, y dziwnemi pokutami męczyli; a iednak drudzy z nich tak wielkich grzechow nie mieli, żeby tak wielkiego wypłacenia doczesnego potrzebowali. Gdzież się to obrocić ma? W skarb Kościelny Słuchacze, aby to co iednemu zbywa, drugiemu się na wsparcie potrzeby iego dostało. I z tego to skarbu Kościelnego za nadaniem Odpustow my czerpamy, abyśmy się za grzechy swoie, cudzym nadobfitym zadosyć uczynieniem tam złożonym, Sprawiedliwości Boskiey wypłacili. Jeżeli w przyrodzonym ciele, dla wspolnego złączenia, ktore z sobą wszystkie członki maią, wszystkie się wzaiemnie wspomagaią; iakże

tedy Kościoł Woiuiący z Tryumfuiącym złączony, y iedno tylko z nim, że tak rzekę Ciało składaiący, w wielkich potrzebach swoich, pożądaney od niego pomocy zaciągać nie ma? A czemu by to iednego obfitość, drugiego niedostatku wspomagać nie miała? I toć to w rzeczy samey znaczy ow walny w Składzie Apostolskim Artykuł: *Swiętych obcowanie.* Jeżeli w Krolestwach y w każdey dobrze ustanowioney Rzeczy pospolitey znayduią się publiczne szpichlerze, ktore gdy cięszki niedostatek nastąpi, na potrzebne publicznego nieszczęścia wspomożenie otworem stoią; toż by tylko Kościoł, ktory się Duchem Swiętym rządzi, był między wszystkiemi Krolestwami ieden, w ktorym by Obywatele żadney w Duchownych niedostatkach y potrzebach swoich, pomocy y porę̨ki nie mieli? Ah zapobiegłeś temu szczęśliwie naywkochańszy Zbawicielu! Dałeś Namięśnikowi twoiemu moc, aby nam przez nadawanie Odpustow, ten nieprzebrany nieskończonych zasług twoich skarb często otwierał. Dla nas na świat przyszedłeś, dla nas srogie męki poniosłeś, dla nas to wszystko wykonałeś, co ci tylko nieskończona Dobroć twoia radziła. Ponieważ

waż Ty sam niczegoś nie potrzebował, ponieważ wszystkie męki twoie były nieskończonego szacunku, ponieważ nigdy by dla siebie nadgrody znaleść nie mogły; dla nas ie położyć y zachować raczyłeś, aby nieprzebrany ich pożytek nam był przyłączony, a tak nasze przed Tobą długi, do ktorych wypłacenia my zdolni nie iesteśmy, przyzwoitą dla siebie wypłatę miały.

Aleć y *Swiętych* Pańskich dobre niegdyś uczynki, do tegoż samego iakom powiedział skarbu należą; abyśmy y z nich w swoim niedostatku pomoc dla siebie y ratunek mieli. Mogą one bydź, z Nauki Theologow razem y zasługuiące y dosyć czyniące: a zatym służą, nie tylko do zbawienia y szczegulney chwały tych, ktorzy się na nie zdobywaią; ale też mogą bydź zdatne y tym, ktorzy się Sprawiedliwości Boskiey z swoiego nie wypłacą. Jako zasługuiące, uświęciły y zbawionemi uczyniły Swiętych w Niebie; ale iako dosyć czyniące, ponieważ przechodzą ustanowioną od Niebieskiego Gospodarza miarę, mogą bydź przyłączone tym, ktorzy z *Swiętemi* w Niebie przez Wiarę y miłość złączeni są. Tych Swiętych zasługi na ich się własnych

swych Osobach kończą; ale ieżeli zasług tych miara zbyt nadobsita iest, izaliż ona się na nas zlać nie może? Zapłacili oni więcey, niżeli byli winni; izaliż z obsitości zapłaty ich nie możemy pożytkować, ktorzy nigdy tego wszystkiego cośmy winni zapłacić nie zdołamy? Ta zasług ich nadobsitość w żadnymże skarbie złożona nie będzie, aby z niego dla innych potrzeb, braną bydź mogła? I gdy w nowym prawie daleko większe pomocy y łaski są, niżeli w starym były; nie będzież nam wolno mowić BOGU, co mu niegdyś mowił Prorok (k) że wszystkich boiących się go Ucześnikiem zostaie? *Particeps sum ego omnium timentium te?* O zaiste, y my Ucześnikami iesteśmy tych wszystkich uczynkow dobrych, na ktore się ci, co się BOGA boią, nadobsicie zdobywaią. Gdy Ezechiela piszącego czytam: że Synowie, Oyców swoich nieprawość nosić będą; drzę cały ze strachu, y sam sobie myślę; a nie dosyć że to na mnie, że sam swoy tło moczek poniosę; za coż mię ieszcze cudzym obciążać? Ale gdy Pawła mowiącego

(k) *Psal.* 118. v. 63.

cego słyszę: (l) że nie Synowie Rodzicom, ale Rodzice Synom zbierać y gromadzić powinni: *Nec enim debent Filii Parentibus thesaurizare, sed Parentes Filiis.* Gdy uważam, że Apostoł tego podobieństwa na to zażywa, aby swoię Korynthianom, do położenia za nich Duszy, ochotę oświadczył. *Ego autem libentissime impendam, & super impendar ipse pro animabus vestris:* rozpływam się z pociechy, y z radością wołam: ieżelim nie pomyślnie w wielkie długi zabrnął: ey w skarbach, ktore mi są odkazane, znaleść mogę, przez co się moiemu Kredytorowi wypłacę. Acz kolwiek niegodny iestem łaski, ktorey oczekuię; iednak mi Kościoł swoie otwiera skarby, y Chrystus swoie odkazuie zasługi, z ktorych się wspomoc mogę. Szczęśliwszy nad Beniamina, (m) w worku moim, y zboże ku pożywieniu, y kubek drogi znaydę, ktory mi Jozef Brat moy, z szczodrobliwości swoiey zawiązał. Szczęśliwszy nad owych, ktorzy się przy taborach zostali, (n) ktorzy iednak z roskazu Dawida do podziału tych wszystkich łupow na

(l) 2. *Corinth.* 12. (m) *Genesis* 44.
(n) 1. *Reg. Cap.* 30.

należeli, ktore waleczni Rycerze z zwyciężonego nieprzyiaciela odnieśli; będę Ucześnikiem tych wszystkich Woien y Tryumfow, ktoremi Swięci Apostołowie, Wyznawcy, Męczennicy, *Panny*, Swiat, Czarta y Ciało zwyciężyli. Szczęśliwszy nad Ruth, ktora zbierała kłosy (o) ktore umyślnie żeńcy Booz, z roskazu Pana swoiego, z obsitego zboża zostawowali; zbiorę drogie ostatki z owego nadobsitego *Swiętych* Pańskich zastug żniewa, abym się niemi w głodzie y w niedostatku moim wspomogł.

A gdy ia to mowię: izali wam nie przychodzi Słuchacze wstydzić się gnusności swojey, że sobie te łaski tak hoynie wam nadane, te Odpusty y Czterdziesto-godzinne Nabożeństwa, tak chwalebnie dla pożytku waszego ustanowione lekce ważycie? Narzekacie nieraz na ich ustawiczność, iak gdybyście ustawicznie grzesząc, ustawicznie sobie na karę nie zarabiali. Wymawiacie się od nich swoiemi zatrudnieniami y interesami; iak gdyby interes Duszy nie był nad wszystkie interesa ważnieyszy. Zaiste wielki to dla was wstyd, że na wszystkie zboga-

gace.

(o) *Ruth*, *Cap.* 2.

gacenia się, albo wyiścia z długow okkazye czuwacie; skoro tylko iaka się wam zyßku choć pomnieyszego nadzieia otworzy, zaraz się iey obiema rękami chwytacie; naymnieyszego nieszczęścia, ktore nad wami wiśi, przez wszystkie sposoby unikacie; w samym tylko Niebieskich Darów pozyskaniu, y od kar się przed Panem Bogiem zasłużonych uwolnieniu, gnuśni y leniwi iesteście. Gdy iednak wam Odpustow tych szacunek w głowę wbiiam, y wielką onychże potrzebę przekładam, oraz was o naypotrzebnieyszey do ich dostąpienia kondycyi przestrzegam; abyście zleczone, skruszone, y szczeszze do BOGA nawrócone serce mieli. *Ut mederer contritis corde.*

CZĘSC II.

Nie inaczey Słuchacze: do dostąpienia Odpustu potrzeba bydź w stanie łaski, szczerze się do BOGA nawrócić, y szczerze serce od grzechow oderwać; Odpusty bowiem nie odpuszczaią grzechow, ale wprzod ie do swoiego skutku odpuszczonych potrzebuią. Są one uwol-

nie-

nieniem od kar doczesnych; potrzeba tedy do nich, abyśmy tegoż czasu nie podpadali karom wiecznym. Są pomnożeniem łaski y odpuszczenia, ktore się oprocz Sakramentu Pokuty dzieie: potrzeba tedy do nich, abyśmy wprzod łaskę odpuszczenia mieli, ktora by *Sakramentu* skutkiem była. Są zupełnym pojednaniem, ktore się między przyiaciołami dzieie; potrzeba tedy do nich, abyśmy na ow czas, gdy ich dostąpić chcemy, z liczby nieprzyiacioł Boskich nie byli. Dziedzictwo swoie z marnotrawnym Synem w odległych kraiach przemarnowawszy, z radością się do Domu Oycowskiego wracamy, na Oycowskie przyięcie zasługuiemy, pierwszą szatę, pierścień, y inne ozdoby odbieramy: kiedyż? w ten czas, kiedy do nóg Oycowskich upadłszy, łzami się serdecznemi zaleiemy, y złością swoią zbraydziwszy, serdecznie do niego westchniemy: *Oycze, zgrzeszyłem przeciwko Niebu y Tobie: iuż nie iestem godzien zwać się Synem twoim: ale uczyń mię iako iednego z naiemnikow twoich!* Bo czyliż może się szczegulnieyszey łaski spodziewać ten, ktory po swoim Męžo-bóystwie, ieszcze w ręku krwią zbroczone żelazo trzyma?

Ab na nogę od ciała odciętą, iuż więcey od głowy y serca ożywiaiące Duchy nie spływaią!

Coż to tedy za omamienie wasze zmyślenie pokutuiący, ktorzy swoie na Spowiedziach grzechy wyznaiecie, nie kiedy bez uwagi, często bez rąchunku, a iesżcze częściey bez prawdziwego żalu, y prawdziwey poprawienia się obietnicy. Trzeba żebyście do dostąpienia Odpustow serce skruszone y nawrócone mieli, ale skruszone y nawrócone prawdziwie. Na nic się nie przydadzą nawrocenia tylko powierzchowne, w ktorych się dawna iesżcze do grzechu chęć zostaie. Takowe nawrócenie macie, ktorzy rzeczy cudzych nie wracacie, bliskich do grzechu okkazyi nie porzucacie, niedobrych przyiaźni, albo powziętych ku Bliźnim nienawiści nie składacie, y często się do iednychże grzechow wracacie. W takowym stanie, swoiey z grzechem przyiaźni nie zrywacie, ale ią tylko na czas przerywacie; usta wasze żałuią, y poprawę obiecuią, ale serce iesżcze się do złego skłania, y wrócić się do niego iest za lada okkazyą gotowe: zgoła, iesteście do wilka podobni, ktory skradaiący się do trzody, od Pasterza postraszony, od niey

do

do lasa ucieka, iednak y w ten czas umysł z sobą na trzodę chciwy niesie. Na nic się także nie przydadzą nawrocenia takie, w ktorych, nie obyczaie y życie, ale tylko iakowy uciech swoich rodzay odmieniacie. Naprzykład: gdy się od kłopotow y niepokoiow światowych oddalacie, a na życie się gnuśne y prożniackie udaiecie; gdy kompanie światowe, w ktorych iuż pierwszego mieysca trzymać nie możecie, porzucacie, a osobność, w ktorey wszystkim pożądliwościom swoim zadosyć czynicie, obieracie; gdy szerokie życia drogi, ktoremi iuż dłużey bez wstydu chodzić nie mogliście, opuszczacie, a w ciasnych, w ktoreście się zapuścili, tym się bespieczniey, im mniey widzow iest, potykacie. W takowym stanie nie odmienia się życie, ale tylko iedna pożądliwość, gdy wszystkim razem dogodzić nie można, drugiey się poddaie: tylko pożądliwość oczow łakomstwu, łakomstwo pysze, pycha lubieżności, lubieżność boiaźni chołduie; aby się wielkich iakich na siebie trudności nie ściągnęło, nie zaś aby się prawdziwie serce swoie do BOGA obrociło. Na nic się podobnież nie przydadzą, same tylko myśli y pragnienia

nia aby ſię nawrocić, ieżeli pilnego ſtarania nie będzie, aby ie do ſkutku przywieść. Poznaiecie wy niekiedy pilną potrzebę, aby dawny życia ſpoſob odmienić, czynicie nawet do tego potrzebne kroki, tęſkniąc ſobie w tych przyiaźniach y kompaniach, ktore wam do lepſzego życia przeſzkodą ſą. Coż potym! kiedy w was te chwalebne chęci prętko uſtaią; w korzeniony do złego nałog, niepotrzebna drugich boiaźń, uroiona w poprawie trudność, bywa wam częſtokroć przyczyną, że tylko ozięble y nie ſzczerze chcecie, czego byście ſię ſzczerze y ſkutecznie chwycić powinni. Na nic ſię oprocz tego nie przydadzą nawrocenia, w ktorych ſię wola wſzyſtkiemi innemi grzechami brzydzi, a w jednym ktorym zwyczaynieyſzym ſobie pobłaża. Jeſt w was grzech iaki panuiący: w iednych zbytnie przywiązanie do gry, ktorą ſię z gniewem z złorzeczeniem, z przeklęſtwem, z oſzukaniem bawią: w drugich uſtawiczne z inną płcią przeſtawanie, od ktorey nigdy z tą niewinnością nie odchodzą, z ktorą do niey przyſzli; w innych pieniędzy chciwość; w innych do piiaństwa ſkłonność; y tam daley: Wyć ſię innych wſzyſtkich grzechow wyrzekacie: ale ten

nad

nad wami panuiący w sobie że tak rzekę zatrzymuiecie, y nie pomału sobie względem niego pobłażacie: Wy się tedy z całego serca do BOGA nie nawracacie. Zaiste tak sobie postępować, nie iest to szczerze za grzechy pokutować, ale iest to postać tylko pokuty zmyślać; nie iest to sobie na łaskę BOGA, y Odpust zasługować, ale iest to większey ieszcze sobie winy y kary przyczyniać: nie iest to szczerze sobie z Bogiem postępować, ale iest to Jakuba w suknie się Ezawowe stroiącego, y kosmaciznę rąk y szyi zmyślaiącego naśladować. Jakub ci takowym sposobem Oyca starego oszukał; wy podobnież tak sobie postępuiąc, Namięsnikow Boskich oszukać możecie: ale czyliż tego, ktory myśli y serce wasze wskroś przenika, oszukacie?

I toć to iest Słuchacze, co Odpusty nasze prożnemi nam y daremnemi czyni, że się szczerze do BOGA nie nawracamy. Pod czas wszystkich Odpustow, y Nabożeństw Czterdziesto-godzinnych, wzywa on nas do siebie, aby spragnionym napoy podał, zmordowanym ochłodę przyniosł, y w więzieniu do kar zatrzymanym łaskę y uwolnienie nadał. I zaiste uczyniłby to, gdyby tych wszystkich, ktorzy

rzy pod czas Odpustow do niego przez Spowiedź y Kommunią idą, szczere serca nawrocenie było. Ale można powiedzieć, że się mała bardzo takich liczba znayduie. Wszystko się, mowi Augustyn Swięty około człowieka odmienia, ale to co w człowieku iest zawsze iednakie trwa. Odmienia się fortuna, odmieniaią się roskoszy, odmieniaią się czasy, odmieniaią się kompanie, odmieniaią się przyiaźni: w sercu zaś prawie żadney odmiany nie widać! Lecz iakiey że ia to po was do dostąpienia Odpustow odmiany wyciągam? Odmiany, iaką miał iawno grzesznik szczerze przed Bogiem za grzechy żałuiący; iaką miała Magdalena swoich się prożności wyrzekaiąca; iaką miał Zacheusz do nadgrodzenia poczynionych krzywd gotowy; iaką miał Moyżesz w statku swoim nie przełamany; iaką miał Job zarowno w szczęściu y w nieszczęściu BOGU wierny. Takie serce prawdziwie skruszone iest; takie też serce prawdziwie pozwolonych od Kościoła Bożego Odpustow dostępuie.

Macie tedy Słuchacze wytłumaczony sobie, y pożytek, ktory nam nader obfity, zwyczayne w Kościele Bożym Odpu-

pusty przynoszą, y kondycyą, pod ktorą nam naypierwey pozwalane bywaią. Nie chcieycież więc lekce ich sobie ważyć, y iako się to nie raz trafia, na ich ustawiczność gadać; bo to ieszcze bardziey was obwinia, że maiąc tak częsty y łatwy, do wypłacenia się za grzechy Panu BOGU sposob, a przecię się go nie chwytacie. Nie chcieycie na iakieykolwiek pokucie przestawać, gdy o dostąpieniu Odpustow myślicie; bo te tylko szczerze skruszonemu y nawroconemu sercu udzielane bywaią. Co niegdyś Jakob Patryarcha (p) do Synow swoich pod czas głodu mowił, to ia do was pod te mało o Odpusty dbaiące czasy powtarzam; abym was do należytego ich szacunku zachęcił. Słyszałem, mowił on, że w Egipcie przedaią przenicę: *audiri quod triticum venundetur in Egypto.* Ja to do moiey materyi odmieniaiąc mowię: że w Kościele Bożym droga zasług Chrystusowych, y zasług Swiętych Pańskich przenica, nie za pieniądze, ale darmo, Wiernym potrzebuiącym rozdawana bywa. Czemuż tedy, mowił daley, gnuśni iesteście, y po ten tak potrzebny gło-

(p) *Genesis* 42.

głodu naſzego poſiłek nie idziecie? *Quare negligitis?* Ja przydaię, że leniſtwo naſze ieſzcze gorſze ieſt, bo nam nie trzeba w tak daleką ſię drogę zapuſzczać, iak daleka z Chananeyſkiey ziemi do Egiptu była: ale do kąd ſię tylko obrociemy, tuż przy ſobie, y prawie w Domu Odpuſty mamy: nam tedy ſprawiedliwiey niedbalſtwo naſze wyrzucane bydź może. *Quare negligitis.* Jdźcież więc, mowił naoſtatek do nich, y ieżeli od głodu ſię obronić, a uściwie żyć chcecie, rzeczy do pożywienia potrzebne kupcie. *Deſcendite, & emite vobis neceſsaria, ut poſsimus vivere, & non conſumamur inopia.* Ja do moiey materyi ſtoſuię: Jeżeli ſię z długow ſwoich wypłacić, ieżeli kar ſobie zaſłużonych umnieyſzyć chcecie, idźcie, y w Kościołach Swiętych, w ktorych ſię od tąd Nabożeńſtwa Czterdzieſto-godzinne odprawować będą, tych łaſk, ktoremi nayukochańſzy Jozef waſz z ſwoiey ſzczodrobliwości ſzafuie, doſtąpienia ſzukaycie. Potrzeba waſza wielka ieſt, długi waſze, obeyrzawſzy ſię na codzienne, nie tak ułomności, iako raczey grzechy, niezmierne ſą: nie chcieycież zaniedbywać tego Odpuſtow Swiętych ſkarbu, ktorym ſię z zaſług Chry-

ſtuſa,

ſtuſa, y Swiętych Jego, że wſzyſtkiego wypłacić możecie.

Duchu Przenayświętſzy! niech ſię na tobie mowa moia kończy, iako ſię też na tobie zaczęła. Roſkazałeś mi zgromadzonemu Słuchaczowi opowiedzić, że więźniom kar odpuſzczenie daieſz, ale wprzody serca ich zleczenia, ſkruchy y nawrocenia potrzebuieſz, *Spiritus Domini miſit me, ut mederer contritis corde, & prædicarem captivis indulgentiam:* y iam to z pomocą twoią podług drobnych ſił moich wykonał. Zoſtaie teraz, abyś ty roſpoczętego dzieła dokończył, y tak ſzacunek Odpuſtow, y iako też nayprzebnieyſzą do ich doſtąpienia kondycyą mocno im w pamięć y w ſerce wpoił. *O lux Beatiſsima reple cordis intima!* Jeżeli grzechami zwalani ſą, Ty ich łaſką ſwoią obmyi *lava quod eſt ſordidum.* Jeżeli zrodła pobożności iuż w nich uſchły, Ty roſą Niebieſką ſkrop: *riga, quod eſt aridum.* Jeżeli cięſzko na Duſzy zranieni ſą, Ty do zdrowia przyprowadź. *Sana quod eſt ſaucium.* Jeżeli na głos twoy ſtwardnieli, Ty ich powolnemi uczyń. *flecte quod eſt rigidum.* Jeżeli ieſzcze miłością twoią nie pałaią, Ty gorącości Ducha doday! *fove*

quod

quod est frigidum. Jeżeli z prawey przykazań twoich drogi zbłądzili, Ty ich na prostą drogę naprowadź, *rege quod est devium.* Naostatek Ty im w słabości pomoc, w niebespieczeństwie zbawienie, à po dostąpionym wszystkich kár Odpuście, radość wieczną naday.

Da virtutis meritum, da salutis exitum, da perenne gaudium.



NA DZIEN TROYCY SWIĘTEY.

KAZANIE I.

O BOGU w TROCY Swiętey Jedynym.

Euntes docete omnes Gentes: Baptizantes eos in Nomine Patris, & Filii, & Spiritus Sancti. Math. 28.

O głębokości nie zgruntowana! O Morze niezbrodzone! O przepaści bezdenna! BOZE w TROYCY Swiętey Jedyny! W świetle ſtoię y ciemnieię; w Morzu bawię ſię y uſycham; w ogniu mięſzkam y ziębnieię: to ieſt kiedy mi naybardziey mowić przynależy, dla nieudolności ſtworzonego rozumu milczyć muſzę! Sama rzeczy do mowienia ſię podaiących wielość, mowić zamyślaiącego niewymownym ſpoſobem mięſza. Chcę chwalić miłoſierdzie, na myśl mi przycho-

chodzi Sprawiedliwość, Sprawiedliwości się lękam, serce mi się y miłość rwie do dobroci, Dobroć nieograniczoną kocham, Mądrość niepoięta poszanowania wyciąga, Opatrzność wdzięczności, Maiestat Chwały, Godność pokory, Swiętość życia się po mnie niewinnego domagę. A nade wszystko ustaie mi rozum, kiedy na fundamencie Wiary, Jedynego, y we trzech Osobach nierozdzielnego BOGA mam zgromadzonemu Słuchaczowi opowiadać. Tu bowiem Sprawiedliwość lituie się, tu miłosierdzie sądzi, tu się Dobroć gniewa, tu gniew kocha; o coż to za Taiemnica! Tu Ociec rodzi, tu Syn zrodzony, tu Duch Swięty tchnięty; a iednak iedno iest rodzący co y zrodzony; iedno kochaiący co y ukochany; wszyscy trzey iedno, bo wszystkich trzech Osob iednaż y nierozdzielna Natura: a ktoż taką Taiemnicę poymie? Atoli coż mam czynić? Jżali kiedy Morza zgruntować nie mogę, czerpać mi się z niego nie godzi? Jzali kiedy dla słabości oczow w Słońce patrzyć nie zdołam, światła iego na pociechę moię używać nie mogę? Nie będęż tedy w niedościgłe TROYCY Swiętey Taiemnice ciekawie wchodził; ale to, co y

nayprostszy rozum poiąć potrafi, a na czym się Wiara nasza, y życie rozumne zasadza, o niey wytłumaczę. To jest o trzy się rzeczy spytam, y na nie na dzisieyszym Kazaniu odpowiem: czy BOG iest? Czy ieden tylko BOG iest? y czy ieden we trzech Osobach BOG iest? Prosta to do mowienia materya, ale przednieysze w sobie Chrześciańskiego życia Nauki zamknie.

Niech będzie z mowy moiey, acz-kolwiek nieudolney, chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi Swiętemu; za twoim Błogosławieństwem Corko BOGA Oyca, Matko BOGA *Syna*, Oblubienico BOGA Ducha Swiętego, Niepokalanie Poczęta Panno.

CZĘSC I.

Kiedy pierwsze pytanie zakładam czy BOG iest, w rzeczy samey tak sobie postępuię, iako więc kochaiący Oyca Syn, ktory z daleka do Domu Oycowskiego powracaiąc, lubo wie dobrze że iest w Domu Ociec, iednak się tego y owego drogę mu zachodzącego sługi o

Oycowſką bytność pyta: ktore to na nim pytanie, nie wątpliwość jakowa, lecz miłość gorąca wymaga. Aliść ledwo co pytanie to założyłem, wſzyſtko cokolwiek ieſt na Niebie y na ziemi iednym mi na nie głoſem odpowiada, y moie do poznania Stworcy y BOGA prawego prowadzi. *Cali enarrant gloriam Dei, & opera manuum ejus annuntiat firmamentum.* (a) Wſzyſtkie ſtworzenia Niebieſkie y ziemſkie, ſą nam Kſięgą iakąś uczoną, ktorą czytaiąc, Naywyżſzego Nauczyciela y Mędrca poznaiemy; w ktorey rzeczy ſtworzonych iſtotę, ułożenie, natury ſtopnie, y inne tym podobne właſności, uważaiąc, Stworzyciela wielkiego w ſobie, bo rzeczy wielkie, pewnego w prawdzie, bo prawem pewnym rządzącego dochodziemy.

A iakim ſpoſobem z iſtoty rzeczy ſtworzonych? Swiat ten, myślić ſobie możemy, przed tym nie był, teraz ieſt: wiele w nim przybywa, wiele ubywa, wiele ſię odmienia: a więc muśi bydź *Pan* Wſzechmocny, ktory nie będącemu bytność y ieſteſtwo nadał, a zoſtaiącym według ſwoiego upodobania władnie. W tey iſto-

(a) *Pſal.* 18. *v.* 2.

istocie uważać powinniśmy: iak gdyby wszystkie rzeczy wołały na nas *Quis ignorat, quod omnia hæc manus Domini fecerit?* (b) BOG uczynił nas, BOG wspiera nas, BOG nam thnienie y nasię-nie daie. Mogliśmy żyć albo nie żyć, ruszać się albo nie ruszać, thnąć albo nie thnąć. Był taki czas, ktorego nie żyliśmy, nię thnęliśmy, nie ruszaliśmy się, iest teraz czas, ktorego żyiemy, thniemy, ruszamy się. Zyiemy zaś, thnie-my, ruszamy się, y iesteśmy, nie przez nas samych, bo nie możemy bydź po-czątkiem naszym, y nad nas, sprawą na-szą y po nas. Zat byli byśmy począ-tkiem naszym y nad nas, bo byśmy sobie bytność dali, iako Ociec iest początkiem Syna y nad Syna, że mu bytność daie: bylibyśmy sprawą naszą y po nas, bo byśmy od siebie bytność wzięli, iako Syn iest sprawą Oyca y po Oycu, że od niego bytność bierze. Zyiemy tedy, ruszamy się, thniemy, y iesteśmy, od tego, ktory nie może niebydź, ktory był y iest bez początku, ktory iest y będzie bez końca; a ten iest Pan y BOG nasz.

Ja-

(b) *Job.* 12. *v.* 9.

Jakim ſpoſobem z ułożenia rzeczy ſtworzonych? Swiat ten, myślić ſobie możemy, z rzeczy odmiennych y nieſtatecznych złożony, trwa iednaki y ſtateczny: a więc muśi bydź Rządzca, ktory mu iako wodzie pewne ſypie groble, aby ſię w ſwoiey porze utrzymywał, y iakieś daie przepiſy, tak rzeczom nieſtatecznym, ażeby ſię nie odmieniały, iako też ſtatecznym, ażeby te ktore ſię odmieniaią, w ſwoiey porze utrzymywały. W tym ułożeniu uważać powinniśmy, że inaczey iaśnieie Xiężyc, inaczey Słońce, inaczey gwiazdy: że zwierzęta chociaż nie umieią Matematyki, iednak wſzyſtkie znaią czasy, chociaż nie umieią lekarſkiey nauki, iednak pożyteczne albo ſzkodzące ſobie wiedzą zioła, chociaż nie umieią cieśielſtwa, iednak ſobie ſtawiaią domki: że drzewa nakoniec chociaż nie màią rozumu, iednakże czasu tego a nie innego, porządkiem takim a nie innym, rozwiiaią liście, wydaią kwiaty, rodzą owoce: a zatym muśi bydź Goſpodarz y Opiekun, ktory Wielmozność ſwoię okazuie całemu Niebu y całey ziemi, a ten ieſt Pan y BOG nasz.

Jakim ſpoſobem z ſtopniow natury ſtworzoney? Swiat ten, myślić ſobie możemy

żemy, iest z niczego rzetelny, z rozmaitych rzeczy poiedynkowy, z odmiennych trwały, z małych duży, z szpetnych piękny: a więc muśi bydź Sprawca y Stworzyciel, istotny, ktory nikczemnym iestestwa, ieden, ktory wielom złednoczenia, trwały, ktory odmiennym trwałości, wielki, ktory małym wzrostu, piękny, ktory szpetnym piękności, ieko nieiakich że tak rzekę natury swoiey cząstek udziela. W tych natury stopniach uważać powinniśmy: iako inne stworzenie tylko ma iestestwo, inne rośnie y krzewi się, inne czuie y żyie, inne rozumie y chce. Stworzenie ktore tylko ma iestestwo iest rozmaite y bez liczby; rożni się farbą, blaskiem, sposobnością: stworzenie ktore rośnie y krzewi się, iest także rozmaite y bez liczby; rożni się mocą, wonnością, kwiatem, owocem: stworzenie ktore czuie y żyie, iest podobnież rozmaite y bez liczby; różni się twarzą, skłonnością, ułożeniem: stworzenie naostatek ktore rozumi y chce, iest także rozmaite y bez liczby; rożni się mową, pięknością, dowcipem. Te tedy stworzenia wszystkie wołaią na nas, nie iesteśmy Bogiem, tędy tylko przeszedł, ślad tylko swóy w nas zostawił; biegniey daley, ktokolwiek szu-

kasz

kasz BOGA, a znaydziesz go nad nami. Widzisz rzeczy piękne, mocne, dobre; szukay naypięknieyszego, naymocnieyszego, naylepszego: dobry iest Dom, dobre zwierzęta, dobre powietrze, dobre to y to: ale dawszy tym wszystkim Dobrom pokoy, szukay naywyższego Dobra, a znaydziesz, że on iest nie iakim kolwiek Dobrem, ale Dobrem wszelakiego Dobra, a ten iest Pan y BOG nasz.

I że rzecz tę przyzwoitym podobieństwem obiaśnię: Jako gdy do Domu iakiego wnieydziesz, a w nim wszystko pięknie y dobrze rosporządzone uyrzysz, na tych miast stawa ci w myśli, że muśi bydź iakiś tego Domu Pan, ktory tak piękne w nim porządki poczynił; iako gdy ci się w ręce misterny zegarek dostanie, w ktorym zębate kółka obrotem swoim wszystkich słońca biegow dochodzą, wszystek czas na swoie części doskonale dzielą, wszystkie dnia y nocy, lata y zimy odmiany rzetelnie oznaczaią, wnosisz sobie że się ułożenie to samym szczęścia trafunkiem stać nie mogło; ale muśi bydź iakiś doskonały Rzemięśnik, ktory dzieło tak sztuczne, y tak piękne, tak mądrze y tak opatrznie zrobił y rospo-rządził: tak też gdy na ten tak obszerny

świat

świat patrzyſz, y przedziwny na nim wſzyſtkiego porządek uważaſz, wnoſić ſobie powinieneś, że ſię to nie ſzczęściem tylko, y przez ſam przypadek ſtało, ale że muśi bydź Pan y *Stworca*, ktory dzieło tak wielkie y tak piękne, tak wſzechmocnie y tak doſkonale ſtworzył y rozporządził: a ten ieſt Pan y BOG naſz.

I te to *Słuchacze* ſąmym rozumu światłem oczywiſtie uwagi przyczyną były, że wſzyſtkie wſzyſtkich Wiekow Narody, chociaż od ſiebie mieyſcem dalekie, ięzykiem rożne, obyczaiami odmienne, bez żadney między ſobą zmowy, na tę ſię powſzechną prawdę: *iż ieſt BOG*, zgodziły, lubo nie zawſze ktory to ieſt BOG poznały. *Zadnego* prawie świata kącika nie maſz, żeby w nim iakich Kościołow, Offiar, Obrządkow, Kapłanow, y Oſob czci Boſkiey poświęconych nie było: żadnego rodzaiu Ludzi nie upatrzemy, żeby w naygrubſzym nawet ſtanie ſwoim, ſwoich praw nie mieli, ſwoich ſię zbrodni, albo u ſiebie, albo przed drugiemi nie wſtydzili, dopieroż cięſzkiey na ſercu ſwoim o ſproſności ſwoie zgryzoty nie czuli: a zatym iakiego nad ſobą Naywyżſzego Pana y Prawodawcy, ktory

wę-

wewnętrznie niemi władnie, nie uznawali. Ta prawda tak mocno była w pierwszych świata Wiekach Ludziom w głowę wpoiona, że do samego potopu, żadnego na świecie Bałwochwalstwa nię było; ale się wszyscy iednemu Nieba y ziemi Stworzycielowi kłaniali. Dopiero dobrze po potopie Swiata, albo za Nemroda, albo za Nina, albo za Prometheusza, podług niezgodnego o tym Pisarzow świadectwa, Bałwochwalstwo swoy początek wzięło, y Ludzie rzeczom stworzonym cześć Boską oddawać zaczęli. Lecz y ci Bałwochwalcy, powszechnego o bytności Boskiey zdania, nie wątpliwym dowodem są; bo lubo się w tym szczegulney rzeczy zdaniu, *iż ta a ta rzecz iest Bogiem*, mylili; w tey iednak powszechney prawdzie: *iż iest BOG, ktoremu się kłaniać potrzeba*, wcale między sobą zgodnemi byli. A ta ich powszechna zgoda mocnym koniecznie prawdy dowodem iest; bo zdaniem Seneki, (c) tylko szczegulni, szczegulnych Ludzi, nie zaś ieden wszystkich, albo wszyscy iednego zwieść y oszukać mogą. *Nemo omnes, neminem omnes, singuli singulos fallunt.*

Jakże

(c) *Seneca Epist.* 117.

Jakże tedy nierozumni Atheuszowie są, ieżeli tylko prawdziwi na świecie Atheuszowie są, ktorzy z ułożenia y kształtu tey świata powszechności, Jey sobie Sprawcy y Stworzyciela nie wnoszą. Rozwiozłość to obyczaiow do tego ich nierozumu przywodzi: radziby żeby ich nikt za swoie zbrodnie nie karał, y dla tego, żeby tę w sobię kary boiaźń potłumili, BOGA, to iest Naywyższego żywych y umarłych Sędziego bytności przeczą. Aleć dla tey samey przyczyny, że się kary boią, rostropnie sobie postępuiąc, czy BOG iest, czy go nie masz, zawsze by bytność iego wyznawać powinni. Boć ieżeli BOGA nie masz, choć go wyznaią, nic ich za to nie spotka: ale ieżeli BOG iest, a oni go nie wyznaią, kara ich za to straszliwa czeka. Niczym od nich lepsi nie są teraznieysi też Deistowie. Przypuszczaią oni wprawdzie BOGA, ale takiego, ktory by grzechow nie uważał y nie karał; ktory by zgoła tylko w Niebie siedział, a o to, co się tu na świecie dzieie, wcale nie dbał. Bo iako to dobrze choć Poganin Seneka uważył, (d) na iedno to wcale wyi-

(d) *Seneca. Epist.* 123.

wyidzie, BOGA tak niesprawiedliwego, tak nieopatrznego, tak zgoła albo nie mocnego, albo gnuśnego przypuścić, iako też żadnego nie przyiąć. *Quid interest, utrum Deum neges, aut infames.* Podobnież y owi nierozumni są, ktorzy BOGA w prawdzie przypuszczaią, ale mu żadney czci oddawać nie każą, y z Religii się iako z wymysłu iakiego śmieią. Bo proszę, czyliż ten rozumnym się nazwać może, ktory tego nie poznaie, co nawet naymnieysze Dziecię wie, że powinno Oyca swoiego czcić; y o czym nayprostszy Wieśniak nie wątpi, że powinien Pana swoiego szanować; dopieroż tym się nam bardziey BOGA czcić y szanować należy, im on bardziey Oycow wszystkich Dobrocią, a Panow wszystkich Godnością przechodzi. BOG prawda, iako istotnie Wszechmocny y Błogosławiony, żadney ludzkiey czci, żadnego na ozdobę Swiątnic swoich złota y srebra nie potrzebuie; ale człowiek żadną się miarą bez pomocy Boskiey nie obeydzie, a pomoc Boska tylko się czcią przyzwoitą, y Offiarami pobożnemi iedna: ale natura człowieka wyciąga, aby się cała temu oddała, od ktorego cała pochodzi, y nic zego mu dla większey iego

chwa-

chwały z tych rzeczy nie żałowała, ktore tylko z łaſki iego odbiera: ale ſamaż Natura Bolka wyciąga, aby ſię o te rzeczy upominała, ktore ſię Naywyżſzemu iey Panowaniu należą; ani BOG z tego ſię Panowania wyzuć, ani też człowieka od powinney ſobie czci uwolnić nie może. Aleć y my, ile razy ſię na grzech odważamy, tyle razy do tych nie rozſądnych liczby należemy; bo oświadczaiąc ſię ſłowy, że BOGA znamy, ſwoiemi ſię go uczynkami zapieramy. Kiedy wolnego, y wſzelkiey ſobie ſwawoli pozwalaiącego ſługę widziemy, zwyczaynie o nim, że nie zna, nie czuie nad ſobą Pana mowiemy: podobnież o ſobie, na grzech ſię odważaiąc, że nie znamy, nie czuiemy nad ſobą BOGA, mowić możemy.

Czas iuż, abyśmy bytność BOGA poznawſzy, y wypływaiące z niey Nauki namieniwſzy, do tłumaczenia też iedności iego, y wypływaiących z niey Nauk przyſtąpili, a rzecz ta iuż nam tey drugiey Kazania Części zabawą będzie.

CZĘSC II

Nie tylko to w ten czas Słuchacze na oczy się saluie, kiedy się nie widzi tego, co w rzeczach iest: ale y w ten czas, kiedy się widzi to, czego w nich nie masz. Pierwszą ślepotą zarażeni są Atheuszowie; bo ci na świecie, BOGA światem rządzącego nie widzą: drugą zaś ślepotę maią Poganie; bo ci niezliczone iakieś Bogów mnostwo upatruią, y BOGA, nie tylko co do Osob, ale też co do istoty, owszem nawet co do płci dzielą. Obydwa tę ludzi rodzaie, straszną obrażonego Maiestatu Boskiego zbrodnią popełniaią; bo tamci BOGA ze Stolicy zepchnąć usiłuią; a ci mu innego Towarzysza y Kolegę na Tronie sadowią. Przeciwko nim tedy Wiara nasza, owszem sam rozum zdrowy, iawnie nam dowodzi, że iako między pszczołami iedna iest Matka, a w Woysku ieden Naywyższy Wodz, tak też na Niebie y na ziemi ieden Naywyższy Pan y BOG nasz.

Jża

Jakoż nie z kąd indziey, tylko z podania rozumu pochodzi to powszechne zdanie, ktore wszyscy ludzie, a nawet ci, ktorzy się wielu Bogom kłaniaią, o iednym tylko BOGU maią. Jle razy w potrzebach naszych ręce do Nieba ściągamy, tyle razy *o BOZE!* wołaiąc, iednego tylko BOGA wyznaiemy. Jednego tylko BOGA w niebespieczeństwach wzywamy, y na iego się Nayświętszą wolą spuszczaiąc, *ieżli się tak BOGU podoba*, zwyczaynie mowiemy. A mowa ta nie tylko nas Wiernych iest, ale ią na wszystkich samaż natura wyciska. Dla czego y Poganie w złych przypadkach, nie do *Capitolium*, ale do Nieba oczy obracali; a nawet w samym *Pantheonie*, ktory powszechnym wszystkich Bogów Domem nazywali, kiedy co albo stanowić, albo obiecywać, albo grozić, albo przysięgą stwierdzać mieli, mowiąc: *BOG wie, BOG widzi, BOG chce, BOG się zemści*, tym samym iednego Naywyższego Sędziego y Rządzcę wyznawali. Co uważaiąc Tertulian: (e) *O! testimonium animæ naturaliter Christianæ!* O iakież to świadectwo Duszy z natury Chrześciańskiey!

(e) *Tertuli. in Apologe. Cap.* 17.

ſkieyl mądrze oraz y ſprawiedliwie zawołał.

I zaiſte obeyrzawſzy ſię na to ſamo, co przyrodzony rozum w BOGU uznaie, nie można inaczey o nim ſądzić, tylko że ieſt ieden. Podług przyrodzonego rozumu BOG nayprzod ieſt Naywyżſze Dobro: to ieſt wſzyſtkie w ſobie Dobra y doſkonałości tak zamyka, że mu y na iedney żadną miarą zbywać nie może: a iakże tedy nie ieſt iedeu? W prawdzie gdyby ich wielu było, muſiał by ſię ieden od drugiego rożnić; a zatym muſiał by pierwſzego doſkonałości nie mieć drugi, drugiego trzeci, y tam daley: a tak ponieważ by wſzyſtkim na iakowey doſkonałości zbywało, a ieſzcze doſkonałości Boſkiey, a zatym Naywyżſzey y nieſkończoney; żaden by z nich nie był prawdziwym Bogiem. *Potym*, nie ieſtże z natury Naywyżſzego Dobra nie mieć ſobie rownego? Wiele tedy Naywyżſzych Dobr być nie może; bo gdyby były, wzaiemnie by ſię między ſobą rownały; a zatym Naywyżſzym by Dobrem, a tym ſamym Bogiem nie były. Naoſtatek, nie ieſtże z natury Naywyżſzego Dobra nie mieć nic nad ſiebie lepſzego? Już gdyby wielu Bogów było,

wszyscy by razem wzięci większym Dobrem byli, a niżeli każdy z nich poiedyńczo uważony: boć sam rozum podaie, że Dobro z wielu Dobr złożone, większe y lepsze iest, a niżeli każda z osobna część, ktora całość iego składa. Jeźliby zaś kto powiedział, żeby każdy z nich tyle co y wszyscy ważył: tedy by tym samym innych wszystkich, w porównaniu z iednym, zbytniemi y niepotrzebnemi uczynił: bo by ów ieden, iako BOG, do wszystkiego wystarczył, y bez innych by się wszystkich obszedł.

Podług przyrodzonego rozumu, BOG powtore iest Naywyższy Pan y stworzenia swoiego Rządzca; to iest taką ma nad wszystkiemi rzeczami Władzą, że się bez woli iego nic stać, y woli iego nic oprzeć nie może: a iakże tedy nie iest ieden? W prawdzie gdyby ich wielu było, wszystko by się na ziemi y na Niebie pomięszało, y oni by w pokoiu swiatem rządzić, albo się przy swoim Królestwie utrzymać nie mogli: bo przy swoiey wielości, wielorakie by zdania, wielorakie Władze, wielorakie chęci mieliś a zatym sobie by się wzaiemnie sprzeciwiać, y iaką wzaiemnie przeciwko sobie Woynę prowadzić mogli. A do tego,

albo by każdy z nich był do ttworzenia y sprawowania Swiata zdolny; a tak iuż by inni wszyscy wcale zbytni y niepotrzebni byli: albo by też drugich do swoiey pomocy potrzebował; a tak iuż by każdy z nich słaby y niedostateczny był: ktore to obydwie rzeczy wielką niedoskonałością są, y na BOGA żadną miarą paść nie mogą.

Podług przyrodzonego rozumu BOG ieszcze iest Naywyższym naszym Prawodawcą, do ktorego należy prawa nam stanowić; bo iego podanie y wola, iest prawidłem tego wszystkiego cośmy czynić powinni: A z tąd, iest wszystkich Sędzią, ktory posłusznym nadgrodę, a upornym karę odda; iest ostatnim końcem y Błogosławieństwem naszym, ktorego gdy osiągniemy, nasze nasycenie, y chęci naszych uspokoienie znaydziemy; a iakże tedy nie iest ieden? W prawdzie gdyby ich wielu było, mogli by sobie bydź przeciwni, tak w podaniu prawa, iako też w wyznaczeniu kary lub nadgrody; a zatym nie wiedzieli byśmy iak sobie radzić, ktorego sobie z nich obrać, y do ktorego na służbę przystać, ktorego z nich słuchać, y o ktorego roskazy nie dbać. A choć by też się z sobą y zgadzali, ie-

fzcze by żaden z nich pragnienia naszego ukontentować y nasycić nie mógł, bo ponieważ wszyscy by ostatnim naszym końcem byli; my widząc y Dziedzicząc iednego, ieszcze byśmy pragnęli widzić y Dziedziczyć drugiego. Wszystko to zaiste, z Boską się Naturą, y z naszym o BOGU zdaniem zgodzić nie może: wszystko to tedy, że BOG ieden tylko iest, iawnie nam y gruntownie dowodzi.

A gdy te o iedynym BOGU rozumu wywody słyszysz rozumny Człowiecze; o iakich że sobie z nich nauk, y rozumnego życia prawideł wnośić nie powinieneś! Wnoś naypierwod: żeś iednego tylko BOGA z całego serca, to iest nade wszystko, kochać powinien. Bo ponieważ on iest iedynym y Naywyższym Dobrem, a inne rzeczy tylko udzieloną od niego Dobroć maią; iakże go tedy nade wszystko kochać nie będzieszę? iakże opuściwszy BOGA, za innemi się rzeczami uganiać odważysz? Wnoś powtore: że ci się we wszystkich sprawach twoich proste y szczere dla BOGA mieć przedsięwzięcie należy! Bo ponieważ BOG iest naypierwszym początkiem y ostatnim końcem twoim; do niego tedy wszystko kierować, y iego tylko we wszystkim chwały szukać powi-

winieneś. Wnoś nakoniec, że ci ſię BO-GU tylko ſamemu kłaniać, BOGU tylko ſamemu ſłużyć, y iego ſię tylko ſamego bać potrzeba. Bo ponieważ on tylko ieden ieſt Naywyżſzym Panem, Naywyżſzym Prawodawcą, Naywyżſzym Sędzią twoim, iakże tedy przez wzgląd na inſzych Panow, lub przez boiaźń ich, ſwoich względem niego powinności odſtępować będzieſz?

Ale opuśćmy iuż brzeg, około ktorego ſię do tych czas bawiemy: a na ſamę Taiemnicy głębią uwagę naſzę zapuśćmy. Gdyśmy ſię iuż o iednym BOGU upewnili; teraz że więc, w tey trzeciey Kazania Części, iednego we trzech Oſobach uważmy.

CZĘSC III.

Przez Taiemnicę Słuchacze Naychwalebnieyſzey TROYCY, BOG prawdziwie ſię Bogiem, y nad to wſzyſtko co Bogiem nie ieſt wyżſzym pokazuie. Cokolwiek Naymędrſze Głowy w przyrodzonych rzeczach wyczerpnęły, aby ſię do poznania tey Naywyżſzey iſtoty podało-

ſty; to wſzyſtko niedorównywa y nie dochodzi tych wyſokich wiadomości, ktore nam o niey ta czci godna Taiemnica podaie. Wyſtawuie nam ona Naturę nieſkończoną, nieſkończenie nierozdzielną, ale oraz nieſkończenie, wiecznie, y koniecznie płodną; ktora to iednak płodność bynaymniey w niey tey nieſkończoney nierozdzielności nie niſzczy. To ieſt wyſtawuie nam BOGA, będącego w iedney tylko Naturze y iſtocie, ale oraz we trzech Oſobach, Oycu, Synie, y Duchu Swiętym. Jakim by zaś ſpoſobem te trzy Oſoby, w tey iedney y nieſkończenie nierozdzielney Naturze były; tego w prawdzie przyrodzony rozum byſtrością ſwoią ogarnąć nie potrafi; Boſkiemi iednak wyrokami oświecony, tego ſię o BOGU nauczyć, y o nim myślić może. BOG będąc Jſtotą wieczną, nieſkończenie nierozdzielną, y oraz nieſkończenie płodną, wſzyſtkie ſwoie nieſkończone doſkonałości poznaie; y to poznanie ieſt w iſtocie Boſkiey, y nie rożni ſię od iſtoty Boſkiey; gdyż iſtota ta ieſt nieſkończenie nierozdzielna. BOG będąc nieſkończenie doſkonałym, y poznaiąc doſkonale ſiebie ſamego, nieſkończenie y koniecznie ſiebie miłuie; y ta miłość ieſt w iſtocie Boſkiey, y

nie

nie rożni ſię od iſtoty Boſkiey, gdyż w iſtocie tey nic bydź nie może, co by ſię nieſkończoney jey nierozdzielności ſprzeciwiało. Poymuiemy atoli, że poznanie nie ieſt początkiem, y miłość nie ieſt poznaniem; że początek, poznanie, y miłość koniecznie y iſtotnie ieſt Bogiem ſamym, zawſze iednym, zawſze iedynym, bo zawſze nieſkończenie nierozdzielnym. Co tym ſpoſobem o początku, poznaniu, y miłości poymuiemy, o tym Wiara mowi, iż to ſą prawdziwe w BOGU Oſoby. Początkiem ieſt Ociec, poznaniem ktore iſtotnie y wiecznie ieſt w Oycu, ieſt Syn, a miłością, ktora iſtotnie y wiecznie ieſt w Oycu y Synie, ieſt Duch Przenayświętſzy. Mamy tedy w BOGU Jedność y TROYCĘ: Jedność co do iſtoty lub natury, a TROYCĘ co do Oſob Oyca, *Syna*, y Ducha *Swiętego*.

Ta naſza o BOGU w TROYCY *Swiętey* Jedynym wiadomość nie z kąd inąd iakom powiedział, tylko z obiawienia Boſkiego pochodzi. Nayprzod Chryſtus *Pan* w ſwoiey Ewangelii w wielu bardzo ſwych naukach mowi nam o Oſobie Oyca ſweigo: o Oycu Niebieſkim; o Oycu ktory go poſłał; o Oycu ktorego wypełnia wolą; o Oycu ktory

pra-

prawdziwym iest Bogiem, y ktorego koniecznie znać, a onemu się kłaniać potrzeba. Widziemy tedy na tych wszystkich mieyscach pierwszą TROYCY Swiętey Osobę nam obiawioną. Potym ogłasza samego siebie prawdziwym Bogiem, Synem Bożym, równym BOGU: co dobrze rozumieli y przymowali Zydzi, iako o tym Jan Swięty swiadczy. (f) *Zydowie mowi więcey dla tego szukali zabić JEZUSA, iż nie tylko gwałcił Szabat, ale też BOGA powiadał bydź Oycem swoim, czyniąc się rownym BOGU. Odpowiedział im tedy JEZUS, y rzekł im: zaprawdę mowię wam: nie może Syn sam od siebie nic czynić, iedno co uyrzy Oyca czyniącego, y cokolwiek czyni Oćiec, to y Syn także czyni. Jako Oćiec wzbudza umarłe y ożywia, tak y Syn, ktore chce ożywia. Oćiec nikogo nie sądzi, wszystkę do tego moc dał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, iako czczą Oyca: a kto nie czci tak Syna, nie czci Oyca ktory go posłał.* Widziemy y tu drugą Osobę Naychwalebnieyszey TROYCY nam obiawioną, to iest JEZUSA Chrystusa. Naostatek o Duchu Swiętym mowi. (g) Gdy

(f) *Joan.* 5. (g) *Joan.* 15. & 16.

Gdy przyidzie on Duch prawdy, ktory od Oyca pochodzi, y ktorego ia wam poszlę od Oyca, on o mnie świadectwo dawać będzie, nauczy was wszelakiey prawdy. Nie sam od siebie mowić będzie, ale cokolwiek usłyszy mowić będzie. On mię uwielbi, bowiem z mego weźmie, to co wam powie. Wszystko cokolwiek ma Oiciec moie iest, dla tegom powiedział wam: z mego weźmie to, co wam opowie. Widziemy tu także trzecią Osobę Boską, ktora pochodzi od Oyca, bierze od Syna, a nie iest ani Oycem, ani Synem. Ten bowiem ktory od Oyca pochodzi, nie iest Oycem; ten Duch, ktorego Syn ma posłać, nie iest Synem: ten Duch, ktory na łonie Boskim przemiészkiwa, iest Bogiem. Widziemy za tym, że trzy Osoby caci godney TROYCY, są nam iasno y wyraźnie w Swiętey Chrystusa Ewangelii obiawione.

Oycowie Swięci dziwnym sposobem starają się, nie tak żeby nam Taiemnicę tę do poięcia naszego wytłumaczyli, bo tego żaden stworzony rozum nie potrafi; iako raczey żeby nam wszelką do wierzenia trudność ułatwili, pokazuiąc, iż się ona bynaymniey rozumowi naszemu nie sprzeciwi. Naprzod rozmaitemi nam

tego

tego przyczynami dowodzą. BOG, mowią, iest Naywyzſze Dobro; powinien ſię tedy udzielać ſpoſobem naydoskonalszym: iuż takowym ſpoſobem iest, nie stworzenie ktore ſię w czaſie zaczęło, ale rodzenie równego ſobie we wſzyſtkim Syna ktore od Wieków trwa. BOG twierdzą, powinien w ſobie mieć wſzyſtkie doskonałości rzeczy stworzonych, od ſwoich niedoskonałości oczyſzczone; a zatym powinien też mieć rodzenie y pochodzenie, bo to rzeczy żyiących doskonałością iest. BOG przydaią, co czyniący lepſzy iest od BOGA prożnuiącego; trzeba mu tedy przyznać iaką naydoskonalſzą ſprawę, ktora by ſię w nim od wiekow znaydowała: iuż ſprawą tą iest rodzenie y pochodzenie; boć stworzenie, y iuż dawno było; y iuż teraz bydź przestało, y nie od wieków ſię, ale w czaſie zaczęło. Daley ciż Oycowie *Swięci* rozmaitemi nam to podobieństwy obiaśniaią. Swięty Bazyli na tęczy, ktorą ieden promień trzema rożnemi kolorami napawa. Swięty Dyonizy Alexandryiſki na wodzie, ktora z zrodła wytryſka, strumień czyni, a nakoniec w rzekę rośnie. Swięty Augustyn na Słońcu, ktore w ſobie istotę słoneczną, promień, y ciepło zamyka: *Słońce* mowi, wyra-

wyraża Oyca, ktory się Synowi iako promieniowi swojemu udziela; Słońce zaś y promień wyrażaią Oyca y Syna, ktorzy Ducha Swiętego iako ciepła, czyli Osobistey miłości początkiem są. Naylepsze iednak zdaie się podobieństwo, ktore tenże Augustyn Swięty na Duszy ludzkiey daie. Ta mowi (b) iedna y nierozdzielna; iednak trzy właściwe sobie sprawy ma; bo y pamięta, y rozumi, y chce. A sprawy z sobą złączone: bo nie pamiętamy tylko o tym co rozumiemy; y nie rozumiemy, tylko to, co pamiętamy y chcemy; y nie chcemy tylko tego, co y pamiętamy y rozumiemy. A sprawy do siebie się ściągaiące y sobie rowne: bo pamiętamy, że mamy pamięć, rozum, y wolą; y rozumiemy, że rozumiemy, chcemy, y pamiętamy: y chcemy, abyśmy chcieli, rozumieli, y pamiętali. A naostatek sprawy z ktorych się każda w każdey znayduie: bo cokolwiek pamiętamy, to rozumiemy y chcemy; y cokolwiek rozumiemy, to y rozumiemy, że rozumiemy, y pamiętamy, y chcemy; y cokolwiek chcemy, to y rozumiemy, y pamię-

(b) *S. Aug. de Trinit. l.* 14. *C.* 7. 8. & 18.

mięgtamy że chcemy. Ciż iednak Oycowie Swięci przestrzegaią, że podobieństwa te są niedostateczne, gdyż w nich niemasz albo rzetelney rożnicy, albo rzetelney iedności, tak iako w BOGU iest rzetelna iedność natury, y rzetelna rożność Osob. Są tedy raczey trzy Jmiona, iedney rzeczy nadane, ktore tylko do tego służą abyśmy poznali czego nas o tey Taiemnicy obiawienie uczy; nie zaś abyśmy to zrozumieli, co nam o niey do wierzenia podaie. Naostatek ciż Oycowie Swięci sposobią nas do poddania rozumu pod prawdy nadprzyrodzone, przekładaiąc nam szczupłość y niedostateczność iego w poznaniu nawet prawd przyrodzonych. „Kto zgadnie, mowi Swięty Grzegorz „Nazianzeński (i) iak się w człowieku „natura nieśmiertelna z śmiertelną łączy? „Jak Dusza Ciało ożywia, y wzaiemnie „iego poruszenia y namiętności czuie? Jak „się pokarmem ciało a nauką Dusza karmi? Jak się głos formuie, po powietrzu „roschodzi, y do usz słuchaiących ciśnie? „Jak oko tyle za iednym razem rzeczy „widzi, y wszystkich Obrazy wraz w so-

„bie

(i) S. Grego. Nazian. Orat. 2. de Theol.

„bie bez żadnego zmięszania odmalowane „ma? Jak twarzy ludzkie, ktore się z „tak mało cząstek składalą, tak się iednak „niepodobnym do siebie między sobą po„dobieństwem rożnią? Jak się w pamię„ści, iako w skrzynce iakiey, prawie nie „zliczona słow, rzeczy y myśli liczba „mieści, z kąd się bez naymnieyszego „zmięszania, na każde woli człowieka ski„nienie dobywa? Z kąd sny pochodzą, „ktore się śpiących czuwaniem nazwać „mogą, y iak fantazye, ktore czuwaią„cych nieiakim snem są, w krótkim cza„sie tak wielkie sobie na powietrzu Woy„ska y Budynki stawiaią? A pytanie to daley po ptastwie, zwierzętach, robakach, drzewach, kamieniach, gwiazdach y obrotach Niebieskich prowadząc, naostatek kończy: „kiedy tych natury skutków, „lubo pod rozum y zmysły podpadaią, „poiąć doskonale y przeniknąć nie mo„żesz, iakże tedy zuchwały, aż do poy„mowania y przenikania BOGA w TROY„CY *Swiętey* Jedynego, myśli swoich „skrzydłami unieść się będziesz? „. Te są Oycow Swiętych wyrażenia y obiaśnienia, ktoremi pychę naszę upokarzaiąc, tym samym rozum nasz do przyięcia na te nad poięcie nasze prawdy sposobią, ktore

nam

nam o Taiemnicy TROYCY Przenayświętszey obiawienie podaie.

Już po tych Oycow Swiętych obiaśnieniach, po tym tak wyrażnym BOGA w TROYCY Swiętey Jedynego w Piśmie Swiętym obiawieniu, coż się teraźnieyszym Mędrkom y Filozofom do czynięnia zostaie? Otò albo poddać się y pokłonić tey niedościgłey Taiemnicy, chociaż iey nie poymuią; albo też powiedzić że Pismo Swięte y Ewangelia nie iest uwagi rozumnego człowieka warta, chociaż się iey rzetelność y prawda tyle wiążącemi rozum wierzenia pobudkami dowodzi. Coż oni sobie z tego dwoyga obieraią? Niech się siłą iak chcą, aby w tym podanym z Wiary BOGA w TROYCY Swiętey Jedynego tłumaczeniu iakową przeciwność czyli kontradykcyą pokazali; przecięż podług samych zdrowego rozumu prawideł nigdy tego dokazać nie potrafią. A wszakże podług zdrowego rozumu poięcie ich iest określone y skończone, BOG zaś ze wszech miar nieskończony y nie określony: nie mogą tedy mieć iasnego o nim wyobrażenia, co On z siebie iest, y co się w nim znayduie. Prawda że nam obiawienie iedność istoty iego; a TROYCĘ Osob,

to iest Oycostwo, Synostwo, y pochodzenie tłumaczy; przecięż nie mogą mowić, że tey iedności Istoty, tey TROYCY Osob, tego Oycostwa, Synostwa, y Pochodzenia ia ne y wyraźne wyobrażenie maią. A kiedy go nie maią; iakże tedy w tym tłumaczeniu, w tych iedności y TROYCY wyrazach iakową przeciwność y kontradykcyą upatrzyć mogą? Niech tu wielką między swoim a naszym wnoszenia sposobem rożnicę poznaią. My mowiemy: Dowiedziona to rzecz, że nam Taiemnica ta iest obiawiona; więc ią wierzyć powinniśmy acżkolwiek iey nie poymuiemy. Oni zaś niedbaiąc na obiawienie mowią: Nie poymuiemy tey Taiemnicy, więc nam iey wierzyć nie trzeba. Czyż że tu wnoszenia sposob lepszy, nasz czy ich? y co tu komu ustąpić powinno: czy poięcie ludzkie obiawieniu Boskiemu; czy też obiawienie Boskie poięciu ludzkiemu? Godne to zaiste pilnego ich rostrząśnienia pytanie. Naostatek niech wiedzą że bez wyraźney w BOGA w TROYCY Swiętey Jedynego Wiary, niż można teraz zbawienia dostąpić. To iest rownie teraz iest istotne w Religii, poznanie Odkupiciela, BOGA Człowieka, y poznanie Poświęciciela, Du-
chá

cha Swiętego; iako też poznanie BOGA iednego prawdziwego, Stworzyciela Nieba y ziemi. Albo ze lepiey rzekę: po ogłoszeniu Ewangelii, nie można znać BOGA iednego prawdziwego, Stworzyciela Nieba y ziemi, chyba znaiąc oraz BOGA Odkupiciela, y BOGA Poświęciciela. Poki na świecie samo tylko stworzenia Dobrodzieystwo było, poty po ludziach nie wyciągał BOG, tylko żeby wyraźnie w BOGA prawego Stworzyciela Nieba y ziemi wierzyli; luboć y na ten czas, ale iednak nie z tą co teraz o Boskich Osobach dokładnością, wierzyć dla swoiego usprawiedliwienia w przyszłe Messyasza przyiście obowiązani byli. Lecz teraz gdy do Dobrodzieystwa stworzenia, Dobrodzieystwo też Odkupienia przez Boskiego Syna, y Dobrodzieystwo Poświęcenia przez Przenayświętszego Ducha przybyło; iuż po nas BOG krom Wiary w BOGA Stworzyciela, Wiary też w BOGA Odkupiciela, y BOGA Poświęciciela wyciąga. Te bowiem obydwa Dobrodzieystwa nad Dobrodzieystwo stworzenia większe nierownie, ważnieysze, y cudownieysze są, a uznanie ich bardziey do chwały Bożey należy: trzeba tedy żeby ie człowiek znał y swoię za nie wdzięczność

ętność *Panu* BOGU oświadczał. A że to bez Wiary Odkupiciela y bez Wiary Poświęciciela bydź nie może, idzie za tym że człowiek bez Wiary w BOGA Odkupiciela, y BOGA Poświęciciela tak zbawienia nie dostąpi, iak by go też bez Wiary w BOGA Stworzyciela Nieba y ziemi nie dostąpił.

Macie tedy *Słuchacze* wytłumaczone sobie trzy prawdy, ktore każdy z was pod utratą zbawienia wierzyć powinien, y ktore są Wiary naszey y rozumnego życia *fundamentem*: że BOG iest, że ieden tylko BOG iest, y że ieden we trzech Osobach BOG iest. Jakież u was prawdy te poszanowanie, iaką Wiarę miały? Ah iakże mię całego wstyd ogarnia, gdy y swoie, y innych Ludzi obyczaie prawdom tym przeciwne uważam! Jest BOG: o tym nas nie tylko Wiara, ale y przyrodzony rozum upewniał; my iednak tak żyliśmy iak gdyby BOGA nie było; y podobno niektorzy do tey przez złe życie zapamiętałości przyszliśmy, że o bytności iego z Ateuszami wątpiemy! Ale wątpmy iak chcemy: izali my co w naturze przez swoie powątpiewanie odmieniemy? Jzali dla tego BOGA nie będzie, że my o iego bytności wątpić bę-

dziemy? Jeżeli BOG iest, kara też wieczna iest; a ta nas niepochybnie za samo o BOGU powątpiewanie spotka? Jest BOG ieden: wiedzieliśmy o tym dobrze; my iednak tyleśmy Bogów życiem naszym przypuścili, ileśmy rzeczy stworzonych nad BOGA przenieśli. Ty nieczysty, owę upodobaną Osobę za BOGA masz, dla ktorey tyle razy ciężko przeciwko BOGU grzeszyszl Ty w iedzeniu y w piciu zbytkuiący, brzuch swoy za BOGA masz, ktoremu takie z obrazą BOGA, y z pogardą postów Kościelnych, wygody czynisz! Ty łakomy, pieniądze swoie za BOGA masz, dla ktorych y Boskie y Ludzkie prawa gwałcisz. Ah! wyrzućmy wyrzućmy z pomiędzy siebie tych obcych Bogów, to iest te złe namiętności nasze, ktorym bardziey a niżeli BOGU służemy; abyśmy od tąd iednemu tylko BOGU służyli! Jest BOG ieden ale w TROYCY Swiętey, to iest trzy w sobie Osoby zamyka, z ktorych się Oycu Wszechmocność, Synowi Mądrość, Duchowi Swiętemu miłość przypisuie. Tego nas z Dzieciństwa nauczała Wiara: my coż uczyniliśmy? Otośmy Wszechmocność Oyca znieważyli, przywodząc ią, aby nam w pożądliwościach naszych słu-

ſłużyłal Mądrość Syna pogardzili, przywodząc ią, aby ſię z wielkim obrzydzeniem ſwoim na ſzpetności naſze patrzyła. Miłość Ducha Swiętego obrazili, tym śmieley grzeſząc, im ta łaſkawſza y miłoſierniey ſza dla nas była. Przynaymniey że na potym niech BOG w Jſtocie ſwoiey iedyny pierwſze w ſercu naſzym mieyſce trzyma, abyśmy go nad wſzyſtkie inne rzeczy kochali, y dla żadnego ſtworzenia obrażać nie chcieli. Jedynaczka Duſza naſza niech Jedynemu BOGU ſłuży; a trzy władze iey, rozum pamięć, y wola, niech na uſługę TROYCY Swiętey poświęcone będą. Poznawać BOGA, pamiętać o nim, y kochać go, ta będzie zabawa naſza w Wieczności, niechayże taż ſama zabawa naſza będzie y teraz w czaſie.



NA DZIEN TROYCY SWIĘTEY.

KAZANIE II.

Co iest BOG względem siebie y względem nas.

Euntes docete omnes Gentes: Baptizantes eos in Nomine Patris, & Filii, & Spiritus Sancti. Math. 28.

Uroczystość Dzisieysza Słuchacze iest to Swięto w całym Chrześciańśtwie nayprzednieysze. Jnne Taiemnice ktore Swięciemy, są to tylko niby strumienia iakieś, ktore z tego powszechnego źrodła wypływaią, insze Dni Swięte ktore obchodziemy, są to tylko niby skutki tey Swiątobliwości, ktora się w BOGU w TROYCY Swiętey Jedynym znayduie. Jeżeli tedy wielkie czasem Nabożeństwo nasze iest, na ktore się w inne Uroczystości zdobywamy, dopieroż tym bardziey

wię-

więkſze dziſiay bydź powinno, abyśmy przez nie, iuż nie ktoremu z Sług Boſkich lecz ſamemuż BOGU naſzemu cześć iak nayprzyzwoitſzą oddali. Człowiek rozumny, aby przyzwoitą BOGU cześć oddał, ſwoim go naypierwey rozumem, y ſwoim ſercem czcić powinien: rozumem w prawdzie, aby iak naylepſze o iego zacności y doſkonałości zdania miał; ſercem zaś, aby ſię na gorące ku niemu chęci y Affekta zdobywał. A gdy on to z należytą pilnością czyni, prawdziwie BOGA za ſwoiego BOGA uznaie; bo go z owemi Swiętemi w Niebie razem y poznaie y kocha. Tey rozumu y ſerca uprzeymości, oſobliwiey dziſieyſza po nas Taiemnica wyciąga, bo ona oſobliwiey mocne do tego w ſobie pobudki zamyka; y można śmiele powiedzić, że nigdzie bardziey naſzego Panu BOGU poddaństwa nie oświadczamy, iako kiedy Taiemnicę tę przyzwoicie y podług przepiſu Wiary ſzanuiemy. Ona nam naprzod tłumaczy co BOG w ſobie ieſt: podaie tedy nam do wierzenia BOGA w TROYCY Swiętey Jedynego; a gdy rozum naſz na tę nie poiętą prawdę przyſtaie, tym ſamym y przyzwoite o BOGU zdanie wyraża, y powinne doſkonałości iego przez mocną Wiarę poddaństwo oświad-

świadcza. Ona nam powtore tłumaczy co BOG względem nas ieſt; podaie tedy nam do kochania BOGA w Dobroci ſwoiey nieograniczonego; a gdy ſerce naſze poznaie Dobro bez ktorego ſię obeyść nie może, tym ſamym y przyzwoity Stworzyciela ſwoiego ſzacunek zabiera, y do powinney ſię przez gorącą miłość poddańſtwa ſwiego daniny pobucza. I toć to ieſt czego Apoſtołom ſwoim Chryſtus, Narody wſzyſtkie nauczać kazał, Chrzcząc ie w Jmię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego; aby przez nich iak naywięcey Ludzi do prawdziwey Pana BOGA czci przywodząc, Boſkie nad ich rozumem y ich ſercem Królеſtwo rozſzyrzył. Przekładali oni Narodom co BOG w ſobie ieſt; a tak przez Wiarę w BOGA w TROYCY Swiętey iedynego wymagali na nich poddańſtwo rozumu. Przekładali co BOG względem nas ieſt; a tak przez miłość Stworzyciela Nieba y ziemi, wymagali na nich poddańſtwo ſerca. Zebym y ia też ſame w was ſkutki ſprawił, też ſame wam przykładem ich na Dziſieyſzym Kazaniu prawdy przełożę. BOG względem ſiebie ieſt ieden we trzech Oſobach; y to ieſt co dla niego po nas wymaga poddańſtwo rozumu, BOG względem nas

jest Stworzyciel Nieba y ziemi; y to jest, co dla niego po nas wymaga poddaństwo serca.

Nieograniczony w Majestacie swoim BOZE, widzę ja że zwalane grzechami usta moie są do mowienia o Tobie niezdolne; ale ty ie z Dobroci twoiey tak jak niegdyś Izaiaszowe, łaską swoią poświęć. Sprawiła to przyczyną swoią Corko BOGA Oyca, Matko BOGA Syna, Oblubienico Nayświętszego Ducha, Niepokalanie Poczęta Panno.

CZĘSC I.

Co BOG w sobie jest? Na to pytanie odpowiada Wiara, że jest jeden w istocie, a troiaki w Osobach: to jest BOG Ociec, Syn Boży, Duch Swięty, trzy Osoby, a jeden BOG. Jest to Taiemnica nad poięcie stworzone; ale gdy ią z zupełnym rozumu poddaniem się wyznaiemy, tym samym BOGU nad rozumem naszym panować dopuszczamy.

Ta to jest Wiara nasza Słuchacze, która się y od Pogan y od Zydow rożniemy. Jako między niewiernoscią y prętko

wiernością środek trzyma Wiara, między zbytnią ufnością y rozpaczą nadziei, między gwałtownością y pobłażaniem Sprawiedliwość: tak też między Nauką o Jstocie Boskiey, ktorą podaią Zydzi y Poganie, iest średnia Nauka Katolicka; Zydzi tak sobie iedynego y nierozdzielnego BOGA układaią, że go nawet do Osob iedynym y nierozdzielnym sądzą. Poganie zaś nie tylko wielość Osob w BOGU przypuszczaią, ale go też y co do Jstoty, owszem y co do płci dzielą, niezliczone iakieś Bogòw mnostwo zmyślaiąc. Między temi ostatniemi Naukami Wiara Katholicka środek trzyma; iedynego tylko ale w TROYCY Swiętey, to iest iedną istotę, ale trzy Osoby w sobie maiącego, nam do wierzenia podaie.

Obiawił nam BOG prawdę tę w starym iescze Zakonie, ale bardzo ciemno; aby Lud Zydowski do Bałwochwalstwa skłonny, o trzech Osobach Boskich słysząc, trzech w nich Bogòw nie uznawał. *Na Początku* mowi *Pismo* (a) *Stworzył BOG Niebo y ziemię: a Duch Boży przenosił się nad wodą.* W tych słowach mianuie się Ociec ktory stworzył, Słowo czyli Syn,

ktory

(a) *Gene.* 1.

ktory ściętu początkiem zowie, y Duch Swięty ktory się nad wodą przenosił. *Słowem Pańskim* zeznaie Dawid (b) *Nieba się utwierdziły, y Duchem ust iego wszystka moc ich stanęła.* I tu także trzy się Osoby mianuią: Pana, Słowa, y Ducha Swiętego, ktorym Dawid stworzenie Nieba przypisuie. Także Abrachan (c) iednego we trzech Osobach BOGA wyraził, kiedy trzech zobaczywszy, iednemu się pokłonił. I Izaiasz (d) o iedynym we trzech Osobach BOGU się nauczył, kiedy Serafinów trzykroć: *Swięty, Swięty, Swięty Pan Zastępów,* śpiewaiących słyszał. Lecz w nowym prawie iuż nam wyraźnie y oczywiście Taiemnicę tę Chrystus Pan oznaymił. W Ewangelii Swiętego Jana nie na iednym mieyscu oznaymił się bydź Synem Oyca Niebieskiego, nie czynionym, ani przysposobionym, bo się takim każdy w łasce Bożey będący nazwać może, ale rodzonym od Wiekow, y BOGU we wszystkim rownym. W Ewangelii Swiętego Matheusza nauczył nas iż iest inny od Oyca y od Syna pochodzący

(b) *Psal.* 32. *v.* 6. (c) *Gene.* 18. (d) *Isaiæ* 6, *v.* 3.

dzący Duch Swięty, także też BOG prawy, a ten Synowi y Oycu równy. Zaś wdzięczney Ewangelii każąc Chrzcić Narody w Jmię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego, tym samym nas o trzech Osobach, y o iednym Bóstwie upewnił. Samego się BOGA mocą Ludzie odradzaią, y zbawienia dostępuią: gdy tedy y Duch Swięty Chrzci, y Syn Chrzci, tak iako y Ociec Chrzci; tedyć y Duch Swięty iest Bogiem, y Syn Boski iest Bogiem, tak iako y Ociec iest Bogiem: a że wszyscy trzey iednym tylko Bogiem są, dla tego nie w Jmiona, ale w jmię iako o iednym BOGU mowi.

Trzy tedy w BOGU Osoby są: Ociec, Syn, y Duch Swięty. Ociec od nikogo nie pochodzi, Syn z Oyca się rodzi, zaś Duch Swięty y od Oyca y od Syna pochodzi. Ociec rodzi Syna, ale natura Boska nie rodzi: Syn się rodzi z Oyca, ale się Natura Boska w nim nie rodzi: Duch Swięty pochodzi od Oyca y od Syna, ale Natura Boska, ktora taż sama w nim iest, co y w Oycu y w Synie, nię pochodzi. A ponieważ wszyscy trzey iednęż Naturę Boską maią: wszyscy trzey iednymże Bogiem są, y żadney między niemi nierówności nie masz. Niestwo-

rzony iest Ociec, nie stworzony Syn, nie stworzony Duch Swięty; niezmierny iest Ociec, niezmierny Syn, niezmierny Duch Swięty: Wszechmocny iest Ociec, Wszechmocny Syn, Wszechmocny Duch Swięty; y cie są trzey Wszechmocni, trzey niezmierni, trzey niestworzeni, ale ieden niestworzony, ieden niezmierny, ieden Wszechmocny BOG. Toż samo o inszych doskonałościach mówmy, ktore tak są Boskim Osobom wspolne, iż żadney między niemi nierowności nie czynią.

Kiedy o Synu y o rodzeniu w Taiemnicy TROYCY Swiętey słyszycie, rodzenie to nie cielesne, lecz Duchowne rozumieycie. Każda bowiem doskonałość w BOGU się znaydować powinna, a zatym y rodzenie rzeczy sobie podobney, ktore przyrodzoną każdey rzeczy doskonałością iest, w nim się znaydować musi, o czym on też sam nas przez Jzaiasza Proroka upewnia. (e) *Nunquid ego qui alios parere facio, ipse non pariam? dicit Dominus. Si ego, qui generationem cæteris tribuo, sterilis ero? Dicit Dominus Deus tuus.* W stworzeniach podzielone są doskonałości, nie wszystkie się w ka-

(e) *Jsaiæ 66. v. 9.*

w każdym stworzeniu znayduią: dla czego dawszy BOG szczerym Duchom nieskazitelność, nie dał im rodzenia; a rzeczom z ciała złożonym dawszy rodzenie, nie dał im nieskazitelności. BOG zaś iako rzeczy wszystkich zbior, y doskonałości morze, obydwie te w sobie własności ma, y rodzi, y nieskazitelny iest. Tak przynależało dla nieskończoney iego Dobroci, ktorey iako nieskończoney właściwa iest udzielać się nieskończenie; a ponieważ tak się udzielać nie może zewnętrznie względem stworzenia, udzielać się musi wewnętrznie względem Syna. Rożne tedy są Osoby Oyca y Syna, iako rożne są znaki pieczęci y pieczątki. Prawda że iedne są linie, iedno wyrażenie; atoli ta zachodzi rożnica, iż wyrażenia na pieczęci są od pieczątki. Tak y w Synu Boskim, ktorego Paweł Swięty iasnością chwały y wyrażeniem istoty Oyca nazywa: *splendor gloriæ, & figura substantiæ ejus* (f) wszystko iest od Oyca. Spytasz się, to rodzenie iakim się sposobem dzieie? Odpowiada Wiara: BOG ma rozum nieskończony, ktorym siebie same-

(f) *Ad Hebr.* 13.

śamego poznaie y poymuie; a tak śiebie śamego poznaiąc y poymuiąc, śiebie śamego *Obraz*, podobieństwo, to iest Syna rodzi. Spytaśz śię znowu iakim to śpośobem? Bierz proste od Oycow Swiętych podobieństwo: *Pamięć* Duszy twoiey przywodzi ci na myśl rzecz iaką nieprzytomną, ty rozumem swoim myśląc o niey, maśz ią śobie przytomną. Ta iest rozumu naszego właśność, że gdy co poznaie, wzbudza myśl, ktora inaczey słowem śię rozumu zowie, myśl mowię wyrażaiącą zupełnie rzecz poiętą; ktora to myśl, czyli *Obraz* rzeczy poiętey, że iest przytomna rozumowi, czyni że y rzecz owa, o ktorey rozum myśli, chociaż iest nie przytomna, iuż śię nie iako przytomną staie. A ieżeli rozumu naszego ta iest dzielność, że kiedy poznaie, rodzi, że tak rzekę, podobieństwo rzeczy poznaney; coż tedy za dziw, że y *BOG* śiebie poznaiący, rodzi w śobie podobieństwo śiebie śamego, to iest *Syna*; ktory śię też Słowem *Boskim* nazywa. Ta iednak zachodzi rożnica: że nasze poznanie, nie iest istotą naszą, ale przypadek iakiś, dla tego też y *Słowo*, czyli myśl nasza, ktora z tego poznania powstaie, przypadkiem iest. Zaś poznanie *Boskie*, iest istotą śa-

mą Boską; dla tego też y Słowo, czyli Obraz y Syn Oyca, iest wspoł istotnym Oycu, a zatym iednym że *Bogiem* z Oycem.

Coś podobnego według przyzwoitości o Ducha też Swiętego pochodzeniu rozumieć się ma. Jako przez rozum powstaie w rozumieiącym podobieństwo rzeczy zrozumianey: tak przez miłość powstaie chęć iakowaś, y skłonność, czyli przywiązanie do rzeczy ukochaney. Poznaie Ociec Syna, y Syn Oyca, poznaniem dostatecznym y zupełnie przenikaiącym: widzą obydwa wzaiemnie nieskończoną Dobroć swoię, y wzaiemnie się miłością nieskończoną kochaią: z ktorey to miłości pochodzi Duch Swięty, ktory też dla tego nazywa się związkiem, czyli złączeniem obydwu. Kiedy się dway przyiaciele z sobą wzaiemnie kochaią, z tego kochania dwoiaka miłość pochodzi, bo dwoiaka w nich wola iest. Ale tu w kochaniu się Boskim Oyca y Syna, iedna Miłość, ieden Duch Swięty pochodzi, bo iedna tylko iest Oyca y Syna wola. To wszystko Oycowie Swięci takim podobieństwem objaśniaią. Dorodny ktory Młodzian przegląda się w zwierściedle, w tym samym przeglądaniu, w owym zwierściе-

ściedle sprawuie sobie we wszystkim podobny Obraz; a widząc urodę swoię tegoż samego czasu kochać się zaczyna. Toż samo dzieie się w tey przedziwney Taiemnicy, ale sposobem nieskończenie doskonalszym; to iest takim, ktory *BOGA* z każdey miary zdobi. *Ociec* albowiem Przedwieczny przeglądaiąc się w Nayświętszym *Boskiey* Istoty swoiey zwierściedle, sprawuie, to iest rodzi sobie we wszystkim podobny *Obraz*, ale *Obraz* istotny, ktory ponieważ iest w samym *BOGU*, iest rownie *Bogiem*, ponieważ iednęż z nim istotę y Naturę ma. Ten *Ociec* y Syn, widząc piękność swoię, koniecznie w sobie samych maią upodobanie, y wzaiemnie się kochaią: a miłość z tego upodobania y kochania pochodząca, iest trzecią Osobą, to iest Duchem Swiętym, we wszystkim innym Osobom *Boskim* rownym, bo iedneyże z niemi istoty y Natury zostaie.

I to to iest co nam Religia nasza, *Boga* w istocie swoiey tłumacząc, do wierzenia podaie; a podaie tak, że każdy pod utratą zbawienia wierzyć to o *Bogu* swoim powinien. Cóż na to rozum nasz? Widzi on prawda, że to iest rzecz dla niego niepoięta, że żadną mierą docie-

tego

tego nie potrafi, jakim sposobem może bydź *BOG* we trzech Osobach jeden. Ale czyliż dla tego nie powinien się poddać pod tę obiawioną prawdę, że iey rozumem swoim poiąć nie może? A co by to był *BOG* nasz, gdyby go przyrodzony rozum nasz poiąć mogł, ktory się nawet w rzeczach stworzonych tyle razy myli? Zaiste BOG, żeby był *Bogiem*, trzeba żeby był nieskończonym; zaś ten ktorego byśmy rozumem swoim poiąć y okreslić mogli, iuż by tym samym nieskończonym, a zatym y *Bogiem* nie był. Jako morze było by w rzeczy samey małe, gdybyśmy na iednym brzegu stoiąc, drugiego okiem doyrzeli: tak też BOG był by w sobie mały, a zatym nie był by *Bogiem*: gdybyśmy go małym rozumem swoim poiąć mogli. Widziemy niekiedy, że słońce na chmurze do tego zdolney, drugie we wszystkim sobie podobne słońce promieniami swoiemi wyrabia: chcemy doyść ktore z nich prawdziwe iest; patrzamy w obydwa, a to z nich prawdziwym uznaymy, w ktore przydłużey nie zmrużonym okiem patrzyć nie zdołamy. Podobnież tego *Boga* za prawdziwego mieć powinniśmy; ktorego rozumu swoiego okiem poznawać y prze-

przenikać nie potrafiemy. BOG nasz podobny iest do wody, ktorą im bardziey rękami ściskamy, tym ona nam prędzey z rąk upływa; albo do morza, w ktorym następuiące wały, poprzedzaiące potłumiaią; albo do ognia, ktorym choć byśmy naywięcey świec zapalili, ieszcze go iednak dla siebie w całości zachowamy: tak y BOG nasz, choć byśmy się iak nay bardziey na iego poięcie śilili, iednak ieszcze się on nam cały do poymowania zostaie. Nie mamy czego narzekać, że BOGA niepoiętego mamy; iako by też nieuważne utyskiwanie nasze było, że się nam tak bogaty Ociec dostał, iż rocznich iego dochodów zrachować nie możemy. O zaiste godne tego iest Nayważsze iego nad nami panowanie, aby mu rozum nasz był posłuszny, y nie tak rzeczom ktorych poiąć nie może, niepodobieństwo, iako raczey sobie samemu, że ich poiąć nie może, miałkość y nieudolność przypisywał. Czego tedy o Panu BOGU naszym nie dochodziemy, to o nim wierzmy: a wierzmy tak iak nam obiawiono. Nie iesteśmy zdolni, abyśmy BOGA w TROYCY Swiętey Jedynego poięli; ale iesteśmy zdolni, abyśmy go tak wierzyli. Możemy wszyscy wierzyć, y mądrzy, y

prości, y dorośli, y Dzieci: a w tym iest osobliwsze nasze szczęście, że BOG nie mądrego tey Taiemnicy poznania, na ktore by się prości y Dzieci zdobydź nie mogli, ale rzetelnego oneyże wyznania, ktore wszyscy mieć możemy, po nas do naszego zbawienia wyciąga. Nie możemy lepszego mieć o BOGU zdania, jako kiedy go żadnym stworzonym rozumem niepoiętym wyznaiemy. Wierzmyż to o nim z zupełną na roskaz iego powolnością; tak mu powinne rozumu naszego poddaństwo oświadczemy.

CZĘSC II.

Atoli Słuchacze Taiemnica ta, ieszcze y zupełnego serc naszych poddaństwa wyciąga: y dla tego co BOG względem nas iest, dostatecznie nam tłumaczy. Przekłada nam tym samym mocne do kochania onegoż pobudki: a wystawuiąc nam BOGA, iako Dobro bez ktorego się człowiek żadną miarą obeyść nie może, tym samym nieuchronny na nas do poświęcenia iego miłości y iego służbie serca, obowiązek wkłada. Cóż tedy BOG

względem nas iest? *Zaraz* z Dziecinnych lat uczy nas Wiara, że iest *Stworzyciel* Nieba y ziemi, y wszystkich tak na Niebie, iako też na ziemi rzeczy. To iest daie nam przez to poznać, że od niego iest wszystko, że przez niego iest wszystko, że dla niego iest wszystko: że on iest y początkiem, y zachowaniem y końcem wszystkiego; żeśmy od niego wyszli, iako od iedynego naszego początku: że się przez niego utrzymuiemy, iako przez iedyną naszę podporę; że się do niego powróciemy iako do ostatniego naszego końca. Te trzy *Stworzyciela* własności nie pokazuiąż go nam dobrym bez ktorego się obeyść nie możemy? A zatym nie wkładaiąż na nas nieuchronney powinności, abyśmy go całym sercem kochali? Przebieżmy ie choć krótko, y nad każdą się z nich z zbawienną uwagą zastanówmy.

A nayprzod, że świat ten ktory widziemy, nie był zawsze, że się sam nie stworzył, że iedna iego część nie uczyniła drugiey, że miał pierwszego y powszechnego wynalazcę; że wynalazca ten iest w rzeczy samey BOG: są to Słuchacze prawdy tak powszechne, y tak mocno ugruntowane, iż chcieć ie wam ieszcze

G2 uma-

umacniać y gruntować, było by to w rzeczy samey, wielką, rownie iak waszemu rozumowi, tak też waszey Wierze krzywdę czynić. Zyięmy zupełnie przekonani o prawdzie tych Dawida słow: *Dixit & facta sunt, mandavit & creata sunt.* (g) Nie było świata; ale BOG roskazał, żeby był świat; y zaraz stał się z niczego Swiat. Do tego pierwszego stworzenia, przydaycież y owe nieprzerwanym ciągiem nastaiące odmiany, zamięszenia, y skutki, tak w naturze, iako też w szczęściu, tak między ludźmi, iako też między niższemi stworzeniami. Ah wszystko to od tego pierwszego Dawcy wszelakiego iestestwa, od tego pierwszego początku wszystkich rzeczy koniecznie pochodzi! A to iescze w tey ściśłości, że według wyraźnych samegoż Chrystusa słow (h) bez woli tego powszechnego Oyca, ani wrobel z powietrza, ani włos z głowy nie spada. Mrużą na to oczy zatopieni w świecie ludzie, y chwałą tą, ktora koło nich iaśnieie omamieni, tych wszystkich skutkow przyczynę, nie BOGU ale sobie z upodobaniem przypisuią. Na-

stu.

(g) *Psal.* 32. v. 9. (h) *Lucæ* 21. v. 18.

ſłuchać ſię ich nie raz z Nabuchonodozorem mowiących: *Nonne hac eſt Babylon magna, quam ego ædificavi robore fortitudinis meæ?* (i) A nie ieſt że to, te Miaſto, ten Pałac, ta fortuna, ktorąm ſobie dzielnością moią wyſtawił? Nie ſąż to ci Przyiaciele, te doſtatki, te honory, do ktorychem za moim ſtaraniem przyſzedł? Ah nędzniku! ktorykolwiek taki ieſteś: pytam ia ſię ciebie z Swiętym Pawłem: (k) *Quid habes, quod non accepiſti?* A coż maſz, albo co mieć możeſz, żebyś tego od BOGA nie wziął? Mogłeś nie bydź na świecie, ktoż ci dał ieſteſtwo? Mogłeś bydź, a nie mieć tych wſzyſtkich Dobr, ktoż ci dał te wſzyſtkie Dobra? Te wſzyſtkie Dobra mogły nie bydź w liczbie rzeczy ſtworzonych, ktoż im dał między niemi mieyſce? Mogły bydź między rzeczami ſtworzonemi, a nie bydź dla ciebie ktoż ie tak obficie wylał na ciebie? BOG zaiſte, ktory ieſt Stworzycielem, początkiem, y pierwſzą przyczyną wſzyſtkich krom iedne-go grzechu na świecie ſkutkow. Jakże ſię tedy możeſz z nich pyſznić, chlubić, y ſobie ie przypiſywać? Albo raczey iak

(i) *Dan.* 4. (k) 1. *Cor.* 4.

Iak możesz nie bydź wdzięczny, nie służyć y nie kochać tak szczodrobliwego dla ciebie Stworcy?

Gdybyśmy przynaymniey względem BOGA byli tym, czym są względem Rzemięśnika dzieła robotniczey iego ręki; to iest gdybyśmy wyszedłszy z rąk Boskich mogli się sami przez się trzymać, tak iak się trzymaią Rzemięśnicze dzieła; ieszcze byśmy mogli mieć nie iaką do podobania się sobie samym pozorną przyczynę. Ale to nas upewnia Salomon, że nie może nic zostawać, nie może się nic zachować, bez wyraźney woli Boskiey. *Quomodo posset aliquid permanere, nisi tu voluisses?* (l) On iest fundamentem, Stolicą, y podporą wszystkiego; on rzeczy wszystkie trzyma na szali, y nic mu z rąk wypaść nie może; on ie, iako korzeń drzewo ożywia y orzeźwia; on zgoła przy trwałości istoty swoiey wiąże y utrzymuie wszystko. Człowiek tedy z siebie nikczemny iest, Człowiek tedy bez BOGA obeyść się nie może, y koniecznie go, do swoiego, nie tylko bycia, ale y utrzymania się po-

trze-

(l) *Sapien.* 11.

trzebuie. Stawże sobie w myśli człowiecze, owe słabe szkło, ktore niekiedy w ręku trzymasz, ey! tylko mu ręki twoiey umkniey, aż to zaraz upadnie, y w drobne się kawałki potłucze. Takaż iest y twoia słabość, takież niepodobieństwo, abyś się bez zachowania *Boskiego* obszedł. Drżysz ty czasem cały, gdy gramoty y pioruny styszysz, albo gdy w pospolitym przez ogień lub Woynę spustoszeniu zostaiesz. Lękasz się *BOGA* w owych niebespiecznych chwilach; lecz gdy chwile te miną, tudzież y owa cała boiaźń twoia miia. Ale dla czego proszę miia? Alboż *BOG* nie godzien żebyś się go bał zawżdy? Alboż on nie iest rownie przeciwko tobie mocny, czy to on się na ciebie przez burze y nawalności sroży? Czy to on tobie przez pomyślne szczęścia powodzenie dogadza? A wszakże iedno woli iego skinienie wystarczy do zniszczenia ciebie: y ty nie zostaiesz na świecie, tylko że on trzyma ciebie. *Boyże* się go zawżdy: ale oraz kochay go serdecznie: bo godna iest takowey miłości Dobroć, ktora iest, y tak wylana z swoiemi Darami na ciebie, y tak nieuchronna do twoiego się bez niey obeyścia dla ciebie.

Na

Naoſtatek ten Nieba y ziemi Stwo-rzyciel jeſt oſtatnim końcem naſzym. Od niegeśmy wyſzli, tylko dla niego żyiemy, do niego ſię tedy nakoniec powrócić muſiemy. Względem *Panow* Ziemſkich, ktorych ſobie czaſem łaſkę za cel naſzego ſzczęścia zakładamy, przez śmierć ſię od wſzyſtkich naſzych powinności umykamy. Ale względem BOGA śmierć wſzyſtkie naſze powinności wſkrzeſza y ożywia. Gdzie *Panowanie* Krolow ſwoy koniec znayduie, tam ſię właściwie Panowanie Boſkie poczyna. Wychodząc z mocy ludzkiey, ieſzcze tym ſamym bardziey niżeli kiedy indziey przychodziemy pod moc *Boſką*. BOG tedy jeſt oſtatnim końcem naſzym, y my nie jeſteśmy ſtworzeni na świat, tylko dla niego. A gdy ia to mowię, nierozumiem przez to, jako by on nas miał potrzebować. Jeſt on ſobie zupełnie doſtateczny, czyby był świat, czyby go nie było: kiedy świata nie było, on ſobie wſzyſtkim był, y wſzyſtko w ſobie poſiadał; niech y teraz świat bydź przeſtanie, on zawżdy tym czym jeſt będzie, y nic z tego, co ma nie utraci. Gdy tedy mowiemy że *BOG* ſtworzył świat na chwałę ſwoię: nie wyrażamy przez to *Boſkiego*

nie-

niedostatku, ale wszystkich rzeczy potrzebę; bo dzieło takiego Rzemięśnika nie mogło mieć inszego końca, tylko ten, ktory iest ostatnim y Naywyższym końcem. Podobnież kiedy mowiemy że robiemy na Boską chwałę: nie znaczemy przez to iego własnego interesu, ale naszę własną powinność; bo człowiek będąc stworzony dla BOGA, nie powinien robić tylko dla BOGA. Prawda, że gdyby nie było na świecie ludzi, BOG by nie był znany y wielbiony od ludzi. Ale w ktorym że rozumieniu? W tym zaiste, że ludzie nie będąc na świecie, nie byli by tak szczęśliwi, żeby znali y wielbili BOGA. To wiedząc, y zupełną o tym pewność maiąc, możemyż nie dziwować się, że BOG nie maiąc naymnieyszey nas potrzeby, poczynił tak wielkie dla nas rzeczy? Możemyż, stworzeni do iego służby, y do iego chwały, nie zmierzać do zamierzonego nam celu, do naznaczonego na wieki końca? Bądźmy pewni, że ieżeli mu z dobrey woli służyć nie zechcemy, będziemy mu z musu y poniewolnie służyli. Będziemy mu wierni? Będziemy go wielbić po wszystkie wieki przez uczestnictwo wiekuistey z nim chwały. Nie będziemy mu posłuszni? *Bę-*

dzie-

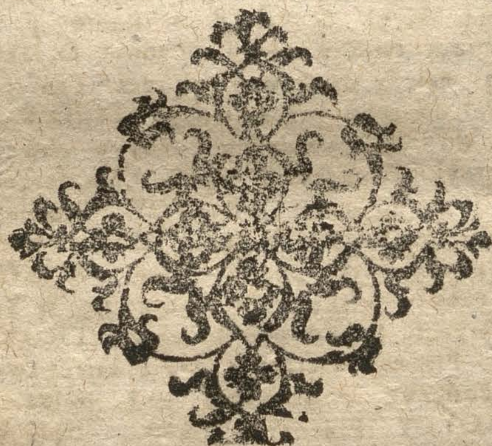
dziemy go wielbić po wszystkie wieki, przez zgotowane dla nieposłusznych w piekle kary. A nie jest że on rownie chwalebnym, tak przez to, że może Przyjacioł swoich uczynić wiecznie szczęśliwemi? iako też przez to, że może nieprzyiacioł swoich uczynić wiecznie nędznemi? Już te wszystkie uwagi nie pokazuiąż nam nieuchronney potrzeby, abyśmy wiernie Stworzycielowi naszemu służyli? abyśmy mu zupełne naszego serca, y naszey miłości poddaństwo oddawali?

Czyli tedy *Słuchacze* uważemy BOGA co on w sobie iest, czyli obeyrzemy się na to co on względem nas iest, z oboiey strony pokazuie się iawnie, że on powinien bydź *Panem* y naszego rozumu, y naszego serca. Jest on w TROYCY Swiętey Jedyny, a zatym iest w Istocie swoiey niepoięty: to chwała naszey Wiary, że BOGA tak doskonałego czci; to nayprzyzwoitsze o BOGU zdanie, że go żadnym stworzonym rozumem nieogarnionym wyznaie. Poddaymyż pod tę prawdę rozum nasz, a poddaymy we wszystkich Wiary Artykułach, bo rownie BOG iednę, iako y drugą Taiemnicę obiawiaiący, wiary godzien iest. Jest BOG

Stwo-

Stworzyciel Nieba y ziemi, a zatym iest iedyny początek, iedyna podpora, iedyny koniec nasz: to go czyni zrodłem naszego wszelakiego Dobra; to go czyni tak nam potrzebnym, że się bez niego żadną miarą obeyść nie możemy. Poddaymyż mu serce nasze, á poddaymy iak naygorącey go kochaiąc, y iak naypilniey mu służąc; bo ieżeli mu służyć nie zechcemy za życia przez pełnienie naszych powinności; służyć mu będziemy po śmierci przez znoszenie wieczney kary! O BOZE w istocie y w Dobroci twoiey nieograniczony! O iakże nam należy dziękować ci, żeś nas powołał do tego przedziwnego światła Wiary, do tey pożądaney służby y chwały twoiey! Zaczęliśmy bydź Chrześcianami pod Jmieniem TROYCY Przenayświętszey: żadney w życiu Modlitwy nie czyniemy, tylko pod Jmieniem TROYCY Przenayświętszey: odradzamy się w Sakramencie Pokuty pod Jmieniem TROYCY Przenayświętszey: życie nawet swoie kończyć powinniśmy pod Jmieniem TROYCY Przenayświętszey. Bądź że za to pochwalony BOZE; a od nas w daninie odbieray wierne y rozumu y serca

poddaństwo. Niech y tak wierzemy y tak żyiemy, iak na prawych Chrześcian przystoi; abyśmy sobie na owe szczęśliwe z Aniołami w Niebie pienie: *Swięty, Swięty, Swięty, Pan BOG Zastępów,* zasłużyć mogli.



NA

NA NIEDZIELĘ II. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Wierze, ktora się Taiemnicy Ołtarza należy.

Homo quidam fecit cœnam magnam. Lucæ 14.

Pracowita około ratowania Narodu Ludzkiego Pana BOGA naſzego Mądrość w tym ſię naypierwod wydała Słuchacze, że ſpoſob naprawienia natury naſzey, nie rożny od ſpoſobu zepſowania naſzego przedſię wzięła; w nim iednak lekarſtwo nam, na śmiertelne Duſzy naſzey rany, wcale chorobie naſzey przeciwne podała. Wiadomo wam dobrze, iako zaraz na początku świata pierwśi Rodzice naśi ieſzcze w Raiu będący dwa rożne y ſobie przeciwne głosy ſłyſzeli: Boſki iedno, ktory im po ſkuſzeniu zakazanego owocu

śmierć

śmiercią groził: y Szatańſki drugi, ktory im życie śmierci nie podległe, y zupełną złego y dobrego wiadomość obiecywał. Wiadomo y to, ktorego z tych dwoch głosow uſłuchali, y na iakie ſobie nędze, za ſłuſznym Sprawiedliwego BOGA wyrokiem z całym Potomſtwem ſwoim zaſłużyli. Pomnicie wreźcie y o tym, iako BOG dobrotliwy użaliwſzy ſię nad ſtworzeniem ſwoim, Syna ſwoiego Przedwiecznego zeſłał, aby ten naſze na ſię Ciało wziąwſzy, w Ciele y Ciałem, ciało y Duſzę naſzę Odkupił. Jako to zaś Naydobrotliwſzy Pan, dzieła ſwoiego dopełniaiąc, ſprawić raczył, dziſieyſza nas Ewangelia naucza; kiedy nam o wielkiey Ciała y Krwi Jego Wieczerzy wzmiankę czyni. To ieſt mowi nam w niey Nayſłatkawſzy *Pan*: przez pokarm upadł człowiek, niechay że on przez pokarm powſtanie: iedząc pokarm umarł y zginął, niechayże iedząc pokarm żyie y naprawiony będzie: niechciał wierzyć, że ow pokarm śmierć z ſobą przynieść miał, niech że wierzy że ten pokarm żywot światu daie: nie chciał wierzyć że ow Owoc, aczkolwiek na weyrzenie ucieſzny, dla nieposłuſzeńſtwa iednak był zakaźliwy, niechże teraz wierzy, że ten

po-

pokarm acz ieſt w oczach ludzkich proſty, w ſobie iednak, iako ſamego BOGA zamykaiący wdzięczny y ożywiaiący zoſtaie. Mamy tedy tu y ſpoſob zbawienia zatraceniu podobny, bo co ſię pokarmem zepſowało, to ſię też pokarmem naprawia; y lekarſtwo wcale ranie naſzey przeciwne, bo ſię owoc śmierci owocem żywota, a niewiara wiarą leczy. Atoli widząc to głowny Narodu Ludzkiego nieprzyiaciel Szatan, o iakich on nas to ſpoſobow nie zażywa, aby nam ten żywota pokarm, tę o tey Taiemnicy wiarę odebrał. Woła on uſtawicznie przez przeciwnych Wierze naſzey, że tu żadną miarą Ciała Chryſtuſowego nie maſz, że go w Niebie Wiarą ś'ągać potrzeba, że ta Wieczerza, ten pokarm znaku, ani naſyca, ani ożywia; ale to wſzyſtko Wiara ſprawuie, y inne tym podobne błędy rozſiewa. Ja tedy żebym tey iego mowy fałſz pokazał: przełożę wam nayprzod z krotkim obiaśnieniem, coście o tey Taiemnicy wierzyć powinni: przełożę powtore rozmaite uwagi, ktoremi byście ſię w ſwoiey Wierze utwierdzić mogli.

Doday

Doday słow y siły mowiącemu na Chwałę twoię, ktorys się nam na posiłek nie żałował Utaiony pod Osobami Panie: a Ty o Matko Utaionego przedziwna; ktorey tę iedyną, ale nayprzednieyszą mamy Reliquią, ustom nieudolnym pobłogosław.

CZĘSC I.

Wszechmocny Słuchacze BOG nasz iest, y Wszechmocne Słowo iego: ledwie go tylko nad Chlebem y Winem do poświęcenia zgotowanym wymowi Kapłan, na tych miast istota Chleba y Wina przemienia się w istotę Ciała y Krwie Chrystusowey, a same się tylko Chleba y Wina przypadki y przymioty zostaią. Atoli w tych niewielu słowach, iakżem wam wiele cudow namienił, iakżem wiele wyznania waszego Artykułow zamknął! Rozbierzmy ie w szczegulności.

Nayprzod istota Chleba y Wina przemienia się w Ciało y Krew Chrystusową. Cud przedziwny! Nie iest tu przemiana taka, iaka była, gdy się Lotowa Zona w sól, rozga Moyżeszowa w węża, woda

Egipska

Egipſka w krew, a w Kanie Kaliteyſkiey w Wino przemieniła, albo gdy ſię tenże Chleb y Wino przez przyrodzone ciepło w Krew pożywaiącego zamienia. Te bowiem y tym podobne przemiany, ieżeli ſą przypadkowe, przy całey ſię iſtocie ſwoiey zoſtaią: ieżeli zaś ſą iſtotne, część tylko iednę iſtoty ſwoiey tracą, a z drugą pod iſtotnę rzeczy tey, w ktorą ſię zamieniaią, wyrażenie idą. Tu zaś iako Ambroży Swięty mowi (a) *Są te rzeczy ktore były, iuż nie czym były, ale w co innego zamienione:* to ieſt cała iſtota Chleba y Wina, przypadk ſwoie zoſtawiwſzy, w Ciało ſię y Krew Pańſką przeiſtacza. A ieżeli tamte cudowne o Lotowey Zonie, o Moyżeſza laſce, o Galileyſkiey wodzie odmiany mogł uczynić BOG; iakże tey o iſtocie Chleba y Wina uczynić nie potrafi? Ale z kąd ta pewność że ią uczynił? z słow Chryſtuſowych Słuchacze, ktoremi to Chleb Ciałem ſwoim nazywa: *Hoc eſt Corpus meum:* to go nad mannę y nad Chleby cudownie rozmnożone przenośi, *non ſicut manducaverunt Patres veſtri manna, & mortui ſunt:* to Ciało ſwoie ieść, y Krew

(a) *S. Ambro. Lib.* 4. *de Sacra. Cap.* 4.

swoię płć, pod utratą żywota wiecznego roskazanie: *nisi manducaveritis Carnem Filii hominis, & biberitis ejus Sanguinem, non habebitis vitam in vobis*: to na koniec Ciało swoie prawdziwie pokarmem na y Krew swoię prawdziwie napoiem zowie: *Caro mea vere est cibus, & Sanguis meus vere est potus.* (b) A możeż bydź od BOGA prawdziwie rzecz iaka nazwana pokarmem, ktora się tylko figuruie, y wyznacza przez pokarm? A możeż bydź prawdziwe tam iedzenie y picie, gdzie iest tylko Ciała Chrystusowego przez Wiarę pożywanie? A możeż prosty chleb, Ciało tylko Pańskie znaczący, przewyższać rozmnożone cudownie chleby, dopieroż cudowną, y Ciało tylko Pańskie oznaczaiącą mannę, w ktorym, iako pospolitym, tudzież w pożywaniu Chrystusa myślą y Wiarą, żadnego cudu nie masz? Na ostatek a dalże by nam Chrystus według obietnicy swoiey to, czego Zydzi w Przodkach swoich nie mieli, u ktorych także w mannie, iako w Figurze y w wyznaczeniu, dawno już Ciało Pańskie było? Te między innemi mogą bydź dowody, ktore nas o odmianie istoty Chleba

(b) *Joan.* 6.

ba y Wina w istotę Ciała y Krwie Chrystusowey upewniaią.

Ta zaś istoty Chleba y Wina w istotę Ciała Chrystusowego odmiana, tak się dzieie Słuchacze, że się przypadki Chleba y Wina, same bez swoiey istoty, po poświęceniu zostaią. Cud przedziwny! iest owemu dużo podobny, ktoryśmy pod czas Wcielenia Syna Bożkiego mieli, gdzie natura ludzka z Osobą Boską złączona, bez Osoby ludzkiey została. Jako albowiem każdey naturze wrodzona rzecz iest, aby sama przez się, a nie w inney naturze zostawała; tak przymiotom y przypadkom istoty każdey wrodzona rzecz iest, aby w niey, a nie same przez się trwały. Dzieie się zaś to dla tego: bo tu nie iest szczere tylko zniszczenie chleba, y proste tylko na mieysce chleba Ciała Pańskiego położenie; ale iest według Nauki Kościoła *Transsubstantiatio* czyli przeistoczenie chleba w Ciało Pańskie. Zeby się tedy to od szczerego zniszczenia rozniełо, iako go w rzeczy samey rozni Kościoł, trzeba aby się cokolwiek z chleba przeistaczaiącego zostało; ale nie substancia, czyli istota chleba, bo się ta przeistacza y ginie, więc się tylko same przypadki chleba zostaią. Nie masz tedy

już po takiem przeistoczeniu w tey Taiemnicy Chleba y Wina, ale iest Ciało y Krew Chrystusowa. Co tak rozumieycie: że y pod Osobami chleba, iest Ciało ze Krwią, y pod Osobami Wina, iest Krew z Ciałem, a oboie tu y tam z Duszą y z Bóstwem złączone. Cały bowiem tu iest Chrystus, ktory iako naucza Paweł Swięty (c) *iuż więcey nie umiera;* a zatym Dusza, Ciało y Krew iego rozdzielać się od siebie nie mogą. A ponieważ co raz we wnętrznościach MARYI, na siebie przyiął, tego nigdy więcey nie złożył; nigdy też y nigdzie od *Bóstwa* swoiego oddzielony nie zostaie. A z tąd wnieście sobie nayprzod: że nie więcey Kapłan pod dwiema Osobami przy Mszy Kommunikuiący, ale tyle co y każdy Chrześcianin pod iedną tylko chleba Osobą pożywaiący, bierze y pożywa. Obydwa bowiem iednegoż Chrystusa, całego pod Osobami chleba, całego pod Osobami wina pożywaią. Wnieście powtore: że tu Chrystus zaraz po poświęceniu, a nie dopiero przy używaniu przytomny iest. *Bo* pytam ia się przeci-

(c) *Ad Rom.* 6. v. 9.

ciwnie nauczaiących: ieżeli na on czas, gdy prawda Przedwieczna owe słowa mowiła: *Bierzcie, iedzcie, to iest Ciało moie* á potym: *to iest Krew moia*: izali mowię w tenczas iuż było tam Ciało y Krew iego? Jeżeli było? Toć y teraz po wyrzeczeniu takowych słow, od tego ktory wziął na to moc, zaraz się rzetelnie znayduie. Jeżeli zaś nie było? Toć się Prawda *Przedwieczna* myliła, toć się BOG sam zapierał, twierdząc że to iest, czego ieszcze nie było, ale dopiero w uściech Apostolskich bydź miało; co się po dobrey potym chwili, zwłaszcza z strony owego, ktory na końcu pożywał, stało.

Spyta tu kto: w iaki sposob pod Osobami chleba y wina iest Chrystus? Odpowiadam że teyże samey wielkości, tegoż samego części rosporządzenia, ktory był, gdy z ludźmi na świecie żył, y ktorego iest, gdzie po prawicy Oyca siedzi. Tak dalece że Głowa, ręce, nogi, y inne całego Ciała części, ani są z mieysca ruszone, ani od siebie rozdzielone, ani porządkiem przewrotnym, iednę na drugą składaiąc ułożone, ale wszystkie w swoiey porze y mierze zachowane. Cud przedziwny! Cud osobliwszy! Oto

kto-

ktorego ziemia y Niebo ogarnąć nie może, tego ta nie wielka, ktorą w *Ołtarzu* widziemy Hoſtya całego zamyka. Tu mięſzka we dnie, tu przebywa w nocy, tu ſię znayduie cały, y niczym od ſiebie nie zmnieyſzony, a lubo ani ſiedzi, ani leży, ani ſtoi, iednak ſię znayduie, y tu iako w naymilſzym Domeczku mięſzka. Ale to Wſzechmocność Boſka tak łatwo ſprawić może, iak łatwo ſprawiła: że tenże Chryſtus przy Narodzeniu żywot Macierzyńſki bez żadnego Panieńſkich wnętrzności otwarcia, przy Zmartwychwſtaniu kamień grobowy, bez żadnego pieczęci zepſucia przeniknął; a potym Apoſtołow nawiedzaiąc, przez drzwi zamknięte, a do *Oyca* wſtępuiąc, przez wſzyſtkie obłoki przeſzedł.

Mało to iednak: że tu pod Oſobami chleba cały Chryſtus zoſtaie; gdyż ſię tak y w naymnieyſzey cząſtce Hoſtyi poświęconey znayduie. Jako Duſza cała ieſt w całym człowieku, y cała w każdey iego części; iako twarz cała ieſt we zwierciedle, y cała w każdey iego części, gdy na nie potłuczone będzie; tak Chryſtus cały ieſt w całym okręgu Hoſtyi poświęconey, y cały w każdey iego części, choćbyś go na naymnieyſze po-

podzielił. I z tąd to pochodzi, że gdy Hostyą poświęconą, pod ktorey Osobami iest cały Chrystus, dzielemy, zmnieyszamy, łamiemy; samym to tylko przymiotom służy: Chrystusowe zaś Ciało wcale nienaruszone, y nie zmienione zostaie. Jako Dusza z ciałem wzrastaiącym, zmnieyszonym, odmienionym, nie wzrasta, nie maleie, nie odmienia się; iako *Osoba* Boska Chrystusa Pana nic nie cierpiała, kiedy Nayświętsza iey Natura ludzka kary ciężkie odnosiła; iako Bostwo Stworzyciela, ktory iest we wszystkich rzeczach, istotą ie swoią napełniaiąc, przytomnością widząc, Wszechmocnością wspomagaiąc, nie rośnie, nie odmienia się, nie maleie, kiedy kwiaty, drzewa, y zboża, albo na wiosnę rosną, albo na zimę obumieraią; tak Ciało Chrystusowe pod Osobami chleba lub wina zataione, nie łamie się, nie odmienia, nie przedziela, choć się Osoby same łamią, odmieniaią, przedzielaią.

I to też tu uwagi godno: że Ciało Chrystusowe, całe w każdey części, y całe w całey, lecz nie iedney, ale każdey po całym świecie Hostyi poświęconey, przebywa. Tu się iednak przestrzedz mamy, że Ciało Chrystusowe nie iest

wszę-

wszędzie, chociaż Osoba Chrystusowa, z tym Ciałem złączona, iako Osoba Boska znayduie się wszędzie. Troiakim to się podobieństwem obiaśnić może: Nayprzod Słońca, ktore tylko na Niebie zostaie, chociaż promienie iego po całym się świecie rozchodzą. Powtóre ręki ludzkiey, ktora tylko na swoim iest mieyscu, chociaż Dusza rękę tę ożywiaiąca, po całym człowieka ciele zostaie. Nakoniec Duszy Chrystusowey, ktora przez czas między śmiercią y Zmartwywstaniem zachodzący, nie była z ciałem Chrystusowym, chociaż przez ten czas y z ciałem Chrystusowym, y z Duszą iego było Bostwo. Przyczyna zaś tego naznaczyć się może ta: że ponieważ Osoba w Chrystusie Panu Boska iest, iey iako BOGU na każdym mieyscu zostawać właściwa iest: ponieważ zaś Ciało z tąż Osobą złączone, dla tego przedziwnego złączenia nad nasze daleko wyniesione iest, iemu także zostawać właściwa iest: lecz nie wszędzie iako Bostwu, ani tylko na iednym mieyscu iako ciału naszemu, ale zostawać, albo moc zostawać na rożnych mieyscach. Zostaie tedy Ciało Chrystusowe w Niebie, gdzie po prawicy Oyca siedzi, zostaie na Ołtarzu, gdzie się ku

czci y uszanowaniu wystawuie: zostaie zamknięte w puszcze w przybytku swoim; zostaie przyięte pod czas Kommunii, do serca naszego. Tegoż samego nierozdzielnie czasu, nieskończone go rzdzi z nosiwo przyimuie, tegoż samego nierozdzielnie czasu do Domu go dla chorych niosą, tegoż samego nierozdzielnie czasu masz go w Europie, masz w Azyi, masz w Affryce, masz w ktorym kolwiek świata kącie zostaiesz. Przybywa z Nieba, ile razy Kapłan chleb y wino przy Mszy poświęca, a przybywa tak, że się y tam cały zostaie. Przybywa z Nieba, y tyle się razy pożywać pozwala, ile by się razy ludziom podobało; a ponieważ w każdym Dniu żadney nie masz czasu chwili, żeby ktory gdzie Kapłan Offiary nie sprawował, idzie za tym, że iego przybywanie nieustanne y nie przerwane iest. Przybywa z Nieba, y ani go Kacerzów bluźnierstwo, ani Chrześcian świętokractwo, ani Kapłanow niektorych życie niekiedy rozwiozłe, od tego stępowania nie odwodzi. O miłości niezmierna! O Cudo niepoięte! Mogł że bardziey się do nas zbliżyć, mogłże daley się między nas wcisnąć, mogł że lepiey Boskiey owey niezmierności naśla-
do-

dować, na więcey mieyscach przebywać, ktory prawie w każdym kraiu y Narodzie, zgoła tam gdzie Ludzie zechcą przebywać?

I te to Słuchacze Cuda są, ktore się codziennie w tey przedziwney Taiemnicy dzieią; te po większey części Wiary naszey Artykuły, ktore nam w tey Taiemnicy przed oczywistością oczu zakryte, a przez Kościoł swoy obiawione, Chrystus do wierzenia podaie. A to iako mowi Rupert, na ukaranie owey prętko wierności, ktorą Ewa, w niemianym Bostwa podobieństwie, słowom Szatańskim dała. *Justa ergo lege, ut expletur iste reatus malæ credulitatis, exigitur fides, ut credatis quod non videtis.* (d) Atoli wszystko to, że pojęcie nasze przechodzi, w oziębłych Katolikach powątpiewanie wzbudza, a Kacerzom się niepodobnym y odrzucenia godnym zdaie. Trzeba im niektore uwagi podać, ktore by błądzących naprowadzić, a chwieiących się utwierdzić mogły; y rzecz ta iuż nam tey drugiey Kazania Części zabawą będzie.

CZĘSC

(d) Rupert. in illud Cant. 2. *Fructus eius dulcis.*

CZĘSC II.

Z wami ia śię teraz rozmowić chcę, ktorzy dla tego że Taiemnica ta poięcie wasze przechodzi, wyznać iey nie chcecie, albo przynaymniey o niey powątpiewacie. Wybaczcie mi że wam co prawda iest powiem. Jakżeście niebaczni że to BOGU prawo przepisuiecie, aby nic nie czynił, czego byście poiąć y rozsądzić nie mogli. Jakżeście niewdzięczni że gdy wielkości wyświadczonego dobrodzieystwa poiąć nie możecie, Dobrodzieystwo samo zaprzeć wolicie. Jakżeście nieuważni, że temu czego nie rozumiecie, niepodobieństwo przypisuiecie, gdzie byście raczey niedoskonałość poięcia twego uznawać powinni. Jesteście w tey mierze owemu Zegarmistrzowi podobni, ktory niechcąc swoiey niedoskonałości wyznać, wadę złe idącego zegarka, na popsuty słońca obrot składał. Jeżeli iako Filozofowie ludzkiemi się tylko przyczynami rządzicie; nie widzę iak się za Wiernych wszystko samemu tylko w Piśmie świadectwu przy-

znaiących udawać możecie. Boć ieżeli sądzicie, że samemu tylko w Piśmie BOGU wierzyć trzeba, y pozwalacie, że iest między rzeczami Boskiemi to, co poięcie nasze przechodzi; czemuż rownym przyzwoleniem tey Taiemnicy nie bronicie, ktorym BOGA w TROYCY Jedynego, BOGA Człowiekiem się staiącego wyznaiecie? W prawdzie te dwa Wiary naszey Artykuły, nie bardziey niż Taiemnica Ołtarza, lub poięcie nasze przechodzą, lub się w Piśmie zamykaią. Nie możecie poiąć: iak może bydź toż samo Ciało widome w Niebie, y nie widome w Hostyi; a nie wyznaiecież tegoż samego o BOGU, że iest niewidomy na świecie, y oraz widomy w Chrystusowym Ciele? Rzecz się wam niepodobna zdaie, aby Chrystus z przyzwoitą sobie wielkością pod naymnieyszą Hostyi poświęconey cząstką zostawał; a nie przypuściliżeście iuż tegoż samego o BOGU, gdy go nieograniczonego, w drobnym Chrystusa Ciele zamknięte go wyznaiecie? Nie może się wam w głowie zmieścić, aby Ciało nieskazitelne y uwielbione pod przypadkami skazitelnemi zostawać mogło, a iednak się ani rękami łamało, ani zębami dzieliło; a to iak się zmieściło, że gdy

Chry-

Chrystus męki nieznośne ponośił, urągania y szyderstwa cierpiał, na Krzyżu umierał; Osoba jednak w nim Boska nic nie ponośiła, nic nie cierpiała, y na Krzyżu nie umierała? Jeżeli tedy jednemu przeciwko wszelkiemu śię zmysłow sprzeciwianiu wierzycie; a czemuż drugiemu wierzyć nie chcecie? Jeżeli Boskiemu Majestatowi pod Ciała śię słabością kłaniacie; a czemuż Boskiemu Ciału pod słabością przypadkow, pokłonu oddać nie chcecie? W prawdzie y tu y tam, nie większe dla rozumu waszego trudności zachodzą. Nie widzicie Ludzie niebaczni, że gdy Uczniami Chrystusa bydź przestaiecie, ponieważ wszystkim iego słowom Wiary nie daiecie; ani tego, abyście Filozofami byli nie dostępuiecie, ponieważ zgadzać śię z sobą, y zgodnie iedno do drugiego mowić nie umiecie. O zawołani na świat cały Mędrkowie! drugiego mowy zawiley ułożoney nie rozumicie: w rzeczach tych potocznych, gdy co naprzykład kupuiecie, albo iaką na drugiego zasadzkę czynicie, oszukani bywacie; natury nędzney mrowki poiąć nie możecie, y tego gdzie w niey wątroba, gdzie serce, gdzie inne do ułożenia rzeczy żyiącey potrzebne cząstki, nie zgadniecie; a w Taiemni-

źnicach Wiary, a w prawdach nadprzyrodzonych, a w rzeczach Boskich, od wszelkiey się omyłki, od wszelkiego pobłądzenia dalekiemi sądzicie?

Atoli trudności ktore w powinney o Taiemnicy Ołtarza wierze znaydziecie, nie są większe od trudności, ktore dla was, z waszego o niey niedowiarstwa wypływaią: tak dalece że was niewiara wasza wątpliwemi y niespokoynemi czynić powinna. Bo proszę czyliż mała to dla was z tąd wątpliwość y niespokoyność rośnie, że wyraźnym Chrystusa słowom, że powszechnemu całego Kościoła zdaniu, tak się upornie sprzeciwiacie? Pomyślcie ieno szczerze: oto Kościoł Chrystusow iuż przeszło tysiąc siedm set ośmdziesiąt lat stoi y kwitnie, sprośne Pogaństwo zwyciężył, tyle Heretykow pognębił, tyle Swiętych y Uczonych Ludzi światu wydał; y bydź że może, aby odrzuciwszy Bachusa y Cererę, chlebu y winu cześć Boską oddawał? aby Chrystus tyle dla niego mąk wycierpiawszy, nakoniec tak go zaniedbał, żeby mu w tak grubym Bałwochwalstwie tak długo zostawać dopuszczał? Oto dziewięć Zborow czyli Conciliow powszechnych: Trydencki pod Juliuszem, Florencki pod

Euge-

Eugeniuszem, Konstancyeński pod Marcianem, Lateraneński I. pod Innocentym, a drugi pod Grzegorzem, trzeci zaś pod Mikołaiem; nad to Turoneński pod Wiktorem, Wercelleński pod Leonem, a Niceński II. pod Hadryanem, tę o Taiemnicy Ołtarza Wiarę podaią y potwierdzaią: y bydź że może aby tak wielka liczba Oycow na te Zbory czyli Concilia zgromadzonych, w rzeczy tak wielkiey wagi pobłądziła; a ieden Berengariusz, ieden Wiklef, ieden Zwingliusz, więcey, niżeli wszyscy, w tey mierze widzieli? Oto tylu Ludzi Swiętych: Anzelm, Bernard, Malachiasz, Dominik, Franciszek, Bonawentura, Thomasz, y millionowi inni tę o Taiemnicy Ołtarza Wiarę wyznawali, y tak wielkie w niey Cuda czynili; y bydź że może, aby BOG Ludzi kłamliwych Cudami wsławiał? aby Luter, Kalwin, y inni im podobni prawdy Nauczycielami byli, ktorzy żadnego nigdy Cudu nie uczynili, choć się tyle razy o nie kusili? Aby tamci Bałwochwalcy bogactwami gardzili, o dostoieństwa nie stali, krzywdy odpuszczali, życie surowe, y na ziemi Anielskie wiedli; a zaś ci nowi Apostołowie, o godności, y dostatki zabiegali, Boskie y Ludzkie prawa łamali,
w rosko-

w roſkoſzach ſię y nieczyſtościach nurzali, życie naoſtatek nie ludzkie ale Szatańſkie wiedli? Oto nakoniec wyraźne ſą Chryſtuſa ſłowa: *to ieſt Ciało moie, Ciało moie prawdziwie ieſt chleb, Krew moia prawdziwie napoy*, y inne tym podobne: gdyby ſię w przecíwnym rozumieniu brać miały, powinno by przynaymniey iedno ſię Chryſtuſa świadectwo znaleść, ktoreby tak wyraźnie iego tu nieprzytomność wyrażało, iak te wyraźnie o iego tu bytności upewniaią. Jeſzcze go do tych czas w Piśmie oko ludzkie nie upatrzyło: y bydź że może, aby Chryſtus tak o ſobie, tak o nas zapomniał, żeby go nam nie podał? aby w uſtanowieniu Sakramentu y teſtamentu, tak przeciwnego mowienia ſpoſobu zażywał, żeby chcąc wyrazić to nie ieſt Ciało moie, rzekł poſtaremu to ieſt Ciało moie? Te y tym podobne uwagi gdy ſobie w myśli ſtawicie, nie przyidzież wam do wątpliwości, do nieuſpokoienia ſię w ſwoim niedowiarſtwie? Jeżeli tedy porzucacie Wiarę, że w niey znayduiecie wątpliwość; porzucayciez y niedowiarſtwo, że w nim także, wątpliwi y nieſpokoyni ieſteście.

Na

Naostatek y to też do dobrego rozsądku waszego należy, abyście z Augustynem Swiętym wyznawali: *że może co uczynić BOG, czego wy poiąć nie potrafiście.* (e) Kiedy mylą się w rzeczach tych widomych zmysły wasze, podług ktorych słońce tyle razy od ziemi większe mnieyszym się nad młyński kamień wydaie; omyłkę tę światło rozumu waszego, ktore nad światło zmysłow wyższe iest, zupełnie poprawia. Podobnież kiedy myli się w rzeczach Boskich y nadprzyrodzonych rozum wasz, podług ktorego rzeczy te wam się niepodobnemi zdaią: niechże omyłkę tę światło Wiary, ktore nad światło rozumu wyższe iest, w Was zupełnie poprawi. Niech wam w tey mierze, iako Ambrożemu Swiętemu, Słowo Boskie prawidłem będzie. A ktoreż to Słowo Boskie? *Słowo przez ktore stało się wszystko: kazał Pan, y stało się Niebo, kazał Pan y stała się ziemia, kazał Pan y stało się stworzenie wszystko. Jeżeli tedy tey iest dzielności Słowo Boskie, że przez nie zaczęło być co nie było: O iakże baradziey tey iest dzielności, aby w Taiemnicy Ołtarza, to co iuż było, w co*

(e) *S. Aug. Epi. 3. ad Volu.*

w co innego się zamieniło. (f) Nie pytaycież się więc, iak nam może Ciało swoie dać Chrystus na pokarm? iak może potrawa cielesna przynieść Duszy łaskę? iak może chleb przemienić się w Ciało? albo iak będą mogły przypadki bez swoiey zostawać istoty? ale uchodząc niebespieczeństwa, ktorym wam Ciała iego pożywać niechcącym pogroził Chrystus, z ochotnym rozumu poddaniem, żywą Wiarą wszystkie o tey Taiemnicy Artykuły wyznaycie. *W innych rosprawach* mowi Swięty Chryzostom (g) *Koronę odnoszą, ktorzy zwyciężyli; ale w rosprawie o rzeczach Boskich tym się tylko Korona należy, ktorzy się rzeczy wielkością zwyciężonemi uznaią.*

A że przy dokończeniu Kazania, do tych, ktorzy w prawdziwey Wierze żyią, mowę moię obrócę: Wyznaiecie wy z łaski Boskiey prawdziwie tu pod Osobami Chleba przytomnego Chrystusa; wyznaiecie inne wszystkie o tey przedziwney Ta-

(f) S. Ambro. lib. 4. de Sacra. Cap. 4.
(g) S. Chryso. Hom. in illud Apost. ad Corinth. *cum autem subjecta illi fuerint omnia.*

Taiemnicy Wiary Swiętey Artykuły: a-toli czy nie przeczycie też Wierze swo-iey obyczaiami swoiemi? Czy zgadza się też z waszym o tey Taiemnicy wy-znaniem wasze teyże Taiemnicy poszą-nowanie? Niechcę tu nic z swojego domysłu mowić: ale Swiętego Chryzo-stoma płaczliwą na swoie czasy skargę przytaczam; a podobno w niey prawie żywe się czasów naszych opisanie pokaże. „Jakże to, mowi on, bolesna rzecz iest, „patrzyć się na wielkię nieuszanowanie, „ktore wieku naszego Chrześcianie Swię-„tym Taiemnicom oddaią, y na straszne „wzgardy ktore przed Ołtarzem y w „obecności BOGA czynią! W Swiętych „Kościołach naszych przez większą po-„łowę Dnia wielka pustynia iest! y lubo „ludzie ludzi troskliwie nawiedzaią, iednak „do Stworcy y Odkupiciela swoiego le-„dwie w Swięto zayrzą. Z tych zaś, „co do Kościołow uczęszczaią, wielu iak „nieobyczaynie w chodzi, tak też nie „obyczaynie y bez żadney czci wycho-„dzi. Jakież przed Ołtarzem ułożenie „maią? Zdaie się że raczey natrząsać „się z Chrystusa chcą, ktoremu by się „kłaniać powinni! Tu między sobą ro-„zmawiaią iak gdyby w Domu; tu in-

„tereſa ſwoie układaią, iak gdyby na
„Ratuſzu; tu ſię umizgaią, y na migi do
„ſiebie mowią, iak gdyby w tańcu; tu
„ſię śmieią, opieraią, rozwalaią iak gdyby
„na komedyi. Wſzyſcy po wſzyſtkich
„spoglądzią, tylko ſię tam, gdzie ſię Swię-
„te Taiemnice ſprawuią nie patrzą.
„Daruię ſłużących proſtocie, że za Pa-
„nami ſwoiemi ſtoiąc, przed ſwoim y
„ſwoich *Panow* Panem z głową pokrytą
„ſtoią; bardziey mię ſamychże Panow
„nienabożeńſtwo gniewa, ktorzy Oſobę
„ſwoię w Kościele, a myśl za Kościołem
„maią, dopieroż żeby ſię z Kſiążki mo-
„dlić mieli. Aleć y światowych Nie-
„wiaſt niewſtydu cierpić nie mogę, ktore
„iako Kościoł wyſtroione, do Kościoła
„aby widziały y widziane były idą.
„Nie żeby tam BOGU ſwoiemu kadzidło
„oddały, ale żeby go ſame dla ſiebie
„odnioſły; y gdy im dla czci Aniołow
„głowy w Kościele, Narodów Apoſtoł,
„zaſłaniać każe, te pełną wſtydu modą
„ręce y pierſi na poł nagie przed Tron
„Utaionego Pana nioſą. Prze BOG! siła
„to tam rozmow y gadek niepotrze-
„bnych! siła ſpoyrzenia y chęci niegodzi-
„wych! siła ... ale niechcę reſzty wſpo-
„minać, o czym mię nawet wſtyd po-
„my-

"myślić. Taż to iest Wiara nasza? O "iak się z niey gorszą, ktorzy tylko "Wierze Swiętey przeciwni na takie "Wiernych nienabożeństwo patrzą. O "BOZE Utaiony! kiedyż się na tobie iak "się należy poznamy? Kiedyż ci po- "wierzchowną czcią oświadczemy, co "wewnętrzną o twoich Taiemnicach Wiarą "wyznaiemy? . . Ta iest Słuchacze Swię- tego Chryzostoma ostra przymowka, ktorą czasow swoich nienabożeństwo zgromił; ta sroga burka, ktorą wieku swoiego obyczaie przyodział. Jeżeli ona komu się tu z przytomnych dostała, iam temu niewinien, że tak dawno zrobiona, do stanu iego przypadła. Mnie dosyć to tylko z niey do uwagi podać: że się to znaszą o Taiemnicy Ołtarza Wiarą wcale nie zgadza, kiedy się należytego Taiemnicom Swiętym poszanowania nie oddaie: że to wielkie Wiary naszey przeciwnikow zgorszenie iest, kiedy nas inaczey wierzących, a inaczey czyniących widzą. Abyśmy tedy y zaciętych przeciwko tey Taiemnicy upor dobrym przykładem swoim przekonali, y nieuchronnemu Wiary swo-

iey

iey obowiązkowi zadosyć uczynili, ktorego tu prawdziwie przytomnym wyznaiemy, tego gorącym zawsze Nabożeństwem, y skromnością prawdziwie Chrześciańską czciymy.



NA

NA NIEDZIELĘ II. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Częstey Kommunii.

Homo quidam fecit cœnam magnam, & vocavit multos... & cœperunt simul omnes excusare. Lucæ 14.

Ten Człowiek Wieczerzą wielką sprawuiący y wielu na nią wzywaiący, znaczy Słuchacze Pana y Zbawiciela naszego, ktory nas do Stołu swoiego nam w Nayświętszym Sakramencie zgotowanego usilnie wzywa y zaprasza: Ci zaś nieużyci Goście ktorzy się na Wieczerzą stawić nie chcieli, znaczą oziębłych Chrześcian, ktorzy się dla swoich zabaw y interesow doczesnych, od tego Niebieskiego Stołu oddalaią. I przeto Oycowie Swięci, a mianowicie Hieronim y Augustyn, z tego mieysca pochobio-

biorą, aby całą wymowy swoiey dzielnością Wiernych Chrystusowych do częstey Kommunii zachęcili, y tę im tak pożyteczną do pomnożenia się w cnocie radę w myśl y w serce wpoili. Ale o utaiony pod Osobami chleba y wina Panie do tegoż to iuż rzeczy przychodzić maią, że Wiernych twoich, aby do Stołu twego przystępować chcieli, aż z usilnością wzywać y zapraszać potrzeba? O dawne pierwiastkowego Kościoła czasy gdzież iesteście; ktore Wiernych Chrystusowych codziennie do Swiętych Taiemnic ugęszczaiących widzieliście! O Seneńskie Katarzyny, Hiszpańskie Teressy, Włoskie Magdaleny gdzieżeście się podziały; ktore Tygodnia nawet iednego bez tego Anielskiego pokarmu wytrzymać nie mogłyście? O Swięte pragnienia! O Niebieskie serc naszych żądze! iak żeście w nas zmalały, że nie powiem wygasły; iż do tey Swiętey Taiemnicy, do tego wód żywych źrodła, po ochłodę iak byśmy powinni nie spieszemy! I ta to iest Słuchacze tych zepsutych wieków naszych nieszczęśliwość, że Słudzy Boscy w Dni Uroczyste do Kościołow nie spieszą, dopieroż żeby ie nabożnym Swiętych Taiemnic przyięciem uczcić mieli.

Ta

Ta *Synow* Adamowych przewrotność, ktorzy iak przedtym do zakazanego w Raiu owocu śmierci, zuchwałą rękę ściągnęli; tak teraz od przykazanego owocu żywota, dla niepotrzebnych wymowek usta swoie wstrzymuią. Ta Szatańska sztuka, ktorą nas od tey nieprzebraney łask krynicy odwieść usiłuie, ażebyśmy albo dla niedowiarstwa y sprosności grzechow żadnego do niey przystępu nie mieli, albo dla lenistwa y sprosności serca, ledwie kiedy przystępowali. Widzę ia zatym powinność moię, abym z Urzędu y z powołania moiego, niebespieczeństwo z rzadkich Kommunii pochodzące Wiernym Chrystusowym odkrył y o tę ich nie tylko oziębłość, ale ku Chrystusowi Panu niewdzięczność, zbawiennym napomnieniem ofuknął. Na ich tedy pożytek mowię naypierwod: iż często do Stołu Pańskiego przystępować iest zbawienna wcale rada, mowię powtore: iż częstego się do Stołu Pańskiego przystępowania wzbraniać, iest prożna zupełnie wymowka.

Ty Panie y Odkupicielu nasz, za przyczyną Matki twoiey, z ktorey wnętrzności Ciało Ludzkie wziąłeś, ku pomnożeniu czci twoiey y pożytkowi Duszą

Krwią,

Krwią Twoią Odkupionych, day to skutecznie wykonać, coś dał pożytecznie zamyślić.

CZĘSC I.

Nie o takich tu Kommuniach mowa iest Słuchacze, ktore oziębłe są, y należytego nie tylko przygotowania, ale też o poprawę obyczaiow usiłowania nie maią. Widziemy niektorych dosyć się skromnie w Kościołach modlących, do słuchania Słowa Bożego przywiązanych, y z pokorną postawą Ciało Pańskie przyimuiących; tychże samych ledwie za Kościoł wyidą, na obmowy cudzych obyczaiow wylanych, popędliwościami się swoiemi uwodzących, y we wszystkim sobie bez żadnego skrupułu postępuiących. Znak to iest że w nich serce, zupełnie oziębłe, że przygotowania do Spowiedzi niedbałe, że przedsięwzięcia niegrzeszenia więcey nie szczere, że Kommunie często powtorzone tylko są ze zwyczaiu. Nie można im takowego Nabożeństwa chwalić, albo go względem nich zbawiennym nazywać; nie żeby Nabo-

żeństwo to, same z siebie takim nie było, ale że oni go złym obyczaiem, swoim, nie tylko sobie niepożytecznym, ale nawet szkodliwym czynią. Jest tedy tu mowa o Kommuniach, ktore się znależytym sumienia rachunkiem, z powinnym do Ołtarza przygotowaniem, y z szczerym, iak bydź powinno grzechow obrzydzeniem przyimuią y powtarzaią. Tych częste używanie chwalę, tych częstego używania radę zbawienną nazywam: zbawienna iest, bo iey po nas Chrystus Zbawiciel nasz wyciąga, zbawienna iest, bo do niey nas Kościoł około zbawienia naszego pracuiący napędza: zbawienna iest, bo ią nam y Chrystus y Kościoł, iako osobliwszy do pomnożenia się w cnocie srodek podaie. Obaczmy to w szczegulności.

Ta iest Słuchacze każdego Dobra własność, aby się swoim dobrze czynieniem drugim udzielało: Chrystusa tedy Pana, ktory Naywyższym Dobrem naszym iest, chęć gorąca była, aby się nam udzielił, y z nami się przez to swoie udzielenie ziednoczył. A ponieważ w Taiemnicy Ołtarza wszystkę iaśń swoich Dobroć y piękność zamknął, y w nią, iako w naywspanialszy kraj statał, wszystkie swo-

sza

śei swoiey promienie zgromadził; do tego całe chęci swoich pragnienie obrócił; aby nam tę Taiemnicę ku naszemu zażywaniu podał. *Desiderio desideravi hoc Pascha manducare vobiscum.* (a) Teraz zaś, gdy się iuż przez takowe tak wielkiego daru podanie, miłości iego zadosyć stało; aby też sama miłość przez częste daru tego od nas zażywanie zamysłow swoich skutek odbierała, gorąco po nas pragnie, y pragnienie to rożnemi nam znakami oświadcza. Uważam że ten Niebieski Dar dał nam Chrystus na mieysce starozakonney manny: a to dla czegoż abyśmy poznali, że iako Lud Jzraelski przez całe lat czterdzieści aż do wnieyścia do ziemi obiecaney ustawicznie manny używał, tak my w tym pielgrzymowaniu naszym ustawicznie Ciała Pańskiego pożywać mamy. Uważam że Taiemnicę tę pod czas iedzenia postanowił, a to iakim końcem? abyśmy sobie wnieśli, że częste iey zażywanie powinno nam póyść w ukontentowanie y prawie w konieczną iak iedzenie powinność. Uważam że za materyą tey Taiemnicy obiera pokarm, ktory nie tylko iest do naby-

(a) *Luca* 22.

nabycia łatwieyszy, ale też w zażywaniu pospolitszy: a to czemu? abyśmy zrozumieli, że nam często do niey przystępować trzeba, ponieważ się na nią tak łatwo, y bez żadnych kosztow naszych zdobydź możemy. Uważam nakoniec, że Kapłanom żadney pewney liczby w codziennym chleba lub wina poświęcaniu nie naznacza, ale się im do potrzeb y wielości przystępuiących stosować każe: a to dla czego? abyśmy wiedzieli, że tu y odrażaiącego nas w nieuszanowaniu niebespieczeństwa nie masz, ktore było by zapewne, gdyby się naprzykład beczka cała wina, albo kosz cały chleba poświęcać miał; y my każdego się czasu u stołu tego pomieścić możemy, ponieważ iak przystępuiących do Kommunii, tak samychże Kommunikantow liczba określona nie iest. Jeżeli iednak temi się kto z Chrystusowego tey Taiemnicy ustanowienia domysłami nie kontentuie; niechże wyraźnych iego o częstym zażywaniu oneyże słow posłucha. Każe on nam ogłaszać Smierć swoię, y przywodzić sobie na myśl męki iego pamiątkę, ile razy będziemy ten Kielich pili, y Ciała tego pożywali: *Hoc facite, quoties cunque*

quae bibetis, in meam commemorationem: (b) a możeż on bydź ukontentowany, gdy się przez Miesiące y lata całe od nas zapomnionym zabaczy? Chce on przez tę Taiemnicę tak się z nami iednoczyć, iak się z Oycem Przedwiecznym iednoczy, aby on w nas, a myśmy w nim byli; *ut sint unum, sicut & nos unum sumus; ego in eis & tu in me:* (c) a możeż on nam to pochwalić, gdy rzadko do niego przystępuiąc, długo się od niego oddalać będziemy? Przykazuie on nam, Oyca swoiego, ktory iest w Niebiesiech, codziennie w Pacierzu o ten Chleb prosić: *Panem nostrum quotidianum da nobis hodie* (d) y żebyśmy, o jakim to tu chlebie mowa, żadney wątpliwości nie mieli, chleb ten powszedni u Matheusza Swiętego chlebem nadistotnym *Panem nostrum super substantialem* nazywa: (e) a możnaż powiedzić, żeby go nam, tylko iak lekarstwa według upatrzoney potrzeby zażywać pozwalał? Grozi nakoniec śmiercią tym, ktorzy by z iego Krwi, y z iego Ciała pokarmu y napoiu nie mieli: *nisi manducaveritis Carnem Filii hominis & bibe-*

(b) 1. *Cor.* 11. (c) *Joan.* 17. (d) *Luca* 11. (e) *Math.* 6.

biberitis ejus Sanguinem non habebitis vitam in vobis: (f) a możnaż sądzić o tych, ktorzy go rzadko pożywaią, że do zachowania nadprzyrodzonego życia będą mieli dostatek żywności y sił, nie będą dążyć nie żnacznie do upadku y śmierci? Te y tym podobne uwagi dosyć nas dostatecznie upewniaią, iaka iest względem częstego Kommunikowania Chrystusa Pana chęć, iaka wola.

Już Kościoł *Swięty* co o rzeczy tey sądzi? iaka iest względem niey iego Nauka? Słuszna rzecz abyśmy się na iego też względem częstey Kommunii zdanie obeyrzeli; gdyż Kościoł Swięty iest nayprawdziwszym y nayWiernieyszym woli y Nauki Chrystusowey tłumaczem; a ponieważ tylko dla wspomożenia nas w staraniu się o zbawienie nasze iest ustanowiony, tylko samych się po nas zbawieniu naszemu służących rzeczy domaga.

Toć prawda, że Kościoł *Swięty* tylko nas do razu na Rok na Swięta Wielkonocne przykazaniem swoim do Kommunii obowiązuie, nie można iednak z tąd wnosić żeby się częstszego po nas do Kommunii Swiętey przystępowania nie domagał;

(f) *Joan.* 6.

gał. Postępuie on sobie z nami tak, iako więc zatopiona w Synaczku Matka; ktora gdy ten schorzały nic zdrowego pożywać niechce, to go proźbą, to przymileniem, to naostatek y pogroźką do iedzenia przynaymniey iednego iakiego zdrowego kawałka nagli: co zaiste znakiem nie iest, ażeby hoynieyszego po nim zdrowych potraw iedzenia nie pragnęła. Podobnież y Kościoł Swięty, gdy nas na Duszy schorzałych a w częstey sobie Kommunii nie smakuiących widzi, więc nas proźbą, namową, a naostatek przykazaniem y Władzą, przynaymniey do iedney na Rok Kommunii, iako do naypotrzebnieyszego dla nas lekarstwa prowadzi: a to zaiste znakiem bydź nie może, aby on częstszego po nas tey Taiemnicy zażywania nie pragnął. Oświadczył on się z swoią w tey mierze wolą przez Oycow Swiętych, a mianowicie przez Swiętego Chryzostoma, ktory niby iak Imieniem wszystkich, wielkie Stołu Pańskiego opuszczenie opłakuie: że iak gdyby daremnie się codzień Msze Swięte odprawowały, że wszystkich przytomnych nikogo nie widać, aby przez swoię Kommunią Offiary Swiętey Ucześnikiem został. *Frustra est quotidianum sacrificium,*

fru-

Frustra adstamus altari; nemo est qui participet. (g) Oswiadczył na Concilium Bazileeńskim, gdzie Naukę częstego Kommunikowania wszystkim Doktorom Katolickim powszechną nazwał. *Quod sæpe accedere digne & devote, sit valde proficuum, imo summe necessarium, omnes Doctores Catholici laudant, hortantur, admonent incessanter fidelem populum.* Oświadczył na Concilium także Trydenckim (h) gdźie Swiatu całemu gorące swoie pragnienie otworzył, aby Wierni iego ktorzy są przytomni na Mszy, na niey rzeczą samą do Stołu Pańskiego przystępowali. *Optaret Sacrosancta Synodus, ut in singulis Missis fideles adstantes Sacramentum Eucharistiæ perceptione participarent.* O iak inaksze daleko było dawnych owych pierwiastkowego Kościoła Chrześcian w tey mierze Nabożeństwo; ktorzy iako Łukasz Swięty pisze, im częściey do Stołu Pańskiego przystępowali, tym goręts̃ze przystępowania do niego pragnienie mieli. *Erant perseverantes in Communicatione fractionis*

(g) *S. Jo. Chrys Hom.* 3. *in Ep. ad Ephes.* (h) *Triden. Sess.* 13. *C.* 8.

onis panis. (i) Gdy ia fobie ich uważam, tudzież na dalfze fię po nich czasy, aż do nafzych oglądam, zdaie mi fię że Nabuchodonozora Ofobę, głowę złotą, pierśi Srebrne, lędźwie miedziane, dalfze zaś ciała częśći, częścią żelazne, częścią gliniane maiącą przed fobą widzę. *Przypominam* fobie że w początkach Kościoła, powinni byli Wierni codzień do Stołu Pańfkiego chodzić: iako fię to z ustawy Anakleta Papieża pokazuie. *Peracta Confecratione omnes Communicent: qui noluerint, Ecclefiafticis carere liminibus; fic enim & Apoftoli ftatuerunt, & Sancta Romana tenet Ecclefia.* (k) Otoż mam dla nieofzacowanego Nabożeństwa głowę że tak rzekę złotą. Uważam że za czafow Swiętego *Bazylego*, iuż tylko cztery razy na Tydzień, w Niedzielę, we Srzodę, w *Piątek*, y w Sobotę Wierni Chryftufowi Ciałem fię Pańfkim zafilali. (l) Otoż widzę dla podleyfzego w prawdzie, ale iednak dość fzacownego Nabożeństwa pierśi że tak powiem frebrne. Alić w dalfzym czafie, po onym frebrze, naftąpiła miedź;

(i) Actor. 2. (k) De Consc. di. 2. C. *Peracta.* (l) Epift. ad Cæfar.

miedź; bo iako Augustyn Swięty pisze (m) za niego już tylko co Niedziela Wierni Chrystusowi do Kommunii chodzili. Daley po miedzi nastąpiło żelazo; bo za czasow Fabiana *P*apieża trzeba było wyrażnym przykazaniem przycisnąć Wiernych, aby przynaymniey tray razy do Roku; na Boże Narodzenie, na Wielkąnoc, y na Zielone Swiątki Kommunikowali. Naszym zaś opłakanym czasom glina się dostała; bo na drugich ledwie przykazaniem Kościelnym wymoc można, aby choć raz na Rok Taiemnic Boskich Uczestnikami byli. A nawet znayduią się tacy, ktorzy na przykazanie to, chociaż dosyć ułomności ludzkiey ulegaiące zuchwale mruczą, y iarzmem go, grzesznikow do obłudy przymuszaiącym niegodziwie nazywaią. Ten iest cały tak chwalebnego w Kościele Bożym Nabożeństwa postępek, ten dla rożności czasow rożny iego stan; ktory iednak samą rożnością swoią y troskliwym o iego naprawę Kościoła *S*więtego staraniem iawnie pokazuie, że im częstsze iest do Kommunii Swiętey przystępowanie, tym

(m) *Epi.* 118. *ad Janu.*

ſię to bardziey z wolą Kościoła Swiętego, y z dawnemi iego zwyczaiami zgadza.

Ale dla czego to Słuchacze, y Chrystus Pan, y Kościoł Swięty częśćey ſię po nas Kommunii domaga? Dla tego zaiſte, że Kommunia Swięta, częſto, a z dobrym przygotowaniem przyięta, nie tylko nas od grzechow zachowuie, ale też do nabycia wyſokiey doſkonałości ſpoſobi. My tedy ieżeli ſzczerze zbawienia ſwoiego pragniemy, iakże ſię środka tak nam zbawiennego chwytać y trzymać nie mamy?

Daymy to, żeśmy już za łaſką Pana BOGA z grzechu powſtali; przecięż nigdy tak z niego nie powſtaiemy, żebyśmy obyczaiem chorych z śmiertelney choroby powſtaiących, ieſzcze w ſobie znaczney ſłabości, y do powrotu ſkłonności czuć nie mieli. Przy tey zaś ſłabości naſzey, iakże wielu oprocz tego nieprzyiacioł mamy, na ktorych zwyciężenie wielkiey nam y gwałtowney pracy zażyć potrzeba, abyśmy ſię w dobrym utrzymali? Z ſtrony naſiętności, mamy złe nałogi, ktore nam cięſko dokuczaią, y nieſzczęſne pożądliwości, ktore nad nami panuiąc, prawie nas gwałtem do

złego

złego ciągną. Z strony Swiata, trzeba nam wiele od niego naśmiewisk wyciérpić, wiele względow ludzkich zwyciężyć, wielu się złym przykładom, oprzeć y sprzeciwić. Z strony zaś Czarta przeklętego, mamy wiele od niego pokus, przez ktore nas do złego pobudza, przez ktore nam się przykrzy, przez ktore około nas nieustannie krąży, aby nas, iako lew ryczący pożarł. W pośrzod tych wszystkich niebespieczeństw coż czynić, y dokąd się udać mamy? Możemyż sobie zostropnie obiecywać, że w przedsięwziętym raz dobrym aż do końca wytrwamy, ieżeli się przeciwko nim w mocny iaki posiłek, y w silną pomoc nie opatrzemy? Tym zaś mocnym dla nas posiłkiem y siłą przeciwko upadkom pomocą samże Zbawiciel nasz, y ten iego Nayświętszy Sakrament iest. Takci nas o tym Kościoł iego na Swiętym Synodzie Trydenckim zgromadzony wyraźnie naucza; bo tam, zbawienny ten Sakrament naywyśmienitszym Duszy lekarstwem nazywa, gdyż przezeń y od win naszych codziennych oczyszczeni, y oraz od grzechow cięższych zachowani bywamy. *Antidotum, quo liberemur a culpis quotidianis, & a peccatis mortalibus praeser-*
ve-

wemur. (o) Jest tedy Słuchacze Sakrament ten dla pokutuiącego grzesznika zachowuiącym go przeciwko upadkom w dawne grzechy Lekarstwem. Łaska do niego przywiązana, iest łaską biiącą na grzechy, a skutek iey właściwy, iest iako mowią Swięci Cyryl, y Swięty Tomasz, niszczyć w człowieku zrodło y korzeń grzechu. Ta więc łaska tego Przenayświętszego Sakramentu, hamuie w nas bodźce ciała, uśmierza ogień pożądliwości, ugasza pociski ogniste Szatana; ta ie od nas daleko odpędza, y iako Chryzostom Swięty mowi, nawet nas samymże mocom piekielnym strasznemi czyni. A iakoż dla otrzymania łaski tey po naszym powstaniu z grzechu, do tego Przenayświętszego Sakramentu uczęszczać nie będziemy?

Ale choć byśmy też, nie z liczby pokutuiących, z swoiego powstaiących grzechu, lecz z liczby Sprawiedliwych, żadnego nieznaiących grzechu byli; izali w tym nawet stanie tak dla utrzymania się w Sprawiedliwości, iako tez dla pomnożenia się w niey, uczęszczania do Stołu Pańskiego pilney potrzeby nie mamy? Wiemy

(o) Triden. Sess. 13. C. 2.

my iak ieft nieszczęśliwy, po grzechu pierwszych Rodzicow naszych, ſtan nasz, że nas, sam nawet natury ſkażoney ciężar, do ustawiczney w dobrym odmiany pociąga; y ieżeli nas nie z dobrych złemi, to przynaymniey z gorących oziębłemi czyni. Dusza, ktora dziś Swiętą iakąś gorącością do ſłużby Boſkiey aż na podziw rospalona była, iuż ci nazaiutrz, za niespodzianą iakąś odmianą, sama w sobie czuie, że ten Błogosławiony ogień w niey ustawać poczyna. I ktora dziś śliczne bardzo postanowienia poczyniła, y na wszystko się dla swoiego Stworzyciela odważyła; iuż ci się nazaiutrz na tę y na owę ſtronę chwieie, a przy zachodzących do tego przeszkodach, sama nie wie, czego się chwycić ma. Tak z lekka w drodze doſkonałości ustawać poczyna, a słabieiąc y ſtygnąć co raz bardziey w Duchu, naoſtatek do opłakanego oziębłości ſtanu przychodzi. Lecz kiedy często, a nabożnie, do Sakramentalnego Stołu przyſtępuie, gdzie rzecz sama przyzwoitą ſkromność y pobożność wmawia; tam wielorakie obiaśnienia na rozumie, a zapalenia na woli odbiera, ktoremi żywiey tknięta y wzruszona, sama się do potrzebney nad sobą czuyności przywodzi.

Te

Te iey stawiaią przed oczy, to swoie powinności, w ktorych się acz lekko BOGU przeniewierzyła; to wielorakie szkody, ktore w rzeczach Duchownych dla takowego przeniewierzenia się poniosła: to Szatańskie pokusy, ktorych się z pilnością wystrzegać powinna: to nakoniec rozliczne sposoby, ktoremi się cofnąć, y na pierwszą przedsięwziętey doskonałości drogę, wrócić może. Te wewnętrzne oświecenia y natchnienia, Duszę w swoiey pierwszey gorącości stygnącą zapalaią, w swoich naypilnieyszych powinnościach zasypiaiącą budzą, w swoiey przedsięwziętey drodze ustaiącą krzepią: te ią do dobrego co raz bardziey wzbudzaią, y we wszystkim postępowaniu swoim, pilnieyszą ią y ostrożnieyszą czynią. Podobność iedna y druga Kommunia, nie zaraz w niey to wszystko sprawi; ale te, ktore po nich nastąpią, dopełnią zapewne tego, co iuż poprzedzaiące zaczęły. Zawsze tu iedna wspomaga drugą, y każda z nich tak się do zachowania zdrowia Duszy przyczynia, iako więc dobre potrawy czasow swoich zażyte, zdrowie ciała zachowuią.

Mało

Mało to iednak dla człowieka Sprawiedliwego, aby się w przedsięwziętey doskonałości utrzymywał; trzeba nad to, aby się też w niey co raz bardziey pomnażał, y co raz większy w Duchu postępek czynił. Zdaniem wszystkich Oycow y życia Duchownego Nauczycielow, nigdy on mowić nie może dosyć; y gdyby się choć cokolwiek w drodze Boskiey zatrzymał, zaraz, iak łodka do gory płynąca, nie tylko by się w założoney sobie mierze nie utrzymał, ale też się znacznie tym samym, na doł opuścił. Swiątobliwość życia, iest to zrodło iakieś nieprzebrane, z ktorego choć się naywięcey czerpać będzie, zawsze się iednak co nowego do czerpania znaydzie: iest to plac biegania w zawody, gdzie poty nie przestaiąc bieżeć potrzeba, poki się aż zgotowana y naznaczona nadgroda nie dobieży. Toć to w rzeczy samey Swięty Paweł Apostoł, nawroconym od siebie Narodom przekładał, kiedy im, to szukać darow zacnieyszych, to rość nieustannie wszelkiemi sposobami w Jezusie Chrystusie, nie tak radził, iako raczey przykazywał. *Æmulamini autem*

cha-

charismata meliora. (o) *Veritatem autem facientes in charitate, crescamus in illo per omnia, qui est Caput Christus.* (p) Już do dostąpienia tego, czyliż nam nie iest wielce pożyteczne częste do Stołu *Pańskiego* przystępowanie? A przez co proszę może człowiek Sprawiedliwy lepiey rość w Jezusie Chrystusie, ieżeli nie przez owe ściste z Jezusem Chrystusem złączenie się, iakie się w używaniu Ciała y Krwi Jego znayduie? Toć to iest złączenie, przez ktorego dzielność, według wyroku samegoż Chrystusa, dzieie się, że y on mięszka w nas, y my mięszkamy w nim. A ponieważ on mięszka w nas, toć y żyie w nas: idzie z tąd daley, iako Hieronim Swięty wnosi, że też y mądrość, y moc, y miłość, y inne wszystkie cnoty, żyią z nim y przez niego w nas. Te sobie właściwe w nas Akty czynią, a tak przez nie powtorzone, co raz nas bardziey doskonalą, y do wysokiey nas świątobliwości przywodzą.

My tedy Słuchacze czyli z liczby pokutuiących, czyli też z liczby Sprawiedliwych iesteśmy, abyśmy tak znamienite,

(o) 1. *Cor.* 12. (p) *Ephes.* 4.

te, a nam tak bardzo potrzebne w drodze Duchowney pożytki odnieśli, często a nabożnie do Stołu Pańskiego przystępuymy. Chleb to iest mocnych: to iest, umacnia y pokrzepia w Duchu tych, ktorzy się nim zasilaią; y figurą iego był ow od Anioła Eliaszowi podany chleb, ktorym on zasilony, aż do góry Horeb zaszedł. A więc co na ow czas Anioł do Eliaszą mowił, to teraz kościoł Swięty, owszem samże Chrystus Pan, ten nam Ołtarza Sakrament podaiąc, do nas powtarza: *Surge, comede, grandis enim tibi restat via.* (q) Droga nasza, ktorą do doskonałości Chrześciańskiey dążyć powinniśmy, długa wcale iest, bo się całym życiem naszym określa: abyśmy tedy w niey, lub przez nasze grzechy, lub przez naszę oziębłość nie ustali, z porady Kościoła y samegoż Chrystusa, tym się często Anielskim chlebem zasilać mamy. A tak, iako sami widzicie, często do Stołu Pańskiego przystępować, iest to zbawienna wcale rada. Już wzbraniać się takowego przystępowania, y od niego się wymawiać, iak to pospolicie ludzie czynią, nie będzież to próżna

(q) 3. *Reg.* 19.

żna zupełnie, y ktora by międzv Wiernemi mieysca mieć nie powinna, wymowkał to już w tey drugiey Kazania Części zobaczamy.

CZĘSC II.

Dowcipny Słuchacze na omamienie y oszukanie Ludzi czart przeklęty jest: żeby ich od prawdziwego y gruntownego Nabożeństwa odwiodł, jakie jest często do Taiemnicy Ołtarza przystępować; samymże na nich, niby to większym ku teyże Taiemnicy Nabożeństwem zachodzi; to w nich pozornie wmawiając, że daleko lepiey Taiemnicę tę uczczą y uszanują, gdy się w tych lub w owych okolicznościach, od przystępowania do niey, wstrzymywać będą. A ponieważ troiacy na świecie Wierni są, Nabożni, oziębli, y w rozmaite nałogi uplątani; na nich wszystkich tąż samą sztuką, ale co raz inaczey bije; a zawsze do tego iedynie zmierza, aby ich iak nayrzadszemi u Stołu Pańskiego Gośćiami uczynił. Wiernym Nabożnym stawia przed oczy iż tak wielkiego daru y Dobrodzieystwa

niegodni są; y na tych mieśt w nich wmawia, aby dla pokornego niegodności swoiey wyznania, tak często do niego przyśtępować nie śmieli. Wiernym oziębłym rożne interessa y zatrudnienia przekłada, ktore ich aż nazbyt rostargnionemi czynią; y zaraz im radzi, aby dla lepszego do tey Taiemnicy przygotowania się, poczekali, aż się cożkolwiek w tych swoich interessach y zatrudnieniach zaspokoią. Wiernym nakoniec w rozmaite nałogi uplątanym do uwagi podaie; iż wielkie dla nich w tym stanie niebespieczeństwo iest, aby źle y Swiętokradzko do Kommunii Swiętey nie przystąpili; a zatym namawia ich, aby się tym czasem od niey wstrzymali, aż swoie, od tych to swoich nieporządności, serce oderwą. Tak oni tym udatnym na pozor Nabożeństwem omamieni, to się swoią niegodnością, to swoim rostargnieniem, to swoim niebespieczeństwem, od częstey Kommunii wymawiaią; a gdy tym czasem na swoie polepszenie y przysposobienie się, nic, albo mało co czynią; Miesiące całe, a niekiedy nawet lata zupełne, bez teyże Kommunii przepędzaią. Chcę ia się teraz w szczegulności z niemi rozmowić, y te ich wszystkie

wy-

wymowki dobrze rozstrząsnąć, abym wielkie im w tym oszukanie y omamienie pokazał.

A nayprzod pytam ia się ciebie cnotliwy, y iak się sobie zdaiesz Nabożny człowiecze, dla czego ty często do Stołu Pańskiego nie uczęszczasz? Dla uniknienia mowisz prożney chwały, aby ci ludzie o świątobliwość nie przymawiali; dla większego tey Taiemnicy uszanowania, abyś przez poufałość, w mnieyse ku niey poszanowanie nie wpadł: dla pokory na koniec, abyś swoię przed Utaionym Panem do tak wielkiego Daru niegodność wyznał. Pycha to wszystko y omamienie szczere; zmyślone to Nabożeństwo, y iedyna ustępuiącego od cnoty serca pokrywka. Miiam że ten duch twoy nie zgadza się z Duchem o częstey Kommunii Kościoła, y z Duchem samegoż Chrystusa; a iakoż może ci bydź pożyteczny? Miiam że przez takowy postępek uymuiesz Chrystusowi Panu czci, kiedy zamiast pamiątki o iego Męce, ktorą ci w Kommuniach Swiętych zalecił, chcesz go wstrzymaniem się, milczeniem y zapomnieniem uczcić, czego ci nigdy nie radził. Miiam y to, że mu krzywd przez Swiętokradzkie Kommunie

po-

poczynionych częstemi a gorącemi Kommuniami nie nadgradzasz; a tak, gdy mu uwłóczą chwały bezbożni, ty też, ktory się pobożnością zaszczycasz, bynaymniey mu iey nie oddaiesz. A coż to twoia za pokora, opuszczać dla letkiey przymowki tak wielkie Dobro? obchodzić się bez tego, co ci Chrystus iak rzecz na żywot wieczny potrzebną podał? Sądzić o sobie, iż się bez tego Niebieskiego pośiłku w swoiey cnocie utrzymasz? y nie czynić tego, co pospolicie ludzie prawdziwie Nabożni czynią; ale iakieyścić w swoim Nabożeństwie osobliwości szukać? Ale bo to wstrzymanie się takowe od Kommunii, iest twoiey tak wielkiego Daru niegodności wyznaniem. To ty taką rzeczą, y Mszy Swiętey słuchać, y innych pobożności Chrześciańskiey obrządkow pełnić zaprzestaniesz, boć y tu także, swoię opuszczeniem takowym niegodność wyznasz. Wyznaway ty swoię z pokorą niegodność, a iednak do tey Nayświętszey Taiemnicy przystępuy: tak właśnie iako Piotr Swięty uczynił, ktory Chrystusa Pana aby od niego iako od grzesznika odszedł, gorąco prosił; a iednak go za nogi trzymaiąc, od siebie nie puszczał, Coż bowiem: Jzali się kiedy

dy indziey godnieyszym tey Taiemnicy uczynić spodziewasz? to znowu pycha, trzymać to o sobie, czego przez całe życie dokazać nie potrafisz. Jeśli szczególnieyszey od Pana BOGA łaski oczekuiesz, abyś się przez nią lepiey do Kommunii Swiętey przysposobił? to się y tey przez swoy postępek niegodnym staiesz, bo ustanowiony od Mądrości Boskiey porządek, abyś się przez łaskę Kommunii w cnocie utrzymywał y pomnażał, przerwać usiłuiesz. Mnieyszego się też Pana BOGA uszanowania z twoiey z nim poufałości nie lękay. W ludzkich to tylko rzeczach taka idzie, gdzie iako więcey w drugim, przez swoię z nim poufałość niedoskonałości postrzegasz, tak go też mniey sobie dla nich poważać zaczynasz. Ale w rzeczach Boskich żadną to miarą mieysca niema; gdyż tu z Bogiem samym Uczestnictwo masz, a na tego, iako na Dobro nieskończone, żadna paść niedoskonałość nie może. I owszem, im go więcey y lepiey poznasz, tym się do większey ku niemu miłości, do większego godności iego poszanowania zapalisz. Patrzże tedy jak cię to twoia pobożność omamia; patrz iak rzadkość Kommunii, chęć w tobie do

godne-

godnego Kommunikowania znosi y wygasza.

A ty oziębły Człowiecze, czemu iesteś w przystępowaniu do Stołu Pańskiego opieszały? Zabawy ci podobno Domowe, potrzeby tak osobne iako też polityczne są do tego na przeszkodzie? A będzież ta twoia wymowka co przed Panem Bogiem ważyła? Wymawiali się takowemiż zabawami y owi w Ewangelii na Wieczerzą zaproszeni; a iednak się Ewangeliczny Pan o tę na nich opieszałość rozgniewał. Mieli y w pierwiastkowym Kościele, swoie Chrześcianie doczesne zabawy, a iednak ie z codzienną łączyć Kommunią umieli. Ah Miesiące całe swoim Domowym staraniom daiesz, a Dnia iednego albo iedney na Miesiąc godziny na przyięcie Zbawiciela swoiego odłożyć niechcesz! Po to żeś na świat przyszedł, abyś tylko o ziemię staranie podeymował? Toż naypierwszy stworzenia twoiego koniec porzucisz, abyś tego doczesnego szczęścia, ktore cię samo choćbyś nie chciał porzuci, y naymnieyszego uszczerbku nie miał? Atoli bądź pewny, że nie może bydź pożądane twoiego doczesnego szczęścia powodzenie, ieżeli Pana BOGA łaska, y obfite iego Bło-

gostawieństwo, na ktore sobie przez częste Kommunie zasłużyć możesz, do tego nie przystąpi. Nie bóy się zaś tego, żeby ci należyte do Kommunii Swiętey przygotowanie się, wiele czasu do innych zabaw potrzebnego nie zabrało; bo gdy często Kommunikować będziesz, y z sumieniem się swoim, iako już nie dawno oczyszczonym, prędzey porachuiesz, y na potrzebne się do Kommunii Swiętey Akty, iako już do nich przyuczony, łatwiey zdobędziesz. Ale boś takowemi zabawami rostargniony, do znaczney już oziębłości przyszedł: wielkie zatym niebespieczeństwo iest, abyś nienabożnie y niepożytecznie do Kommunii nie przystąpił. Smieszny's ty! Na zimno swoie narzekasz, a do ognia, u ktorego się nayłepiey ogrzać możesz, nie idziesz! Głód nieznośny cierpisz, a pokarmu, ktory z siebie naypośilnieyszy iest, brać niechcesz! Chorym się wyznaiesz, a do Lekarza nad ktorego doskonalszego Niebo y ziemia nie ma, po ratunek nie spieszysz! Jesteś dziś rostargniony, albo mało Nabożny, albo od ciała kuszony; wierzęż bądź iednak pewny, że ci nieprzyiaciele nigdy nie śpią; iakiemi daiśiay dla ciebie są, takiemi iutro y następuiących

Dni

Dni będą, y tyż dla tego Nabożeństwo twoie opuszczać będziesz? W prawdzie w gorącym y nader doskonałym Nabożeństwie do Kommunii *Swiętey* przystępować, rzecz iest bardzo pożądana; ale do każdey Kommunii takowego Nabożeństwa wyciągać, było by to tego się na przygotowanie do Kommunii domagać, co dopiero przyiętych często Kommunii skutkiem bydź ma. Dla pożytku też, ktory mały w sobie widzisz, swoiego, Kommunikowania często, zwyczaiu nie opuszczay. Bo nayprzod, z kogoż to wina, że mało pożytkuiesz? potym, ktorzyż to większe w cnotach postępki czynią, czy ci co rzadko, czy też ci co często do Kommunii chodzą? Podobno Pan BOG postępek twoy przed tobą tai, abyś się przez to utrzymywał w pokorze; ktory iednak nie dla tego mały iest, że się tobie mały zdaie. Wszak y tego iak po pokarmie cielesnym rośniesz, postrzec nie możesz; a postaremu pewna rzecz, że cię choć nie znacznie co raz więcey przybywa. Podobno był byś daleko gorszy, gdybyś takowego przystępowania zaniedbał. Dosyć dla ciebie pożytku, że się co raz bardziey nie psuiesz. Dosyć skuteczne

lekarstwo, ktore aczkolwiak choroby nie znosi, nie dopuszcza iednak, żeby się ta bardziey wzmagała. Poznay poznay z tego wszystkiego wymowki twoiey od częstey Kommunii prożność, oziębłości twoiey w częstey Kommunii pewne lekarstwo.

Już wy, ktorzy w cięźkie grzechy zabrnąwszy od Swiętych Taiemnic schodzicie, że się iak powiadacie, zmazać ich swoim do złego przywiązaniem boicie, swoie w tym omamienie, swoie niebespieczeństwo poznaycie. Niechcecie ladaiakim Ciała Pańskiego pożywaniem, własnego na siebie, iak Paweł Swięty mowi, Sądu pożywać: chwalę kochaiącą zbawienie swoie miłość waszę. Z tym wszystkim przez odłożąną czasem do kilku lat Kommunią, cięźko przeciwko przykazaniu Kościelnemu grzesząc, na utratę sobie wiecznego życia zasługuiecie; dziwuię się w ludziach unikaiących przed piekłem, wielkiemu nierozumowi zarabiaiącemu na piekło. Zaiste ta wasza tak długa Kommunii Swiętey odwłoka, pokazuie iawnie, żeście pod pokrywką żeby Taiemnic Swiętych nie zelżyć, mocno przywiązani do grzechu. Jako chrabąszcz nie dla tego od róży ucieka, że

się

się iey niegodnym sądził; ale że w gnoiu wychowany, do niego tęsknił; tak y wy nie dla tego do Kommunii nie idziecie, żeście iey dla swoich występków nie godni; ale że się w swoich nieczystościach, zbytkach, zdzierstwach, y innych tym podobnych grzechach kochacie. Bo proszę ia was, co wy też, odłożywszy na inszy czas Kommunią, dla lepszego się do niey przygotowania z strony swoiey czynicie? Jzali wy przez ten cały czas obyczaie swoie poprawiacie? Jzali się prowadzących do złego okkazyi chronicie? Jzali przez iakowe umartwienie, przez częste Modlitwy, przez iaką Duchowną uwagę, pożądliwości swoie poskramiacie? Bynaymniey. Owszem iako to się nam nie raz, z wielkim żalem naszym, widzieć y słyszeć daie: w nadzieię wyspowiadania się wszystkiego razem, ieszcze większym niżeli przed tym zapędem, w grzechy swoie lecicie. Wy tedy w swoim Kommunii Swiętey odkładaniu inszego końca nie macie, tylko żebyście w ulubionych grzechach dłużey trwali. Cóż się wam więc czynić należy, abyście się ze złych dobremi, a z grzesznikow Sprawiedliwemi stali? Oto się grzechow swoich iak nayprędzey szcze-

ſze wyſpowiadaycie, a na uniknienie ich na potym, do Kommunii Swiętey uczęſzczaycie. Jm bardziey w nałogi ſwoie uwikłani ieſteście, im śilnieyſze w ſobie pożądliwości czuiecie, tym częściey do Stołu Pańſkiego przyſtępuycie; tu bowiem, iako ſię wam wyżey pokazało, taką łaſkę odbierzecie, ktora was y od dawnych grzechow oderwie, y od upadkow w inne nowe, ſzczęśliwie zachowa.

Ale czas iuż, abyśmy tę naſzą bieżącą łódkę na brzeg ſprowadzili, y mowę całą do ſwoich początkow wrocili. Słyſzeliście iak ieſt zbawienna rzecz częſto Kommunikować; a iak prożna wymowka częſtego ſię Kommunikowania wzbraniać: wnieść tu ſobie każdy powinien, że mu ſię chronić tego należy, od czego ſię wymowić nie potrafi; brać ſię zaś y udawać do tego potrzeba, co zbawienie iego wſpomaga. Nie wymowią nikogo grzechy, bo tu na ich pozbycie zgotowane lekarſtwo; nie wymowi oziębłość, bo ta, nigdzie ſię lepiey, iako u tego miłości ognia nie zagrzeie; nie wymowi pobożność, y wyznaiąca ſwoię niegodność pokora; bo ta ieżeli bez tego Nabożeńſtwa zoſtaie, iako żywo, prawdziwą pobożnością y pokorą nie ieſt. A gdy

wy-

wymowki nie służą, iakże opuszczenia y odwłoki naganne nie będą? O Chrześcianie: otwiera wam *Skarbnicę* swoię Chrystus, aby was zbogacił; y nigdy z Ołtarza nie schodząc, zawsze was u siebie czeka; będziecież się więc woli iego opierać? O *Synowie* Kościoła, wzywa was do tego Swiętego pokarmu ta Swięta Matka, y zawsze iest na przyięcie wasze gotowa; będziecież więc do łona iey opieszali, na namowy iey głuši? O zbawienia swoiego stróże, zl tuyciesz się przecię nad zgłodniałą Duszą wászą; *Swięta* Kommunia obficie ią nasyci, y w dostąpieniu zbawienia dostatecznie wspomoże. Trzeba w prawdzie żebyście w tey mierze szli za zdaniem y rozsądkiem mądrego *Spowiednika*: ale też oraz trzeba, żeby ten pokarm Niebieski był wszystkiego waszego pragnienia pragnieniem, wszystkiego waszego starania staraniem, y wszystkich zwyczaiow waszych zwyczaiem. Nie może bowiem ten żyć źle, kto żyie z BOGA, żyie z Bogiem; pożywa BOGA, iednoczy się z Bogiem. Wy ieżeli się tak z nim iednoczyć będziecie, nadzieia w BOGU, że też się z nim y w chwále iego ziednoczycie.

NA

NA NIEDZIELĘ III. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Obmowie.

Murmurabant Pharisæi & Scribæ dicentes: quia hic peccatores recipit, & manducat cum eis. Lucæ 15.

Język obmawiaiący Słuchacze, może się słusznie do paiąka przyrównać; bo iako ten, nawet z nayzdrowszych kwiatow iadowitą truciznę zbiera, tak też tamten nawet naylepsze sprawy za złe y naganne udaie. Mamy oczywisty tego w dzisieyszey Ewangelii przykład: Chrystus Pan rozpocząwszy swoię około zbawienia ludzkiego pracą, grzesznikow y Celnikow że wsząd do siebie zbiera, y tylko dla tego z niemi łagodnie przestaie, aby ich swoią Niebieską Nauką nakarmił. A skłonni do obmowy Faryzeuszowie co na to? Oto

go

go o iakieś niedobre z niemi towarzystwo, o iakąś naganną do ich uczt y biesiad skłonność pomawiaią. Gdy tedy sprawy tak chwalebne y niewinne, tak sobie złe y złośliwie tłumaczą, właśnie iak paiący, że słodyczy gorycz, z lekarstwa truciznę wysyssią. A ta obmawiaiącego ięzyka nieprawość, nie wiem ieżeli tych zepsutych wiekow naszych nie naybardziey panuie. Rozeszła się ona, iako powietrzna iakaś zaraza po wszystkich Miastach y ulicach Swiata; żadnemu stanowi ludzi nie przepuszcza, żadnego Domu y Pałacu nie miia, a nawet do tych, ktorzy między sobą y światem mur położyli, gwałtem się przez wszystkie zamknięcia wdziera. Właśnie iak gdyby nikt na świecie urość, tylko przez poniżenie drugiego, nikt się wstawić, tylko przez ostawienie *Bliźnich* swoich nie mogł, A co naywiększey uwagi godno: że lubo występek ten tak się daleko między ludźmi rozchodzi, y tak wielkie ludziom na sławie szkody czyni, iednak nie widać, żeby iaki w kim złości swoiey wstręt wzbudzał, y na iaką się gdzie szkod poczynionych nadgrodę zdobywał. Właśnie iak gdyby to do nadgrody wziętey sławy, ściśły obowiązek nie był; albo iak

gdyby

gdyby nadgroda ta tak łatwo y prętko naſtąpić mogła, iak ſię łatwo y prętko Bliźniego ſławie ſzkoda czyni. Biorę ia tedy ſobie Dnia dziſieyſzego za powinność, te ludzką ſławę ſzarpiące ięzyki mocno zgromić, y o unikaniu obmowy, iako o nayceluieyſzey Chrześciańſkiego Człowieka powinności, daley do was pomowić. A ponieważ wyſtępek ten ieſt między ludźmi bardzo poſpolity, znać z tego ſamego, że złości iego ktorą w ſobie zamyka nie przenikaią; ponieważ nadgroda za niego ieſt między niemi rzadka, znać z tego ſamego że obowiązku do niey, iak w ſobie ściſły y do wykonania trudny ieſt nie poymuią. Biorę tedy ſobie za powinność, te im obydwie rzeczy dokładnie wytłumaczyć, y iak ciężko grzeſzą, tudzież w iakie ſię trudności wikłaią, gdy Bliźniemu na ſławie ſzkodzą, na oko pokazać.

Matko Wcielonego Słowa, Niepokalanie Poczęta *Panno*, day nam tak z tey Nauki poſtąpić, abyśmy w niey, wſtrzymuiące ſłów naſzych zuchwałość, wędzidło znaleźli.

CZĘSC I.

CZĘSC I.

Ze wszystkich Theologow, ktorzy tylko o obmowie pisali, zdaniem moim, Swięty Thomasz Anielski Doktor (a) naylepiey istotę iey, y właściwe przymioty opisał. Nazywa on ią nayprzod grzechem, ktory słowami udatnemi sławę cudzą oczernia; iest tedy dla tego szczerą ku Bliźniemu nienawiścią. Nazywa ią powtore grzechem, ktory się nie w oczy, ale na osobności, y w nieprzytomności Bliźniego, przeciwko onemuż popełnia; iest tedy dla tego ostatnią umysłu podłością. Nazywa go nakoniec grzechem, ktory pod pozorem żartu y uciechy, śmiertelne Bliźniemu rany zadaie; iest tedy dla tego samą ku Bliźniemu niesprawiedliwością. Już występek, ktory y miłość Chrześciańską obraża, y umysłu podłego zakale podpada, y wszystkie Sprawiedliwości prawa łamie; nie iest że on w złości swoiey wielki, y szkaradny?

Mòwmy

(a) S. Thom. 2. 2. q. 73.

Mówmy nayprzod o miłości Chrześciańskiey, ktorą występek ten obraża. Jako człowiek z dwoch się przednieyszych części składa; to jest z ciała y z Duszy; tak obiema temi częściami, zdaniem Swiętego Augustyna, miłości Chrześciańskiey celem jest. Miłość mu we wszystkich potrzebach y słabościach ciała pomoc przynosi: nagiego odziewa, łaknącego karmi, w więzieniu osadzonego nawiedza, y z Jobem (b) ślepemu się okiem, a chromemu nogą staie. A ponieważ słabości Duszy większe bez porownania są, niżeli słabości ciała; miłość y dla tych mu pomocne y skuteczne środki obmyśla. Jeżeli w grubych niewiadomości ciemnościach zostaie, ona mu potrzebnego światła użycza. Jeżeli smutkiem strosknany w życiu sobie tęskni; ona mu pociechę y pomoc daie. Jeżeli życie rozwiozłe y rospustne prowadzi; ona go poradą y rostropnym napomnieniem od złego odwodzi. Jest szczera, nic złego na Bliźniego nie myśli. Jest wspaniała, bynaymniey się z nieprawości nie cieszy, raduie się zaś z prawdy. Jest spokoyna, wszy-

(b) *Job.* 29. v. 15.

wſzyſtko wybacza, y grzeſzącego cierpi. Słowem od wſzelkiey popędliwości, pychy, y nienawiści wolna, wymawia czego zaprzeć nie może, y grzechow nad ktoremi boleie, liczbę pokrywa. Bezwſtydna obmowo, z tych wſzyſtkich prawdziwey miłości przymiotow żaden ci nie ſłuży. Ty ieſteś podeyrzliwa, bo wſzyſtko na złą ſtronę tłumaczyſz. Ty złośliwa, bo ſię ieſzcze z cudzych grzechow cieſzyſz. Ty nieutrzymała, bo wſzyſtko przed innemi wyiawiaſz. Ty zazdroſna, bo ſię cudzemi tylko ułomnościami paſieſz. Ty nienawiſtna, bo tylko o tym zamilczaſz, czego albo nie wieſz, albo wyiawić nie śmieſz. Ty zgoła okrutna, bo ogadywania ſwoie za prawdę udaiąc, rany niemi nieuleczone zadaieſz. A iakoż ſzczerą cię Bliźniego nienawiścią nie nazwać? Atoli ieżeli my ſamymże o ſobie obmowcom wiarę damy, oni wſzyſtko to, w czymkolwiek Bliźniego ſławie ſzkodzą, z ſzczerey tylko Bliźniego miłości czynią. Pierwey nim kogo obmawiać zaczną, znaczne mu pochwały daią, a nawet iawnie ſię z tym oświadczaią, że mu bynaymniey przez to ſzkodzić nie chcą. Sami nad nim ubolewaią, y ſwoię do wyiawienia ułomno-

mności iego, niechęć wyrażaią. *Są* w tey mierze podobni do krokodyla, ktory płacząc zabiia, do iaszczurki, ktora łasząc się kąsa, do trucizny, ktora słodycz iadem napełnia. To iest iedną ręką Bliźniego głaszczą, a drugą go policzkuią; zguby cudzey żałuią, a sami mu zgubę takową przynoszą; albo iak o nich ieden Uczony powiedział, nikogo nie zabiiaią, aż go wprzod pogrzebową mową pochwalą. *Spytać* się ich, dla czego wszystkie Brata swoiego ułomności przed wszystkiemi głoszą; odpowiedzą: że to nie przez złość, nie przez pychę, nie przez zazdrość iakową czynią; ale że o cześć Boską, o sławę Kościoła, o Dobro publiczne y prywatne stoią; aby tym przynaymniey sposobem Bliźniego swoiego poprawili, ktoremu żadne iuż osebne ich napomnienia nie pomagaią. Ale patrzmy, iak siebie samych zwodzą, y ciężko przeciwko tymże samym cnotom grzeszą, ktorych się płaszczykiem pokryć usiłuią. Grzeszą przeciwko czci Boskiey, czyli Religii; bo gdy ta Boskiego o życiu ludzkim sądu czeka, oni go obmową swoią uprzedzaią: Grzeszą przeciwko Kościołowi, bo gdy on na zranione y niesławne członki swoie patrzyć niechce, oni ranę y niesławę ich

przed

przed wszystkiemi ukazuią. Grzeszą przeciwko publicznemu y prywatnemu Dobru, bo temu naywięcey na tym zależy, aby Obywatele iego nie tylko Dobra, fortuny, ale y Dobra sławy od wszelkiego niebespieczeństwa wolne mieli; oni zaś im nie tylko oczywiste niebespieczeństwo, ale też pewną sławy zgubę gotuią. Nie gorliwość tedy, ale nienawiść obmową ich władnie; y rozgniewana na *Bliźniego* zazdrość wymownemi ich przeciwko niemu czyni.

Z tąd też pochodzi, że nawet osobności szukaią, y na nieprzytomnego Bliźniego sławę powstaią, aby tym mu lepiey y bespieczniey szkodzili. Podłość to ostatnia umysłu, ktorą się każdy uważny brzydzić powinien, y ktorą się też oni sami brzydzą, gdy na takowe także innych obmowy poydą. Odmalował nam żywemi farbami tę umysłu podłość w *Piśmie* BOG, gdzie obmowę do nayziadliwszych, a naypodleyszych na świecie rzeczy przyrównał. Raz mowi że to iest wąż kąsaiącey po cichu, że to iest owa żmiia kryiąca iad pod ięzykiem swoim. *Si mordeat serpens in silentio.* (c) *Venenum aspi-*

(c) *Eccle.* 10. v. 11.

aspidum sub labiis eorum. (d) Drugi raz twierdzi, że to iest zdrayca czuwaiący na otrucie, ktory śmierć w pucharze podaie: *plena veneno mortifero* (e) że to iest umyślnie zasadzony zbóyca, ktory ostrzy groty swoie na przebicie niewinnego w ciemnościach. *Ut sagittent in obscuris immaculatum.* (f) Wszystkie te podobieństwa, ostatnią a nyslu podłość, y serca ladaiakość, w człowieku obmawiaiącym wyrażaią. Acżkolwiek bitwa, kłutnia, y iawne sobie przyiaźni wypowiedzenie, są sposoby prawem Boskim zabronione; iednak one światu się podobaią, y hańby przed nim nie czynią. Ale trucizna y puginał samym tylko umysłom podłym służą, y powszechne u świata obrzydzenie maią. Aleć oto co iest puginał y trucizna na życie nieprzyiaciela, to iest obmowa na dobre imię Bliźniego. Nie podobna wyrazić, jak iest płaczliwy człowieka stan, ktoremu zdradziecko truciznę zadano. Maiemą on że iest w bespieczeństwie, y przy zupełnych zdrowia siłach, a oto w momencie we wnętrzno-

(d) *Rom.* 3. *v.* 13. (e) *Jaco.* 3. *v.* 8. (f) *Psal.* 63.

trznościach swoich ukryty y o śmierć go przyprawuiący ogień czuie. Z tym wszystkim on y ręki ktora go zabiła nie widzi, y Osoby na ktorą by miał podeyrzenie nie miarkuie, y sposobu, ktorym by się od zguby zachował, znać ść nie może. I takować to właśnie dola iest człowieka, ktory przez obmowę na swoiey sławie ginie. Był on do tąd we czci u wszystkich, miał prawo mieścić się w nayprzyzwoitszych kompaniach, y nie maiąc się czego wstydzić, mogł się śmiele między wszystkiemi pokazać. Alić niespodzianie w iednym Dniu widzi się wyzutym że wszystkiego poważenia, widzi wszystkie twarzy zmienione dla siebie, y imię swoie lataiące po wszystkich posiedzeniach. Kilku dziesiąt lat zasługi nie będą mogły zatamować tey plamy, ktorą mu ięzyk gadatliwy uczynił. Ginie tedy tu sława Bliźniego na kształt owey kosztowney Nabuchodonozora Osoby, za iednym kamienia uderzeniem, a ręki ktora by uderzenie to czyniła wcale nie widać. *Lapis sine manibus.* (g) Już tak rękę swoię kryć, y sposobu tak zdradzieckiego zażywać, nie iest że to ostatnia

(g) *Dan.* 2. *v.* 45.

tnia umyſłu podłość? Nad to nie ieſt że to ſzczera przeciwko Bliźniemu nieſprawiedliwość?

Obmawiaiący poſpolicie mowią: że to nie z żadney iakowey złości, ale z ſzczerey tylko letkości, y tylko dla uciechy y żartu czynią. Ale żartyż to ſzczere, a nie raczey oſtatnia nieſprawiedliwość, tak wielką na ſławie Bliźniemu ſzkodę czynić? Żartyż to fałſzywie co komu złego przyczytać, złe czyie taiemne wyiawić, y do złego wiadomego więcey przyczynić? Te ſą pierwſze obmowy ſtopnie; y nie trzeba wam ſzkodliwych ich ſkutków tłumaczyć, wiecie dobrze, że one Domow y Państw pokoy mięſzaią; że rozerwania y niezgody po Familiach ſieią, że ſię prawie do każdey woyny, kłutni, y nieprzyiaźni przykładaią. Alec y dalſze obmowy ſtopnie: gdy ſię dobre złe tłumaczy, gdy ſię dobrego kiedy potrzeba nie przyznaie, gdy ſię go umnieyſzy, gdy ſię w czaſie potrzebnym o nim zamilcza, gdy ſię go tylko ſłabo y ozięble powiada, niemniey ſzkodliwe ſą. W prawdzie Faryzeuſzowie nic złego na Chryſtuſa powiedzić nie mogli, dobre tylko iego ſprawy złe tłumaczyli, y iak im potrzeba było udawali; a oto nienawiść

wieść na niego Narodu, żemstę Rzymian, przeklęctwo Kapłanow, śmierć y Krzyż sprowadzili. W prawdzie gdy Aswerus w Kronikach Królestwa swojego doczytał się, że mu Mardocheusa uknowaną w Państwie zdradę odkrył, y Urzędnikow swoich spytał się, czy jaką za to nadgrodę odniosł; gdyby oni szukali kolorów na ostabienie tey przysługi, y na zaćmienie blasku tey wierności; Mardocheusz by nie tylko nadgrody nie odniosł, ale na zgotowaney od Amana szubienicy obwisł. W prawdzie gdy Farao snem okropnym strostany, wykładu onegoż dla siebie szukał, gdyby Podczaszy jego, ktory w więzieniu, Jozefowey w tym umieiętności doświadczył, o nim Królowi donieść złośliwie zaniechał; byłby Jozef jeszcze dłużey swoię w więzieniu nędzę niewinnie cierpiał. Gdy tedy nie tylko złe na Bliźniego zmyślić, albo niewiadome wyjawić, ale też dobre źle tłumaczyć, albo o nim gdy potrzeba zamilczyć, takie Bliźniemu szkody czynią y jeszczeż to u was żartem y uciechą, a nie raczey straszną niesprawiedliwością będzie?

O iak wy daleko insze o tey letkości zdanie macie, kiedy ona przeciwko wam zażyta będzie! Choć by nic więcey przeciwko wam nie było, tylko iedno dwoiako znaczące słowko, tylko iedna mniey dostateczna was pochwała, tylko iedna mała bardzo obyczaiom waszym przymowka; o iak w tym wszystkim niedotkliwi iesteście! O iak na niebaczność ięzykow, na wolność posądzania, na popsute y odmienione czasy narzekacie! Daremnie wam na ow czas mowią: że się to tylko słowko bez uwagi wyrwało, że się przed ludźmi rozsądnemi y pod sekretem mowiło, że się obmowy takowey początkiem nie było, że się szczerą tylko na Bliźniego prawdę mowiło. Odpowiadacie natych miast każdemu tak się wymawiaiącemu: Niemiałeś na to uwagi; ale czyżeś iey był mieć nie powinien? Moyże honor mniey szyż przez to uszczerbek ponośi? Nie byłeś początkiem obmowy; a nie dosyć że złego, żeś się do niey przyłożył? y ona się przez ciebie rozesłała? Nie mowiłes tylko pod sekretem, y przed ludźmi rozsądnemi; a z kąd ci ta pewność, że oni sekretu dochowaią? że oni więcey niżeli ty w tey mierze mieć rozsądku będą?

Pra-

Prawdę tylko o mnie mowiłeś; a byłżebyś kontent, gdyby y o tobie to wszystko rozsiano, co się tylko o twoich postępkach prawdziwego rozsiać może? Nie zawsze to prawdę powiadać potrzeba; ale trzeba ią czasem zamilczyć, gdy z powiedzianey bez potrzeby, iaka dla Bliźniego szkoda wynika. Tak zwyczaynie obmowcom swoim odpowiadacie; czemuż tey samey przeciwko sobie odpowiedzi nie zażywacie, gdy wam takowe na obmowy wasze wymowki przychodzą?

I te to Słuchacze okoliczności są, ktore obmowę strasznym y złośliwym występkiem czynią. Miłość ktorą obraża, podłość ktorey piętno na sobie nosi, niesprawiedliwość ktorą popełnia, nie sąż to sprawiedliwe przyczyny, aby się grzechu tego wystrzegać? Ale mocnieyszą do tego pobudką będzie konieczna powinność, aby krzywdę przez obmowę uczynioną Bliźniemu nadgrodzić; a prawie nieprzełamana trudność, aby nadgrodę tę uczynić. To iuż w tey drugiey Kazania Części zobaczemy.

CZĘSC II.

CZĘSC II.

Ta iest Słuchacze powszechna Oyców Swiętych y wszystkich Theologow, Nauka, że nadgroda uczynioney przez obmowę krzywdy iest koniecznie do odpuszczenia grzechow potrzebna. Potwierdza ią samże w Piśmie Swiętym BOG, kiedy wyraźnie o obmowcach zeznaie, iż się sami na przyszły czas obowiązuią pewnie nie do czego innego, tylko żeby wziętą Bliźniemu sławę nadgrodzili. *Qui detrahit alicui, ipse se in futurum obligat.* (b) A obowiązek ten nie iaki kolwiek iest, lecz ma swoie właściwe przymioty.

Jest to naypierwey obowiązek nieuchronny. Swięty BOGA moiego Kościele, wiele ty w prawdzie możesz, ale obmowcy od obowiązku tego uwolnić nie możesz. Prosi on ze łzami o odpuszczenie grzechow, do nog Kapłańskich upadłszy grzech swoy wyznaie, y że na potym Bliźniego sławie szkodzić nie będzie,

mo-

(b) *Prov.* 13. v. 13.

mocno przyrzeka. Lecz ieżeli, uczy-
niony przez obmowę krzywdy nadgro-
dzić nie myśli, y ty go rozgrzeszyć
nie możesz, y on się zbawienia spodzie-
wać nie powinien. Gdyby tylko BOGA
obraził, był by mu prawdziwy żal, grze-
chu odpuszczenie wysłużył: ale ponie-
waż tu ieszcze Bliźniego prawo zaszło;
trzeba żeby krzywdy iego nadgrodę
uczynił.

Jest to powtore obowiązek Osobisty.
Człowiecze obmową grzeszący, tyś sam
Osobą swoią złe uczynił, tyś go też sam
Osobą swoią naprawić powinien. Gdyby
o prostą tylko w rzeczach kradzież szło,
mogł byś cudzą posługą, pożytek nie-
sprawiedliwości swoiey wrocić, mogłby
twoy przyiaciel, twoy Spowiednik, miey-
sce twoie zastąpić. Ale ponieważ to kra-
dzież sławy iest, ktorą w Osobie swo-
iey popełniasz, trzeba żebyś ty się w
Osobie swoiey stawił, abyś bratu twoie-
mu milszą nad fortunę y życie sławę
wrocił. Wstyd cię, abyś się na to od-
ważył; ale czegoż się masz wstydzić,
abyś się na tę cnotę zdobył, ktorys się
bynaymniey nie wstydził, abyś tę niecnotę
popełnił?

Jest

Jest to potrzecie obowiązek surowy, ktorego czym inszym nie zastąpisz. Choć byś Dni y nocy na Modlitwie trawił, choć byś ciało twoie wymyślnie martwił, choć byś Dobra twoie na ubogich rozdał; te Modlitwy, łzy, umartwienia, iałmużny, ktore w innych okolicznosciach gniew by Boski zmiękczyły, ieżeli sławy zepsutey naprawić nie zechcesz, tu go wcale nie zmiękczą.

Jest to nakoniec obowiązek nieodwłocany, ktory się na dalszy czas odkładać nie powinien. Strzały obmawiaiącego ięzyka nie są tey własności, co strzały z łuku wypuszczone; ktore im daley od łuku odchodzą, tym bardziey w pędzie swoim słabieią; zaś obmowa im dalsza iest, tym się bardziey wzmaga. Nic nad nią w swoim biegu szypszego; y iako ieden *Poeta* napisał, samą ruchawością swoią trwa, samym biegiem swoim rośnie. *Mobilitate viget, viresq; acquirit eundo.* Jest podobna do owego strumyka, w ktory gdy Prorok wstąpił, tylko mu po kostki woda była; ale gdy trochę daley postąpił, tak się mocno zebrała, że się w niey ostać nie mogł. (1) Jest podobna

(1) *Ezechie.* 47.

bna iako ią przyrównywa Jakób Swięty (k) do iskry ogniftey, ktora w początkach swoich wzgardzona bywa, ale nie zadługo w taki się ogień zaymuie, że nawet lasy całe pali. Tak y tu czasem iedno tylko nie wcześnie wymowione sło- wo wielkiego podeyrzenia przyczyną by- wa, y po całey się okolicy roześzedłszy, że wszystkiey Bliźniego sławy wyzuwa. Trzeba tedy nieodwłocznie złemu za- pobiegać, aby do tak strasznych iego skutkow przeszkodzić. Gdybyśmy się na te wszystkie obowiązku tego własności oglądali, nigdy byśmy tak skorzy do ob- mowy nie byli.

Przynaymniey gdybyśmy z ułomności ludzkiey wykroczywszy, do wypełnienia obowiązku tego łatwość mieli; ale to się wcale przeciwnie dzieie: upaść nam tu łatwo, lecz powstać nader trudno, a pra- wie nie podobna. Przestrzega nas w tym wyraźnie Duch Swięty: patrzcie mowi abyście się w ięzyku swoim nie potknęli; *attende ne forte labaris in lingua tua.* A to czemu? Bo prawi upadek 'twasz złym się nieuleczonym, y śmiertelnym sta-

(k) *S. Jaco. Ep. Cath. C.* 3.

Banie: & *fiat casus tuus insanabilis ad mortem.* (l) Nie idzie tu o to, czyśmy widzieli y przewidzieli te okropne skutki, ktore za obmową naszą nastąpiły, czyśmy o nich zamyślali, czyśmy ich pragnęli, czyśmy się o nie starali. Dosyć żej grot wyszedł z ręki naszey, że za nim rana śmiertelna nastąpiła, że za raną zabóystwo poszło. Dosyć żeśmy iskrę zapuscili, że iskra ta ogień wzniecila, że ogień ten szkodę Bliźniemu uczynił. Już my tedy winni iesteśmy nadgrodę za to uczynić, a nadgrodę ktora by wielkości szkody dosiała. A iest że to rzecz nam do wykonania łatwa? Bo żeby aż do tego przyszło: O do iakich by nam nie potrzeba szczegulnosci przystąpić? Trzeba by szukać tych wszystkich usz, do ktorych obmowa weszła, tych wszystkich ust, przez ktore się po innych rozeszła, tych wszystkich serc, ktore przeciwko Bliźniemu odmieniła. Trzeba by iść za iey śladem, y za iey biegiem, po wszystkich kompaniach y posiedzeniach, trzeba by poznawać iak daleko zaszedł iad, ogień, pożar, a tak dopiero sądzić o wielkości szko-

(l). *Eccle.* 28.

szkody, y do niey stosować przyzwoitość nadgrody. A iest że to łatwa dla nas? a będziemyż się mogli na to odważyć? Wami ia się samemi ludzie obmawiaiący świadczę: przy tey waszey u..y stu wspaniałości, czy będziecie się mogli na to odważyć, żebyście sami siebie ganili? żebyście temu coście o Bliźnim powiadali przeczyli? żebyście za nic sobie poczytali, aby was za potwarców y nieuważnych, a przynaymniey za skrupulatow y boiaźliwych miano? Ah ta s.ma usilność, z ktorą się od obowiązku nadgrody wysilnąć staracie, znakiem o czywistym iest, żeście tego uczynić nie gotowi!

Ale choć byście też y gotowi byli, izaliż ta gotowość wasza pożądany skutek odbierze? Jeśli ostawiwszy tego Duchownego, tę Niewiastę, tego Urzędnika, będziecie mogli do pierwszey ich sławy powrócić? Alboż nie wiecie, iak to ludzie łatwi do wierzenia są, gdy im co złego o Bliźnim swoim powiadacie; a iak z trudnością wierzą, gdy im co o nim dobrego przysięgą nawet stwierdzacie? Obmowa u nich na miedzi, a pochwała tylko na piasku wyryta zostaie. Dosyć iednego żartu na oszpecenie

cnoty; a na przywrocenie iey przeszłego blasku, y całe pisma na iey obronę wychodzące nie wystarczą. *Piękną* tego w Piśmie *Swiętym* figurę mamy. Aby Moyżesz swoiego od BOGA posłania Faraonowi dowiodł, laskę ktorą w ręce trzymał, na ziemię rzucił, y zaraz się ta w węża przemieniła; a gdy ią z ziemi podniosł, znowu się do dawney postaci laski wróciła. Chcieli tegoż samego dokazać Faraonowi też Czarnoxiężnicy; ale się im nie udało: laski w prawdzie na ziemię rzucone w wężów się im poodmieniały, ktore iednak już na zawsze wężami były; y choć rożnych na to sposobow zażywali, do dawney się lasek postaci wrocić nie mogły. (m) *Złośliwi* obmowcy swoy postępek w figurze tey wyrażony uznaycie. Możecie wy *Bliźniego* swoiego w węża przemienić, y obmową swoią tak przed ludźmi udać, żeby się nim wszyscy iak wężem brzydzili. Ale czyliż go do dawney postaci, do dawney między ludźmi wziętości tak łatwo wrocicie? Czyliż zdanie tych, ktorzy temu prętko uwierzyli, tak łatwo

(m) *Exo. Cap.* 7.

łatwo odmienicie? Bynaymniey. Coście w węża odmienili, to w umyśle y w mniemaniu ludzkim zawsze wężem będzie. Tak to wasze w języku potchnienie się raną nieuleczoną y śmiertelną ptzynośi.

Nie wnoście iednak sobie z tąd, że ponieważ naprawa zepsutey sławy iest wam po ludzku mowiąc niepodobna, wy się tedy iuż grzechu swoiego odpuszczenia spodziewać nie macie. Byleście tylko wszelkiego starania do naprawy wziętey Bliźniemu sławy przyłożyli; a BOG wam, choć by też naprawa ta y nie nastąpiła, grzech wasz odpuści. Wy tedy Bliźniego swego, ktoremuście sławę wzięli, to nawiedzaycie, to o przebaczenie proście, to w publicznych posiedzeniach chwalcie, to przed kim możecie wymawiaycie; tak obowiązkowi swoiemu choć po części zadosyć uczynicie. Mowicie że się to na mało przyda, że odwołaniu waszemu ludzie nie uwierzą. Mnieysza o to: przynaymniey tak z strony swoiey to co można iest uczynicie. Jeżeli wam nie uwierzą; przynaymniey w obowiązku wierzenia będą, a wy ich wyprowadzać z błędu iuż obowiązani nie będziecie. Grzech wasz, iuż się do nich od was

prze-

przeniesie, bo wy z strony swoiey wszystko uczynicie co na wyprowadzenie ich z omylnego zdania trzeba było; a oni wam, lubo tak łatwo w obmowie uwierzyli, iednak tak upornie w odwołaniu wierzyć nie chcieli.

Na te wszystkie uwagi tak z strony złości obmowy, iako też z strony powinney za nią nadgrody uczynione, coż sobie myślicie Słuchacze? Nie sąż one zdolne do przerażenia waszego serca? Nie sąż zdolne do uczynienia was ostrożnemi w każdey o Bliźnim rozmowie? Byliżeście w niey do tych czas ostrożni? Byliżeście przynaymniey potknąwszy się w ięzyku, w nadgrodzie pilni? Rachuycie się tu z sobą y z Bogiem. Obmow Bliźniego bez liczby; a nadgrody za wziętą sławę żadney! Nie iest że to sprawiedliwy serca waszego ucisk? Zatłumicież go y teraz, iakoście do tąd czynili? Ah raczey daycie sobie czas na wypłacenie się Bliźnim swoim z takowych długow. Zaiste takowe z sobą się porachowanie, po tylu latach niedbalstwa, godne iest człowieka, ktory Duszę swoię zbawić pragnie. Jeszcze coś więcey uczyńcie: Na ziednanie sobie u BOGA odpuszczenia swoich obmow, wy

też

też wszystkim was obmawiającym odpuśćcie. Mowiono źle o was, mowiliście y wy źle o drugich: zapomnieycież o wszystkim, darnycie wszystko, Odpuśćcie winowaycom swoim, aby też y wam winowaycy waśi odpuścili: owszem aby też y wam winowaycom swoim Sędzia BOG odpuścił.



NA NIEDZIELĘ III. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Potrzebie surowey za grzechy Pokuty.

Ita dico vobis, gaudium erit coram Angelis Dei super uno peccatore pœnitentiam agente. Lucæ 15.

Uważaycie Słuchacze, iaka to iest Pana BOGA dla grzeszników Dobroć, że ich do siebie się nawracaiących łaskawie przyimuie; że się nawet z nawrocenia ich z całym Dworem swoim Niebieskim cieszy. Nie wnoście iednak z tąd, że gdy się po grzechu swoim, z Bogiem przez szczerą Spowiedź poiednacie, y naznaczoną za niego od Kapłana pokutę odprawicie, iuż się wam w dalszey pokucie, y w przyzwoitym z strony waszey zadosyć uczynieniu nic do czynienia nie

zostaie. Był by to błąd wielki, y wam dziwnie szkodliwy; bo by was, y na kary u Pana BOGA, chociaż ci doczesne, ale iednak strasne podawał; y do prętkiego po swoim nawroceniu upadku sposobił; y o inne wielkie w rzeczach Duchownych szkody przyprawiał; iako to sami z dalszey mowy moiey poznacie. Ah ktokolwiek się do grzechu popełnionego czuie, tym samym się on y do ostrey za grzech pokuty poczuwać powinien: a ieżeli się iey wzbrania, albo o niey zapomina, tym samym się on swoiego Chrześciaństwa zapiera, albo o nim nie pamięta. Od pokuty zaczął się Kościoł Chrystusow, y na pokucie się też skończy: na iey opowiadanie na początku iego przyszedł Jan: na iey opowiadanie, na końcu też iego przyidzie Eliasz. Czyliż nie słuszna, aby srzednie także iego czasy, swoich pokuty, iako opowiadaczow tak też czynicielow miały? Miały ich zawsze, y mieć aż do końca będą; niech też ich y Dnia dzisieyszego ze mnie y z was maią. Ja wam potrzebę surowey za grzechy pokuty przekładać będę; a wy patrzcie, abyście się na zgodne iey owoce zdobywać chcieli. Nie chcę tu zaś mowić o owey pokucie wewnętrzney,

ktora na Spowiedzi, na żalu za grzechy, y na mocnym ich obrzydzeniu zależy; boć z łaski Pana BOGA dobrze o iey potrzebie uwiadomieni iesteście, y dosyć ią często w zażywaniu macie. Chcę więc mowić o pokucie powierzchowney, ktora się na sprawach mszczących nad sobą, y dosyć czyniących za grzech zasadza; boć z wielką szkodą swoią, nie tylko iey w zażywaniu nie macie, ale też o potrzebie iey, podobno nie że wszystkim dobrze sądzicie. Byleście naznaczoną na Spowiedzi od Kapłana pokutę wypełnili, już na tym dosyć macie; y podobno rozumiecie, że iuż się wam z strony waszey, nic w pokucie za grzech czynić nie należy. Ja tedy wam dziś pokażę: że oprocz tey od Kapłana na Spowiedzi naznaczoney pokuty, potrzeba iest abyście wy też sobie sami z dobrey woli swoiey, rozmaite trudy, przykrości, y pokuty naznaczali; potrzeba zaś, nayprzod z strony BOGA obrażonego, a potym z strony was obrażaiących.

Ucieczko grzesznikow Niepokalanie *Poczęta Panno*, day skutecznie o takowey pokucie mowić, aby można pożytecznie, zgromadzonego Słuchacza, do zgodnych pokuty owocow zachęcić.

CZĘŚĆ I.

CZĘSC I.

Od BOGA obrażonego zaczynamy, y z Swiętym Thomaszem Doktorem Anielskim mowię (a) że on tego po nas koniecznie wyciąga, abyśmy mu wszystkie długi nasze do ostatniego szelążka wypłacili. Mogł by on nam prawda, gdyby mu się podobało, tak wszystkie grzechy dobrotliwie odpuścić, żeby za nie, żadnego od nas dosyć czynienia, żadney kary y nadgrody nie chciał. On albowiem żadnemu prawu nie podlega, a iako sam tylko przez grzech nasz krzywdę odnosi, tak zupełnie nam krzywdę tę darować może. Gdzie by nam y Boską Wszechmocność swoię, y Boskie miłosierdzie swoie okazał: Wszechmocność w prawdzie, krusząc y targaiąc grzechowe pęta, ktorych żadna stworzona siła skruszyć y potargać nie zdoła; miłosierdzie zaś, uwalniaiąc y wybawiaiąc nas od wszystkiey nędzy, ktorey żaden stworzony

Nz ny

(a) S. Thom. 2. 2. q. 67. a. 4. ad 2.

ny rozum poiąć y zmierzyć nie potrafi. Niechciał iednak tego czynić; ale chciał, abyśmy y my się też sami z długu swoiego wypłacali: bo tego okazanie Mądrości y Sprawiedliwości iego Boskiey wyciągało.

Mądrości nayprzod: bo byśmy bez tego nie znali tak iaśnie y oczywiście tey proporcyi y miary przedziwney, ktora między grzechem y karą zachodzi: boby nam nie był wiadomy tak dobrze y pewnie ten ustanowiony od BOGA porządek, ktory człowiek, na grzech się odważaiąc, mięsza y znosi. Zaiste widzieć grzech bez kary, iest to taka poczwara, iakiey całe w sobie piekło nie ma: lubo tam sam się tylko straszliwy n eporządek, y samo tylko wieczne zamięszanie znayduie. A wszakże same nawet pospolite prawa opiewaią, że kto iest do czego obowiązany; pòty się z obowiązku tego nie uwolni, poki całego zań dosyć uczynienia nie wypłaci. *Fere, quibus cunque modis obligamur iisdem in contrarium actis liberamur.* (b) My tedy gdy grzeszemy, razem y na słowa, y na my-

(b) *L. Fere in ff. de Re judic.*

myśli, y na uczynki naſze obowiązek zaciągamy; bo y przez ſłowa, y przez myśli, y przez uczynki naſze grzeſzemy. Toć ſłuſznym prawem tego po nas wyciąga BOG, abyśmy mu ſię z tego obowiązku przez taką pokutę wypłacali, ktora y na ſłownym złości naſzych wyznaniu, y na wewnętrznym ſkruſzonego ſerca żalu, y na powierzchownym, przez przeciwne grzechowi uczynki wypłacaniu ſię zależy. A to proszę iak by ſię na ten czas ſtało, gdyby ſię Pan BOG ſamym tylko za grzech naſz, żalem kontentował, a reſztę nam, uſtępuiąc z prawa ſwoiego, z powinności ſwoiey darował?

A że Mądrość Boſka wyciąga po nas doſyć czynienia przykrego, martwiącego, dolegliwego, to bardzo opatrznie y przezornie czyni; bo przez to umnieyſzenia naſzych nieprawości ſzuka. A wſzakże właſne nas doświadczenie uczy, że ſię w ten czas naybardziey grzechy naſze mnożą, gdy ſobie ſami pobłażamy, gdy ſię oſtro za nie nie karzemy, a do tego, tak łatwy przebłagania zagniewanego BOGA ſpoſob mamy. *Facilitas veniæ incentivum præbet delinquendi.* Gdyby nie wiele na to pracy łożyć trzeba było, aby wrzucone pod czas nawałności

ści w Morze towary, znowu się z tamtąd wydźwignąć y wyratować mogłys zapewne by ie żeglujący Kupcy, za lada nadzwyczaynym morza poruszeniem śmiało z okrętu w morze rzucali. Ale że widzą iż to im nigdy bez pracy y szkody nie przyidzie; ledwie się na to nawet w oczywistey swoiey zgubie odważą, a niekiedy nie rozumnie, nawet z swoiemi wraz bogactwy ginąć wolą. Co tedy na nich szalone łakomstwo wyciska, to nam mądrym prawem swoim Chrystus przepisuje: chce tego po nas, abyśmy choć by pod czas nayburzliwszey pokus y innych okkazyi nawałności, o wey nieoszacowaney łaski Bokiey perle ginąć nie dopuszczali. Czego żeby skuteczniey dokazał, chce tego po nas, abyśmy odzyskanie utraconey łaski, nie tylko ukryte przed wiadomością swoią mieli, ale też się o nię cięszką a długą pracą swoią starali. Nathan Prorok oznaymuiąc Dawidowi o miłośnym popełnionego grzechu odpuszczeniu, oraz mu też oznaymił, o surowym onegoż, śmiercią narodzonego Syna ukaraniu. *Dominus transtulit peccatum tuum: verum tamen Filius qui natus est tibi, morte morietur.*

pietur. (c) Jakoby mowił: odpuścił ci o Królu wyſtępek twoy BOG, ale na ukaranie iego chce, żeby Syn twoy, ktory ci ſię z wyſtępku tego narodził, zaraz umarł; ten albowiem fraſunek, ktory z śmierci iego ponieſieſz, będzie ci pomocnym do tego lekarſtwem, abyś Duszę twoię uleczył. Gorzkieć to lekarſtwo, ale zdrowe; a ty z iego przykrości, choroby twoiey złość poznay, y pilnie ſię iey na potym wyſtrzegay.

Naybardziey iednak naprzykrzoney y oſtrey za grzech pokuty wyciąga po nas Sprawiedliwość Boſka, ktorą mniey byśmy na ten czas znali, gdyby nam Pan BOG odpuściwſzy winy, żadney za nie nie wkładał kary. Rzecz ieſt u wſzyſtkich pewna, że grzech każdy ieſt krzywdą BOGA, ieſt nieznośną obrazą y wzgardą Maieſtatu iego, BOG go całą ſwoią Naywyżſzą Władzą y Zwierzchnością zakazuie, kto tedy tego zakazu iego nie ſłucha, kto to iego prawo gwałci, tym ſamym BOGA lekce ſobie poważa, y przeciwko Maieſtatowi iego ciężko wykracza; chce BOGA Króla Naywyżſze-

(c) 2. Reg. 12.

wyższego z Tronu y ze Stolicy iego zrucić, Koronę mu z Głowy zedrzyć, y wszystko władne z ręku Berło wytrącić. Wiemy że BOG iest szczerym Duchem, a zatym ani Korony, ani Berła, ani ręku, ani Głowy nie ma: ale Korona, Berło, y Maiestat iego, iest Zwierzchność, Władza, y powaga iego, cała nieograniczona, y całym Swiatem rządząca. Z tey przyczyny każde stworzenie powinno mu się z naygłębszą pokorą kłaniać, powinno naymnieyszego skinienia iego słuchać; y on tak tę powagę swoię szacuie, iż iey nikomu ani ustąpić, ani udzielić nie chce. Otoż tę Naywyższą powagę y Władzę chce człowiek, w ten czas gdy grzeszy, Panu BOGU wydrzeć; a że tego żadną miarą dokazać nie może, przynaymniey sam się po nieprzyiacielsku z pod niey wybiia, y inne przeciwko niey stworzenia buntuie. Chce tego żeby BOG nie był Bogiem, żeby nie był Sędzią y Panem całego Swiata, żeby nie był Sędzią y Panem iego. Coż? nie iest że to straszna dla Pana BOGA krzywda? nie iest że zatym słuszna rzecz, abyśmy ią przez grzech śmiertelny BOGU wyrządziwszy, sami ile możności naszey nadgradzali? Sami się za nią na sobie samych mścili?

Wiem

Wiem ia że wagi y szale nasze są fałszywe y oszukania pełne; gdy na nie krzywdę Boską włożemy, zdaie nam się że nic, albo mało co waży. Ale się to inaczey na wadze y szali Sprawiedliwości Boskiey wydaie: ktora lubo iest przyiacielskim węzłem z miłosierdziem spoiona, lubo odpuszczaiąc winę, karę też wieczną odpuszcza y daruie; przecięż niepodobna, aby żadney za tak wielką krzywdę nadgrody nie wyciągała, aby tak wielki grzech bez żadney kary puszczała.

I ta to iest przyczyną dla ktorey odpuściwszy BOG winę, nie odpuszcza całey kary, ale chce żeby grzesznik zadaiąc sobie iakie uprzykrzenie, choć po częśći się z długu tego wypłacał. Jako razem z Duszą y ciało grzeszyło, tak też zdaniem Tertuliana, razem z Duszą y ciało się trapić powinno. *Communis amborum reatus, communis & pænitentiæ medela.* Powinien bowiem grzech mieć swoię zemstę: odbiera ią tedy zdaniem Swiętego Eucheryusza, albo od człowieka na sobie samym przez dosyć uczynienie, albo od BOGA na człowieka przez ukaranie. *Procul dubio Deus delet peccatum, sed sine ultione non deserit; aut enim,*

enim ipse homo in se punit, aut Deus percutit. (d) Powinno się Sprawiedliwosci Boskiey stać zadosyć; albo tedy teraz przez naszą pokutę, albo po śmierci przez zgotowany w Czyscu ogień. Teraz zostaiemy, że tak rzekę, w własnych ręku naszych; ale po smierci będziemy w ręku Pana BOGA: zaś przestrzega nas Paweł Swięty, iż to iest rzecz bardzo straszna, gdy się kto w ręce Pana BOGA dostanie: *Horrendum est incidere in manus Dei viventis.* (e) I przyczyna tego iasna z siebie iest, gdyż tu miłosierdzie ma swoie mieysce; tam zaś sama Sprawiedliwość karać będzie, ktora się ze wszystkiego sprawić y za wszystko się aż do ostatniego kwartnika wypłacić rozkaże. Kto tedy tu w pokucie za grzech sam siebie martwi, sam siebie karze, sam sobie nie przepuszcza, ten iako Augustyn Swięty mowi (f) Sąd Boski przez to uprzedza, y Boskie sobie przepuszczenie iedna. Ale kto pokutować nie chce, y powinnym za grzechy zadosyć uczynieniem gardzi, ten iako daley tenże Ociec Swię-

(d) *S. Eucher. In. 2. Reg. Cap.* 8.
(e) *Ad Hebr.* 10. (f) *S. Aug. Epi.* 140.

Swięty przydaię, nayWyższego y nayściślieyszego po smierci Sądu Boskiego nie uchodzi: *Sibi non parcenti, ille parcit, cujus altum justumq; judicium nullus contemptor evadit.*

Jest tedy *Słuchacze* pokutnego za grzech dosyć czynienia wielka z strony BOGA obrażonego potrzeba: tego iakoście widzieli, y Mądrość iego nieskończona, y Sprawiedliwość nayściśleysza, aby się iey we wszystkim iak się należy zadosyć stało, koniecznie wyciąga. Podźmy iuż do tey potrzeby, ktora z strony też człowieka zuchwale BOGA obrażaiącego wynika: y rzecz ta niech nam tey drugiey Kazania Części zabawą będzie.

CZĘSC II.

W Człowieku BOGA obrażaiącym, dwie rzeczy uważać możemy: grzechy popełnione y ostatki po nich pozostałe; tak właśnie iako w człowieku chorym chorobę samę, y ostatki po niey pozostałe uważamy. Obydwie te rzeczy pokutnego po nim y martwiącego zadosyć uczynienia wyciągaią, tak właśnie

iako

iako się w człowieku chorym, y choroba sama, y pozostałe po niey ostatki, przy- kremi lekarstwy znosić muszą.

Co się grzechow popełnionych tycze; Stary Tertulian iest tego zdania, że kto się choć raz na grzech cięszki odważył, już on tym samym ma, za co by, nawet przez całą wiecznoś, płakał y pokutował. *Semel peccasse satis est ad fletus aeternos.* Jeżeli chce, żeby mu go BOG odpuścił zupełnie y doskonale; to iest y co do wszystkiey winy, y co do wszystkiey kary; otoż z Nauki Swiętego Concilium Trydenckiego (g) przyiść do tego bez wielkiego żalu, bez łez obfitych, y prac ustawicznych nie może. *Ad remissionem plenam & integram peccatorum, sine magnis fletibus nostris, & laboribus pervenire nequaquam possumus.* Są w prawdzie w Kościele Bożym do odwrócenia zaciągniąney przed Panem Bogiem kary, inne łatwieysze y krótsze drogi; ale zgromadzonym na Concilium Trydenckie Oycom ta się naypewnieysza y naybespiecznieysza zdaie, kiedy ludzie pokutne sprawy, z prawdziwym serca

(g) *Conc. Triden. Ses.* 14 C. 2.

ſerca żalem, w częſtym zażywaniu maią. *Securior nulla via in Ecclesia Dei unquam existimata fuit, ad amovendam imminentem a Deo pœnam, quam ut pœnitentiæ opera homines cum vero animi dolore frequentent.* (h) Toż ſamo y Swięty Jan Chrzciciel oznaymił tym, ktorym ſwoy pokutny Chrzeſt rozdawał. Rozumieli niektorzy z nich, że gdy będą od niego w Jordanie wodą oblani, iuż wſzyſtkie tym ſamym grzechowe brudy ſwoie ſpłuczą, iuż im więcey żadney inney pokuty nie trzeba będzie: oſuknął tedy ich głośno Jan Swięty y ſurowo połaiał, że do tak grubego błędu przyſzli. Zwodzicie ſię mowił, niewdzięczni, a ktoż to was tego nauczył, abyście na tey tylko troſze wody przeſtawali? Jeżeli nic więcey czynić nie będziecie: zapewne naſtępuiącego na grzechy waſze gniewu Boſkiego nie uydziecie. *Progenies viperarum, quis vobis demonstravit fugere a ventura ira?* (i) Podobnież by y nam wołać potrzeba na tych pokutuiących Chrześcian, ktorzy przeſtaiąc na tym że w ſamey Chryſtuſowey Krwi, przy

(h) *Ibidem.* (i) *Math.* 3.

przy Spowiedzi Swiętey, grzechy swoie obmyli, iuz żadney za nie kary, żadney nad sobą zemsty nie podeymuią.

Oy nie takie nie takie było, Swiętych niegdyś pokutników y pokutnic o tym zdanie, bo lubo nawet z uwiadomienia Boskiego o odpuszczeniu grzechow swoich pewni byli, iednak nigdy ich gorzkiemi łzami opłakiwać, y ostrym na sobie umartwieniem karać nie przestawali. Wiedział o odpuszczonym sobie grzechu Adam: a iednak przez całe ktore żył lat Dziewięćset, Sprawiedliwość Boską, w pocie czoła swoiego, w pracy rąk swoich, y w umartwieniu członków swoich, błagać usiłował. Wiedział o darowanym sobie cudzołoztwie y mężoboystwie Dawid, bo mu to wysłany od BOGA Nathan Prorok oznaymił: a iednak poki żył, poty tak ostrą za to pokutę czynił, że mu same łzy, łkania y popioły już się w codzienny pokarm obracały. Wiedziała o odpuszczonych sobie grzechach Magdalena, bo to z ust samegoż Chrystusa usłyszała; a iednak o iakiey za nie w skale Manrezańskiey, przez czterdzieści prawie lat pokuty nie czyniła; o na iakie się niewczasy, bicia, posty, y inne tym podobne umartwienia nie zdobywała!

Stan-

Stańcież mi tu teraz pieszczeni wieku naszego pokutnicy, ktorzy na naymnieysze nawet szpilką zakłucie niecierpliwi iesteście. Spytayćie tych Swiętych Pokutników, za co tak długo y tak surowo Ciała swoie martwili, trapili, prześladowali? kiedy iuż o zniesieniu y zgładzeniu win swoich upewnieni byli? Odpowiedzą wam, że tego sama Sprawiedliwość wyciąga, aby uczynioną BOGU przez grzech krzywdę nadgrodzić; że to iest znak prawdziwego grzechu obrzydzenia, kiedy się ciało ktore do grzechu powodem było prześladuie y karze: że ktorzy Chrystusa są, ciało swoie z występkami y pożądliwościami swoiemi ukrzyżować powinni: że kto sobie tego pozwolił, czego prawo Boskie zakazuie, powinien sobie tego nawet zabronić, czego toż prawo Boskie nie broni. I nie wstyd że was, że lubo się tak iak oni do grzechow cięszkich czuiecie, lubo tak iak oni, o ich odpuszczeniu nie wiecie: iednak nic im podobnego za grzech swoy nie czynicie? Jzali to grzechy dawnych czasow iuż teraz naturę swoię odmieniły? Jzali okoliczności ich iuż teraz zmnieyszały, y nie tak ie obciążaią? Jzali Krolestwo Niebieskie mniey teraz waży, y mniey-

mnieyszym się go kosztem dobiiać potrzeba? Swięty Augustyn był tego zdania, że choć by człowiek żadnego na sercu swoim grzechu nie czuł, przecięż bez pokuty y kary z świata tego schodzić nie powinien; ponieważ niewinnie nawet zadane sobie umartwienie do wyższey w Niebie chwały dopomaga, y iest taką ozdobą, iaką ma kwiat nad śnieg bielszy, gdy się krwawe na nim żyłki y kropki wydaią. A nie byłaż by to straszna nieporządność, gdyby nie tylko ci, ktorzy całe w niewinności życie przepędzili, ale y ci, ktorzy rozmaitemi grzechami BOGA obrazili, a żadney mu za nie nadgrody, żadnego dosyć uczynienia nie oddali, szli zarowno prosto do Nieba? Jeżeli tedy choć nie obciążona takowemi długami Dusza, dla większey zasługi, y lepszego się ubespieczenia, na rozmaite się trudy y przykrości zdobywać ma; iakże się od nich Dusza rozmaitemi grzechami zwalana, a o odpuszczeniu ich wcale niepewna, wzbraniać y umykać będzie?

Ale choćby y tego, po odpuszczonym grzechu, do wypłacania długu nie było; izaliż same grzechu ostatki, ktore się po nim zostaią, obowiązku na nas do życia

oſtrego y umartwionego nie kładą? *Zawſze* ſię Słuchácze, po tym niecnotliwym Oycu, iemuż podobne Potomſtwo zoſtaie, w ktorym on żyie y nie raz ſię odżywa. Nie ioſzy zaś ieſt ten grzechowy potomek, tylko zły nałog, y prętka do niecnoty ſkłonność. Więc żeby to iego nieſzczęſne plemię dłużey nie żyło; trzeba go prześladować, y ſkłonności ſwoie martwiąc, wſzelkim mu ſpoſobem do dalſzego krzewienia ſię przeſzkadzać. Do tego, mowi Swięte Concilium Trydenckie (k) pokutne doſyć czynienia ſłużą, aby oſtatki grzechu leczyły, y złe nałogi wykorzeniały. *Satisfactoriæ pænæ, medentur peccatorum reliquiis, & vitioſos habitus tollunt.* Zeby łaſki Pana BOGA przez Spowiedź Swiętą odzyſkaney nie ſtracić: trzeba, to namiętności ſwoie na wodzy trzymać, to nieporządne ich chęci poſkramiać, to ſię mocno przeciwko pokuſom Szatana, niebeſpieczeńſtwom świata, y nagabaniom ſkażoney natury uzbroić. Ktoż zaś nie wie, że ćwiczenie ſię w umartwieniu Chrześciańſkim, naypewnieyſzym do doyścia tego wſzyſtkiego

 środ-

(k) *Conc. Triden. Seſſi.* 14. *C.* 8.

środkiem iest? Bo prowadzić życie we wszystkim wygodne, liczyć doi roskoszne y spokoyne, y dozwalać zmyślności swoiey, co tylko się iey godziwie dozwolić może, a z tym wszystkim chcieć ustrzedz się y zachować od wszelkiey skazy, iest to w rzeczy samey, chcieć zostawać w pośrzod ognia, a przecię nie zgoreć. Rostył się, mowi Pismo. (l) kochanek, y wierzgać począł, rostył się, stłuściał y napęcniał: *Jncrassatus est dilectus, & recalcitravit, incrassatus, impinguatus, dilatatus.* Cóż zatym poszło? Oto mowi, opuścił BOGA Stworzyciela swego, y odstąpił od BOGA Zbawiciela swego. *Dereliquit Deum factorem suum, & recessit à Deo Salvatore suo.* Tać to iest przyczyna tylu na świecie grzechow, ktore między ludźmi panuią, a ktorych Swięci Pańscy nie inaczey uniknęli, tylko że się nieubłaganemi Ciał swoich własnych nieprzyiaciołami stawali. Owszem cóż to ia mowię? Lubo oni Swiętemi byli, lubo wielkie y ostre umartwienia czynili, iednak tego pożądliwości ognia, z ktorym się iak ludzie porodzi-

(l) *Deuter.* 32. v. 15.

rodzili, nigdy zupełnie w sobie ugasić nie mogli. Coż by się tedy było z niemi niedziało gdyby byli tak jak my zwyczaiom swoim dogadzali, tak jak my życie wygodne y roskoszne prowadzili?

I to to iest, o co placzliwym do BOGA głosem wołał pokutuiący Dawid (m) *amplius lava me Domine, & à peccato meo munda me.* Obmyi mię ieszcze lepiey Panie, y wyczyść z gruntu szpetności grzechu moiego. Pyta się tu Swięty Chryzostom: O co to Dawid prosi? y co mu po lepszym oczyszczeniu, kiedy od Proroka usłyszał, że iuż wszystkich szpetności swoich pozbył? I odpowiada: że lubo iuż mu się zagoiła rana, iednak się po niey została blizna; to iest zły po grzechu nałóg, ktory go do innych grzechow łatwym y sposobnym czynił: więc o tey blizny zniesienie prosił, kiedy o obfitsze do BOGA oczyszczenie wzdychał. *ablatum est vulnus, sed vult cicatricem extenuare.* I ta to iest przyczyna, ktora nam, nawet po dostąpionym Odpuście zupełnym, pokutne dosyć czynienie potrzebnym pokazuie.

O z Odpu

(m) *Psal.* 5.

Odpusty, według Nauki Swiętego Anielskiego Doktora, karę prawda za grzechy powinną znoszą, albo umnieyszaią; ale pozostałych po grzechu nałogów, pozostałych skłonności, y innych grzechowych cstatków nigdy nie znoszą y nie umnieyszaią. Nigdy się, naprzykład przysięgania, przeklęctwa, gniewu, łakomstwa, niewstydu, pijaństwa, przez Odpusty dostąpione nie oduczysz; ale ieżeli się ich oduczyć chcesz, trzeba żebyś zły nałóg dobrym y Swiętym nałogiem zwyciężał; żebyś lubieżne, pieszczone, y rozkoszne życie sprawami przeciwnemi tłumił; żebyś lenistwo do chwały Pana BOGA pomnożeniem sobie Nabożeństw, niewstrzemięźliwość w iedzeniu y w piciu, obraniem sobie umartwienia y postu, pragnienie rzeczy cudzych, rozdawaniem na iałmużnę swoich, poskramiał y zwyciężał. Nieopuszczay tedy dla Odpustow włożonych dobrowolnie na siebie pokut: ale się o oboie iak nayusilniey staray, póydzie zatym, że tym zgryźliwym plastrem tak doskonale Duszy twoiey rany zleczysz, iż ci się te iuż więcey iątrzyć nie będą.

Gdy

Gdy tedy Słuchacze, y z strony BOGA obrażonego, y z strony człowieka obrażającego, tak wielka iest pokutnego dosyć czynienia potrzeba; nie zostaie mi tylko z Janem Swiętym (n) na was zawołać, abyście zgodne pokuty Swiętey owoce czynili. *Facite dignos pœnitentiæ fructus.* Nie mieycie dosyć na tym, żeście się grzechow swoich szczerze wyspowiadali, y szczerze za nie żałowali; żeście naznaczoną za nie od Kapłana pokutę, a tę letką pospolicie, y ułomności waszey ulegaiącą odprawili: ale sami też sobie z dobrey woli swoiey, co więcey przydaycie; y w czym się tylko sposobność poda, sami się w pokucie za grzech, karzcie y martwcie. *Facite dignos pœnitentiæ fructus.* Te pokuty Swiętey owoce Jan Swięty do trzech spraw ściąga, do Modlitwy, do postu, do iałmużny: trzema, mowi, rzeczami grzeszemy: pożądliwością ciała; na to dobry iest post, ktory ciało kroci: pożądliwością oczu, czyli łakomstwem y pragnieniem Dobr ziemskich; na to dobra iest iałmużna, ktora się dobrowolnie z Dobr ziemskich wy-

(n) *Lucæ Cap. 3. v. 8.*

wyzuwa: pychą nakoniec świata tegoż na to dobra jest Modlitwa, ktorą się człowiek przed Panem Bogiem korzy y poniża. Czyńcież zgodne pokuty owocę; y na Modlitwę się, na post, na jałmużnę, według możności swoiey zdobywaycie. *Facite dignos pænitentiæ fructus.* Kto z was, albo dla słabego zdrowia, albo dla inney słuszney przyczyny pościć nie może: niech przynaymniey iałmużną, y cudzey nędzy wspomożeniem grzechy swoie okupuie. Kto nie ma, co by dał ubogim; niech się przynaymniey często modli, często Mszy Swiętey słucha, często do Spowiedzi y Kommunii przystępuie. Jeżeli tak iest pieszczony, że się wszelakiey przykrości, wszelakiego umartwienia ciała wzdryga: niech się przynaymniey od uciech y rozrywek nie zakazanych martwi, niech się od gry y wesołych kompanii wstrzymuie, niech na nocnych tańcach y biesiadnych ucztach nie bywa, niech się ich przynaymniey przez Dni kilka w Miesiąc wystrzega. A jeżeli miękkość życia y na to mu się zdobydź nie pozwoli; niech przynaymniey w pokucie za grzech, to wszystko cierpliwie znosi, cokolwiek BOG na niego, przykrego dopuści: musi on przykrości te

rad

rad nie rad ponośić; niech że ten sobie przynaymniey z nich pożytek czyni, aby przez nie Panu BOGU za grzechy swoie zadosyć czynił. Będzież to wiele dla was, gdy się na taką przynaymniey, y tak do ułomności waszey umiarkowaną pokutę zdobędziecie? Zdobywayciez się więc na nią, y takie przynaymniey, kiedy lepszych od was otrzymać nie można, pokuty Swięte owoce czyńcie. *Facite dignos pænitentiæ fructus.* Położył przed wami BOG wodę y ogień: wodę lez pokuty Swiętey, y ogień kary sprawiedliwey, albo wieczney w piekle, albo doczesney w czyscu: wy tędy do czego chcecie, rękę swoię ściągniycie. *Apposui tibi aquam & ignem, ad quod volueris, porrige manum tuam.* (o) jeżeli wszystkie grzechy wasze, y wszystkie ich ostatki, woda pokuty Swiętey spłocze; ogień na ukaranie wasze zapalony nic w was karać y czyścić nie będzie; ale jeżeli pokuta co nie zgładzonego zostawi; to wszystko ogień zgotowany oczyści y ukarze. Obierayciez więc co się wam podoba: oto tu ogień, oto tu woda.



NA

(o) *Eccles.* 15.

NA NIEDZIELĘ IV. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Grach niepomiarkowanych.

Toto nocte laborantes nihil cepimus. Lucæ 5.

Ktorzyż to ſą, co całą noc, ba czaſem y cały Dzień pracuiąc, żadnego pracy ſwoiey pożytku nie odnoſzą? Rozumiem że ſię na ſwoim zdaniu nie omylę, kiedy przez takowych ludzi, wſzyſtkich w grach niepomiarkowanych zatopionych rozumieć będę. Pracuią oni, y bardzo pracuią, kiedy z wielkim zdrowia ſwoiego nadwerężeniem, Dni y nocy nad kartami ſiedzą: a co naybardziey opłakany ich ſtan pokazuie; nie tylko żadnego pracy ſwoiey zyſku nie odbieraią, ale owſzem wielkie częſtokroć fortuny ſwoiey, y doſtatnich zbiorow ſzkody ponoſzą. A choć też czaſem pomyślnego

gry

gry powodzenią doznaiąc, y wielkie pieniężnych sum zyski wygraią: iednak ieszcze za niepożytecznie, owszem za szkodliwie pracuiących miani bydź powinni; bo z nabytemi przez grę pieniędzmi, nakoniatek dla swoiego w grze niepomiarkowania, siebie samych tracą. Nie iestem tak nieuważny Słuchacze, albo rozrywce ludzkiey zawistny, żebym każdy gry rodzay, y każde nią się zabawienie ganić miał. Wiem bowiem z Nauki Theologow, że uczciwa gra, iest to w rzeczy samey umowa czyli kontrakt, w ktorym graiący zgodnie się między sobą o zapłatę umawiaią, ktora się wygraiącemu, czyli zwycięzcy w nadgrodę swoiego zwycięstwa dostaie. A takowy kontrakt, iako nas sama rzeczy oczywistość uczy, z istoty swoiey, bynaymniey się y prawom Boskim, y prawom natury, y nakoniec prawem ludzkim nie przeciwi. Wiem też z samego podania rozumu y to, że człowiekowi rozumnemu bardzo przyzwoita iest, aby umysł swoy pracami codziennemi zmordowany, iakowym od pracy wytchnieniem rozerwał, y iakową do dalszych prac y zabaw swoich rozrywką przysposobił. Bo iako łuk prętko by się złamał, albo do dalszego strzelania niesposobnym

stał,

stał, gdyby zawsze naciągniony y natężony był; tak też umysł ludzki prętko by osłabiał, y do dalszych prac y zabaw stanowi swoiemu przyzwoitych ustał, gdyby żadnego w pracach swoich wytchnienia, żadney rozrywki y uciechy nie miał. Wolno mu tedy, y owszem potrzeba koniecznie iest, akową się rozrywką zabawić; a ponieważ w liczbie uczciwych rozrywek y gra też swoie mieysce ma; wolno mu, y owszem przyzwoita wcale iest, y do gry iakowey zasiąść. Z tym wszystkim są niektore takie okoliczności, co do gry przymieszane, złą ią koniecznie y niegodziwą czynią; a samo niepomiarkowane do niey przywiązanie wielu bardzo złego przyczyną bywa; owszem niewypowiedzianym sposobem do zepsucia y pogorszenia obyczaiow ludzkich służy, a ten to ia gry zbytek zganić, te niedobre, ktore niewinney z siebie rozrywce złości dodaią, okoliczności wytknąć myślę, abym w Słuchaczu moim strasznego, wielkich tak w Dobrach życia, iako też w Dobrach Zbawienia szkod, źrodło zatamował. Trzy zaś osobliwiey rzeczy w każdey grze uważać możemy: stawkę ktora się na los gry puszcza; grę samę w iaki ona się sposob dzieie; y nakoniec
czas,

czas, ktory się nad grą trawi. Ja tedy tego zdania iestem, y mową go moią mocno popierać zechcę, że ieżeli w tych trzech rzeczach przyzwoitego pomiarkowania nie będzie, gra z siebie niewinna, od cięższey się przed *Panem* Bogiem winy nie wymowi. Już przyzwoite w tym pomiarkowanie na tym zależy: naprzod aby sławka, y bez swoiey znaczney, y bez wszelkiey Bliźniego szkody była; potym, aby gra sama, w swoim sposobie ani przeciwko Sprawiedliwości, ani przeciwko Religii ani przeciwko miłości nie wykraczała; a naostatek, aby czas na nią łożony, nie był zbyt długi, albo zabawom stanowi swoiemu powinnym zabrany.

Day dostateczną o tym Naukę powziąść, Matko Wcieloney Mądrości, Niepokalanie Poczęta Panno, abyśmy Cię razem z Synem twoim, nawet samemi rozrywkami naszemi chwalić umieli.

CZĘSC I.

Od sławki na grę zaczynam, y wyraźnie o niey mowię, że aby za godzi.

dziwie na los gry puszczona bydź mogła, y bez swoiey znaczney, y bez wszelkiey też Bliźniego szkody stawiona bydź powinna. Kiedy zaś do godziwości gry wyciągam, aby pieniądze na grę stawione, bez swoiey znaczney szkody stracone bydź mogły, tym samym się Słuchacze do właściwych każdego potrzeb, y przyzwoitego stanu stosuię. Ubogi iaki Rzemięśnik, na dzienne z Domem swoim pożywienie, iednego naprzykład złotego potrzebuie: iemu tedy pół złotego na Dzień mamnię stracić, znaczną szkodę y nie wygodę przynosi; ktorey to szkody y niewygody mieć nie będzie, bogaty iaki człowiek, od Zony, Dzieci, długów, y innych przyzwoitych potrzeb wolny, choćiaż czasem iednego Dnia y tysiąc złotych straci. Więc podług moiego zdania, względem pierwszego, pół złotego na Dzień, wielką y niegodziwą gry materyą będzie; a względem drugiego, y tysiąc iey złotych nie uczyni. To za fundament założywszy: pytam ia się ciebie szczodrze w karty lub w kości graiący człowiecze, w iakim ty stanie zostaiesz? Czyliś ty Syn, y pod władzą ieszcze Rodzicow będący? Czyli też iuż sobie samemu Pan, Zonę, Dzieci, y przyzwoitą

sta-

ſtanowi Familią czyli czeladź maiący? Obydwa te ſtany, bronią ci znacznych na twoię ulubioną grę nakładow.

A nayprzod ieżeli Syn ieſteś, y pod władzą Rodzicow zoſtaieſz, oczywiſta każdemu rzecz, że znaczney pieniężney ſummy, bez cięſzkiego grzechu, na grę ſtawiać nie możeſz. Chciał bym ia tu wprzod wiedzić, z ktorego też to źrodła te tak znaczne pieniądze do rąk twoich przypływaią, ktore ty niekiedy na twoie niepomiarkowane gry traciſz. Ociec ci na twoie poroczne potrzeby nie daie tylko naprzykład tyſiąc złotych na Rok, a ty czaſem przegraieſz tyſiąc złotych na Tydzień: powiedzże mi z kąd ſię te dalſze tyſiące u ciebie wzięły? Podobnoś ich u twoich Towarzyſzow y Przyiacioł pożyczył. Rozumiem że ci ich darmo, y bez zgodnego zaſtawu nie dali: wiadome bowiem wſzyſtkim prawa, ktorych mocą, wſzyſtko to ginąć powinno, co ſię Dzieciom bez woli y wiedzy Rodzicow pożycza. A ten ſam zaſtaw, ktoremiż znowu pieniędzmi wykupiſz? tę przyobiecaną prowizyą, y ſamęż pożyczoną ſummę z kąd zapłaciſz? albo czyliż ią na czas przyobiecany oddaſz? Wſzak wieſz, że kto znacznieyſzy jaki dług

za-

zaciąga, aby go godziwie zaciągnąć mogł, powinien mieć przynaymniey niewątpliwą nadzieię, że go umowionego, albo przynaymniey przyzwoitego czasu swoiemu pożyczalnikowi zapłaci. Ta zaś iego do oddania nadzieia, aby niewątpliwą była, potrzeba koniecznie, aby się na dobrym iakim gruncie zasadzała. Powiedz że mi tedy na iakowym to ty gruncie, pożyczaiąc na grę pieniędzy, swoie przyszłe onychże na czas oddanie zasadzasz? Rzekniesz podobno: że nową grą dawne straty twoie odegrasz, a tak wszystkie długi twoie popłacisz. Ale w grach po większey części od losu szczęścia zawistych, grunt ten bardzo słaby y niepewny iest. Jak bowiem możesz mieć tam gruntowną wygraney nadzieię, gdzie ci przed oczyma stoi prawie rowneż przegraney niebespieczeństwo? A to ieszcze bardziey przeciwko tobie służy, ieżeli z doświadczenia masz, żeś iuż nie raz y dużo przegrał. Podobno mi na to odpowiesz, że Dom Oyca twoiego dobrze we wszystkie dostatki opatrzony iest; łatwo tedy w nim znaydziesz, czym zaciągniony dług czasu umowionego nadgrodzić potrafisz. I toć to iest zwyczayne niestatkuiących

Dzieci

Dzieci zrodło, że z Domu Rodzicow swoich rożne rzeczy wynoszą, ktore nigdy przed niemi dostatecznie zamknięte bydź nie mogą. Gdyby o wzięcie rzeczy pomnieyszych, y pieniędzy coś nie wiele, kto mię się spytał; odpowiedział bym mu, że można o Rodzicach rostropnie sądzić, iż oni nie są rostropnie przeciwni co do istoty rzeczy wziętych; lubo rostropnie bardzo przeciwni są, co do sposobu samegoż brania. Lecz gdy ty w braniu pokryiomo z Domu na gry y pożyczki twoie, miarę iako wiesz, przeskrobuiesz; a ktoż cię od grzechu kradzieży wymowić może? Krom tego, ieżeli w Domu albo pieniędzy, albo rzeczy iakich kosztownych nie dostaie, naypierwey na sług y Domowych porozumienie podaj y tak oni w podeyrzenie idą, a czasem y kłopot nie mały mają, gdy w rzeczy samey ty szkody tey winnym zostaiesz. A ieżeli też niechcąc nic brać kryiomo z Domu Rodzicielskiego, w tę się nadzieię na gry twoie zapożyczasz, że Oyca iuż dużo starego masz; a zatym w krotce się po iego śmierci spadaiącego na ciebie Dziedzictwa doczekasz, z ktorego obście wszystkie twoie długi zapłacisz. A letkasz to u ciebie

rzecz,

rzecz, aż do tey zapamiętałości przychodzić, abyś sobie za fundament nadziei swoiey aż śmierć Oyca zakładał? I jeżeli cię gra do tego przywodzi, letkaśź u ciebie rzecz, grą się tak niepomiarkowanie bawić? Jeszczem tu o tym nie wspomniał, że się przez takowe gry y długow na grę zaciągania, wielka Rodzicom żałość przynośi: zaś z Nauki Swiętego Thomasza, Synowie pod obowiązkie n sumienia obowiązani są, aby nic takowego nie czynili, co by rostropnie Rodzicow utrapić y zasmucić mogło. Jeszczem y o tym nic nie namienił, że powszechnie Rodzice, mocno takowym grom, y długow na grę zaciąganiom przeciwni są, y wyraźnie ich Dzieciom swoim zakazują: już w rzeczy tak wielkiey wagi, bo do dobrego Dziatek wychowania, y do dobrego Domu rządu należącey nie słuchać ich, iest niepostuszeństwo wielkie, y grzech przeciwko czwartemu przykazaniu Boskiemu. Zaiste wszystkie te okoliczności pokazuią iawnie, że Dzieci ieszcze pod władzą Rodzicow zostaiące znaczney pieniężney summy stawiać na grę godziwie nic mogą. Nie przeczę iednak, że Dzieci, co też im wielu Theologow po-

zwa-

zwala, (a) mogą stawić na grę pięć od sta, z Dobr na uczciwe pożycie od Oyca wyznaczonych; a ieszcze więcey, jeżeli oszczędnie żyć zechcą, byle tylko oszczędność ta z ich się stanem zgadzała; dopieroż więcey z Dobr, ktore na nich samych z kąd inąd, a nie z Rodzicielskiego Domu spadaią; także też z Dobr, ktorych im Rodzice wolnego zażywania pozwolili; tudzież z Dobr, ktorych oni przez prawne albo woienne posługi nabywaią, tym bardziey z Dobr, y zyskow, ktorych dobrym dawnieyszey gry powodzeniem nabyli. W tych bowiem wszystkich okolicznościach Rodzice albo nie są przeciwni, albo nie bardzo są przeciwni, albo przynaymniey nie są rozstropnie przeciwni: gdyż do uczciwego y wygodnego Dzieci pożycia y to też należy, aby się iaką rozrywką y grą ucieszyli: zwłaszcza kiedy takowa gra ani Domowi, ani Rodzicom żadney znaczney szkody nie przynosi; co się ieszcze tym bardziey rozumieć powinno, kiedy Rodzice dostatecznie bogaci y maiętni są.

(a) *Sanch. Consil. l. 1. C. 8. dub. 7. n. 3. Lugo. Disp. 31. Sect. 2. §. 1. n. 20. Molina Disp. 10.*

Iuż ty ktory sam sobie Panem iesteś, y Zonę, Dzieci, Dwor, albo czeladź masz, ieżeli z znaczną ich szkodą, albo przynaymniey z bliskim takowey szkody niebespieczeństwem, na gry twoie tracisz; choć dla tey samey przyczyny ciężko grą twoią grzeszysz. Jako Mąż winien iesteś Zonie żywność y wygodę; a tę nie iakąkolwiek, lecz stanowi iey przyzwoitą; iaką zwyczaynie miewaią rownego ż stanu Osoby, podług zwyczaiu ludziom rostropnym, Urodzeniem, Urzędem, y dostatkami w Oyczyźnie zaszczyconym pospolitego. Tego po tobie wyciąga miłość Małżeńska, ktora powinna bydź prawdziwa y skuteczna; a prawdziwą y skuteczną nie będzie, ieżeli takowey, Zonie, żywności y wygody nie da. Owszem tego po tobie wyciąga sprawiedliwość sama; w kontrakcie bowiem Małżeńskim zamyka się taiemnie umowa, ktorą się obowiązuie Mąż, dać Zonie żywność y wygodę, podług zacności tego Domu, w ktory ona idzie. Takowey tedy iey żywności y wygody uiąć, nie dla uniknienia przeciwnego szczęścia przypadkow, ale dla niepomiarkowanych na rzeczy niepotrzebne nakładow, iest tym samym ciężko przeciwko sprawiedliwości wy-

kro-

kroczyć. A zatym, gdy ty w znaczną pieniędzy summę graiąc, takową Zonie żywność y wygodę odbierasz, tym samym y przeciwko miłości, y przeciwko sprawiedliwości cięszko grzeszysz. Toć prawda że Zonie, iako części twoiey, należy się też nieiaka twoich szkod y niedostatkow część, ale to tylko tych, ktore nieucbronne są, y naprzykład od ognia, nieurodzaiu, woyny, y innych niewinnych przypadkow pochodzą, nie zaś tych, ktore ty sam dla twoich zbytkow, y nieposkromionych namiętności czynisz. A iako Zona, cięszko by przeciwko miłości y sprawiedliwości tobie powinney grzeszyła, gdyby cię na stroie y inne podobne zbytki z wielką twoią y Domu twoiego szkodą wyciągała; tak też ty cięszko przeciwko miłości y sprawiedliwości Zonie powinney grzeszysz, gdy z wielką iey szkodą y niewygodą znaczne na gry pieniądze tracisz. A ten grzech twoy ieszcze się oczywiściey pokazuie, gdy cię pod Jmieniem Oyca uważę. Ociec iako Ociec powinien się starać o uczciwe y według stanu swoiego Dziatek wyżywienie; nie tylko z iednego Dnia na drugi, ale też iako naucza Swięty Thomasz y Jnni z nim Theologowie, ieszcze tym

bardziey na czas przyszły, (b) aby nawet po śmierci mieli z kąd podług stanu swoiego żyć. I nauka ta zasadza się na powadze Swiętego *Pawła* Apostoła, (c) ktory do swoich Korynthian pisze, że nie Synowie dla Rodziców, ale Rodzice dla *Synow* zbierać powinni. *Non enim debent Filii Parentibus thesaurizare, sed Parentes Filiis.* A powinność ta iest wielka, bo iest w materyi wielkiey, ktorey zaniedbanie wielką by Synom szkodę przyniosło; a zatym pod grzechem wielkim obowiązuie. Przeto ieżeli *Ociec* przez znaczne swoie na grę nakłady, do tych trudności przyidzie, albo się w niebespieczeństwo przyiścia do nich poda, że nie będzie mogł codzienney, y stanowi przyzwoitey, w iedzeniu, w odzieży, w usłudze, y w innych tym podobnych rzeczach, Dzieciom żywności dać; albo tyle własnych dochodow, Dobr, folwarkow od siebie oddali, lub ie tylą długami obciąży, że dla nich Synowie po śmierci iego znacznie z stanu swoiego wypaść muszą; on tedy przez takową grę swoię

(b) *S. Thom.* 2. 2. *q.* 101. *ar.* 2. *ad* 2.
(c) 2. *Corinth.* 12.

swoię ciężko grzeszy. Lecz ten codzienney żywności niedostatek bardziey do ludzi Rzemięsłem się y Kupiectwem bawiących, niezeli do ludzi Szlacheckiego stanu należy; oni bowiem często w grze iednego Dnia to wszystko tracą, co pracą swoią przez cały Tydzień zarobili. Możemy ich nie zle przyrównać do owey Szabasowey w Zydowskim kraiu rzeki, o ktorey Jozef Zydowin pisze, (d) że w Szabas wielkim obfitych wód nurtem płynie, inego zaś czasu ledwie co w sobie wody ma; tak y oni w Niedzielę albo w Swięto wiele na stoł do gry pieniędzy wykładaią, a innych roboty Dni, ledwie czym Domowe potrzeby opędzić mogą. Jch tedy Dzieci y Domownicy, przez sześć Dni głód znaczny y niedostatek ponosić muszą, aby oni siodmego Dnia co na grę tracić mieli.

Naostatek w powszechności mowiąc: wszyscy się wystrzegać powinni, aby znaczney pieniężney summy na grę nie stawiali. Broni im tego nayprzod Sprawiedliwość, ieżeli iakowe długi maią, aby

(d) *Joseph. de Bello Judaico. l. 7. C. 24.*

aby ie czasu naznaczonego oddać mogli. Wymawiaią się oni zazwyczay swoią do oddania niesposobnością: ale naypierwod, a wszakże do tey oddania niesposobności nie przez co innego, tylko przez swoie kosztowne gry przyszli: ale powtore ta ich niesposobność iakożywo prawdziwą nie iest: a wszakże oni y wczoraysszego wieczora grali, y iutrzeyszego grać będą; maią tedy albo przynaymniey mogą dostać, co by na grę swoię wyłożyli: więc niechay gry tey zaniechaią, a iuż będą mieli, a przynaymniey będą mogli dostać, przez co by iaką długu swoiego część zapłacili. Broni im tego powtore miłość, przez którą obowiązani są, aby Bliźnich swoich nędzę wspomagali. Z nauki Oyców Swiętych y Theologow, to co nad stan czyi zbywa, szczodrzey się na iałmużny rozdawać powinno. Te pieniężne summy, które oni na gry tracą, ieżeli wymowkom ich wiarę damy, są u cale bez żadney ich Domu, ich pomieszkańców, ich Dzieci szkody: toć taką rzeczą są u nich zbytnie, y nad zupełną tak stanu, iako też przyszłych potrzeb przyzwoitość: a zatym ściśła dla nich powinność iest, ażeby iakowe z nich dla

ubogich y uciśnionych Braci swoich jałmużny czynili. Z tym wszystkim oni nic podobnego nie czynią; mają na karty a na jałmużny im nie staie: ugina się pod wysypanym na grę złotem wystawiony do gry stolik, a względem ubogich dosyć na tym maią, że ich iednym iakim groszem zbędą, albo po wspomożenie do Pana BOGA odeszlą; a iakoż tu przy tym niemiłosiernym na ubogich sercu grę ich od winy wymowić? Broni im tego nakoniec, nawet niebespieczeństwo chciwości, do ktorey znaczna pieniędzy stawka przywodzi; ta zaś gdy się w czyim sercu zaweźmie, aby swojego dopięła, nawet się na rzeczy w grze samey naynięgodziwsze iest odważyć gotowa. Już ktoreż to w szczegulności tak niegodziwe rzeczy są, co się na nie w grze samey łakoma na wielką stawkę chciwość odważa? Wnet ie wam ta druga ktora następuie Kazania Część wytknie y wymieni.

CZĘSC II.

Nie przyczę ia temu Słuchacza, że aby gra wasza rozrywkę wam y ukontentowa-

towanie przyniosła, ſwoy też zakład, czyli wygraney ſwoiey zyſk mieć powinna. Wiem bowiem, że raczey uteſknienie a nie rozrywkę przynośi, godzinę naprzykład kości rzucać, tylko ſię o to z wſpòł graiącemi ucieraiąc, komu większa na nich liczba padnie. I kto ſię takowemi bez żadnego inſzego zyſku grami bawi, ten w ukontentowaniu ſwoim, owemu dużo podobny ieſt, ktory niby to żuiąc gębą ruſza, a tym czaſem nic w niey do żucia y połykania nie ma. Z tym wſzyſtkim o zyſku tym mowię, że on powinien bydź pomierny, y przyzwoitemi granicami okrèslony; bo gdy ſię do niego łakoma chciwość przymięſza, gdy aż do zbytku y wielkich bardzo nakładow przeydzie, prętko on, to przeciwko Sprawiedliwości, to przeciwko Religii, to przeciwko miłości wykroczy. Przeciwko Sprawiedliwości: zdrad y oſzukania zażywaiąc; przeciwko Religii: na bluźnierſtwa ſię, przyſięgi, y przeklęſtwa zdobywaiąc: naoſtatek przeciwko miłości: aż do zwady, kłotni, y wewnętrzney ku wygraiącym nienawiśći przychodząc. O tym nas wſzyſtkim ſamo graiących doświadczenie upewnić może.

A nay-

A nayprzod o Sprawiedliwości ktorą swoiemi oszukaniami podchodzi, mowiąc: dla zupełnieyszego prawdy wytłumaczenia, na dwie ie części rozdzielić możemy: na te, ktorych gra pozwala, y są w rzeczy samey sztuki: y na te, ktorych porządna gra broni, y są w rzeczy samey zdrady. Pierwszym znaiący się na grze nie iest przeciwny, y postrzegaiący ie w grze, nie iest o nie markotny, wie bowiem dobrze, że y iemu też ich podług swoiego upodobania zażyć wolno. Z takowych liczby są, gdy się naprzykład pokazuie po sobie bespieczność, a tym czasem zła karta wewnątrz nieukontentowanie przynosi: albo gdy się udaie na twarzy boiaźń, a tym czasem ma się zupełną w ręku bespieczność: albo gdy się nie przestrzega wspoł graiącego o liczbie większey urzuconey, albo o własności karty zadaney, na ktorey się on nieostrożnie myli. Wszystkie te y tym podobne sposoby niewinne są, y bardziey do sztuki a niżeli do oszukania należą. Zaś zdradami niegodziwemi są, owe wszystkie sposoby, ktorych gry prawa nie cierpią, ktorych nigdy ludzie uczciwi y sumienni nie zażywaią, y ktore odkryte wygraną nieważną y niesprawiedliwą czynią. Takowe.

kowe naprzykład bydź mogą: Umyślnie takowe sobie do siedzenia mieysce obierać, aby współ graiących karty widzieć, nie maiąc dosyć na tym, że się ie raz ieden y drugi, przypadkiem dla nieostrożności trzymaiącego zobaczy: umyślnie współ graiących karty podglądać, albo ktorego z przyiacioł stawiać, aby wolno ie w rękach drugiego widząc, ich właśność y liczbę iakowym skinieniem wydawał; umyślnie kartę wymieniać, albo liczbę w nich zawartą, lub stawione na grę pieniądze nie szczerze rachować: umyślnie karty znaczyć, albo takich zażywać, ktore, ączkolwiek nie są od ciebie znaczone, iednak samym zażywaniem, są ci dobrze znaiome: te wszystkie, y inne tym podobne sposoby zdradzieckie y niegodziwe są; a kto przez nię zysk iakowy na grę stawiony wygraie, ten w rzeczy samey, bez żadnego słow obwiniania mowiąc, kradnie. Gdybym do samych tylko Urodzeniem y dostoynością zaszczyconych mowił, zaiste ciężko bym przeciwko rostropności wykroczył, żebym ich od takowych zdrad odwodzić usiłował: sama bowiem stanu y Urzędu ich zacność iest im mocnym od takowego oszukania hamulcem. Ale że do ludzi wszelakiego

stanu

ſtanu każę, śmiele w obecności ich powiedzieć mogę, że w grze do ktorey ſię łakoma chciwość przymięſza, zwłaſzcza ieżeli znaczna na nią ſumma ſtawiona będzie, wielka częſtokroć do wielkich zdrad pokuſa powſtaie. Zaiſte bowiem, nigdy by ſię wielka na grę pieniędzy ſumma nie ſtawiała, gdyby w rzeczy ſamey wielka na umyśle zyſku chciwość nie była; a gdy ſię ta w czyim ſercu zaymie, prętko ſię nawet ze ſtratą Duſzy ſwoiey zyſkować odważy. A takowa pokuſa mocnieyſza w grze, a niżeli w innym ktorymkolwiek kontrakcie ieſt: w innych bowiem kontraktach, nie zyſkować, nie ieſt to tym ſamym tracić: ieżeli ſię w nich nie zyſkuie, przynaymniey ſię ſwoie w całości zoſtaie: lecz w każdym powtarzaniu gry ieżeli ſię żaden zyſk nie odnieśi, naczych miaſt prawie ſię równa ſwoiego ſtrata odbiera: prawie tu ſię toż ſamo, co w poiedynkach oſtatecznych dzieie, gdzie albo wygrać potrzeba, albo zginąć przychodzi. Ta tedy nieuchronna potrzeba ſtracenia ſwoiego, gdy ſię nie pozyſka cudze, prawie nieugaſzoną zyſku chciwość zapala, a z chciwością, prawie niezbytą do oſzukania pokuſę wznieca. Atoli nabyte zdradliwie zyſki nigdy ſię
nabya

nabywaiącemu nie nadaią: połów takowy, iako mowi Mędrzec Pański (e) albo się niespodzianie z rąk umyka; albo ieżeli się też w rękach zostanie, nigdy się upiec, y ku pożywaniu na stół postawić nie da. *Non educet fraudulentus venationem suam.* Jest iako trucizna w żołądku: bo go albo wrocić; albo też dla niego na wieki umierać potrzeba. Widzicie tedy że łakomą wielkiego zysku chciwość, często do zdrady y szkodliwego oszukania przywodzi, a zatym ciężko, przeciwko Sprawiedliwości wykracza.

Aleć ona, niemnieyszą y Religii zniewagę czyni, bo niekiedy na straszne się przeciwko BOGU bluźnierstwa, przysięgi, przeklinania, y kłamstwa odważa. Takowe grzechy nie tak się często trafiaią, gdy gra o niewielki zysk idzie, y tylko dla rozrywki iest; zysk bowiem nie wielki nie wielką chciwość wzbudza, strata także też nie wielka, nie wielką żałość przynosi; a tak umysł w swoim pomiarkowaniu zatrzymany nie bardzo się miesza, a zatym y ięzykiem swoim, nie tak łatwo za granicę rozumu wykracza. Lecz gdzie

(e) *Prov.* 13.

gdzie o znaczną summę gra idzie, rownie iak boiaźń y nadzieia, tak też radość y żałość wielka iest, a zatym umysł wielce pomięszany łatwo za granicę sobie od ucściwości położoną przechodzi. Bo czyliż się nie napatrzemy iak takowym graczom czas nawet obiadu lub wieczerzy nie miły iest, że im tak zyskowną zabawę przerywa; iak sobie nawet snu potrzebnego urywaią, aby swoim wspoł graiącym co pieniędzy urwać mogli; iak do takowego naostatek w grze się zatopienia przychodzą, że im ani wdzięczne muzyki, ani przewyborne bankiety, ani naywesels̄ze kompanie nie smakuią, ieżeli upragnionego w nich do gry mieysca nie maią? Całemi sama tylko nienasycona zysku chciwość władnie, ktora czyli to co zyska wygraiąc, czyli też straci przegraiąc, zawsze iest pomięszana y niespokoyna. A nie łatwoż im w takowym stanie, albo zełgać, albo się rozgniewać, albo z żalu y iecierpliwości co nie do rzeczy przeciwko samemuż Panu BOGU wymowić? Wychwala przedziwnie Pismo Swięte Bochatyrskie Swiętego Joba milczenie, że gdy mu rozliczne nieszczęścia na niego wciąż spadaiące, nie przerwanie iedno po drugim, oznaymiano, on

w tym

w tym wszystkim nayMnieyszego nawet słowka przeciwko BOGU nie wymowił, ale owszem go za każdą ową okropną nowiną wielbił y Błogosławił. Ledwie mu ieden sługa doniosł, że mu wszystkie stada y woły zabrano: alić drugi z o-znaymieniem przyszedł, że wszystkie iego owce, y z swoiemi Pasterzami zgo-rzały: ten ieszcze swoiego nie tkończył, alić inny z oznaymieniem o pobiciu Sy-now y Corek przybył: w tych wszy-stkich nieszczęśliwościach, tudzież w osta-tnich schorzałego ciała boleściach, Job iako mowi Pismo (f) bynaymniey ięzy-kiem swoim przeciwko BOGU nie zgrze-szył. *In omnibus his non peccavit Job labiis suis.* Mnie się zdaie, że ten ktory zbyt chciwie w karty gra, y oraz bardzo wiele przegraie, prawie w tym że samym co Job nieszczęściu zostaie; Przychodzące do rąk iego karty, są to Posłańcy y oznaymiciele, tych utrat y szkod, ktore na niego tak prętko po so-bie następuią, iak prętko iedna po dru-giey zadana bywa. Jedna przegrana o-znaymuie mu, że iuż sto czerwonych zło-

(f) Job. 1.

złotych ſtracił; po tey naſtępuie druga, y oznaymuie mu, że iuż ich tyſiąc ubyło: po tey naſtępuie trzecia, y oznaymuie mu, że iuż nawet kleynoty y zegarki w cudze ręce poſzły: znowuż po tey naſtępuie inna, y oznaymuie mu, że iuż nie ma czym Corek wypoſażyć, że iuż Synowie iego z ſwoiego ſtanu wypadli, że iuż Dom cały do oſtatniego niedoſtatku przyſzedł. Po tym wſzyſtkim naſtępuie żal, żgryzota, nieſpanie, fraſunek, a czaſem wielka ſłabość y prawie oſtatnia roſpacz. A iakoż on w tak ſtraſznym pomięſzanego ſerca odmencie ięzyk ſwoy utrz mać potrafi, aby na tak ſtraſzną zawziętego ſczęścia niepomyśiność nie ſarknął, aby czego w niey przeciwko Panu BOGU bluźnierſko nie wymowił? Zwłaſzcza, że ſamo iego zbytnie do kart przywiązanie pokazuie, iż od cnoty y cierpliwości Joba bardzo daleki zoſtaie?.. Nie tu nie mowię, czego by tyſiączne doświadczenie nie potwierdzało, doſyć ieſt, tylko ſię przez nie wielki iaki czas między tak niepomiarkowanie graiącemi zabawić, wnet ſię tam takie Jmienia Boſkiego zniewagi uſłyſzy, że aż włoſy na głowie, każdemu Pana BOGA ſię boiącemu, ze ſtrachu powſtaną. Czytam pełno

po

po Historykach, że niektorzy z takowych, nawet przeciwko Swiętym Obrazom, gorszey niż samiż Obrazoborcy postawali. Chowaią po niektorych Europy Miastach Swięte JEZUSA y MARYI Obrazy to kulami postrzelane, to pugînałem przebite, to kamieniami rozdarte: na ktorą to złość graczow się znaczne summy przegraiących zuchwałość odważyła. A ieżeli ręka na tyle się tu odważyć mogła, O! do iakieyże tam złości bluźnierska gęba nie przyszła?

A gdy gra niepomiarkowana tak łatwo wykracza przeciwko Religii; izaliż ona skromnieyszą będzie względem powinney Bliźniemu miłości? I owszem ieżeli gdzie, tedy naybardziey w grze rodzą się zwady, kłutnie, y wewnętrzne przeciwko drugim nienawiści. Kiedy Gracze z natury swoiey są popędliwi, gniewliwi, podeyrzliwi, y uporni, łatwo się sprzeczaią, upieraią, umawiaią, a naostatek nie chcąc swoiego ustąpić, do kłutni, zniewagi, a czasem y bitwy postępuią. kiedy o nie wielki zysk gra idzie, łatwo ieden drugiemu ustąpi, y prętko się, mniey o bagatelę dbaiąc, uspokoi; lecz w grach dużo kosztownych inaczey się daleko dzieie; ktokolwiek tam traci, choć by

z sie-

z siebie nayspokoynieyszy był, prętko się do zwady y kłutni skłoni. Nic zaś łatwieyszego, iak wewnętrzną tu ku Bliźniemu nienawiść powziąść. Ktokolwiek w grze przegraie, z początku na to bolesny iest, że przegrał; potym unośi się zazdrością y gniewem ku temu, ktory wygrał: daley wstręt iakowyś od niego y odwrocenie serca czuie; a naostatek wstrętu takowego nie poskromiwszy, do rzetelney ku niemu nienawiści przychodzi. Jako każde Dobro, czyli to pożyteczne, czyli uczciwe, czyli przyiemne wzbudza miłość, y ten, w ktorym te wszystkie Dobra złączone znayduiemy, miłe iakieś na nas więzy wkłada, abyśmy go kochali; tak też każde złe czyli to szkodliwe, czyli nieprzystoyne, czyli naprzykrzone wzbudza obrzydzenie; y ten w ktorym te wszystkie złego rodzaie wraz z sobą spoione znayduiemy, serce nasze do nieubłaganey ku sobie nienawiści pociąga. Takich zaś pospolicie my sobie tych wystawuiemy, ktorzy nas ograli; oni nam się y szkodliwi, y łakomi, y naprzykrzeni przez swoie zwycięstwa y wygrywania zdaią. A że szczera w nas ku nim nienawiść powstaie, z tąd poznać możemy, iż gdy ich po naszym przegraniu, z kim innym

też przegraiących widziemy, z ich się straty y nieszczęścia cieszemy. Dobrze im tak, mowiemy, albo sobie wewnątrz myślemy; oni nas ograli, dobrze że on takiego trafili co ich też ograł. Już życzyć Bliźniemu złego iakiego cięszkiego, ile to złym dla niego iest, y z tey się przyczyny na sercu cieszyć, ieżeli niedostatek uwagi nie wymowi, z Nauki Theologow, grzech przeciwko miłości wielki iest.

Widziemy tedy że gdy gra o znaczną pieniędzy stawkę iest, pospolicie sam też grania sposob bardzo naganny y niegodziwy iest: bo pospolicie to przeciwko sprawiedliwości przez swoie zdrady y oszukania, to przeciwko Religii, przez swoie złorzeczenia y bluźnierstwa, to nakoniec przeciwko miłości przez swoie kłutnie y niechęci wykracza. A tak gdyśmy już y stawkę samę, y grania sposob umiarkowali; teraz że nastatek do umiarkowania czasu ktory się na grę łożyć ma, w tey trzeciey Kazania Części przystąpmy.

CZĘSC III.

CZĘSC III.

Gra Słuchacze każda dwoiako się uważać może, albo iako iest zabawa, ktora nam rozrywkę y ukontentowanie przynośi; albo też iako iest zabawa, ktora nas od innych spraw y zabaw naszych oddala. Przypatrzmyż się tedy iakiego ona dla siebie, pod tym dwoiakim względem uważona, do godziwości swoiey czasu wyciąga.

A nayprzod ieżeli ią iako zabawę rozrywkę nam y ukontentowanie przynoszącą uważemy: mowię o niey, iż dla samey strawionego na niey czasu długości, zła bydź może; czyli to długość takowa z częstego, iey zażywania, czyli też z przeciągnionego nad nią siedzenia pochodzić będzie. Tak właśnie, iako owoc z siebie piękny, ieżeli długo w ręku trzymany będzie, wszystek swoy wdzięk traci, y pomału marszczyć się, lub gnić zaczyna. Każdy bowiem zbytek sprzeciwia się podaniu rozumu, a każde sprzeciwienie się podaniu rozumu grzech za sobą niesie; przeto y zbytek

ſtrawionego nad grą czasu od grzechu bydź wymowiony nie może. Cnota, ktora ſię przez takowy zbytek obraża Zartowność ieſt, ktorą Theologowie po łacinie *Eutropelia* nazywaią; ta zaś iako w innych gry okolicznościach pomiarkowanie nakazuie, tak też y w okoliczności ſamegoż czaſu pomiarkowania wyciąga. Z tym wſzyſtkim cnota ta tylko pod grzechem powſzednim obowiązuie: a zatym gra, iakaźkolwiek na niey czasu długość ſtrawiona będzie, ieżeli ią inne przyczyny, iako ſię to łatwo trafić może, śmiertelną nie uczynią; przynaymniey z tey ſamey okoliczności, że ſię takowey cnocie przeciwi, do winy śmiertelney nie doydzie.

Tu byście podobno chcieli wiedzić, iakiey to czasu długości potrzeba, aby gra w tych okolicznościach, iak tu o niey mowiemy uważona, nawet grzechem powſzednim nie była. Odpowiadam, że takowy czas, nie zegarem, lecz wielu okoliczności połączeniem miarkowany bydź powinien; podług ktorego to połączenia, każdy roſtropny człowiek oſądzić może, czy ſię iuż doſyć grze y rozrywce czasu dało. Takowe zaś okoliczności miarkować potrzeba, to z potrzeby, ktorą kto do

rozry-

rozrywki, y rostargnienia myśli maś to z przyzwoitości kompanii, z ktorą się bawi; to z innych spraw, ktoremi by się kto na ow czas bawić, albo nie bawić mogł. Ten sam czas, ktory dla iednego zbytni iest, dla drugiego zbytnim bydź nie może; taż sama zabawa, ktora nie iest zbyt długa na wsi, może bydź zbyt długa w Mieście, albo ktora nie iest zbyt długa w młodym, może bydź zbyt długa w Sędziwym; albo ktora nie iest zbyt długa Dnia niepogodnego, może bydź zbyt długa Dnia pogodnego. O grze też samo trzeba rozumieć, co się o pokarmie y śnie rozumi; ani dla wszystkich, ani na zawsze, iednež się miary naznaczyć mogą; ale dla wszystkich y na zawsze w powszechności powiedzić się może: *ile co komu wygodnie służy*: cokolwiek nad to więcey będzie, iuż tym samym zbytku nagany nie uydzie. Wy sami o innych ludziach dobrze ten rostropny rozsądek czynić umiecie; podobnież go też, o sobie samych czyńcie. Ja niechcę żebyście w iakowe z strony tego skrupuły y boiaźni zachodzili; ale was tylko w powszechności przestrzegam, żebyście przez ustawiczność lub długość grania, do niebespiecznego iakiegoś do gry przywią-

wania nie przychodzili, tak żeby wam z trudnością przychodzić miało, wstrzymać się od gry, gdyby iakowa tego potrzeba wyciągała. Zgromił był surowo iednego Młodzika Plato, iako o tym pisze Laertiusz (g) że się podobną do naszych kart grą, często, lubo za małą kwotę bawił. Zgromionemu Młodzikowi zdawała się być niesłuszna wcale przymowka, iż go o rzecz tak małą tak ostro strofował. *Sic objurgas ob rem parvam?* Ale mu na to mądry Filozof odpowiedział: że to nie była rzecz mała, do ktorey nałog y przywiązanie rosło. *Parvum non est assvescere.* Niektore gry są z siebie iako Magnes dzielne: ieżeli ieszcze do nich przyzwyczaienie się, y nawyknienie przystąpi, zaiste wstrzymać się od nich z wielką trudnością przyidzie. Przez częste wygrywania, rośnie zysku chciwość, przez częste zaś przegrywania, powstaie co raz większa do dalszego grania, azali się choć teraz nie uda, chęć. Jeżeli w Domu nie będzie z kim by się grało, to go się gdzie indziey poszuka: ieżeli w społ towarzysz nie będzie miał ochoty do grania, to go

się

(g) *Laert. Lib.* 2.

śię naleganiem y namową przymuśi; ieżeli słabość iaka zaśiąść do gry u stolika nie pozwoli, to śię nawet na łożku swey słabości grać będzie. Owszem Horaciusz w swoich Satyrach o Wolaneryuszu napisał (h) że ten przez słabość władnąć rękami nie mogąc, umyślnie w Domu swoim na to iednego człowieka żywił, aby pod czas gry za niego kości zrucał; a Poschaziusza Justynianus o innym świadczy (i) że tak był przywiązany do gry, iż nawet po śmierci chcąc śię nieiako grą bawić, skórą swoią gralne stoliki poobiiać, a kości swoie na kostki do gry potoczyć, Testamentem swoim nakazał. Tak to dowcipny iest na swoię szkodę występek, y nigdy mu na sposobach do doyścia swoiego nie zbywa: a iakoż o takowym nawyknieniu y przywiązaniu, że rzeczą małą nie iest, z Platonem nie powiedzieć? *Parvum non est assvescere?*

Już o grze, iako o zabawie od innych nas spraw y zabaw oddalaiącey mowię, że ta dla długości czasu nad sobą stra-

wio-

(h) *Horat. Sat.* 7. (i) *Justin. L.* 2. *de alea.*

wionego, może bydź, już grzechem cięſzkim, już grzechem letkim, już też y żadnym, podług tego iak zabawy owe, od ktorych oddala, pilne lub nie pilne, potrzebne lub niepotrzebne ſą. Wy ſami dobre o tym zdanie mieć możecie, gdy ſię na to, czyście czas ten, ktory na grę łożycie, gdzie indziey, y na co innego łożyć obowiązani byli, w grze ſwoiey obeyrzycie. Jeżeliście żadnego na to obowiązku nie mieli; z tey przyczyny, bynaymniey grą ſwoią ani nawet powſzednie nie zgrzeſzycie, choć byście ſię nią y przydłużey zabawili: lecz ieżeli czas ten gdzie indziey y na co innego obrócić obowiązani byliście; zaiſte w ten czas zgrzeſzycie, nie dla tego żeście grali, ale dla tego żeście graiąc inne powinności y zabawy ſwoie opuścili. Każde bowiem opuſzczenie rzeczy takiey, do ktorey kto obowiązany ieſt, grzechem ieſt; a zatym y gra waſza, ponieważ w takowych okolicznościach dobrowolnym obowiązku ſwoiego opuſzczeniem będzie, grzechem też będzie. Jeżeli opuſzczenie waſze śmiertelne będzie; gra też waſza, iako przyczyna tak wielkiego złego, grzechem też śmiertelnym będzie: lecz ieżeli opuſzczenie to letkie ſię tylko ſtanie, y

letką

letką tylko ſzkodę przynieſie, gra także też waſza, iako letkiego złego przyczyna, grzechem tylko letkim będzie. Ty podobno Sędzią ieſteś, a dla upodobaney ſobie gry, ſądy ſwoie na inſzy czas odkładaſz; ty podobno Domu ſwoiego głową ieſteś, a dla ſwoiey ulubioney gry o potrzeby Domu ſwoiego y Dzieci ſwoich niedbaiaſz; ty podobno Lekarſki Urząd ſprawuieſz, a dla ſwoiego do gry przywiązania, wziętych w dozor ſwoy chorych nie doglądaſz; wy wſzyſcy ſwoiemu Urzędowi zadoſyć nie czynicie, ty Urzędowi Sędziego, ty Urzędowi Goſpodarza, a ty Urzędowi Doktora: takowe z ſtrony waſzey mogą bydź opuſzczenia, ktore to opuſzczenia w przytoczonych przykładach niekiedy grzechem cięſzkim bywaią; przeto też gra waſza, ktora takowego opuſzczenia przyczyną ieſt; grzechem takowego czaſu cięſzkim ieſt. Aby tedy tak wielkiego złego uniknąć, nie trzeba ſię nigdy z ubliżeniem zabaw ſtanowi ſwoiemu ſ powinnych, grą przydłużey bawić.

A że iuż rzecz całą do ſwoich początkow wrócę: widzicie Słuchacze że aby gra waſza niewinną w ſobie y godziwą bydź mogła, tak w ſummie pieniężney

kto

ktora się na nią stawia, iako też w sposobie grania, ktorego się pod czas niey zażywa, a nawet w czasie samym, ktory się na nią łoży, pomiarkowaną bydź powinna. Graycie tedy, nie bronię; ale bez żadney z tych ktore się tu wymieniało winy, y z takim zupełnie, jak się wam do tąd tłumaczyło pomiarkowaniem. Bo cóż by to za rozrywka wasza była, żebyście przez nią, Duszę swoię grzechami obciążać, y na surową kary sprawiedliwość podawać mieli? Niechay summa wasza, ktorą na grę stawiacie pomierna będzie; bo inaczey y Domowi waszemu y Bliźnim waszym znaczną szkodę uczynić. Nigdy się bogactwa przez grę nabyte nie nauszą, ale iak letko przez grę przychodzą, tak się też letko przez grę lub inny iaki sposob tracą: doświadczenie zaś nie iedno uczy, że gdy dochody pieniężne, z gry ustawiczney rosną, w tenże sam czas z pól y z innych przyzwoitych zarobkow ubywałą, bo gdy się gry więcey niż potrzeba pilnuie, tym samym się folwarkow lub sklepów swoich, mniey niż by się należało dogląda. Niechay koniec wasz, ktory sobie w grze zakładacie, nigdy łakomą zysku chciwością nie będzie: bo inaczey prętko was, w sposobie

sobie grania, y o zdrady niesprawiedliwe y o zniewagi Pana BOGA straszne, y o nienawiści ku Towarzyszom swoim nieubłagane przyprawi? Taka gra zemsty na was od BOGA woła; a ponieważ Nayświętsze y czci Boskiey y Towarzystwa ludzkiego prawa gwałci, rozrywką y uciechą bydź nie może; bo nad same gorsza próżnowanie zostaie. Niechay w reźcie czas wasz, ktory na grę odkładacie, przyzwoitą tylko dla was rozrywką będzie; bo inaczey, albo się wam w nałóg y niepomiarkowane przywiązanie zamieni, albo też marnie na grze strawiony, nigdy wam do innych pożyteczniey szych, y z obowiązku stanu powinnych zabaw nie wystarczy. Radzibyście podobno przy śmierci aby się wam z owych marnie na grze strawionych godzin choć iedna dla uspokoienia się z sumieniem wróciła: wy tedy w grach swoich niepomiarkowani sprawiedliwie się obawiaycie, aby wam na ów czas nie rzeczono, że iuż więcey dla was niemasz czasu! Niech was od tego nieszczęścia zachowa BOG Błogosławiony na wieki.



NA NIEDZIELĘ IV. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Nabywaniu Fortuny.

Per totam noctem laborantes, nihil cepimus. Lucæ 5.

Co to za niepomiarkowana rzeczy doczesnych chciwość Słuchacze, że się dla nich noc całą pracuie, y nawet ten cały czas, ktory do spoczynku y do wytchnienia sobie po pracy wyznaczony iest, na ich nabycie łoży. Choć by praca ta, żadnych niesprawiedliwych do ich nabycia sposobów nie zażywała, tedy dla tey samey niepomiarkowaney chciwości naganna wcale iest: lubo ona z kąd inąd skazanemu na pracą w pocie czoła człowiekowi, przyzwoicie służy. Byli niegdyś między dawnemi Poganami Filozofowie, ktorzy uszczęśliwienie człowieka tłumacząc, Błogosławieństwo iego na obfitych boga-

bogactwach zakładali: u nich tedy mieć wielkie bogactwa było znakiem y nadgrodą cnoty. Byli podobnież między dawnemi Kacerstwy Manicheyczykowie, ktorzy dwoch na świecie Stworcow stanowiąc, bogate zbiory Czartu przeklętemu przypisywali: u nich tedy dostatnia fortuna była znakiem y karą grzechu. Lecz Mądrość Boska udzielaiąc dostatkow ziemskich zarowno tak złym iako też dobrym, zarowno obydwie te nauki o fałsz przekonywa. Gdyby ich samym tylko dobrym udzielała, każdy by ie za znaczne iakieś Dobro poczytał: a zatym Nauka Pogańskich Filozofow swoie by potwierdzenie miała. Gdyby zaś ie samym tylko bezbożnym w ręce kładła, każdy by ie za iakieś szczegulnieysze przeklęstwo uznawał; a zatym Nauka Manicheyczykow Heretykow mocno by górę wzięła. Więc na pokazanie, że mieć Dobra ziemskie nie iest grzechem, udziela ich y ludziom dobrym: ale też, że ani iest pewnym cnoty znakiem, obdarza niemi y ludzi złych. Szukanie tedy fortuny samo przez się nie iest rzeczą złą; ale tylko w ten czas złą będzie, kiedy danych nam względem tego od BOGA przepisow odstąpi. Zważaiąc iednak co się pospolicie na świe-

świecie dzieie, trzeba koniecznie wyznać, że nasze fortuny nabywania są częstokroć ladaiakie, y nam pewną wiekuistey zguby przyczynę niosą. BOG ktory te doczesne Dobra dla nas stworzył, y nam się o nie starać pozwolił, naypierwey tego po nas chce, abyśmy się o nie bez krzywdy iegoż samego, y bez krzywdy Bliźnich naszych starali. Lecz nas prawie codzienne doświadczenie uczy, że się w tym staraniu naszym, ani na krzywdę samegoż BOGA, ani na krzywdę Bliźnich naszych oglądamy. Coż iest za przyczyna ktorą się do nabywania fortuny pobudzamy? Coż są za środki, ktoremi docześnego Dobra dochodziemy? Trzeba choć ze wstydem naszym wyznać, że przyczyna nabywania fortuny, iest chciwość sama, ktorey nigdy nasycić nie możemy; że srzodki nabywania fortuny, są niesprawiedliwości same, ktoremi Bliźnich naszych podchodziemy. Oroż dwa wielkie zrodła, z ktorych w naszym fortuny nabywaniu, y krzywda BOGA y krzywda Bliźniego wypływa. Nabywamy fortuny zbyt chciwie, z tąd BOG wielką krzywdę odnosi: Nabywamy fortuny przez sposoby niesprawiedliwe; z tąd się Bliźnim naszym wielka krzywda dzieie.

Stwórca

Stwórco wszystkiego BOZE, ktoryś nam siebie z całego serca, a zaś Bliźnich naszych iako siebie samych kochać roskazał, za przyczyną Niepokalanie Poczętey Panny, day, abyśmy ciebie nade wszystko, a Bliźnich naszych nad bogactwa nasze przekładali.

CZĘSC I.

Swięty Thomasz Anielski Doktor, między pożądliwością y chciwością człowieka, *inter concupiscentiam & cupiditatem*, znaczną w Księgach swoich rożnicę czyni. Pożądliwość na tey części osadza, ktorey zmysłności imię daiemy, *in appetitu sensitivo*; chciwość zaś na tey sadowi, ktora się rozumną nazywa, *in appetitu rationali*. Pożądliwość mowi, ma zawsze pewne swoie granice, ktoremi się łatwo określa; ale chciwość żadney inney miary nie zna, y nigdy się uspokoić nie może. Pożądliwość prowadzi naturę, na przykład do pokarmu, żeby ieść, y do napoiu, żeby pić: a gdy się iuż człowiek nie y napiie, on tych miast owa do iedzenia y picia chęć ustaie. Zaś chciwość

nigdy

nigdy pragnieniom swoim końca nie znayduie, lecz zapomniawszy o tym co iuż ma, na to czego ieszcze nie ma, ustawicznie oczy swoie obraca. Z tąd idzie: że serce ludzkie chciwością zdięte ustawicznie za Dobrami świata tego biega, ustawicznie do tego, czego mu niedostaie wzdycha; zmorduie się, a nigdy się nie nasyci; piie, a nigdy pragnienia nie ugaśi; iedną ręką złoto w szkatułę, a drugą pragnienia w serce kładzie; a zatym żadnego ani we Dnie ani w nocy pokoiu nie maiąc, do powinnego się służenia BOGU niesposobnym staie.

I ta to Słuchacze chciwość, iest pospolicie ludziom pobudką do nabywania fortuny, a pobudką tak powszechną, że prawie wszyscy serce swoie do bogactw obracaią. Przebieżmy wszystkie stany y Urzędy, przeyrzyimy wszystkie lata y wieki, ledwie kogo znaydziemy, żeby się tey złośliwey namiętności odiął. Dzieci nawet same co to ieszcze nie wiedzą na co się pieniądze zdać mogą, gdy tylko im ie kto pokaże, na tych miast swoie do nich ręce ściągaią. Dopieroż ci, ktorzy iuż daley w lata poszli, o niczym nie myślą, tylko żeby iak naywięcey pieniędzy zebrali. Nawet

wet zgrzybiali Starcowie, co się to zdaią naymniey bogactw potrzebować, a to że iuż są na samym prawie schyłku życia: ieszcze ich bardziey niżeli drudzy pragną. Ta cała starości ich zabawa, że po sześć razy na Dzień złoto swoie liczą, że zamknąwszy go na trzy lub cztery klucze, ustawicznie swoię szkatułę czy się kto do niey niedobywał opatruią, że ubespieczywszy się o iey całości, o tym, iak by swoich zbiorow przyczynić, ustawicznie myślą. Wielki im dla tego nierozum, iedeo poważny Auktor przyznaie, bo prawi, iuż drogę swoię kończąc, y niby iedną nogą w Domu stoiąc, ieszcze co raz się więcey na drogę opatruią. *Quid stultius, quam deficiente viâ, viaticum augere?*

Nie może tego poiąć Augustyn Swięty, z kąd się to tak nienasycona w ludziach chciwość bierze; zwłaszcza że nawet nayziadliwsze bestye chciwości swoiey granice maią. Nie ściga iastrząb ptaka, gdy się iuż dobrze nakarmi; nie goni lew zwierzęcia, chyba że mu głód dobrze dokuczy. Sama tylko chciwość ludzka, choć iak naywięcey pożera nigdy się iednak nasycić nie może. *Insatiabilis est sola avaritia, semper rapit, &*

nunquam satiatur. Przyrównywa ią do owego zgłodniałego psa, ktoremu gdy iedeo chleba kawałek rzucisz, w momencie go połknie, y zapomniawszy o nim, na drugi z niecierpliwością pogląda. Tak mowi, ludzie chciwi nigdy łakomstwa swoiego ust nie zamykaią, nigdy na iedney dostatkow ziemskich szklenicy nie przestaią, bo oni rzeki całey szczęśliwości pragną. Przyrównywa ią daley do Morza, w ktore się wszystkie rzeki zbieraią, a to postaremu z bregów swoich nie wylewa: y lubo zda się bydź zewsząd napełnione, iednak zewsząd nowemi się codzień wodami pomnaża. Tak, mowi, człowiek chciwy, lubo wszystkie skrzynie swoie aż po wieka napełni, iednak nigdy nic zbytniego dla Bliźnich swoich nie ma; y lubo wiele nad potrzebę swoię dziedziczy, iednak wszystko cokolwiek się nawinie, w swoie worki y szkatuły tłoczy. A nedostatek taką tego przyczynę daie: bo prawi w sercu ludzkim iest iakaś niezmierzona przestronośćć, a w bogactwach takaż druga niezmierzona prożność, serce ludzkie iest szerokie y rozściągnione bez miary, a bogactwa są szczupłe y zamknięte w niewielkiey mieszce; a zatym niepodobna aby rzecz tak

licha

licha y prozna, tak wielką szerokość y przestronność napełnić mogła.

Już, z tey tak nienasyconey chciwości iaka y iak wielka dla Pana BOGA krzywda wypływa, a kto tego nie wie dzi? BOG uczynił porządek na świecie: na pierwszym mieyscu położył siebie, na drugim stworzenia rozumne, na trzecim zaś wszystkie stworzenia nierozumne. BOG powinien bydź nad wszystkim, śrzodek się człowiekowi należy, stworzenia zaś nierozumne ostatnie mieysce trzymać maią. BOG powinien bydź nad człowiekiem, człowiek pod Bogiem, inne zaś stworzenia pod człowiekiem. Lecz patrzmy, iak ten piękny porządek chciwość ludzka odmienia. Podnosi się wyżey niż potrzeba, bo się BOGU swoiemu poddać nie chce; y oraz spuszcza się niżey niż potrzeba, bo się w bogactwach, nierozumnym stworzeniom poddaie. Rzuciłeś o BOZE wszystko pod nogi człowieka, czyniąc go wszystkiego Panem: *omnia subjecisti sub pedibus ejus.* (a) lecz człowiek choć z natury swoiey pyszny, rzucił się pod nogi bogactwom, czyniąc ie niby Panami swoiemi. O iaka to krzywda twoia.

R 2 Po-

(a) *Ad Hebr.* 2. v. 8.

Powinność daley człowieka, jest, aby kochał BOGA, y oraz serce swoie iak naysciśley do niego przywiązywał; aby także kochał Bliźniego, ale serca swoiego do niego nie przywiązywał; zaś rzeczy doczesnych ani on kochać, ani serca swoiego do nich wiązać nie powinien. Lecz coż się dzieie? *Panuiąca* w sercu ludzkim chciwość cała się w rzeczach doczesnych zatapia, dla BOGA zaś y Bliźniego już to dobrze, kiedy tylko oboiętna zostaie. Grzesznik mowi Augustyn Swięty ma bogactwa w sercu y w rękach: Sprawiedliwy ma ie w rękach, a nie w sercu; doskonały zaś ni w rękach ni w sercu. Grzesznik do nich się przywiązuie; Sprawiedliwy tylko ie znosi y cierpi; doskonały zaś po nich iako po ziemi depcze. Grzesznik ma ku nim miłość, iakoby mieszkaiącą *amorem mansorium*: Sprawiedliwy miłość iakoby przechodzącą, *amorem transitorium*; doskonały zaś miłość, iakoby uciekaiącą, *amorem fugitivum*. Atoli sama istota rzeczy doczesnych oczywiście pokazuie, że my do nich serca swoiego przywiązywać y przykładać nie powinni. Są one zdaniem Swiętego Augustyna, iako upominek, ktory na znak affektu Oblubieniec Oblubienicy

swo-

swoiey polyla, *arra sponsi;* są iako podarunek, ktorym Przyiaciel Przyiaciela swoiego raczy *munera amici;* są wreżcie iako dar, ktory Pan z swoiey ochoty swoiemu słudze daie: *dona Domini.* Czyliż tedy słuszna, aby się Oblubienica, baradziey w przysłanym od przyiaciego Męża kanaczku, a niżeli w nim samym kochała? aby Przyiaciel więcey sobie Przyiacielski podarunek, a niżeli samegoż Przyiaciela ważył? aby sługa tym co od Pana wziął, nacieszyć się nie mogł, a o Pana samego wcale niedbał? Tęż samę niesłuszność popełniaią ludzie, kiedy opuściwszy BOGA, w tym co od niego wzięli, serce swoie zatapiaią; dzieie się zas to bardzo często, iako to z tego, co ludzie dla bogactw, a co dla BOGA czynią poznać możemy.

Dziwował się niegdyś Swięty Xawery, że Kupcy Luzytańscy pierwey zaszli do Jndyi dla szukania zysku, a niżeli kto tam zaszedł dla nawracania Niewiernych. Mamy y my teraz tęż samę podziwienia przyczynę, patrząc iak wiele ludzie czynią dla marnego zysku, a iak mało dla swoiego BOGA! Kiedy ich zwołuią na Kazanie do Kościoła, tysiąc wymowek maią, żeby się nie stawili; iedni mowią

że

że daleko, drudzy że niepogoda, inni że pilne sprawy swoie maią. Kiedy ich namawiaią na powszechną z całego życia Spowiedź, zaraz się wymawiaią, że to wielka dla nich praca, że im na to głowy nie stanie. Kiedy im mowią o postach, do ktorych y BOG y Kościoł obowiązuie, natych miast powiadaią, że im postne potrawy szkodzą, że słabe zdrowie maią, że długo naczczo będąc, bol głowy cierpią. Ah nieszczęsne pieniądze! Wy więcey macie do siebie pociągu, a niżeli BOG z całym swoim Niebem. Niemasz nic tak trudnego, tak niewygodnego, tak niebespiecznego, żeby się tego podiąć y uczynić dla pieniędzy nie chciało. Niech będzie naygorsza droga, naywiększa niepogoda: czy kiedy idzie o nabycie pieniędzy, nikt się w Domu nie otrzyma. Choć trzeba wydać życie na tysiąc niebespieczeństw, y woiować albo na wodzie z nawałnościami, albo na ziemi z nieprzyiaciołami, byle tylko choć niewielka pieniędzy nadzieia była, łatwo się na to iaki taki odważy. Ktoż się kiedy skarży na zakręt głowy, kiedy całe Dni y nocy nad swoiemi Reiestrami siedzi? Kto narzeka na słabość zdrowia, kiedy pilnuiąc swoiey u Sądu sprawy,
Daleń

Dzień cały nic w gębę nie weźmie? Daremnie wołaią Kaznodzieie chcąc pogniewanych z sobą do zgody przywieść, daremnie im przywodzą przykład Chrystusa, ktory się na Krzyżu za swoich krzyżownikow modlił, niczego oni przez to w tych zatwardziałych sercach nie dokażą. Niech że między temi nieprzyiaznemi ludźmi, znaczna iednego u drugiego zysku okazya zaydzie, prętko to pieniądze sprawią, czego ani Niebo, ani piekło, ani inne pobudki nadprzyrodzone sprawić nie mogły. Naostatek zayrzyimy do iakiego takiego z ludzi łakomych Domu; nie masz tam czasu na ranną y wieczorną Modlitwę, albo na uczęszczanie do Swiętych Taiemnic, Dom cały pełen zamięszania; słudzy y Domownicy pokoiu nie maią, nikt się od ich złości y niecierpliwości nie wybiega: Dzieci y czeladź wszystka, samych tylko powierzchownych zabaw pilnuią, nikt nie wspomni o BOGU y o Jego służbie, nikt nie doyrzy czy wszyscy w Święto Mszy Świętey słuchaią, y innym powinnościom Chrześciańskim zadosyć czynią. Taka to iest ludzi na bogactwa chciwość, taka dla chciwości tey dla BOGA krzywda.

Jest

Jest tedy Słuchacze iako widzicie, nasze fortuny nabywanie częstokroć z krzywdą BOGA. A ponieważ zdaniem Swiętego Ambrożego nie masz tam miary zdzierstwa, gdzie nie masz miary chciwości: *rapiendi nullus modus, ubi nulla mensura cupiendi;* iest nad to także też z krzywdą Bliźniego. To mi wam, w tey drugiey Kazania Części pokazać należy: y o gdybym miał tyle wymowy y czasu, abym wam to należycie pokazał.

CZĘSC II.

Swięty Bernard miodopłynny Kościoła Bożego Doktor, tłumacząc owe Chrystusa Pana słowa, w ktorych bogactwa mammoną nieprawości nazywa. *Facite vobis amicos de mammona iniquitatis,* (b) powiada iż takowe nazwisko bardzo im sprawiedliwie dane iest: a to dla tego, że one albo niesprawiedliwie nabyte bywaią, albo też ludzi niesprawiedliwemi czynią. *Vel iniquos fecerunt, vel ex iniquitatibus collecta sunt.* Niech będzie po-

(b) Lucæ 16.

pochwalony BOG, że iest ieszcze wiele bogatych Domow, ktore iako pożyteczne polom rzeki, wielkie z sobą bogactwa, y wszystkiego dla drugich Dobra obfitość niosą. Aleć, iakże daleko więcey znayduie się innych, ktore obyczaiem zebranych z gor strumieni, cnoty y sprawiedliwości groblą przerwawszy, wszędzie szkody niezmierne czynią. Niech was Błogosławi, niech ziemię waszą rosą swoią Niebieską skrapia BOG, ktorzy sprawiedliwie Dobr swoich nabywacie: wy bowiem nie tylko drugich nie krzywdzicie, ale owszem im dobrze czynicie; y ieżeli was bogatemi znaią, po tym tylko, że potrzeby ich wspomagacie, znaią. Ale was, ktorzy się pracą y potem ubogich bogacicie, ktorzy iako palące szkło, wszystko cokolwiek się do was zbliży pożeracie; y niszczycie, tylko same strasliwe nędze, ktore wam gniew Wszechmocnego gotuie, obiecywać mogę. Prze BOG! z kąd się to tyle nabrało owych niemiłosiernych Lichwiarzow, o ktorych dawnemi wiekami y słychu nie było; owych nie zdrowych owocow, ktore tak prętko swoiey pory doszły; owych Pizbona Potomkow, ktorych zęby, cokolwiek zapadną, wszystko pożeraią! A gdy ia to

mo-

mówię, z tym się z Swiętym Salwianem oświadczam (c) że o nikim nie mowię tylko o tym, ktory to co mowię, w sobie uznaie. Jeżeli kogo o to co mowię sumienie nie strofuie, mowa mu moia żadney krzywdy nie czyni. Jeżeli zaś, kto się do tego co mowię poczuwa; niechayże rozumie, że go to własne o to sumienie, a nie moy ięzyk strofuie.

Tak się z Swiętym Salwianem oświadczywszy, mowię naprzod o owych wielkich y prętkich fortunach ktore iako Jonasza blu szcz, o iednę noc urosną: a mowię co dawno iuż o nich Duch Swięty powiedział, że bez krzywdy y zawodu sumienia nie bywaią. *Qui festinat ditari, non erit innocens.* (d) Jako rzeki ktore w początkach swoich szczupłe są, ale daley tak bardzo rosną, że nawet pola zalewaią, y wszystko cokolwiek natrą, z sobą niosą; tak mowi Bazyli Swięty, widziemy niektorych co z małych bardzo początkow do wielkich bogactw y Honorów przychodzą. Ktokolwiek się okazałości ich ważnie, sprzętom ich stołu, liczbie

(c) *Salvia. de Provid. lib. 4.*
(d) *Prov. 20.*

liczbie ich Dworu przypatrzy, rozumię że to są wielkiey zacności ludzie, albo Panow Przyiaciele, albo samiż Panowie; lecz oni przez zdzierstwa y niesprawiedliwości tak wielkich dostatkow nabyli. Piękną nam to przypowieścią obiaśnia Ezechiel Prorok, a przy powieścią o lewku, ktory między lwami chodził, y potym sam też w lwa srogiego urosł. Poki ieszcze lewkiem był, nikt się go nie lękał, bo łaskawy był, y ludzie nieiako na wzrost iego patrzyli. Lecz potym jak dorosł, do tey zaiadłości przyszedł, że się mocy iego nikt obronić nie mogł. W domy y w Miasta wpadał, y wielkie wszędzie szkody y pustki czynił. *Et factus est leo: & didicit prædam capere, & homines devorare. Didicit viduas facere, & Civitates eorum in desertum adducere.* (e) Domyślacie się rozumiem, co chcę przez to powiedzić: Lewku mały, człowiecze do bogactw przychodzić poczynaiący, wychodziłeś ty z iaskini twoiey, w ktoreyieś się urodził, z początku w prawdzie dosyć iesteś przyiemny, y ludzki; wszyscy cię znaią, twoy wzrost

wi-

(e) *Ezechiel.* 19. *ver.* 6. & 7.

widzą, y obrot pochwalaią: Umiesz dobrze rachunki czynić, umiesz dobrze zlecone sobie interessa sprawować, jesteś zabiegły y obrotny, y z samemi tylko zabiegłemi y obrotnemi przestaiesz. Daley ledwie ziemię, na ktorey by się siać mogło poznaiesz, ledwie co w ktorym Domu mniey jest prawem ugruntowano dochodzisz; na tych miast w to wszystko, iako w swoy naylepszy połow wpadasz. Tyle sztuk y sposobow umiesz, a żebyś z niewielkich pieniędzy wielkie zyski odnosił, a zbiorow do zbiorow przyczyniaiąc, wielkie innym szkody y krzywdy czynił. O lewku już w srogiego lwa zamieniony, pięknyś ty się zaiste sztuki nauczył. *Didicit prodam capere, & homines devorare.*

Mowię powtore, o niektorych na świecie Panach, co biorą, zabieraią, wydzieraią, cokolwiek się im spodoba, y chciwość ich ukontentować może. Jeżeli iawnie codzień fortuny ich rosną: to tylko z sąsiadow y poddanych swoich uciemiężenia y krzywdy rosną. Sąsiedzi im wiosek y gruntow ustępować muszą, gdy się im te, iako Achabowi Nabotowa winnica, spodobaią. Słudzy im wszystkie

sako-

ſzkody nadgradzać muſzą, choć ſię te czaſem bez żadney ich winy. y przy wſzelkiey ich pilności ſtaną. Poddani im uſtawicznie robić muſzą, choć już dobrze ſwoię dla nich powinność odbędą. Jeżeli polowaniem ſię bawią, wielkie po zbożach y polach pſami y końmi ſzkody czynią, a żadney za to nadgrody nie daią. Jeżeli podatki iakie wybieraią, iednych ſobie przyiemnieyſzych od wſzyſtkiego uwalniaią, a na drugich daleko więcey y prawie wſzyſtko kładą. Jeżeli co w ſklepach kupuią, tylko na kartę upodobane galanterye biorą, a pieniędzy za nie, nie wiedzić poki czekać każą. Bywaią czaſem tak dłużni, że już im fortuna na zapłatę długow nie wyſtarczy, a iednak chytrze co raż więcey pożyczaią, czego nigdy oddać nie potrafią. Bywaią czaſem do oddania tak cięſzcy, że Wierzycielom ſwoim, ieźliby im czego z prawa ſwoiego nie uſtąpili, całey ſummy utratą grożą. Naoſtatek y ſami ſpraw Wdow y ſierot nie ſądzą, y ſprawiedliwych na mieyſce ſwoie Urzędnikow, do ich ſądzenia nie daią. Ktoby ſię ſpodziewał, aby ſię tak nieſławny wyſtępek, nawet w gorliwych o ſwoię ſławę

Pa-

Panach znaydował? a iednak nie iedno doświadczenie uczy, że się w nich znayduie: y iako ieden uczony uważa, podobno dla tego połacinie, *Satrapa* nazwani są: że *satis rapiunt*; to iest, wielki niższym od siebie krzywdy czynią.

Mowię potrzecie z tymże Salwianem, nie tylko o Panach, ale też o tych, ktorzy, ich mocą wsparci, tymże co oni zdzierstwem pałaią. Mowię o naymnieyszych Miast y Wiosek Urzędnikach, y Urzędnikow tych Podstawcach, ktorzy z wielką chciwością na zdobycz lecą, gdy się im sama do rąk nawinie: albo ktorzy iey wszędzie szukaią, z kąd się tylko trzfić może. Zadnego Miasta, żadney Wioski niemasz, żeby swoiego w niey wydzieracza y zdziercy nie było. Mocnieysi słabszych uciskaią, Swieccy na Duchownych dochody zazdrosnym okiem patrzą, iedni się sierot Dziedzictwem, a drudzy Wdow pracą karmią. Mowię o niektorych Lichwiarzach, ktorzy gdy iest publiczny nieurodzay, z cudzego niedostatku wielkie dostatki zbierać umieią: ktorzy zewsząd żywność zakupuią, aby ią sami z większą drogością, a z mnieyszą miarą przedawali: ktorzy narzekaią gdy

iest

ieſt Rok nieurodzayny, a ieſzcze bardziey gdy ieſt żyżny: tam że mało, a tu że nie ſami przedaią: ktorzy znaczne od pożyczonych ſum prowizye biorą, y ieſzcze dłużnikom ſwoim powiadaią, że im przez ſwoie pożyczenie łaſkę świadczą, gdy ich przez ſwoię lichwę wniwecz obracaią. O ſerce niemiłoſierne! co z cudzey nędzy dla ſiebie zyſku ſzukaſz, co w przepaść nędzy tego ſpychaſz, ktory od ciebie poratowania żąda. Mowię ieſzcze o owych ſługach, ktorzy nie przeſtaiąc na umowioney z Panem zapłacie, wiele ſami ſobie, niby to w nadgrodę ſwoich prac y przemysłow, z Dobr Pańſkich biorą; albo bez wiedzy Panow ſwoich Pańſkiemi pieniędzmi robią, albo kupuiąc co na rozkaz Pańſki, reſzty pozoſtałych od kupna pieniędzy, Panom ſwoim nie oddaią. Także też o owych Rodzicach, y Braciach, ktorzy umyślnie Corki y Sioſtry ſwoie do Klaſztoru wpychaią, aby ſami więcey na świecie mieli; albo umyślnie czas poſtanowienia ich zwłoczą, aby naleźącego ſię na nich poſagu oddać nie muſieli. Ale co ia wſzyſtkie krzywdy ludzkiey ſpoſoby wyliczać uſiłuię, do ktorych wyliczania, nigdy

wymie-

wymierzony Kazaniu czas nie wystarczy? Niech mi dosyć będzie z Swiętym Ambrożym powiedzić, że się prętko tam człowiek z wszelkiey sprawiedliwości wyzuwa, gdzie z wielką chciwością wielką zebrać fortunę usiluie. *Dum augere opes cupimus, justitiæ formam exuimus.* (f)

Tych wszystkich niesprawiedliwych fortuny nabywaczow cierpisz o BOZE! y dopuszczasz im, aby siebie samych w naywiększych zbrodniach zatapiali? Bo nawet do tey zuchwałości przychodzą, że siebie za niewinnych mają, gdy drugich od siebie okrutnieyszych widzą. Ale przyidzie czas, kiedy ich za te wszystkie niesprawiedliwości surowo ukarzesz. Ukarzesz na Dobrach ciała, bo iako im u Amosa Proroka groziss, gdy już swoie ciosowe Pałace lub Kamienice wystawią, w nich mięszkać nie będą; gdy już swoie ulubione winnice zaszczepią, z nich wina nie skosztulą. *Diripiebatis pauperem, & prædam electam tollebatis ab eo: Domos quadro lapide ædificabitis, & non habitabitis in eis; vineas plantabitis*

(f) *S. Ambro. de Offic. mini. C. 28.*

bitis amantissimas, & non bibetis vinum earum. (g) Ukarzesz na Dobrach Duszy: bo jako się u Izaiasza oświadczasz, tych niemiłosiernych łakomcow, cudzą krwią ręce swoie broczących, ani Modlitwy wysłuchasz, ani na wyciągnione ich do siebie ręce nie spoyrzysz. *Cum extenderitis manus vestras ad me, avertam oculos meos a vobis; & cum multiplicaveritis orationem, non exaudiam: manus enim vestræ sanguine plenæ sunt.* (h) Ukarzesz nakoniec na Dobrach zbawienia; bo iako im przez Pawła Swiętego znać daiesz, tych wszystkich na cudze łakomych, tych wszystkich wydzieraczow y krzywdzicielow, do Nieba nie puścisz. *Neque fures, neque rapaces, neque avari Regnum Dei possidebunt.* (i) Taki to iest twoy o krzywdy ludzkie gniew, taka w ukaraniu onychże sprawiedliwość.

Macie tedy Słuchacze, wytknięta, ile czas pozwolił, y krzywdę BOGA y krzywdę Bliźniego, ktora się w naszym fortuny nabywaniu częstokroć trafia. Nie zo-

(g) *Amos* 6. (h) *Isaiæ* 1. (i) 2. *Corinth.* 10.

ſtnie mi, tylko obwinionym w tey materyi dać mocną pobudkę; aby tę ſwoię zbytnią chciwość pomiarkować, tych ſwoich nieſprawiedliwych ſpoſobow zaniechać chcieli. Nie mogę zaś im dać lepſzey do tego pobudki, iako z Pawłem Swiętym powiadaiąc: że iako nic z ſobą na ten świat nie przynieśli, tak też nic z ſobą z niego nie wynioſą. *Nihil enim intulimus in hunc mundum, haud dubium, quod nec auferre quid poſſumus.* (k) Tak ieſt o ludzie zbyt chciwie nabywaiący fortuny, y dla chciwości tey, ubliżaiący powinney BOGU ſłużby: nicećcie z ſobą nie przynieśli, gdyście na ten świat przyſzli; nic też z ſobą nie weźmiecie, gdy wam z niego wychodzić przyidzie. Cóż z tąd wnośicie? Paweł wam Swięty wnośi, abyście ſtarania ſwoie pomiarkowali; a maiąc według ſtanu ſwoiego odzieżą y pożywienie, iuż na tym ſamym przeſtawali. *Habentes autem alimenta, & quibus tegamur, his contenti ſimus.* (l) Naywiękſi Monarchowie y Xiążęta na świecie, nic więcey nie maią, tylko odzieżą y wyży-

(k) 1. *Timoth.* 6. v. 7. (l) *Jbidem ver.* 8.

żywienie: ludzie też pomnieyszey fortuny niczego więcey nie pragną, tylko odzieży y pożywienia. W Pałacu Salomona (m) trawiono na każdy Dzień trzydzieści korcy czystey, a sześćdziesiąt podleyszey mąki: Dziesięć tucznych, a dwadzieścia niekarmnych wołów: do tego sto baranów; oprocz łowu ieleni, sarn, bawołów, y ptastwa karmnego. Wieleż z tego wszystkiego na gębę Salomona poszło? sami przyznacie, że mała bardzo cząstka. A coż inszego maią Królowie z swych zbiorów, tylko napatrzenie się swych skarbów, y wiadomość o swoich pieniądzach: ledwie im te do rąk przyidą, zaraz się po obcych rękach rozchodzić muszą. Co tedy po tak wielkich staraniach, po tak wielkich pragnieniach, po tak wielkich zbiorach; kiedy małą rzeczą kontenci bydź możemy; kiedy z tych wielkich zbiorów tylko tyle co nam potrzeba zażyiemy; kiedy z tego wszystkiego cośmy zebrali, nic z sobą na tamten świat nie weźmiemy? *Nihil enim intulimus in hunc mundum, haud dubium, quod nec auferre quid*

(m) 3. *Regnum Cap.* 4.

possumus. Alec y wy, ktorzy przez sposoby niesprawiedliwe fortuny nabywacie, na toż się samo obeyrzyć powinniście, że nic z sobą na tamten świat nie weźmiecie. Gdybyście tu wiekować mieli, albo gdyby z śmiercią waszą wszystko też wasze umierało, nie tak by mi były dziwne te wasze, krzywdzące Bliźnich waszych zdzierstwa: ale wieków wszystkich doświadczenie uczy, że y wy tak iak drudzy pomrzecie, a wasze wszystkie zbiory tu się zostaną; rozum zaś y Wiara pokazuie, że lubo się ciało wasze w proch y w popioł rozsypie, Dusza się iednak do nadgrody lub kary a tey wieczney zostanie: poiąć tedy nie mogę ślepoty waszey, że Duszę nieśmiertelną dla rzeczy doczesnych tracicie. Chcecie nabydź iak naywiększey na świecie fortuny. y dla tego na iey nabycie Duszę swoię łożycie: a oto wy swego czasu nieszczęśliwi, y Duszę y fortunę stracicie. Chcecie iak naywiększą dla swoich Potomków fortunę zebrać, y dla tego na iey nabycie, sposobów się niesprawiedliwych chwytacie; ale o naynieszczęśliwsi z ludzi! woła na was Salwian, że raczey na to, iak drudzy po waszey śmierci dobrze żyć będą, a nie na to, iak wy sami

złe umrzecie, myśl swoię obracacie! *Infelicissime mortalium, cogitas quam bene alii post te vivant, & non cogitas, quam male ipse moriaris?* (n) A przyniesieź to wam iaką w mękach ochłodę, że inni z waszey fortuny hoynie ieść y pić będą? A stanieśz to wam za to, żeście Dom swoy zbogacili, kiedy sami do ostatniey, a tey wieczney nędzy przyidziecie? Porzućcież więc te niesprawiedliwe zbiory, ponieważ nie tylko nic z nich z sobą na tamten świat nie weźmiecie, alę ieszcze swoię dla nich Duszę stracicie. *Nihil enim intulimus in hunc mundum, haud dubium, quod nec auferre quid possumus.* Nazostatek wszyscy o tym pamiętaycie, że BOG iest Nayważsze Dobro, że on iest Stworcą y Panem doczesnego szczęścia, że on iest iedynym celem y końcem szczęśliwości waszey; tak się tedy o doczesne Dobro starajcie, abyście przez staranie to, na stratę sobie wiecznego Dobra nie zasługowali.



NA

(n) *Salvianus Lib. 3. de Eccle. Cath.*

NA NIEDZIELĘ V. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Słowach y Zartach obraźliwych, nawet przeciwko niższym.

Qui autem dixerit fatuę, reus erit gehennæ ignis. Math. 5.

Kto by się spodziewał Słuchacze, że obrazić Bliźniego zelżywym iakim słowem tak wielkiey winie podpada, gdyby nas o tym samże Chrystus Pan ktory się omylić nie może, wyraźnie w Dzisieyszey Ewangelii nie przestrzegł? My sobie takowe zniewagi pospolicie lekce ważemy, y Bliźnim naszym nie przychylni, prawie w codziennym ie zażywaniu mamy. Rozgniewani na drugich, inaczey im, tylko przez zniewagi y obelgi, odpowiadać nie umiemy: do-

pieroż

pieroż poprawuiący z Urzędu młodszych y Zwierzchności naszey podległych, prawie sobie za powinność bierzemy, abyśmy ich iak naylepiey, y iak naydotkliwiey obraźliwemi słowami zelżyli. Nawet cieszyć się y żartować w przyiacielskich posiedzeniach inszey nie zwykliśmy, tylko szczypiąc ich ostremi słowy, y daiąc im dotkliwe przymowki; z czego potym łatwo y prętko do prawdziwey zwady y kłotni przychodzi. Chrystus Pan tedy, żeby nas wszystkich w spolney pokoiu związce zachował, takowych nam zniewag, obelg, y żartow obraźliwych w Dzisieyszey Ewangelii zabronił; y na tym właśnie obfitszą naszę, od Faryzeuszow y staro-Zakonnych Doktorow Sprawiedliwość założył. Zeby nas od wzaiemnego między sobą zabiiania się odwiodł, na czym starych owych Sprawiedliwości dosyć było, gniewać się nam między sobą wzaiemnie zakazał: żeby zaś gniewowi naszemu sprawiedliwą tamę uczynił, wolne nam słow zelżywych y obraźliwych zażywanie odiął: iuż żeby zaś iego zakaz skutecznieyszy w nas był, gniewaiącym się na Bliźniego, sądem, a znieważaiącym drugich, ogniem piekielnym pogroził. *Qui irascitur fratri suo,*

reus

reus erit judicio... qui autem dixerit fatue, reus erit gehennæ ignis. Weźmy to sobie więc za materyą Dzisieyszego Kazania, abyśmy to bespieczne, ktore między nami iest, zniewag, obelg, żartów, y przymowek obraźliwych zażywanie z pilnością rostrząsnęli; boć to nie lada fraszka bydź muśi, ponieważ nam za nią strasznym Sądem y piekielnym ogniem grożą. Mowię tedy: że nie iest bez winy, kiedy Bliźnich naszych słowami zelżywemi znieważamy, albo żartami y przymowkami dotkliwemi szczypiemy. Podobnież nie iest bez winy, kiedy nawet młodszych y zwierzchności naszey poddanych, takowemiż żartami y słowami o iakową ku poprawię ułomność strofuiemy.

Naylagodnieyszy ze wszystkich Ludzi Zbawicielu Panie, y ty o Matko Zbawiciela naymiłościwsza, Niepokalanie poczęta Panno, tę prosiemy w złośliwych sercach naszych łagodność wzbudźcię, abyśmy we wszystkich gdyby można słowach y uczynkach swoich wszystkim przyiemni byli.

CZĘSC I.

CZĘSC I.

Jakieżkolwiek Słuchacze nasze o połaianiach y żartach obraźliwych zdanie iest; pewna iednak u Teologow rzecz iest, że one z siebie sie są, y cięszko sumieniowi naszemu zaszkodzić mogą. Swięty Thomasz Anielski Doktor (a) wyraźnie naucza, że każdy człowiek choćby nayprostszy z Pospolstwą był, ściśle, do tego prawo ma, aby od nikogo, ktożkolwiek on iest, żadney, nawet w samych tylko słowach, zniewagi nie odnośił. I przyczynę tego daie: bo prawi, tak z Boskiego, iako też z natury samey postanowienia, wszyscy cześć y poszanowanie powinni wszystkim. Chociaż nie wszyscy są zacnie Urodzeni, nie wszyscy bogaci y dobrze maiętni, wszyscy iednak są ludzie y iedneyże z sobą natury; a zatym wszyscy tym samym prawo maią, aby od nikogo między sobą pogardzani, y zniewazani nie byli. Ktoremu to powszechnemu prawu wyraźnie się sprzeciwiaią

(a) *S. Thomas* 2. 2. *qua.* 72. *ar.* 2.

wiaią słowa y żarty obraźliwe, czyli to się przez nie obyczayna iaka Duszy wada na oczy wyrzuca, co się zniewagą nazywa; czyli się też iaka Urodzenia, Oyczyzny, y innych fortuny Dobr przywara Bliźniemu wymawia, co się natrząsaniem y urąganiem zowie: bo się poślednicie przez nie wielka Bliźniemu nie cześć y pogarda czyni. W tych wszystkich przymowkach, iako daley tenże Swięty Thomasz naucza, ieżeli iest mała tylko krzywda, y Bliźni się nią nie bardzo obraża, albo zmartwiony zostaie; mała się też tylko y powszednia wina popełnia. Lecz ieżeli się wielka krzywda dzieie, albo przynaymniey Bliźni za wielką ią poczyta, y nią się bardzo obraża; wina też, chyba że ią prętkość iakowa y nieuwaga wymowi, wielka y śmiertelna zachodzi. Oto mocny dowod, ktorym wspomniony Ociec Swięty tey swoiey Nauki popiera. Co iest mowi, ognia wiecznego w piekle godne, to iest winą wielką y śmiertelną, ale takowe zniewagi y przymowki są według wyroku Chrystusowego ognia wiecznego w piekle godne. *Qui dixerit fratri suo fatue, reus erit gehennæ ignis;* więc takowe zniewagi

wagi y przymowki są winą wielką y śmiertelną.

Toć prawda, że przymowka iaka obrotna, żart iaki dowcipny, może bydź bez grzechu: iako to uznał choć *Pogaanin* Arystoteles (b) y nie zganił mu tego na Kśiążkę iego piszący Swięty Thomasz. Owszem nawet może pochodzić z cnoty, ktora się połacinie *Eutropelia* a na Polskie tłumacząc, żartownością nazywa. Ta iednak żartowność tąkowym mowienia sposobem miarkowana bydź powinna, aby się nim nikt nie obrażał, ani zasmucał. Znayduią się bowiem na świecie, niektore umysły tak spokoyne, że same nawet zniewagi, tylko iako wolny żart przyimuią; iako też znayduią się na świecie niektore umysły tak niedotkliwe, że każdy nawet nayniewinnieyszy żart, za ciężką sobie zniewagę biorą. Jnni żarty wszystkie pilnie rostrząsaią, y ieżeli krotkie będą z nich się cieszą; ieżeli się zaś dłużey pociągną, niemi się obrażaią; z początku się śmieią, a potym niemi się trapią, y o nie się gniewaią. Jnni zaś każdy żart żywo

(b) *Aristot.* 4. *Ethic.*

żywo biorą, y dziwne sobie z niego imaginacye, czyli przywidzenia stroią: czasem to sobie z niego wnoszą, y do tego go stosuią, o czym żartuiący, ani pomyślał. Pewne ułomności bardziey pod zmysły podpadaiące, y z natury samey pochodzące, pewne kalectwa w oczach zyzowatych, w nogach kulawych, w ramionach garbatych, pod oczy podpadaiące niektore przywary w ięzyku, w stroiu, w kolorze twarzy, w sposobie życia, rożnym Narodom, z ktorych kto rodem iest, zwyczayne, niektorym weselszym umysłom obfitą żartow y drwin materyą bywaią. Te iedni dobrym sercem przyimuią, ale drudzy bardzo się niemi obrażaią: oni iednak że ich obrazili, z tego się cieszą, lecz uciecha takowa okrutna iest. Bywa niekiedy y to, że ieden uszczypliwy żart, iedna natrząsaiąca się przymowka bardziey Bliźniego a niżeli iakowe nieszczęście utrapi. Job ow cierpliwości wzór, na wszystkie nieszczęścia na siebie od BOGA dopuszczone ani sarknął. Zniosł cierpliwie utratę wszystkich swoich dobytkow, spustoszenie wszystkich swoich pól, śmierć niespodzianą wszystkich swoich Dzieci, owczatek robactwo, wrzody, y ziątrzenie się całego swoiego cia-

ciała. Ale gdy w tych wszystkich nieszczęśliwościach, przyszli niektorzy nieuważni Młodz, y z niego sobie w gnoiu leżącego rożne żarty y natrząsania się stroili; na to dopiero sarknął, na to się z żalem y z boleścią odezwał: *Nunc autem derident me juniores tempore!* (c) Jakoby mowił: zginęła fortuna, zginęły Dzieci, zginęło zdrowie: BOGU się tak podobało, trzeba mu za to dziękować; lecz że ci Młodzi, ieszcze sobie ze mnie żartuią, że się ze mnie y z moiego nieszczęścia śmieią, to zaiste bolesna dla mnie, tego bez żalu y łez ścierpić nie umiem! *Nunc autem derident me juniores tempore.* Tak to czasem bardziey żart nie wcześny, a niżeli nieszczęście samo utrapi.

Jzaliż sami tego na sobie nie doświadczamy Słuchacze? W prawdzie spokoynym umysłem przyimuiemy, gdy nam kto o niektore urodzenia, ciała, dowcipu, przywary przymawia; ale w ten czas się nasza cierpliwość puka, gdy ieszcze do tego rożne naśmiewiska y urągania przydaie. A iednak znayduią się tacy, kto-

(c) *Job.* 30.

ktorym miło iest, gdy sobie z kogo szydzić, żartować, y przedrwiwać mogą. Smieią się z Bliźniego, rożne mu przytyki y ucinki daią, rożne sobie z niego żarty y urągania czynią; y dopiero w ten czas zupełnie ukontentowani są, kiedy go dobrze strapionego, y takowemi żartami rozgniewanego widzą. Ale o nienawistne miłości Bliźniego głowy: piękny wy zaiste z tych żartow y przymowek pożytek odnosicie! Bo gdy Bliźni takowym sposobem od was rozgniewany, albo w bluźnierstwa, albo w słowa zelżywe, y w przeklęctwa z niecierpliwości wpadnie: wy przyczyną iesteście, że się w ten czas więcey przeciwko BOGU grzechow popełnia. A iakoż sobie podchlebiać możecie, że takowe wasze żarty y przymowki niewinne są, y nic w sobie złego nie maią? Aleć y docześnie nieraz wam takowe żarty y przymowki na złe wychodzą. Pies na kogo się porywaiący, częstokroć dobrze kamieniem w zęby, albo kiiem po boku bierze: toż samo y tu się trafia; gdy wam nieraz z takowych żartów, do zwady, kłutni, a czasem y bitwy przychodzi. U dawnych Rzymian podczas zbierania winnic wolno było nie ktorych Dni, każdemu na każdego, iakie
się

się podobało, żarty, przymowki, a nawet y zniewagi prawić; tak że nawet Cesarze sami od tych ostrych y szydzących ięzykow wolni nie byli: z kąd Tyberyusz Nero nieraz był od swywolnego *Pospolstwa*, o częste mu piiaństwa przymawiaiącego, *Biberyusz, Mero* nazwany. Naostatek ten zły zwyczay ustał, a to z tey przyczyny, że Zacnieysi y Możnieysi zaczęli tym bespiecznym ięzykom kiymi y biciem odpowiadać. *Vertere modum formidine fustis, ad benedicendum delectandumq; parati.* (d) Zaiste nie raz słowu uszczypliwemu ręka biiąca odpowiadaś y żart obraźliwy poiedynkiem się a niekiedy nawet śmiercią żartuiących kończy. Jm tedy niekiedy toż samo się co pszczołom trafia, ktore ucinaiąc kogoś iemu nie tak wiele, ale sobie naywięcey szkodzą; bo z wypuszczonym żądłem życie tracą.

Nam iednak Chrześciańska łagodność takowego zemsty y odpowiedzi sposobu broni; a Chrystusa Ukrzyżowanego przykład, wszystkie zniewagi y przymowki, naśmiewiska y urągania, milczeniem y cierpli-

---

(d) *Horatius.*

pliwością zbywać każe. Kiedy ten Pan tyle z miłości naszey ucierpiał; czyliż niesłuszna, aby my też z miłości iego cierpliwie znieśli gdy nas kto znieważa, albo z nas sobie żarty stroi? Zwłaszcza że tego po nas nawet towarzystwo ludzkie, y powszechny pokoy wyciąga: bo gdy my za zniewagę zniewagę; za żart żart, a za przymowkę przymowkę oddawać ze. chcemy: zwadom y kłutniom żadnego nigdy końca nie będzie. Uważaymy rzecz często się w Domach naszych trafiaiącą: gdy okna y drzwi otwarte będą, a wiatr iaki gwałtowny zawieie, natychmiast y na stole, y na szafie, y po ścianach wszystko się mięsza y przewraca; niechże kto same tylko drzwi zamknie, zaraz się wszystko uspokoi, y na swoich mieyscach zostanie. Podobnież y tu się dzieie: gdy dwa ięzyki z sobą walczą, y iedne się usta przeciwko drugim otworzą, o do iakiego zamięszania, hałasu, y kłutni nie przychodzi! Ale niech się choć iedne tylko usta zamkną, niech się choć ieden tylko ięzyk uciszy; a wnet pokoy y zgoda nastąpi. A ponieważ nie trzeba dawać okkazyi drugim do cierpliwości; wszystkim się nam od żartow, przymowek, ugryzkow, y słow obraźliwych

wstrzy-

wstrzymywać należy. A ieżeli żarty, przymowki, ugryzki, y słowa obraźliwe tak się miłości Bliźniego przeciwią, iakże się iey dopiero zniewagi, złorzeczenia, obelgi, y połaiania zeizywe, ieżeli ich prętkość y nieuwaga nie wymowi, przeciwić nie będą? A zatym iakże winą cięſzką, y według wyroku Chrystuſa, ognia piekielnego godne nie są? *Qui autem dixerit fatue, reus erit gehennæ ignis.*

Ale wy mnie na to rzeczecie: a wſzakże mała iest różnica, między tym słowem ſzalony, y tym słowem nierozumny; a iednak Paweł Swięty (e) beſpiecznie Galatów nierozumnemi nazwał. *O insensati Galatæ.* Dopieroż ieſzcze więkſzą w ſobie z niewagę zamyka, kiedy się komu iaſzczurczego plemienia imię daie: a iednak Swięty Jan Chrzciciel (f) tym imieniem Faryzeuſzow zgromił. *Genimina viperarum.* Owſzem nawet Chrystus Pan (g) strofuiąc Uczniow ſwoich, temi ich obraźliwemi słowy, głupi, y do wierzenia trudni, połaiał. *O stulti &*

(e) *Ad Galat.* 3. (f) *Lucæ* 3. (g) *Lucæ* 24.

tardi corde ad credendum. Można zatym z tych przykładow wnieść, że takowe ostre y zelżywe połaiania, nie są winą cięszką, y ognia wiecznego godną. Ten zarzut wasz, iako sami widzicie, iest cały o połaianiach Młodszych y Zwierzchności poddanych; na niego tedy wam iuż ta druga, ktora następuie Kazania Część odpowie.

CZĘSC II.

Pytaią się Theologowie Słuchacze, czy wolno iakich obraźliwych y martwiących słow zażyć, kiedy albo Rodzice swoie Dzieci, albo Nauczyciele swoich Uczniow, albo Panowie y Panie swoich służących o co strofuią. I z Thomaszem Swiętym odpowiadaią, że wolno, byle tylko się to rostropnie, y z pomiarkowaniem działo. Oni bowiem maią prawo do umartwienia y upokorzenia tych, ktorych sprawiedliwie ku poprawie strofuią; a zatym maią prawo do zażycia słow takich, ktore ku poprawie martwią y upokarzaią. I takowego to umartwienia y upokorzenia sposobu świą-

tobliwie zażyli Jan Chrzciciel, Paweł Swięty, y samże Chrystus Pan. Że tedy od nich Faryzeuszowie iaszczurkami, Uczniowie głupiemi, a Galatowie nierozumnemi nazwani są, to pochodziło nie z gniewu, ale z gorliwości, nie z pogardy, ale z miłości, nie ku zemście, ale ku poprawie. Co zaiste nie służy tym, ktorzy żadney nad drugiemi Zwierzchności nie maią; ale ani też tym, ktorzy nad innemi przełożeni, tylko to z gniewu, z pogardy, y z zemsty czynią. Trzeba y tu *Słuchacze* wielkiey ostrożności y przezorności, aby za granice słuszności nie wykroczyć: trzeba się y na rzecz o ktorą się ma strofować, y na Osobę ktorą się ma strofować, y na słowa, ktoremi się ma strofować, pilnie oglądać.

Wy niekiedy *Zonę*, Dzieci, służących, y *Poddanych* swoich, za lada fraszkę mocno gromicie y łaiecie: za szklankę stłuczoną, za filiżankę rozbitą, za pieska urzonego; za potrawę niesmacznie ugotowaną, za słowko nieostrożnie wymowione, za przypadkowe iakie w lada czym niedogodzenie, o do iakich wam nie kiedy gniewow, hałasow, a czasem nawet przeklęstw, y bicia nieprzychodził właśnie

iak gdyby się Dom cały przewracał, albo iak gdyby o co naywiękſzego chodziło. A ſłuſznaſz to? a ieſtże tu powinne między ſtroſowaniem, y winą pomiarkowanie? Jeſtże wybaczaiąca ułomnościom, y niewyrządzaiąca złości miłość? Częſtował był u ſiebie Pollio Auguſta Rzymſkiego Ceſarza: gdzie Wediuſz do ſtołu ſłużący puhar ſzklanny przez nieoſtrożność ſtłukł. Rozgniewany o tę fraſzkę Pollio, iako piſze Seneka (h) do takiey niecierpliwości przyſzedł, że zaraz w oczach Ceſarza, nieoſtrożnego ſługę w ſadzawce utopić kazał. Obruſzył ſię na to Ceſarz, ſługę nieoſtrożnego od śmierci uwolnił; a Pollionowi, żeby więcey do zabiiania za ſzkło człowieka, okkazyi niemiał, wſzyſtkie a wſzyſtkie ſzklanne naczynia wytłuc rozkazał. Gdyby ſobie y z wami, o lada fraſzkę w bałaſy nieuſpokoione wpadaiącemi, podobnież kto Zwierzchność nad wami maiący poſtąpił, podobno iuż by ſię wam żadney ſzklanki, żadney filiżanki, żadnego garka, żadney inney tym podobney fraſzki w Domu nie zoſtało. Zaiſte tak ſobie

(h) *Seneca Lib. de ira 4.*

sobie postępować, nie iest to o poprawie Zwierzchności swoiey podległych myślić; ale iest to swoie nad niemi nieubłagane okrucieństwo wywierać.

Wy bardzo często, strofuiąc o co Żonę, Dzieci, służących, y Poddanych swoich, wszystkich iednakim sposobem strofuiecie; a iednak pewna rzecz, że nie wszystko wszystkim służy; iako też iednoż lekarstwo, nie każdemu żołądkowi, choć iednaż iest choroba, pomaga. Pytał się raz choruiącego Arystotelesa Lekarz, iakim by mu się sposobem léczyć roskazał; lécz mię, odpowiedział Arystoteles, iako Filozofa, a nie iako Pastuchę. *Cura me ut Philosophum, non ut bubulcum.* Prosty iaki człowiek lada pocyą choć ostrą, y przykrą uleczony bydź może; ale deliękatnemu Filozofa ktorego żołądkowi nie służy, tylko słodki iulepek, albo smaczna iaka mixtura; gdybyś mu piątą piołunu essencyą podał, ieszcze byś bardziey chorobę iego rozdrażnił, nie żebyś go uleczyć miał. Podobnegoż postępowania sposobu y w strofowaniu zażywać potrzeba: *Corripe ut Philosophum, non ut bubulcum.* Jeżeli potrzeba o co napomnić, y postrofować, naprzykład Żonę, ktora iednęż z Mężem powagę

wagę fkłada, albo Dzieci dorofłe, ktore iuz fię punktem honoru rządzą, albo kogo ze Dworfkich zacnie Urodzonego, y Uczściwość fwoię kochaiącego, albo choć też kogo y z proftfzych, aleć przecię wftydliwego, y żywo fobie każde Pańfkie upomnienie, y zmarfzczenie fię biorącego; tym zaifte wfzyftkim nie będzie do fmaku y do poprawy upomnienie y ftrofowanie, ieżeli miłością y ftodkością przyprawne nie zoftanie. Poki Dzieci fą małe, poty do dobrego ich rządu pomierna furowość fłuży; ale gdy iuż dorastać poczną, albo pory fwoiey doydą: doświadczenie famo uczy, że fię nie inaczey, tylko łagodnością y miłością rządzić mogą. Jeżeli ta nie pomoże, dopieroż oftrość y furowość zafzkodzi. Zona także też nie może bydź tak oftro y gniewliwie łaiana, iako ktora ze ftużących; bo ona iednymże z Mężem ciałem zoftaie: Mąż podobnież, nie powinien bydź inaczey od Zony napominany, y ftrofowany, tylko z pofzanowaniem; bo on ciała tego głową ieft. Aleć y między ftużącemi, dla umyftow wftydliwych, boiaźliwych, y tylko z ułomności wykraczaiących, na iednym twarzy

zmar-

zmarszczeniu, albo niełaski pokazaniu do poprawy dosyć; lecz na umysły harde, wyniosłe, z każdym się ząb za ząb wadzące, choć by, y grubego dębczaka, albo smagłego tatarzyna zażyć nie zawadzi. Co ia umyślnie dla tego mowię, bo wy pospolicie na dobrych, skromnych, y posłusznych służących swoich, gdy się w czym potkną, całą powagi swoiey surowość wywieracie; na zuchwałych zaś, bespiecznych, y hardo się stawiaiących, iakieyście niepotrzebney łagodności, iakiegoś szkodliwego pobłażania zażywacie. A jednak sam rozum ucży, żebyście z tamtemi sobie łagodnie, z temi zaś ostro y surowo, postępować powinni: rostropnie iednak y z pomiarkowaniem; obyczaiem krew puszczaiącego Cyrulika, ktory tylko żyłę otwiera, nie zaś ią zupełnie przecina.

Wy naostatek prawie zawsze, łaiąc y strofuiąc o co Zonę, Dzieci, służących, y Poddanych swoich, słow przeciwko nim ostrych, pogardzaiących, y ostatecznie zelżywych zażywacie. Całe strofowanie wasze na tym zależy, aby winnemu iak naylepiey do żywego doiąć, aby mu wystęspek iego iak nayżwawiey wytłumaczyć, aby mu dawne nawet winy, o kto-

ktorych już ludzie zapomnieli, y BOG ie darował, na oczy wyrzucić, aby go prawie z błotem zmięſzać, y oſtatecznie znieważyć: ieſzczem tu nie wſpomniał owych ſtraſznych złorzeczeń y przeklęctw, ktore przeciwko niemu miotacie: owych nieuważnych przyſięgi, y świętokrackiego Jmienia Pana BOGA y Nayświętſzych Chryſtuſa Ran wſpominanie, ktorym ſwoie połaianie iak potrawę ſolą przyprawuiecie. A godziważ to? A możeż bydź iaki z takowego połaiania pożytek? W prawdzie tak połaiany tylko o ſwoiey obronie, nie zaś o ſwoiey poprawie myśli, tylko ſię nad uwagą ſwoiego zelżywego połaiania, nie zaś nad uznaniem ſwoiego popełnionego wyſtępku zaſtanawia: obraża ſię, y do gniewu przywodzi; a co by miał za ſwoie wykroczenie przepraſzać, to on ſię ieſzcze odmrukiwać, y ząb za ząb wadzić ośmiela. Kto tedy chce pomóc y poprawić: nie powinien draźnić y rozjątrzać: wielu bowiem od zniewag twardnieią, y ieſzcze ſię bardziey w ſwoich przewinieniach zaciętemi ſtaią: ktorzy podobno łatwo by ſię wam zmiękczyć, y do waſzey woli nakłonić dali, gdyby łagodnieyſzemi od was ſłowy ſtrofowani byli. Rozumiem że wam ſą znaiome podłu-

podługowate kryształu gałeczki z zamkniętym wewnątrz powietrzem: choćbyście ie nawet kowalskim młotem tłukli, prędzey wy się biciem zamorduiecie, a niżeli one się stłuką. Lecz gdy ie zwolna dwiema palcami w końcu ukruszycie, wnet od wypadaiącego powietrza rozdarte w miałki się wam iak mąka proch rozsypią. Toż samo o umysłach ludzkich, osobliwie wspanialszych y poważnieyszych rozumieycie: im się one twardziey y uporniey przeciwko gwałtowney sile stawiaią, tym łatwiey y powolniey pomierney y dyskretney przestrodze y naganie ustępuią. Wy każdego Dnia w Domach swoich, z wielkim hałasem, Domowych swoich, ostremi y zelżywemi słowy iak młotem w łep walicie; każdego Dnia, to ich głupiemi, to szalonemi, to złodzieiami, to do niczego dobrego niesposobnemi nazywacie: wiadome wszystkim są te słowniki, z ktorych słowa gniewliwe y przeklinaiące wybieracie. Cóż z tąd za pożytek odnośicie? Przez te hałasy y zniewagi wszyscy twardnieią: Mąż się nie poprawuie, Zona, Dzieci, służący, y Poddani zawsze iednacy są. Gdybyście sobie łagodniey, y z mnieyszą zwawością

ścią z niemi postępowali: zapewne byście ich skłonnieyszych, y woli swoiey powolnieyszych mieli.

Powściągnieymyż więc Słuchacze języki nasze, ponieważ y miłości Bliźnich naszych tak bardzo szkodzą, y do poprawy niższych naszych ták nieskuteczne są, gdy za granicę mierności y słuszności przyzwoitey wykraczaią. Lubo dla wszystkich nas dane iest cierpliwości prawo: nie przeto iednak dana iest nam, do dodawania drugim materyi do cierpliwości wolność. Daymy pokóy zniewagom złośliwym, słowom, żartom, y przymówkom uszczypliwym: oglądaymy się w połaianiach niższych, o co, kogo, y iak, łaiać mamy. Niechcemy aby nas drudzy znieważali; aby nas słowami, żartami, y przymowkami ostremi szczypali: my też drugich nie znieważaymy, ani ich słowami, żartami, y przymowkami ostremi szczypmy. A ktorzy nad innemi Zwierzchność iakową mamy, pamiętaymy że się niemi, iako Synami Boskiemi, iako Dziedzictwem iego opiekuiemy: tak się

tedy z niemi, iako z Synami Bo-
skiemi, iako z Dziedzictwem iego,
to iest z pomiarkowaniem, y
z przyzwoitym na BOGA
względem ob-
chodźmy.



NA

NA NIEDZIELĘ V. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Doſkonałości Chrześciańſkiey.

Nisi abundaverit juſtitia veſtra plusquam Scribarum & Phariſæorum, non intrabitis in Regnum Cælorum. Math. 5.

Nas to prawowiernych Katolików obowiązek jeſt, abyśmy ſię o wyſoką doſkonałość ſtarali; a na pomnieyſzey cnocie nie przeſtaiąc, o przewyżſzenie w Sprawiedliwości, Doktorów Zakonnych y Faryzeuſzow, uśiłować chcieli. Lecz my nie tylko iako gnuśni, tych ſię wſzyſtkich trudności wzdrygamy, ktore w ſobie w rzeczy ſamey życie Chrześciańſkie zamyka: ale też iako boiaźliwi, ieſzcze ſobie większe w mniemaniu naſzym roiemy, niżeli ſię w Bogoboynym życiu

znay-

znayduią. Jesteśmy w tey mierze do owych Jsraelitow podobni, ktorzy od swoich postańcow usłyszawszy, że ziemia obiecana iest bardzo żyzna y dobra, tylko że się w niey straszni, y niespokoyni Olbrzymi znayduią: na tych miast tą niepotrzebną boiaźnią przerażeni, swoię do iey posyskania ochotę stracili, lubo dla tak obfitego szczęścia, ktore ich z ziemią obiecaną potykało, y na takowe trudności bydź by gotowemi powinni. Podobnież y my przeląkłszy się niektorych w Chrześciańskim życiu trudności, lubo te nigdy tak wielkie nie są, iak my ie sobie wystawuiemy, wiele z powinności naszych umykamy; lubo byśmy dla zbawienia Duszy y na naywiększe trudności iak naygotowszemi bydź powinni. Moia tedy Dzisiay rzecz będzie, odiąć wam tę niepotrzebną boiaźń, ktorą się zachodzących w drodze cnoty trudności niektorzy lękacie: y dodać ochoty do tego Krzyża, ktory się wam za Chrystusem dźwigać należy. Co ażebym skuteczniey wykonał, opiszę wam nie tylko słodkość iarzma Chrystusowego, ktore na nas przez Chrzest Swięty włożone iest, ale też naszę do niego powinność, choćiaż by to iak naytrudnieysze było. Tak

iest Słuchacze: powinność nasza iest, abyśmy się na wszelką Chrześciańskiego życia surowość podawali, chociaż by ta iak naywiększa była; y to iest Chrześcianie gnuśni, co waszę do cnoty opieszałość zawstydza. Szczęśliwość nasza iest, że nigdy tak wielkich w Chrześciańskim życiu trudności nie mamy, iak wielkie my sobie sami roiemy: y to iest Chrześcianie boiaźliwi, co waszę ku cnocie ochotę wzmacnia.

Przykładzie cnot wszystkich, Niepokalanie *Poczęta* Panno, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy sobie nigdy pod słodkim Syna twoiego iarzmem nie uciążali.

CZĘSC I.

Jesteśmy *Słuchacze* ludzie, iesteśmy grzesznicy, iesteśmy Chrześcianie. Jako ludzie, powinniśmy się starać o uczciwe życie, iako grzesznicy, powinniśmy czynić za grzechy pokutę: iako Chrześcianie, powinniśmy żyć podług danego nam w Ewangelii przepisu. Te wszystkie okoliczności, do odważenia się, choć by na

naywiększe trudności ściśły na nas obowiązek kładą.

Mowię naypierwod, że unikać wszelakich trudności, y nie chcieć się na co przykrego odważyć, iest to nie tylko o swoich powinnościach zapomnić, ale też się nawet z własności uczściwego człowieka wyzuć. Tym my sposobem uprzeymą sobie u drugich przyiaźń iednamy: tym sposobem nawet naszych we wszystkim zamysłow dochodziemy. Bo proszę, w iakim był by ten człowiek pyszny y uparty u ludzi poważeniu, ktory by tylko to czynił, co się iemu podobał; ktory by wszystkich mieć po swoim zdaniu pragnął, a sam nigdy za cudzym zdaniem pòyść nie chciał? Nie był żeby on przykry y uciążliwy wszystkim? Nie prawdziłoż by się o nim, iako niegdyś o Jsmaelu (a) że ręka w prawdzie iego iest przeciwko wszystkim, ale też za to ręka wszystkich iest przeciwko niemu. Jeżeli tedy prawda iest, że dla tego abyś się ucściwym między ludźmi Mężem pokazał, trzeba ci nieraz się zwyciężać, nieraz popędliwości

(a) *Genesis* 16. v. 12.

ści swoie martwić, nie raz zdania swoiego odstępować, nieraz samemu sobie przykrość czynić; a iakoż sądzić możesz, że w tak wielkiey zbawienia twoiego potrzebie bez wszelkiey się trudności obeydziesz, że się Chrystusowi Panu od włożonych na ciebie obowiązkow, trudnością onychże dostatecznie wymowisz? Między wszystkiemi cnotami obyczaynemi y Chrześciańskiemi żadney nie znaydziesz, ktora by w istocie swoiey trudną nie była. O wysokie się Urzędy starać, ludzką sobie przyiaźń iednać, stanu swoiego obowiązki pełnić, Chrześciańskim powinnościom zadosyć czynić, wszystko to nie iednę w sobie trudność zamyka. Ale czyliż byś prostakiem y nierozsądnym nie nazwał tego, ktory by dla letkiey iakiey trudności, walnego iakiego interesu zaniedbywał; naprzykład, ktory by zacnego Małżeństwa, mogąc nim y Dom swoy uszlachcić, y fortunę swoię pomnożyć, dla małey iakowey; y łatwo przebytey trudności odstępował? Toż samo mow o sobie, gdy się zachodzących w drodze zbawienia trudności lękasz. Alboż to podleyszego iest stanu interes Wiary, y Chrześciańskiego życia; niżeli inne wszystkie doczesne interessa twoie?

Alboż

Alboż to mnieyszego ci zysku iest u-czyniona nadzieia, ieżeli powinnościom Wiary zadosyć uczyniła? Alboż to mnieysza cię szkoda czeka, ieżeli temiż powinnościami wzgardziłaś? Jakże się tedy do nich, choć by naytrudnieysze były poczuwać nie będziesz? Żadnego na świecie stanu, żadnego Urzędu niemasz, żeby wiele w sobie do przebywania trudności nie miał. Na *Pańskich* Dworach o czego to znosić niepotrzeba! O iakich podchlebstw zażywać, iakich obrotow cierpić, iakich krzywd połykać nie przychodzi! W kupiectwie siła to iest prze-szkod y boiaźni, żeby wziętości, y potrzebnego kredytu nie stracić, żeby prze-pędziwszy na zbieraniu bogactw życie całe, naostatek przed śmiercią do ubóstwa nie przyiść? Cóż mowić o wysokich Urzędach, y wyniesionych na godności ludziach? Jaśnieią oni y blaskiem powagi swoiey oczy przerażaią: ale w rzeczy samey nie co innego są, tylko niewolnicze cudzego zdania Dusze, tym powierzchownym szczęścia y wolności pozorem pokryte. Cóż dopiero mowić o bogaczach, y obszernych włości Dziedzicach? Zdaie się że oni sobie sami kłopotem są, że nie tak oni bogactwa

ſwoie dziedziczą, iako raczey od nich odziedziczeni zoſtaią. Gdy tedy żadnego ſtanu niemaſz, żeby w nim pewnych a tych cięſzkich trudności nie było; iakże tedy ty wſzelakich w Chrześciańſkim życiu trudności unikać będzieſz? Jakże tego, dla cnoty y zbawienia ſwoiego uczynić nie zechceſz, co inni nie raz, dla grzechu y potępienia ſwego czynią?

A ta Słuchacze grzechow wzmianka nową nam potrzebę otwiera, abyśmy choćby na naywiękſze w Chrześciańſkim życiu trudności gotowemi byli. Grzeſznicy ieſteśmy y dobrze to do ſiebie znamy: znać oraz y to powinniśmy, że BOG po nas abyśmy ſię Sprawiedliwości iego wypłacali, życia w pokucie umartwionego wyciąga. Grzeſznicy ieſteśmy, y iuż to nie ieden lat Dzieſiątek miia, iak BOGA cięſzko obrażać nie przeſtaiemy: a iakoż na trudne bogoboynego życia obowiązki ſzemrać y mruczyć możemy? Ah! raczey na ſiebie ſamych ſzemrać y mruczyć powinniśmy, a nie na te umartwienia y przykrości, ktorych po nas w pokucie wyciągaią. Tak ieſt Słuchacze, ieżeli wam ſzemrać y mruczyć

czyć przychodzi, że trudne na was obowiązki kładą, abyście się Panu BOGU usprawiedliwili; na siebie samych narzekaycie, żeście wy sobie ich sami, przez swoię rozwiozłość winni. Trzymaliście się przedtym cnoty, ale was rozwiozła z drugiemi kompania od niey odwiodła; byliście niegdyś sługami BOGA, ale chcieliście potym bydź sługami świata: teraz gdy iuż więcey niechcecie bydź sługami świata, ieżeli wam trudno do pierwszey wròcić się cnoty, z was cała wina, żeście się oddalili od służby BOGA. Ty w niedobre przyiaźni uplątana Niewiasto, dla ktorych y wstyd y sławę tracisz; ty na wszelaką rozwiozłość wylany Młodzianie, dla ktorey y na fortunie y na zdrowiu upadasz: ty na wielkie zyski łakomy człowiecze, dla ktorych rozmaite zdzierstwa y niesprawiedliwości popełniasz; ieżeli abyście się z Bogiem poiednali, każą wam: abyś ty rospustna Niewiasto upodobane przyiaźni porzuciła, ty marnotrawny Młodzianie w skromności y w poście żył, ty łakomy człowiecze, wszystkie nieodwłócznie krzywdy nadgrodził; z was ta cała pochodzi wina, żeś ty rospustna Niewiasto

kochałaś się w stworzeniu z pogardą Stwo-rzyciela, ty marnotrawny Młodzianie w iedzeniu y w piciu zbytkował, ty łakomy człowiecze krzywdził y wydzie-rał. Wasza w tym iest wina, wasza za to powinna bydź pokuta, y wyście so-bie na nią ladaiakim postępkiem swoim zasłużyli. Grzechy wasze były iedyne, piiaństwa, lubieżności, y łakomstwa zby-tki: dosyć czynienia też wasze, po-winny bydź iedyne postu, czystości, y iałmużny sprawy. Cóż? nie odważy-cież się na te trudności, żebyście się przez nie Panu BOGU wypłacili? Nie zażyie-łecież tych przykrych lekarstw, żebyście te Duszy swoiey rany zléczyli? Żeby-ście nadwerężone ciała swoiego zdro-wie odzyskali, na wszystkie wy się przy-krości lekarstw, y pastwienia się leczą-cych odważacie: a to nie dla tego, aby-ście nigdy nie umierali, ale tylko dla tego, abyście poźniey trochę umierali. Żebyście się zaś do utraconego Nieba, do utraconego BOGA, do utraconego nieśmiertelney Duszy życia wrócili, cóż? żadnegoż umartwienia, żadneyże poku-ty żadnegoż Duchownego lekarstwa, dla tego że przykre iest, przyiąć y ponieść nie zechcecie? O Oyczyzno Niebieska! O

Wie-

Wieczności Błogosławiona! O miłości Boskał! w iakieyże u ludzi pogardzie zostaiecie, że nic dla was ucierpić nie chcą, ktorzy tyle dla świata, dla zguby, dla stworzenia cierpią.

Ale wy mnie rzeczecie, iż tak wielkiemi iak się tu wspomina grzesznikami nie iesteście. Pozwalam na to, y wielkie BOGU za tę waszę cnotę dzięki czynię: nie przeto iednak was od obowiązkow Chrześciańskiey surowości wolnemi uznaię. Tym samym Naymilsi, że Chrześcianie iesteście, życie skromne y umartwione prowadzić powinniście. Jeżeli mnie w tym wiary nie dacie, spytaycie się o to Swiętego Pawła, a on was upewni, że wszyscy w Chrystusie żyiący prześladowanie cierpić powinni: a prześladowanie iako tłumaczy Augustyn Swięty, czyli to ktore im inni zadaią, czyli to ktore oni sobie sami przez życie umartwione czynią. *Omnes enim qui pie vivere volunt in Christo, persecutionem patientur.* (b) I znowuż oznaymi wam, że wszyscy, ktorzy Chrystusowi służą, ciało swoie, y wszystkie iego

(b) 2. Timoth. 3. v. 12.

iego tak wyſtępki, iako też pożądliwości, w ſobie ukrzyżować maią; aby byli ludzie, iako uważa Orygenes, na wzór Chryſtuſa Ukrzyżowani, aby codziennie ſwoy za nim Krzyż dźwigali, aby nigdy z niego na żadne namowy nie ſchodzili. *Qui autem ſunt Chriſti, carnem ſuam Crucifixerunt cum vitiis & concupiſcentiis.* (c) Spytaycie ſię y wſpomnionego wyżey Swiętego Auguſtyna, a on was nauczy, że ſama nawet życia doſkonałość od umartwionego życia nie uwalnia; bo ona inaczey tylko przez umartwione życie utrzymana bydź nie może. Jeżeli nie płaczecie, mowi ten Swięty Ociec, dla grzechow ſwoich, płaczcie dla wygnania ſwoiego; ieżeli nie cierpicie, żeście żadnego z grzeſznikami towarzyſtwa nie mieli, cierpcie, y ſiebie ſamych martwcie, boście z Swiętemi, y z Swiętych Królem JEZUSEM Chryſtuſem mieć towarzyſtwo powinni: ieżeli nic przykrego nie ponośicie, żeście Chrztu Swiętego łaſki nie ſtracili, wſzelkie przykrości ponoście, że ſię małemi codzień niedoſkonałościami mażecie. Naoſtatek ſtawcie ſobie

(c) *Ad Galat.* 5. v. 24.

sobie przed oczy samych nawet Pogan, na co to się oni niezdobywali, z samych tylko pobudek doczesnych. Owych Filozofow, ktorzy byli w podziwieniu u starożytności dla swoiey dobrowolney złota y srebra pogardy: owych szermierzow, ktorzy wystrzegali się wszelkiey roskoszy, dla zachowania czerstwości ciała: owych Jndyanów, ktorzy zwykli byli kraiać się w sztuki na honor swoich Bogów: Owych Rzymian, ktorzy odstępowali wszystkich swych uraz dla miłości ku Oyczyznie. Wszyscy ci ludzie poddawali się tym przykrym powinnościom dla prożności, a przynaymniey dla zwyczaiu, dla interesu, dla miłości swey Oyczyzny, y swych towarzyszow. A u was więc przykazanie BOGA, przykład Chrystusa, przysięga ktorąście uczynili na Chrzcie, nadgroda wieczna, ktorą macie przywiązaną do swoiego posłuszeństwa, iednym słowem cała Wiary waga, nie będzie zdolna, aby przyrodzoną gnusność waszę złamała, aby wam do nabywania tych gruntownych cnot, przynaymniey tyle serca dodała, ile go z miłości chwały y pobudek doczesnych Niewierni mieli?

Ale im ia wam bardziey tę umartwionego życia powinność przekładam, tym wy usilniey, że to rzecz dla was cięſzka, na moie wołacie. Otoż do mnie teraz należy to wam uroione z głowy zdanie wybić, y to ia w tey iuż drugiey Kazania Częśći wykonam.

CZĘSC II.

Fałſz to wielki Naymilsi, aby życie Chrześciańſkie tak bydź miało oſtre y nieznośne, iak wy ſobie poſpolicie układacie. Pokażę to wam iaśnie, częścią w ſwoiey go wam iſtocie opiſuiąc, częścią też z trudnośćiami go y z przeciwnościami światowego życia rownaiąc.

Nuż Słuchacze: co wam przykazuią, czego wam zabraniaią, abyście po Chrześciańſku żyli? Oto abyście czynili dobrze, a wyſtrzegali ſię złego. To ieſt w rzeczy ſamey przykazuią wam to, co każdy według świata uczciwy y mężny Człowiek czyni, a zabraniaią wam tego, czego ſobie każdy rozumem ſię y ſławą ſwoią rządzący Mąż zabrania; lubo z inſzych wcale, y nie tak wyſokich iak

wam

wam się należy pobudek. Nie wyciąga tego po was Ewangelia; abyście w Dni postne nic nie iedli, ale tylko abyście się od mięsnych y masnych potraw wstrzymali. Nie chce tego po was, abyście w ściśłym ubóstwie żyli, ale tylko abyście zbytniego do bogactw przywiązania nie mieli; a tak, cudzego nie wydzierali a ubogich Braci swoich oparzywać chcieli. Nie przykazuie wam, abyście z przyiaciołami swoiemi nieprzestawali, o wysokie się Urzędy nie starali, potrzebnych o pomnożenie fortuny zabiegow nie czynili: nie broni wam rozmaitych rozrywek, ani was na pustelniczą odludność skazuie; ale tylko wam w tym wszystkim grzechu y zbytniego przywiązania zakazuie. Cieszcie się, byle tylko bez obrazy BOGA; czyńcie pożyteczne około fortuny zabiegi, byle tylko bez krzywdy Bliźniego; z przyiaciołami swoiemi przestawaycie, na wysokie się Urzędy wysadzaycie, cudzemi się Interesami opiekuycie, byle tylko bez zawodu sumienia. Cóż nie byłaż by to wasza ostatnia niesprawiedliwość, wasza ostatnia na siebie samych zawziętość, gdybyście tak słuszney y chwalebney kondycyi przyiąć nie chcieli?

I prze-

I przeto Naymilsi, iako sami widzicie, chociaż Chrześciańskiego życia obowiąski trudne w sobie są, iednak że się te z obowiązkami uczciwego y obyczaynego na świecie życia, zgodzić mogą. Prawda że wielka iest między niemi rożnica: prawda że więcey daleko po Chrześcianinie Ewangelia, niżeli po uczciwym y obyczaynym Mężu świat wyciąga: prawda że Chrześcianinowi trzeba tak na świecie iak gdyby za światem żyć, trzebą tak swoie Dobra iak gdyby się ich nie miało dziedziczyć, trzeba tego wszystkiego co się pychą, gniewem, niepowściągliwością, łakomstwem, zazdrością, obżarstwem nazywa, nieprzyiacielem, a zaś tych wszystkich cnot, ktore się grzechom wspomnionym przeciwią, przyiacielem bydź: prawda wreszcie, że na wypełnienie obowiązkow Chrześciańskich trzeba szczegulnieyszych Pana BOGA łask, pomocy nadprzyrodzoney, intencyi dobrey, czuyności pilney, Modlitwy ustawiczney, y szczerey tak BOGA, iako też Bliźniego miłości: iednakże wszystko to bynaymniey się obowiązkom uczciwego, y obyczaynego według świata Męża nie sprzeciwia, y z niemi się łatwo zgodzić może. Jako Wiara cho-

ciaż

ciąż iest nad rozum wyższa, iednakże nic w sobie nie ma, coby się z rozumem nie zgadzało; tak też Chrześciańska doskonałość, chociaż iest nad reguły obyczaynego na świecie życia, iednakże nic w sobie nie ma, co by się tymże obyczayności regułom sprzeciwiło. Wiara sobie rozumu światło podbiia, obyczayność sobie serca pożądliwości poskramia, ieżeli wiernie wszystkie uczciwego y obyczaynego człowieka obowiązki wypełnicie, łatwo z pomocą JEZUSA Chrystusa, co raz wyżey postępuiąc, doskonałemi Chrześcianami zostaniecie.

Porównaymy iuż trudności Chrześciańskiego życia z trudnościami, ktore się w światowym życiu trafiaią; y ieżeli się podoba, iarzmo z iarzmem, ciężar z ciężarem, niewolą z niewolą złożmy. Ktoraż się wam niewola większa, ktore iarzmo cięższe zdaie; czy to ktore świat na swoich sług, czy to ktorę Chrystus na swoich Uczniow wkłada? O iaką mię pociechą napełnia Chrystus, kiedy w Ewangelii mowi (d) *Podźcie do mnie wszyscy, ktorzy pracuiecie y obciążeni iesteście.*

(d) *Math.* 11.

leśteście, a ia was ochłodzę. Weźmieycie iarzmo moie na się... a naydziecie odpoczynek Duszom waszym. Albowiem iarzmo moie wdzięczne iest, a brzemię moie letkie. O iakim mię strachem przerażaią ludzie światowi, ktorych w Księgach Mądrości w te słowa narzekaiących czytam (e) *Napracowaliśmy się na drodze nieprawości y zatracenia, y chodziliśmy drogami trudnemi, a drogi Pańskiey nie znaliśmy. Cóż nam pomogła pycha, albo chluba bogactw, co nam przyniosła?* To iest: ty światowy człowiecze, iarzmo twoie niechętny dźwigasz: a ty Chrześcianinie iarzmo twoie z chęci y z dobrey woli nosisz. Ty światowy człowiecze iarzmo twoie sam przez siebie dźwigasz; a ty Chrześcianinie iarzmo twoie na siebie y na Chrystusa dzielisz. Ty światowy człowiecze w iarzmie twoim w pośrzod zmyślonych rozkoszy prawdziwe kary znaydujesz, a ty Chrześcianinie w pośrzod powierzchownych gorzkości, prawdziwey słodyczy kosztujesz. W szczegulności: widzę ludzi łakomych, o! w iakim oni kłopotow odmencie

(e) *Sapien.* 5.

cie nie zostaią! rzadko iedzą, ledwie kiedy śpią, raz na ziemi, drugi raz się na wodzie znayduią, często w drogach, często w niebespieczeństwach zostaią, upały, zimna, wiatry, deszcze, śniegi na przemiany znoszą: y gdy iuż wiele skarbów zbiorą, dzień się y noc o ich całość trosczą. Uważam ludzi pyszaych, o czego to oni nie czynią, na co się nie odważaią, aby upragnionego honoru nabyli! nadskakuią, podchlebiaią, wysługuią się tym, ktorzy ich na ów godności stopień wynieść mogą, naturę swoię według potrzeby odmieniaią, y skłonności przyrodzone do czasu stosuią: z smutnemi ponuro, z wesołemi wesoło, z młodemi podchlebnie, z staremi poważnie, z rospustnemi rospustnie, z popędliwemi śmiało żyią: temu zrownać, tam tego przewyższyć usiłuią: a ieżli ich kto, choć krokiem iednym uprzedzi, prawie od zazdrości usychaią. Przypatruię się Miłośnikom lubieżnym, o iakich łez nie wylewaią, iakich postug nie czynią, iakich zazdrości nie cierpią, iakich przymowek nie trawią, iakich poiedynkow nie odprawuią, iakich pieniędzy nie tracą, iakich zniewag nie odnoszą, iakich chorób nie zaciągaią; a cała tak wielkich trudno-

ści nadgroda, affekt Osoby upodobaney, ktory się często mieni, y ktory przez swoie wymysły nowych udręczenia sposobow przyczynia! Uważam zatopione w świecie Osoby: o jak wiele one starania podeymować, jak wiele czasu łożyć, jak wiele trudności ponosić muszą, żeby się modnie y do upodobania wypiękrzyły! Odludności, niejedzenia, ognie, żelaza, y tysiączne inne przykrości sposoby są im we zwyczaiu, gdy im o zatarcie y zgładzenie z twarzy choć naymnieyszey plamki idzie. Toż to iest bydź szczęśliwym na świecie; toż to iest miley zażywać swobody; toż to iest uwolnić się od ostrych surowości umartwionego życia?

A znośicież choć połowę, tych trudów, tych kłopotow, tych mąk, wy ktorzy po Chrześciańsku żyiecie? Ah iarzmo wasze tak wam iest dobrowolne, że się was, czy byście go znośić chcieli, samże Chrystus pyta: *Si quis vult venire post me.* (f) Ah iarzmo wasze, tak wam iest dla pomocy Boskiey letkie, że nigdy pod nim ustać nie możecie. *Curent &*

non

(f) *Math.* 16.

non laborabunt, ambulabunt & non deficient. (g) Ah iarzmo wasze tak wam iest pociechą Niebieską przyprawne, że w nim sam tylko Duszy swoiey spoczynek znayduiecie. *Et invenietis requiem animabus vestris* (h)

Jakoż w rzeczy samey Słuchacze na tych, ktorzy o doskonałość Chrześciańską usiluią, łaska Boska wszelką słodkość swoię zlewa, tak dalece że niemasz nic dla nich tak przykrego, czego by im słodkość ta, sama przez się ułagodzić nie miała. Z początku, gdy się w tę ciasną doskonałości drogę zapuścić mieli, wstręt w sobie do niey nie mały czuli; y zdało się im, że w niey y na krok ieden postąpić nie potrafią. Lecz potym, kiedy iuż w nią z wielką ku Panu BOGU ufnością wkroczyli, alić owe straszne ciernia, ktorych się obawiali, w kwiaty się im że tak powiem nayprzyiemnieysze zamieniły, y owe nayprzykrzeysze drogi, na ktore się lèdwie odważyć mogli, bardzo się im rownym y naytorowanieyszym gościńcem stały. Z tąd ieden wielki Swięty z podziwieniem wołał: *Ah Panie* iak

(g) *Isaiæ* 40. v. 31. (h) *Math.* 11.

tak żeś mię szczęśliwie zwiódł! Jakoby mowił: Gdym się Panie pod Chorągiew twoię zaciągał, spodziewałem się przykrych z nieprzyiaciołami moiemi utarczek; y obawiałem się, aby niemi stałość moia pokonana nie była. Rozumiałem że mi przyidzie prowadzić życie smutne, cięszkie, uprzykrzone, bez żadnego po pracy spoczynku, bez żadnego w nim smaku: alić o to rzeczy temu wcale przeciwney doświadczam: nigdyć to serce moie nie było bardziey ukontentowane, Dusza bardziey uspokoiona y bardziey sobie wolna, iako kiedym ci iuż szczerze służyć zaczął. Czego ten Swięty na sobie samym doświadczył, toż samo by o sobie zeznali y inni tak przed nim, iako też po nim nie przeliczeni; gdyby im tylko Ludzie światowi, to iest podług świata żyiący, wierzyć chcieli. Miewali oni w tym umartwionym Chrześciańskiey doskonałości życiu pociechy Duchowne, a zatym od pociech zmysłom własnych tym wyższe y celnieysze, im Duch od ciała iest zacnieyszy: pociechy tak słodkie y tak obfite; że ich ledwie wytrzymać mogli, y opływaiąc w nie sami od siebie odchodzili. Swięty Francissek Xawery wo-

łał w nich na BOGA *Dosyć Panie do- syć:* podobnież się do niego odzywała y Święta Seraficzna Teressa, tak niemi wskroś przeięta była: inni zaś Święci opływaiąc w nie, to na ciele omdlewali, to w zachwycenia wpadali, to od siebie y od zmysłow swoich odchodzili. Tak to im większe w doskonałość Chrześciańską usiłowania, tym też większe w drodze cnoty trudności, a im większe trudności, tym też większe na ich osłodzenie pociechy z Nieba bywaią.

Otóż Słuchacze, że mowę moię do swoich początkow wrócę, oto szczęśliwość nasza, że takich iakich się obawiamy, nigdy w Chrześciańskim życiu trudności nie mamy. Oto powinność nasza, abyśmy się na nie, choćby niewiem iak wielkie były, z ochotą odważali. Szczęśliwość naszę czyni, częścią samaż Chrześciańska doskonałość, ktora nic nam nad siły nasze nie roskazuie; częścią iarzma światowego trudność, ktora w porównaniu z iarzmem Chrystusowym daleko większa zostaie, częścią też łaska Boska, ktora nie tylko nam do wszystkiego dopomaga, ale też zachodzące w drodze cnoty trudności, przedziwnie słodzi. *Powinność* naszę odkrywa, częścią obowiąz-

żek człowieka, aby nie ludzkie w sobie popędliwości martwić, częścią obowiązek grzesznika, aby za popełnione winy pokutę czynić; częścią też obowiązek Chrześcianina, aby na wzór Chrystusa umartwione życie prowadzić. Cóż więc czyniemy? Jak się pod te wszystkie obowiązki poddaiemy? Jak w Wierze Chrześciańskiey o doskonałość Chrześciańską usiłuiemy? Ah zatapiamy się w świecie, od ktoregośmy się odrywać powinni: poddaiemy się pod pokusy szatańskie, ktorym się nam opierać należy; dogadzamy we wszystkich zmyślnościach ciału, ktore nam zawsze martwić potrzeba. Dokąd nas affekta nieporządne prowadzą, tam oślep leciemy, ktorey tylko uciechy zmysły zapragną, za tą się ślepo uganiamy; czy się to godzi czy nie, czy to iest pozwolono, czy zakazano, czy pochwały, czy nagany godno, żadnego bynaymniey na to względu nie mamy. Ta obyczaiow naszych rozwiozłość, nie tak się przypisać powinna, obawiaiącemu się trudności Chrześciańskiego życia sercu, iako raczey niechcący się poddać pod prawo Chrystusowe woli. To Chrystusowe prawo, ten Chrześciańskiego życia stan, o czego na ludziach

dziach dawnych wiekow nie dokazywałś Przezeń ſłodka y Swięta po Familiach zgoda kwitnęła; gdy Zony Mężom podległa były, a Mężowie Zonom przyzwoity reſpekt świadczyli. Przezeń wielka ſię wſzędzie Sprawiedliwość działa, gdy bogaci nad ubogiemi ſię litowali, a ubodzy za bogatych Pana BOGA proſili; gdy Panowie ſłużącym łagodnie rozkazywali; a ſłużący Panom ochotnie poſłuſzni byli. Przezeń doſkonała ſię po świecie cnota pomnażała, gdy na Urzędy wynieſieni ſkromnie powagi ſwoiey zażywali, a Urzędom poddani z pod Zwierzchności ſię ſwoiey nie wyłamywali; gdy wſzyſcy Panu BOGU z Nabożeńſtwem, a Bliźnim ſwoim z miłością ſłużyli. Jaka na ów czas była między ludźmi ſzczerość; gdy raczey wſtydzić ſię, a niżeli kłamać woleli: iaka Sprawiedliwość; gdy raczey ſwoiego uſtąpić, a niżeli cudze wydzierać obierali: iaka umyſłu wſpaniałość; gdy ſię z tą uśilnością ſwoiemu nieprzyiacielowi dobrze czynić ſtarali, z ktorą ſię teraz nad Bratem ſwoim zemścić ſtaraią. Jaka nad to była, w bieſiadach wſtrzemięźliwość, w Nabożeńſtwach gorącość, w przeciwnościach cierpliwość, w po-

myślnościach skromność, w przypadkach woli Bożey podległość, w innych wszystkich okolicznościach sumienność y doskonałość? Cnoto pierwszych Chrześcian do kąd żeś odeszła! Wiaro tak kwitnąca y chwalebna gdzieżeś się podziała? Gdzie iesteście owe szczęśliwe czasy, ktorych Wiernych Chrystusowych od innych ludzi, tylko po samey cnocie rozeznawano? Nie narzekano na ow czas, na ostrość y surowość przepisanego prawa; nie wymawiano się laty, kondycyą, zdrowiem od umartwionego życia; ale to wszystko co przepisano, y ieszcze daleko więcey, z swoiey ochoty czyniono... Więc Naymilsi, ktorzy tyle pracy y trudności dla kawałka ziemi, dla dymu czci, dla Bałwana nieczystości znosić zwykliście; daleko mnieyszych prac y trudności, dla Krolestwa wiecznego, dla uszczęśliwienia swoiego, dla BOGA Nieśmiertelnego, bynaymniey się nie wzbraniaycie.



NA

NA NIEDZIELĘ VI. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Jalmużnie.

Misereor super turbam, quia ecce triduo sustinent me, nec habent quod manducent. Marci. 8.

To to pełne miłosierdzia wnętrznosci! ktore się nad wygłodniałą przez trzy Dni Rzeszą z wynurzeniem żalu swoiego lituią; a na samym tylko oświadczeniu nie przestaiąc, nawet rozmnożonym cudownie chlebem, iey na mieysku do wspomożenia niesposobnym niedostatek wspomagaią. Lecz my Słuchacze na takie teraz natrafiliśmy czasy, ktore oziębłe wcale, y z miłosierdzia wyzute są: nie tylko cudzey nędzy według przemożenia swoiego nie wspomagaią, ale nawet na cięższkie Braci swoich ubo-

ſtwo nie zmrużonym okiem patrzą. Dokądkolwiek ſię obrocięmy, wszędzie ſię nam widzić daią, to odarte, y bez żadnego do życia ſpoſobu zoſtawione ſieroty, to wynędzniені bardziey od głodu, a niżeli od choroby kalecy, to obciążąne zawieſzonemi na ſzyi Dziatkami Matki: ktore ſamą płaczliwą poſtacią ſwoią naſzego dla ſiebie miłoſierdzia wzywaią, y bardziey łzami niż ſłowy ſwoię nam nędzę opowiadaią. Nawet w Domach ſwoich y u drzwi pokoiow naſzych pełno takich miewamy, ktorzy czy to ſłowy, czy na piśmie pokorne do nas proźby zanoſzą; y iakiego od nas, to w głodzie poſiłku, to w nagości odzienia, to w upadku ratunku żebrzą. Coż? ſłuchamyż cierpliwie ich proźby: wſpomagamyż według potrzeby ich nędzę? Nie fukamyż raczey na nich? Nie przypiſuięmyż im naprzykrzenia y natrętności, gdy na nas wołać y nalegać nie przeſtaią? Coż mowić o wielkiey liczbie owych oboiey płci ubogich, ktorzy przez ſtan ſwoy lubo ich cięſzka do tego potrzeba nagli, iednak ſię widomie żebrać wſtydzą. Wy Sądową Spowiedzi Swiętey Stolicę zaſiadaiący Kapła-

płaci, mowy moiey prawdę poznaiecie: Wy bowiem tam częstokroć, nie tylko grzechow ludzkich Sędziami, ale też nę-dzy ludzkiey świadkami iesteście: Wy dobrze wiecie iak wiele takich iest, kto-rzy za grzechy swoie płacząc, oraz też na niedostatek swoy, ktory im grzechow przyczyną był, serdecznie płaczą: Wy z doświadczenia macie, iak się to często pod iedwabną sukienką sama tylko ro-spacz tai, a pod pokrywką postu, szczery się tylko głod chowa. Coż? Pytamyż się o nich? Wierzemyż im, gdy się nam taiemnie nędzy swoiey zwierzą? Daiemyż co na wspomożenie ich tym, ktorzy lepiey o nich wiedzić mogą? Dzieie się zaś to rozumiem dla tego, że na iałmużnę iako na rzecz nam do-browolną, nie zaś iako na prawo Boskie y obowiązek sumienny poglądamy: albo że wymowki te, dla ktorych się z pod obowiązku tego wyłamuiemy, za ważne y sprawiedliwe mamy. A przeto biorę ia sobie Dnia dzisieyszego za powinność, abym temu tak grubemu błędowi woy-nę wypowiedział, y iak nayżywsze wam do dawania iałmużny pobudki przeło-żył. Boć się y ode mnie nieiaka dla

ubo-

ubogich uczynność należy: a ponieważ szczodrobliwym datkiem niedostatku ich wspomoc nie mogę, przynaymniey że tedy z Augustynem Swiętym (a) mową moią, y odprawionym za niemi do was poselstwem, z mego się im obowiązku wypłacę. *Expectant aliquid pauperes & à nobis, damus sicut possumus: & quia ad eorum implendam necessitatem idonei non sumus, vel ad vos legati ipsorum sumus.* Już do rzeczy samey przystępuiąc mowię daley: Nie radę tylko lecz ścisłą powinność y sumienny obowiązek ludzie maiętni maią, aby z dochodów swoich ubogich Braci swoich wspomagali. Zadnych zaś słusznych przyczyn nie przywodzą, ktoremi się z powinności tey wyłamać y wymowić usiłuią.

Otwieraiący rękę, y napełniaiący wszystko Błogosławieństwem swoim BOZE, za przyczyną Niepokalanie Poczętey Panny, ktora nikogo nie opuszcza y nikim nie gardzi, nieudolney mowie pobłogosław, aby ta w słuchaiących serca potrzebną ku Bliźnim litość wmowić mogła.

CZĘSC I.

(a) *S. August. Serm. de Verbis Domini.*

CZĘSC I.

Powinnością dla nas Słuchacze iałmużna iest, a powinnością troiaką, którąśmy y BOGU, y Bliźniemu, y sobie też samym winni. BOGU przez wdzięczność w nadgrodzeniu mu za wzięte od niego Dobra; Bliźniemu przez wierność w oddaniu mu naznaczoney od BOGA w tychże Dobrach do pożywienia, cząstki: sobie nakoniec samym przez Sprawiedliwość, w dosyć uczynieniu za popełnione grzechy. Gdy te wszystkie okoliczności uważemy pilnie, powinność ta bardzo się nam ścisłą y na sumieniu obowiązuiącą pokaże.

A od BOGA zaczynaiąc: Jako wszystkie Dobra nasze z szczodrobliwey Opatrznego BOGA ręki mamy; tak też nieuchronna powinność nasza iest, abyśmy mu za nie ile możności naszey wdzięcznemi byli. I na tey to powinności wszystkie się offiary zasadzaią, ktore nam w Piśmie Swiętym tak bardzo zalęcone są; abyśmy uymuiąc sobie nieco, z darów od BOGA nam nadanych, tym ie

spo-

ſpoſobem na cześć iego, na wyznanie Naywyżſzego nad nami Panowania obracali. Krom zaś offiar zabiiania bydła, y poświęcania owoców, ktore ſię w Piśmie Swiętym właściwie offiarami nazywaią, daie też Piſmo Swięte toż ſamo Jmię, to poſtowi, przez ktory umykamy ſobie zażywania pokarmów, abyśmy ſię Sprawiedliwości Boſkiey wypłacali; to Modlitwie, przez ktorą uymuiemy ſobie zażywania rozumu, abyśmy o ſamym tylko BOGU myśleli; to nakoniec iałmużnie, przez ktorą przenoſiemy Dobra nam zbywaiące, do ubogiego, abyśmy go w niedoſtatku iego dla miłości BOGA wſpomagali. Ja iednak śmiem powiedzić, że bez offiary iałmużny wſzyſtkie inne offiary naſze, Panu BOGU ſię podobać nie będą, y nam żadnego wcale ſkutku nie przynioſą. I powiedziałem to, co też tyle razy w Piśmie Swiętym ſam BOG wyraźnemi ſłowy ogłoſił. Co mi po offiarach waſzych, mowi do ludu Jzraelſkiego przez Jsaiaſza Proroka (b) obmierzłe mi ſą, y brzydzi ſię niemi Duſza moia: *incen-*

ſum

(b) *Jsaiae* 1.

sum abominatio est mihi . . . Calendas vestras & solemnitates vestras odivit anima mea. Chcęcie żeby mi się podobały? wspomagaycież ubogiego, ratuycie sierotę y brońcie Wdowy. *Subvenite oppresso, judicate pupillo, defendite viduam.* Wznośicie ku Niebu pod czas Modlitwy swoiey ręce, przydzie tamże: nie wysłucham Modlitwy waszey, ponieważ ręce swoie krwią ubogich zbroczone macie. *Et cum extenderitis manus vestras, avertam oculos meos á vobis; & cum multiplicaveritis Orationem, non exaudiam: manus enim vestræ sanguine plenæ sunt.* Trapicie ciało swoie postem: mówi na inszym mieyscu u tegoż Jzaiasza Proroka (c) to by to był post dla mnie przyiemny, gdybyście się chlebem waszym z ubogim dzielili, gdybyście suknią swoią nagiego przyodziali, y w nim własne ciało swoie szanowali. *Frange esurienti panem tuum, & egenos vagosq; induc in Domum tuam: cum videris nudum, operi eum, & carnem tuam ne despexeris.* Nreostatek wszystkie swoie o rzeczy tey Nauki tym wyrokiem kończy,

kto

(c) *Jsaia* 58. v. 7.

ktory też na tylu Pisma Swiętego mieyscach powtarza, że raczey po nas miłosierdzia a niżeli offiary wyciąga. *Misericordiam volo & non sacrificium.* (d) A przeto Naymilsi, choć by Chrześcianin był gorący w Modlitwie, żarliwy o Wiarę, wysuszony umartwieniem, y cały na uczynki pobożne wylany; ieżeli przy tym wszystkim, serce iego dla ubogich nieużyte będzie, żadney z tego wszystkiego zasługi nie odniesie: BOG mu za inne wszystkie offiary obowiązany nie będzie, y choć by się naybardziey przed nim z wdzięcznością swoią oświadczał, przecięż nagany niewdzięczności nie uydzie.

Ktokolwiek się tedy do takowey niewdzięczności poczuwasz, będziesz że śmiał prosić BOGA o co? y spodziewać się od iego Dobroci czego? Gdyby tak od niego iako od wielu ludzi nie zawisła dola twoia; gdybyś tak względem niego iako względem wielu ludzi mogł mowić: nie potrzebuię niczego od ciebie; mogł byś zeiście, iako tyle niewdzięcznikow nie znać się względem niego do uczynkow wdzięczno-

(d) *Math.* 9. v. 13.

cznośći. Ale to w ktorymkolwiek ſtanie iesteś, w każdym y na każdy moment, Dobroci iego ſkutkow potrzebuieſz. Idź że tedy, y wczym tylko pragnieſz, tych Dobroci iego ſkutkow ſzukay: rozumieſz że ie łatwo znaydzieſz, gdy w oczach iego przez twe ſkąpſtwo y przez twę nieużytość tak bardzo ſkażony ieſteś? Proś od niego chleba twego powſzedniego: nie ſtawiż on ci przed oczy tylu ubogich, ktorzy go przez twoię nieużytość nie maią? Żebra u niego miłoſierdzia y grzechow twoich odpuſzczenia: nie rzecześ on ci, iako Ewangeliczny Pan, okrutnemu ſłudze, (e) azaliż y ty niepowinieneś ſię był zmiłować nad wſpoł ſługą twoim? *Nonne ergo oportuit & te miſereri conſervi tui?* Ah czyliż tyle Dzieci prawie umieraiących wewnętrznośćiach znędzniałych Matek, czyliż tyle upadłych y zruynowanych Familii, nie zanoſzą do Sądu Boſkiego ſtraſzney na bogatych ſkargi? Gorzkość tedy ubogiego, iako mowi Mędrzec Pański (f) będzie przeklęctwem dla bogatego, y ſkuteczną

(e) *Mathæi* 18. *v.* 33. (f) *Eccleſiaſtici* 4. *v.* 6.

teczną przeciwko niemu Modlitwą. *Maledicentis tibi in amaritudine anima sua, exaudietur deprecatio illius.* Codziennie wy bogaci prośicie o Modlitwę Wiernych za swoię fortunę y zdrowie, za fortunę y zdrowie waszych Dzieci: y oni śię modlą za was; z tym wszystkim daremnie iest to wszystko, na te ich wszystkie wołania głuche iest Niebo. Ja śię temu wcale nie dziwuię; bo widzę, że gdy śię Wierni za wami wstawiaią, ubodzy też z swoią skargą przeciwko wam staią. Wierni, nie maią za wami tylko same słowa, y proste wstawienie śię: ale ubodzy maią przeciwko wam łzy y krew: Wierni tylko proszą, o szczęśliwe dla was powodzenie: ale ubodzy nad to swoię mu przekładaią nędzę, do ktorey przez wasze niemiłośierdzie przyszli: ubodzy tedy wysłuchani będą, a Modlitwy Wiernych odrzucone zostaną. *Maledicentis tibi in amaritudine anima sua, exaudietur deprecatio illius.* To iest BOG Dobrotliwy, ktory nam Dobra ziemskie nadał, na znak naszego poddaństwa, z tych że Dobr, offiary iałmużny iako daniny wdzięczności od nas wyciąga: a ponieważ sam niczego nie potrzebuie, tę sobie powinną daninę na ubogich

gich Braci naſzych przenośi; y nas za odmowienie Jey onymże, nawet umknięciem docześnego powodzenia karze. Jałmużna tedy ieſt to dług wdzięczności, ktoryśmy BOGU za wzięte od niego Dobra powinni: ieſt oprocz tego dług wierności, ktory ſię od nas Bliżnim naſzym ubogim należy.

Do Mądreż to Słuchacze Pana BOGA Opatrzności należało, aby ſtany ludzi na świecie żyiących między ſobą nie rowne y nie iednakie były. Jako w organach dobry tonow porządek wyciąga, aby piſzczałki były między ſobą nie rowne: ale iedne wyżſze a drugie niżſze, iedne cieńſze, a drugie grubſze, tak też na świecie dobry porządek wyciągał, aby ludzie byli między ſobą nie rowni, ale iedni Panowie, a drudzy ſludzy, iedni Krolowie a drudzy poddani: a zatym iedni bogaci, a drudzy ubodzy. Coż zatym idzie? Oto że do teyże Opatrzności Boſkiey należało, aby ten powſzechny wſzyſtkich Ociec, ktory tak pięknie lilie polne przybiera, tak ſzczodrze gołębie y kruki karmi, tak trośkliwie naypodleyſze ziemi robaczki żywi: gdy niektore Dzieci ſwoie do poſiadania

wiel-

wielkich dostatkow swoich wyniosł, y dla innych też, czym by w swoiey podłości zachowywali życie, łaskawie opatrzył. Uczynił to on iako z istoty swoiey dobry: iakimże sposobem? przez obowiązek iałmużny ktory na bogatych włożył. Powinni bowiem wszyscy ludzie mieć to co im do zachowania życia potrzeba: ale ponieważ nie maią; tedy to co drugiemu do ratunku iest potrzebne, w tym co u drugiego iest nad to przez iałmużnę szukać się powinno. Powinna według Swiętego Pawła (g) bydź między ludźmi przez wspołeczność Chrześciańskiey miłości Dobr rowność: *ut fiat aequalitas*: ktorą on przez rowność udzieloney Zydom na puszczy manny wykłada, że kto iey wiele nazbierał, nie miał iey więcey niżeli inni, bo co mu nad potrzebę zbywało, to mu się zaraz wszystko psuło. *Qui multum non abundavit, & qui modicum non minoravit.* Więc żeby do tey rowności przychodziło, to co u iednego iest nad to, mieysce tego, czego drugiemu nie dostaie, zastępować powinno.

Ve-

(g) 2. *Corinth.* 8.

Vestra autem abundantia, illorum inopiam suppleat.

Ludzie tedy na tym świecie wyniesieni, iako z tey samey uwagi widzicie, ściśly bardzo obowiązek macie, abyście ubogim Braciom swoim dobrze czynili. Ze iesteście bogaci, to skutek hoyny dla was Opatrzności BOGA; ale że iesteście przez miłości y wierności obowiązek ubogim winni, to skutek sprawiedliwy dla wszystkich Opatrzności BOGA. Dobra wasze nie inaczey do was należą, tylko pod obowiązkiem, abyście ubogim Dobra zbytniego użyczali: y gdy tego nie czynicie, Augustyn Swięty powiada (b) że tym samym rzecz cudzą posiadacie. *Res alienae possidentur, cum superflua possidentur.* Naczyniliście prawda wiele sobie praw, przez ktore ta część ziemi do tego, a tamta do tamtego należy: praw nastąpowania, praw kupna, praw zawoiowania, praw darowizny, praw dawności dziedzictwa y innych tym podobnych. Wszystkie te iednak prawa wasze, nie mogły znieść przyrodzonego prawa, przez ktore Czło-

(b) *S. August. in Psal.* 147.

wiek Syn BOGA y ziemi tak iak wy, powinien mieć swoie pożywienie, swoię cząstkę w Dobrach powszechnego Oyca. BOG ktory wszystkie rzeczy pospolitemi dla wszystkich stworzył, iako pospolicie dla wszystkich ziemia trawę wydaie, a drzewa owoce rodzą; naostatek dla powszechnego pokoiu, prawem Narodów, podziału rzeczy, y własności onychże pozwolił; ale z tym dokładem, abyście Maiętnieyśi potrzeby uboższych opatrywali. W co się bowiem obroci ten człowiek, ktoremu prawa wasze niczego wcale nie naznaczaią? A iako by go wiekuiste BOGA prawo miało zostawić bez żadnego sposobu do życia? Alboż iego stan gorszy iest, niżeli stan naypodleyszych zwierząt: a przecię y tym ziemia y wody potrzebney żywności dodaią. Czyliż rozumieć możecie, że znayduie się taki rzeczy stworzonych rodzay, żeby go Stworca BOG do wspolnego zażywania żywiołów, do wspolnego uczestnictwa swoiey łaski, swoich Sakramentow, swoiey Krwi, swoiego Nieba przypuścił, a tylko mu Dobr fortuny, złota, srebra, y potrzebney żywności odmowić chciał? Nie odmowił zaiste; ale ią w Dobrach waszych y w uczynności waszey wy-

wyznaczył. Wy nie chcecie, ażeby tea y ów ubogi ściągał ręce swoie do tego co wasze iest: otwieraycież mu rękę swoię na użyczenie tego, czego on do zachowania życia potrzebuie. Albo ieżeli mu tego nie użyczacie; bronicież mu y słonecznega światła, y pospolitego powietrza: toż samo bowiem prawo, ktore on ma do światła y do powietrza, wyciąga też dla niego potrzebnego pożywienia. Zabroniły mądrse prawa dla pospolitego porządku brać swoią wolą ubogiemu, co mu winien bogaty: ale z tym wszystkim nie dały bogatemu wolności, gardzić prawem Boskim, nie oddaiąc tego, czego do ratunku potrzebuie ubogi.

I dla tego to Słuchacze człowiek bogaty nazwany iest w *Piśmie Swiętym* Szafarzem zawiaduiącym dostatkami Domu Bożego. *Quem constituit Dominus super Familiam suam.* (i) że on iako Szafarz, nie ma prawa, ażeby dochody na opatrzenie y wyżywienie Domowych wyznaczona, na niepotrzebne zbytki obracał. Dla tego iałmużna nazwana iest
 dłu-

(i) *Math.* 24.

długiem, *Redde debitum tuum*, z odmowienie iey zdradą y oszukaniem *Eleemosynam pauperis ne fraudaveris*, (k) y raczey jałmużną ubogiego, a niżeli jałmużną bogatego, *Eleemosynam pauperis*, że przez rosporządzenie Boskie, bardziey do ubogiego ktory ią odbiera, a niżeli do bogatego ktory ią daie należy. Aże się w tym rosporządzeniu Boskim, nie rada tylko, lecz nieuchronny dla nas obowiązek znayduie, z tąd poznaymy, iż wszystkie w nim surowego roskazu y przykazania znaki mamy. Z nauki Oyców Swiętych trzema się rzeczami surowe przykazanie od szczerey tylko rady rożni: nayprzod kiedy Pismo Swięte słow roskazuiących zażywa; potym kiedy roskaz ow do wszystkich, nikogo nie wyłączaiąc stosuie; naostatek kiedy roskazu tego przestępcom ognia wiecznego karaniem grozi. Patrzmyż iak się wszystkie te trzy surowego przykazania znaki w włożonym na ludzi bogatych, jałmużny obowiązku znayduią. W Księgach Moyzeszowych bierze BOG wszelaką na się Pańską powagę, y słowy wyraźny roskaz zna-

(k) *Ecclesia.* 4.

znaczącemi, rękę nam ubogiemu y potrzebnemu otwierać każe. *Præcipio tibi ut aperias manum tuam Fratri tuo egeno & pauperi.* (l) Tegoż samego mowienia sposobu y Paweł Swięty zażywa, kiedy do Timotheusza pisze, aby bogaczom wspomagać ubogich roskazywał. *Præcipe divitibus hujus sæculi facile tribuere.* (m) Także y Chrystus Pan u Łukasza Swiętego roskazuiąc mowi, abyśmy z rzeczy zbywaiących iałmużnę dawali, *Quod superest date Eleemosynam.* (n) We wszystkich zaś tych roskazach, żadney ogrodki, żadnego dla nikogo wyłączenia nie czytamy: ale słyszemy, że się do wszystkich powszechnie bogatych rościągaią. Mamy tedy w rosporządzeniu tym y słowa roskaz surowy znaczące, y wszystkim powszechnie, nie zaś iako rada, tylko niektorym podane. Już żebyśmy y pogrożkę wiecznego ognia za iałmużnę zaniedbaną mieli, ów sobie ostateczny, na powszechnym Sądzie, Chrystusa Pana wyrok przypomnieymy. Każe tam rozgniewany Sędzia wszystkim prze-

(l) Deutero. 15. (m) 1. Tim. 6.
(n) Lucæ 18.

przeklętym precz od siebie odeyść. *Discedite a me maledicti*: a dokąd że ich odsyła? y na iakie męki skazuie? na ogień a ten wieczny: *in ignem æternum*: Czym że go naybardziey do tak surowey zemsty pobudzili? tym że zgłodniałego nakarmić, nagiego przyodziać, słabego y w więzieniu osadzonego nawiedzić zaniedbali. *Esurivi enim & non dedistis mihi manducare*, y tam daley. (o) Rzecz dziwna, mowi Swięty Chryzostom, ten tylko występek Chrystus w wyroku swoim wspomina, iak gdyby o ten tylko sądzić miał, iak gdyby samę tylko dla ubogich nieużytość kary wieczney godną uznawał! Ale chciał nas przez to nauczyć, że to nie rada tylko szczera iest, ponieważ iey zaniedbanie, iako naypierwszy y naywiększy występek, ogniem wiecznym karze.

Patrzcież tedy ludzie maiętni, iak ścisły na siebie obowiązek, do dawania ubogim iałmużny, od BOGA włożony macie. Patrzcie iak niesłusznie czynicie, kiedy ubogich was o wspomożenie proszących, przez owe niepożyteczne^ życze-

---

(o) *Math.* 24.

czenia: niech cię BOG opatrzy, do BOGA odsyłacie. Oncić to ich do was posyła, aby ich przez was, y przez ręce wasze ratował; a za coż wy ich na odwrót do BOGA odsyłacie? Jzali chcecie, żeby ich przez Aniołów swoich, y przez państwo Niebieskie wspomagał? Was ci to on sługami Opatrzności swojey postanowił, was swoiey na ziemi hoyności zwyczaynemi naczyniami uczynił. Niemasz inszego na ich wyżywienie gruntu, tylko wasze ręce; a iakoż ich znowu do BOGA odsyłać będziecie. Gdyby tak Lekarze, kiedy od nich ratunku zdrowia szukacie, gdyby tak słudzy, kiedy się powinney od nich podomagacie, tylko was do BOGA odsyłali: izaliż by oni stanowi y powinności swoiey zadosyć uczynili? Bóg ci pomoc daie y chorym y ubogim; ale nie daie iey, tylko przez ręce tych, ktorych na mieyscu swoim na tym poważnym Urzędzie postanowił. Wy tedy na siebie iako na Szafarzow ubogich poglądaycie; y wyznaczną im od BOGA do potrzebnego pożywienia w Dobrach waszych cząstkę, z wszelką wiernością oddaycie.

Na

Nsoftatek iałmużna nie tylko iest długiem wierności, ktoryśmy Bliźnim naszym ubogim powinni, abyśmy im wyznaczoną do pożywienia cząstkę oddawali: ale też długiem Sprawiedliwości, ktora się od nas nam samym należy, abyśmy się przez nią za popełnione grzechy Panu BOGU wypłacali.

O iakże sprawiedliwie Słuchacze Chrystus Pan w Ewangelii bogactwa mammoną nieprawości nazwał! Są one nieprawością co do owych zdradliwych y gwałtownych sposobow, przez ktore się nabywaią; są także nieprawością co do owych niegodziwych y gorszących zbytkow na ktore się obracaią. A iakoż ie od tak niesławnego nazwiska oczyścić, ieżeli nie przez iałmużnę? Wiedzą ludzie tysiączne do zbogacenia się sposoby: kraść, zdzierać, oszukiwać, Miasta y Wsie rabować, y prawie od gęby wieśniakom y Rzemięśnikom chleb wydzierać, te są zwyczayne do dobrego mienia drogi, ktoremi prędzey y pewniey zamysłow swoich dochodzą. Na tyle iednak złego nie masz inszego lekarstwa, tylko przyzwoita uczynioney szkody nadgroda: lecz tę na tyle rąk

nieznaiomych, na tyle mieyśc odległych, iak proszę przyzwoicie podzielić, ieżeli nie za pomocą iałmużny? Nie było by mowi Swięty Jan Chryzostom, żadney dla takowych Bogatych zbawienia nadziei, gdyby Chrześciańska ich uczynność, nie naprawowała poczynioney przez ich chciwość szkody. Oprocz tego, do czegoż nie przywodzą ludzi dostatnie majątki? Do zbytkow, do roskoszy, do pychy, do wyniosłości, y do innych tysiącznych bezecnych a okrutnych występków. Temu wszystkiemu mowi wspomniony Chryzostom Swięty iałmużna tamę czyni, bo ten tak naganny ślepey rzetnotności bieg na co lepszego obraca. Jałmużna tedy iest skuteczny dla nas sposob, abyśmy dobra nasze y od nieprawości złego ich nabywania, y od nieprawości złego onychże zażywania, z przyzwoitą za grzech pokutą oczyścili.

Ale choć by y tey, tak w nabywaniu bogactw, iako też w zażywaniu onychże nieprawości między nami nie było; czyliż innych a tych podobno wielkich y szkaradnych grzechow pedostatek nie mamy? A iakoż się za nie wypłaciemy, iako się od nich nawrócięmy, iako bo-

słie

ſkie ku ſobie miłoſierdzie ſkłoniemy, ieżeli iałmużny czynić, ieżeli ubogim Braciom naſzym miłoſierdzia świadczyć nie zechcęmy? Co rozumiecie: ktory to był grzech Sodomy tak wielki, że na Obywatelow iey ſiarczyſty z Nieba pożar ſprowadził? Była to, mowi Ezechiel Prorok (p) pycha, bieſiada, życia roſkoſz, prożnowania miłość. *Superbia, ſaturitas panis, otium ipſius & filiarum ejus;* ale nade wſzyſtko, było to niemiłoſierdzie dla ubogich, że ſzczodrey ręki ſwoiey na ich potrzeby nie otwierali. *Et manum pauperi non porrigebant, ecce hæc fuit iniquitas Sodomæ.* Ta to nieuczynność dla ubogich przyłożyła że tak rzekę pieczęć do ich potępienia: bo gdyby byli ręce ſwoie dla nich otwierali, może by ſobie przez to, do wybrnienia z innych wſzyſtkich zbrodni, potrzebną u Pana BOGA pomoc ziednali. A toć ieſt co Chryſtus Pan Faryzeuſzom, iako ſkuteczny do poprawy życia ſrzodek podawał. Faryzeuſzowie, mowił do nich, (q) ſerca waſze ſą

(p) *Ezechie.* 16. *v.* 49. (q) *Luc.* 11. *v.* 41.

są nieprawości y nieczystości pełne: a tym wszystkim czyńcie iałmużnę, a tak się do ich oczyszczenia przysposobicie. *Date eleemosynam, & ecce omnia munda sunt vobis.* Toż samo y ia do was Słuchacze mowię: Daruycie mi że wam co prawda iest powiem: iesteście uplątani w rozmaite nieprawości, iesteście podlegli tysiącznym ułomnościom: przyznaię że odmiana w upale waszey namiętności musi wam bydź trudna: a może drudzy iesczczeście y razu o potrzebnym iey poskromieniu szczerze nie pomyśleli. By w tym opłakanym stanie swoim przynaymniey iałmużnę czyńcie; a gdy wy ręce swoie dla ubogich otworzycie; może też BOG serce swoie dla was otworzy, y was do pozbycia tych wszystkich nieprawości, łaską swoią przyprowadzi. *Date eleemosynam, & ecce omnia munda sunt vobis.* Stawam ia przed wami z tymże samym, z czym niegdyś Daniel Prorok przed Nabuchodonozorem Królem stanął. Nie mowię wam, iako też Daniel Nabuchodonozorowi nie mowił: trapcie się umartwieniem y postem, pokryicie się włosiennicą y popiołem, bo inaczey niemasz dla was odpuszczenia.

Nie

Nie mowię zaś dla tego, abym tą pokuty ostrością srebości y piescliwości waszey nie straszył; wszakże iednak gdy to co powiem wykonacie, y na tę się wam zdobydź pokuty surowość trudno nie będzie. Mowię tedy toż samo, co na ow czas Daniel Nabuchodonozorowi mowił: okupuycie grzechy swoie iałmużną dla ubogich, y nieprawości swoie litością nad Bliźniemi, a może, może wam BOG przewinienia wasze odpuści. *Peccata tua eleemosynis redime, & iniquitates tuas eleemosynis pauperum: forsitan ignoscet delictis tuis.* (r) To iest, iałmużna iest ostatniemi dla grzesznikow drzwiami: ieżeli ie sami sobie zamykać będą, sami się w niebespieczeństwo utraty zbawienia podadzą.

Patrzcież tedy Słuchacze, iak to rozliczne do czynienia iałmużny obowiązki macie: obowiązki wdzięczności, obowiązki wierności, obowiązki Sprawiedliwości: a obowiązki ścisle was y surowo na sumieniu wiążące. One się od was y BOGU, y Bliźniemu, y wam samym należy: BOGU przez wdzięczność, z ktorey mu

(r) *Danielis* 4. v. 24.

mu się za odebrane z rąk iego Dobra wypłacać macie: Bliźniemu przez wierność, z ktorą mu wyznaczoną do pożywienia część oddawać powinniście: sobie nakoniec samym przez Sprawiedliwość, ktorą się wam za popełnione grzechy zadosyć czynić należy. Bądźcież więc w oddawaniu tego troistego długu pilni, abyście się y BOGU wdzięcznemi, y Bliźniemu wiernemi, y sobie samym Sprawiedliwemi pokazali. Lecz wy na zgubę swoię dowcipni, rozmaite sobie przyczyny y pozory wynayduiecie, ktoremi się od tego tak ścisłego obowiązku uwolnić y wyłamać chcecie. A lubo przyczyny y pozory te nic wcale nie ważą; wy się iednak dla nich, przez zwodzące się, y chciwości swoiey pochlebiaiące sumienie, za dostateczne od iałmużny wymowionych macie. Otoż do mnie teraz należy dokładnie wam na te przyczyny y pozory wasze odpowiedzić, a tak pożytecznie was z takowego błędnego mniemania wyprowadzić: y to ia iuż w tey drugiey Kazania Części wykonam.

CZĘSC II.

Trzy osobliwiey przyczyny są Słuchacze, ktoremi się ludzie Majętni od dawania iałmużny, pospolicie wymawiaią: Mnogość ubogich a tych bardzo często tylko zmyślonych: Cięszkość czasow, a tych po sobie co raz gorszych: wielość nakoniec Dziatek, y innych potrzeb własnych. A gdy ktorą z przyczyn tych na obronę nieuczynności swoiey przytoczyć mogą, iuż się tym samym za wymowionych zupełnie, y od tak ścisłego obowiązku, wolnych maią. Ale patrzmy iak się mocno na nich zawodzą, co się z moiey, na każdą z osobna odpowiedzi, iawnie pokaże.

A nayprzod, co utyskuiecie ludzie maiętni na mnostwo ubogich y natrętność onychże, to szczera tylko nieuczynności waszey pokrywka iest. BOG albowiem nie wyciąga więcey po was tylko co możecie: y iako mądry Tobiasz powiedział, miarą uczynności waszey nie iest liczba ubogich, ale tylko możność wasza. *Quomodo potueris ita esto mi-*

serio

fericors. (s) Nie wyciąga tego po was BOG, abyście na wystawienie mu Ołtarzow Domy swoie ruynowali, albo na pokrycie ubogich siebie samych odzierali, dopieroż nie chce, abyście ich iałmużną swoią bogacili; ale tylko pragnie, iako Leo Swięty mowi: abyście ich w głodzie y w niedostatku podług możności swoiey ratowali. *Paupertas indiget operiri, non petit ornari.* Z tąd też na Sądzie ostatecznym, nie to wam na oczy wyrzucać będzie, żeście mu uczt y bankietów nie sprawowali, albo żeście go z więzienia nie uwolnili; ale tylko to, żeście na iego łaknienie y pragnienie niewzruszeni byli, żeście w więzieniu osadzonego nawiedzić nie chcieli. Jeżeli się na więcey zdobydź nie możecie, tylko na same słowa, ktore by ubogiemu pociechę przyniosły; on y na takowych słowach waszych przestanie; a nawet dwa szelążki wasze, gdy więcey dać nie będziecie mogli, tak mile przyimie, że ie nad tysiączne próżnych Faryzeuszow podarunki przeniesie. Pomińcie z ratunkiem swoim choć iednego tylko ubogiego

(s) *Tobiæ 4. v. 8.*

go w ostatniey iego potrzebie, gdyście go łatwo zaratować mogli, a tysiąc innych od was wspomożonych, bynaymniey was[1] przed Panem Bogiem nie usprawiedliwi; iako też przeciwnym sposobem, poratuycie choć iednego tylko ubogiego w ostatniey iego potrzebie, gdy więcey ich zaratować nie możecie, a tysiąc innych od was pominionych bynaymniey was przed *Panem* Bogiem winnemi nie uczyni. Próżno się tedy od czynienia iałmużny mnostwem ubogich składacie.

Aleć y to co przydaiecie, że się między niemi wielu zmyślonych znayduie, prożne wcale y daremne iest. Oni źle czynią, że prawdziwym ubogim chleb zabieraią: ale wy zawsze zasługę macie, żeście ubogiego wspomoc chcieli. Jeżeli boicie się oszukania, abyście znać daiąc iałmużnę, ktoremu iey zmyślonemu ubogiemu nie dali; boycie się podobnież oszukania, abyście znać odmawiaiąc dla tey przyczyny iałmużnę, ktoremu iey prawdziwemu ubogiemu nie odmowili: y ieżeli tu zwiedzeni bydź macie, lepiey żebyście na stronę miłosierdzia y uczynności, a niżeli na stronę łakomstwa y nieużytości zwiedzeni byli. Zbytnia trosk-

ćliwość w rozeznawaniu ubogich zmyślonych od ubogich prawdziwych, naostatek nieznacznie się w umysł łakomy y nieużyty zamienia, y gdy ubogim zmyślonym nic dać nie chce, nawet ubogim prawdziwym bardzo często nic nie daiez a przynaymniey ich żądana iałmużna zbyt drogo kosztuie, gdy się bardzo ściśle z swoiego prawdziwego niedostatku tłumaczyć muszą. Mamy tego przykład na Tyberyuszu Cesarzu, o ktorym rzecz taką napisał Swetoniusz: (t) Był u starych Rzymian zwyczay że podupadłym Senatorom ze skarbu Cesarskiego przyzwoitą stanowi ich pomoc corocznie dawano: chciał się ciężaru tego pozbyć Tyberyusz, y żeby się go politycznie ale oraz skutecznie pozbył, tegoż samego, żeby kiedy skarb oszukany nie był, udatnego na oko pozoru zażył. Kazał aby potrzebuiący wsparcia Senatorowie, wprzod niedostatek swoy w Senacie dowodnie okazali, a dopiero wziąwszy o tym pewne od kolegow swoich świadectwo, z nim się do skarbu iego po zwykłą dla siebie pomoc udawali.

(t) *Svetonius in vita Tiberii Cap. 47.*

Niechcieli oni tak drogo pomocy tey kupować: więc gdy ſię z niedoſtatkiem ſwoim publicznie w *Senacie* popiſywać wſtydzili, Tyberiuſz tym ſamym od znacznego na nich koſztu uwolniony zoſtał. Pokazuie ſię z tego przykładu iawnie, że ten w rzeczy ſamey nic dać nie myśli, kto ściſłe bardzo około cudzego niedoſtatku wypytywania czyni. Gdyby był Abracham, mowi o nim Święty Jan Chryzoſtom (u) tak ściſłe około przychodzących do ſiebie ubogich wypytywania czynił, nigdy by trzech Aniołow w Domu ſwoim goſzczących nie miał. Bo ponieważ w poſtaci ubogich podróżnych do niego przyſzli; on niewiedząc że to byli Aniołowie, był by ich tak iako innych ubogich z Domu ſwoiego pozbył: ale że wſzyſtkich ubogich do Domu ſwoiego przychodzących mile przyimował, miał to ſzczęście, że też między niemi y Aniołow w gościnę przyiął. *Sed quoniam omnes ſuſcipiebat, ſuſcepit & Angelos.* BOG też nadgradzaiąc iałmużnę y wyświadczone Bliźnie-mu

(u) *S. Chryſoſt. in Epi. ad Hebr. Hom.* 11.

mu miłosierdzie, nie podług zasług tego ktory bierze, ale podług woli y zasługi tego ktory daie, nadgrodę czyni. A tak iako sami widzicie, pierwsza wasza z wdowstwa ubogich a tych bardzo często tylko zmyślonych wzięta wymowka, nic wcale nie waży. A druga, ktorą z ciężkości czasow a tych co raz po sobie gorszych bierzecie czyliż ważyć będzie?

I ta podobnież nieużyty wasz ku Bliźnim swoim umysł pokazuie; gdyż w okoliczności ciężkich czasow przykazanie o iałmużnie ieszcze ściśleyszy na was obowiązek wkłada. Bo proszę, na kogoż to są czasy ciężkie? Nie sąż one na ubogich ieszcze cięższe? Ledwie kiedy ubodzy dobre czasy maią: co iest obfitością dla drugich, to iest niedostatkiem y nieurodzaiem dla ubogich; więc co iest niedostatkiem y nieurodzaiem dla bogatych, iakże do ostatniego ucisku nie przywiedzie ubogich? Ale iako wy śmiecie na złe czasy narzekać, kiedy sami w ustawiczności gry, w próżności poiazdow, w gromadzie służących, w okazałości stroiow y bankietow zbytkuiecie? Ah ieżeli nieszczęśliwość czasow

iest publiczna, tedy by się nayprzód przez zaniechanie tylu daremnych kosztow od niey ochraniać należało. Skarżyć się tedy na cięszkość czasow, nie dla tego żeby się w prożności y w marnotrawieniu utrzymać, ale dla tego żeby ubogich mniey wspomagać, nie iestże to straszne okrucieństwo? Dopieroż iakie okrucieństwo będzie, iescze w takowych okolicznościach podupadłych dłużnikow swoich wiązić, y ze wszystkim zabierać; a nawet takowych czasow ieszcze się z głodu y niedostatku ubogich bogacić. Pospolicie bowiem czas publiczney cięszkości iest materyą zbierania bogactw, gdyż na ow czas Maiętnieyśi niedostarczaiącey żywności cenę nazbyt drogą stanowią, a tak ubogich do sprzedania ostatniey chudoby, ostatniego pola, ostatniey sukni przywodząc, sami do wielkich dostatkow przychodzą. A możnaż o takich powiedzić, że Bliźniego iako siebie samego kochaią, kiedy tylko o swoich zbiorach myślą? A możnaż ich od grzechu wymowić, kiedy w takowym czasie niemiłosierni są? W prawdzie na ow czas, y przykazanie o iałmużnie bardziey obowiązuie, y prawdziwie

wie ubodzy istwiey bydź rozcznani mogą, y ostatnią ich potrzebę, same oczy wpadłe, sama twarz wywiędła, sama skora pomarszczona, samo oddychanie cięzkie, na oczy widzić dale.

Otoż y druga wasza wymowka nic nie waży: podźmy już do trzeciey, ktorą z wielości Dziatek y innych potrzeb własnych bierzecie.

O tey także wymowce z Augustynem Swiętym mowię, że lubo się w niey głos miłości slyszyć dzie, jednak one w rzeczy samey tylko nieprawości wymowką iest. *Sed hæc vox pietatis, excusatio est iniquitatis.* Bo naypierwod pytam ia się was z tymże Augustynem Swiętym: czy wiecie wy dla kogo zbieracie? Wysadzaycie się na ostrożność iak chcecie: przecięż zawżdy się wyrok Dawida sprawdzi: (w) *Thesaurizat, & ignorat cui congregabit ea.* Dla Dzieci zbierać, słuszne staranie, ale śmiertelnemu dla śmiertelnych zbierać, nędzna prożność: dopieroż oszczędnemu dla trwoniących zbierać, co za nierozum? Owi nieużyci Rodzice, co na tamtym świecie

za

(w) *Psal.* 38. v. 7.

za swoie niemiłosierdzie karanie ponoszą, kiedy nabywali wielkich fortun, pomyśleliż oni o tym, że dobra ich wynidą z Domu, y poydą na podział dłużnikom? Pomyśleliż, że ie stawić miano na iednę kartę, y tylu lat pracę odważyć na śliskie gry szczęście? Pomyśleliż że ten okrągłego ich życia pożytek poydzie na kornety y kleynoty iedney prożney Niewiasty? Bez wątpienia że nie; oni tedy niewiedzieli, dla kogo prawdziwie zbierali. Powtore pytam się was z tymże Augustynem Swiętym: Coż to wasza za wymowka, że się Dziećmi od obowiązku Jałmużny składacie? A ieżeli Rodzice wasi wymawiali się od czynienia iałmużny pod tymże pozorem zachowania Dobr dla was; y ieżeli wy sami wymawiacie się od czynienia iałmużny dla teyże przyczyny zachowania Dobr, dla Dzieci swoich; y ieżeli podobnież sobie postąpią Dzieci wasze względem swoich Dzieci z waszych Wnukow, to tak od iednego pokolenia do drugiego idąc, przyidzie do tego, że żaden w Rodzie waszym przykazaniu o iałmużnie zadosyć nie uczyni. Potrzecie mowię wam z tymże Augustynem Swiętym: Macie dwoch Sy-

Synow, przybierzcież sobie do nich trzeciego Chrystusa, y mieysca mu w waszey Familii pozwolcie. Ale choć byście ich y siedmiu mieli, wszakże gdyby wam do nich osme jeszcze Dziecię przybyło, wy byście go z Domu swoiego oknem nie wyrzucili, ale razem z innemi Dziećmi żywili: niechże tego osmego mieysce Chrystus zastąpi, gdy się w Osobie ubogiego przed wami stawi; przyimieycie go między Synow swoich, y z niemi razem żywcie. Im więcey Dzieci macie, tym więcey Boskiego dla nich Błogosławieństwa potrzebuiecie: na nie tedy sobie hoyną jałmużną swoią zasługuycie, tak prawdziwą ku Dzieciom miłość y troskliwość okażecie. Ale czyliż wy y o Dzieci swoie szczerze dbacie? Jest to dziwna że interes waszych Dzieci, nie iest wam miły, tylko kiedy wraz z interesem ubogich zachodzi. Niech zaydzie gra y wasze Dzieci, moda y wasze Dzieci, uczta y wasze Dzieci, iuż ci tam wasze Dzieci zanic; żądza y ukontentowanie przemoże wszystko. Niechże wraz staną, iałmużna y wasze Dzieci, zapłata sług ących y wasze Dzieci, BOG z Kościo-

ściołami swolemi y wasze Dzieci; iuż ci wy tam czuiecie że Rodzice iesteście, iuż ci wam tam Dzieci bardziey niżeli wy sami, niżeli BOG milsze. Patrzcie iak się pod tym pięknym miłości Dziatek słowem, szczera tylko nieprawości wymowka tai. *Sed hac vox pietatis, excusatio est iniquitatis.*

Już co się innych potrzeb waszych tycze, niechcę ia tu o nich w szczegulności mowić, gdyż ie kiedy indziey osobnym Kazaniem pilnie rostrząsnę: to tylko w powszechności namieniam, że wy sobie ie sami tylko roicie, że nawet to co zbytkiem iest, potrzebą nazywacie. Ale mowcie iak chcecie, że zbytniego u siebie dostatku nie widzicie: dadzą wam go widzić ubodzy, y pokażą iak się u was rozchodzi. Bo czyliż oni mogą zamilczyć, spoyrzawszy na owe Domy, w ktorych pieniędzy nie widać, tylko pod czas gry? Spoyrzawszy na owe pełne prożności Niewiasty u ktorych ieden drogi kleynot mogł by pożywić całą ktorą Familią? Spoyrzawszy na owe gromady służących, z ktorych by Woyska całe składać można? Też to rzeczy są, ktore podkopuią funda-

menta Domow waszych, y tylu wzięłych u świata ludzi, wielkiemi przy śmierci dłużnikami odkrywaią! Ah coż to za straszne porównanie! z iedney strony dostatki, rozkoszy, gry, bankiety; z drugiey strony wzdychania, boleści, głod, żebractwo! Ale co ia ludzi z ludźmi równam: z iedney strony bogato przystroione pokoie, dobrze wytuczone psy, złoto gryzące szkapy; z drugiey strony nagość, głód, ostatnia nędza! Ey zgorszenie to wszystkich wieków, zmyślona to potrzeba, ktora nie do utrzymania życia lub stanu, ale do dogodzenia pysze y wyniosłości swoiey należy. Zaś wy, ktorzy prawdziwe potrzeby macie, słuchaycie co wam na to powiem. Mowicie iż dla tego iałmużny nie daiecie, że wam na pieniądzach schodzi; ale ia was upewniam, iż dla tego pieniędzy nie macie, że iałmużny nie czynicie. Wyrok to iest Mędrca Pańskiego (x) o ktorym bez świętokradztwa wątpić nie można, że daiący iałmużnę iest od niedostatku wolny. *Qui dat pauperi non indigebit*. Coż więc czynicie ludzie, ktorzy z taką pra-

(x) *Prover.* 28.

pracą y z taką Bliźnich swoich krzywdą dostatki zbieracie? Jakże co bez Błogosławieństwa Boskiego, a czasem nawet przeciwko woli Boskiey, wskoraé możecie? Oto się wam łatwieysza y pewnieysza do zebrania bogactw droga otwiera: uczcieycie BOGA z fortuny swoiey, a on y stodoły wasze, y winnice wasze, iako przez Salomona upewnia, (y) obfitością napełni. *Honora Dominum de tua substantia, & implebuntur horrea tua saturitate, & vino torcularia tua redundabunt.*

Poznaycież więc Słuchacze z tego wszystkiego co się do tych czas mowiło, co iest za powinność wasza względem ubogich; y w obyczaiach ią swoich wykonać usiłuycie. Niech was od tego Swiętego uczynku żadne wymowki nie odwodzą; bo iako widzieliście, prożnemi tylko wykrętami są, y nic wcale nie ważą. Niech wam się nie radą tylko, ale ścisłym y sumiennym obowiązkiem iałmużna zdaie, bo iako się wam pokazało, y wdzięczność ku BOGU, y wierność ku Bliźniemu, y Sprawie-

(y) *Prover.* 3. v. 9.

wiedliwość do pokuty potrzebna do niey was obowiązuie. Niech wam raczey stan ubogich z wami wspolny powodem będzie, abyście nad temi litość mieli, ktorzy się od was nie rożnią tylko fortuną, y ktorych wam rownemi narodzenie y śmierć czyni. A zaż y wy nie iesteście uboższemi przed Bogiem, niżeli oni przed wami? A zaż niepotrzebuiecie daleko bardziey łaski Boskiey, niżeli oni waszey? A zaż nie żebrzecie codzień chleba powszedniego u niego, iako y oni u was? Jeżeli tedy prawda iest, iakoż musi bydź prawda, bo to Chrystus sam powiedział, (z) że wam tąż miarką odmierzą, ktorą wy drugim namierzycie; a iakoż możecie się spodziewać, aby to wam litościwy BOG wyświadczył, co wy niemiłosierni Bliźnim waszym odmawiacie, aby proźb waszych łaskawy wysłuchał, gdy wy nieużyci proźb ubogich słuchać nie chcecie? Więc żebyście takowego nieszczęścia uszli, przykazanie o iałmużnie z większą niż do tąd pilnością chowaycie.

NA

(z) Math. 7. v. 2.

NA NIEDZIELĘ VI. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Jałmużnie.

Miſereor ſuper turbam, quia ecce triduo ſuſtinent me, nec habent quod manducent. Marci. 8.

Chryſtus Pan w Dziſieyſzey Ewangelii rozmnożonym cudownie chlebem zgłodniałą Rzeſzę wſpomagaiący, uczy nas przykładem ſwoim Słuchacze, że y my też ubogich Braci naſzych wſpomagać, y ſzczodrobliwą dla potrzebuiących rękę otwierać powinniśmy. A takowy względem nich poſtępek naſz nie ieſt ta wolna tylko iaka ſprawa dla nas, lecz Chrześciańſka koniecznie powinność naſza, do ktorey ściſły bardzo y ſumienny wcale z Boſkiego przykazania obowiązek mamy. Jużem wam tego na przeſzłym Kazaniu

mocnemi przyczynami dowiodł, y przytoczywszy to wyraźne o dawaniu iałmużny Pisma Swiętego słowa, to ustanowioną na tych, ktorzy by łaknącego nie nakarmili, y pragnącego nie napoili, w wyroku Chrystusowym ognia wiecznego karę, niewątpliwe z tąd o dawaniu iałmużny przykazanie Boskie pokazał. Lecz ta moia o rzeczy tey nauka nie była by ieszcze dostateczną, owszem ani nawet dla słuchaiących pożyteczną, gdybym oprocz tego, materyi też, z ktorey by się iałmużna czynić miała, pewney y niewątpliwey nie naznaczył. Ktokolwiek, mowi o rzeczy tey Gerson Kanclerz Paryski, Boskiego o iałmużnie przykazania dowodzi, a materyi z ktorey by się ona czynić miała pewney y niewątpliwey niepokazuie, ten Nauką swoią tylko boiaźliwych mięsza, nieużytym zaś y niemiłosiernym ieszcze większey do nieużytości y niemiłosierdza śmiałości dodaie. Mięsza boiaźliwych, bo im rożne z tąd wątpliwości przychodzą, ktorych oni sami sobie ułatwić nie potrafią: dodaie zaś niemiłosiernym większey do dalszego niemiłosierdzia śmiałości, bo im rożne przez te pozorne wybiegi do myśli

przy-

przychodzą, przez ktore się za niepodległych przykazaniu temu sądzą. Ja tedy żebym naganie tey nie podpadł, wytłumaczywszy wam iuż ściśły do dawania iałmużny obowiązek, dziś do opisania właściwey obowiązkowi temu materyi przystąpię. Kiedy zaś materyą iakowey rzeczy opisuiemy, pospolicie te dwie rzeczy, z czego to ona bydź powinna, y w iaki sposob bydź powinna, w opisaniu takowym uważać zwykliśmy. A toć iest, co y ia w przedsięwziętey rzeczy zachować myślę, y na czym cały dalszego Kazania mojego podział zakładam. Dwa tedy sobie pytania zadaię y na nie na Dzisieyszym Kazaniu odpowiem: z czego iałmużna dawana bydź powinna; y iak się z tego iałmużna dawać ma.

Matko miłosierdzia, Niepokalanie Poczęta Panno, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy się z powinnego nad Bliźniemi politowania y z Chrześciańskiey ku nim miłości nigdy nie wyzuwali.

CZĘŚC I.

CZĘSC I.

Z czego iałmużna dawana bydź powinna? to iest pierwsze w rzeczy tey ktorąśmy przedsię wzięli pytanie: y odpowiadaiąc na nie Teologowie, zgodnie nauczaią, że z rzeczy zbytnichs to iest tych, ktore bogatym od własnych ich potrzeb zbywaią. W tey zaś Nauce swoiey zasadzaią się nayprzod, na wyraźnych tak Chrystusa Pana iako też Swiętego Pawła słowach: Chrystus Pan (a) rzeczy zbywaiące na iałmużnę obracać przykazuie: *quod superest date eleêmosynam;* a Paweł Swięty (b) swoim Korynthianom ubogich niedostatek obfitością swoią wspomagać każe. *Vestra autem abundantia illorum inopiam suppleat,* przez obfitość zaś tu Apostoł Swięty, nie co innego rozumi, tylko te rzeczy zbywaiące, o ktorych tu mowiemy. Zasadzaią się powtore na powadze Oycow Swiętych, ktorzy o rzeczach zbywaiących nie inaczey gadaią, tylko iako o dobrach

kto-

(a) *Luca* 18. (b) 2. *Corinth.* 8.

ktorych bogaci ſtrażnikami y Szafarzami ſą: y ktorych w czaſach nieſzczęśliwych, bez krzywdy y kradzieży, przy ſobie zatrzymać nie mogą. Takowe między innemi ieſt Swiętego Ambrożego zdanie, ktorego Nauka w rzeczach do obyczaiow należących bardzo należyta ieſt, y bynaymniey ſię zbytnią ſurowością nie uwodzi. *Nie więkſzy ſię* mowi on *wyſtępek popełnia, kiedy ſię maiącemu co tego ieſt wydziera, iako też kiedy ſię potrzebuiącemu, będąc w obfitości, nic nie daie.* Zaſadzaią ſię nakoniec na ozey mocney Swiętego Thomaſza przyczynie, ktorą on z ſameyże rzeczy natury, y z pierwſzego owego, w ktorym od BOGA rzeczy ſtworzone ſą, porządku bierze. Z początku mowi ten Anielſki Doktor, to ieſt w ten czas, kiedy ieſzcze człowiek pierworodney niewinności nie ſtracił, a zatym wſzyſtkie namiętności y pożądliwości ſwoie pod ſobą miał, wſzyſtkie Dobra wſzyſtkim powſzechne y pospolite były. Te potym BOG ludziom między ſiebie podzielić pozwolił; ale to iedynie dla tego uczynił, aby nieiaką przez to grzechowi ich tamę założył, y złe człowieka pożądliwości przynaymniey iakożkolwiek ukrócił. Podział zaś takowy

wy nigdy by się dziecem Boskim nazwać nie mogł, gdyby w nim to co iednym nad potrzebę zbywa, drugim się potrzebnym przez jałmużnę udzielać niemiało. Jakoż rzecz do gruntu zważaiąc nigdy BOG nic zbytniego nie stworzył: y to co się tym imieniem nazywa, tylko się względem iedney iakiey rzeczy zbytnim nazywa, lecz w sobie samym, y względem innych daleko więcey rzeczy bynaymniey zbytnim nie iest. Dostatek tedy względem Bogatego zbytni, nie iest przez się y sam w sobie zbytni; bo iest ubogiemu do iego wyżywienia potrzebny, y iemu się przez bogatego iałmużnę, udzielać powinien. Te są poważne Teologow przyczyny, z ktorych się pokazuie iawnie, że Dobra czyli rzeczy zbywaiące, są nam konieczną należącey się od nas ubogim iałmużny materyą. Ale ktoreż to Dobra y rzeczy są, co się zbytniemi y zbywaiącemi nazwać mogą, y w rzeczy samey zbytnim się dostatkiem zowią? Trzeba to wam iaśnie wytłumaczyć, bo bez tego cała o tym Nauka prożna by y niedostateczna była.

Pisząc o tym Teologowie, to wszystko rzeczą zbytnią nazywaią, co do przy-

stoynego, a przytym skromnego stanu y kondycyi swoiey, czyli to utrzymania, czyli polepszenia nie iest potrzebne, y bez czego się takowy ich stan dobrze obeyść może. Wiem ia dobrze, że ludzie bogaci a przytym nieużyci, usłyszawszy opisanie to, już się tym samym za wolnych od obowiązku iałmużny maią. Oni bowiem ieżeli im wiarę damy, nic u siebie zbytniego nie znayduią, bo wszystko cokolwiek posiadaią iest im podług ich zdania do utrzymania w swoim stanie, y podług swoiego stanu życia, rzeczą potrzebną. Aleć ten ich wybieg, łatwo się im rozsypie y obali, ieżeli się daley na te dwie rzeczy obeyrzą: co to iest za stan, w ktorym się utrzymać chcą, y co to iest za potrzeba, ktorą za konieczną dla siebie maią? Co to iest za stan? Czy on Chrześciańinowi, czy tylko Pogańinowi służy: czy do niego BOG, czy slepa tylko pożądliwość prowadzi? Co to w stanie tym za potrzeba? Czy ona prawdziwa, czy tylko uroiona; czy skromna y określona, czy zaś żadney miary, żadnych granic nie znaiąca? Jeżeli tedy stan twoy y twoia w nim potrzeba człowiecze maiętny,
zaś

żadnemi się granicami nie okreslą, ieżeli na samych się tylko wyniosłego serca wymysłach zasadzą, ieżeli do takich niekiedy błędów y omyłek przychodzi, ktore by samiż nawet Pogaonie ganili, ieżeli w sposobie swoim nie małą Religii zakałę, nie małe Bliźnim zgorszenie przynosi: ah iuż ia to rozumiem, iakim ty sposobem nic w Dobrach swoich zbytniego nie masz, a nawet na wielu ci rzeczach potrzebnych schodzi, gdyż do utrzymania takowego stanu y do wypełnienia takowey potrzeby nawet niezmierne dostatki nie wystarczą: iuż ia to mowię rozumiem, ale tego nigdy nie poymę, iak ty Chrześcianinem będąc, takowym się stanem, y takową potrzebą od obowiązku iałmużny wymawiać możesz. Boć ieżeli takowy stan, y takowe potrzeby dobre są, ieżeli ci się przy nich utrzymywać godzi, coż się z przykazaniem o iałmużnie stanie: albo raczey co się z ubogiemi, dla ktorych przykazanie to uczynione iest, dziać będzie? Chyba że zechcesz aby ich BOG zawsze cudownie wspomagał?

Ja iednak Słuchacze nie chcę teraz tych to stanow waszych rozstrząsać, y w pilne ich rozeznawanie wchodzić:

chętnie wam pozwalam, że one takie są, iakiemi się wam bydź zdadzą, y iakiemi ie wam miłość własna ukazuie. W nich iednak żebym wam zbytek zachodzący pokazał, dosyć mi iest tylko się na to obeyrzyć, co się nawet wam samym rzeczą zbytnią zdawać może. A wszakże przypomnieycie mi na to pozwolicie, że się to zbytkiem nazwać powinno, co wam w stanach tych nie tylko pożytecznym nie iest, ale ieszcze oczywiście szkodzi. A takieć właśnie iest to wszystko; co w nich waszę niewstrzemięźliwość, waszę rozpustę, wasze występki żywi y pomnaża. Zbytkiem tedy u ciebie lubieżny Młodzianie zowię, cokolwiek na twoie nierządy y rozpusty tracisz; porzuć tego nieczystego Bałwana, ktorego podarunkami twoiemi obsypać y ozłocić starasz się, a wnet u siebie to co ci zbywa znaydziesz. Zbytkiem u ciebie światowa Niewiasto zowię, cokolwiek na wymyślne ciała twoiego stroie łożysz; porzuć te dziwaczne mody, tę niepohamowaną podobania się oczom ludzkim chęć, a wnet u siebie to co ci zbywa postrzeżesz. Zbytkiem u ciebie możny Człowiecze zowię, cokolwiek

wiek na niepewne gry niepomiarkowaney szczęscie pusczałeś, porzuć tę dostatki twoie nisczącą grę, a wnet u siebie to co ci zbywa upatrzysz. Coż to iest: masz przez co byś wyuzdanym pożądliwościom twoim dogodził, a ty we mnie chcesz wmowić, że nic u siebie zbytniego nie znayduiesz! Masz na każdą inną rzecz tô co ci zbywa, a ty mi się chcesz wymowić, że nic u siebie nie widzisz, co by ci na iałmużny zbywało! I to to iest, na czym się wielu zawodzi, y co mi im z Urzędu moiego wytknąć y wymienić w szczegulności należało. Bo albo bez tego, co na takowe rzeczy tracą, przystoyność stanu ich obeyść się może, iuż tedy, ponieważ się bez tego przystoyność stanu ich obeyść może, maią co im zbywa; a zatym co by na iałmużnę łożyć mogli. Albo ieżeli bez tego co na takowe rzeczy tracą, przystoyność stanu ich obeyść się nie może, oni tedy, ponieważ się bez tego przystoyność stanu ich obeyść nie może, przez takowe utraty, Dom y Familią swoię krzywdzą. A tak cokolwiek powiedzą, żadną się miarą od winy uwolnić y wykręcić nie potrafią. A w powszech-

wszechności mowiąc: Niemasz żadnego ludzi maiętnych Domu, w ktorym by obfitego dostatku w stroiach, poiazdach, w stołach, y w inszych Domowych sprzętach nie było: w ktorym by się wiele na prożności, gry, uczty, y światowe okazałości nie łożyło: w ktorym by się przynaymniey rozmaitych gratów, starzyzn, y rzeczy iedynie zepsuciu, robactwu, y przyszłym iakimściś ktore podobno nigdy nie będą, potrzebom zostawionych nie znaydowało. Nie mogą tedy ludzie maiętni mowić, że nic u siebie zbytniego nie znayduią; bo choćby sobie z tego wszystkiego nieco na iałmużnę uięli, ieszczeby się oni przy swoim stanie z honorem y z okazałością ostali. Sprawiedliwie zatym Jnnocenty XI. Papież (c) tę niektorych Propozycyą: *Ledwie w ludziach Swieckich, a nawet w Krolach znaydziesz, co by nad stan ich zbywało: a zatym ledwie kto z nich obowiązany iest, do iałmużny; ponieważ ią tylko z tego co mu nad stan zbywa, czynić powinien*: tę mowię niekto-
rych

(c) *Propositio 12. ex damnatis ab Jnnocentio XI.*

tych propozycyą, iako zuchwałą, y zgorszenia pełną potępił.

Ale wy mnie na to rzeczecie: I iakże też to nie wolno o polepszenie się stanu y fortuny swoiey starać? nie wolno rzeczy teraz zbywaiących, albo na przyszłe potrzeby, albo na przyszłe stanu potrzeby swoie, albo na przyszłe stanu y fortuny swoiey polepszenie zachować? Cto szkopuł, na ktory pospolicie ludzie maiętni natrafaią: owa to ich powstania co raz barziey, wyniesienia się wyżey, urośnienia iak naylepiey prawie mieć niezgnaiące chcę. Trzeba tu wam dokładną o tym Naukę podać, y oraz ktore się to y w ktorych okolicznościach rzeczy zbywaiące na iałmużny rozdawać maią, iasnie y niewątpliwie wytłumaczyć.

I żebyście pewną y niezawodną z strony tego regułę mieli, z Nauki Teologów na dwie tu się rzeczy oglądać macie: na potrzebę ubogiego, y na zbytni dostatek bogatego. Potrzeba ubogiego troiaka iest: ostatnia, cięszka, y pospolita: potrzeba ostatnia iest, kiedy człowiek tak iest ze wszystkiego ogołocony, iż iuż daley żyć nie może, albo wielkie iest niebespieczeństwo aby dłużey tę nędzę wytrzymać mogł: potrzeba cięszka

ieft,

iest, kiedy człowiek w ustawiczney nędzy życie prowadzi, y wcale dla niey od stanu swoiego odpada: iuż potrzebę pospolitą maią, ci zwyczayni ubodzy, ktorzy od Domu do Domu po żebraninie chodzą. Podobnież zbytni bogatego dostatek troiaki się naznaczyć może: zbytni nad potrzeby stanu, zbytni nad wygodę stanu, y zbytni nad przyzwoite polepszenie stanu. Dostatek zbytni nad potrzebę stanu, nie iest zbytni co do wygody stanu, y wolno go dla niey zachować: także też dostatek zbytni nad wygodę stanu, nie iest zbytni co do przyzwoitego polepszenia stanu, y wolno go na toż polepszenie odłożyć: ale dostatek zbytni nad przyzwoite polepszenie stanu, gdyby się na większe a większe co raz polepszenie zachowywać miał, iuż by tym samym owey niepomiarkowaney urośnienia chęci, ktorą Bernard Swięty złą z siebie samey nazywa skutkiem y owocem był. Jle tedy do iałmużny w tych trzech potrzebach z tych trzech zbytnich dostatkow czynić się maiącey należy: mowię nayprzod, że w potrzebie ubogich pospolitey, powinno się ich sumiennie wspomagać z tego, co nad

przy-

przyzwoite polepszenie stanu zbywa; pożytecznie się jednak y przykładnie nieco dla nich z samegoż polepszenia uymuie. Mowię powtore, że w potrzebie ubogich cięższey powinno się ich sumiennie wspomagać z tego, co nad wygodę stanu zbywa; pożytecznie się jednak y przykładnie nieco dla nich z sameyże wygody uymuie. Mowię nakoniec że w potrzebie ubogich ostatniey powinno się ich sumiennie wspomagać z tego, co nad potrzebę stanu zbywa; a nawet z sameyże potrzeby, gdy inaczey Bliźni poratowany bydź nie może. I przyczyna tego oczywista iest: bo się to z zdrowym rozumem żadną miarą nie zgadzi, aby komu był milszy stan iego, a niżeli Bliźni iego: aby kto raczey dopuszczał, żeby Bliźni iego dla swoiego niedostatku ginął, a niżeli żeby on sam iakowemu dla iego poratowania niedostatkowi podpadał.

Kiedy zaś tu ostatnią Bliźniego potrzebę wspominam: nierozumiem przez nią tę tylko, w ktorey życie iego, ale też w ktorey fortuna, sława, cnota, y wolność iego w bliskim zguby niebespieczeństwie zostaie. Naprzykład: wiesz że

tego nieszczęśliwy, ieżeli co pieniędzy na iego wykupienie nie dasz, przez wiele lat w więzieniu gnić musi: wiesz że ta uczciwa Panienka, ieżeli iey kto zawczasu nie podratuie, drogi wstydu swoiego kleynot straci: mowię że to iest ostatnia dla nich potrzeba, y tobie się ich nawet z uymą rzeczy do stanu twoiego potrzebnych wspomagać należy. Także też kiedy o wspomaganiu ubogich w cięszkiey ich potrzebie mowię: nierozumiem przez to, że się im to, co nad wygodę stanu zbywa, dać koniecznie powinno. Bo ieżeli ty inszym daleko łatwieyszym sposobem możesz cięszkiey ich potrzebie zapobiec, naprzykład albo im posługę y robotę iaką pożytek czyniącą obmyślaiąc, albo im pieniędzy do iakowego czasu bez żadnego dla siebie zysku pożyczaiąc, albo też rzecz iaką z poczekaniem pieniędzy, y iak mowią na kredyt przedaiąc; mowię że już przez to samo twoiemu o wspomaganiu ich w cięszkiey potrzebie obowiązkowi zadosyć uczyniesz. Jeżli by iednak nie mieli ci z kąd oddać, a tobie nie wielka z tąd szkoda wynikała, w ten czas zaiste, albo im ieszcze dłużey poczekać, albo y

wszy-

wszystko darować, gdy inaczey bydź nie może, obowiązany iesteś. Już co się potrzeby pospolitey tycze: przyznalę że odmowiwszy iałmużnę ubogim od Domu do Domu żebrzącym, raz, drugi, a choć by też y dziesiąty, bynaymniey przez to ciężko, owszem w wielu okolicznościach, nawet y powszednie nie zgrzeszyszi a to dla łatwości pożywienia, które z kąd inąd mieć mogą, choć go im ty w tym czasie odmawiasz. Gdybyś iednak albo nigdy im iałmużny dać nie chciał, albo ledwie kiedy, y to tylko iak od niechcenia dawał, mowię żebyś tym samym w złym bardzo sumienia swoiego stanie był. Nie tylko dla tego, iż byś takowym postępkiem swoim, przykazaniu o iałmużnie rownie na ciebie iak na innych włożonemu zadosyć nie czynił; ale też dla tego, iż gdyby y inni tak iak ty dla nich nieużyci byli, oni by nakoniec z potrzeby pospolitey, do potrzeby ostatniey przyiść musieli.

Patrzcie Słuchacze co to iest za obowiązek wasz względem rozdawania rzeczy zbywaiących na iałmużnę; y co za odpowiedź na ów wasz wyżey wspomniony zarzut, że się wam o polepszenie

nie ſtanu y fortuny ſwoiey ſtarać go-
dzi. *Prawda* że ſię godzi: Ale jakże?
Tak zaiſte, żeby polepſzenię to w gra-
nicach ſię ſkromnośći utrzymywało; żeby
nie wprzod, aż ſię czyia nędza wſpomo-
że naſtępowało, żeby z pomnożeniem ſta-
nu, waſze ſię też iałmużny pomnażały;
żebyście ie zgoła za potrzebną zawſze
ſtanu ſwoiego część mieli. Ta ieſt Na-
uka prawie wſzyſtkich Teologow, nie
tylko tych, ktorzy ſurowiey o rzeczach
ſądzą, ale też tych, ktorzy łagodniey-
ſze względem obyczaiow ludzkich zdania
maią. A tak gdym wam iuż wytłumac-
czył z czego to iałmużna dawana bydź
powinna; teraz że więc do wytłumaczce-
nia, iak to ona dawana bydź ma, w tey
drugiey Kazania Części przyſtąpię.

CZĘSC II.

W Ludziach iałmużnę daiących dwo-
ia wielkie błędy uważam Słuchacze;
jeden, że ią bardzo małą daią, lubo
by z zbytniego doſtatku daleko więkſzą
dawać powinni; a drugi, że ią bardzo
nierychło, bo dopiero przy śmierci, albo

też po śmierci, przez odkazany na nią Testamentem maiątek, dawać zwykli. Obydwa te błędy dziwnie im szkodzą, y bynaymniey się z obowiązkiem danego nam o iałmużnie przykazania zgodzić nie mogą. I te to ia w rzeczy samey błędy zbić zamyślam; kiedy to drugie w tey materyi, iak się iałmużna dawać powinna, pytanie zakładam. To iest chcę wam przełożyć, y gruntownemi przyczynami okazać, iak wielka, y iakowego czasu, iałmużna od was czyniona bydź ma.

A nayprzod o wielkości iey mowiąc: śmiele wam mowię, że tak wielka od was dawana bydź powinna, iak wielkiey y przyzwoitość waszego stanu, y wielość zbytniego dostatku wyciąga. BOG, ktory wszystkim podług Nayświętszych Mądrości swoiey praw rządzi, y ktory wszystko pod miarą, liczbą, y wagą stanowi, daiąc wam Dobra, ten też na nie iałmużny Swiętey pobor y podatek włożył. Ale go włożył z należytym dla każdego pomiarkowaniem: ani mniey ani więcey, tylko iak każdego dobra, bez swoiey do niego ciężkości wystarczyć mogą. Nie tak pospolicie ziemscy Panowie czynią: oni bowiem dla swoich

przy-

przyczyn, które czasem samaż potrzeba potwierdza, częstokroć ludzi bogatszych maiątkom przepuszczaią, a na ludzi uboższych y mniey maiących, cięższe daleko podatki wkładaią. Lecz BOG, ktorego prawo żadney potrzebie nie podlega, y ktory żadnym się stanow względem nie uwodzi, według miary udzielonych każdemu dostatkow, swoie też na wszystkich ciężary y podatki dzieli. Nikomu on nie folguie, ale też nikogo nazbyt nie obciąża: lecz przyzwoity każdemu, na każdego Dobra podatek wkłada. Komu tedy z was obfitszego dostatku udzielił, od niego się też obfitszego iałmużny Swiętey poboru domaga.

A przeto Naymilsi, bardzo sobie podchlebia, albo raczey bardzo sam siebie zwodzi, ktokolwiek drobne tylko y nikczemne ubogim iałmużny daie, gdy mu, czym by ich obficie wspomoc mogł, podostatek wystarcza. Błąd to iest, na ktory Oycowie Swięci żwawo zawsze biią, y ktory Chrześcianom z wielką na oczy gorliwością wyrzucaią. Nie to mi to iałmużna, mowi Chryzostom Swięty (d) dać

(d) *S. Chrysost. Hom. 27. ad Popu. Antioch.*

dać ile tyle ubogiemu; ale mu dać obficie y z dostatkiem. *Non dare, sed eum copia dare, eleemosyna est.* Podobnież y Ambroży Swięty nie ma tego za jałmużnę; gdy się z wielu bardzo rzeczy, tylko licha iaka odrobina ubogiemu daie. *Non est eleemosyna, è multis pauca largiri.* Jako kiedy podczas suchego lata, trochę tylko rosy z Nieba spadnie, nikt iey potrzebnym dyszczem nie nazywa, iż ona spiekłey ziemi przyzwoicie nie odwilża, tak też zdaniem Oyców Swiętych niegodny iałmużny imienia ten pomnieyszy dar iest, ktory łaknącego nie odwilża, y nie nakarmia. Z kąd daley Ambroży Swięty przydaie, iż tu uważać potrzeba, nie żeby dać tylko to, o co się niedba, y co się iak ze śliną wypluwa; ale co by się z pobudki Religii, y miłości Chrześciańskiey dało. *Non ergo quid fastidio expuas, sed quid Religionis affectu & studio conferas, pensandum est.* Jakoby mowił: Jałmużna twoia człowiecze, nie iest to dobrowolny iaki do cnoty twoiey przydatek, y szczera tylko łaska twoia; ale iest to dług y podatek twoy, ktory BOG sam na ciebie włożył. Nie dosyć tedy

dla

dla ciebie, że dasz ubogiemu to tylko, co się w Domu twoim wala, albo co ci przypadkiem od zbytku twoiego, y iak pospolicie mowią, ze stołu spadnie, albo co na tobie natrętność ubogiego z niecierpliwością wyciśnie; y ieżeli na tym tylko dosyć masz, zaiste ty, tak nie dobrze obowiązek swoy pełniąc, zuchwale Bogiem swoim gardzisz. *Non ergo quid fastidio expuas.* Lecz ieżeli chcesz sprawiedliwie dług swoy zapłacić, y wiernie włożony na siebie podatek oddać, patrzayże do czego ci Dobra y dostatki twoie wystarczaią, y czego po tobie nędzny ow żebrak żąda; patrzay czy tym co mu dać myślisz, nędzę iego choć po części wspomożesz, czy Religii twoiey, y miłości Chrześciańskiey przez to co dać chcesz, zadosyć uczynisz. *Quid Religionis affectu & studio conferas.* Inaczey, sprawiedliwie ci się lękać potrzeba, abyś, gdy się za to coś dał, nadgrody spodziewasz; za to coś pray sobie zatrzymał, kary nie odniosł. *Metuendum est enim ne plus plectaris ob retenta, quam compenseris ob data.* Taki to iest masz, z Nauki Oycow Świętych, do dawania obfitey iałmużny obowiązek.

Cóż

Cóż się iednak co do rzeczy tey między naszemi bogatemi dzieie? Onić wszystkie inne rzeczy swoie, Dobr y dostatkow swoich pożytkami miarkuią: to iest y pomięszkania swoie, y Dwory swoie, y tak stoły, iako też stroie swoie, podług rocznich dochodow swoich sporządzaią: a nawet niekiedy zbytkiem y okazałością swoią nad roczne dochody swoie daleko zachodzą. A także sobie względem uczynności Chrześciańskiey postępuią? Miarkuiąż oni iałmużny swoie Dobrami swoiemi? Maiąż ich na iałmużny wydatki, przynaymniey iakieżkolwiek podobieństwo, iakążkolwiek proporcyą, do tych wydatkow, ktore na inne wszystkie rzeczy łożą? To iest chcę powiedzić: sąż nasi bogaci tak wspaniali y szczodrzy w iałmużnach, iak są pyszni w stroiach, okazali w stołach, rozrutni w grach?.. Więcey powiem. Od nich że to maią swoie wspomożenie ubodzy? Od nich że to utrzymuią się wystawione dla nędznych szpitale? Od nich że to biorą pomoc w swoich słabościach chorzy, a pociechę w swoim smutku więźniowie? Niech Bliźni ktory na fortunie upadnie, niech kray cały złupiony y spustoszony

będzie, niech pobożne iakie ludzi zgromadzenie, do upadku y rosproszenia przyidzie: od nich że to ci wszyscy podupadli iakiego dla siebie wsparcia y ratunku oczekiwać maią? I owszem rzecz się temu wcale przeciwna dzieie! Bo ludzie pomnieyszey fortuny y pomnieyszego dostatku, pospolicie z Boskiego miłosierdzia, prędszy im y większy w takowych okolicznościach ratunek czynią. Jak wiele w tym samym Mieście ludzi cnotliwych y pobożnych iest, u ktorych nic zbytniego nie znaydziesz, owszem ktorzy ledwie potrzebom swoim wystarczyć mogą; a iednak z tego, czego sami potrzebuią, nie mało sobie uymuiąc, ubogich y niedostatnich wspomagaią; gdy tym czasem ludzie dostatni y maiętni, u ktorych łamią się od bankietów stoły, y świecą się od galonów służący, iuż to dobrze gdy ubogiego o wspomożenie proszącego, owym prożnym, *niech cię BOG opatrzy*, życzeniem odprawią. Mamże tu iesze przydać że nawet wielu ubogich większą daleko innym ubogim uczynność świadczą, a niżeli tylu Panów, tylu Bogatych, ktorzy pierwsze na świecie mieysca posiadaią, y obszerne na

ziemi

ziemi Dobra Dziedziczą. A iednak powszechne iest, y niczym nie określone prawo, że iako inne rzeczy, tak też iałmużny, podług miary każdego dostatku, od każdego czynić się powinny. Wiara też nas naucza, że y BOG sam na Sądzie swoim, nie inaczey nas o iałmużny, tylko podług tey to miary, sądzić będzie. Ah porowna, porowna on tam naſze dostatki z naſzemi iałmużnami, y naſze iałmużny z naſzemi dostatkami, a nas podług tego porównania, albo winnemi, albo niewinnemi pokaże. I przyczyna tego gruntowna iest: boć on prawdziwym nas wszystkich, y Dobr naſzych wszystkich Panem iest: sam tedy rozum pokazuie, że im więcey nam Dobr tych udzielił, tym się też więkſzey od nas, tey to poddaństwa naſzego daniny, w rzeczy samey domaga.

Zeby iednak niepotrzebnych z strony tego skrupułów nie było, z Nauki wielkiego Teologa Tamburyna przydaię, iż w pospolitych potrzebach y niedostatkach ludzkich, człowiek świecki zupełnie obowiązkowi swoiemu co do iałmużny zadosyć uczyni, gdy z rocznych dochodów swoich co Rok dwa od sta na nią wydaż

ktorą to wydawania proporcyą, y daley też, podług miary wzmagaiącego się niedostatku zachować powinien. Mamy tedy, iak to wielka iałmużna dawana bydź powinna: zostaie nakoniec pokazać wam, w iakowym to ona czasie, to iest czy wcześnie za życia, czy aż dopiero przy śmierci czyniona bydź ma: a to gdy wytłumaczę, wnet przedłużonego iuż dobrze, kazania dokończę.

Jest wielu takich Słuchacze, ktorzy na iałmużny bardzo nie rychło szczodremi bydź zaczynaią, y dopiero przy śmierci, albo aż po śmierci, przez odkazany na ubogich maiątek, swoię dla nich uczynność świadczą. Nie można im tego pochwalić, że przykazaniu o iałmużnie tak nie rychło zadosyć czynią; gdyż przykazanie to dane im iest, aby mu przez cały swy życia przeciąg, iak się iuż sami sobą rządzić poczęli, a nie dopiero w ostatnim zgonie swoim, zadosyć czynili. Ale choć by y tego z przykazania obowiązku nie było; a iakąż oni przed Panem Bogiem zasługę, iaki dla siebie, co do zbawienia pożytek, z tak nierychłych iałmużn swoich mieć mogą? Jsali rozumieią, że swoię przez to ku Panu

BOGU miłość oświadczą, kiedy się z nim na końcu swoiego życia swoiemi Dobrami podzielą? Właściwie to piękna ku Panu BOGU miłość, dzielić się z nim takiemi Dobrami, ktorych iuż dłużey posiadać nie mogą, ktore im śmierć wydziera, y ktorych oni iuż na zawsze Panami bydź przestaią. Mowicie wy nie raz, ten zmarły Pan wiele na ubogich rozdał; ale ia mowię, że nic wcale nie rozdał, lecz tylko zostawił, a zostawił to, czego iuż dłużey zatrzymać nie mogł, y dla tego, że iuż tego dłużey przy sobie zatrzymać nie mogł. Trzymał przy sobie wszystko, aż do owego ostatniego czasu: y gdyby mogł daley wszystko przy sobie trzymać, albo z sobą na tamten świat zabrać, nic by się z tego wszystkiego ani BOGU, ani ubogim, nie dostało. Co się zaś nayprzednieyszego iałmużny pożytku tycze: iest Wiary Katolickiey Nauka Słuchacze, że iałmużny wasze po śmierci wászey, nic się a nic do zbawienia waszego przyłożyć nie mogą. Mogą wam w prawdzie nieiaką w ogniach Czyscowych pomoc y ochłodę przynieść; lecz co do samego zbawienia, iuż są dla was, po śmierci waszey, u-

czyn-

czyokami daremnemi: gdyż w godzinę śmierci waszey, iuż się na zawsze o wiecznym zbawieniu waszym wyrok stanowi. Wyrok ten iuż się nigdy odmienić nie może: y wy się od niego nigdy odwołać nie możecie. A iednak nayprzednieyszy iałmużn waszych pożytek na tym zależy, aby wam te co do pozyskania zbawienia dzielne y pomocne były. Gdyby był ów zmarły bogaty, choć połowę tych Dobr za życia na iałmużny rozdał, ktore przy śmierci ostatnią wolą swoią dla ubogich odkazał; były by go iałmużny takowe co do zbawienia dziwnie wspomogły, były by mu mocne łask Boskich posiłki ziednały, były by się za niego, podług wyraźnych Pisma Swiętego słów, gorąco modliły. Bo zdaniem Kaznodziei Pańskiego, (e) nie tak się ubodzy, iako raczey iałmużny od nas ubogim dane za nas modlą: ubodzy czy się modlić, czy nie modlić za nas będą, wszelako iednak iałmużny nasze im dane, zawsze się za nas modlą; y dane sobie od Pana BOGA obietnice zawsze nam wypraszaią. *Conclude eleemo-*

(e) *Ecclesiasti.* 29.

mosynam in sinu pauperis, & ipsa exorabit pro te. Wy się dziwuiecie nieraz, że się ludzie rozpustni niespodzianie nawracaią, że porzuciwszy rozpustę swoię, dalej całych siebie Panu BOGU na służbę oddaią, że życie złe przepędzone, nayostatek śmiercią bardzo dobrą y przykładną kończą. Ale ia się temu wcale nie dziwuię, skoro tylko słyszę, że na ubogich szczodrzy, y miłosierni byli: wiem bowiem, że takowe są od Pana BOGA poczynione dla iałmużny obietnice, a obietnice te, chcć by nawet do cudow przychodzić miało, koniecznie się skutkiem samym spełnić muszą. Lecz iałmużna ktora się po śmierci czyni, iuż tego pożądanego co do zbawienia skutku mieć nie może: iuż ona grzesznikowi nawrocenia się nie uprosi, bo po śmierci, iuż żadnego dla niego do nawrocenia się mieysca nie masz: iuż Boskiego ku niemu miłosierdzia nie skłoni, bo razem z życiem, iuż wszystek dla niego do Boskiego miłosierdzia czas upłynął. Coż sobie z tąd wnieść powinniście? Oto owę wielką Swiętego Pawła Naukę, (f) abyście poki

(f) *Ad Galat.* 6.

poki czas macie, dobrze czynili. *Dum tempus habemus, operemur bonum.* Jeżeli tedy BOGA, jeżeli siebie samych, jak się należy kochacie; wcześnie za życia, poki wam sposobny do tego czas służy, krom innych dobrych uczynkow, Bliźnim też ubogim, przez jałmużnę dobrze czyńcie. Nie ganię ja wam przez to jałmużn tych, ktore się po śmierci czynią; ale tylko chcę, aby oprocz nich, inne się też za życia wcześnie czyniły: y jeżeli się te opuścić maią, albo za życia, albo po śmierci; mowię o nich, że się raczey po śmierci, a niżeli za życia opuścić powinny.

Zbieram już w krotkie słowa wszystko to, com o rzeczy tey do tąd obszernie mowił, aby Nauka ta tak do obyczaiow waszych potrzebna, lepiey się pamięci waszey trzymała. Jałmużna powinna bydź czyniona z rzeczy zbywaiących: ieżeli potrzeba ostatnia iest: z rzeczy zbywaiących nad potrzebę stanu, alboli też z sameyże potrzeby, kiedy inaczey bydź nie może: ieżeli potrzeba cięszka iest; z rzeczy zbywaiących nad wygodę stanu: ieżeli zaś potrzeba tylko pospolita iest: z rzeczy zbywaiących nad przyzwoite

po-

polepszenie stanu. Już rzeczy zbywaiące łatwo nam pokażą, choc te same, ktore się ze szkodą Duszy y fortuny dzieią, na gry, stroie, bieśiady y rospusty wydatki. Powinna zaś iałmużna bydź czyniona, nie iakkolwiek, nie byle tylko ubogiego zbyć, ale podług miary udzielonych od BOGA dostatków, iako się też podług miary tychże dostatkow pomieszkania, stoły odzienia, y inne podobne okazałości układaią. Tak BOG postanowił, ktory nic nigdy zbytniego nie stworzył, ktory iako powszechny wszystkiego Ociec, potrzebną dla każdego do pożywienia cząstkę obmyśla, y ktory iako prawdziwy Dobr wszystkich Pan, przyzwoitą na nie dla każdego daniną wkłada. Powinna nakoniec iałmużna czyniona bydź, nie dopiero przy śmierci y w ostatni życia czas, ale wcześnie za życia, kiedy zbawieniu ludzkiemu pomoc może: bo po śmierci, gdy już o zbawieniu ludzkim postanowiono będzie, nic wcale zbawieniu temu pomoc nie potrafi. Bądźcież więc Słuchacze w wykonaniu tego wszystkiego pilni: udzielaycie zbytniego dostatku swoiego ubogim, a udzielaycie nie skąpą, lecz pełną y podług

mia-

miary dostatkow swoich otwartą ręką; a udzielaycie zawczasu za życia, oim ieszcze czas, y waszego się nawrócenia, y Boskiego dla was miłosierdzia upłynie. Myślcie, że tego zbywaiącego dostatku swoiego, kiedyż tedyż odstąpić musicie: gdy się przez swoie skąpstwo BOGU y ludziom obrzydłemi staniecie, śmierć was od niego oddzieli; ale gdy go przez uczynność Chrześciańską, na potrzeby Bliźnich waszych rozdacie, on wam wieczny Duszy waszey pożytek przyniesie. Myślcie, że y wy też przed Bogiem żebrakami iesteście, do ktorego codzień z Dawidem o miłosierdzie wzdychacie: iako tedy chcecie, żeby się BOG według wielkiego miłosierdzia swoiego nad wami zlitował; tak też wy się według wielkich dostatkow swoich nad potrzebnemi Bliźniemi swoiemi lituycie. Myślcie naostatek, że wam BOG wet za wet odda: ieżeli tedy wy się potrzebnym Braciom swoim nieużytemi y niemiłosiernemi pokażecie; BOG się też wam na Sądzie swoim, podług swoiey w Piśmie pogróżki, (g) nieużytym y niemiło-

(g) Jaco. 2.

łosiernym pokaże. *Judicium sine misericordia ei, qui non facit misericordiam.* Odwracayciez zawczasu ten iego straszny od siebie wyrok: a zbytnim dostatkiem swoim potrzebnych Braci swoich wspomagaiąc, a hoynie ich, y wcześnie za życia, a nie dopiero po śmierci wspomagaiąc, czyńcie sobie z mammony przyiacioł, ktorzy by wam do Niebieskich przybytków drogę otworzyli.



NA

NA NIEDZIELĘ VII. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Fałszywym Sumieniu.

Attendite à falsis Prophetis, qui veniunt ad vos in vestimentis ovium, intrinsecus autem sunt lupi rapaces. Math. 7.

My to Słuchacze sami dla siebie temi fałszywemi Prorokami iesteśmy, bo sami sobie sumienie własne fałszuiąc, sami siebie w rzeczach do zbawienia należących zwodziemy. Często się w postać owczą przybieramy, lubo we wnątrz wilkami drapieżnemi iesteśmy; bo się pospolicie za fałszywym sumieniem idąc, za niewinnych mamy, lubo w rzeczy samey ciężko przez to przeciwko BOGU grzeszemy. Sumienie, iest to światło, czyli podanie rozumu, ktore nam

poka-

pokazuie, cośmy podług Boskiego prawa w tych lub w owych okolicznościach czynić, a czego nie czynić powinni. Boskie tedy prawo nie dochodzi do serca naszego, y nie wzrusza woli naszey tylko przez to wewnętrzne naszego sumienia światło. Już iako nie każdy krzyształ donośi do oczów naszych promień słoneczny iaki w sobie iest; ale kiedy sam skażony y zaferbowany będzie, promień też ów odmienny nam, y w fałszywy blask przybrany ukaże: tak też nie każde sumienie donośi do serca naszego Boskie prawo iakie w sobie iest; ale kiedy błędne, zwiedzione, y zepsowane będzie, Boskie też nam prawo, ani w tey ktorą ma rzetelności, ani z tą z ktorą obowiązuie obszernością do serca naszego doniesie. Jest sumienie dobre proste, y żadnym dobrowolnym omamieniem nie sfałszowane, właśnie iak przezroczysty y żadną zmazą nieskażony krzyształ: to nam prostą drogę ukazuie, to życia naszego Regułą iest, to wszystkiemi sprawami naszemi rządzić powinno: a powinno tak, że gdy sobie podług iego podania nie postępuiemy, albo gdy sobie przeciwko iego podaniu postępuiemy w rzeczy

czy samey grzeszemy: gdyż z Nauki Swiętego Pawła (a) wszystko to, co nie iest z Wiary, to iest iako Ambroży Swięty tłumaczy, co nie iest podług przepisu sumienia, grzechem iest. *Omne quod non est ex fide, peccatum est.* Ale też oprocz tego iest sumienie fałszywe, zepsowane, złe, y w złości się swoiey nie czuiące, właśnie iak odbolałe pod Cyrulickim kauterium ciało: *Cauteriatam habentes conscientiam.* (b) to nas tylko na zgubę prowadzi, to życia naszego regułą bydź nie może, to myśmy nayprzod złożyć y naprawić powinni, a powinni tak, że gdy co z przepisu iego czyniemy, y dla tego samego, ży z przepisu iego czyniemy, w rzeczy samey grzeszemy: gdyż znowuż z Nauki Swiętego Tomasza, błąd ktory się nie składa, gdy się złożyć może, dobrowolny, a zatym winie podległy iest: podobnież uczynek ktory się z iego przepisu dzieie, dobrowolny, a zatym winie podległy iest. I o tym to fałszywym sumieniu dziś rzecz moia do was będzie: gdzie wam te sztuki y sposoby wymienię, ktoremi ludzie

(a) *Ad Roma.* 14. (b) 1. *Ad Timoth.* 4.

dzie sami sobie fałszywe sumienie czynią; abym wam przez to iedne z naypotrzebnieyszych do poprawy obyczaiow waszych przestrogę podał. Jużem wam namienił, że Prawo Boskie, wszystkich spraw ludzkich regułą, czyli prawidłem bydź powinno; a że prawo to w wielu okolicznościach ściśle y surowe na nas obowiązki wkłada, coż więc ludzie czynią, aby tey iego, chcąc interesom y namiętnościom swoim dogodzić, surowości uniknęli? A wszakże, iako nas doświadczenie samo uczy: iedni o prawie tym, do czego ich w tych lub owych okolicznościach obowiązuie, wiedzić nie chcą; drudzy, do swoich go interesow y pożądliwości naciągaiąc, tylko go sobie po swoiemu tłumaczą; inni zaś tylko go zabobonnie, to iest w niektorych tylko pomnieyszych y w powierzchownych przepisach, a nie w treści samey, y w istocie włożonego obowiązku, zachowuią. Oto sposoby, ktoremi sobie ludzie, a podobno między niemi y my sami sumienie własne fałszuiemy: a za nim tak zfałszowanym idąc w wielu okolicznościach cięszko grzeszemy: niewiadomość Boskiego prawa, złe sobie tłumaczenie Boskiego prawa, y zabobonne zachowanie Boskiego prawa.

Doskonała w wypełnieniu wszystkich Starozakonnego Prawa przepisow, Niepokalanie Poczęta Panno, day nam nowe Ewangelii Prawo tak doskonale wypełniać, abyśmy przeciwko niemu, ani niewiadomością naszą, ani złym jego tłumaczeniem, ani zabobonnym onegoż zachowywaniem nie wykraczali.

CZĘSC I.

Pierwszy iakom powiedział sposob, ktorym sobie bardzo często fałszywe sumienie czyniemy, iest Słuchacze niewiadomość Boskiego prawa. Przez Boskie zaś tu prawo, wszystkie nasze we wszystkich okolicznościach sumienne powinności y obowiązki rozumiem: te bowiem w rzeczy samey nic innego nie są, tylko szczegolne do szczegulnych okoliczności powszechnego Boskiego prawa przystosowania. My w wielu bardzo okolicznościach, tych to sumiennych powinności y obowiązkow naszych nie wiemy; a na owym przysłowiu zasadzeni: że *nie wiadomość grzecha nie czyni*, już się tym samym za niewinnych mamy, gdy w czym

przeciwko nim wykraczamy. Zebyśmy tu fałsz y błąd naszego sumienia poznali, uważmy proszę, ktora to niewiadomość z Nauki Teologow grzechu nie czyni, a ktora nie tylko go czyni, ale też sama z siebie grzechem iest.

Jest powszechna Teologów Nauka, że niewiadomość dwoiaka iest, iedna ktora się nie może przezwyciężyć, y nazywaią ią *ignorantiam invincibilem*: druga zaś ktora się może przezwyciężyć, y daią iey imię *ignorantia vincibilis*. Niewiadomość, ktora się nie może przezwyciężyć, czyli *Jgnorantia invincibilis* iest ta, ktora choć przynależytey pilności, y usilnym staraniu nie może bydź złożona, y o obowiązku swoim uwiadomiona. Takowa niewiadomość żadney nie podpada winie: owszem sprawuie, że y te błędy ktore się przez nią popełniaią, niewinne są. Naprzykład nie wie kto, o przykazanym na Dzień ktory poście, y nie ma się od kogo o tym uwiadomić, albo mu na myśl nie przychodzi, żeby się o to wiadomych spytał; bynaymniey nie grzeszy, choć Dnia owego nie pości. I przyczyna wymowki iest oczywista; bo iako niewiadomość ta iest

nie dobrowolna, tak też przestępstwo z niey pochodzące iest nie dobrowolne; a gdzie dobrowolności nie masz, tam też grzechu bydź nie może. Już niewiadomość ktora się przezwyciężyć może, czyli *Jgnorantia vincibilis* iest ta, ktora przy należytey pilności, y usilnym staraniu mogła bydź złożona, y o obowiązku swoim uwiadomiona. Takowa niewiadomość grzechem będzie, kiedy będzie o rzeczy, o ktorey kto wiedzić powinien, y iest w okolicznościach takich, w ktorych się o niey dowiedzić może, y rzecz owa na myśl mu przychodzi, albo iaką o swoim do niey obowiązku wątpliwość ma. Naprzykład zgrzeszy kto nie poszcząc, choć o przykazanym za ów Dzień poście nie wiedział, kiedy o takowym przykazaniu wątpił, kiedy do spytania się y uwiadomienia o nim obowiązany był, kiedy wypytać się y uwiadomić o nim sposobność miał, a iednak sposobności tey na swoie Dobro zażyć, albo zaniedbał, albo też umyślnie nie chciał. Z tąd daley niewiadomość, ktora się przezwyciężyć może, czyli *ignorantia vincibilis* dwoiaka iest: iedna gruba y niedbała, kiedy kto albo żadney

pil-

pilności nie czyni, albo nie taką jaką by czynić powinien, aby się o tym dowiedział, o czym by wiedzić powinien: a druga umyślna y dobrowolna, kiedy kto umyślnie wiedzić nie chce o tym o czym by wiedzić powinien, dla tego że iuż u siebie postanowił, aby swoiego postępowania sobie sposobu nie odmieniał. Niewiadomość gruba y niedbała umnieysza nieco winy, mniey albo więcey, podług tego iak ią większa albo mnieysza pilność poprzedzi; nigdy iey iednak od stopnia winy śmiertelney nie wyłączy, ieżeli ona przez się śmiertelną będzie. Taką niewiadomość mieli ci, co Chrystusa *Pana* krzyżowali: y Chrystus *Pan* ią, na ich wymowkę przed Oycem przedwiecznym przytoczył: *nesciunt quid faciunt*: bylić oni w prawdzie strasznego grzechu winni: aleć iednak nie takiego, iakiego byli by winni, gdyby byli większą o Chrystusie Panu wiadomość mieli. Lecz niewiadomość umyślna y dobrowolna, ta ze wszystkich iest naygorsza; nie tylko od grzechu niewymawia, ale z Nauki Teologow, ieszcze go większym y cięższym czyni: bo czyliż to nie iest większa y szczegulniey-

ſza złość grzechu tak upornie chcieć, żeby nawet te wiadomości odrzucać, ktore gdyby miane były, mogły by od grzechu odwieść.

Już tę o niewiadomości, Teologow Naukę do obyczaiow naſzych ſtosuiąc: Jakaż Słuchacze w nas, naſzych ſumiennych powinności niewiadomość ieſt? ieſtże ona taka, ktora by ſię przezwyciężyć nie mogła? Nie możemy tego powiedzieć: bo z łaſki Pana BOGA, y tego wieku żyięmy, ktory bardzo uczony y we wſzyſtkim wypolerowany ieſt: y w tym Kościele żyiemy, ktory wſzyſtkie ſumienne obowiązki naſze rad nam zawſze przekłada y opowiada; y my ſami temi naturę przymiotami obdarzeni ieſteśmy, iż łatwo wſzyſtko poiąć y zrozumieć możemy. Jeſt tedy niewiadomość naſza raczey taka, ktora ſię przezwyciężyć może, y ktora ſię przezwyciężyć powinna: niewiadomość, to gruba y niedbała, ktora ſię obowiązkow ſwoich dowiedzić nie ſtara; to umyślna y dobrowolna, ktora ſię obowiązkow ſwoich dowiedzić niechce: a zatym niewiadomość, ktora koniecznie nas winnemi czyni, ktora oczywiście ſumienie naſze fałſzuie, y ktora w tym

po-

pofałszowaniu swoim żadney bynaymniey przed Bogiem mieć wymowki nie może.

O zaiste grubą y niedbałą powinności swoich niewiadomość maią, ktorzy tysiączych do zbawienney Nauki okkazyi zaniedbuią, ktorzy w ustawiczne to interessow, to uciech koło tak uplątani są: że o czym inszym y pomyślić czasu nie maią. Kazania słuchać, to u nich nie moda; Książkę Duchowną czytać, to nie ludzi świeckich zabawa; z Duchownemi się o rzeczy do sumienia należące w rozmowę wdawać, to umysłu podłość; często do Spowiedzi chodzić, y tam się swoich obowiązkow dowiadywać, to zbytnie Nabożeństwo. Panienka owa, tylko iest zatopiona w swoich stroiach y fryzurach: kupiec ow tylko w swoich towarach y zyskach, Sędzia ow tylko w swoich sprawach y prawnych obrotach, Mąż ow tylko w swoim gospodarstwie, y Domowych staraniach, Niewiasta owa tylko w swoich posiedzeniach y nawiedzinach: godziny, Dni, Tygodnie, y lata, tylko im na tych znikomych zatrudnieniach upływaią, y prawie nigdy do poznania swoich obowiązkow wolnego umysłu nie

zoſtawuią. Gdyby posłuchali tych Kazań dokładną Nauką napełnionych, y do pobudzenia ſerca zdolnych, ktore czaſem opowiadacze słowa Bożego miewaią; gdyby miaſto tego co czas na rozrywkach y czytaniu Kſiążek niebeſpiecznych trawią, Kſiąſzkę iaką Duchowną y pobożną czytali: gdyby w niektorych wątpliwościach ſwoich, ludzi ſię uczonych y dobrze ſię na rzeczach znaiących poradzili: o iaki by z tego wſzyſtkiego pożytek, iaką naukę odnieśli! a BOG widząc ich troſkliwość, że ſię ſwoich powinności dowiedzić pragną, obiaśnił by zapewne ich rozum, żeby ſię ich ſkutecznie dowiedzieli.

O zaiſte umyślną y dobrowolną powinności ſwoich niewiadomość maią, ktorzy umyślnie na Kazania nie chodzą, eby ſię na nich o czym takim nie dowiedzieli, czego by wiedzić nie chcieli, aby dowiedziawſzy ſię, tego co czynią zaniechać y poprzeſtać nie muſieli. Ktorzy nawet na nas ſię Kaznodzieiow gniewaią, gdy im prawdy ich ſię tykaiące otwieramy; właśnie iak gdybyśmy to, my ich mowieniem ſwoim winnemi czynili, a nie raczey oni ſami czynieniem

ſwo-

swoim winnemi byli. Ktorzy umyślnie sobie Spowiedników nie ze wszystkim biegłych y pilnych szukaią, aby ci nie bardzo w głąb ich sumienia zachodzili, y nie ze wszystkim surowo do tego ich wszystkiego obowiązywali do czego by ich przez surowość Boskiego prawa obowiązywać powinni. Ktorzy umyślnie w papiery swoie zayrzeć nie chcą, y o dochody się swoie, a kąd one y iak przychodzą, popytać nie śmieią, aby się znać o czym u siebie cudzym, y coby się iak nayprędzey wrocić należało, przez takowe pytanie się, y papierow swoich czytanie nie dowiedzieli. Ah ślepo się na świecie żyie: nikt się prawdy dowiedzić nie pragnie: nie tylko światła szukać nie chcemy, ale ieżeli samo światło oczom się naszym ukazuie, my ie mrużemy y zamykamy, abyśmy w niewiadomości swoiey obwinieni nie byli. Napatrzemy się prawie codziennie ludzi nawet boiaźń Bożą po sobie pokazuiących, y nie mało sobie względem swoiey cnoty podchlebiaiących, a iednak oni Obrazy mniey przystoyne w Domach swoich trzymaią, z wielkim Domowych swoich zgorszeniem; Książki od Kościoła

Bo-

Bożego zakazane czytaią z wielkim Duszy swoiey niebespieczeństwem: zapłaty powinney za towary ze sklepow wzięte y roboty od Rzemięśnikow poczynione nie oddaią z wielką onychże krzywdą, długow swoich y zyskow od nich się należących nie płacą, albo też ich przez moc y uporczywe nalegania urwać y umnieyszyć usiłuią z znaczną swoich wierzycielów szkodą; graią y na grze wiele tracą z wielką Domu y Familii swoiey stratą; w przyiaźni się y w poufałości zbyteczne wdaią, ktore lubo za granice polityczney przystoyności nie wychodzą, jednak w granice naganney niewstydliwości nieznacznie wchodzić zaczynaią. I tych grzechow nigdy nie poprawuią, nigdy się o nie na Spowiedzi nie obwiniaią, owszem aby nawet grzechami bydź miały sprzeczać się y upierać śmieią: a gdy ich o nie roztropny iaki Kapłan roztropnie przestrzega y napomina, aby im szkrupułow niepotrzebnych nie czynił, śmiele się odzywaią. Oy nie szkrupoł to nic; ale szczera prawda; a owo wewnętrzne pomięszanie, gdy się o prawdzie tey usłyszy, nie iest to prożna tylko serca bojaźń, ale iest to sprawiedliwa

dliwa koniecznie sumienia zgryzota. Nie- chcieć takowego skrupułu przypuścić, iest to dobrowolnie się w swoiey niewiadomości kochać, a zatym iest to bez żadnego skrupułu o wieczną się zgubę przyprawiać.

W tych wszystkich, y w innych podobnych okolicznościach wy się Słuchacze pospolicie za niewinnych macie, y gdy powiedzieć możecie, uczyniliśmy to, aleśmy o tym że się niegodzi nie wiedzieli, już zupełnie na tym przestaiecie. Lecz patrzcie iak się cięsko sami zwodzicie y oszukuiecie. Niewiedzieliście? Ale prawda że wszędzie was otaczała, a wyście ią sami przed sobą taili: światło Niebieskie po tyle się wam razy ukazywało, a wyście umyślnie oczy swoie mrużyli y zamykali, abyście go nie widzieli. Nie wiedzieliście? ale czyliż się wam starać nie należało, żebyście się byli dowiedzieli? a kto wam bliższy, ieżeli nie wy sobie sami? Z taką usilnością staracie się poiąć wszystkie świata obyczaie, mody y prawa: w nich tak iesteście rostropni, że nic nie śmiecie czynić, czego byście mieli potym żałować; tak iesteście pilni, że nic niechcecie

cie opuścić, co by mogło waszey na przykład fortunie, waszey przyiaźni zaszkodzić: więc że w samych tylko sumiennych obowiązkach, ktore naybardziey do was należą, y ktorych zaniedbanie, wieczne kary za sobą pociąga, więc że mowię, w nich tylko samych oziębli, niedbali, gnuśni będziecie; y rozumiecie, że wam ta wymowka iżeście niewiedzieli przed Bogiem uydzie? Niewiedzieliście? ale co wam do tego przeszkadzało, żebyście się byli dowiedzieli? Przyznaycie się szczerze, powiedzcie co prawda, żeście o tym, co by waszym interesom y waszym pożądliwościom wygodno nie było, y wiedzić y słyszyć nie chcieli. Niewiedzieliście? Trzeba się wam było poradzić ludzi uczonych y dobrze się na tym znaiących: trzeba się było spytać tego y owego rostropnego y cnotliwego przyiaciela; trzeba było na ich zdanie, na ich przestrodze y napomnieniu przestać: wyście zaś nic takowego nie uczynili; niewiadomość tedy wasza iest wam dobrowolna. Nie iest wam bez winy, nie będzie też wam y bez kary. Wam zaiste, ktorzyście pytaiąc się o co Spowiednika, to przed nim taili,

co

co było potrzebne do dobrey na wątpliwość waszą odpowiedzi. Wam zaiste, ktorzy domagaiąc się po przyiacielu szczerości, baliście się żeby on dla was nie był aż nadto szczery, y żeby wam nie dał uciążliwey na wątpliwość waszę rady. Wam zaiste, ktorzyście swoiey tylko pożądliwości słuchali, y ktorzyście iey swoy honor, swoy rozum, swoie sumienie, y coście tylko naydroższego mieli, iedynie poświęcali. Wam nakoniec, ktorzyście przestrog y Nauk zbawiennych słuchać nie chcieli; ktorzy podobno, y teraz mnie, że was o rzeczy tak sumienie zawodzącey tak dokładnie przestrzegam, z nieukontentowaniem słuchacie.

Otoż *Słuchacze* pierwszy sposob, ktorym sobie ludzie sumienie swoie fałszuią, niewiadomość Boskiego prawa: a ponieważ niewiadomość ta, po większey części bywa w nich, to gruba y niedbała, to umyślna y dobrowolna; ona więc ich żadną miarą od winy nie wymawia: a zatym oni podług zfałszowanego przez nią sumienia postępuiąc sobie, w rzeczy samey grzeszą. Wszakże iednak niewiadomość ta nie iest w nich powszechna,

ale

ale w wielu bardzo okolicznościach doskonale wiedzą, co jest za Boskie względem nich prawo, do czego ich obowiązuie, y jak surowo obowiązuie. Cóż więc czynią, aby woli swoiey, pożądliwości swoiey, y Interesom swoim, jak naywygodniey y jak naylepiey dogodzili? Oto sobie prawo Boskie jak chcą tak tłumaczą, zawsze go sobie na swoię stronę tłumacząc, a bynaymniey szczerości y rzetelności jego nie przestrzegaiąc. Drugi tedy sposob, ktorym sobie sami sumienie swoie fałszuią, jest złe tłumaczenie Boskiego prawa: y temu się już w tey drugiey Kazania Części przypatrzmy.

CZĘSC II.

Gdyby Słuchacze samo tylko przez się Boskie prawo wszystkich spraw naszych prawidłem było, y gdybyśmy tylko do niego cały życia naszego sposob stosowali: już by się tym samym wszystkie ze świata grzechy wywołały, już byśmy tym samym nie tylko doskonali, ale nawet bezgrzeszni byli. Ale

naſze błędy, nasze wyſtępki, naſze w drodze zbawienia potchnienia ſię z rąd naywięcey pochodzą, że ieſt inſza zaś bliżſza Reguła, to ieſt właſne naſze ſumienie, przez ktorą ſię Boſkie prawo do ſpraw naſzych ſtoſuie y przykłada. Co to ieſt właſne każdego ſumienie pyta Swięty Tomaſz Anielſki Doktor, y odpowiada, że to ieſt ſzczegulne Boſkiego prawa do ſzczegulnych każdego ſpraw przyſtoſowanie, już wiemy dobrze własnym tyle razy doświadczeniem nauczeni, że każdy człowiek Boſkie prawo tylko podług ſwoiego zdania, a nawet podług ſwoiey woli y ſkłonności do ſiebie ſtoſuie. A tak dzieie ſię że reguła ta zle przyſtoſowana, nie tylko nie ieſt beſpieczną ſpraw naſzych regułą, ale niekiedy przeciwko woli Bożey, nawet na zgubę naſzę wychodzi, gdy iey albo do uczynienia czego złego, albo do opuſzczenia czego dobrego, przeciwko ſumiennym obowiązkom naſzym zażywamy. Boſkie prawda prawo, iak w ſobie ieſt, y iak od BOGA pochodzi, ieſt proſte, ſprawiedliwe, zawſze iednakie, zawſze żadney odmianie nie podległe. Cóż potym, kiedy go ieden ſobie tak, a drugi inaczey tłuma-

maczy: ieden go ściśley y surowiey, a drugi łagodniey y obszerniey bierze. Boskie tedy prawo, ile od człowieka poięte, wytłumaczone, nakręcone, y podług każdego natury, zdania, y interesu przystosowane, tak rożną na siebie postać bierze, iak rożne natury, zdania y interesa są; tak odmianie y nieustateczności podlega, iak ten sam, ktory go chowa, albo chować chce, odmienny y nieustateczny iest; tak nawet złe y niedoskonałe iest, iak my sami źli y niedoskonali iesteśmy, gdy go albo do czego złego zażywamy, albo, że się nim rządziemy, fałszywie mniemamy.

A rzecz tę w szczegulności w obyczaiach ludzkich pokazuiąc: o siła to między nami Słuchacze sztuk y sposobow iest, ktoremi surowości iego uniknąć chcęmy. Nieuczeni, prożne przeciwko niemu, mody y zwyczaie stawiaią; uczeni rożne mu tłumaczenia y wyłączenia czynią; oziębli o szczegulnieysze się od niego Dyspensy czyli Osob swoich wyięcia staraią; uporni, innych się przykładem, dawnością, y długim niezażywaniem przeciwko niemu bronią; wykrętni zaś do rożnych się pozornych przyczyn, a nawet

wet do nakręconego Pisma, y innych źle zrozumianych praw uciekaią, aby tak, prawo prawu przeciwnym, a zatym bynaymniey nieobowiązuiącym pokazali. I z tąd to pochodzi, że u nas niektore rzeczy są we zwyczaiu, ktoremi się sami nawet Poganie brzydzili: Owe w stroiach prożności, zbytki, y nieskromności: ktore za świadectwem Tertuliana, Arabskie Niewiasty za niesławny zawsze nieczystego y cudzołożnego serca znak miały: Owe w *Sądach* zdrady, oszukania y podeyścia, ktorych nigdy Areopagu Sprawiedliwość cierpić nie mogła: Owe w handlu sztuczne lichwiarskich zysków sposoby, ktore wszystkie starych Rzymian prawa potępiały: owe w materyi rozrywek przestraiania się y widoki; ktorych zażywaiący, ieżeli Swiętemu Augustynowi wiarę damy, za niesławnych u Pogan poczytani byli. My się w tych wszystkich okolicznościach za cnotliwych y uczciwych mamy; bo sobie prawo natury, ktore także też Boskim prawem iest, daleko obszerniey y łagodniey niż Poganie tłumaczemy. Z tąd pochodzi, że sobie między prawami Boskiemi rożnicę czyniemy: iednych przestępstwo za wystę-
pek

pek mamy, a drugich przeſtępſtwa za ułomność przebaczenia godną poczytamy. Mięſza ſię ſumienie naſze, gdy o zabóyſtwo idzie; a żadney trwogi nie czuie, gdy rzecz o lichwach y obmowach będzie. Boiemy ſię bluźnić y krzywo przyſięgać; a żadnego wſtrętu nie mamy złorzeczyć y przeklinać. Wſtydziemy ſię kraść y rozbiiać; a żadnego wſtydu nie mamy oſzukiwać, y nieſłuſzną u Sądu kłutnią Bliźniego w niwecz obracać. Na uczynek ſię nieczyſty odważyć, grzechem u nas ſzkaradnym ieſt; ale głowę myślami nieczyſtemi, a ſerce chęciami nieporządnemi zaprzątać, y w przyiaźniach ſię nie ze wſzyſtkim beſpiecznych utrzymywać, to ſobie za nic, albo tylko za coś lekkiego mamy. A iednak Boſkie o tym wſzyſtkim prawo iedno y nierozdzielne ieſt, ieden go Duch uſtanowił, iednaż ręka napiſała, iedneż dla chowaiących go nadgrody, a dla przeſtępcow onegoż kary uſtanowione ſą. Z tąd ieſzcze pochodzi, że rożne ze wſząd przyczyny y pozory zbieramy; abyśmy przez nie, poſtępki naſze, chociaż Boſkiemu prawu nayprzeciwnieyſze, iakożkolwiek uſprawiedliwili. Mow człowie-

wiekowi zawziętemu, że przeciwko prawu Boskiemu czyni, gdy nieprzyiaciela swoiego prześladuie, gdy mu urazy swoiey darować nie chce: Odpowie ci, że to on nie z nienawiści, lecz z gorliwości o Dobro publiczne, a nawet o honor Boski czyni: zależy bowiem honorowi Boskiemu y Dobru publicznemu wiele na tym, aby gubić złośliwych, aby ukazywać ich złość, aby uymować im sławy, żeby tak, y ioni ich się strzegli, y oni wziętości swoiey na złe nie zażywali. Mów człowiekowi niesprawiedliwemu, aby podług Boskiego prawa co cudze iest wrócił: odpowie ci, że mu niepodobna ze wszystkiego się razem wyzuć; musi według stanu swoiego uczciwie żyć, wszakże nic z sobą na tamten świat nie weźmie, Dzieciom tedy y następcom swoim Testamentem zostawi, aby wszystko po śmierci iego wrócili. Mów Białogłowie przywiązaney do świata, że ta iey niepomiarkowana chęć do gry, ta próżna okazałość w stroiach, rownie iak skromności przeciwnych, tak też wstydowi niebespiecznych, bynaymniey się z przepisami Chrześciańskiego prawa nie zgodzi: odpowie ci, że w grze

nic nie widzi złego, owszem wiele widzi dobrego, ponieważ widzi oddalenie się przez nią od grzechowych okkazyi, y uniknienie za iey pomocą próżniackiego życia trucizny: Co do stroiów zaś odpowie ci, że iest do nich obowiązana, dla przypodobania się y wykonania posłuszeństwa tym, ktorym się po BOGU przypodobanie y posłuszeństwo należy. Temić my, y innemi tym podobnemi, na pozór udatnemi odpowiedziami, możemy oszukać człowieka, ale nie BOGA, ktory wszystkie serca naszego skrytości, y poruszenia widzi; a zatym ktory próżność, y nieszczerość tych wszystkich pokrywek, y wymowek widzi.

Prawda że my w rzeczach wątpliwych bierzemy częstokroć za przewodnika radę, y ludzi uczonych rozsądek: dowiaduiemy się od nich co by było za znaczenie, co za obszerność obowiązkow prawa, y według rady tych to przezornych tłumaczow, postępki swoie kieruiemy. Ale y w tym nieszczerość swoię, fałsz, y zawod sumienia swoiego poznaymy. Bo nayprzod, iakim my to się ich końcem radziemy? A wszakże, abyśmy łagodnieysze o rzeczy sądzenie znaleźli, a ni-

niżeli było owe, ktore się nam zaraz z początku ukazywać zaczęło. My tedy nie szukamy rady, abyśmy się w zachowaniu prawa umocnili, ale racżey abyśmy się od surowości przepisow iego umknęli: nie żebyśmy go iak naylepiey zachowali, ale żebyśmy większą sobie, przez pochwalenie ludzkie, do iego przestąpienia wolność uczynili. Bo powtore do kogoż my to się po poradę udaiemy? a wszakże do tych, ktorzy się nam widzą łagodnieyśi, y ktorych mniemamy bydź gotowszemi do zgadzania się na iednoż z nami rozumienie. Właśnie to Chrześcianin chwieiący się z strony tego co czynić powinien, utwierdzi się przez to, właśnie sumienie iego wątpliwe y pomięszane uspokoi się przez to, kiedy sobie iako Paweł Swięty mowi (c) ze wszystkich stron Tłumaczow y Nauczycielow tylko pobłażaiących, y uszy głaszczących nazbiera. *Coacervabunt sibi Magistros prurientes auribus.* Bo nakoniec, iak że my się to w wątpliwościach swoich radziemy? a wszakże wstyd, oglądanie się na swoy interes, y wszystkie
Cc2 inne

(c) 2. *ad Timoth.* 4.

inne namiętności są nam na ow czas na przeszkodzie do należytego wyznania prawdy. Taiemy okoliczności naybardziey nas obwiniaiące, zażywamy słów tak sztucznych y ostrożnych, żeby nawet rzecz odkrywaiąc zastaniały; właśnie iak rąbki Białogłowskie, ktore nagość piersi pokrywaiąc odstaniaią. O co fałszow codziennie w mowach y w pismach u Sądow y Urzędów świeckich; a iakoż by ich nie miało bydź u taiemnego sądu sumienia, gdzie się bez żadnych świadkow, bez żadnego przéczenia, bez żadnych zarzutow mowi. I z tąd to rzadkość nadgrodzenia krzywd przy tylu szkodzie stwach publicznych y prywatnych: z tąd rzadkość przywrocenia honoru przy ustawicznym szkalowaniu sławy: z tąd rzadkość godzenia się y darowania urazy przy ustawicznych kłutniach y nieprzyiaźniach. Wy narzekacie na tych co ich sumieniem rządzą, że takowe w nich niegodziwości cierpią, ah raczey narzekaycie na tych, ktorzy się o swoie grzechy obwiniaią, że takie na ułowienie Kakłańskiey do wierzenia łatwości sidła stawiaią. Taka to nasza nawet w radzeniu się naszym nieszczerość y niewierność iest. A tak

gdy

gdy sobie Tłumaczów Boskiego prawa szukamy, sami się onegoż tłumaczami czyniemy, bo tych, ktorych się radziemy, tylko na swoie przeciągnąć zdanie usiłuiemy.

I ten to iest drugi sposob, ktorym sobie sumienie swoie fałszuiemy, złe nasze tłumaczenie sobie Boskiego prawa; tłumaczenie, czyli to ktore sami sobie czyniemy, czyli też do ktorego sobie innych, ktorzy by tegoż samego co y my zdania byli, w swoim się ich radzeniu przybieramy. A tak zwodząc się sami y oszukuiąc, możemyż niegrzeszyc, gdy za sumieniem w ten sposob pofałszowanym idziemy? Lecz nie tu ieszcze złości naszey koniec: umiemy my nawet w samym pełnieniu Boskiego prawa sumienie nasze fałszować. A to iakim sposobem? przez zabobonne onegoż zachowywanie. Już co to w rzeczy samey iest, y iak się nam to często trafia, w tey trzeciey Kazania Części zobaczamy.

CZĘSC III.

CZĘSC III.

Przez zabobonne Boſkiego prawa zachowywanie rozumiem Słuchacze, pilne wykonanie powinności powierzchowuych, a nieuważne niedbanie o powinności iſtotne: kiedy to człowiek za ſprawiedliwego ſię y ſumiennego ma, gdy powinności powierzchowne wypełnia: chociaż powinności iſtotne, na ktorych mu naywięcey zależy, śmiało łamie y przestępuie. Takowe zachowywanie prawa mieli niegdyś Faryzeuſzowie y Żydzi; iako to im Chryſtus Pan tyle razy w Ewangelii na oczy wyrzucał. Byli oni przeſtrzegaiący czyſtości w umywaniu rąk y w chendożeniu kieliſzkow y połmiſkow, ale zwalani łakomſtwem y, nieczyſtością na ſercu. *Intus pleni eſtis rapina & immunditia.* (d) Byli wytworni w płaceniu Dzieſięcin nawet od ziół, ale zatwardziali y nieczuli co do Sprawiedliwości, miłoſierdzia, y Wiary. *Reliquiſtis judicium, miſericordiam, & fidem.* (e) Nosili na ſwoich głowach, y ſwoich iza-

(d) *Math.* 23. (e) *Jbidem.*

szatach wypisane na płatkach Swięte słowa; ale przy tym, we wszystkich postępkach swoich pokazywali po sobie oczywiste pychy, nieszczerości, y obłudy znaki. *Omnia faciunt ut videantur ab hominibus, intus pleni hypocrysi & iniquitate.* (f) Z tym wszystkim oni dla tych powierzchownych tylko zasług, dla tego pobożnego na oko tylko życia, mieli się za Sprawiedliwych y opieki Boskiey godnych: chociaż o innych wszystkich nayistotnieyszych prawa swoiego obowiązkach zapominali. Chrystus Pan tedy nie za wiernych ich Prawa przestrzegaczow, ale za pełnych nieprawości y zabobonu obłudnikow poczytał: y pokazuiąc strasny w tym sumienia zawod, im iako takim, nawet wiecznym biada pogroził. *Va vobis Pharisaei.* (g)

Aleć y nasze Słuchacze sumienie, czyliż iest mniey zabobonne, niżeli było sumienie Zydow y Faryzeuszow? A iest że między nami co pospolitszego, iako na powierzchowney tylko cnocie przestawac, a o wewnętrzną wewnętrznego człowieka doskonałość niedbać? iako tych

(f) *Ibidem.* (g) *Ibidem.*

tych tylko przykazań przestrzegać, ktorych zachowanie większą w oczach ludzkich ważność iedna, od tych zaś, ktore upokarzaią, y wewnętrzne namiętności martwią, iak naybardziey uciekać? iako rzeczy z dobrey woli obrane nad rzeczy przykazane przenośić? Wymienię wam w szczegulności chcc kilka tego przykładow.

Nayprzod, na czym że u nas Swiąt poszanowanie zależy? iuż to naywięcey na utrzymaniu się od roboty naiemney y niewolniczey. Łożyć zaś Dni te na uciechy, gry, biesiady, y tańce, nie iest to u nas przeciwko poszanowanit Swiąt. Alboż to BOG na to nam kazał urywać Dni te robocie, abyśmy ie tym sposobniey poświęcali rospuście? Nie dla tegoż to co nam w Dni te roboty zakazał, żeby naszym myślom, naszemu sercu, więcey do chwały Boskiey czasu zostawił? Nie, nie iest to Dzień stroiow, Dzień łowow, Dzień grów, Dzień płochych uciech; ale iest to Dzień chwały Boskiey. Zabierać tedy sobie przez te wszystkie nieprzyzwoitości prawie cały czas do chwały Boskiey, y chcieć te wszystkie nieprzyzwoitości usprawiedliwić przez

zaniechánie w Dzień Swięty roboty, iest to na mieysce pobożności stawiać zabobon. Jnne omamienie bardzo pospolite. Spytaymy się tey y owey niegdyś do świata przywiązaney Białogłowy, dla czego na ziazdach, y rozmaitych rozrywkach nie bywa, y żadney w strojach okazałości nie zażywa? Odpowie, że to roskoszne y okazałe życie nie zgodzi się z tym świątobliwszym życiem, y z tym częstszym Sakramentow Swiętych zażywaniem, ktore ona iuż przed się wzięła. To iest rzecz sprawiedliwa. Ale umykać się od świstowych kompanii, a szarpać sławę Bliźniego w posiedzeniach pobożnych; trzymać się prostoty w odzieniu, a mieć bez końca wykrętów w sercu, bydź pełną litości dla ubogich, a pełną goryczy dla służących, zgodzi się to z częstym przystępowaniem do Taiemnic Swiętych? Jnne ieszcze omamienie niemniey także pospolite. Trafia się nam nie raz widzieć, że ludzie zacni, aczkolwiek długami obciążeni, znaczne iednak fundacye czynią, znaczne na iałmużny y inne dobre uczynki kosztą podeymuią, gdy tym czasem ani długow swoich płacą, ani Dzieciom swo-

im,

im co potrzebá udzielaią, ani tego co śię komu od nich sprawiedliwie należy nie oddaią. Nie iest że to szczery sumienia zabobon. Umnieysz, umnieysz Bracie, ktorykolwiek taki iesteś, iałmużn y funduszow twoich, a to coś komu winien iak nayprędzey odday. Alboż niewiesz, iak to iest ściśły, y iak nie odwłoczny obowiązek Sprawiedliwości? Niech ustaną kupcow borguiących narzekania, sług niepłatnych mruczenia, Dzieci niepostanowionych przeklęctwa: gdy wszystkich dłużnikow twoich zaspokoisz, w ten czas dopiero iałmużnami y funduszami swoiemi szasować zaczniesz. Inaczey dwie wielkie winy popełniasz; bo y to, co nie twoie iest, przy sobie zatrzymuiesz, y to, co śię komu innemu należy, z krzywdą Pana swoiego na innych rozdaiesz. Podobnież widziemy innych, co w Dni od śiebie obrane z ochotą poszczą, a w Dni od Kościoła nakazane, od postow śię, słabością zdrowia wymawiaią: co po Kommunii splunąć szkrupuł maią, a bez szkrupułu po teyże Kommunii, do Domu pawrociwszy, z innemi śię ząb za ząb wadzą, co umartwienia swoie przywiązuią do okoliczności obrażaiących, y liczbę

sobie

sobie Modlitw tudzież Dni do Kommunii naznaczaią, z takim porządkiem, iaki ledwie w naywięk zey osobności, y przy naywiększym oddaleniu się od świata zachować można, żadnego zaś o umartwienie obmowy łakowstwa, gniewu, nienawieści, y innych nieporządnych namiętności starania nie maią. Wszystko to szczerym zabobonem iest, y wielki w sumieniu naszym błąd, wielkie omamienie sprawuie. Bo proszę czy może bydź większe omamienie, większy błąd, iako mniemać że się BOGA czci przez istotne Nabożności, gdy go się tym czasem obraża przez rzetelne zbrodnie?

Widzicie tedy Słuchacze, że iuż przedłużonego nieco Kazania dokończę, iakich to w sumieniu naszym fałszow y błędow, przyczyną iest, to niewiadomość Boskiego prawa, to złe sobie tłumaczenie Boskiego prawa, to nakoniec zabobonne zachowywanie tegoż Boskiego prawa. Przeciwko temu złemu nie masz inszego lekarstwa, tylko się o Boskie prawo dowiadywać, a poznane, y w tey ktorą w sobie ma ścisłości brać, y w tey z ktorą obowiązuie, obszerności chować: tylko według tego co roskazuie, albo zaka-

ka-

kazuie, co pozwala albo potępia, co chwali albo gani, sumienie swoie układać. Nie Boskie prawo do swoich zdań, interesow, y potrzeb, ale raczey swoie zdania, interessa y potrzeby, do Boskiego prawa naciągać y stosować powinniście. Możecie wy sumienie swoie iakim chcecie uczynić; ale prawa Boskiego znieść albo odmienić, ale ciasney zbawienia drogi obszernieyszą sobie uczynić, nigdy nie potraficie. Daremnie tedy, y wiadomości iego unikać, y tak go sobie iak się wam podoba tłumaczyć, y tak tylko, iak wam miley y wygodniey, zachowywać będziecie. Gdyby iak wy sobie prawa tego cuglow popuszczacie, y iak ścisłe sumienia obowiązki rozwalniacie, tak się też zbawienia waszego droga wolnieyszą y obszernieyszą stawała, nic bym wam o to nie mowił, ani bym wam tego smacznego snu przerywał, ponieważeście sobie daleko wygodnieyszą, a rownie iak owa ciasna, bespieczną do Nieba drogę znaleźli. Ale to inaczey się rzecz ma: o tey szerokiey y wygodney do Nieba drodze żadney Pisma Swięte wzmianki nie czyni, owszem wyraźnie nam przez ciasną się tam fortkę pchać każe. Con-
tem-

tendite intrare per anguſtam portam: (b) iakże tedy ſobie podchlebiać, y za beſpiecznych ſię mieć możecie, gdy ſobie Boſkie prawo tylko iak nayłagodniey tłumaczyć, y tylko iak naywygodniey zachowywać będziecie? Wy ſię tedy o Boſkim prawie, do czego was obowiązuie dowiaduycie: a poznane, y w tey ktorą ma ściſłości bierzcie, y z tą z ktorą obowiązuie obſzernością chowaycie; abyście tak, drogą ciaſną idąc, do owego Błogoſławionego Krolestwa, do ktorego prowadzi, ſzczęśliwie przyſzli.



NA

(b) *Lucæ* 13. *v.* 24.

NA NIEDZIELĘ VII. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Uczynkach dobrych w stanie grzechu.

Non potest arbor bona malos fructus facere, neque arbor mala bonos fructus facere. Math. 7.

Chrystus Pan Słuchacze, pod tym drzewa podobieństwem Ludzi na świecie żyiących wyraża; bo oni niemniey iak drzewa, na to stworzeni są, aby rożne z siebie dobrych uczynków owoce wydawali: Gdy iednak mowi, że drzewo dobre złych owocow rodzić nie może; nie rozumie przez to, iakoby człowiek cnotliwy iuż tym samym zgrzeszyć nie mogł; ale tylko wyraża, że poki on w stanie łaski zostaie, poty nic takowego nie czyni, co by go zguby wieczney

godnym czyniło. Podobnież gdy przydaie: że drzewo złe dobrych owocow rodzić nie może, nierozumié przez to, iako by człowiek grzeszny, już tym samym nic dobrego uczynić nie mogł; ale tylko znać daie: że poki on w stanie grzechu zostaie, poty nic takowego nie czyni, co by mu żywot wieczny, y nadgrodę w Niebie iednało. Może się człowiek cnotliwy, y człowiek grzeszny odmienić, cnotliwy grzesznikiem, a grzesznik cnotliwym zostać: za ktorą to odmianą poszło by, żeby człowiek niegdyś cnotliwy, złe y żywota wiecznego niegodne, człowiek zaś niegdyś grzeszny, dobre y od zguby wieczney dalekie owoce wydawał. Ale poki w stanie swoim, tamten łaski, a ten grzechu zostaie; poty za swoie sprawy, tamten, choć by nie ze wszystkim dobre, śmierci wieczney, a ten, choć by na wybor naylepsze, żywota wiecznego otrzymać nie może. Co za szczęście dla ludzi cnotliwych, że gdy w stanie łaski zostaią, cokolwiek w nim czynią, choć by też y co złego czynili, iakowe są grzechy powszednie; przez to wszystko o zgubę się wieczną przyprawić nie mogą. Ale przeciwnym

spos

ſpoſobem, co za nieſzczęście dla ludzi w grzechu zoſtaiących, że gdy w ſtanie grzechu ſą, cokolwiek w nim czynią, choć by y co naylepſzego czynili, iakowe ſą cnoty heroiczne, przez to ſobie wſzyſtko na żywot wieczny zaſłużyć nie mogą. Nie rozumieymy iednak, żeby im iuż w ſtanie tym uczynki dobre nie były potrzebne, żeby ſię im, iuż dla tego w nich ćwiczyć nie należało, iż ſobie przez nie na żywot wieczny zaſłużyć nie mogą. Bo lubo to ieſt w rzeczy ſamey prawda; iednak oni inſze z nich, bardzo znamienite pożytki odnieść, a w ſzczególności Boſkie ku ſobie miłoſierdzie, do wyiścia z ſtanu grzechu, nakłonić mogą. Jako ludzie cnotliwi, gdy w ſtanie łaſki oziębłe ſobie y niedoſkonale poſtępuią, za czaſem ſię pomału, do utraty ſameyże łaſki przyſpoſobiaią; tak też ludzie grzeſzni, gdy w ſtanie grzechu, na uczynki ſię dobre zdobywaią, nie znacznie ſię tym ſamym, do obrzydzenia grzechu, a zatym odzyſkania utraconey łaſki przyprawuią. Mamy tedy tu, y ſzkodę niepoiętą, ktorą nam ſtan grzechu w dobrych uczynkach naſzych przynoſi, bo ie wiecznie w Niebie

bie nadgrody niegodnemi czyni: y pożytek osobliwszy, ktory nam w stanie tym, też uczynki dobre przynieść mogą, bo nam krom inszych znamienitych Dobr, Boskie też miłosierdzie ziednać, y do iego nas łaski przysposobić potrafią. Obydwie te rzeczy, będą mi dalszą Dzisieyszego Kazania materyą: z ktorych pierwszą, was do wystrzegania się stanu grzechu, a drugą do ćwiczenia się w dobrych uczynkach pod czas stanu grzechu, zachęcić zechcę. A rzecz przed się wziętą iasnemi słowy wykładaiąc, mowię daley: Dobre uczynki w stanie grzechu uczynione, żadney w Niebie zapłaty mieć nie mogą: trzeba się iednak w nich y w tym stanie ćwiczyć, bo inne bardzo znamienite człowiekowi pożytki przynoszą.

Ucieczko grzesznikow, Niepokalanie Poczęta Panno, day nam z tey Nauki taki ku grzechowi wstręt, a ku dobrym uczynkom pochop powziąć, żabyśmy zawsze sobie na żywot wieczny zasługowac chcieli.

CZĘŚĆ I.

Ta iest Słuchacze grzechu śmiertelnego złość, że on nie tylko wszystkie zasługi w stanie łaski położone, zupełnie gładzi y znośi; ale też wszystkie dobre uczynki w stanie grzechu uczynione, do żadney w Niebie zasługi y nadgrody niesposobnemi czyni. Jest on iako wicher gwałtowny y burzliwy, ktory nie tylko doyrzałe owoce z drzewa strąca, ale też drzewo same na ktorym się takowe owoce rodzą, z korzeniem wyrywa. Przeto wszystkie sprawy od Duszy grzechem zwalaney uczynione, są sprawy martwe, niepożyteczne, nie miłe BOGU, y żadney przed nim na żywot wieczny zasługi nie maiące. Kiedy lew zwierzę iakie ukąśi, mięso iego tak się szpetnym y smrodliwym stanie, iż go żadne inne zwierzę ieść nie może. A takić właśnie dobrych uczynkow naszych stan iest: nie mogą się BOGU podobać, y do smaku mu przypaść, skoro tylko Duszę naszę ten piekielny grzechu śmiertelnego lew ukąśi. Wyraził to nam niewątpliwemi

sło-

ßowy Paweł Swięty, (a) kiedy o sobie powiedział, że bez miłości Boskiey, co iest, iako Oycowie Swięci tłumaczą, bez łaski poświęcaiącey niczym iest. *Gdybym mówił, mowi on, ięzykami ludzkiemi y Anielskiemi, a miłości bym nie miał, stałem się tako miedź brząkaiąca, albo cymbał brzmiący. I choć bym miał Proroctwo, y wiedział bym wszystkie Taiemnice, y wszelką Naukę, y miał bym wszystkę Wiarę, tak iż bym góry przenosił, a miłości bym nie miał, niczem nie iestz I choć bym wszystkie maiętności rozdał na żywność ubogich, y choć bym wydał ciało moie tak iż bym gorzał a miłości bym nie miał, nic mi nie pomoże.* Widzicie tu zaiste, iaką sami sobie szkodę czynicie, kiedy czym prędzey z grzechu cięszkiego powstać nie usiłuiecie; ale przez straszną gnusność, y ostatnie ku służbie Boskiey lenistwo, przez Tygodnie całe y Miesiące w nim trwacie, nim się go wam szczerze przed Kapłanem wyspowiadać przyidzie. Wy codzień Mszy Swiętey słuchacie, codzień Pacierz y pewne swoie Nabożeństwa odmawiacie,

Dd 2 co-

(a) 1. *Cor.* 13.

codzień Kościoł iaki nawiedzacie, albo iaką ubogiemu iałmużnę dalecie: wleć to wszystko, że w stanie grzechu ieśteście, marnie wam ginie, bo żadney przed Bogiem na chwałę wieczną zasługi nie ma. W takowym stanie lubo człowiecze w dobre uczynki płodny ieśteś, Dusza iednak twoia względem Nieba niepłodna iest, y na żadną sobie w nim nadgrodę nie zasługuie. A dla iakiey proszę przyczyny BOG Jechoniasza Króla, Mężem nie płodnym w Piśmie nazwał. (b) *Hæc dicit Dominus: Scribe Virum istum sterilem.* W prawdzie Jechoniasz ośmiu Synow miał, ktorych się nawet wieku dorosłego doczekał: iak że tedy drzewo tak urodzayne niepłodnym bydź nazwane może? Było by mieysce to Pisma Swiętego do zrozumienia trudne, gdyby go sam BOG Prorokowi Swiętemu nie wytłumaczył. Napisz mowi, Męża tego niepłodnym; bo lubo dosyć ma Synów, iednak z nich żaden na Tronie Krolewskim nie osiędzie, żaden Państwa iego rządów nie otrzyma. *Nec erit de semine ejus Vir, qui sedeat super solium David,*

(b) *Jerem.* 22. v. 30.

vid, & potestatem habeat ultra in Juda. A takżeć y wasze w dobrych uczynkach płodność jest nieszczęśliwi grzesznicy, w pośrzod samey płodności niepłodni iesteście, bo z tylu cnot w stanie grzechu położonych, y iedna do Niebieskiego Tronu nie trafi. *Nec erit qui sedeat super solium David.* I Kaim czynił offiary, y Antyoch modlił się z pokorą, y Lud Zydowski posty y Swięta ściśle obchodził: ale że to wszystko w stanie grzechu śmiertelnego czynili, nic się im to wszystko nie nadało: bo y offiary Kaima nie były BOGU przyiemne: *ad Caim & munera ejus non respexit:* (c) y Modlitwy Antyocha, nie zostały wysłuchane: *orabat scelestus Dominum, à quo non erat misericordiam consecuturus:* (d) y nakoniec posty y Swięta Zydowskie serca Boskiego nie zmiękczyły. *Calendas vestras, & solennitates vestras odivit anima mea.* (e) To iest kiedy człowiek BOGU obrzydły y nieprzyiazny iest, iego też na ow czas sprawa, choć by nayzlepsza była nie może mu się tak podo-

(c) *Gen.* 4. *v.* 5. (d) 2. *Math.* 9.
(e) *Isaiæ* 1.

dobać, żeby ią miał wieczną w Niebie chwałą uwieńczać.

Owszem, co też dobrze uważaycie, nawet w ten czas gdy do łaski Pana BOGA powrócicie, cnoty w stanie grzechu położone, BOGU się miłemi, y wiekuistey nadgrody godnemi nie staną. Dwojaki iest co do rzeczy tey dobrych uczynkow naszych rodzay: ieden tych, ktoremiście się zbogacili, gdyście przed upadkiem w grzech, w stanie łaski byli, a drugi tych, na ktoreście się zdobyli, gdyście już zgrzeszywszy ciężko, łaskę Boską stracili. Pierwsze były niekiedy żywe; ale potym się przez grzech, iako Theologowie mowią stały umorzone: *mortificata*. Lecz drugie nigdy żywe nie były, bo się stały w ten czas, kiedy łaski poświęcaiącey, ktora cnot wszystkich Duszą iest, na Duszy nie było: y dla tego ie Theologowie martwemi y nieżywemi zowią *mortua*. Pierwsze na swoię sobie w Niebie zapłatę zasłużyły: ale nadchodzący grzech śmiertelny, do tey im zapłaty przeszkodził, bo człowieka onego chwały Niebieskiey niegodnym uczynił. Lecz przez pokutę y usprawiedliwienie się BOGU, iako się ow człowiek

zno-

znowu chwały Niebieskiey godnym staie, tak też się y owe dawne iego zasługi do pierwszey swoiey zapłaty, do pierwszego, iak Theologowie mowią, życia wracaią. Ale owe drugie dobre uczynki, ktore się bez łaski poświęcaiącey, a zatym bez Duszy porodziły, nigdy żywe nie były, a zatym nigdy żadney w Niebie zapłaty nie miały. Gdy się tedy do swoiego usprawiedliwienia wracacie, one się w swoim stanie zostaią, y do swoiego się życia, ponieważ go nigdy nie miały, wrócić nie mogą. Dobre uczynki grzesznikow tak zmartwywstaią, iak też swego czasu płody ludzkie poronione na Dzień Sądny zmartwywstaną; ktore przed swoim poronieniem przynaymniey w żywocie macierzyńskim żyły, te też do swoiego się na ów czas życia powrocą; ale ktore przed swoim poronieniem ieszcze nie żyły, te na ow czas nie zmartwywstaną, bo ponieważ nigdy życia nie miały, do niego się też wrocić nie mogą. Podobnież y cnoty ludzkie, ktore w stanie łaski położone były, ponieważ swoie już na ow czas życie miały, gdy się człowiek z stanu grzechu do stanu łaski powraca, y one się też do swoiego

da-

dawnego życia wracaią. Ale ci, ktory w stanie grzechu położone, ponieważ nigdy swoiego od łaski poświęcaiącey życia nie miały; te nigdy nie zmartwychwstaną, nigdy się do łaski, ktorą poświęcone nie były, z człowiekiem do niey powracaiącym nie wrocą.

Mamy tego piękną w Piśmie Swiętym figurę. Było tam prawem Boskim postanowiono, aby Zyd drugiemu Zydowi w niewolą zaprzedany, po siedmiu swoiey niewoli latach do dawney się swoiey wolności wracał. Zaś względem Zony y Dzieci iego takie było rozporządzenie Boskie, aby oni się z nim razem do wolności wracali, ieżeli ie przed swoią ieszcze niewolą miał. Lecz ieżeli już w niewoli będąc Zonę poiął, y Dziatek się doczekał, iuż on tylko sam do swoiey się wolności wrocić mogł: a zaś Zona y Dzieci w niewoli się u Pana swoiego zostać musieli. *Sin autem Dominus dederit ei uxorem, & peperit Filios & filias; mulier & liberi ejus, erunt Domini sui, ipse vero exibit cum vestitu suo.* (f) Już rzecz tę do naszey matery

(f) *Exodi* 21. v. 4.

ryi kosuiąc: Gdy się człowiek na grzech cięszki odważa, tym samym się iako Jzaiasz mowi (g) Czartu przeklętemu w niewolą zaprzedaie: *Ecce in iniquitatibus vestris venditi estis*: gdy się zaś przez pokutę z stanu grzechu do stanu łaski powraca, tym samym podług słow Swiętego Pawła, utraconą Synow Boskich wolność odzyskuie. *Liberabitur a servitute corruptionis in libertatem gloriæ Filiorum Dei.* (h) Już z dobremi iego uczynkami, ktore się też potomstwem iego nazwać mogą, coż się dzieie? Oto ieżeli się ieszcze przed grzechową iego niewolą porodziły, za niem idą, y do stanu się wolności łaski Boskiey wracaią: ieżeli zaś w czasie grzechowey iego niewoli położone są, iuż za niem poyść nie mogą, ale mu na zawsze giną. Ty gdy w łasce Boskiey iesteś, iałmużnę naprzykład daiesz, a potym grzeszysz, lecz znowu upamiętawszy się, za grzech swoy żałuiesz, y do łaski się powracasz: owa iałmużna twoia, za tobą idzie, y aż do Nieba za tobą poydzie, gdzie przyzwoitą za nię nadgrodę odbierzesz. Przeciwnym

(g) *Isaia* 6. v. 1. (h) *Rom.* 8. v. 22.

wnym sposobem gdyś w grzechu był, ubogiemuś iałmużnę dał, potym zaś przez szczerą Spowiedź łaskęś utraconą odzyskał, już owa iałmużna za tobą nie poydzie, już żadney za nią w Niebie zapłaty nie weźmiesz. Choć byś grzechu ciężkiego winny ciało swoie wytwornie martwił, posty surowe czynił, drożki Święte obchodził, bądź świat cały Panu BOGU pozyskał; bądź pewny że żadney za to w Niebie zapłaty nie weźmiesz.

Rzecze to podobno kto: toć taką rzeczą lepiey iest w stanie tym, y iałmużnę, y Modlitwę, y inną wszelką dobrą sprawę opuścić. Na co bowiem przyda się, samego siebie trudzić, y do kosztu przyprowadzać, kiedy się przez to nie ma nic w Niebie zasłużyć. Ale patrzmy jak ta ... o mowa iest nieuważna. Raczey wnieść był powinien, ponieważ przez dobre uczynki w stanie grzechu położone nic się nie zasługuie, tóć trzeba czym prędzey grzech porzucić, y pokuty za niego, nie tylko do czasu Spowiedzi Wielkonocney, ale y do iutra nie odkładać. Co inszego to iest, że dobre uczynki w stanie grzechu położone na Niebo sobie nie zasługuią: a co innego, że nam

za-

żadnego pożytku nie czynią. Ja zaś tamto pierwſze nie zaś to drugie mowię, y wieloraki inny z nich pożytek, już wam w tey drugiey, ktora naſtępuie Kazania Częśći pokażę.

CZĘSC II.

Błąd to ieſt Słuchacze bardzo wielki dla tego ſię w ſtanie grzechu na dobre uczynki nie zdobywać, że one żadney w Niebie zapłaty mieć nie będą, gdyż inne nam a te bardzo znamienite nawet w ſtanie tym pożytki przynoſzą. A wſzakże y wy gdy ſię wam w ręku naprzykład czerwony złoty złamie, nie rzucacie go dla tego na ziemię, że już nic za niego tak, iak za inne dobre pieniądze nie kupicie; ale go chowacie pilnie, że inny z niego dla ſiebie pożytek odnieść możecie. Toż ſamo y o dobrych uczynkach w ſtanie grzechu położonych mówcie: niepowinniście ich zaniedbywać dla tego, że one żadney dla ſiebie w Niebie odpłaty nie maią, ponieważ inny wam, a ten wieloraki y bardzo znamienity pożytek przynoſzą.

Swięty Thomasz Anielski Doktor (i) pożytek z nich ten osobliwiey troiaki naznacza, że nam, iako on mowi, y do przyuczenia się do dobrych uczynkow, y do pozyskania docześnych Dobr, y nakoniec do przysposobienia się ku odzyskaniu utraconey łaski Boskiey przedziwnie służą. *Opera ista ad triplex bonum valent, scilicet ad asvefactionem bonorum operum, ad temporalium consecutionem, & ad dispositionem ad gratiam.* Wytłumaczamy to wszystko iaśniey y w szczegulności.

Naypierwod, dobre uczynki w stanie grzechu położone z Nauki Swiętego Thomasza, do przyuczenia się do dobrych uczynkow służą. *Ad asvefactionem bonorum operum.* Prawda że klucz woskowy drzwi nie otworzy: wzorem iednak bydź może, aby inny żelazny klucz do otworzenia drzwi owych sposobny, na iego podobieństwo zrobiony był. Podobnież iałmużny, Modlitwy, umartwienia, ktore się w stanie grzechu dzieią, lubo sobie na Niebo nie zasługuią, wzorem iednak y wprawą bydź mogą, aby inne

w sta-

(i) *S. Thomas in addit. q. 14. ar. 4.*

w stanie pokuty, iałmużny, Modlitwy, umartwienia iuż sobie na Niebo zasługuiące, z większą łatwością działy. A dla czego proszę Zołnierze, choć nieprzyiaciela przed sobą y z daleka nie widzą, tak się usilnie w mustrze y w Woiennych obrotach ćwiczą; dla czego Myśliwiec tak często do celu papierowego, choć bez żadnego pożytku strzela? Dla tego zaiste, aby się Myśliwiec trafiać, a Zołnierze bić nauczyli: żeby potym, gdy się czyli to zwierz, czyli nieprzyiaciel trafi, on połow, a ci zwycięstwo pewne odnieśli. Nie inaczey y ustawiczna w dobre uczynki wprawa, gdy w cięszkim grzechu zostaiesz, przyda się do łatwieyszego, y pewnieyszego w nich się ćwiczenia, gdy iuż do łaski powrócony, na Niebo sobie zasługować potrafisz. Niestetysz! Co by to była za nieszczęśliwość twoia: gdybyś wyspowiadzwszy grzechow, był w ćwiczeniach Chrześciańskich nie biegły, żeś o nich przez długie w stanie grzechu niedbalstwo zapomniał. Dawid do potykania się ze Lwami y z Niedźwiedziami przyuczony, z ochotą się na potyczkę z Goliathem offiarował; ale do zbroi, szyszaku

ku y tarczy nieprzyuczony, wolał raczey bezbronny na placu stanąć, a niżeli, w takowym przeciwko zwyczaiowi swoiemu stroiu z nieprzyiacielem się potykać. *Usum non habeo, non possum sic incedere.* Jeżeli gdy w grzechu zostaiesz, nigdy do Nayświętszey Panny Koronki nie odmawiasz, nigdy Kazania nie słuchasz, nigdy Xiążki Duchowney nie czytasz, nigdy oczow swoich od niebezpiecznego poglądania nie wstrzymuiesz; zaiste gdy ci co podobnego Kapłan, albo iako pokutę za grzechy, albo iako lekarstwo przeciwko pożądliwościom naznaczy, ty w ten czas wielką w wypełnieniu tego mieć trudność będziesz, żeś żadney w zażywaniu tego wprawy nie miał. *Usum non habeo, non possum sic incedere.* Przeciwnym sposobem, ieżeli y w stanie grzechu w tych się iakichkolwiek cnotach ćwiczyć będziesz, łatwiey ci będzie to potym wypełnić z zasługą, do czego iużeś się przyuczył z wnieyszym pożytkiem. *Ad assvefactionem bonorum operum.*

Powtore uczynki dobre w stanie grzechu położone służą, iako Thomasz Swięty mowi, do pozyskania Dobr doczesnych:

ad temporalium consecutionem. Toć prawda że uczynki dobre w stanie grzechu położone, są iako moneta nie dobra y nieważna, ktora nawet Dobr tych doczesnych szacunkowi y cenie nie zrowna. Niegodność albowiem człowieka, ktory się na nie zdobywa, tak wiele im z wewnętrznego szacunku uymuie, że ich nawet doczesney szczęśliwości niegodnemi czyni. Z tym wszystkim szczodrobliwość Boska przynaymniey tą ich nadgrodą obdarzać raczy: zdrowie czerstwe ciała, szczęśliwe y pomyślne Małżeństwo, liczne y zdrowe potomstwo, zboż urodzay, honory, bogactwa, uciechy, nieszczęścia albo oddalone albo naprawione, y inne tym podobne powodzenia, są to zwyczayne szczodrobliwości Boskiey nadgrody, ktoremi cnoty w stanie grzechu położone nadgradza. Tak owemu potępionemu bogaczowi powiedziano, że odebrał nadgrodę w życiu, y on się iey zaprzeć nie mogł. *Recepisti bona in vita tua* Tak widząc BOG upokorzonego przed sobą, y do pokuty się biorącego Achaba, zgotowane dla niego kary cofnął. Bo lubo wiedział, że on się bardziey powierzchownie, a

niże-

niżeli wewnętrznie upokarzał; iednak iako Grzegorz Swięty mowi, tym swoim kary zatrzymaniem chciał pokazać, iak to mu iest miła prawdziwa pokuta, kiedy nawet zmyśloną, tą doczesną łaską uczcił. *Pensandum est, quomodo ei grata sit spontanea afflictio pro culpis, in eis qui placuerint; si hæc ad tempus placuit & in eis, qui displicebant.* Już wiecie Słuchacze iak on te doczesne Dobra chciwi iesteście; więc y w ten czas, kiedy się wam z ułomności ludzkiey w grzech upaść trafi, Nabożeństw swoich, y innych dobrych uczynkow nie opuszczaycie, ponieważ te przynaymniey taką wam doczesnego powodzenia nadgrodę przynoszą.

Naostatek uczynki dobre w stanie grzechu położone, zdaniem Swiętego Thomasza, do łaski nas Boskiey przysposabiaią. *Ad dispositionem ad gratiam.* Chrzest Swiętego Jana łaski nie nadawał, ale tylko do iey odebrania ludzi sposobił: y to samo wielki mu u ludzi szacunek iednało. Toż samo o uczynkach dobrych w stanie grzechu położonych rozumieymy: lubo są iako Chrzest Janow, ktorym się same tylko ciała obmywały; są iednak iako

iako sposob y śrzodek iakiś, ktory na ostatek do tego pomoc może, aby Dusze też same obmyte zostały. Uważaycie co się z pochodnią iesscze się po swoim zgasseniu kurzącą dzieie: dym ow nie iest płomieniem, iest iednak bardzo przyzwoitym przysposobieniem do wzniecenia płomienia. Przeto iako łatwiey iest pochodnią iesscze się kurzącą, a niżeli już zimną y ostygłą zapalić; tak też łatwiey iest, aby grzessnik, ktory się w dobrych uczynkach ćwiczy, a niżeli ten ktory ich zaniedbuie, do BOGA się y pokuty udał. Uczynki te aczkolwiek Nieba nie są godne, ieżeli iednak że tak rzekę urodzą się y pomnożą za pomocą łaski posiłkuiącey, wielka w nich przyzwoitość będzie, abyście mocnieysze y z grzechu was dźwigaiące od BOGA łaski otrzymali. One sprawią, że takich Kaznodzieiów usłyszycie, ktorzy was nawrócą; że na takich *Spowiednikow* natraficie, taką Duchowną Kśiążkę przeczytacie, taki dobry przykład uyrzycie, y innego się, tym podobnego, sposobu chwycieie, iż za powodem łaski na prostą zbawienia drogę natraficie. Aczkolwiek cnotami tylko

martwemi są, iednak one sprawią, że się grzechow waszych liczba pomnażać nie będzie; a ta pomnożona, wielką by do skuteczności kołaczącey do serca waszego łaski przeszkodą była. Niektore z nich są przykazane, co ich bez grzechu ciężkiego opuścić nie możecie, iako to słuchanie Mszy Swiętey w Swięto, post w przypadaiącą Wilią, y inne tym podobne: gdybyście tedy ich zaniedbali, liczba by się grzechow waszych pomnożyła. Niektore zaś są nie przykazane, co się w nich z dobrey woli ćwiczyć możecie, iako to słuchanie Mszy Swiętey w Ddzień powszedni, post, iałmużna w dzień od siebie obrany, y inne tym podobne; gdy się tedy na nie zdobywacie, one Wiarę waszę ożywiaią, nadzieię waszę krzepią, lenistwo wasze budzą, wstręt w sercu waszym do złego sprawuią; a tak przynaymniey przyczyną są, aby się w serce to, większa rospusta, a za nią rospacz, niewierność, y ostatnia bezbożność nie wkradała. Aczkolwiek cnotami martwemi są: ale wiecież co ieden Rzymski Wodz uczynił, gdy większą połowę Woyska swoiego na placu stracił: widząc że nie-
przy-

przyiaciel znowu się na niego zmiera, a stoiąc w otwartym polu z garstką położ- stałego Woyska, trupy pobite pościągać, y z nich wał dla siebie y dla swoich zrobić roskazał, a tak się martwemi pobitych Żołnierzy swoich ciałami, od dalszey zguby swoiey obronił. Otoż y wam Słuchacze martwe cnoty wasze, na ktore się w stanie grzechu zdobywacie podobnyż skutek sprawić mogą, że się niemi przynaymniey od dalszey pokus Czartowskich natarczywości, od większey zguby swoiey zastonić y obronić możecie.

Zbierzmy już krótko tę całą mowę: Uczynki dobre w stanie grzechu położone, żadney w Niebie zasługi nie maią: nie są nam iednak daremne y niepożyteczne; bo nam y do przyuczenia się do dobrych uczynkow, y do nabycia doczesnych Dobr, y nakoniec do przysposobienia się do łaski służą. Cóż to tedy za ślepota twoia człowiecze: że wpadłszy czyli to przez złość, czyli przez ułomność swoię w grzech cięszki, Spowiedź iego do kilku Niedziel, a czasem y do Roku odkładasz! Zaiste ty do owego rolnika podobny iesteś, ktory wyborne

Kez ziarn

ziarno na cierniu sieie; bo rownie iak on, żadnego z pracy swoiey pożytku nie odnosisz. Tracisz nieszczyśie z nim, y ziarno nieśmiertelności, iakim są uczynki dobre, y pracę podiętą ktorey sam BOG miał bydź zapłatą, y nakoniec czas złoty, ktory był by ci szczęśliwey nieśmiertelności początkiem, gdybyś go był dobrze na swoy Duchowny pożytek zażył. Dopieroż cóż to za ślepota twoia, gdy w stanie grzechu do Modlitwy się gorącey, y innych dobrych uczynków nie masz; właśnie iak gdyś sobie w zgubie swoiey podobał. Masz przed sobą Lekarza pełnego uczynności, ktory cię zleczyć gotow: nie trzeba ci nic więcey, tylko go pokornie prosić, tylko mu potrzebę swoię przełożyć, tylko przez branie się do cnoty, swoie ku grzechowi obrzydzenie stwierdzić; iuż on gotow poratować cię, y do pierwszego zdrowia powrócić: a przecięż swoiey mu potrzeby nie przekładasz, a przecięż go prosić nie chcesz: ty tedy nie chcesz aby cię wysłuchał, y boisz się, aby ci tego nie użyczył, o co by ci się prosić go należało. Więc Słuchacze z tey Nauki ten pożytek mieymy: abyśmy się

czym

czym prędzey, gdy się nam upaść trafi, grzechow swoich Spowiadali; tak dobremi uczynkami swojemi w stanie łaski położonemi, wielkie sobie na Niebo zasługi zbierzemy. Abyśmy nawet w stanie grzechu na dobre się uczynki zdobywali; tak prędzey z grzechu, y z oczywistego wieczney zguby niebespieczeństwa wynidziemy.



NA

NA NIEDZIELĘ VIII. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Kłamſtwie.

Quantum debes Domino meo? at ille dixit centum cados olei, dixitq; illi accipe cautionem tuam, & ſede cito, ſcribe quinquaginta. Lucæ 10.

Ten nieſprawiedliwy w Dziſieyſzey Ewangelii ſługa przez ſwoie kłamſtwa Pana ſwoiego krzywdzący, y na ſwoich kłamſtwach dalſzą ſwoiego poratowania nadzieię zakładaiący, tudzież dłużnikow Pana ſwoiego kłamać y oſzukiwać uczący, daie mi pochob Słuchacze, abym o kłamſtwie, iako o rzeczy dziwnie ſzkodliwey, y obyczaie ludzkie wielce zarażaiącey dziś do was pomowił. Ta materya zdaniem moim ieſt oſobliwie wieku teraźnieyſzego potrzebna,

bna, bo osobliwie wiek teraźnieyszy kłamstwem się y nieszczerością bawi. Wszędzie teraz ludzi kłamliwych y zdradliwych pełno, wszędzie o niczym nie myślą tylko iak by iedni drugich podeszli, iedni drugich oszukali; a lubo się pospolicie w oczy chwalą, iednak za oczy tysiąc sobie nagan daią; y z iednych że ust ciepło y zimno wypuszczaiąc, niekiedy radzi by tęż samę rękę odcięli, ktorą na znak poszanowania y przyiaźni całuią. Słowem do tey zapamiętałości wiek teraźnieyszy przyszedł, że takowe kłamstwa, zdrady y oszukania, iako rzecz naydowcipnieyszą pochwala, im piękne Polityki nazwisko daie, y na nich dobrego rządu, tudzież upragnionego szczęścia powodzenie zakłada. Jego to reguły czyli prawidła są, iako się ich w Książkach teraźnieyszych Mędrkow, a bardziey złego Machiawela ieszcze gorszych Uczniow naczytać: Trzeba umieć podchlebiać tym, ktorych się nienawiedzi, y oświadczać szacunek tym, o ktorych się zgubie myśli. Trzeba wielom obiecywać to, co się tylko iednemu dostać ma, bo by inaczey ciężko było wielkich ludzi przy Dworach utrzymać. Trzeba cnoty pozor

po

po sobie pokazywać, bo z tąd może bydź iakowy pożytek; ale nie trzeba samey się tylko zawsze cnoty trzymać, bo to nie raz do pożądanego wielkich zamysłow skutku przeszkodzi. Temi się prawidłami wiek teraźnieyszy rządzi, do tych swoie obyczaie, ba niekiedy y swoię Wiarę stosuie, a iak że on wiekiem kłamstwa y oszukania nie iest? Jeżeli się też y na Miasto w ktorym mięszkamy obeyrzemy: ta o kłamstwie materya, iest y Miastu tuteyszemu nad wiele innych przyzwoita, bo y Miasto tuteysze iest nad wiele innych kłamstwu podległe. Tu się w Mieście tym znayduią ludzie wszelakiego stanu, wieku, y Urzędu: tu się też w Mieście tym znayduią kłamstwa wszelakiego stanu, wieku, y Urzędu; tu się do Miasta tego ziezdzaią ludzie nie tylko z całey prawie Polski, ale też z postronnych Narodów, tu się też do Miasta tego zgromadzaią kłamstwa nie tylko z całey prawie Polski, ale też z postronnych Narodow: każda ich tu pocztą, co nie miara przyniesie, y każda ich z tąd poczta co niemiara też wyniesie. I zaiste gdyby kto porachował wszystkie kłamstwa, ktore się tu

na

na każdy Dzień popełniaią, także też wszyſtkie Domy, ktore ſię tu wzdłuż y wszerz znayduią, a owe kłamſtwa na te wſzyſtkie Domy podzielił: zaiſte mowię, na każdy by ich Dom, iako Zołnierzy na kwaterę, po kilka lub kilkanaście przypadło: a podobno znalazły by ſię niektore y takie Domy, żeby w nich kłamſtwa iuż chorągwiami y półkami całemi rachować potrzeba. Jeſt tedy materya o kłamſtwie y wiekowi teraźnieyſzemu y Miaſtu tuteyſzemu przyzwoita: ale czyliż ona obecności tak wybornego Słuchacza, ktorego doſtoieńſtwu y powadze kłamſtwo nie ſłuży, przyzwoitą będzie? I owſzem dla tego ſamego, że powadze y zacności tak godnych ludzi nie ſłuży, w ich przytomności tłumaczona bydź powinna; bo z ich ſamych godnych Oſob, ktorym kłamſtwo nie ſłuży, mocny y pod oczy podpadaiący do ochydzenia kłamſtwa dowod powſtanie. Gdy tedy y czas, y mieyſce, y Oſoby po temu, aby o rzeczy tey w przytomności ich mowić iuż do iey rozbierania przyſtąpmy. Ja ſądzę że dla dwoch oſobliwiey przyczyn ludzie ſię bez żadnego wſtrętu y ſkrupułu

pułu kłamstwem bawią: to że go pożytecznym swoim zamysłom sądzą, to że w nim letką tylko jakąś winę upatrują. Zebym tedy ich skutecznie od kłamstwa odwiodł, obydwa im te przywidzenia z głowy wybić, y kłamstwo równie jak szkodliwym, tak też złośliwym pokazać myślę. Tak jest Słuchacze: powinni się ludzie przykładem waszym kłamstwem brzydzić, bo to nayprzod towarzystwu ludzkiemu niewymownie szkodzi, bo to powtore złość w sobie nie pospolitą zamyka.

Matko przedwieczney Prawdy, Niepokalanie Poczęta Panno, nieudolnemu językowi pobłogosław, aby tę tak potrzebną prawdę w zgromadzonego Słuchacza wmowić mogł, sam zaś, nie tylko na Ambonie, ale y oprocz Ambony, zawsze prawdę mowił.

CZĘSC I.

Nie dla siebie tylko samych, ani dla swojego tylko Dobra ale dla innych też ludzi, y dla Dobra ich, jesteśmy na świecie ludzie. Boć jeżeli zwierzęta

nie

nierozumne nie iaką międzay sobą podług rodzaiów swoich iedność, nie iakie towarzystwo, nieiaką że tak rzekę rzecz pospolitą zachowuią, dopieroż ią nam ludziom rozumnym, dopieroż nam Chrześcianom ktorym Ewangeliczne o rzeczy tey wyroki nie są tayne, zachowywać przynależy. Tego Towarzystwa gruntem, y że tak powiem Duszą prawda iest: na niey się publiczna wierność, prawo Narodòw, y cała Sprawiedliwość zasadza, na niey się uprzeyma między ludźmi przyiaźń, powszechne wszystkich Dobro, y cały dobry świata porządek gruntuie: tak dalece że gdyby żadney na świecie prawdy nie było, żadnego by na nim porządku, żadnego ukontentowania, żadney przystoyności, żadnego nawet Dobra y pożytku nie było. Wszyscy by się wzaiemnie ludzie zdradzali, wszyscy by sobie wzaiemnie niedowierzali, wszyscy by wzaiemnie sobie nieprzyiaźni byli, wszyscy by we wszystkich radach swoich, tak sobie boiaźliwie postępowali, iako kiedy kto w nocy po nadgłęboką przepaścią chodzi. Co by się na òw czás powszechnie bez prawdy na świecie działo, to się teraz w szczegul-

gulności przy kłamstwie między ludźmi dziecie, że tylu zdradom y oszukaniom podpadać muszą. Nigdy im tyle złego nie przynosi iawny y otwarty nieprzyiaciel, ile szkody od kłamliwych y zmyślonych przyiacioł odnoszą. Jawnego bowiem y otwartego nieprzyiaciela wszyscy się strzegą, wszyscy oświadczeniom iego nie dowierzaią, y wszystkie iego kroki za podeyrzane sobie maią. Lecz fałszywych y zmyślonych przyiacioł, ktoż się ustrzec potrafi? Kto w te sidła nie wpadnie, w ktore oni samym swoim przyiacielskim oświadczeniem prowadzą? Kto ich podchlebnym słowom nie uwierzy, ktoremi, gdy o twoiey zgubie myślą, swoię ci pomoc y posługę offiaruią? Co, tedy w Krolestwie każdym Fałszerze monety, to w Towarzystwie ludzkim ludzie kłamliwi są. Powloczą tamci prosty iaki kruszec blaszką srebrną, y Krolewski na nim dla większego oszukania portret daią. Powłoczą ci swoie kłamstwa y nieszczerości pięknym prawdy pozorem, y także też, BOGA na nich, ktory istotną prawdą iest, wyrażenia czynią. A iako tamci wielką Dobru publicznemu szkodę przynoszą, że ludzi Pofałszowa-
nemi,

nemi pieniędzmi zarażaią: tak też ci dziwnie Dobru publicznemu szkodzą, że swoich wspoł towarzyszow udanemi za prawdę kłamstwy oszukuią. Z tym wszystkim gdy surowe po Krolestwach na fałszerzow monety, kary ustanowione są, żadnych międzu ludźmi na fałszerzow prawdy kar ustanowionych nie znayduiemy. Owszem pełno wszędzie takich widziemy, ktorzy luboby y iednego pofałszowanego pieniądza do swoiego worka schować nie chcieli, iednak pełno udanych za prawdę kłamstw w sercu swoim chowaią.

I tać to Dobra publicznego przyczyna, była Swiętemu Pawłowi powodem, że na swoich Efezianow wołał, aby kłamstwo składaiąc, wzaiemnie między sobą prawdę mowili: bo prawi wszyscy między sobą wzaiemnie iednegoż ciała członkami iesteśmy. *Deponentes mendacium, loquimini veritatem unus quisque cum proximo suo, quoniam sumus invicem membra* (a) Jakoby mowił: Choćby żadnego między wami związku nie było, choć byście nie byli iednego

Mia-

(a) *Ad Ephes.* 4. v. 25.

Miasta, iednego kraiu, iedney natury ludzie; choć byście rożne od siebie prawa, rożne wcale reguły życia mieli; iednak gdy razem z sobą rozmawiacie, y iakie między sobą umowy czynicie, tę sobie wzaiemnie Sprawiedliwość powinniście, abyście szczerzy, rzetelni, y prawdziwi byli. Nie chcieli byście, żeby was drudzy zdradzali, y oszukiwali; za coż tedy iakowyś sobie względem drugich podwoynośći, kławstwa y nierzetelności przywiley przywłaszczać macie. Ale nie tak się z wami dzieie: natura, Religia, y tegoż samego ciała iedność wymagaią na was, abyście z Bliźniemi swoiemi gadaiąc, prawdy przestrzegali. Natura we wszystkich dziełach swoich iednako sobie postępuie: zdaie się bydź taką wszędzie, iaka iest w drzewach, owocach, zwierzętach, y we wszystkich iednegoż rodzaiu żywiołach. Lew w prawdzie strasny iest, ale nie przeciwko lwom; liszka chytrością nadrabia, ale nie przeciwko innym liszkom: wąż trucizną tchnie, ale nie przeciwko innym wężom. Ta wam dała tyle zmysłow, a dostatek, przenikaiący wszystko rozum, abyście w poznawaniu rzeczy, iednego

zmy-

zmyślu omyłkę, drugiego zmyślu doświadczeniem, a naostatek rozumem samym poprawowali. Ta ięzyk wasz na dwoch osobliwie żyłach zawieśiła, z ktorych się iedna do mozgu, a druga do serca rościąga; abyście zgodnie y do swoiego rozumu, y do swoiego serca gadali. Ta wam tylko dla tego iedynie ięzyk nadała, abyście posługą iego szczerze y bez obłudy wewnętrzne umyślu swoiego zdania tłumaczyli. Jako tedy w zegarku nie zgadzaiący się z wewnętrznym kółek obrotem index, swoiego Rzemięśnika hańbi; tak nie zgadzaiący się z wewnętrznym umyślu zdaniem ięzyk wasz, naturę samę obraża. Dopieroż Religia, y tegoż samego ciała iedność, ieszcze większey po was w mowieniu szczerości wyciąga. Ta was uczy, żeście iedni dla drugich stworzeni, żeście iedni drugim potrzebni; nie powinniście tedy iedni drugich zdradzać, iedni drugich podchodzić; y gdy tego nie czynicie, w tym samym siebie samych zdradzacie, siebie samych podchodzicie, bo iednegoż ciała członkami iesteście. Jednegoż ciała członkami iesteście? Coż by to było za nieszczęście w ciele, gdyby
się

się członki iego wzaiemnie zdradzały y oszukiwały? Gdyby skoro oko postrzegło niezgruntowaną przepaść, w nią nogę prowadziło: skoro prawa ręka węża uchwyciła, lewey go ręce iako wdzięczny kwiat podawała? Toż samo o Towarzystwie ludzkim mowcie: gdy iedni drugim kłamiecie, tym samym w nim dobry porządek mięszacie, tym samym w nim zgodę y iedność wywracacie, tym samym od niego, a bardziey od siebie samych BOGA prawdy y pokoiu, precz oddalacie. Gdy tedy iednego ciała, iedney Rzeczypospolitey, iednego zgromadzenia członkami iesteście, wszelakie z siebie kłamstwo składaycie: ale we wszystkim, z Bliźniemi swoiemi szczerą tylko prawdę mowcie. *Deponentes mendacium, loquimini veritatem unusquisque cum proximo suo, quoniam sumus invicem membra.*

Niepodobna wyrazić, iak wielką towarzystwu ludzkiemu szkodę przyniosło sławne owo w Babilonii ięzykow pomięszanie. Co to była za miła rzecz bydź na ow czas na świecie, kiedy się ieszcze ten na rożne ięzyki nie podzielił, ale iednych tylko, iako Pismo Swięte mowi ust

zażyw

zażywał. *Terra erat labii unius.* (b) Na ten czas mogł każdy w każdym Mieście, y na każdym mieyscu, innych rozumieć y od nich zrozumianym bydź; mogł wszystkie swoie zdania y potrzeby bez żadnego tłumacza opowiadać, y niejako dla iedneyże mowy na każdym mieyscu dla siebie Oyczyznę znaydować. Recz to tak wielkie Dobro na ostatek pycha ludzka straciła; y wielka owych ludzi przeciwko BOGU zgoda sprawiła to, że ią BOG wielką po całym świecie niezgodą ukarał. Zbyt się byli z sobą porozumieli, w owym pysznym przeciwko woli Boskiey Wieży Babilońskiey budowaniu, za to tedy w dokonaniu tak zuchwałego dzieła iuż się więcey rozumieć nie mogli. Rozumiem, że ich na ów czas ostatnia niecierpliwość do ostatniey złości przywodziła, kiedy gdy ieden napierał się chleba, a drugi mu podawał kamień: gdy ieden wołał wody, a drugi mu podawał ogień. To pomięszanie sprawiło, że owi pyszni y możni ludzie, owey niedokończoney roboty swoiey zaniechać musieli: a potym

(b) *Genesis* 11.

od siebie oddzieleni, tyle po świecie Miast, Narodów, y języków pomnożyli. Języków mowię, ktorych z wielką pracą uczyć się muszą młodzi w Szkołach, y ktorych z wielką niewygodą swoią nie rozumieią dorośli w obcych Kraiach. Ja iednak wolał bym przestawać z tym, ktorego bym dla nieznaiomego języka nie rozumiał, a niżeli z tym, ktory by mi dla kłamliwego języka, inaczey niżeli się rzecz ma co powiadał. Bo od pierwszego nie miał bym się przyczyny obawiać, żeby mię mową swoią nie zwiodł; a w rzeczach potrzebnieyszych miał bym sposob, tego dochodzić, czego bym w mowie iego nie rozumiał. Oczy, brwi, ręce, migi, y inne powierzchowne znaki, były by mi w takowym razie językiem niemym, ktorego acżkolwiek by uszy moie nie słyszały, iednak by oczy moie wyrażenia iego dochodziły. Ale co do drugiego: o iakiey bym w rozmowie z nim uwagi, iakiego przezoru, iakiey ostrożności zażywać nie musiał, żeby mię nie zwiodł! Zawsze by mi ta myśl w głowie tkwić musiała, czy to on tylko prawdę mowi, czy mię tylko nie zwodzi, czy tylko iakich na rze-

telność moię śideł nie ſtawia. A nad tę uſtawiczną w każdym przeſtawaniu bo-iaźń, możeż co bydź, dla moiego z nim towarzyſtwa gorſzego? Jeſt tedy kłamſtwo ieſzcze bardziey towarzyſtwu ludzkiemu ſzkodliwe, a niżeli powſzechne po całym świecie ięzykow pomięſzanie.

Wnieście ſobie z tąd Słuchacze że ponieważ kłamſtwo Towarzyſtwu ludzkie-mu tak bardzo ſzkodzi, ztiąd nikt ſobie na nim dobrego rządu, y pomyślnego za-myſłow ſwoich powodzenia oſnowy za-kładać nie może. Podły to tylko y niewolnicży takowy umyſł ieſt, ktory ſwoiego tylko własnego, a nie innych też wſpoł Towarzyſzow ſwoich pożytku ſzuka. Zbrzydził ſię nim, choć ſamym tylko rozumu światłem obiaśniony Cy-cero, kiedy w ſwoiey o obyczaynośći Kſiążce, iako rzecz na świecie nayniе-przyſtoynieyſzą przywodzi, owego złego Wodza poſtępek, ktory uczyniwſzy z nie-przyiacielem ſwoim Dni kilkunaſtu przy-mierze, w nocy pola iego puſtoſzył, mowiąc iż w zawartym przymierzu ża-dney o nocach wzmianki nie było. I po-wiada daley tamże, że człowiek uczciwy, aby ſobie według uczciwośći poſtępował,

razem się y na pożytek y na przystoyność oglądać powinien: a kiedy się te dwie rzeczy razem z sobą nie zgodzą; iemu raczey pożytku a niżeli przystoyności odstępować należy. Więc podług tey Cycerona Nauki, niepowinien się kłamca człowiekiem uczciwym nazywać; bo on żadnego na cudzą szkodę względu nie maiąc, swoiego tylko przez nie pożytku upatruie. A gdy dla niego tak szacowną u ludzi uczciwość traci, iakże za pożyteczne nawet sobie samemu kłamstwo sądzić może?

Więcey iednak takich iest, ktorzy śmiało się na kłamstwo odważaią, nie dla tego aby iakowy z tąd pożytek odnieśli, ale dla tego, że sobie kłamstwo za lekką tylko bardzo winę, y prawie za nic maią. Trzeba im to z głowy wybić, y do lepszego ich o rzeczy tey zdania przywieść; a to ia iuż w tey drugiey Kazania Części wykonam.

CZĘŚC II.

CZĘSC II.

Lekce ſobie Słuchacze kłamſtwo ważemy, y za winę go bardzo letką, a w niektorych okolicznościach prawie za żadną nie mamy: y dla tego ſię na nie bardzo łatwo y prawie bez żadnego ſkrupułu odważamy. Ale ſię bardzo na ſwoim zdaniu mylemy; bo lubo to poſpolicie grzechem tylko powſzednim jeſt; jednak w ſobie złość niepoſpolitą zamyka, y nie wiem, jeżeli dla niey, między wſzyſtkiemi grzechami powſzedniemi, nie nayciężſzym grzechem powſzednim jeſt. Pokażę to wam zaraz, złość y właſności jego, co raz po ſobie gorſze, jak po ſtopniach jakich tłumacząc.

Kłamſtwo tedy nayprzod jeſt to złe, ktorego ſam Czart przeklęty pierwſzym wynalezcą, Nauczycielem, y według wyrażenia Piſma Swiętego, Oycem jeſt. Kto pierwſzy na świecie ſkłamał? Wiecie dobrze, że Czart przeklęty, kiedy tym ſpoſobem Ewę w Raju do ſkuſzenia zakazanego jabłka przywiodł. Kto tedy kłamie

mo-

mowi Swięty Augustyn, (c) nie z siebie to masz ale od Czarta to, iako od pierwszego wynalezcy y Nauczyciela bierze. *Nam quod dicis mendacium, a Diabolo accepisti.* Synem się iego stale, y kłamstwo, iako Oycowską natury iego własność, na sobie wyraża. Straszne to zaiste rodzenie: bo iest rodzeniu przedwieczney prawdy zupełnie przeciwne. Jako BOG Ociec, mowi wspomniony Augustyn, zrodził Syna prawdy; tak Czart upadły, zrodził Syna kłamstwa. Przeto y Paweł Swięty, gromiąc owego Elima Czarnoksiężnika, ktory Lud zwodził y omamiał, nie inaczey go, tylko Synem Czartowskim nazwał. *O plene omni fallacia, fili Diaboli.* (d)

Kłamstwo powtore, iest to złe prawie powszechne, ktore wszystkie życia stany, wieki, y Urzędy zaraża. Panuie na Pańskich Dworach y pałacach, gdzie obietnic y oświadczenia pełno, ale skutku y uczynności omale. Panuie po Sądach y Urzędach, gdzie się tyle chytrości, oszukania y niewierności popełnia, aby złey spra-

(c) *S. Aug. Tract. 42. in Joan.*
(d) *Actor. 13.*

ſprawy popracć. Panuie po Kupieckich kramach y ſklepach, gdzie ſię tak częſto złe miáry lub towary za dobre udaią. Jeſt w młodych, ktorzy prawie go z mlekiem Macierzyńſkim wyſyſaią. Jeſt w ſtarych, ktorzy dawne dzieie wſpominaiąc, prawie zawſze, z dalekiemi to od prawdy przydatkami czynią. Jeſt w Męſczyznach, u ktorych czy to ſwoia pochwała, czy innych nagana, zawſze ſię kłamſtwem, iak potrawa ſolą przyprawia. Jeſt w Białogłowach, u ktorych częſtokroć bardziey ieſzcze ſerce, a niżeli twarz malowana bywa. Wdziera ſię nawet do Kościoła y Swiętych Ołtarzow, gdzie ſię tyle czaſem obłudy, y zmyślonego Nabożeńſtwa znayduie. Słowem po większey części ludzie naybardziey ſię polowaniem kłamſtwa zabawiaią; a kto go między niemi więcey ułowi, ten niekiedy większe obrotu y dowcipu ſwoiego pochwały odnosi. Kłamią zaś, to niektore okoliczności przydaiąc, aby ſię lepiey, winy naprzykład ktorą opowiadaią, złość wydała: to niektore okoliczności opuſzczaiąc, aby żadnego do wymowki mieyſca nie było; to zamilczaiąc o tym, co by wymawiać

mo-

mogło; to namieniaiąc to, co by ſię na gorſzą ſtronę tłumaczyć powinno: to ſię wiele domyślaiąc, to ozięble chwaląc, to nad to wyszydzaiąc, to czaſem ubolewaiąc, albo też niekiedy y nic nie mowiąc, aby tym ſamym lepiey kogo ochydzić, y drugim do niewiedzieć iakich o nim myśli drogę otworzyć. Kłamią prawdę ſamę dzieląc, aby z dwoch podzielonych kłamſtw, iedno całe kłamſtwo powſtało. Kłamią, nawet rzecz tak iak ſię działa powiadaiąc, ale nie w tym w ktorym była zdaniu, nie w tym rozumieniu, nie w tym przedſięwzięciu. I tym to ſpoſobem, pochwała za naganę, żart za zniewagę, poufałość za niechęć tłumaczona bywa. A ieżeli tak wiele ieſt popełniania kłamſtwa ſpoſobow, y tak częſte onychże między ludźmi zażywanie; iakże kłamſtwo złym prawie powſzechnym nie będzie?

Kłamſtwo daley ieſt to złe, ktore prawie do wſzyſtkiego innego złego drogę otwiera, y prawie wſzyſtko inne złe, iako część iaka iſtotna ſkłada. Wſzyſtkim innym grzechom złości dodaie, y wſzyſtkie prawie cnoty pſuie y znosi. Pierwszy wyſtępek, ktory w Dziecinnym

wie-

wieku popełniamy kłamstwo iest. To iest iako natura, w ten czas Matce pokarmu w pierśiach udziela, kiedy ta bliska porodzenia iest: tak małpa natury Czart, w ten czas wolą naszę tym szkodliwym kłamstwa mlekiem napełnia, kiedy ta do nieszczęśliwego innych grzechow płodu sposobną się stawać zaczyna. Daley kłamstwem się kradzieże, nieczystości, zabóystwa, zdrady, krzywoprzysięstwa, y cokolwiek na świecie niegodziwego iest, utrzymuie y pomnaża: tak dalece, że gdyby kłamstwo z całego świata wygnane y wytrąbione było, z nim wiele by grzechow, ktore się pod iego maszkarką taiły, na wygnanie poszło. Kłamstwem prawie każdy grzech swoiey ostatniey złości dochodzi. Gorsze iest łakomstwo, kiedy krzywoprzysięstwa y kart pofałszowanych zażywa: cięższa iest nienawiść, kiedy na poniżenie niewinnych, zbrodnie y występki zmyśla: szkodliwsza iest Herezya, kiedy swoie zdania, za Pisma Swiętego, Oycow, y Kościoła, Naukę udaie. Kłamstwem nakoniec, cnoty same cnotami bydź przestaią. Nie iest bez winy pokora, kiedy kto kłamie, aby swoie doskonałości ukrył: nie iest

bez

bez grzechu miłosierdzie, kiedy kto kłamie, aby Bliźniego swoiego wspomogł: nie iest bez nagany Sprawiedliwość, kiedy kto kłamie, aby w rostrząsaniu sprawy prawdy dosaedł. Tak to w kłamstwie y cnoty swoy szkopuł, y występki swoię obronę maią.

Kłamstwo ieszcze iest złe, ktorego żaden naylepszy koniec usprawiedliwić, żadna naylepsza okoliczność godziwym uczynić nie może. Jest na ksztalt owych długim czasu przeciągiem zakopconych w kuchni ścian, ktore choć byś iak naylepiey bielił, zawsze się iednak czarne na nich plamy wydawać będą. Tak cokolwiek wymowek y pozorów na upstrzenie kłamstwa twoiego zażyiesz, zawsze to iednak szpetne y niegodziwe będzie. Nie maią tey własności inne niektore rzeczy zakazane: niekiedy wolno będzie drugiego zabić; w ten czas zaiste, kiedy rozum sam na niewinną życia obronę od niesprawiedliwey napaści, takowy postrzał wymierzy: niekiedy wolno będzie rzecz cudzą wziąść; w ten czas zaiste, kiedy ostatnia potrzeba, albo prawo iakie pewne y niezawodne, rzeczy owey własności przenosi; atoli lubo godzi się niekiedy

bro-

bronić siebie samego przez cudzą śmierć, niegodzi się iednak bronić siebie samego przez kłamstwo: lubo godzi się niekiedy pożywić przez kradzież, nie godzi się iednak pożywienia szukać przez kłamstwo. Nie mowię ia, że kłamstwo większą w sobie złość zamyka, a niżeli zabóystwo, albo kradzież; bo ponieważ przez zaboystwo rozumi się niesprawiedliwe człowieka zabicie, także też przez kradzież niesprawiedliwe rzeczy cudzey wzięcie, to nigdy godziwym bydź nie może, y większą daleko w sobie od szczerego tylko kłamstwa złość zamyka. Mowię tedy że BOG może komu użyczyć prawa na cudze życie, także też na cudze rzeczy; y w niektorych okolicznościach w rzeczy go samey użycza, tak, że w nich zabicie człowieka, nie iest niesprawiedliwym zabóystwem, y wzięcie rzeczy cudzey nie iest kradzieżą. Zaś nigdy BOG nie może nadać prawa aby kto kłamał: nie może żadną miarą kłamstwa albo swoim wyrokiem nakazać, albo swoim natchnieniem poradzić, albo swoim przyzwoleniem pochwalić. Ani mi przeciwko temu przywodźcie, albo Egipskich

Nie-

Niewiest (e) ktore się przed Faraonem kłamliwie zaparły że Jsraelskich Męskiey płci Dzieci nie odbierały; a BOG im jako mowi Pismo pobłogosławił: bo to, jako z słow Pisma znać, nie za kłamstwo im, ale za boiaźń Bożą pobłogosławił. *Quia timuerunt obstetrices Deum, ædificavit illis domos*: albo Jakuba (f) że się w skórki koźlęce y Ezawa suknie przebrawszy, za Ezawa przed Oycem udał; bo to według Swiętego Augustyna nie kłamstwo ale taiemnica była; zowiąc się Ezawem, nie mowił, że w rzeczy samey nim był, ale że był tym, ktoremu się z woli BOGA prawo pierworodne dostać miało; albo nakoniec Sary, (g) ktora Zoną Abrachama będąc Siostrą się iego nazwała: bo w rzeczy samey Siostrą iego była, jako z iednego Oyca, lubo nie z iedney Matki zrodzona. Co innego to iest prawdę iaką zamilczyć, a, co innego skłamać: pierwsza się godzi; y o gdyby wiele między ludźmi prawd zamilczanych było, był by lepszy między ludźmi pokóy, lepsza niektorych Osob sława; lecz drugie nigdy godziwę bydź.

(e) *Exod.* 1. (f) *Genesis* 27. (g) *Gene.* 20.

bydź nie może: Sara tedy pierwsze nie drugie popełniła, bo się Siostrą Abrachama bydź wyznała, iakoż nią w rzeczy samey była; o tym zaś że nad to Zoną też iego była, godziwie milczyć mogła. Choć by tedy Słuchacze albo przyiaciel wasz, albo Oyczyzna wasza, albo świat cały, w niebespieczeństwie upadku, pożaru, śmierci, zguby zostawał, a wyście od niego to wszystko złe iednym kłamstwem odwrocić mogli, tędy wam z Nauki Swiętego Thomasza, y w ten czas się kłamać nie godzi. *Non est licitum, mendacium dicere ad hoc, quod aliquis alium a quocunque periculo liberet.* (h) Więcey powiem choć byście ieden tylko cud kłamliwie zmyślaiąc, mogli do Wiary wszystkich Turków, Pogan, y Zydow nawrocić, tedy z Nauki Concilium Lateraneńskiego pod Leonem X. odprawionego, y w ten czas wam kłamać nie wolno. BOG sam, lubo iest nad wszystkie prawa wyższy; choć w takowey okkazyi, y dla tak chwalebnego końca nie może was od tego uwolnić, aby na ow czas kłamstwo wasze nie

(h) *S. Thom.* 2. 2. 110. 3.

nie było grzechem. Nie może także też y sam sobie tey wolności zażyć, aby kłamał y fałsz mowił. Jak mu iest niepodobna Bogiem y Wszechmocnym nie bydź, tak mu iest niepodobna kłamać y fałsz mowić. Jak nie może dla żadney przyczyny y w żadney okoliczności bluźnierstwa, albo Bałwochwalstwa godziwym uczynić; tak nie może dla żadney przyczyny, y w żadney okoliczności, kłamstwa choć naylekszego, choć nikomu nieszkodzącego, choć nawet wielce pożytecznego od niegodziwości uwolnić. Kłamstwo tedy iest z liczby tych rzeczy, ktore dla tego są zakazane, że są złe; nie zaś z tych, ktore dla tego są złe, że są zakazane. A ieżeli dla tych pozornych końcow kłamać się nie godzi: jakże tedy my tego u siebie zdania będziemy, że nam dla lada boiaźni, dla lada chełpliwości, dla lada fraszki, y szczerego tylko żartu kłamać uydzie?

Kłamstwo nakoniec iest to złe niesławne, ktorego zakały nikt na sobie nosić nie chce. To odbydzą Matki Dzieciom, y Panowie sługom: tym się brzydzą, iako godności swoiey nieprzyzwoitym, wszyscy uczciwi y zacnie urodzeni:

do

da tego śię przez wstyd swoy przyznawać nie chcą nawet ci, ktorzy śię nim bawią. Nie masz większey niesławy, iako kiedy ieden drugiemu kłamstwo w posiedzeniu zada, iako kiedy ieden drugiemu *Łżesz*, w żywe oczy powie: tak dalece że za usłyszeniem tey zniewagi, zaraz do gniewow y kłutni, a niekiedy, do bicia nawet y niebespiecznych poiedynkow przychodzi. Pokazuie śię przez to, że niekiedy ludziom rana śmiertelna, a niżeli ta zadanego kłamstwa niesława, znośnieysza bywa. A iednak patrzmy, co to iest za przewrotność obyczaiow ludzkich; wszyscy śię kłamstwem brzydzą, a przecięż wszyscy, albo prawie wszyscy, bardzo często, y prawie codziennie kłamią.

Kończę Kazanie przyzwoitą do rzeczy tey Pisma Swiętego Historyą. (i) Prorok Elizeusz, ktory Naamana *Syryiskich* Woysk Wodza od trądu strasznego zleczył, żadnych od niego za wyświadczoną łaskę brać podarunkow nie chciał. Ale sługa iego Giezy bystrze na swoie złe dowcipny, tey na swoie Dobro okoliczności

za-

(i) 4. *Regum* 5.

zażyć umyślił; a w kłamstwie zamysłow swoich skutek zakładaiąc, po odieździe Naamana w drogę się za nim zapuścił. Dognanemu, niby Pana swoiego Elizeusza prozbę przełożył, aby mu dla Synow innych Prorokow, ktorzy już po Naamana odieździe z gory Ephraim do niego przyszli, talent srebra y iakowe suknie przysłał: w rzeczy samey, aby siebie bez wiedzy Proroka, y temi sukniami, y tym srebrem zbogacił. Naaman Pana w słudze szanuiąc, z swoiey dla niego karocy wysiadł, y nie ieden tylko talent srebra, ale dwa, nie iedne tylko suknie, ale podwoyne za nim przez swoich sług odesłał. Co to za bezwstydna zuchwałość tego sługi była; że y poselstwo od Elizeusza zmyślił, y tyle przed Naamanem kłamstw w swoim poselstwie popełnił. Bo y to fałsz był, żeby go Elizeusz posłał: y to fałsz był, żeby Synowie Prorokow do Elizeusza przyszli: y to nakoniec fałsz był, żeby nie chcąc w przod nic brać, przez ostatnią umysłu podłość, owego się dla nich srebra y owych sukien doprasza. Ale patrzmy na co te wszystkie kłamstwa Giezemu wyszły. Już był szczęśliwie do Domu powrocił

Gie-

Giezy, iuż sług, ktorzy podarunki owe odwozili, potaiemnie odprawił, iuż srebro y sukni dobrze schował: alić staie przed nim Prorok, y z kąd by powrocił groźno pyta? *Unde venis Giezi.* Znowu tu Giezy do kłamstwa: rozumieiąc że też tak Proroka iako y Naamana oszukać potrafi: że z Domu y krokiem iednym nie wyszedł, śmiele odpowiada. *Non ivit servus tuus quoquam.* Co? rzekł na to Prorok: niegdzieś z Domu nie wychodził? a komu to Naaman drogę zaszedł? komu dwa talenta srebra, y dwie podwoyne sukni dał? Za kim z temi podarunkami słudzy iechali? Kto ich potaiemnie odprawił? Kto podarunki te w Domu schował? Alboż to ia temu wszystkiemu przytomny nie byłem, chociażem z daleka zostawał? *Nonne cor meum in praesenti erat, quando reversus est homo de curru suo, in occursum tuum?* Straszne to naiste y pełne dla niego wstydu było strofowanie. Z tym wszystkim strofowanie to tyle razy w sercu twoim człowiecze powstaie, ile się razy ty kłamać odważasz. Alboż ia przytomny nie iestem mówi Anioł Stróż, kiedy rzecz iaką da-

leką od prawdy powiadasz? Alboż ia o wszystkim nie wiem? iakże się tedy przy mnie kłamać odważasz? *Nonne cor meum in præsenti erat?* Alboż ia na wszystko nie patrzę, mowi Stworca BOG, kiedy ty nieszczerze sobie postępuiesz? alboż twoich myśli y chęci nie przenikam? iakże tedy w oczach moich kłamać będziesz? *Nonne cor meum in præsenti erat?* Ty podobno wielkiego się zysku z twoiego kłamstwa spodziewasz? a oto nieszczęśliwy karę za niego iako Giezy poniesiesz. Rozgniewany o takowe kłamstwo Elizeusz, chcąc w Osobie iego wszystkim kłamstwo obrzydzić; precz go od siebie odprawił, y w ukaraniu za zbrodnią wszystek Naamana trąd, na niego, y na całe iego plemię przeniosł. *Sed et lepra Naaman adhærebit tibi, & semini tuo, atque in sempiternum.* Gdyby tak każde kłamstwo BOG trądem karał, o cobyście to za pracą mieli wasi Lekarze! Zaiste mogli byście do każdego bez rożnicy Domu wchodzić, y zacząwszy od Gospodarza y Gospodyni, Synow, Córki, sług Domowych, a naywięcey służebne na trąd leczyć; podobno byście nikogo od tey

cho-

choroby woinego nie znaleźli, a podobno byście y wy sami od swoich chorych nie zdrowsi byli. O Słuchacze! gdyby BOG tak karał kłamstwo, większa by w prawdzie chorych, a niżeli zdrowych liczba była; a tym wszystkim było by nadobfite Pana BOGA miłosierdzie, żeby za tak wielkie złe, na tak letkiey karze przestawał. Ale większe daleko kary czekaią was o ludzie kłamliwi! Ogień wam iest za nie zgotowany, a ogień straszny! Że kłamstwa wasze są małe, pozwalam: że nikomu nie szkodzą, nie przeczę: iednak one grzechem są; ogniem tedy czyszczone będą; a ogniem przez Dni, Miesiące, y lata trwać maiącym. Siła to tych Dni, Miesięcy, y lat będzie; my o tym nie wiemy, ale BOG doskonale wie. Strzeżcież się tedy wszelakiego kłamstwa, abyście się ustrzegli takowego ognia.



NA NIEDZIELĘ VIII. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Przyiaźniach między Ludźmi zwyczaynych.

Facite vobis amicos de mammona iniquitatis. Lucæ 16.

Nie masz nic chwalebnieyszego Słuchacze, y co by się bardziey z rozumem y z Wiarą człowieka zgadzało, iako Przyiaźń y miłość zupełna, ieżeli ią w należytym iak bydź powinno, wyrozumieniu weźmiemy. Ona iest, iako ią Duch Swięty opisuie skarbem nieoszacowanym człowieka, obroną przeciw niesprawiedliwości, lekarstwem na wszystkie przeciwne przypadki, źrodłem rad y zamysłow dobrych, y należytą, tak na przymnożenie wszelakiego Dobra, iako też na ostodzenie wszelakiego złego przy-

prawą. Oto iak iest dobra y zacna w sobie: iak wielkie y potrzebne ludziom pożytki przynosi. Z tym wszystkim trafia się nie raz, że iako to nie masz nic trwałego na świecie, ale nawet nayleps ze rzeczy odmianie y zepsuciu podpadaią, że mowię to nieoszacowane Przyiaźni Dobro odradza się niekiedy od siebie, y do takich czasem okoliczności przychodzi, iż zamiast uszczęśliwienia człowieka, o zgubę go a tę naywiększą przyprawia. Bo że tu o samych tylko przyiaźniach na pozór naypoczciwszych, y ktore pospolicie świat za takowe ma mowić będę: czy małoż się w nich omyłek y błędów, mało złego ich, y na złe zażywania między ludźmi znayduie? Są one między ludźmi dwoiakie, iedne szczere y prawdziwe, a drugie miętkie y pieszczone. Przyiaźni szczere y prawdziwe, te są, ktore nic w sobie z miętkich y pieszczonych serdeczności nie maią, ale tylko na tym zależą, że się ieden do drugiego przywiązany, zupełnie iego zdaniom, interesom, y usługom oddaie. Przyiaźni zaś miętkie y pieszczone te są, ktore się żywiey serca y umysłu chwytaią, y ktore go bardziey wzruszaią y

przy-

przeymuią: ale to z takim iak ſię im zdaie umiarkowaniem, że w niczym niewinności iego nie naruſzaią, y bynaymniey ſię za granice nayściśleyſzey powinności nie unoſzą. Chcę ia Dnia Dziſieyſzego do was o obydwu tych *Przyiaźni* rodzaiach [illegible] mowić, y wam wynikaiące częſtotwo [illegible] h złe bardzo owoce na oko pokazać, [illegible] y ta [illegible] terya ieſt iedna z owych, ktore na [illegible] iey do poprawy obyczaiow waſzych [illegible] żą. Wy ie pospolicie, z takim iak ſię namieniło umiarkowaniem wzięte, za dobre y niewinne macie, świat was zwyczaynie do nich pociąga, y waſze o nich zdanie powagą ſwoią potwierdza, a nawet ſwoie wam do nich, podług ktorych ſprawić ſię powinniście przepiſy daie. Ale ia wam daley pokazać myślę: że Przyiaźni te, podług tego iak ich ludzie w ſwoim pożyciu zażywaią, y podług tych, ktore im świat naznacza, przepiſow uważone ſą bardzo podeyrzane y niebeſpieczne, ſą ze wſzyſtkich Szatańſkich śidel, ſidłem nayzdradliwſzym y nayſkutecznieyſzym, w ktore on ludzi łowi y o zgubę wieczną przyprawia. Poznacie to ſami, z tego co o nich w ſzczegulności mowić

bę.

będę: a rzecz przedsięwziętą iasnemi słowy wykładaiąc, w szczegulności mowięs Przyiaźni szczere y prawdziwe, aby godziwie zachowane bydź mogły, daleko ściśleysze a niżeli im świat oznacza granice maią. Przyiaźni zaś miętkie y pieszczone, choć by w nayściśleyszych granicach zachowane były, zawsze iednak podeyrzane y niebespieczeństwá pełne są.

Matko pięknéy miłości, Niepokalanie Poczęta *Panno*, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy od tąd zawsze BOGA nade wszystko, a *Przyiacioł* naszych tylko dla BOGA y w BOGU kochali.

CZĘSC I.

Przyiaciel szczery y prawdziwy, to iest, ktory na samych tylko słowach, oświadczeniach, y iakieyścić Dziecinney serdeczności nie przestaie, ale co tylko może dla swoiego Przyiaciela czyni, w żadney go potrzebie, w żadney zachodzącey okoliczności nie odstępuie: O iak to iest rzecz zacna Słuchacze! Jest to własność Duszy wcale poczciwey, y cha-

rakteru bardzo pięknego; Duszy ktorey się należycie wychwalić y oszacować nie może. Z tym wszystkim w tey tak szacowney własności są pewne granice w ktorych się zatrzymać należy; są niektore końce z stron sobie przeciwnych wolney chwalebne, ktorych się koniecznie wystrzegać potrzeba. Swiat tych końcow y granic nie zna, ani się na nie ogląda w tych przepisach, ktore on dla *Przyiacioł* szczerych y prawdziwych czyni. Coż bowiem podług niego jest Przyiaciel szczery y prawdziwy, na ktorym się zasadzać, y ktoremu iak sobie samemu ufać można? Jest to człowiek, ktory gotow wniść we wszystkie Przyiaciela swego Interesa, chociaż by te żadnego słusznego fundamentu nie miały: ktory gotow bydź uczestnikiem wszystkich Przyiaciela swego namiętności, chociaż by te wcale nieporządne y gwałtowne były: ktory gotow trzymać się nawet wszystkich *Przyiaciela* swego błędow, chociaż by te naybardziey się prawdziwey Wierze sprzeciwiały. Takowego to człowieka świat szczerym y prawdziwym Przyiacielem nazywa; takowego nawet za wzor doskonałey przyiaźni innym po-

podaie. Ale o jak to iest żałosne dobrego porządku przewrocenie! poznacie to z tego, co o tym wszystkim z osobna powiem, gdzie też wam te końce y granice ktorych się tu trzymać należy wytchnę y wymienię.

Wchodzą naypraod ludzie we wszystkie Przyiacioł swoich Interessa, y one na siebie iak gdyby swoie własne przeymuią: rozumieią że to koniecznie czynić powinni, y że to iest naypierwsze ich szczerey między sobą Przyiaźni prawo. Toć prawo zdaie się na pozor bydź słuszne y Sprawiedliwe; ale gdy mu się z gruntu, y iak się należy przypatrzemy, o iak wielu bydź może, y w rzeczy samey bywa straszuych przeciwko sumieniowi błędow y omyłek przyczyną. Bo proszę, czyliż Przyiacioł tych Interessa nie bywaią częstokroć przywiązane nieszczęśliwie do zamysłow pełnych niesprawiedliwości; do chciwości wyciągaiących cudzego bez słuszności; do przywłaszczenia sobie rzeczy cudzych przeciwko prawu; do wymysłow wykrętnych; do prześladowania innych, do gwałtu y napaści niesłuszney? Izaliż się na to wszystko nie trzeba obeyrzyć? nie trzeba

pil-

pilnego ſtárania przyłożyć, aby ſię o tym pewnie y náleżycie dowiedźieć? Co ná to, to żadnego względu nie maſz: ale, owſzem iáki táki z nich mowi ſobie: moy to ieſt Przyiaciel, ſłużyć mu w interesie powinienem: tak ia o nim trzymam, że to ieſt człowiek poćciwy, że nic przed ſię nie wziął, co by nieſumienne y nieſprawiedliwe bydź miało: uraził bym go tym ſamym, gdybym ſię z naymnieyſzym o tym powątpiewaniem oświadczył; y wielką bym mu krzywdę uczynił, gdybym nieſpuſzczaiąc ſię na niego rzecz przedſięwziętą roſtrząſał. Tak zwykli ludzie mowić, y o ſwoich przyiaciołach rozumieć; a tak rozumieiąc wſzyſtkiego ſię chwytaią, y wſzyſtko dla nich czynią. Ale czyliż to ieſt rzecz godziwa puſzczać ſię na los ſzczęścia, żeby zgwałcić Sprawiedliwości prawa, na ktorych ſię podobno tamten nie zna, y ktore podobno ſą wſzyſtkie za ſtroną przeciwną, ktorą on zgnębić uſiłuie? BOG nigdy ſzali Sprawiedliwości z rąk ſwoich nie ſpuſzcza na zważenie tego, co ſię każdemu należy; a miał że by on dopuścić, ażeby ſłuſzność tak wolnie y bez kary miała bydź wydana na iedno nieroz-

rozeznanie gorliwey nierozsądnie przyjaźni, ktora się na wszystko bez naymnieyszego rostrząśnienia puszcza? Bo jeżeli ten y ow Przyiaciel niesprawiedliwie sobie postępuie, ieżeli bez słusznego fundamentu tego się y owego napiera, ieżeli to co nie iego iest otrzymać chce, y w rzeczy samey otrzyma; zaiste wynikaiące z tąd skutki nie mogą bydź tylko wielce szkodliwe, nie tylko Sprawiedliwości y stronie pognębioney, ale iesżcze bardziey tym, ktorzy ią zacnością powagi y władzy swoiey w takowe pognębienie wprawili. A tak iako sami widzicie, dowody przyiaźni szczerey y prawdziwey, są to w takowych okolicznościach, tylko same wykręty, sztuki rożne, kłamstwa y oszukania: Dowody przyiaźni szczerey y prawdziwey są same krzywdy, urywki cudzego Dobra, niesprawiedliwości, y zamysły niegodziwe poczynione przeciw ubogiemu y niewinnemu, przeciw Wdowie y sierocie: Dowody przyiaźni szczerey y prawdziwey, są same gwałty, napaści, nie ludzkie sobie z innemi postępowania, a niekiedy nawet okrutne y tyrańskie. Aże się tu nic nad zamiar prawdy y słu-

ſeności nie mowi, zobaczmy to w przykładach y w ſczegulności.

Z tąd to Naymilſi pochodzi, że częſtokroć u Sądu ſprawy złe y nieſumienne pomyślny za ſobą wyrok otrzymuią. Zaczął kto ſprawę nieprzyzwoicie, y przy ktorey ſię przez wſzelką Sprawiedliwość utrzymać nie powinien: alić natychmiaſt Przyiaciele iego biorą ſię do niey, chcąc ſię mu w niey, iak naylepiey przysłużyć. I żeby mu ſię ſprawa ta iak naylepiey udała, czegoż więc nie czynią? jakichże środkow nie zażywaią? dowcipu, wykrętow, łaſki Pańſkiey, wziętości między ludźmi, nalegania możnieyſzych, wſtawiania ſię do Sędziow, y innych tym podobnych zabiegow, aby koniecznie przez nie, owo mniemane Przyiaciela ſwoiego prawo utrzymali. Jakoż po zażyciu takowych środkow uda ſię nakoniec ſprawa, ale ktora razem pogrzebi, y tego co ią wygrał, bo mu do odziedziczenia złe nabytego Dobra prawo nadaie: y tego co ią przegrał, bo go prawie w oſtatnią rozpacz wprawia; y tego co o nieſłuſzności iey wiedział, bo Urzędowi ſwoiemu zadoſyć nie uczynił; y nakoniec tych, ktorzy ſię o iey wygraną

ną starali, bo się oni tych wszystkich szkod, ktore za taką wygraną wynikły, przyczyną stali.

Jnni iednak w tey mierze są bardziey oświeceni y rozsądni; sprawa ich Przyiaciel zdaie się im bydź taka, ktorey trudno sprawiedliwie utrzymać, y oni też się strzegą bronić iey y popierać: mieli by w tym szkrupuł, y ciężkość sumienia, a co ich może ieszcze bardziey obchodzi, było by to u innych z hańbą y z niesławą dla nich. Coż więc czynią? Przecięż to nasz Przyiaciel, mowią sobie, a oto w złym bardzo razie zostaie; trzeba go ratować, trzeba mu obmyślić sposob, aby z tey niebespiecżney dla siebie toni, bez ciężkości wyszedł. Więc przez rożne sposoby zatrzymawszy bieg sprawy, stronę przeciwną do ugody z nim prowadzą, ale do ugody ktora by mu była naypożytecznieysza, a przynaymniey ktora by go naymniey kosztowała; aby nie on był do niey pierwszy, aby go od kosztow y innych tym podobnych przykrości uwolnić, aby Jnteres iego Jnteresowi strony przeciwney rownym uczynić, choć ciaż prawa ich są sobie wcale nierowne.

wne. Ale taką rzeczą strona ukrzywdzona będzie miała co cierpić. Co na to, to żadnego względu nie maią, na owey regule zasadzeni, ktorą tu bardzo nie należycie stosuią; że w każdey ugodzie trzeba aby strona stronie czegoś na wzaiem ustąpiła, że tu niemniey strata jako y zysk na podział iść powinien. A ieżeli strona urażona, widząc zbyt twarde dla siebie kondycye, na ugodę zezwolić nie chce, tedy umyślnie tyle rożnego z tąd y z owąd sprzeciwienia się narobią, tyle rozmaitych przypadkow wzniecą, tyle ią pogrozkami nastraszą, tyle ksztaltnemi obietnicami uludzą, zgoła tyle się iey ze wszystkich stron obrożami naprzykrzą, że rada nie rada na ugodę owę zezwolić musi, y oni ią do tego, do czego zmierzali, prawie poniewolnie, przywiodą. Tak tedy zakończy się sprawa, a ci co ią do takiego końca przywiedli, ieszcze się z tego przechwalaią, y iak gdyby z otrzymaney wygraney tryumfuią.

Osobliwie zaś wielcy y zacni według świata Ludzie, tey dla siebie chwały pragnąć zwykli. Jak oni raz kogo pod opiekę swoię przyimą, iak go raz łaską

swo-

swoią Pańską uczczą, zdaie się że się on już prawie Osobą poświęconą stał: już go nie można w niczym naruszyć, a nawet z letka dotknąć; bo by to było tym samym się na samychże Panow y iego Opiekunow porwać; a zatym gniew ich na siebie sciągnąć, y o wielki się przez nich kłopot przyprawić. Z tąd też daley pochodzi, że znayduią się takowi na świecie ludzie, przeciwko ktorym trudno iest Sprawiedliwości się spodziewać, choć by przyszło niewiem iaką od nich szkodę ponosić. Dla czego niektorzy wolą raczey cicho siedzieć, y o krzywdę swoię nic nie mowić, a niżeli w iakową się z niemi sprawę wdawać. Jakoż w rzeczy samey bespieczniey y rostropniey iest tak sobie z niemi postąpić; bo oni maiąc po swoich plecach potężnych przyiaciół, pod ktorych zasłoną bespiecznemi są, wszystkim przeciwko sobie usiłowaniom bardzo łatwy dać odpór potrafią.

Z tąd ieszcze pochodzi, że niekiedy ludzie bez żadnych przymiotow przyrodzonych, bez żadney zasługi y wziętości u ludzi, wysokich Urzędow dostępuią, gdy tym czasem inni naylepszemi przymiotami

tami obdarzeni, y w wielorakie zasługi obsituiący, za niemi daleko zostaiąc, przy wszelkim usiłowaniu swoim nawet na krok ieden wyżey postąpić nie mogą. Prostak ieden, człowiek ieden nikczemny, y że prościey nie powiem, mniey pociciwy, otrzyma wyższy y zyskownieyszy godności stopień, ktorego człowiek ze wszech miar dokonały, cnotą, urodzeniem, y osobliwszemi talentami znamienity dopiąć y pozyskać nie może. A to dla czego? Dla tego zaiste, że tamtego Przyiaciele mocne dźwigaią, y co raz daley popychaią; ten zaś za sobą, tylko samego siebie, y swoię własną zasługę za podporę y Opiekona ma. Wiemy zaś dobrze własnym nieraz doświadczeniem nauczeni, że zasługa bez przyiacioł nic nie sprawi; gdy tym czasem przy pomocy przyiacioł, choć by też y żadney zasługi nie było, można się piąć iak nayważey. Potrafią oni nakłonić y zniewolić tych, ktorzy łaskami Pańskiemi szafuią, y oneż rozdaią; potrafią nawet ich omamić y oszukać wystawuiąc im przez opisanie swoie owego nikczemnego Przyiaciela iako człowieka nieporownanego y wielce godnego; a tym samym

po-

podeyść y precz oddalić, ktożkolwiek by się im, choć by nayzacnieyszy, na tey drodze na przeszkodzie trafił.

I ten to jest Słuchacze pierwszy podług świata przyiaźni szczerey y prawdziwey dowod, służyć przyiacielowi we wszystkich interesach, wynieść go, y o Urząd mu się pożyteczny postarać: a to bez żadnego na to względu, czy interessa iego są sprawiedliwe albo nie: czy on sam iest sposobny do Urzędu tego albo nie. O jak to iest rzecz zła y nie sumienna, o iak się samemu nawet rozumowi sprzeciwia, o iak żałośnie dobry wszystkiego porządek przewraca! Ah służmy my Przyiaciołom naszym, starraymy się nawet gorliwie o ich sprawy y interessa, ale gorliwością pomiarkowaną, gorliwością podług sumienia, rozumu y sprawiedliwości. Jeżeli oni w swoich zamysłach y ułożeniach swoiey powinności odstępuią, y z drogi prostey, ktorą im się iść należy schodzą, nie tylko im tego nie chwalmy, ani ich w takowym zamyśle nie utwierdzaymy; ale ieszcze im to też do wyrozumienia daymy, iż się w takowych okolicznościach na nas spuszczać nie maią. Przełożmy im na ów czas

błędy ich z wſzelką wolnością, y z powinną dla Bliźniego miłością, a ſtaraymy ſię naprowadzić ich na proſtą drogę, daiąc im takie uwagi, ktore by iawnie ukazały w czym to oni y przez co od tey proſtey drogi odſtępuią. Jeżeli nas w tym uſłuchaią; będziemy mieli za co Panu BOGU dziękować, y oni z uwag naſzych pożytek odnioſą: ieżeli zaś ſłuchać nas nie zechcą: tę przynaymniey z tąd pociechę odnieſiemy, żeśmy nayiſtotnieyſzą względem nich ſzczerey y prawdziwey przyiaźni powinność wypełnili; a ta ieſt: przeſtrzedz Przyiaciela, napomnieć go, y zdrową mu radę podać.

Wchodzą ieſzcze Przyiaciele w uczeſnictwo nawet namiętności ſwoich Przyiacioł, y nieiako ie, iak gdyby ſwoie własne na ſiebie przeymuią, chociaż by te wcale naganne y nieporządne były. Bo proſzę, przez co ſię to naybardziey przyiaźń iednego z drugim ſpaia, y ſtatecznie utrzymuie? a wſzakże przez wzaiemne iednego w drugim upodobanie, przez iakieś podobieńſtwo iednychże ſkłonności, iednychże humorów, przez też ſame znaiąmości, zwyczaie, y zgodne we
wſzy-

wszystkim z sobą przestawania. To zaś wszystko czyliż nie potrzebuie wielkiey ostrożności, aby się z ludźmi złemi y rozwiozłemi przyiaźnią nie kleić: żeby się po tym nieznoscznie przez poufałość z niemi, we wszystkie ich wyskępki y namiętności nie wciągnąć? Bo iako między owocami, nie owoce złe od dobrych się naprawuią, ale się raczey dobre od złych psuią; tak też między ludźmi, nie ludzie źli od dobrych dobroci, ale dobrzy od złych złości y Osob swoich zepsucia nabieraią. Zwłaszcza gdy ieden z drugim zbyt poufale przestaie, gdy się ieden przed drugim z niczym nie tai, gdy ieden względem drugiego, owego się światowego wyroku trzyma: trzeba z przyiaciołami żyć, trzeba się z niemi zgadzać, trzeba czynić to co y oni czynią; bo inaczey przyszło by albo przyiaźń z niemi zerwać, albo też się im przez zachodzące w niektorych okolicznościach skrupuły bardzo naprzykrzyć: co by iednak w przyiaźni szczerey y prawdziwey mieysca mieć nie powinno. A tak podług tey ludzi światowych reguły, *Przyiaciel szczery y prawdziwy*, iest to w rzeczy samey ucześnik wszystkich

drugiego zbytkow y namiętności. Poseł od strony do strony, gdy tego potrzeba we wszystkich przyiaźniach lub nieprzyiaźniach, choć by nay gorszych. Pomocnik do wyrabiania interesow, spraw, y zamysłow, choć by nie ze wszystkim sumiennych. Posługacz wierny do zadosyć uczynienia kłutni, nieprzyiaźni zemście y niesłuszney napaści: Towarzysz nakoniec wspolny pychy, łakomstwa, gniewu, zazdrości, obżarstwa, nieczystości y innych tym podobnych nierządow. A że się tu nic nad zamiar prawdy nie mowi, sądźmy o tym z tego, co się na świecie, między przyiaciołami, siebie się nie podług BOGA trzymaiącemi, pospolicie dzieie.

Niech będzie Przyiaciel w iedzeniu y w piciu zbytkuiący, nieprzyiaciel pracy, zanurzony w życiu miętkim, y zmyślności swoiey dogadzaiący, już nie będzie tych zbytkow, tych ochot, tych cielesności, żeby mu w nich ów to drugi Towarzysz iego kompanii dopomoc nie miał: żeby mu niekiedy nawet pierwszym do nich przywodzcą nie był. A ieżeli ktoremu z nich kto rostropnieyszy y statecznieyszy, potrzebną w tey mierze uwa-

gę czyni, oto iego śliczna na to odpowiedź: nic to nie wadzi, dosyć że to moy Przyiaciel, my się siebie nigdy nie puszczamy. To się zaś osobliwie trafia w Towarzystwach owych ludzi młodych, próżnuiących, y niczym nie zabawnych, ktorym nayspośobnieysze do wszystkiego dobrego lata na samych tylko prożnych szczrywkach upływaią. Ah z temi talentami, ktoremi ich BOG obdarzył, mogli by czym się przystoynie zabawić, co raz wyżey z honorem postąpić, pożytecznie około publicznego Dobra, alboli też około interesow swoiey Familii pracować: ale owa nieszczęśliwa społecaność, w ktorą się z drugiemi wdali, ów płochy związek, ktory z płochemi maią, zatrzymuie ich w tym wszystkim, y czyni to, że nie tylko na swoie zbawienie, ale też na swoy honor, na swoię fortunę, na swoie nawet zdrowie y życie, wcale nie pamiętni są. Niech będzie Przyiaciel graczem iakim, kartownikiem y kosterą zawołanym; iuż ci trzeba, aby y ow drugi iego Towarzysz, wszędzie się y zawsze przy grze iego znaydował. Trawią z sobą na grze dni y nocy całe, tak dalece iż się zdaie, że życie
ich

ich całe. tylko kołem iakimściś iest, ktorym się w ieden sposob, od gry do stołu y znowuż od stołu do gry ustawicznie kręcą. A lubo oni namiętność tę, tylko sobie za zabawkę, y nieiakie po pracy ulżenie maią; iednak doświadczenie wiekow wszystkich pokazało, że skutki iey y co do Duszy, y co do ciała, y co do fortuny, y nakoniec co do samey że przyiaźni, zbyt żałośne y nieszczęśliwe bywaią. Niech ieszcze Przyiaciel będzie, kłutliwy, napastny y na drugich zawzięty: iuż ci ow drugi iego Towarzysz za rzecz sobie niegodziwą poczyta, widzieć się, a dopieroż przestawać z temi, na ktorych się on gniewa, lubo z strony swoiey, żadney sam z niemi zatargi nie ma. Nie pyta się o to, czy oni w czym winni są czyli nie, czy oni przyiaciela iego obrazili, czy raczey sami od niego obrażeni zostali; dosyć na tym że się z nim niezgadzaią, że on z nich nie kontent, że są w niełasce u niego: choć by z kąd inąd ludzie naypoczciwszy byli, y sam im nic złego nie życzył, tak iako też oni nic mu złego nie życzą, iuż on tym samym oddziela się od nich, wystrzega się ich, stawa prze-

przeciwko nim, a to w każdey okka-
zyi, y z ſtrony ktoreyżekolwiek rzeczy.
A co nayżałośnieyſza, że takowe poro-
źnienia bywaią po niektorych Domach
z ſobą ſprzyiaźnionych prawie Dziedzi-
czne, bo od Rodzicow do Dzieci prze-
chodzą, a tak od pokolenia do pokole-
nia idąc, przez długie bardzo wieki trwa-
ią: alboli też ſię zgubą drugiego, przez
owe Boſkiemi y ludzkiemi prawami za-
kazane poiedynki kończą. Ot do czego
to przywodzi przyiaźń podług świata
ſzczera y prawdziwa.

Ale nie tak bydź powinno podług
BOGA y ſumienia; Przyiaciel ſzczery y
prawdziwy podług BOGA y ſumienia,
ieſt to człowiek mądry, człowiek na
rozumie obiaśniony, ktory prawdziwe
przyiaciela ſwoiego intereſa rozeznać u-
mie, ktory co w namiętnościach iego
naganne ieſt, to gani, y wcale ſię im
uwodzić nie daie. O to ſię on usilnie
ſtara, aby omamionemu namiętnością
przyiacielowi oczy otworzył, pokazuiąc
mu w czym przez nią powinności ſwo-
iey zadoſyć nie czyni, w czym błądzi,
w czym ſię zaślepia y gubi, y bynay-
mniey ſię nie obawiaiąc, aby go nie

za-

zasmucił przez swoie wymowki y zarzuty, ktore mu pożytecznie na zbawienie iego czyni. Toć iest właśnie do czego go przyiaźń szczera y prawdziwa pobudza, y przez co on się w Swiętey, a o cnotę Bliźniego swoiego dbaiącey gorliwości ćwiczy. Zostawuie nakoniec przyiacielowi swoiemu te występki, w ktorych radł by go poprawił a nie może: sam zaś trzyma się mocno cnoty swoiey, y temu wszystkiemu co by ią skazić mogło, mężnie się opiera.

Wchodzą naostatek Przyiaciele z przyiaciołami swoiemi nawet w społeczność błędow ich, choć by też te naybardziey się Wierze sprzeciwiały, y na złym wcale fundamencie osadzone były. Pospolicie mawiać zwykliśmy *Przyiaciel aż do Ołtarza. Amicus usque ad aras.* y to nasze przysłowie w rzeczy samey znaczy: że we wszystkich innych rzeczach, ktore się Wiary nie tykaią, y ktore same z siebie złemi nie są, my się z Przyiacielem łączyć, y onego się trzymać godziwie możemy. Ale gdzie o Wiarę idzie, iuż tam żadnego przyiaciela bydź nie powinno, aby go się, dla iey utrzyma-

wania, opuścić nie należało; gdyż nam Ewangelia w takowych okolicznościach, nawet się Oyca y Matki, Braci y Siostr, y cokolwiek w życiu naymilszego bydź może, wyrzec każe. I słusznie; tu bowiem rzecz idzie, to o cześć Pana BOGA, ktory w żadne porownanie z żadną stworzoną rzeczą poyść godziwie nie może: to o nasze wieczne zbawienie, ktore się iako interes nasz iedyny, nad wszystkie a wszystkie doczesności, przenosić koniecznie powinno. Z tym wszystkim iako po wszystkie czasy od pierwszych Chrześciaństwa początkow rożni na świecie z błędami swoiemi Kacerze powstawali, tak też w każdym wieku widzieć było rożnych ich Obrońcow y naśladowcow, ktorzy przez pewne z niemi serca y przyiaźni swoiey związki, do tego nieszczęścia przyszli. O nich tedy prawdziwie, ale w różnym już od pierwszego wyrozumieniu, powiedzić się może, że sobie aż do Ołtarza przyiaciołami byli *Amici usque ad aras*: to iest że tak byli Kacerzom przyiaciołami, iż dla nich pierwszą y dawną Wiarę swoię opuścili, Nauk się obcych y zakazanych chwycili, y do strony ludzi Kościo-

ściołowi przeciwnych a od niego wyklętych przyszłali.

Ey czyliż nie toż samo się dzieie w tym to nawet wieku naszym, z strony wzmagaiących się w oczach naszych Libertynów y Deistow? Tysiącami przystaią ludzie do nich, do ich nowych a błędliwych Nauk, a to z tak zaciętym uporem, że go prawie przekonać nie podobna. Darmo się im kładą przed oczy wyraźne o tym Kościoła Swiętego zakazy y wyroki, darmo się przywodzą gruntowne y rozliczne, ktoremi ich zawalić można, praw im przeciwnych, dowody y przyczyny, zawsze oni są iem dosko w zdaniu swoim uparci, ktore raz u siebie za nieomylne osądzili. Z kąd że prosżę ten ich upor, ta tak wielka zaciętość pochodzi? Czyli Anioł z Nieba stąpił, aby im prawdy całemu Kościołowi niewiadome obiawił? Aleć takowi Ludzie, nie są zapewne tak Swięci, żeby takowe z Nieba, z ktorych się nawet śmieią, obiawienia miewali: a krom tego Swięty Paweł Apostoł wyraźnie nas naucza, że choć by nawet Anioł z Nieba przyniosł Naukę przeciwną tey, ktorą Kościoł Swięty podaie, tedyśmy go

wraz

wraz y z Nauką takową, odrzucić po-
winni. Czyli też to z tąd pochodzi, że
oni rzeczy tyczące się Wiary lepiey po-
ięli y zrozumieli, a niżeli ktorzykolwiek
nayrozumnieysi Theologowie y Dokto-
rowie? aleć oni sami nieraz przyznaią;
że nic w tey mierze nie rozumieią; y
iakoż by rozumieć mieli, kiedy iedni
z nich żadney się nigdy Nauki nie u-
czyli, drudzy przez stan swoy do do-
siągnienia tych umieiętności od zmysłow
dalekich y nad ich poięcie wyższych nie
sposobni są, inni zaś ledwie podobno
Artykuły fundamentalne, y iakoby pier-
wsze prawdziwey Wiary początki wie-
dzą. Nie iest że to rzecz dziwna, że
miasto tego, co by się takowi w pro-
stocie serca swoiego zdaniom Kościoła
Swiętego poddać mieli, to oni przeci-
wko niemu stawać, y tego co on potę-
pił y za błąd osądził, bronić śmieią?
Zaiste rzecz iest przez się iawna, że
sobie tu, iako znaiący się na rzeczach
o ktore idzie, nie postępuią; że się w tey
mierze stusznością y sprawiedliwością spra-
wy nie rządzą. Czym że się więc rzą-
dzą? Oto przyiaźnią: tu sęk, jak mowie-
my, tu grunt, na ktorym się zasadzaią.
Ma-

Maią Przyiacioł ktorzy takowym błędom sprzyiaią: należą do nich albo z krwi związku, albo z ktoreykolwiek inney przyczyny: iuż tedy bez żadney inney przyczyny, bez dalszego, iak się rzecz ma, rostrząśnienia, dosyć im iest na tym, aby się ich chwycili. W ten to sposob błąd od Przyiacioł do przyiacioł idzie, y iak szerząca się ze wszystkich stron zaraza, iad swoy y truciznę swoię rozpościera.

O iakże to pięknę dla prawdziwego Katolika, a czasem y dla tego, ktory z powołania swoiego Ołtarzowi służy, Wiary iego dowod, gdy go nie raz mowiącego słyszyć przyidzie: ten człowiek iest ieden z moich Przyiacioł, słuszna rzecz, abym się z nim razem trzymał: O iakże się ślicznie iedno tu z drugiego wnośi! Moy to iest Przyiaciel, więc powinienem mu poddać moię wiarę, y miarkować ią iego zdaniem, choć by też on źle y podług swoiego widzi mi się sądził. Moy to iest *Przyiaciel*, więc powaga iego powinna bydź u mnie ważnieysza, niż powaga Oycow Swiętych, Papieżow, Biskupow, w ktorych iednostayuym zdaniu, BOG nieomylność, y Swiętą swo-

swoię Naukę złożył. Moy to iest Przyiaciel, więc powinienem mu bydź wiernieyszy, a niżeli samemu Kościołowi Swiętemu, powinienem mu oświadczyć moie do niego przywiązanie, choć by nawet ze szkodą moiey Religii, moiey Wiary. Moy to iest Przyiaciel, więc ieżeli on się przewroci, to y ia z nim, ieżeli on przeciw prawdzie powstanie, to y ia z nim; ieżeli on błądzić będzie, to y ia z nim. Ah Słuchacze, a byłoż by co na świecie y w Chrześciańtwie gorszego y zaraźliwszego, nad przyiaźń szczerą y prawdziwą, gdyby ona takiey od przyiacioł, na rzeczy niegodziwe, pozwolności wyciągała? Ale nie tak się rzecz ma; nie tego ona chce, nie tego wyciąga, y nie potym się, że szczera y prawdziwa iest, poznać daie. Raczey w takowych okolicznościach na tym zależy: ażeby Przyiaciela ile możności od złego odwieść, ażeby go na prostą drogę naprowadzić, ażeby twardość serca iego zmiękczyć: a gdy to się nie uda, ażeby mu bespiecznie y bez ogrodki powiedzić: Twoy ci iestem Przyiaciel, ô moy Bracie: to prawda: ale bardziey daleko Boski, bardziey Kościoła Swiętego,
bar-

bardziey Wiáry tey, ktorąm przyiął na Chrzcie Swiętym, y ktorąm nieskażoną zachowáć powinien: bardziey iesscze obowiązkow moich, ktore mi wypełnić należy, a te są bydź posłusznym BOGU y Kościołowi, y wierzyć tak, iak on każe: bardziey iesscze Duszy moiey, ktorey zbawienie od rzetelnego y Katholickiego wierzenia, y od należytego Kościołowi Swiętemu posłuszeństwa zawisło. Takowego zdania y umysłu Przyiaciel, iest to prawdziwy y szczery przyiaciel.

Z tego zaś wszystkiego co się do tąd mowiło wnieśmy sobie, że lubo żadnego człowieka nie masz, ktory by o sobie nie powiadał, iż iest temu y owemu prawdziwy y szczery Przyiaciel: mało iednak takich na świecie ludzi iest, ktorzy by w rzeczy samey prawdziwemi y szczeremi Przyiaciołami byli; bo mało bardzo takich iest, ktorzy by się na prawdziwych prawdziwey y szczerey przyiaźni obowiązkach znali. A gdyśmy iuż Przyiaźń szczerą y prawdziwą, co to się do miętkich serdeczności nie skłania, iak się należy określili, teraz że więc, do określenia tey to drugiey miękkiey y pieszczoney przyiaźni przystąpmy, y rzecz

ta

ta niech tę drugą ktora następuie Kazania Część składa.

CZĘSC II.

Jako serca ludzkie, bardziey iedne niż drugie do miłości zmyślney skłonne są: tak też Słuchacze przyiaźni między ludźmi, bardziey iedne niż drugie z serdecznym się y pieszczonym affektem łączą. Takowe przyiaźni, lubo niekiedy nawet między Osobami iedneyże z sobą płci bywaią, iednak nayczęściey się między Osobami płci od siebie rożney trafiać zwykły, y tu się, tylko o nich naywięcey mowić będzie. Są to w rzeczy samey Przyiaźni, ktore się, to z wzaiemnego szacunku, to z przyrodzoney skłonności, to z podobnego humorów ułożenia, to z taiemney iakieyścić ku sobie chęci zabieraią. Z początku nie inszy koniec maią, tylko miłe y ludzkie z innemi towarzystwo, tylko wesołe y przyiemne w posiedzeniu przestawanie, tylko nieiakie sobie po trudach y pracach wytchnienie; y iest szczera na umyśle wo-

ła, aby nigdy tego nie dopuszczać, żeby się iakowa do nich by też naymnieysza nieporządność mięszać miała. A tak Osoby wzaiemnie sobie sprzyiaiące, na tym woli swoiey przedsięwzięciu zasadzone, bespiecznie się y bez żadnego skrupułu takowemi przyiaźniami bawią; bo tego zawsze u siebie zdania są, że y do tąd wszelką w nich przystoyność zachowuią, y na potym ią statecznie zachowywać będą. Ale ia im mowię za to dobre o swoiey cnocie mniemanie, wędką zdradliwą iest, na ktorą się oni obyczaiem nieostrożnych ryb złowić mogą: że takowe ich przyiaźni albo iuż złe w sobie są, albo się w krotce złemi staną; a to dla trzech osobliwie przyczyn, ktore prawie codzienne doświadczenie potwierdza: dla wielkiego niebespieczeństwa, ktore ich się trzyma; dla wielorakiego zgorszenia, ktore z nich wynika; dla nieszczęśliwych nakoniec skutkow, ktore za niemi idą.

A nayprzod, żebym im zachodzące w tey mierze niebespieczeństwo pokazał, pytam się ich daley, co też to iest za przyczyna tych ich miętkich y pieszczonych między sobą przyiaźni? A wszakże

przy-

przyznać mi się szczerze muszą, że nie rozum, ale skłonność serca, ale ukontentowanie zmysłow. I dla tego częstokroć widziemy, że przyiaźni takowe bardzo dziwaczne, y wcale źle ułożone bywaią; gdyż zmysły nasze w obieraniu swoim ślepe są, a serce w Affektach swoich nie tylko się rozumu nie radzi, ale ieszcze częstokroć sobie przeciwko niemu postępuie. Cożkolwiek iednak bądź; to pewna, że wszelka przyiaźń do ktorey same tylko zmysły powodem są, y samo tylko serce skłonnością swoią prowadzi, zawsze iest trwogi y niebespieczeństwa pełna. Bo ponieważ tak zmysły nasze, iako też serce samo, tylko do tego iedynie zmierzaią, ażeby sobie mile we wszystkim zadosyć uczynić mogły; doświadczenie nie iedno uczy, że gdy im człowiek nie broni tego co się im podoba, do tego naostatek pomału przychodzi, że im żadnych iuż daley granic nie zakłada. Nie żeby serce y zmysły miały sobie tak za iednym razem rozum podbić y pod władzę swoię poddać, aby ten iuż się nie mogł więcey przeciwko nim odezwać; nie żeby wszelkie iego światło miały za iednym razem

tak poszumić y zagasić, aby się człowiek zaraz gotow był na pogwałcenie powinności swoich, y przestępstwo praw Boskich odważyć; ale że go do tego, czyniąc go w postępowaniu swoim co raz bespieczniéyszym, pomału y iak po stopniach iakich sposobią. W prawdzieć umysły nasze cielesne z siebie y grube bardzo są; iednak one ostrożnie sobie, y pod rożnemi bardzo pięknemi pozorami postępować zwykły: zwłaszcza że wrodzoney pożądliwości dobrze podchlebić, y rozum nieostrożny nieznacznie omamić umieią; a przeto zasadzki ich, tym niebespieczniéysze są, iż się nie tak łatwo postrzec y odkryć mogą.

Aleź bo to, mowią oni, Przyiaźń takowa nie co innego w rzeczy samey iest, tylko szczegulniéysze tey a tey Osoby poważenie, a to dla iey skromności, rostropności, ludzkości y innych natury przymiotow. Podoba się Osoba ta, bo przy politycznym y ludzkim wcale postępowaniu sobie sposobie, iest umysłu stałego, zachowuie wszelką przystoyność, słowem w sprawach y w obyczaiach swoich nic naganne go nie ma. Coż by tedy miała bydź za przyczyna, aby w tako-

kowey przyiaźni nie dowierzać, czyli to sobie, czyli iey? albo co by miało bydź za niebespieczeństwo w tym, że się zachowuie z nią znaiomość, na tak wyborných przymiotach zasadzona, na poczciwości, szczerości, zasługach, y obyczaiach dobrych?.. Takci się właśnie ten y ow mniey w tey mierze ostrożny ubespiecza; atoli toż samo w czym on bespieczeństwo dla siebie pokłada, słuszną w niego boiaźń wmowić powinno; bo też właśnie toż samo, niebespieczeństwo iego co raz bardziey pomnaża. Gdyby owa sprzyiaźniona Osoba była płocha, świstowa, nie ze wszystkim cnotliwa, albo przynaymniey za taką miana, iescze by on się niemiał czego tak bardzo w tey materyi obawiać; boby przy swoim o cnotę usiłowaniu, albo ią w podeyrzeniu miał, albo nią gardził y iey się wystrzegał, albo przynaymniey, w swoim z nią przestawaniu, nie tak żywe do niey przywiązanie czuł. Ale że Osoba ta ktorey on sprzyia, nic w sobie płochego y nagannego, nic nawet z daleka podeyrzanego nie ma, on tedy śmiało iuż y bespiecznie, y bez żadney potrzebnienia się boiaźni z nią sobie postępuie:

pnie: a tak có raz ią bardziey powśćią, co raz się mocniey do niey przywiązuie; y ona go tym bardziey za serce chwyta, im się mu bardziey godną bydź poważenia zdaie. Juz, gdy do tego tak mocnego przywiązania przyidzie, y przywiązanie to z obydwu stron wzaiemne będzie, choć by nawet intencye nayczystsze, y prawie Swięte z obydwu stron przedsięwzięcia zaszły, nie wiem iak iuż kto, czyli to sobie samemu, czyli też owey tak bardzo zaleconey Osobie ufać y dowierzać może. I dla tey to przyczyny wiele bardzo na tym zależy, aby sobie w takowych okolicznościach bardzo ostrożnie postępować, tak w widzeniu się, iako też w wzaiemnym przestawaniu z ową ulubioną Osobą: co Oycowie Swięci, y życia Duchownego Nauczyciele, tak bardzo po Xiążkach swoich zalecaią. Biią oni w nich y powstaią żwawo, na rozmowy częstsze y dłuższe z Osobami płci od siebie rożney; w tych zaś napomnieniach swoich, żadney między niemi rożnicy nie czynią, ale do wszystkich, czy to one pobożne, czy tylko za takie miane, czy sobie wolne, czy BOGU poświęcone, czy świeckie, czy Kościo-

ściołowi służące są, swoie ostrożnego postępowania reguły y przepisy obracaią. I słusznie: my bowiem we wszystkich stanach, zawsze siebie samych z sobą samemi nosiemy; a zatym we wszystkich stanach z sobą samemi, swoię też zawsze ułomność nosiemy. Już przez coż nayprzod ten y ow w tey materyi, o ktorey tu mowa, winnym bydź zaczął? a wszakże przez to, iż rozumiał, że sobie cokolwiek z tey względem siebie samego ostrożności y surowości uiąć mogł. Więc Osoby do siebie przywiązane wzaiemnie się szukaią, y prawie dzień żaden nie mija żeby na wzaiemney z sobą rozmowie, kilku przynaymniey godzin trawić nie miały. Pozwalam że zawsze przystoynie, nie przeczę że tylko o rzeczach oboiętnych; coż potym kiedy to często, długo, a podobno niekiedy nawet nazbyt poufale. I cóż w tym złego, mowisz; ia go nie widzę y wcale nie szukam. To złe odpowiadam ci, nie w tym właśnie iest, że iedno z was ku drugiemu uprzeymą serca skłonność czuie, boć to nie zawsze od waszey mocy zawisło; ale w tym że oboie nie bierzecie wcześnie przed się tych śrzodkow,

ktore by was trzymać w ostrożności, y bronić od niebespieczeństwa mogły. To złe z tąd pochodzi, że sam sobie zbyt zuchwale ufasz, że za powabem ciągnącey cię namiętności śmiało idziesz, że się umyślnie w niebespieczeństwo wdaiesz, w ktorym może cię opuści BOG, y na ukaranie zuchwałości twoiey dopuści, abyś w nim nieszczęśliwie upadł.

Ale choć by y tego niebespieczeństwa nie było: czyliż niczym u ciebie zgorszenie iest, ktorego zazwyczay takowe przyiaźni przyczyną bywaią? Ah rzecz to iest prawie niepodobna, aby dwie iakie Osoby często się z sobą widywały, a przecię innym to w oczy nie wchodziło, y rozmaicie o tym między sobą nie mowili. Każdy zaś w takowych okolicznościach tak sądzi, iak mu się podoba; ze wszystkich zaś o tym wiadomych nie masz nikogo, żeby tego u siebie nie ganił, y z tąd się poniekąd mniey lub więcey nie gorszył. Niektorzy barździey w sobie umiarkowani, y więcey miłości Bliźniego maiący, rzecz tę płochości, żywości, y niebaczney na postępki swoie nieuwadze przypisuią; ale drudzy w sądzeniu swoim wolnieysi, bynaymniey

na tym nie przestaią, lecz podług swoiego na świecie doświadczenia daley idą, y o takowych Osobach to sobie wnoszą, co y cnocie y sławie ich niewymownie szkodzi. Ta bywa zwyczayna rożnych żartow y przymowek materya: prawda że żarty y przymowki te dobrze rzecz obwiiaią; aleć iednak tak ią obwiiaią, że się z nich wiele, a czasem y zbytnio domyśleć można. Jeżeli takowa Osoba przyidzie w iakowe zacnych ludzi posiedzenie, w net oni sobie tam wnioszą, że y ów też iey poufały w krótce za nią pośpieszy. Jeżeli też spyta się kto, gdzie się ten znayduie, gotowa na to bez żadnego zaiąknienia się odpowiedź, że iest u tey, albo że się ta znayduie u tego. A czego w tey mierze słowa nie domowią, y usta tylko na pół namienią, tó częstokroć kiwnienie głowy, skinienie rąk, y uśmiech szydzący dołoży. Prawda że to wszystko może bydź mniemaniem fałszywym; iednak nie iest zórnem y pożądaniem płochym, bo się nie na małym, ktore oni z siebie daią fundamencie zasadza.

Jakoż w rzeczy samey Słuchacze, nie co inszego, tylko to o takowych ludziach

na myśl przychodzi, ktorzy śmiało się za skłonnością serca swoiego puszczaią, y ktorzy na powierzchowne nawet okoliczności, to iest na przystoyność, skromność, y patrzących oczy, względu nie maią. Onić zazwyczay, gdy takowe o sobie wieści słyszą, gardzą niemi, y nie się wcale tym nie mięszaią: przestaią iedynie na świadectwie tym, ktore sami sobie daią, a do niczego się nie czuiąc, z Pawłem Swiętym, aby od innych sądzeni byli, za rzecz to sobie naymnieyszą maią. Aleć ci podług zdania swoiego niewinni, y tak się śmiało słowy Pawła Swiętego uspokaiaiący ludzie, powinni by oraz na owe też *Pawła Swiętego* słowa pamiętać: wszystko mi się godzi, ale nie wszystko mi iest pożyteczno: ieżeli pokarm obraża Brata mego, nie będę mięsa iadł na wieki, abym Brata moiego nie zgorszył. Powinni by sobie owę także tegoż Pawła *Swiętego* regułę na myśl przywodzić: że się nam nie tylko złego samego chronić, ale też się od cienia nawet y podobieństwa do złego powściągać należy. *Powinni* by wreście za pewną to u siebie rzecz mieć, że choć by w takowych okolicznościach,

we wszystkich intencyach y zamysłach swoich czystemi y niewinnemi byli; tedy ten sam ich upór, że się od tego wstrzymać nie chcą co innych obraża, to samo dobrowolne narażenie się na niesławę, y zaniedbanie dobrego dla Bliźnich przykładu, naganne wcale iest, y za cięższy przed Bogiem, niż się im zdaie, występek poczytane będzie. Lecz przyiaźń miętka y pieczczona, w ktorą się nierostropnie wdali, mruży im y zastania na to wszystko oczy: a naostatek mruży im y zastania oczy na owe też nieszczęśliwe skutki, ktore pospolicie za takową przyiaźnią idą.

Błąd to iest Słuchacze w materyi nieczystości bardzo wielki, nie poczytać w niey za grzech, tylko pewne cięższe występki; to zaś wszystko co w liczbę ich nie idzie, mieć tylko za rzecz bardzo bagatelną, a naywięcey za grzech powszedni. A ktoreż to w tey materyi rzeczy są, co ie pospolicie ludzie, tylko za bagatelę, fraszkę, niedoskonałość, y grzech bardzo mały maią? *Są* to owe wyobrażenia y wspominania sobie Osoby miłey, y miłego z nią przestawania, co się iey powiedziało, a co ona na to od-

po-

powiedziała: wyobrażenia y wspominania niektorych słow z większym affektu wyrażeniem wyrzeczonych, niektorych znakow szczegulnieyszy wzgląd y szacunek okazuiących: wyobrażenia y wspominania iey przymiotow, iey postępowania sobie sposobow, miłych y uymuiących, a to z taką umysłu żywością, że się prawie nią tylko samą, całe serce zaprzątą. Są daley owe przy iey obecności upodobania y wzruszenia serca bardziey czułe, y z większą się żywością wydaiące, ktore słodko głaszczą, y nową co raz w sercu radość wzbudzaią: owe pod czas przestawania z nią słowa mięktkie wyrażenia żywe, oświadczenia serdeczne, a te kilkokrotnie powtorzone, że się iey zupełnie y w każdym razie na usługę oddaie. Owe w tymże przestawaniu wolnieysze postępowania sobie sposoby, zbytnie poufałości, płochości, Dziecinności, wcale godności y powadze niektorych Osob nieprzyzwoite: ktorych mocno by się wstydzić powinni, y ktorych zawsze się w oczach cnotliwych ludzi wstydzą. Wszystko to się zazwyczay w przyiaźniach miętkich y pieszczowych trafia, y wszystko to się za zwyczay

czay tylko za rzecz bagatelną y grzech letki poczyta. Ale ia śię pytam, czy może kto rozsądnie rozumieć, żeby w tych wszystkich okolicznościach, y w tak żywym ich, iak bywać zwykło wyrażeniu nic śię na umyśle, na zmysłach, na sercu nie znaydowało, co by iednę z naynicdotkliwszych cnot, to iest czystość Chrześciańską, naruszyć mogło? Czyliż rzecz można, aby bydź blisko ognia, a żadnego upalenia nie uczuć? aby iść drogą śliską, a na niey śię przynay mniey nie potknąć? aby zostawać w pośrzod nieprzyiacielskich pocisków, a y naymnieyszey rany nie odebrać? Zwłaszcza że według Chrześciańskiey Nauki do obyczaiow śię stosuiącey, dosyć tu iest na iedney myśli przypuszczoney, na iednym affekcie pożądliwym, na iednym przyzwoleniu choć przemiiaiącym, aby przez nie Dusza, grzechem ciężkim zwalaną została.

Ci iednak, przeciwko ktorym mowiemy, odpowiadaią na to, że śię tym wszystkim złym myślom na nich przypadaiącym sprzeciwiaią, że tych wszystkich obrazkow nie foremnych do myśli przychodzących, do serca nie przypuszczaią; że

te wszystkie pierwsze poruszenia nic się wcale woli ich rozmyślney nie trzymaią. Tak ci oni mowić, lub myślić sobie zwykli, y tak się w takowych okolicznościach sami przed sobą usprawiedliwiaią; ale podobno BOG, ktory serca ich przenika, inaczey o nich sądzi; podobno y oni sami w niektòrych okolicznościach, inaksze wcale o sobie samych zdanie maią. I zaiste gdyby się ich szczerze y rzetelnie iak mowią wyrzekali; tedy by się y sameyże zmyślney przyiaźni, iako przyczyny y okkazyi, z ktorey pochodzą, szczerze y rzetelnie wyrzekali. Bo iest właśnie Chrystusa *Pana* przykazanie, wyrwiey czy wyłup sobie oko, odetniey rękę albo nogę, ieżeli cię gorszy. Ale że tego nie czynią, oni tedy tylko po części, a nie zupełnie chcą, tylko się z Augustynem Swiętym, nim się ze złych nałogow wywikłał, y do BOGA modlą, aby ich nawrocił, y oraz się boią, aby ich prętko nie wysłuchał. Już w ten sposob rzeczy iakiey chcieć, y o nią się starać, iest to co do samego skutku wcale iey nie chcieć, y o nią niedbać. W rzécie wolno w tey mierze mowić co się podoba;
to

to iednak rzecz iest pewna y nie omylna, iż niechcieć zabiegać złemu w samych iego początkach, gdy to łatwo bydź może y powinno; iest to w rzeczy samey już na złe zezwolić, y do samego się upadku, do ktorego takowy początek wiedzie, dobrze przysposobić. Jakoż w rzeczy samey nie z iednego już doświadczenia mamy, że takowe przyiaźni naostatek do strasżliwego upadku przychodzą. O iakże na wielu z podziwieniem zawołać przyszło y teraz ieszcze przychodzi: *Quomodo cecidisti Lucifer*, iakżeście z wysokości spadli, wy ktorzyście prawie za Anioły Boże poczytani byli. Spuściliście się na siebie samych; ubespieczyliście się na cnocie swoiey, mowiliście sobie bespiecznie, że na naywyższy doskonałości stopień wstąpicie: a oto iedną razą wypadliście niespodzianie z tey całey chwały, y wpadliście nieszczęśliwie w głęboką złego przepaść. Co za szkoda niepowetowana! co za odmiana strasżna! Z kądże ona poszła? Nie wiele do niey trzeba było: dosyć było na iedney przyrodzoney, a tey wzaiemney skłonności, w ktorey oni nic złego nie postrzegali. Z tąd poszły częste wi-
dy-

dywania się y przestawania z sobą, lubo z początku bardzo ostrożne: tym czasem wzniecał się w sercu ogień: był ci to, ogień skryty, aleć częstokroć ogień skryty bywa w sobie tęższy y żywszy: pomnażał się on co raz bardziey, aż też na koniec za podaną okkazyą, dobył się na wierzch y wybuchnął. BOG to dopuścił, y ich zbytnie sobie ufanie na to zasłużyło. Nie chcieli oni nikomu wierzyć tylko sobie samym, BOG też ich zostawił imże samym; a oni y o stanie swoim y o cnocie swoiey wcale zapomnieli: daiąc na sobie opłakany tego przykład, co Duch Swięty dla wszystkich przestrogi powiedział, że kto małemi rzeczami gardzi, za czasem upadnie.

Patrzcie Słuchacze iakie to są, y do czego przywodzą, przyiaźni między ludźmi zwyczayne. Przyiaźni miętkie y pieszczone są iakoście widzieli, nayprzod niebespieczne, potym zgorszenia pełne, a nakoniec w nieszczęśliwe skutki obfite. Przyiaźni zaś szczere y prawdziwe, iako się wam pokazywało, przywodzą do bronienia spraw choć by naygorszych, do naśladowania namiętności choć by nayniesporządnieyszych, do chwytania się błędow

choć

chcć by naybardziey Wierze y Kościołowi przeciwnych. Wy żebyście tych wszystkich zdrożności uszli, w przyiaźni miętkie y pieszczone wcale się nie wdawaycie, w przyiaźniach zaś szczerych y prawdziwych, temi się ktore się wam przekładało, regułami y granicami określaycie. Zebyście zaś skuteczniey to wykonali, nie kochaycie w przyiaciołach swoich tylko BOGA, nie kochaycie przyiacioł swoich, tylko w BOGU, y przez wzgląd na BOGA. Gdy sobie tak postąpicie, tym samym sobie na ową Swiętą miłość zasłużycie, ktora wszystkich w Niebie Błogosławionych z sobą wiecznyście iednoczy.



NA

NA NIEDZIELĘ IX. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE I

O Opuſzczeniu grzeſznika od BOGA.

Non relinquent in te lapidem ſuper lapidem, eo quod non cognoveris tempus viſitationis tuæ. Lucæ 19.

Są tedy Słuchacze Dni miłośierdzia, y Dni Sprawiedliwośći, Dni pokoiu, y Dni zemſty, Dni poiednania ſię z Bogiem, y Dni zarobienia ſobie na gniew iego, Dni ktorych ſię ſłodkie łaſki nawiedzenia dzieią, abyśmy ſobie na Niebo zarobili; y Dni ktorych ſtraſzne kary nawiedzenia powſtaią, żeśmy danych ſobie łaſk na ſwoy zażyć pożytek nie chcieli. Nieſzczęśliwa Jerozolimo, ile razy o rzeczy tey myślę, tyle razy ty mi pożytecznie

ęsnie na pamięć przychodziſz, y ſwoią mię zgubą, o przyſzłey tylu ludzi na wſzelkie łaſki nawiedzenia upornych, klęſce przeſtrzegaſz! O do iakiego nie była byś przyſzła Błogosławieństwa, gdybyś ſię była, czas ſwoiego nawiedzenia poznawſzy, woli y Nauce Chryſtuſowey powolną ſtała! Lecz teraz zginęłaś iuż na zawſze, żeś nie tylko nawiedzenia iego poznać nie chciała; ale nawet wyraźną namową upornie wzgardziła! Wołał on nie raz na ciebie: nawróć ſię do mnie Miaſto niewdzięczne, y iuż od dawnego czaſu przeciwko mnie zacięte, nawróć ſię do mnie: a ia ci y niewdzięczność twoię daruię, y dawne wſzyſtkie niewierności odpuſzczę. Nie ſłuchałaś tego, zatykałaś uſzy na to, ſzłaś beſpiecznie z niecnoty w niecnotę: aż na oſtatek opuſzczonąś od niego została, y zaciętym uporem ſwoim, zgubęś ſobie oſtatnią przyſpieſzyła! Przykład ten Słuchacze podobno wſzyſtkich nas tu przytomnych ſtrachu nabawia; ale nie wiem czy wſzyſtkich iak by ſię należało do BOGA nawracać: on iednak iaśnie nam widzić daie, że nas za uporne łaſki y nawiedzenia Boſkiego pogardy, o-

puszczenie od BOGA y wszelka inna za nim idąca kara czeka. Biorę ia sobie Dnia dzisieyszego za powinność, abym wam stan grzesznika opuszczonego od BOGA opisał: tak gdy was do zupełney na nawiedzenia Boskie powolności zachęcę, tym samym was od oznaczoney przez opuszczoną Jerozolimę zguby dalekiemi uczynię. Strászny to iest zaiste stan, nad ktory nic się strásznieyszego w tym życiu pokazać y wymienić nie może; ale gdy z opisania mego poznacie co on iest, y naczym zależy, tym samym go nader sprawiedliwym uznacie. Zeby zaś rzecz przedsięwzięta z siebie iaśnieysza, y w ułożeniu swoim porządnieysza była, opuszczenie to pod dwoiakim względem uważam: z strony BOGA, y z strony człowieka; z strony BOGA, iak on człowieka grzesznego opuszcza, y iak go w tym ieszcze życiu przez opuszczenie to karze: z strony zaś człowieka, czym się on do opuszczenia tego przykłada, y iak karę tę na siebie ściąga. Idzie tu o odrzucenie, albo o zbawienie człowieka wieczne; w to zaś ani sam BOG, ani sam człowiek nie wchodził; ale razem y BOG y człowiek to tak wielkie dzieło wyko-

ny-

nywa. Czym się BOG przykłada do opuszczenia grzesznika? to dobrze zrozumiane pokaże, iak to iest straszliwa dla niego w życiu kara. Czym się człowiek przykłada do opuszczenia swoiego? to dobrze wytłumaczone da poznać, iak to iest sprawiedliwa dla niego w życiu kara.

Matko miłosierdzia, Niepokalanie Poczęta Panno, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy sobie nigdy na tę tak straszliwą, ale oraz tak sprawiedliwą karę nie zarabiali.

CZĘSC I.

Co to iest bydź opuszczonym od BOGA? Pismo Swięte tak to nam w powszechności opisuie. Ieremiasz mowi (a) iest to bydź odrzuconym od BOGA, iako rzecz oburzaiąca na siebie gniew iego. *Projecit Dominus generationem furoris sui.* Ozeasz mowi, (b) iest to bydź zapomnianym od BOGA, iako rzecz

(a) *Jerem.* 7. v. 29. (b) *Oseæ* 1. v. 6.

godna pogardy iego. *Oblivione oblivîſcar eorum.* Moyżeſz mowi, (c) ieſt to bydź wyrzuconym z wnętrzności Boſkich, iako rzecz wzruſzaiąca obrzydliwość iego. *Ne & vos ſimiliter evomat.* Coż ſą za ſkutki y okoliczności za tym opuſzczeniem idące? Izaiaſz mowi, (d) że to ieſt mieć uſzy, oczy, y ſerce zamknięte na dobre. *Excæca cor populi hujus, & aures ejus aggrava, & oculos ejus claude.* Dawid mowi (e) że to ieſt bydź podanym na wſzyſtkie ſerca ſwoiego namiętności. *Dimiſit eos ſecundum deſideria cordis eorum.* A nakoniec Salomon mowi (f) że to ieſt bydź bez wſzelkiey poprawy, y po ludzku mowiąc, prawie niepodobnym do nawrócenia. *Nemo poſsit corrigere, quem ille deſpexerit.* Z tego zas powſzechnego opiſania, łatwie ſię widzić daie że opuſzczenie grzeſznika od BOGA dwie w ſobie w ſzczegulności rzeczy zamyka: zaślepienie na rozumie, y zatwardziałość na ſercu: zaślepienie na rozumie to ſprawuie, że on nic dla ſiebie

bie

(c) *Levit.* 18. *ver.* 28. (d) *Isaia* 6. *v.* 10. (e) *Pſal.* 80. *v.* 11. (f) *Eccle.* 7. *v.* 14.

bie zbawiennego nie uważasz zatwardzenie zaś na sercu to czyni, że się niczym wcale dla siebie zbawiennym nie poruszsz. Kiedy zaś mowię, że się y BOG z strony swoiey do opuszczenia grzesznika przykłada, ta mowa moia, y Katolickie y Heretyckie mieć w sobie wyrozumienie może: trzeba mi się tedy wam z tego nayprzod wytłumaczyć. Nie rozumiem ia przez to, iako by BOG miał wpuszczać y wlewać do Duszy człowieka skłonność do grzechu tak wielką, ktorey by się on dzielności oprzeć nie mogł, y ktora była by mu do zbawienia przeszkodą, żadną stworzoną siłą nie przełamaną. Takowe zdanie iest wcale nierozumne y zupełnie Heretyckie, y Kościoł Swięty iako takie iuż go dawno odrzucił y potępił, y ia go z nim razem odrzucam y potępiam. Bo proszę iak by to bydź mogło, aby dobroć nieskończona, y z natury swoiey grzechom przeciwna, a iednak się ich, przez owę wlaną skłonność domagać y do nich człowieka ciągnąć miała? aby to dziełem Boskim było co on tak surowie w wieczności karze, y czego nie nawiedzi na wieki! Gdy tedy mowię że się y BOG z stro-

z strony swoiey do opuszczenia grzesznika przykłada, w rzeczy samey rozumiem, że to on czyni, nie czyniąc, ale czynić przestaiąc: to iest nie zakłada BOG w człowieku fundamentu y gruntu złości: ale mu tylko dla iego złości swoiey umyka y usuwa łaski. *Non infundendo malitiam, sed non impertiendo gratiam.* Nie mowię znowuż, że mu wszelkiey a wszelkiey dostarczaiącey do zbawienia łaski umyka, bo y to się wyraźney Kościoła Swiętego Nauce sprzeciwia: ale tylko twierdzę że mu umyka y nie daie owych nadzwyczaynych y szczegulnych łask, ktore gdyby mu dane były, zapewne by pożądany nawrócenia y zbawienia iego skutek odnioSły. I tu iuż wam całą, opuszczenia z strony Pana BOGA grzesznika, taiemnicę tłumaczyć zaczynam.

Jako dwoiakim sposobem BOG nami rządzi, iednym powszechnym wszystkim, a drugim szczegulnym niektorym; tak też dwoiakich nam łask udziela, pospolitych iednych, a szczegulnych y nadzwyczaynych drugich. Łaskom pospolitym pospolicie się ludzie opieraią y sprzeciwiaią; wyraził to samże u Mędrca Pańskiego BOG, kie-

kiedy im w te słowa ich nadzwyczayny upór na oczy wyrzucał: (g) wołałem a przyiść niechcieliście. *Vocavi & renuistis.* Wyciągnąłem ręce moie ku wam, a nikt nie raczył weyrzyć na mnie: *Extendi manum meam, & non fuit qui respiceret:* Wzgardziliście Swiętemi radami, y natchnieniami, ktorem wam posyłał: zaniedbaliście rostropnych przestrog, ktoremim was napominał. *Despexistis omne consilium meum, & increpationes meas neglexistis!* Oto łaski ludziom od Pana BOGA użyczone, ale ktore oni sobie sami przez upór swoy niepożytecznemi uczynili. Są iednak inne łaski nadzwyczayne y szczegulne, ktore zawsze swoy skutek otrzymuią, nigdy się nadaremnie nie biorą, y człowiek lubo im się sprzeciwić może, iednak nigdy się nie sprzeciwia; ale one zawsze serce iego mięczą, y umysł nakłaniaią y odmieniaią. Cóż tedy BOG czyni? Oto człowiekowi samych tylko pewszechnych y pospolitych łask użycza: a gdy on z niemi wespół nie pracuie, owe mu nadzwyczayne y osobliwsze, ktore zawsze swóy

(g) *Prov.* 1.

swòy skutek otrzymuią, łaski odeymuie. I na tym właśnie opuszczenie iego zależy.

W tym stanie człowiek ow przy owych pospolitych łaskach zostawiony, może bydź zbawiony, ale nie będzie. Może bydź zbawiony: bo ieszcze iest w życiu, w drodze, w biegu, w podróży, w świetle w ktorym się chodzi y w ktorym się robi: ieszcze nie przyszedł do kresu y do nocy, w ktorey już iako Jan Swięty mowi (b) yż chodzić y robić nie można. *Venit nox, quando nemo potest operari.* y ta to iest rożnica życia, ktore iest drogą, od śmierci ktora iest kresem. Może bydź zbawiony, bo mu BOG przykazuie aby z nieprawości swoich wychodził, bo go zachęca y namawia, aby z nich wynieść raczył, bo go strofuie, gromi, y karze, ieżli by z nich wyniść nie chciał. Co niegdyś do Zydów, to y teraz do każdego z tych zatwardziałych grzeszników powtarza. Nie zatwardzaycież karku waszego, nie obciążaycież serc waszych y nie czyńcie z nich skał y kamieni.

Cer-

(b) *Joan. 9.*

Cervicem vestram ne induretis amplius. (i) *Nolite obdurare cervices vestras.* (k) BOG tedy ktory takowe roskazy, napomnienia, y cagany daie, widzi że to iest w mocy grzesznika opuszczonego, aby ze stanu swoiego wyszedł, aby zatwardziałość swoię zmiękczył, y nowe sobie serce uczynił; bo będąc tak sprawiedliwym y mądrym iak iest, czyliż by tego po nim wyciągał, na co by się on zdobydź nie mogł? Może tedy grzesznik opuszczony od BOGA przy tych łaskach pospolitych dostąpić zbawienia. Z tym wszystkim w rzeczy go samey nie dostąpi. Ah to iest rzecz strraszna y wskruś przenikaiąca! Ale iak się ona z ową mocą y zdolnością grzesznika pogodzi? Nic łatwieyszego do poięcia: ta bowiem moc grzesznika co do swoiego wykonania od woli grzesznika zawisła: ta zaś wola iego nigdy się łaski dostarczaiącey do zbawienia nie chwyci, y BOG to przeyrzał że się iey nie chwyci. *Ego scio quod non dimittet* (l) Wiem ia mowi BOG, że może wygnać, y od sie-

(i) *Deuter.* 10. (k) 2. *Paralip.* 30.
(l) *Exodi.* 3.

siebie oddalić owę Osobę, może odrzucić y z serca wykorzenić owę głupią miłość, ktora go co raz bardziey psuie; ale wiem że tego nie uczyni *Scio quod non dimittet.* Albowiem ponieważ to iest w mocy *Pana* BOGA dać grzesznikowi łaski nadzwyczayne, ktorych by się chwycił, y przez ktore by zbawienie pozyskał; BOG na pokaranie rozmyślney iego zaciętości postanowił nie dawać mu ich, ale go puścić według biegu swoiego powszechnego rządzenia y według przypadkow pospolitych. Gdyby w tym nawet stanie chciał słuchać łaski, ktora do serca iego mowi, ona by go, przy wszelkiey słabości swoiey, prowadziła powoli do zbawienia. Ale że iey zaniedbuie, y że BOG przeyrzał że się iey nie chwyci, y że za tym przeyrzeniem swoim postanowił zostawić go iemuż samemu y iego zaciętemu uporowi, bez dźwigania go przez łaski potężnieysze; z tąd przeciwko niemu, ale przez iegoż samego winę idzie, że on wiecznego zbawienia nie dostąpi.

Za tym zaś opuszczeniem od BOGA, cóż się w Duszy takowego człowieka dzieie? Oto owe dwa straszliwe skutki,

kto-

ktorem z początku namienił następuią; ślepota rozumu, y zatwardziałość serca. Będzie on widział prawdę, ale za nią nie poydzie. Będzie niekiedy waruszony Kazaniem, ale z niego pożytku nie odniesie. Będzie pobudzany sumienia swojego zgryzotami, ale się im przezwyciężyć nie da. Postanowi Spowiadać się y pokutować, ale wnet postanowienie to na inszy czas odłoży. Będzie we śnie swoim przebudzany przez boiaźń, ale wnetże szukać będzie sposobow do uspienia się w roskoszy. Założy koniec swoim nierządom, naznaczy czas swemu nawróceniu się: ale czas ten będzie mu przecięty śmiercią niespodzianą. Szukać będzie ratunku w Swiętych Sakramentach, ale nie znaydzie kto by mu ich dodał. Padnie nakoniec na śmiertelney pościeli: ale pod dozorem łakomego iakiego Krewnego, ktory nie o iego Duszy lecz tylko o swoim po nim Dziedzictwie myślić będzie. Może też BOG dopuści, że on sumienia swoiego powierzy iakiemu nikczemnemu, boiaźliwemu y mniey się na rzeczach, znaiącemu Spowiednikowi, ktory mu bez naprawy zgorszenia, bez nadgrody krzywdy, bez skruchy za-

grze-

grzechy, umierać dozwoli. Wszystkie te przypadki, niemniey okropne iak też częste na świecie, nie są to szczere tylko przypadki y trafunki między ludźmi; gdyż nie masz trafunku względem BOGA; ale są to skutki nieszczęśliwe gniewu iego, y wykonania, strasliwe owego opuszczenia wyroku, ktory nam Zbawiciel w tych słowach wyraził. *Quaretis me, & in peccato vestro moriemini.* (m) Szukać mię będziecie, y w grzechu waszym pomrzecie.

Patrzcie Słuchacze iak to iest strasana dla grzesznika kara, kiedy go BOG opuszcza; bo on się dla niey offiarą iuż tylko zguby wieczney oczekuiącą nazwać może. Z tym wszystkim kara ta iest ze wszech miar sprawiedliwa, y on sobie na nią tak zasłużył, że gdy za takowym opuszczeniem zginie, zgubę tę nie komu innemu, tylko sobie samemu przypisać powinien. Poznacie to sami, gdy ze mną daley, czym się on do zguby tey przykłada, y iak ią, sam na siebie sprowadza, w tey drugiey Kazania Części uważycie.

CZĘSC II.

(m) *Joan.* 8. v. 21.

CZĘSC II.

Jakożkolwiek Słuchacze słabe są łaski Pana BOGA pospolite, ktore BOG grzesznikowi daie, aby go z drogi nieprawości na drogę cnoty naprowadził; iednak one zawsze z siebie zdolne y dostarczaiące są, aby ten w nim szczęśliwie skutek sprawiły, byle tylko on wiernie się względem nich sprawować chciał. Nie czekay grzeszniku, aż by BOG wziął w rękę swoię piorun, y uderzył cię nim o ziemię; iako tam kiedyś Swiętego Pawła (n) Albo aż by zażył na cię wiatrow, y napędził cię niemi do kąd chce; iako tam kiedyś Jonasza, (o) Dosyć to dla ciebie, że zwyczayną Opatrznośći swoiey drogą idąc, krok za krokiem do serca twoiego wchodzi, aby go nieznacznie, ale iednak zupełnie odziedziczył. Chce on cię podnieść ze dna przepaści, aż do wierzchu cnoty; a do tego naymnieyszy związek, nayslabsza łaska iest mu zdolna, kiedy się iey wola twoia chwyta.

Nie

(n) Actor. 9. (o) Jonæ 1.

Nie inszym zaś umysłem te ci wprzod słabe łaski daie, tylko żebyś sobie przez dobre ich zażycie, na dalsze iego, a te co raz większe, łaski zarobił. Wspomniey tu sobie na owych w Ewangelii sług, (p) z ktorych iednemu pięć, drugiemu dwa, a trzeciemu ieden tylko talent do zarobku dano. Powiedz że mi teraz, ten co tylko ieden talent wziął, miał że słuszną iaką dla tego przyczynę, aby nim nic wcale nie robił, aby go nawet zakopał? I gdy go o to karano, że z niego pożytku nie szukał, mogł że się tym Panu swoiemu składać, że tak mało od niego wziął? Mogł że mu mowić, nie dosyć to było na mnie ieden mi tylko talent dać: trzeba mi było dać ich więcey, to bym ie był obrocił na zysk. Ah rzeczono by mu na to: zły sługo imeś mniey wziął, tymeś się też bardziey starać był powinien, abyś był swoy przemysł pokazał. Żeś tedy nad małemi rzeczami był niewierny, tym samym większych rzeczy stałeś się niegodny, y następuiących po sobie dalszych łask przerwałeś osnowę. Toż samo

(p) Luca 19.

mo o sobie samym rozumiey: ty się łaśk pospolitych nie chwytasz, ty z niemi nic robić nie chcesz, ty ie od siebie odrzucasz, y iako wzięty od Pana talent, w ziemi kopiesz: gdy tedy z nich nic czynisz sobie narzędzia swoiego nawrocenia: będą one, iako Prosper Swięty mowi, sprawiedliwą przyczyną twoiego w swoim czasie potępienia, y przekonywaiącym cię o takową Sprawiedliwość świadectwem. *Sufficit quibusdam ad remedium, omnibus ad testimonium.*

I zaiste Słuchacze, kto kiedy na świecie widział, aby złe zażycie iednego iakiego małego Dobrodzieystwa, przyczyną było do otrzymania innego większego? I owszem ci to przeciwnym sposobem, pogardę pierwszych Darow, umknięciem dalszych, a nawet zatłumieniem iuż wyświadczonych łask, za zwyczay karzą. A ieżeli to iest słuszna między nami, y z strony Panow względem ich poddanych; iak że słuszna nie będzie z strony Pana BOGA, względem stworzonych od niego ludzi? A toć iest właściwe wyrozumienie owych Chrystusa Pana słow, że temu co nic nie ma, to iest co tylko trochę ma, a y z tey trochy żadnego

po-

pożytku nie odnosi, nawet y ta trochę ktorą ma, odięta będzie. *Qui autem non habet, & quod habet auferetur ab eo* (q) ktory to postępowania sobie sposob tak iest w rządzeniu Boskim pewny y powszechny, że zatwardziałości grzesznika w swoich nieprawościach, inszey nad tę pewnieyszey y gruntownieyszey przyczyny nie masz. Jle razy iest między nami o zatwardziałości grzesznika mowa zaraz nam niesłychana Faraona zatwardziałość na myśl przychodzi, ktorą on od BOGA ukarany został. Ta iego tak strasliwa kara Swiętemu Augustynowi nie iakokolwiek się słuszna y sprawiedliwa, ale oczywiście y iawnie słuszna y sprawiedliwa zdaie. *Pæna non solum justa, sed evidenter justa.* (r) Z iakiey że przyczyny? Z tey złości, ktorą daley opisuie. Wiedział dobrze Farao, iak wiele dobrego Jozef, Bracia, y Potomkowie iego, y cały Lud Jzraelski Egiptowi uczynili: iak go więcey niż przez Dwieście lat, to uprawą roli, to handlem swoim bogacili: co też mu było przy-

czy-

(q) *Math.* 13. *v.* 12 (r) *S. August. quæst.* 18. *super Exod.*

czyną, że im wyiścia z Egiptu dozwolić nie chciał. Te Ludu Jsraelskiego tak pożyteczne dla Egiptu przysługi, były prawdziwym Boskim natchnieniem y wzywaniem Faraona aby się z temi po ludzku obchodził, ktorzy mu tak wiernie służyli; a oto on natchnieniem tym wzgardził, y przeciwko tak dobrze sobie zasłużonym, co raz większe a większe okrucieństwo wywierał. Dla tego też, mowi Augustyn Swięty (s) na to sobie tak straszne od Pana BOGA pokaranie zasłużył: że serce to, ktore się z swoiey woli zatwardziło przeciwko wszelkim poruszeniom ludzkości, zostało też zatwardzone, przeciwko wszelkim poruszeniom zbawienia. *Quod autem exercuit crudelitatem in eos, quibus misericordia debebatur, & huic vocationi obtemperare noluit, meruit pœnam, ut induraretur et cor.*

A tu iuż, żebym na wasze z strony tego zarzuty odpowiedział: Gdyby BOG mocnieyszych ieszcze łask swoich Faraonowi użyczył, czy był by się on za ich użyczeniem zmiękczył? Był by się

(s) S. Aug. Lib. 83. quæst. quæ. 68.

bez wątpienia zmiękczył. A czemuż mu tedy ich BOG nie użyczył? Temu, że się on ich stał wcale niegodnym. A przez coż się ich stał niegodnym? Przez to, że zwyczayną y pospolitą pomocą Boską pogardził, że zaniechał przyrodzonego poczuwania się do ludzkości, ktore w nim BOG przez łaskę swoię wzbudzał y umacniał. A iakoż BOG będąc tak dobrym iak iest, do ukarania iednego letkiego zaniechania tak surową y strasżliwą karą, mogł przystąpić? Oto iako dobry Ociec, ktory dla utrzymania w swoiey powinności wszystkich swoich Dzieci, całsem iednemu Synowi, po długich iego na Oycowskie starania niedbaniach, za swoią poyść rozwiozłością dopuszcza. Jako przychylny Lekarz, ktory upartego chorego, co się na żadne przepisanych sobie lekarstw przyięcie namowić nie daie, na ostatek w niebespieczney chorobie odstępuie. Jako przezorny Gospodarz, ktory widząc iż żadnego z zasadzenia y z uprawienia winnicy swoiey pożytku nie odnosi, porzuca ią naostatek, y nieurodzayney chwastem y cierniem zarastać dozwala. Jako mądry Mąż, ktory miłością y hoynością swoią uszczęśliwiwszy

Zo.

Zonę swoię, gdy widzi że ona mu wiary nie dotrzymuie, że y siebie y iego gubi, że wielką całemu Domowi iego obelgę czyni; gdy nad to z doświadczenia ma, że przez wszystkie sposoby strofowania, pogrożki, przymilenia, pogardy, skąpienia, hoyności, y inne tym podobne na iey poprawę zażyte, poprawić iey nie może; naostatek od niey się odłącza, y za swoią iść iey bezecną skłonnością dozwala. Wszystkie te podobieństwa samże BOG, na rożnych Pisma Swiętego mieyscach, za sobą nam przywodzi: y swoię nam przez nie, ktorą, opuszczaiąc upartego grzesznika, na niego wywiera, kary surowość usprawiedliwia. Widzicie tedy że umknięcie y odmowienie wielkich łask grzesznikowi, iest częstokroć skutkiem w BOGU, szczegulney iego, względem szczegulnych Osob sprawiedliwości.

Ale ia wam śmiem powiedzić, że nawet Sprawiedliwość iego powszechna tego koniecznie wyciąga, aby nie zawsze wielkich y nadzwyczaynych łask swoich grzesznikom użyczał. Bo proszę, gdyby łaski do nawrocenia grzesznikow od BOGA wyznaczone, zawsze iednakowey wagi y

mocy były, gdyby dla tego, wszyscy grzesznicy o swoim przyszłym nawróceniu zawsze równie pewni zostawali, co by się też to na świecie działo? Nie przychodziłoż by na nim aż do ostatnich zbytków? Miałaż by jakową dla siebie tamę rospusta? Był że by który grzesznik, co by jaką rozwiozłościom swoim granicę zakładał? Do powszechney tedy Pana BOGA Sprawiedliwości należy, aby chcąc utrzymać na świecie cnotę, nie wszystkim zarowno grzesznikom swoiey do pokuty łaski użyczał; ale owszem przez mądre surowości y Sprawiedliwości swoiey umiarkowanie, wszystkich umysły w zawieszeniu y niepewności trzymał. Z tąd, iako to uważać możemy we wszystkich świata wiekach; nigdy BOG nie pokazał swoiego szczegulnieyszego miłosierdzia, przez sławny iaki przykład nawrocenia grzesznika, żeby zaraz potym nie pokazał swoiey szczegulnieyszey surowości, przez sławny iaki przykład śmierci w niepokucie. I tak ieżeli Manasses po ośmiu latach swoiey rospusty, upamiętał się, y całe czterdzieści y pięć lat w uczynkach pokuty przeżył, ale zaraz po nim Syn iego Amon

po

po dwoch latach rozpustnego panowania, śmiercią gwałtowną zaskoczony, w grzechach swoich umarł. Jeżeli Nabuchodonozor wypłacił się za swoie okrucieństwa długą pokutą: ale zaraz po nim Syn iego Baltazar, poszedł z bankietu na śmierć straszną. Jeżeli pod czas śmierci Chrystusowey, nawrócił się Łotr dobry, y na Krzyżu Ray pozyskał; ale tegoż samego czasu Łotr zły na bluźnierstwo się odważył, y z kary doczesney na wieczną poszedł. Co też nawet w pierwszych zaraz świata początkach uważać możemy: bo tam pierwszy człowiek, pierwszy grzesznik, y pierwszy pokutuiący był Adam; ale też zaraz pierwszy iego Syn Kaim, pierwszy z szedł świata bez pokuty. I tak od początku świata, aż do skończenia wiekow, była zawsze y będzie utrzymywana od powszechney Pana BOGA Sprawiedliwości w nawracaniu się grzesznikow nierowność. Jedni tę od Pana BOGA łaskę mieli, y mieć ią będą; a drudzy iey nie mieli, y mieć nie będą. A to dla czego? dla pochamowania złośliwych, żeby się w nadzieię łaski nadzwyczayney, w grzechach swoich nie utwierdzali; żeby sobie do niey przeda-

dawność zażywania, iakowegoś prawa nie czynili, żeby z przykładu drugich w swoiey sobie rospuście y w swoiey gnuśności podchlebiać nie chcieli.

A naostatek o co my mamy mruczyć że nam BOG łask nadzwyczaynych nie daie; kiedy nam innych pospolitych tyle, co potrzeba użycza? kiedy od nas iedynie zawisło, abyśmy sobie ich przyczynili? Kiedy z naszey to iedynie gnuśności y niewierności pochodzi, że względem nas niepożyteczne są? Co nam przez to czyni za krzywdę BOG, że nam przez nienadzwyczayną moc swoię nie użycza tego wszystkiego, co tylko może; kiedy nam przez powszechną Sprawiedliwość swoię, daie to wszystko, co tylko powinien; a przez nieskończoną Dobroć swoię, daie ieszcze więcey niżeli powinien? Ah gdybyśmy mieli choć trochę zdrowego, y ieszcze nieprawością nie zepsutego rozumu, widzieli byśmy że się to z dobrym rozsądkiem nie zgadza: chcieć aby się wszystko, tylko do naszey myśli stosowało; y mieć za niesłuszność to wszystko, co się naszey własney miłości sprzeciwia: roić sobie w głowie, że BOG nie iest Bogiem, tylko aby nam dobrze czynił;

nił, y ściągać wszystkie iego przymioty do iednego tylko, Dobroci iego przymiotu. Raczey pamiętaiąc o tym że on iest dobry: pamiętali byśmy oraz, że iest też mądry, a zatym że nie powinien mięszać powszechnego porządku, aby woli naszey dogadzał: pamiętali byśmy że iest też Sprawiedliwy, a zatym że nie może nas lepiey ukarać, iako kiedy nam tych Darow umknie, ktorych my ladaiako zażywamy: a nade wszystko pamiętali byśmy że on iest zupełnym łask swoich Panem; a zatym że mu wolno z tey gliny ktorą w ręku swoich trzyma, uczynić, albo naczynie chwały, albo naczynie zelżywości. Nie możemy tedy na niego narzekać, że nas opuszcza, że nam łask swoich nadzwyczaynych nie daie: na kogoż tedy? na siebie samych, że przy łaskach iego pospolitych gnuśni, że łaskom tym pospolitym niewierni iesteśmy: bo to nas w rzeczy samey, opuszczenia y porzucenia od BOGA, winnemi czyni.

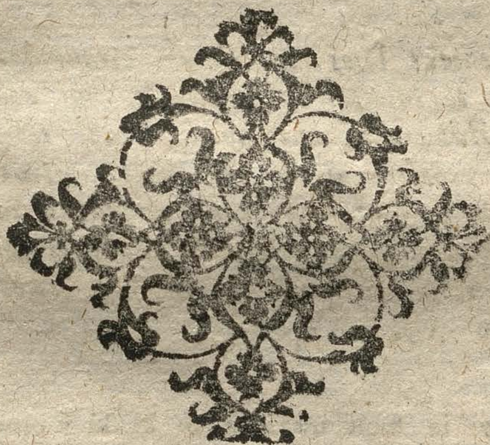
I że iuż rzeczy tey tak straszney, a was podobno wskróś przerażaiącey dokończę. Słuchacze moi! nie przyszedłem ia tu do was z iakowym na potępienie wasze wyrokiem; ale tylko z prowadzącą

was

was do zbawienia pogróżką, ale powinniście tedy z tey moiey całey Nauki, wpadać w iakąś o zbawieniu swoim rozpacz, ale powinniście tylko powziąść z niey chwalebną boiaźń, aby was grzechy zastarzałe, z tego które do Nieba macie, prawa nie wyzuły. Jesteście w grzechach od dawnego iuż czasu, wzięliście nadaremnie tyle iuż łask od BOGA iuż to lat nie mało upłynęło, iakeście zapomnieli o powinnościach swoich: ey z tym wszystkim pośćcie, płaczcie, módlcie się, czyńcie iałmużnę, chwyćcie się uczynności ku Bliźniemu, a może was BOG wysłucha, y wszae wam nieprawości odpuści. To niegdyś mowił do Niniwitów Jonasz, y do Nabuchodonozora Daniel; to y ia do was powtarzam. *Quis scit, si convertatur, & ignoscat Deus* (t) *Forsitan ignoscet Deus delictis tuis* (u) Naśladuycie tych grzeszników w odmianie życia, a BOG też wam podobnież iak im swoiego użyczy miłosierdzia. Nic nie iest pewnieyszym znakiem nieuleczoney choroby, iako kiedy się chory lekarstw wzbrania, y żadnego pokarmu za-

(t) *Jonæ* 3. (u) *Daniel*. 4.

zażyć nie chce: nic też nie iest pewnieyszym znakiem opuszczenia od BOGA, iako kiedy się człowiek cnotą brzydzi, y wszelkich uczynkow dobrych odstępuie. Wy tedy strzeżcie się grzechow, ćwiczcie się w cnotach, modlcie się y wzdychaycie do BOGA: a pewna dla was opieki Boskiey, y samegoż zbawienia nadzieia.



NA

KAZANIE II.

O uciekaniu się w nieszczęściu do BOGA: z okoliczności szerzącego się mórowego powietrza, y nakazanych na oddalenie tey Pana BOGA plagi Supplikacyi.

Venient Dies in te, & circumdabunt te inimici tui vallo . . & coangustabunt te undique, & ad terram prosternent te, & Filios tuos qui in te sunt, & non relinquent in te lapidem super lapidem: eó quod non cognoveris tempus visitationis tuæ. Lucæ 19.

Gdy ia sobie uważam te klęski y nieszczęścia, ktore iedne po drugich co

rez cięższe na nas przychodzą, bardzo się obawiam Słuchacze, aby to nie ostatni iuż na nas czas był, ktorego nas rozgniewany o grzechy nasze BOG, iako niegdyś upartą Jerozolimę wyciąć y wytępić myśli. Już nam podobno dłużey cierpić nie chce; iakoż iuż to nam dosyć y bardzo dosyć długo cierpi. Czekał nas do pokuty przez tyle lat słodkiego pokoiu: a myśmy nim wzgardzili: wzywał nas do siebie zupełną wszystkiego obfitością, a myśmy głosu iego nie słuchali; obiecywał nam większe ieszcze szczęścia y pomyślności, ieźli byśmy mu wiernie służyć chcieli, a myśmy upornie łaskę iego odrzucali. Gdy mu się te Dobroci y miłosierdzia iego sposoby na nas nie powiodły, wziął się daley do kiia y rózgi, aby nas iako krnąbrne Dzieci, postrachem y chłostą do karności y posłuszeństwa przywiodł. Skarał nas, iako pamiętacie, przedłużonym przez lat wiele na bydło powietrzem; przepuścił na nas, iakoście nie raz narzekali, ciężki urodzaiu y pieniędzy niedostatek; zaostrzył na karki nasze, iako sami czuiecie, Domowy y postronny miecz. Cóż te wszystkie iego plagi na nas wy-

moo

mogły? Ah y one ieszcze po dziś dzień nieustaiące, y inna nad to daleko strasznieysza do nich przydana, znakiem oczywistym są, żeśmy Maiestatu iego gniewać nie przestali. Bierze się tedy nakoniec ten surowy na grzechy nasze Sędzia, już nie do kiia ale do miecza na nas: y straszliwą na kray nasz morowego powietrza karę przepuszcza. Straszna to zaiste kara, y nie wiem ieżeli ze wszystkich iego doczesnych plag nie naywiększa, ktora wszystko wszędzie śmiercią napełnia, y mieysca zagarnione, trupami, iako więc kosarz pola trawą zaściła. Już ona się szeroko po Radolu, Wołyniu y Pokuciu rozeszła: już wiele w tamtych stronach Wsi y Miast z swoich Obywatelow ogołociła: już się w kray nasz y do okolicy naszey wdarła; ieżeli się choć krokiem iednym ku nam postąpi, w nas y nas, rownie iak sąsiadow naszych, o ostatnią zgubę przyprawi. My tedy w tak opłakanym stanie położeni, coż więc czyniemy? y iaką, na oddalenie złego, wziąść przed się radę myślemy? Wiem ia że iedni na takowe nieszczęście płacząc, bespieczność dla siebie w ucieczce y wszelakiey ostrożności upa-

patruią; drudzy zaś nad pospolitą klęską uboleważiąc, o obronę dla siebie y dla Oyczyzny swoiey, do BOGA się y Swiętych Patronow udaią. Dobre to rzeczy, ale ich same przez się przeciwko szerzącemu się złemu nie obronią. Czegoż tu więc ieszcze potrzeba? Płacący w Dzisieyszey Ewangelii nad upartą Jerozolimą Chrystus uczy nas, że upamiętania się w złości, y pokuty za grzechy potrzeba. Ucieczka y ostrożność rostropna y rozumna iest; ale czyliż ona przeciwko ścigaiącemu za grzechy BOGU przemoże? trzeba tedy wprzod BOGA sobie y Swiętych Patronow przeiednać. Podobnież ta druga do BOGA y Swiętych Patronow ucieczka Swięta y chwalebna iest; ale czyliż ona ludzi grzesznych bez obrzydzenia grzechu obroni? trzeba tedy wprzod za grzech swoy odpokutować. A rzecz całą iaśnieyszemi słowy wykładaiąc, mowię daley: W teraźnieyszey szerzącego się powietrza nieszczęśliwości, daremnie płacze, kto się do BOGA y Swiętych Patronow nie ucieka: daremnie się zaś do BOGA y Swiętych Patronow ucieka, kto za grzechy swoie nie płacze.

Uciek-

Ucieczko grzeszników Niepokalanie Poczęta *Panno*, day nam to z gruntu przeniknąć, aby wszystkie, do ucieczki także twoiey, przeszkody uprzątnąć.

CZĘSC I.

Sprawiedliwy Słuchacze Pan y BOG nasz iest, y iako powszechny wszystkiego świata Sędzia, nawet doczeście grzechy ludzkie karze. Bo gdyby ich nawet doczeście nie karał, mowili by zaiste ludzie, iż BOGA na świecie nie masz, ale świat tylko iako Dom bez Gospodarza stoi, y czeladka sobie oczy łupi. Albo mowili by przynaymniey że BOG tylko iako gnuśny śpi, y iako niemocny o rządy świata niedba. Te tedy klęski y nieszczęścia, te upadki y zamięszania, ktore rożne po świecie kraie niszczą y pustoszą, dzieła to surowey iego Sprawiedliwości są, ktoremi on grzechy Obywatelow ich doczeście obłoszcze. A gdy te nieszczęścia od niego iako od przyczyny nadprzyrodzoney pochodzą, izaliż przyrodzone sposoby y ostrożności co przeci-

wko

wko nim przemogą? A zatym iakże daremnie płakać nie będzie, kto się w takowych nieszczęśliwościach do łaski y miłosierdzia iego nie ucieczę?

Już zwyczayne iego plagi ktorych na doczesne ludzi ukaranie zażywa, Woyna, głód, y powietrze iest; ale z tych, moim zdaniem, naystraszliwsze y naybardziey gniewu Boskiego surowość pokazuiące, powietrze iest. Woyna tylko samych upornych gubi; można iey uniknąć, w przymierza pokoiu wszedlszy; y można swoiey na niey straty powetować, w moc się y w potęgę wbiwszy. Lecz powietrze y chcących y niechcących potyka, na wszystkich się bez rożnicy srozy, y we wszystkim iad swoy y śmierć nieuchronną zadaie. Głod także tylko samym w pospolstwie ubogim dokucza, y tym prędzey mu zapobiec można, im się większa pod czas niego do zysku, kupczącym żywnością, sposobność podaie. Ale zaraza powietrzna y tak powszechnie należy do wszystkich, iak samoż ktorym oddychamy powietrze, iest powszechne dla wszystkich; y tak nikogo do ratunku y dania pomocy nie pobudza, że nawet nayściśleysze między ludźmi, y Nay-

święte zwiąski rozrywa. Nad to woyna y głód nie koniecznie razem się z sobą wiążą, może bydź iako głod bez woyny, tak też woyna bez głodu; ale powietrze, aczkolwiek pospolicie po woynie y głodzie naſtępuie, iednak w sobie y woynę y głód zamyka. Muszą zapowietrzeni głod cierpić, gdy im strzegący się od nich sąsiedzi, żywności nie dodadzą; y muszą woynę między sobą toczyć, gdy się im podanego z miłosierdzia chleba dobiiać przyidzie.

Nuż insze okoliczności, czyliż go nam straszną y naybardziey nas do opłakanego stanu przywodzącą Pana BOGA plagą nie ukazuią? Alboż to nie straszna rzecz, że nam z żywiołu życia, żywioł śmierci czyni? Zywioł życia iest powietrze ktorym oddychamy; morowa zaś zaraza iest toż samo powietrze zepsute y zarażone; y człowiek truciznę brać w siebie muśi oddychaiąc: tak tedy oddychanie ktore iest znakiem y utrzymaniem życia, przemienia się w sposob y narzędzie śmierci. Co za nie dola! zaiste życie przez instrument życia tracić, iest to śmiercią naybardziey zdradziecką umierać. Alboż nie straszna y

ta

za druga, że Osoby naybardziey ukochane, naybardziey od nas oddala? W innych chorobach, kto nas kocha, w ększego nam miłości dowodu dać nie może, jako kiedy nas nawiedzi, y do łóżka się naszego zbliży: ale w morowey zarazie nic nam większey pociechy przynieść nie może, jako kiedy się ten, co go naybardziey kochamy, naybardziey od nas oddali. Mowić komu na ów czas bądź przy mnie, jest mu życzyć złe: a mowić komu na ów czas uciekay ode mnie, jest mu życzyć dobrze: owym tedy nieszczęściem zagarnieni nie mają przy sobie z naywierniey szych Przyiacioł nikogo, żeby albo ostatnie od nich rozkazy odebrał, albo uśpione im snem śmiertelnym powieki zamknął.

Cóż mowić o publicznych nieszczęściach y nędzach, ktore z sobą morowe powietrze Miastom, Krolestwom, y całemu towarzystwu ludzkiemu przynośi? Pasy wszystkie zamknięte, y drogi wszystkie mocnemi wartami opatrzone, do kąd nie tylko nikt nie iedzie, ale się nawet wiatru z tamtey strony wieiącego każdy strzeże. Handel kupiecki zupełnie zniesiony, gdzie z owemi nieszczęśliwemi nikt

ucześnictwa y towarzystwa mieć nie chce. Ulice wszystkie puste, nikt po nich nie chodzi, tylko albo w krótce umierać maiący, albo iuż iuż nędznie umieraiący. Groby zawsze otwarte, iuż nie w Kosciołach ale w polach; y trafia się nie raz, że żywi grzebaniem umarłych zabawieni, w też same umieraiąc groby wpadaią. Pieniądze y bogactwa z taką pracą zebrane, y z taką oszczędnością chowane iuż na ów czas nic nie ważą; iuż ie na ów czas, iak gdyby w ostatniey toni, nie w wodę, ale w ogień rzucaią. Wszystkie przyrodzone krwi, y ściste przyiaźni związki, albo na stronę, albo w niepamięć idą: Brat przed Bratem, Ociec przed Synem, Mąż przed Zoną wzaiemnie ucieka, y wszyscy by przed wszystkiemi uciekali, gdyby im wszelka do ucieczki sposobność zabroniona nie była. Rozum y cnota, tam okrutnie zamkniętych w obleżeniu trzyma, aby raczey na mieyscu siedząc siebie wzaiemnie zabiiali; a niżeli z tamtąd do zabiiania innych wychodzili. Ginących zaś y umieraiących liczba, Prze-BOG! iak wielka, iak niekiedy prawie o sprzeliczona! Po zburzeniu Karthaginy, w kilka

ka godzin, ośmdzieśiąt y więcey tyśięcy powietrzna zaraza umorzyła. Za czasow Galla y Waleryana Ceſarzow, iako piſze Zonaraz, większa chorych y umarłych, a niżeli zdrowych y żywych liczba była. Za czasow Justyniana Ceſarza, iako świadczy Prokopiuſz, co dzień w Carogrodzie, śiedm, ośm, a czaſem y dziesięć tyśięcy ludzi powietrzem umierało. Za czaſow Herakliuſza Ceſarza, w Rzymie tak ſtraſzne powietrze było, że nim zarażeni, niby dla ochłody upałow wewnętrznych, w Tyber śię rzucali: w Grecyi zaś do tey zarazy przyſzło, że kto z niey wyſzedł, pamięć y rozum tracił: a nawet o Oycu y Matce ſwoiey zapominał. We Francyi także Roku 1546. tak wielka zaraza była, iż śię ludzie ſamym wzrokiem ſwoim zabiiali; y ſkoro kogo dech od drugiego zaleciał, zaraz śię na nim powietrzne wrzody pokazywały. Co za ſtrach! co za nieſzczęście! co za ucisk! co za nędza! Dał by to Dobrotliwy BOG, abyśmy o tym co mowię, y czego wymowić nie umiem, tylko z ſłyſzenia, a nie z widzenia też, y z dotykania naſzego wiedzieli.

Myć, przeciwko tey już się do nas zbliżaiącey zarazie wszelkiey pilności y ostrożności zażywamy: ale przeciwko mieczowi Niebieskiemu, czyliż ważyć co mogą ostrożności ziemskie? Nie usaymy pilney we wszystkich okolicach naszych straży: bo iako nas przestrzega Dawid, ieżeli BOG Miasta strzec nie będzie, zapewne go czuwaiące w około straż od wdzieraiącey się do niego klęski nie ustrzeże. *Nisi Dominus custodierit Civitatem, frustra vigilat qui custodit eam.* (a) Nie oglądaymy się na zgotowane przeciwko takowey zarazie lekarstwa: bo iako nas upewnia Swięty Paschalis, nie podobna iest, aby tego iakie lekarstwo zachowało, ktorego zemsta Boska już do zguby wyznaczyła. *Impossibile est per medicinam ullius artis sanari, quem Divina ultio premit.* Ani się też na ucieczkę, y wielkie się od mieysc zarażonych oddalenie spuszczaymy: bo to nie wątpliwa u Dawida rzecz; że się żaden na żadnym mieyscu przed twarzą y obliczem zagniewanego BOGA nie schroni. *Quo ibo a spiritu tuo, & quo à facie tua fu-* gi-

(a) *Psal.* 125.

głom? (b) Chcesz się Chrześcianinie przed powietrzem schronić? takiegoż sobie mieysca poszukay, żebyś albo na nim BOGA nie zastał, albo swoiego z sobą na nie grzechu nie przyniosł ale ieżeli tam swoy z sobą grzech poniesiesz, ponieważ morowe powietrze na ukaranie grzechu przychodzi, ucieczka cię takowa żadną miarą bespiecznym nie uczyni. Nic nie pomoże smiertelną chorobą złożonemu, że go z iednego łóżka na drugie przenioszą; umrze na nim, bo się z nim y śmierci iego przyczyna, owa to śmiertelna choroba przeniosła. Owi nieszczęśliwi Niniwitowie (c) usłyszawszy straszny Pana BOGA wyrok, że się za czterdzieści dni Miasto ich zapadnie, nie o odmianie mieysca, ale o odmianie obyczaiow myśleli: chwali ich z tego Ambroży Swięty, że ktorzy grzechami Miasto owo zgubili, swoiemi go Modlitwami zachować usiłowali. Nie iest że to wielki wstyd dla nas, mowi na to Chryzostom Swięty, że gdy oni o odmianie obyczaiow, my w zbliżaiącey się na nas nieszczęśliwości, tylko o odmianie mieysca

(b) Psalm. 138. (c) Jona 3.

ſca myślemy? *Et non confundimur, illis mores convertentibus, nos loca permutantes?* Straże, lekarſtwa, ucieczki, roſtropne y rozumne ſą, ale nas od nieſzczęſcia nie zachowaią, ieżeli ſię oprocz nich, do Boſkiey ſię też obrony nie udamy.

Nie maſz nie maſz *Słuchacze* na gniew Boſki obrony, ieno ucieczka do miłoſierdzia iego, poki czas nie minie, a Sprawiedliwość miłoſierdzia nie zaſtąpi. Ucieklì ſię do niego pod czas morowego powietrza Rzymianie, a powietrze to tak ſtraſzne na ów czas, u nich było, że ludzie nawet kichaiąc umierali; z kąd też kichaiącym życzenia zdrowia zwyczay naſtał: y ſkuteczną dla ſiebie obronę znaleźli; bo pod czas ſamey Uroczyſtey proceſsyi, ktorą Swięty Grzegorz Wielki Papież po Rzymie odprawował, nad *Zamkiem* Adryana, ktory ſię dla tego teraz *Zamkiem Swiętego* Anioła zowie Anioła miecz zakrwawiony w pochwy chowaiącego widzieli, y zaraz tegoż ſamego dnia powietrze uſtało. A że postronne przykłady opuſzczę: ucieklì ſię do niego pod czas morowego powietrza w Roku 1623. Obywatele Lwowſcy, y obronę znaleźli: bo w Dzień Swiętego

Augu-

Auguſtyna nad Krakowſką Bramą, Swię-
tego Stanisława Koſtkę, wraz z Swiętym
Jgnacym y Xaweryem ukazanego, y pia-
ſczem Miaſto okrywaiącego widzieli, po
ktorym to widzeniu zaraz morowa za-
raza uſtała. Rzecz tę całą wyświadcza
położony pod Obrazem iego na Bramie
Krakowſkiey podpis: iako też y drugą ie-
go pod czas morowego powietrza w Ro-
ku 1657. Opiekę wyświadcza, miedzia-
ny iego na Wieży Ratuſzney Obraz.
Uciekali ſię pod czas morowego powie-
trza w innych latach ciż Obywatele
Lwowſcy, boć to prześwietne Miaſto,
już to podobno ośmnaście razy od ſwo-
iego założenia powietrzney zarazie pod-
padało; y obronę w ſwoim nieſzczęściu
znaydowali: świadkiem tego pomalowane
po Bramach y Fòrtkach Swiętych Patro-
nów Obrazy, za ktorych przyczyną, tey
tak pożądaney ſobie w nieſzczęściu o-
brony doſtąpili. Jeżeli y teraz ſię od
zbliżaiącey ſię zarazy zachować pragną;
niech wſzyſtkie ſwoie oſtrożności z do-
świadczoną już tyle razy do BOGA y
Swiętych Patronów ucieczką łączą; ina-
czey daremnie na ſwoie nieſzczęście pła-
kać będą.

Co

Co tedy ftárfzy Przewoźnik; pod czas nawałności morskiey, do ufpionego w okręcie Jonafza mowił, to ia do wfzyftkich tu przytomnych powtarzam, aby fię ze fnu fwoiego porwać, a za fobą fię y za nami do BOGA wftawiać chcieli. *Surge, invoca Deum tuum, si forte recogitet Deus pro nobis, & non pereamus.* (d) Ey ieft fię czego lękać: Niebo fię chmurzy, gniewu Bofkiego pioruny biią, ale na nas ze wfząd wiatry wieią, y morfkowa powodź iuż tylko o ieden cal od nas ftoi. W takowych okolicznościach uczty fobie y biefiady fprawować, grami fię y tańcami zabawiać, o ftroiach y pięknieniu fię myślić, dopieroż rofkofzy y amorow pilnować, ieft to z Jonafzem w oftatnim fwoim niefzczęściu twardo zafypiać. Wftań wftań ktokolwiek taki ieftes, zmiłuy fię nad fobą, zmiłuy fię nad nami, błagay BOGA dla fiebie, błagay BOGA dla nas. *Surge furge, invoca Deum tuum, si forte recogitet Deus de nobis, & non pereamus.* Gdy iednak o błaganiu BOGA, y uciekaniu fię do niego myślemy, patrzmy abyśmy go w Du-

(d) *Jona* 1.

w Duchu y w prawdzie błagali, abyśmy śię do niego w Duchu y w prawdzie uciekali. Pokutę ia to za grzech y odmianę złych obyczaiow przez to rozumiem, iest ona koniecznie do skutku Modlitw potrzebna; y bez niey, iako to iuż wam w tey drugiey Kazania Części pokażę, daremnie śię do BOGA y Swiętych Patronow ucieka, ktokolwiek za grzechy swoie, z mocnym ich obrzydzeniem, nie płacze.

CZĘSC II.

Ta iest Słuchacze wszystkich Teologow powszechna z Swiętym Tomaszem Nauka, (e) że nikt grzechu ciężkiego winny, poki w nim trwa, BOGU za iakążkolwiek karę doczesną, ktora śię grzechowi owemu należy, zadosyć uczynić nie może. Łaska poświęcaiąca iest początkiem Sprawiedliwości między Bogiem y człowiekiem. Człowiek grzechem śmiertelnym zwalany iest BOGU obrzydły y nie-

(e) *S. Thom. in* 4. *dist.* 15. *qu.* 1. *art.* 3.

nienawièsny: w takowym stanie wszystkie iego sprawy, oprocz nawrócenia się y pokuty, są podłe, y oczom się Boskim podobać nie mogą. Płacze tedy y Modlitwy z grzechem złączone, do błagania BOGA, y iednania sobie opieki Swiętych iego, wcale nie służą.

O iak że się tedy ciężko na swoim zdaniu mylemy, ieżeli w teraźnieyszey nieszczęśliwości naszey, naszego się obronienia nadziecię tylko w naszych Modlitwach, a nie w naszey poprawie pokładamy. Postem się martwiemy: wiem ia z Pisma Swiętego, że post nie raz mściwą rozgę z ręku Panu BOGU wyrwał; ale też y tego się w nim doczytuię, że tenże post niektorym, w nieszczęśliwościach publicznych, wcale nie pomogł. Pościli pod czas strasznego u siebie głodu Zydzi; a BOG im przez Jeremiasza oznaymił, że ich dla postu ich wysłuchać nie miał. *Cum jejunaverint, non exaudiam preces eorum.* (f) mamy tedy tu post z nieszczęśliwością publiczną złączony. Do Nayświętszey się Ciała Pańskiego Offiary udaiemy, y Msze Swięte naymuiemy: po-

(f) *Jerem.* 14. v. 12.

podobnież w nieszczęśliwości swoiey Żydzi do offiar się swoich uciekli, a BOG im przez Jeremiasza powiedział, że wszystkich offiar ich nie przyimie. *Si obtulerint holocaustomata & victimas, non suscipiam ea.* (g) Oto Offiary same, Ludu od nieszczęśliwości publiczney nie uwalniaią. Do Nayświętszey się Panny, y Swiętych Patronów swoich uciekamy: O iak się boię, żeby BOG Nayświętszey Pannie, y Swiętym Patronom naszym, tak iak Jeremiaszowi nie rzekł, aby się za nami nie wstawiali. *Noli orare pro populo isto in bonum.* (h) O iak się boię aby nie rzekł: Matko moia MARYO, Stanisławie Kostko, Janie Duklanie, Janie Kanty, Serwacy, Dominiku, Jgnacy, Xawery, wy mi się zawsze podobacie; wiem iak się Lwowem waszym opiekuiecie; ale go teraz chcę ukarać y upokorzyć; nie wstawiaycieś się za nim. *Nolite orare pro populo isto in bonum.* Bractwa Swięte, Zakony pobożne, Duchowni wszyscy, za nami się wstawiaią: słyszemy ich śpiewaiących; y widziemy Uroczyste po ulicach y Mieście Pro-

---

(g) *Jbidem.* (h) *Jbidem v. 11.*

Procesfye czyniących: ale choć by oni zasługami swoiemi Noego, Daniela, y Joba doszli, podobno iako niegdyś u Ezechiela pogroził Żydom BOG, od powietrzney nas zarazy nie wyproszą. *Si pestilentiam immisero super terram... & Noe, & Daniel, & Job fuerit in medio ejus; vivo ego dicit Dominus Deus, quia filium & filiam non liberabunt.* (1) To iest bez pokuty y poprawy żywota, lękamy my się nieszczęścia nad nami wiszącego, a nie lękamy się BOGA zagniewanego: chcemy uwolnić się od kary, a niechcemy uwolnić się od winy: BOG tedy Sprawiedliwy na wszystkie łzy, wołania, y prożby nasze zatka uszy, abyśmy doświadczaiąc iego zemsty, nauczyli się bać iego gniewu.

O iakże przedziwnym sposobem rzecz tę dla naszey przestrogi w Piśmie Swiętym wyrażoną mamy! Pogroził tam BOG Żydom ostatnią za grzechy ich zgubą; a oni na pogrożki te mało dbali, spodziewaiąc się że częstym Kościoła swego nawiedzaniem, wolnemi od nich zostać mieli. Jeremiasz tedy z rozkazu Bo-

(1) Ezechie. 14.

Bożkiego Kazalnicę sobie przy drzwiach Kościelnych wystawił, y jmieniem Bożkim, aby w Kościoł swoy nie ufali, na nich wołał. *Nolite confidere in verbis mendacii, dicentes: Templum Domini, Templum Domini.* (k) Przydał y to, iż nie miał im Kościoł ów żadney ucieczki przynieść, ieżli by cudzołostwem, kradzieżą, zabóystwem, y krzywą przysięgą zwalani, do niego się schodzić mieli. *Furari occidere, adulterari, jurare mendaciter.* (l) Wyrzucał im daley Kościoła tego zniewagę, że się tak grzeszni do niego schodząc, a w nim przy swoim grzechu dla siebie bespieczeństwa szukaląc, tylko go iaskinią łotrowską czynili. *Nunquid ergo spelunca latronum est Domus ista?* (m) Uważaymy, że tu nie o uszanowaniu Kościoła, ale o schodzeniu się z grzechami do niego mowa. Łotrowie w iaskiniach swoich nie rozbiiaią, złodzieie w kryiowkach swoich nie kradną; ale z zdobyczą gdzie indziey zachwyconą, do nich się dla swoiego bespieczeństwa wracaią. Tak na ow czas

Zy-

(k) *Jeremiæ* 7. v. 4. (l) *Jeremiæ* 7. v. 9. (m) *Jere.* 7. v. 11.

Żydzi, Kościoła swoiego nie znieważali, ale tylko swoich do niego schadzek na złe zażywali; tusząc sobie, że gdy się w nim Panu BOGU pokłonią, już zasłużoney za grzechy swoie kary uydą. Naostatek Jeremiasz Jmieniem Boskim rzekł im, że BOG na grzechy ich patrzy. *Ego sum, ego vidi, dicit Dominus.* (n) że ich za zbrodnie owe od oblicza swoiego odrzuci. *Projiciam vos a facie mea.* (o) y że iuż zemstę swoię na nich y na kray ich wywrze. *Ecce furor meus, & indignatio mea conflatur super locum istum.* (p) Ta cała była Jeremiaszowego do Żydow z woli Bożey Kazania treść: iuż ią do siebie y do nieszczęśliwości swoich przystosuymy.

Słuchacze Naymilsi! Wy do Kościoła uczęszczać zwykliście, y nie można wam tego zadawać, żebyście się w nim nie nabożnie sprawować mieli. Jawnie się wam oświadczam, że się cały z radości rospływam, gdy na waszą z tey Kazalnicy skromność patrzę. W tak wielkiey słuchających liczbie, tak wielkie milczenie, tak

(n) *Jere.* 7. *v.* 11. (o) *Jeremi* 7. *v.* 15. (p) *Jerem.* 7. *v.* 20.

tak wielka spokoyność, tak wielka uwaga, a czyich proszę oczow nie ukontentuie? Oświadczam się nad to, że gdy teraz po Kościele tym poglądam, y tyle w nim Duchowieństwa, tyle Zakonow, tyle wszelakiego stanu ludzi widzę, ktorych naypierwsze w życiu staranie, bydź *Swiętemi*: zdaie mi się że teraz Kościoł ten iest nowym iakimściś, cnoty, niewinności, y uświęcenia Dusz Raiem. Ale czyliż was tu mało takich iest, ktorzy do tych liczby wcale nie należycie? I wyż rozumiecie, że dla tego waszego teraz w Kościele Nabożeństwa, Boski na nas gniew ustanie? Ah nie ufaycie w słowach kłamstwa, mowiąc Kościoł Pański, Kościoł Pański: ia widzę mowi BOG waszę skromność, wasze Nabożeństwo w Kościele, ale też widziałem waszę nieczystość, waszę niesprawiedliwość za Kościołem. *Ego vidi*. Widziałem zysk ow, ktory był zupełnie lichwiarski; rozmowę owę, ktora trąciła nieczystością; przysięgę owę, ktora była szczerym kłamstwem. *Ego vidi*. Wy tych wszystkich y innych tym podobnych grzechow winni, a za nie nie pokutuiący, do Kościołaście się na Nabożeństwo zeszli: tak się też złodzieie y

łotrowie, po swoich kradzieżach y rozboiach do swoich iaskiń schodzą, y w nich cicho y spokoynie siedzą. *Nunquid ergo spelunca latronum facta est Domus ista?* Więc przy tym wszystkim Nabożeństwie waszym, ieszcze się moy gniew na was srożyć będzie, y ziemię waszę srogim powietrzem spustoszy. *Ecce furor meus & indignatio mea conflatur super locum istum.* Poki patrzyć będę na zgromadzonych przed Oblicze moie wydzieraczow, krzywdzicielow, cudzołożnikow, wszetecznikow, krzywoprzysiężcow y tam daley, a oni nie tylko za grzech swoy żałować, ale ieszcze się w nim bardziey utwierdzać będą; poty się im w gniewie moim przebłagać y przeprosić nie dam. *Ecce furor meus, & indignatio mea conflatur super locum istum.* Tak to bez pokuty y zaniechania grzechu, wszystkie Nabożeństwa niepożyteczne są, w ktorych ludzie swoię w nieszczęściu nadzieię pokładaią.

Ani sobie z tąd wnoście że wasze posty, Procesiye, Supplikacye, y Swiętych Patronow wzywania na nic się wam nie przydadzą; ponieważ same przez się gniewu wam Boskiego przebłagać nie mogą.

Zapobiegł teyże samey wątpliwości waszey u tegoż Jeremiasza BOG. Kto was przy tych wszystkich Nabożeństwach waszych, iednak wszystkim gniewu Boskiego surowościom podpadaiących uyrzy, ten sobie, nie to, iż Nabożeństwa te gniewu Boskiego zmiękczyć nie mogą, ale to, iż wy się przeciwko gniewowi Boskiemu uporem swoim uzbroili, wnosić powinien. *Hæc est Gens, quæ non audivit vocem Domini Dei sui, nec recepit disciplinam.* (q) Tak iest Słuchacze, ieżeli Miasto to surowey Pana BOGA plagi nie uydzie, ieżeli się powietrzem zarazi, ieżeli zarazą takową do ostatniego spustoszenia y osierocenia przyidzie, my na to nie co innego powiedzić musiemy, tylko że to iest Lud, ktory napomnienia Boskiego słuchać niechciał, y o swoie się do BOGA nawrocenie nie starał. *Hæc est Gens, quæ non audivit vocem Domini Dei sui, nec recepit disciplinam.* I to ta iest czego wam niedostaie, aby wasze w nieszczęśliwości tey Nabożeństwa wysłuchane były. Wszystkie pobożne sprawy y uczynki, na ktore z okolicznośći

(q) *Jeremiæ 7. v. 28.*

tey, y iużeście się zdobywali, y ieszcze się zdobywać macie, są to iako dobre dobrego lekarstwa części, albo że Apatekarskiego słowa zażyię *ingredientiae*, ktorym iednak ieszcze iedney, a tey nayprzednieyszey rzeczy nie dostałe: a częścią takową w rzeczy samey, pokuta za grzech iest: tey BOG pragnie, aby mogł bydź przebłaganym; w tey nadzieię pokładać możemy, że nas od wdzieraiącego się do nas powietrza zachowa. *Convertimini filii revertentes, & ego sanabo aversiones vestras.* (r)

A przeto żałośni Słuchacze, ieżeli mię się przy dokończeniu Kazania pytacie, co sądzę, y iaką nadzieię mam w tey powszechney zbliżaiącego się powietrza boiaźni? Odpowiadam wam z tą serca moiego rzetelnością, ktorey po mnie Urząd moy, y przychylne całości waszey serce wyciąga. Poki w Mieście tym widzić będę, tak małe Duchawieństwa y Religii Swiętey poważenie, tak wielkie Nabożeństwa y Nauk Kościelnych zaniedbanie, tak srogie na ubogich y niedostatnich niemiłosierdzie, tak iawne stro-
iów

(r) *Jeremiae* 3. v. 14.

iów nieſkromności, y zalotnych amorów nierządy: poki ſłyſzyć będę o Małżeńſtwach niezgodnych, o ſądach nieſprawiedliwych, o chytrościach podſtępnych, o grach niepomiarkowanych: poki uważać będę łakomſtwa, nieſzczerości, przeklęctwa, obmowy, pijaństwa y inne wam lepiey wiadome nieprawości: poty nigdy ſię w tym przekonać nie dam, aby nas BOG od tey ktorey ſię lękamy nieſzczęśliwości zachował. Jeżeli ſię tedy od niey obronić chcecie o poprawę ſię życia, y o odmianę obyczaiow ſtaraycie. Tey BOG naybardziey po was żąda, y pod tey zakładem ſwoie wam uzdrowienie y zachowanie, przez Jeremiaſza przyrzeka. *Convertimini filii revertentes, & ego ſanabo averſiones veſtras.* Zatem tedy ſerdecznym żalem zdięci padnieycie na kolana przed utaionym pod Oſobami chleba Panem, a pilną na potym poprawę przyrzekaiąc, iego Nayświętſzego miłoſierdzia, Matki Boſkiey y Swiętych Patronow opieki z ufnością Synowſką wzywaycie. O naymiłoſiernieyſzy Panie, nie karz nas w zapalczywości twoiey, ani w gniewie twoim ale w miłości twoiey Oycowſkiey, y w miłoſierdziu twoim nie-

ogrzonieczonym. Obroć się do nas, y twarz twoię łaskawą ukaż nam: oto y my się obracamy do ciebie, y wyrzekamy się wszystkich złości swoich. Pokutuiącym tedy przepuść, y wybaw nas od tey trwogi, pod ktorą stękamy, y przeciwko ktorey pomocy twoiey żebrzemy. I ty też o Matko nasza MARYO, ktorą w tym Swiętym Obrazie Łaskawą uznaiemy, twoie miłosierne oczy na nas obroć, y zagniewanego na grzechy nasze, ktoremi już się brzydziemy, nam BOGA przebłagay. Ty podług Swiętego Rycharda iesteś ową na obłokach położoną tęczą: bądź że nam znakiem, że nas Syn twoy a BOG nasz, tym strasliwym morowego powietrza potopem karać nie będzie. Przyczyńcie się y wy za nami, o Swięci Krolestwa y Miasta naszego Patronowie, y doznaney w tylu już przygodach cudowney opieki waszey, w tey nam także nieszczęśliwości naszey nie odmawiaycie. Tak przez was przy życiu zachowani, w dalszym życiu naszym y BOGU y wam lepiey y wierniey służyć będziemy.

NA NIEDZIELĘ X. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Prawdziwym Nabożeństwie.

Duo homines ascenderunt in Templum ut orarent, unus Pharisæus, & alter Publicanus. Lucæ 18.

Ci dway ludzie, Faryzeusz y Celnik, iedneyże godziny, iednymże umysłem, y do iednegoż Kościoła poszli, aby w potrzebach swoich swoię do BOGA Modlitwę zanieśli. Zważaiąc powierzchowne w nich okoliczności, zdaie się że raczey Faryzeusza, a niżeli Celnika Modlitwa bydź by wysłuchana powinna. Faryzeusz bowiem był to człowiek dobrych uczynków pełny: człowiek przykładny, y wielkie patrzącym na siebie zbudowanie daiący: człowiek wszetecz-

rozwiozłości przeciwny, w zachowaniu naymnieyszych ustaw pilny, w wielkim u pospolitego ludu poszanowaniu zostaiący, zgoła zdaniem powszechnym zupełnie Swięty. Przeciwnym zaś sposobem Celnik, był to człowiek z stanu swoiego grzeszny, gdyż go wszyscy dla samego Urzędu za takiego mieli; człowiek złey u ludzi sławy, w ktorą się przez swoie oszukania, zdzierstwa y niesprawiedliwości podawał: człowiek przytym wielu ieszcze innym występkom podległy, ktory aż do owego czasu swobodnie sobie żyiąc, z powszechnym dla wszystkich pogorszeniem żył. Aleć Pan y BOG nasz na powierzchowne rzeczy nie patrzy, y żadnego na godność, na przymioty, na stan życia; na zacność urodzenia względu nie ma: lecz samo tylko ludzkie serce zważa, y tylko według wewnętrznego duszy stanu o wszystkim sądzi. Ze tedy w obydwu tych ludziach stan Duszy y serca nie iednakowy był: gdyż Faryzeusz tylko na mniemaney Sprawiedliwości swoiey przestawał, a zaś Celnik w pokucie swoiey całe serce swoie do BOGA obrocił; dla tego też Modlitwa ich nie iednakowy skutek wzięła, gdyż

gdyż Faryzeusz odrzucony został, a zaś Celnik usprawiedliwiony do Domu swojego powrocił. Podobnież y nam Służacze nic zwyczaynieyszego iako się modlić, y w postępkach swoich przecięż się o iakież takież Nabożeństwo starać: ale też nic pospolitszego iako żadney w Modlitwach swoich zasługi nie mieć, y żadnego z Nabożeństw swoich pożytku nie odnosić. Dzieie się to zapewne dla tego, że się tak iak byśmy powinni nie modlemy, y o takie się, iakiego po nas BOG wyciąga, Nabożeństwo nie staramy: Biorę ia tedy sobie dziś za powinność, wszelakie wam z strony tego omamienie odiąć; y na czym to prawdziwe Nabożeństwo zależy, w dalszym wam Kazaniu wytłumaczyć. Całą zaś około tego Naukę w krotkich słowach zamykam: pokazuiąc wam że ście naypręd w Duchu y w prawdzie, potym rostropnie y porządnie, nabożnemi bydź powinni. Nabożeństwo ktorego wewnętrzny Duch nie ożywia, zmyślone y obłudne iest: a zatym oblicza Boskiego niegodne zostaie. Nabożeństwo zaś ktoryn rostropny porządek nie władnie, przewrotne y dziwaczne iest: a zatym

na

na Boskie sobie wysłuchanie nie zasłu-
gule. Zeby tedy prawdziwe y pożyteczne bydź mogło, o to się usilnie starać powinniśmy, ażeby naypierwod wewnętrzne też y serdeczne, a potym rostropne y porządne było.

Naczynie dziwnego Nabożeństwa, Niepokalanie Poczęta Panno, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy y do Syna twoiego, y do ciebie samey, y do całego Dworu Niebieskiego, prawdziwie nabożni byli.

CZĘSC I.

Jaka iest między naturą y sztuką, taka się też znayduie między prawdziwym y zmyślonym Nabożeństwem rożnica Słuchacze. Sztuka pospolicie tylko się około powierzchownych rzeczy zabawia: ieżeli przedni iaki Snecerz chce iaką, dla zalecenia swoiego, Osobę przednie wyrobić, cały około tego pracuie, aby głowę, twarz, ręce, y inne pod oczy podpadaiące części iak nayleplepy wyrobił: żadnego zaś o wyrobienie mozgu, serca,

płuc, y innych wewnętrznych części ſtarania nie przykłada. Natura przeciwnym ſobie ſpoſobem poſtępuie: naypierwey ſerce, płuca, mózg, y inne wewnętrzne części wyrabia, toż dopiero na końcu około głowy, rąk, twarzy, y innych powierzchownych członkow, iako około oſtatnich dzieła ſwoiego części pracować zaczyna. *Podobnyż* poſtępowania ſobie ſpoſob między Nabożeńſtwem zmyślonym y Nabożeńſtwem prawdziwym uważać możemy. Zmyślone tylko ſię o to ſtara, aby oczy, ręce, y całą powierzchowną poſtać iak naylepiey do przepiſu cnoty ułożyło. Byle by ſię tylko ow niemy poſąg podobał, byle by tylko z oczu iego iakie łzy płynęły, a z ſerca iakie westchnienia pochodziły, byle tylko kiedy niekiedy w pierśi ſię według potrzeby bił, iuż na tym zupełnie przeſtaie; bynaymniey o to niedbaiąc, czy ſię do tych wſzyſtkich powierzchownych cnoty znakow, ſerce też wewnętrzne przykłada. Widząc tego lub owego, iak nabożnie nogi Ukrzyżowanego Pana całuie, rozumiał byś że to Seraficzną miłością zapalony Franciſzek, ale on powierzchownie tylko nabożny ieſt: przypatrz ieno mu

się wewnątrz, a zobaczysz iak żywemi Chrystusa członkami, to iest ubogiemi, nielitościwie gardzi. Patrząc na Judaisza, gdy Magdalenie o drogie maści na Nogi Chrystusowe wylane przygania, mowił byś że to troskliwy o wszystkich ubogich opiekun; ale on powierzchownie tylko za takiego się udaie: zobacz ieno worki y zbiory iego, a poznasz że się w nim złodzieyska żyłka odzywa. Nie tak Nabożeństwo prawdziwe: zawsze to od wewnętrznych części zaczyna: a ponieważ za pewną to rzecz ma, iż wszystko złe y dobre naypierwey z serca pochodzi: naypierwey serce to dobrym oczyścić przedsięwzięciem, y Świętą zapalić miłością usiłuie. Nim Magdalena na tę się powierzchowną ku Chrystusowi Panu posługę zdobyła, o ktorą iey zły Apostoł przyganiał; nim z Bratem swoim Łazarzem u tegoż stołu zasiadła, u ktorego też iey Nauczyciel siedział; wprzod swoie przed nim grzechy wyznała, wprzod całe gorakich łez strumienie, o odpuszczenie grzechow prosząc, u nóg iego wylała. To iest Nabożeństwo iey w ten czas się dopiero powierzchownym ukazało, kiedy iuż dobrze wewnętrzną serca iey część do doskonałości przywiodło.

Nie

Nie dla tego to wowię, iako bym powierzchowne Nabożeństwa znaki, y zewnętrzne cnoty obrządki ganić miał; uchoway mię BOZE tak grubego z Lutrami błędu, ktorzy się dopiero po piętnastu set od założonego Kościoła wiekach z tą swoią Nauką ukazali. Niech będzie Nabożeństwo nasze widoczne, ale oraz niech będzie wewnętrzne: niechay powierzchownych obrządkow zażywa, ale naypierwey niech się o wewnętrznego Ducha stara. Cnota nasza, zdaniem Tertuliana, aby była doskonałą, powinna bydź przykładną; aby zaś była przykładną, powinna bydź widoczną. Nie dla inszey przyczyny słońce ma światło, tylko aby było widziane, ani dla inszey przyczyny ma gorącość tylko aby było czute: podobnież cnota nasza, powinna y przyświecać, aby wszyscy widząc dobre uczynki Oyca Niebieskiego wielbili; y zagrzewać, aby wszyscy do dobrych się uczynkow zapalaiąc, oziębłości swoiey pozbywali. Nie ganię tedy powierzchownych Nabożeństwa naszego spraw: owszem cierpić nie mogę owey zwyczayney niektorym podczas Modlitwy nieskromności, że się tyłem do Ołtarza obra-

bracaią, że się po wszystkich Kościoła kątach oglądaią, że długo y bespiecznie z wspoł z sobą siedzącemi rozmawiaią, że z pokorą uklęknąć, y rąk uczciwie złożyć zwyczaiu nie maią, że Dziecek z sobą do Kościoła naprowadziwszy, z niemi się śmiać, cickać, drażnić śmieią, przez co nie maią y sobie, y drugim, do uważney Modlitwy przeszkodą są. Z tym wszystkim, o skromnych nawet Modlitwach mowię, że ieżeli z serca naszego pochodzić nie będą, Nabożeństwo nasze w istocie swoiey do straszydła podobne uczynią. Strasydło wielkie iest, mówi Hieronim Swięty (a) kiedy kto ma na sobie postać gołębią, a umysł psi, sprawę owczą a przedsięwzięcie wilcze, wewnątrz iest Neronem, a powierzchu się za Katona udaie. A takić iest każdy obłudnik y zmyślenie nabożny. Gdy go mowiącego słyszysz, właśnie iak gołąbek szczery ci się y łagodny zdaie: ale gdy się serca iego skrytościom przypatrzysz, poznasz że zdradliwy iest, y iak pies milczkiem kąsa. Gdy z tobą o BOGU y Wiary Swiętey prace

pi-

(a) S. Hieron. Epi. 58.

pisach rozmawia, cały na olewinnego Baranka pochodzi; ale gdy skrytsze iego obyczaie uważysz, iawnie uznasz że iak wilk łakomy iest, y do ścierwa tęskni. W posiedzeniu y w oczach ludzkich poważnie sobie iak Kato postępuie; ale pokątnie y za oczyma, samego Nerona złością y gniewem przechodzi. Widziemy niektorych że codzień do Kościoła uczęszczaią, często do Taiemnic Swiętych przystępuią, rożne sobie Nabożeństwa y posty naznaczaią, a iednak przy tey wszystkiey pobożności swoiey w gniewie y w popędliwości swoiey nie utrzymali, na poddanych y służących swoich okrutni, sąsiadom y przyiaciołom swoim ciężcy, do obmowy y posądzania drugich prętcy są. Nie iest że to ich Nabożeństwo do straszydła podobne? Zaiste podoba się nam cnota ich, ale nas dzikość ich gorszy: kontenci iesteśmy gdy na nich w Kościele patrzemy, ale nas gniew przeciwko nim bierze, gdy za Kościołem tak nieumiarkowane ich obyczaie widziemy. Gdyby oni na tey powierzchowney cnoty postaci nie przestawali, ale się o poskromienie namiętności swoich starali, o do iakiey by w racy

czy samey cnoty nie przyszli! lecz że tylko około tego pracuią, aby sobie powierzchowną cnoty postacią iak naywięksą sławę ziednali; Hieronim Swięty mowi, że w porządku łaski, ieszcze większym, niżeli iest ktore w porządku natury, straszydłem zostaią. *Ex contrariis diversisq, naturis novum monstrum, novamq, bestiam diceres esse compactam.*

Czegoż bowiem po nas wyciąga BOG? Jużeśmy to nie sto razy słyszeli, że się od nas napierw, to abyśmy mu serce swoie dali: *Fili mi præbe mihi cor tuum.* (b) to abyśmy się do serca iego powrócili: *redite prævaricatores ad cor* (c) to abyśmy serce swoie przed nim wylali. *Effunde sicut aquam cor tuum ante conspectum Domini.* (d) Pełne iest takowego wyrażenia Pismo Swięte; ktore też opisuiąc modlącego Dawida, nie tylko powierzchowne Modlitwy iego znaki, że się na ziemię porzucił, że się łzami zalewał, że serdecznie wzdychał; ale też wewnętrzne iego Nabożeństwo, że Duszę swoię na ziemię porzucił, że się bardziey sercem

(b) *Prover.* 23. (c) *Isai.* 46.
(d) *Thren.* 2.

cem niż uſty modlił, wyraźnie wſpomina. *Adhæſit pavimento anima mea.* (e) *paratum cor meum Deus, paratum cor meum.* (f) Takie powinny bydź Nabożeńſtwa każdego pobożnego człowieka, aby powierzchowne iego znaki tylko z roſkazu y natchnienia Nabożney wewnętrznie Duſzy pochodziły: Duſza powinna bydź Stolicą, Kościołem, Ołtarzem, y przybytkiem Boſkim; Duſza powinna przywodzić wſzyſtkie powierzchowne zmyſły do należytego prawom Boſkim poſłuſzeńſtwa; Duſza powinna bydź ucześniczką tey wſzyſtkiey czci, ktorą mu przez powierzchowne znaki oddaie. Kazał BOG Moyżeſzowi wyzłocić Arkę; ale wyzłocenie to naypierwey mu od wewnętrzney ſtrony zacząć roſkazał: *Deaurabis arcam auro mundiſsimo intus & foris.* (g) Podobnież ſobie y w Nabożeńſtwie poſtępować potrzeba: powinny w nim lśnić ſię powierzchowne ſprawy; ale lśnienie to powinno ſię naypierwey zacząć od wewnętrzney ſtrony. Słowem takie bydź powinno wewnątrz, żeby

(e) *Pſal.* 118. (f) *Pſal.* 56.
(g) *Exodi* 25.

żeby się z tamtąd, iako o skromności y wstydliwości Niewiast napisał Tertulian, aż na sukniach wydawało. *Tantaq, eorum debet esse plenitudo, ut emanet ab animo ad habitum.* (b) Inaczey, całe Nabożeństwo takie, prożne y niepożyteczne będzie. Ktoż to mowi? Samże w Ewangelii Zbawiciel. Daliście ubogiemu iałmużnę, aleście przez nią ludzkiey tylko sławy szukali; iuzeście tedy swoię za nią nadgrodę wzięli, iuż że się tedy inszey za nią w Niebie zapłaty nie spodziewaycie. To iest zdaniem Swiętego Chryzologa; Sprawiedliwość ktora się dla oka ludzkiego dzieie, zapłaty Niebieskiego Oyca oczekiwać nie może: chciała bydź widzianą, y była widzianą; chciała się ludziom podobać, y iuż się im podobała; wzięła tedy zapłatę ktorey chciała, iuż tedy tey ktorey nie chciała nie weźmie.

I to to iest co nam większą połowę życia prożnym y daremnym czyni. Tyle się dni y godzin do zasłużenia sobie na Niebo sposobnych bez żadney zasługi przepędza, bo się ich do BOGA iak by

się

(b) *Tertull. de cultu Mulierum.*

się należało nie kierule: tyle się uczynków dobrych marnie traci, bo się ich dla próżnych tylko pobudek a nie dla Nieba czyni. Czysty iesteś, ale dla czego? podobno nie z miłości BOGA, lecz że się wstydu przed ludźmi, y złey o sobie mowy lękasz: cierpliwy iesteś, ale dla czego? podobno nie z miłości BOGA, ale że się napaści, kłopotu, y zemsty od tych, których byś urażił, boisz: skromny y wstrzemięźliwy iesteś, ale iakimże umysłem? podobno nie dla tego, żebyś sobie na Niebo zasłużył, ale dla tego, żebyś sobie szkody przez dawnieysze w grach, w bankietach, y w strojach zbytki poniesione nadgrodził: wszelką nieprzyiacielowi swoiemu zemstę odpuszczasz, ale ktoż ci do tego powodem? podobno nie Chrystus, który ci o miłości nieprzyiacioł przykazanie daie, lecz Bałwan nieczysty, który dla przyiaźni swoiey, wszelkiey ci krzywdy ustąpić każe. Coż się wam o tych wszystkich cnotach zdaie? Jeżeli zayrzemy w Ewangelią, poznamy iawnie, że próżne są, y niczym się od cnot Pogańskich nie różnią. Nie sam tam dosyć Chrystus powiedzić (i) Błogo-

(i) Mat. 6.

gosławieni ubodzy: ale przydaie nad to: *Błogosławieni ubodzy w Duchu:* nie przestaie na tym że wyrzekł, Błogosławieni czyści; ale przydaie zaraz, *Błogosławieni czystego serca:* nie mowi iakokolwiek, Błogosławieni ktorzy prześladowanie cierpią; ale przydaie na tych miast, *Błogosławieni ktorzy prześladowanie cierpią dla Sprawiedliwości.* To iest daie nam przez to znać, żeśmy mu serca nasze offiarować powinni; że mu w Duchu y w prawdzie służyć mamy. Nie powinna mieć w Nabożeństwie naszym mieysca żadna próżna chwała, dopieroż nie powinna nas w nim kontentować sama tylko powierzchowna onegoż postać. Jako żaden oracz nie uprawia y nie zasiewa dla tego tylko roli, aby się przechodzący, nad iey pięknością zdumiewali; tak my nie powinniśmy dla tego tylko na dobre się uczynki zdobywać, abyśmy innych na siebie oczy obrócone mieli.

Gdy się iednak o Nabożeństwo wewnętrzne starać będziemy, pamiętaymy oraz, abyśmy się też o Nabożeństwo rostropne y porządne starali. Co to w rzeczy samey iest, y na czym zależy, już wam to następuiąca druga Kazania Część wytłumaczy.

CZĘSC II.

CZĘSC II.

Nie tylko to Słuchacze prawdzie y doskonałości Nabożeństwa szkodzi, kiedy się w nim na samey tylko powierzchowney cnoty postaci przestaie; ale też y to zacności iego nie pomału uymuie, kiedy się w nim rostropnego y sprawiedliwego porządku nie chowa. Porządek ten Augustyn Swięty na tym zakłada: ażeby rzeczy większe w większym, a mnieysze w mnieyszym poważeniu były. *Hac ergo perfecta justitia est, si potius potiora, si minus minora diligimus.* To iest wyraźniey tę Swiętego Augustyna Regułę tłumacząc: Nabożeństwo, w ktorym albo się rzeczy z dobrey woli obrane nad rzeczy przykazane przenoszą, albo się nie nabożeństwo do stanu swoiego, ale stan swoy do Nabożeństwa stosuie, albo się rzeczy większe niedbaley, a pomnieysze pilniey wypełniaią, że mowię Nabożeństwo takie nieporządne iest, y nam się go w pożyciu naszym wystrzegać należy. Rozbierzmy to w szczegulności.

A nayprzod zdobywać ſię na rzeczy nie nakazane ale tylko z dobrey woli ſwoiey obrane, a zaniedbywać nakazanych, y prawdziwey pobożnosci iſtotnych: to zaiſte ſtraſzna w życiu Duchownym nieporządność ieſt, a nieporządność tym, ktorzy nabożnemi bydź chcą bardzo zwyczayna. Trafia ſię nam nie raz widzieć, że ludzie zacni aczkolwiek długami obciążeni, znaczne iednak na iałmużny, y inne dobre uczynki nakłady czynią; gdy tym czaſem długów ſwoich nie płacą, Córek ſwoich nie wypoſażaią, y o Domowym goſpodarſtwie iak ſię należy nie myślą. Takim ia tedy wyraźnie mowię, że nie tylko nabożni nie są, ale owſzem ciężko przez to ſwoie Nabożeńſtwo grzeſzą. Umnieyſz umnieyſz Bracie ktorykolwiek taki ieſteś, iałmużn twoich, a to coś komu winien iak nayprędzey odday. Jnaczey dwie wielkie winy popełniaſz, bo y to co nie twoie ieſt przy ſobie zatrzymuieſz, y to co ſię komu innemu należy z krzywdą Pana ſwoiego na innych rozdaieſz. Nie rozumiey żeby ci takowe iałmużny pomoc co u Sędziego BOGA mogły: ty ſtawiſz u niego za ſobą tych, ktorymeś dobrze uczynił; ale on

ſta-

ſtawi przeciwko tobie tych, ktorycheś pokrzywdził: ty mu wſpominać będzieſz tych, ktorycheś nakarmił, ale on ci wyliczy tych, ktorymeś Dobra y życie wydarł. *Vos alitis, quæ dedistis, & ego dico quæ furati estis, vos memoramini quos pavistis, & non recordamini quos necastis.* (k) Podobnież widziemy innych, co w Dni od ſiebie obrane z ochotą poſzczą, a w Dni od Kościoła Bożego przykazane od poſtu ſię Naboſcią zdrowia wymawiaią: co cały Tydzień miarkę w napoiu przebieraią, a ſoboty ſuſząc, od wſzelkiego ſię truſku y iedzenia wſtrzymuią: co wiele codzień godzin pacierze klepią, a na Bliźniego rozgniewani, nawet pod czas Modlitwy całym go piekłem przeklinaią. Oni tedy z tym ſwoim Nabożeńſtwem podobni ſą, do owego Zydów Nabożeńſtwa, z ktorym wiodąc Zbawiciela przed Piłata, wnieyść do iego iako Pogańſkiego Domu, przed czaſem Paſchy nie chcieli, aby obrządkow przez to Wielkonocnych nie ſplugawili, a Mężoboyſtwem ſię Chryſtuſowym mazać, y śmier-

(k) *S. August. Hom.* 38. *ex* 50. *Homiliis.*

śmierci się niewinnego domagać, żadnego wstrętu y skrupułu nie mieli. A może też bydź większe omamienie, iako mniemać że się BOGA czci, przez swe pobożne wymysły; gdy się go tym czasem obraża przez swoie rzetelne grzechy? Zaiste obierać sobie uczynki, iakie mogą bydź naylatwieysze, naybardziey zgadzaiące się z naszym humorem, y naymniey przeciwne naszym namiętnościom, odrzucać zaś powinności, ktore zmierzaią do poprawy naszych obyczaiow, y do poskromienia naszych żądz, nie iest to bydź posłusznym BOGU, ale raczey iest to bydź posłusznym swoiemu humorowi, y iść za swoim upodobaniem: nie iest to uznawać władzę Boską nad sobą, ale raczey iako Augustyn Swięty mowi, iest to chcieć przedarować Sędziego naszego, y przez prożne podarunki, prożne poszanowania y względy, iednać sobie u niego prawo na obrażanie go swobodnie.

I to też powtore, nie tylko dobremu Nabożeństwa porządkowi, ale samemu nawet w istocie Nabożeństwu szkodzi, kiedy się nie Nabożeństwo do stanu, lecz stan do Nabożeństwa stosuie. Mowię wy-

ráźniey: BOG rozmaite nam łaſki rozdaiąc, zawſze ie nam do ſtanu naſzego przyſpoſobione rozdaie: y tak inſze ſą łaſki Oſob Duchownych, inſze tych, ktòrzy rząd y Zwierzchność trzymaią, a inſze tych, ktorzy w poſłuſzeńſtwie y pod rządem ſą. Naſza tedy powinność y ku Panu BOGU wierność na tym należy, abyśmy łaſk tych dobrze zażywali, y ſtanowi temu, do ktoregośmy powołani zadoſyć czynili. Inaczey ſobie poſtępować, y inſzych ſebie łaſk ſzukać, ieſt to ſiebie ſamych zwodzić, y uſtanowiony od BOGA porządek przewracać. Siſara, iako mamy w Piśmie, zabity ieſt; ale wieciesz iakiemi ſłowy Duch Swięty nieſzczęście iego opiſuie? Oto wyraźnie mowi, że gwiazdy, to ieſt łaſki w ſwoim porządku ułożone przeciwko niemu powſtały. *Stellæ manentes in ordine & curſu ſuo adverſus Siſaram pugnaverunt.* (1) Maią łaſki ktoremi nas BOG obdarza ſwoię oſnowę, ſwoy porządek; a porządek ten mięſzać, ieſt ſię tym ſamym w niebeſpieczeńſtwo zguby podawać; to ſię zaś tyle razy trafia, ile ſię razy do Nabożeńſtwa ſtan nie

---

(1) *Judic.* 5.

gie zaś do stanu Nabożeństwo stosuie. Widziemy niektorych, mowi Augustyn Swięty, co się w Modlitwie dziwnie kochaią, maią pewne modlenia się czasy, ktorych by nigdy opuszczać albo skracać nie chcieli. Mam że im to ganić? Uchowaj BOZE: chwalę raczey, y w takowym zwyczaiu utwierdzam; inaczey zdał bym się sprzyiać tym, ktorzy doi y lata bez żadnego tak rano, iako też wieczor, Nabożeństwa przepędzaią. Ale ieżeli oni na publicznych Urzędach siedzą, mowię im: nie chcieycie na Modlitwie przepędzać tego czasu, ktoryście na słuchaniu y rostrząsaniu spraw trawić powinni; nie chcieycie Nabożeństwu oddawać tych dni, ktore się wam na pospieszne y sprawiedliwe sądy łożyć należy: oddaycie BOGU, co iest Boskiego, ale nie zapominaycie y o tym, co się Cesarzowi należy: nie bądźcie przyczyną, aby dla waszego nie tak Nabożeństwa, iako raczey niedbalstwa, całe naprzykład Familie ginęły: bezbożne było by to Nabożeństwo takie, bo by tym, ktorzy do waszego sądu przychodzą, wielką krzywdę czyniło. A co tu Augustyn Swięty o Sędziach mowi, toż samo my o wszela-

la-

iakich innych stanach rozumieć powinni-
śmy. Ciebie Szlachetny w Oyczyźnie
Mężu Oyczyzna zawzdy na swoie obrady
wzywaią, a ty w Domu swoim, iako Pu-
stelnik, od zamięszania y kłopotu wolny
siedzisz: Ty zacna Niewiasto Synow nieco
wolnieyszych, gospodarstwo nieco przy-
większe masz, a cto potrzebnego około
tego dozoru nie czynisz, abyś sobie do
ulubionych Nabożeństw nie przeszkadza-
ła: Z rąk twoich ubogi Rzemięśniku
Zona y Dzieci zarobku na żywność y
odzienie wyglądaią, a ty więcey czasu na
Modlitwie, a niżeli na robocie trawisz:
nie można wam takich postępkow po-
chwalić: chcecie czynić to, co do was
nie należy, a tego co prawdziwie wasze
iest zaniedbuiecie: zdobywacie się na to,
do czego was miłość własna prowadzi,
a o to, czego po was stan wasz wyciąga,
żadnego starania nie czynicie: z po-
rządku tedy swoiego wypadacie, a za-
tym łaski Boskie w swoim porządku u-
łożone przeciwko wam, iako gwiazdy
przeciwko Sisarze powstaną. *Stellæ ma-
nentes in ordine & cursu suo adversus
Sisaram pugnaverunt.* Kiedy szczep le-
pszy zaszczepiony będzie w drzewo, ktora

naturze iego nie służy, a możnaż się iakiego z takowego szczepu pożytku spodziewać? podobnież Dusza wasza dobrego wam pożytku nie uczyni, kiedy zaniedbawszy obowiązkow stanu, do ktorego powołani iesteście, w inszy ią że tak rzekę, y do was nie należący stan zaszczepicie. Stan świątobliwości, nie iest to stan od innych na świecie stanów oddzielny: nie masz w Niebie tylko Król *Swięty*, Wodz *Swięty*, *Sędzia Swięty*, Ociec Swięty, Kapłan Swięty, y tam daley; że ci wszyscy przy zachowaniu praw Boskich y Kościelnych, stanu też swoiego, w ktorym zostawali, obowiązkom zadosyć czynili: tak y wy w stanach swoich będziecie w Niebie Swiętemi, ieżeli przy zachowaniu praw Boskich y Kościelnych, obowiązkom też, stanom tym właściwym, zadosyć czynić będziecie.

Naostatek ieżeli chcecie aby Nabożeństwo wasze było wam pożyteczne, a Panu BOGU przyiemne; większe przykazania nad mnieysze przenoście: a ieżeli tych zaniedbywać nie chcecie, w wypełnieniu też tamtych wiernemi bądźcie. Oto wam piękny tego przykład w owey w przypowieściach *Salomona* mężney

Nie-

Niewieście Duch Swięty wystawuie: (m) słuszna rzecz abyście wszystkie iey przymioty z pilnością uważali. Naypierwod Niewiasta ta BOGA się bała, ktorego nigdy by dla żadney rzeczy obrażać nie chciała. *Mulier timens Dominum.* Potym Niewiasta ta Mężowi swoiemu wierną była, tak dalece że on cnocie iey. y dobremu z sobą pożyciu mocno zaufał. *Confidit in ea cor viri sui.* Daley Niewiasta ta o Domowe się gospodarstwo starała, każdemu z swoich Domowych robotę obmyślaiąc, y od każdego się, sprawy naznaczoney roboty, domagaiąc. *Operata est consilio manuum suarum, deditq́, prædam domesticis suis.* Naostatek Niewiasta ta, często sobie z prożności y wygod swoich, a niekiedy też z potrzeb swoich uymowała, aby Bliźnich też swoich nędzę wspomogła. *Manum suam aperuit inopi.* I to to wszystko iest, co ia porządnym Nabożeństwem nazywam, y co tę w Piśmie Niewiastę mężną y przedziwną uczyniło. Gdzież są cuda y dziwy wielkie, ktore ona w życiu swoim poczyniła? Tych Duch

---

(m) *Prover.* 31.

Duch Swięty nie wspomina; ale bać się BOGA, y wszystko dobre iemu iako pierwszemu sprawcy przypisywać; ale wiernie to wszystko co do stanu swoiego należy wypełniać, y rzeczy nakazanych dla rzeczy z dobrey woli obranych nie opuszczać, ale przykazań dla rad nie zaniedbywać, a ieżeli można razem y przykazania y rady wiernie pełnić, to wszystko Duch Swięty Mężstwem y dzielem wielkim nazywa, a męstwem y dziełem tak między ludźmi rzadkim, że go aż na ostatnich prawie swiata granicach szukać trzeba. *Procul, & de ultimis finibus pretium ejus.* Zaiste takowe Nabożeństwo nie iest ani uparte, ani dziwaczne, ani ktore, albo pycha, albo pożądliwość zaślepia: ale iest rostropne y porządne, ktore na rzeczy wielkie iak na wielkie, a na małe iak na małe pogląda.

Więc Słuchacze, ieżeli szczerze Panu BOGU służyć chcemy, to wszystko co się do tych czas mowiło pilnie zachowaymy. Służmy mu w Duchu y w prawdzie, służmy mu rostropnie y porządnie: w Duchu y w prawdzie, abyśmy Nabożeństwa swoie z cnotą swoią łączyli, abyśmy istotnym powinnościom zadosyć czyniąc, ciała pożądliwości poskramiali: rostropnie y po-

rzątnie, abyśmy rzeczom przykazanym y do stanu naszego należącym, nie zaś tym, ktore z rady tylko y z dobrey woli pochodzą, pierwsze mieysce dawali, abyśmy wszystkim powinnościom swoim zadosyć czyniąc, nie mniey się o wypełnienie wielkich, jako też małych obowiązkow swoich starali. Takowym sposobem nie tylko powierzchownie ale y wewnętrznie dobremi będziemy: takowym sposobem Boskie sobie miłosierdzie, Boską łaskę y chwałę niedzmy.



NA NIEDZIELĘ X. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Suſpicyi czyli Podeyrzeniu.

Deus, gratias ago tibi, quia non ſum ſicut cæteri hominum: raptores, injuſti, adulteri: velut etiam hic Publicanus. Lucæ 18.

Ta ieſt nieſzczęſna nas na tym świecie żyiących ludzi przywara Słuchacze, że ſię Suſpicyami czyli podeyrzeniem uwodziemy; y prawie w każdym naſzym z Bliźniemi naſzemi przeſtawaniu, o ich dobrych ſprawach ale, a o złych ieſzcze gorzey myślemy. Czyli to ſię dzieie przeto, że z natury ciekawi ieſteśmy, a tak myśli y ſerca drugich nie dochodząc, ſamemi tylko domyſłami nadrabiamy. Czyli prze to że rozdanych nię-

rówanie talentów wzaiemnie sobie zazdrościemy; a tak przednieyszych u siebie przymiotow nie widząc, nie radzi też na nie y w drugich patrzemy. Czyli nakoniec przeto, że powszechnie ku Braciom swoim nienawiścią pałamy: a tak zawsze krzywym na nich okiem poglądaiąc, nigdy ich w swoim własnym stanie widzieć nie chcęmy. Cożkolwiek bądź: pewna iednak z doświadczenia rzecz że przez takowe suspicye rozlicznym błędom podpadamy; y wiele ciężkich niesprawiedliwości przeciwko Bliźnim naszym popełniamy. Alboż to nie wielka była, tego w Dzisieyszey Ewangelii pobożnego na oko Faryzeusza niesprawiedliwość, że dobrym o swoiey cnocie mniemaniem upoiony, o innych wszystkich ludziach; iż są drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy rozumiał; a nawet tego za grzechy swoie pokutuiącego Celnika, ieszcze o też same grzechy pomawiał? Że sam tylko się na oko y dla próżney chluby modlił; toż samo też o pokucie Celnika, iż powierzchowna tylko y nieszczera iest rozumiał: a że innych Ludzi to z rożną od siebie płcią przestaiących, to około pomnożenia maiątku swoiego

pra-

pracuiących widział, iuż ci ich z tego powierzchownego pozoru, że drapieżnemi, niesprawiedliwemi y cudzołożnikami są, w tę u siebie niedobrą sentencyę przychodził. *Non sum sicut cæteri hominum.* A takci y między nami, wiele cnotliwych y niewinnych Osob ciężką sławy swoiey szkodę ponosić musi, gdy lada pozorem uwiedzeni w swoich się przeciwko nim zdaniach utwierdzamy. Bo iako do posądzania prętcy, y do wyiawienia tegoż skwapliwi iesteśmy: tak inszego częstokroć naszych o Bliźnim naszym zdań, krom szczerego przywidzenia, y samych tylko suspicyi fundamentu nie mamy. Nie mogę ia temu przeczyć, że niekiedy podeyrzenia y suspicye, nie tylko dobre, ale nawet potrzebne są; bo byśmy bez nich ani szkody naszey doyść, ani prawdy od falszu rozeznać, ani nawet Domem swoim rostropnie rządzić nie mogli. Ale też y tego nie mogę zataić, że my się niemi tylko w ten czas, kiedy o nasz własny interes, nie zaś kiedy o interes BOGA y Bliźniego idzie, pospolicie uwodziemy: zaś w uwodzeniu takowym, prawie nigdy przyzwoitey miary, y potrzebnych ro-

stro-

ſtropnosci reguł nie chowamy. Gdy tedy podeyrzenia y ſuſpicye złe y dobre ſą; gdy ſamychże dobrych złe niekiedy zażywania bywaią; do mnie zatym należy, doſtateczną wam o tym Naukę podać, y zachodzące w tey mierze omyłki wytknąć. Uczynię ia to we dwoch naſtępuiących Kazania Częściach, w ktorych wam, czego ſię w rzeczy tey ſtrzedz, y czym ſię w niey rządzić macie, z pilnością pokażę. Są podeyrzenia czyli ſuſpicye złe: ktoreż tedy okoliczności zachodzą, co ie złemi czynią? o tym was pierwſza Kazania Część nauczy. Są podeyrzenia czyli ſuſpicye dobre; ktoremiż ſię tedy Regułami rządzić maią, aby złemi nie były? to wam druga Kazania Część wytłumaczy.

Pobłogoſław nieudolney mowie, na ktorą żadne o żadną winę paść podeyrzenie nie może, Niepokalanie Poczęta Panno; oraz przyczyną ſwoią ſpraw, abyśmy tak ſię ſprawować chcieli, żebyśmy drugim, do złego o ſobie porozumienia, żadnego gdyby można z ſiebie podobieńſtwa nie dawali.

CZĘSC I.

Zeby rzecz przedsięwzięta iaśnieysza była, wprzód wam między trzema naszego rozumu sprawami, powątpiewaniem, podeyrzeniem, y posądzaniem, rożnicę kładę. Powątpiewanie, iest niejakie naszego zdania zawieszenie, ktore się nie bardziey na iednę, a niżeli na drugą stronę nakłania. Podeyrzenie iest lekkie iakieś przyzwolenie, czyli zdania swoiego do iedney strony przystanie, ktore się iednak z powątpiewaniem o drugiey stronie łączy. Posądzenie zaś iest zupełne już do iedney strony przystanie, ktore żadney o stronie przeciwney wątpliwości nie przypuszcza. Powątpiewanie, iest iako szala w równey mierze ułożona, u ktorey iedna waga bynaymniey drugiey nie przewyższa. Podeyrzenie, iest iako szala nieco przeważaiąca, u ktorey iedna waga cokolwiek się od drugiey niżey spuszcza. Posądzenie zaś, iest iako szala zupełnie nie rowna, u ktorey iedna waga zupełnie na dół, a druga do

gó-

górę idzie. Już powątpiewanie, podeyrzenie, y posądzenie może bydź płoche y niesłuszne, kiedy żadney do tego dostateczney przyczyny nie masz; może też niekiedy bydź rostropne y sprawiedliwe, kiedy słuszna iaka do tego przyczyna zaydzie. Znowuż iako więcey iest mieć podeyrzenie, a niżeli powątpiewać, a ieszcze więcey posądzać, a niżeli mieć podeyrzenie; tak też aby się rostropnie w tey mierze postępowało, większych y mocnieyszych do podeyrzenia, a niżeli do powątpiewania, a ieszcze większych y mocnieyszych do posądzania, a niżeli do podeyrzenia, przyczyn y pobudek potrzeba. O powątpiewaniu nie ma co osobliwego mówić, o posądzaniu iuż się dawniey mówiło, dziś zaś na samym tylko podeyrzeniu przestaiąc mówię: że to złe y niegodziwe iest, kiedy nayprzod o rzeczach do nas nie należących będzie; kiedy powtore z lada się przyczyn y pozorow poweźmie; kiedy nakoniec dla swoiey ustawiczności prawie we zwyczay y w nałog poydzie.

A nayprzod, co się rzeczy do nas nie należących tycze: Nie wiem iakim spo-

sobem dzieie się Słuchacze, że pospolicie ludzie, co by siebie samych patrzyć mieli, to się niepotrzebnie innych strożami czynią; y dla tego wszystkie ich sprawy ciekawym okiem przeglądaią, y o wszystkim co się u nich dzieie wiedzieć pragną. Z tąd rozmaite sobie o nich suspicye roią; a na samych tylko suspicyach nie przestaiąc, z tąd ich daley o rożne rzeczy, o ktorych oni y nie myśleli posądzaią, y to swoie posądzanie, komu się tylko trafi, wyiawiaią. Tacy mi się podobni zdaią do owego Szatana, ktorego nie wiem ieżeli lepiey nazwać można, iako Szatanem ciekawym: do Szatana ktory wszystko poznać, wszystko widzić, wszystko słyszyć, y o wszystkim się dowiedzić pragnął. Zeszli się byli Aniołowie dobrzy, aby swoiey około świata straży Panu BOGU sprawę dali; zaraz się y on między nich wmięszał: ledwie co mowić poczęli, zaraz y on ucha nadstawił. *Cum venissent Filii Dei, ut assisterent coram Domino, adfuit inter eos etiam Sathan.* (a) Owszem sam się z tym przechwalał, że całą ziemię obiegł, y wszy-

(a) *Job.* 1.

wszystkiemu się, co się gdzie dzieie, przypatrzył. *Circuivi terram, & perambulavi eam.* Spytał się BOG, czyby tam wiernego sługę swoiego Imieniem Joba poznał? natych miast odpowiedział, znam go dobrze, y dobrzem się mu przypatrzył: iest on maiętny y bogaty, opływa we wszystko, czego tylko zapragnąć może: iest człowiek dobry y cnotliwy. Coż daley? ale przydzie, gdyby mu się nie tak wszystko do myśli wiodło, podobno by nie był takim, iakim się teraz bydź widzi. Otoż Szatan ciekawy, co to się dowiaduie wszystkiego, y uważa wszystko, y to co iest, y to czego nie masz, y to co dopiero bydź ma. O niech nas dobry BOG od tych ciekawych Szatanow strzeże! Oni Domy y Miasta mięszaią, oni wielkie wszędzie kłutnie y szkody czynią. Aleć ciekawi spraw cudzych podglądacze, czemu wy siebie samych nie patrzycie? tak byście wszystkich tych niedobrych swoiego podeyrzenia skutkow uszli. Tak że wam miło w pośrzod grubych ciemności chodzić, gdy się wypogodzonym światłem cieszyć możecie? Tak że się wam podoba, trapić się dla lada fraszki y gryźć,
lubo

lubo byście w wielkiey spokoyności zostawać mogli? Czy o Osoba dobra, czy zła, czy to suknie kupnem nabyte, czy od kogo innego podarunkiem wzięte, czy ze nawiedziony dla ludzkości y polityki, czy dla inney iakiey niedobrey zabawki, kiedy to do was nie należy, na coż się o to trosczecie? W takowych okolicznościach bez dalszego rozbierania, co lepszego iest sądźcie: tak miły y z sobą y z Bliźniemi swoiemi pokoy zachowacie.

I tego się też powtore strzeżcie, aż byście na Bliźnich swoich podeyrzenia nie mieli, z leda iakiey przyczyny, ktora raczey wam samym służy. Mieycie to za rzecz pewną, że nie wszyscy ludzie wam są podobni: y ieżeli wy gniewliwi iesteście, nie wszyscy się przykładem waszym gniewaią: ieżeli wy zmyślać umiecie, nie wszyscy na wzor wasz zmyślaią. Z tym wszystkim takowy podeyrzenia y suspicyi sposob iest między ludźmi bardzo zwyczayny. Słuchaymy Kaima z czym się on do BOGA odzywa: o Panie mowi, każdy kto mię tylko spotka, zatych miast mię zabiie.

Omnis

Omnis qui invenerit me occidet me. (b) A ktoż cię to o Kainie takowego strachu nabawił? Kto cię kiedy prześladował? Kto ci zgubą y śmiercią pogroził? A wszakże to oprocz ciebie, nikogo więcey na świecie nie mała, tylko Ociec twoy, Matka twoia, y podobno ktora Siostra twoia; od tychże się ty zguby iakowey lękasz? Lękał się od nich zguby Słuchacze; bo że sam okrutnym Brata zaboycą został, z tąd też na Oyca y Matkę, iż go zabić mieli, podeyrzenie miał. Podobnież posłuchaymy owego w piekle Ewangelicznego Bogacza, jak on Abrachama prosi, aby zesłał do niego Łazarza, ktory by umaczanym w wodzie palcem, choć iedną kroplą na ięzyk iego spuszczoną, ochłodę mu przyniosł. *Mitte Lazarum, ut intingat extremum digiti sui in aquam, & refrigeret linguam meam, quia crucior in hac flamma.* (c) Coż to za nieuważna proźba? wszakże doświadczenie nas samo uczy, że odrobina wody na ogień wlana, iescze go bardziey rozżarza? On tedy prosząc o iedną wody kroplę, tym samym nie o ochło

(b) *Genesis.* 4. (c) *Lucæ* 16.

ochłodę, ale o natężenie upałow swoich prosił. Czemuż raczey nie prosił, aby się cała na niego deszczu chmura zlała, albo żeby mu cały wody dzban, lub cała oneyże szklenica podana była? Łatwa na to z podeyrzenia odpowiedź. Widział on że w piekle y kropli iedney wody nie masz, miał tedy suspicyą, że iey y w odchłaniach Oycow Swiętych nie wiele bydź musi. Albo co się pewnieysza zdaie: Znał on do siebie, że ubogiemu Łazarzowi, nawet okruszyn ze stołu swoiego schodzących żałował: miał tedy suspicyą, żeby mu iuż to wiele Abracham wyświadczył, gdyby mu choć iedney przyszaymniey wody kropli w upałach owych udzielił. Pokazuią te przykłady iawnie, że kto iakiemu występkowi podlega, ten łatwo o drugich też suspicyą ma, że temuż samemu występkowi podlegaią. A takowy tylko suspicyi fundament, bardzo błachy y płochy iest; y zdania na nim założone, żadną się miarą od płochości, y ciężkiey przeciwko Bliźniemu krzywdy wymowić nie mogą.

Podobnież niegodne wymowki suspicye są, kiedy ustawiczne będą, y prawie w codzienny u kogo nałog, a z nałogu w naturę

turę pòydą. Niekiedy dobra rzecz nie bydź podglądaiącym, ale zawſze zła rzecz bydź podeyrzliwym. Człowiek albowiem podeyrzliwy, to ieſt uſtawicznie ſię ſuſpicyami uwodzący, ieſt y ſobie, y drugim nieznośny. Podobno ſię wam nie raz trafia, że w ſwoim poieździe konia płochego y lękliwego miewacie: o iakiey to wy z nim biedy y oſtrożności użyć nie muſicie! To on wam kark ſwoy do góry wznośi, to ſię wſtecz ogląda, to ſię w ſwoim biegu zaſtanawia, niekiedy w bok ſię nieſpodzianie udaie, a to z taką żwawością, że was ledwie o wywròt nie przyprawi; niekiedy też w proſt co tchu leci, a to z takim pędem, że go ledwie naymocnieyſzy woźnica utrzyma. A czegoż to on ſię lęka? Kto go goni? przed czym ucieka? Przed liściem, ktore na drzewie ſzeleści; przed paięczyną, ktora ſię po powietrzu rościąga; przed kamieniem, ktory ſię z mieyſca nie ruſzy: a niekiedy zgadnąć nie możecie, czego to on ſię zląkł: ale tylko w takowych okolicznościach mówicie, że płochy ieſt, y czegoś ſię boi. A takowyć właśnie ieſt w ſwoich poſtępkach człowiek podeyrzliwy: widzić go niekiedy że ſię

ca-

cały mięśsa, że naywesselszey kompanii odstępuie, że swoim przyiaciołom nie dowierza, że się nawet na naypoufalszych towarzyszow dąsa. A o co to mu idzie? y co go tak bardzo uraża? Nikt tego zgadnąć nie potrafi, a w powszechności tylko o nim powiedzić może, że podeyrzliwy iest, y iakąś się suspicyą strupił. Widzić go że się niekiedy gniewa, a nie masz ktoby go uraził, że się niekiedy skarży, a nie masz ktoby mu na złość zrobił; że się niekiedy smuci, a nie masz kto by go umartwił. Coż tu na to powiedzić? To tylko, że iak koń bojaźliwy iest, y przez swoie suspicye nie wiedzić czego się lęka. Widzić go nakoniec, że się ustawicznie y swoim, y obcym, naprzykrza, że ustawicznie przyiacioł y towarzyszow swoich odmienia, że komu się wczoray we wszystkim powierzył, tego dzisiay zdaleka mija. Jakąż tego wszystkiego przyczynę naznaczyć? insszey krom szczerego tylko podeyrzenia nie masz, że się lada fraszki lęka, że sam nie wie, czego chce. Jest on ieszcze podobny do owych potyczek, ktore nam opisuią Historycy, że czasem po zakończonych krwawych bataliach,

na

na tymże Woiennym polu widziane były: ale samych tylko iakichściś cieni. A takowym ci potyczki placem głowa podeyrzliwego iest: iest tam nieprzyiacielska prawie utarczka, ale samych tylko próżnych cieni, ktore on sam sobie nie potrzebnie roi. Jego to albowiem ustawiczne z sobą myśli są: ta przymowka na mnie była; to słowo do mnie zmierzało; ten żart na moie wyszydzenie był; ten śmiech moię pogardę znaczył; ten gest coś we mnie wytykał; ten niski ukłon nie musiał bydź bez interessu; ta niespodziana wizyta nie była bez przyczyny. Ale te y tym podobne domysły, cienia to tylko proźne są, z ktoremi człowiek podeyrzliwy niepotrzebnie walczy. Nie trzeba im wierzyć, nie trzeba się nad niemi zastanawiać, nie trzeba się niemi bawić: bo ieżeli zaraz odrzucone nie będą, prętko za iednę suspicyą, ktora iakizkolwiek pozor mieć mogła, tysiąc się ich, wcale płochych y szkodliwych uroi.

I takie to Słuchacze suspicye prawie wszystkich na świecie nienawiéści przyczyną są: pospolicie bowiem Bliźnich naszych kochamy lub nienawiedziemy, podług

dług tego iak źle lub dobrze o nich myślemy. Jeżeli kogo za dobrego człowieka mamy, z dobrym też dla niego sercem iesteśmy; ale ieżeli nam się co złego do niego przywidzi, iest na tych miast otwarta droga, abyśmy do wzgardy też y nienawiści iego przyszli. A ponieważ w mowie swoiey nie utrzymali iesteśmy, takie suspicye prawie wszystkich na świecie obmow y potwarzy przyczyną są. To cośmy innym do ucha powiedzieli, prętko publicznym bydź zaczyna, iuż o tym w Domu, po międzysąsiadami, y w przyiacielskich posiedzeniach głośno gadaią: iuż dla tego samego Osoby nayniewinnieysze na zęby idą, y ciężką sławy swoiey szkodę odnoszą. Strzeżmy się tedy suspicyi ustawicznych, suspicyi z lada pozoru, y z przywar nam zwyczaynych powziętych, suspicyi nakoniec o rzeczach nic wcale do nas nie należących; a tych wszystkich tak okropnych y szkodliwych skutkow uydziemy. A gdyśmy iuż o suspicyach złych dosyć powiedzieli, y te okoliczności ktore ie złemi czynią wytknęli: teraz że więc do suspicyi dobrych, y do reguł tych, ktore się w nich zachować maią, w tey drugiey Kazania Części przystąpmy.

CZĘSC II.

CZĘSC II.

Nie tak ia was Słuchacze od ſuſpicyi odwodzę, abym wam żadnych iuż pozwalać nie miał, ale wſzyſtkie powſzechnie za złe y ſzkodliwe ſądził: ſą one niekiedy dobre, ſą nawet do towarzyſtwa ludzkiego bardzo potrzebne. A ktoby ſię proſzę ſzkody y złodzieia uſtrzegł, gdyby na nikogo o kradzież mieć porozumienia nie miał? ktoby zdrady y podeyścia nieprzyiacielſkiego uniknął, gdyby z tego, co on przeciwko niemu czyni, tego có on przeciwko niemu czynić zamyśla nie dochodził? Ktoby Dom ſwoy, y czeladkę ſwoię utrzymał, gdyby też po ſobie, że im nie dowierza, y że na nich pilne oko ma nie pokazywał? A ten rządzenia Domem ſwoim przez ſuſpicye roſtropnie umiarkowane ſpoſob, tak ieſt dzielny, że ieden Xiążę przez niego wſzyſtkie Miaſta ſwoie ze złodzieiow oczyścił, y wſzyſtkie galery ſwoie złodzieiami napełnił. Kazał on do więzienia brać wſzyſtkich, ktorzykolwiek w pod

ſpoł-

społświe prożnowaniem się y gousnością zabawiali; potym cały sądu swoiego ksztalt prawie w ten z niemi sposob odprawiał. Ty nie żyiesz z dochodow własnych, bo ich nie masz; nie żyiesz z iałmużn, bo o nie nie prosisz; nie żyiesz z twoich prac, bo nic nie robisz; nie żyiesz z twoiey zapłaty, bo nikomu nie służysz, a iednak żyiesz: więc ty kraść musisz. Ktory to sądzenia sposob, tak czuiących się do tey zbrodni przekonywał, że się sami, bez żadnych na to mąk, do wszystkiego przyznawali. Podobnegoż sądzenia sposobu, mogł by kto przeciwko swoiemu Synowi, przeciwko swoiey Corce zażyć. Ty wydatki czynisz nad możność swoię: tak wiele pieniędzy, tak drogich sukien, nie masz ode mnie, nie masz z swoich własnych intrat; nie masz z swoiey własney pracy: z kąd że ie tedy masz? y od kogo masz? y za co masz? Żeby iednak takowy suspicyi sposob za granice słuszności nie wykraczał; ma swoie pewne reguły, ktoremi się określić powinien. Ktoreż to takowe reguły są? Te koniecznie cztery, ktore rządząca sprawami naszemi roztropność podaie: nayprzod aby takowe su-

spi-

ſpicye były powzięte roſtropnie, powtore aby były ukryte oſtrożnie; potrzecie aby były roſtrząśnione pilnie; na oſtatek aby były, gdy tego potrzeba będzie, złożone zupełnie.

I takiegoć to dobrych ſuſpicyi ſpoſobu uczy nas Jozef Patryarcha, ktorego przykład z Piſma Swiętego przywodzę. (d) Niezwyczayny wcale, y prawie wymyślny zdaie ſię ſpoſob, ktorym on Braci ſwoich w Egipcie przyiął. Ledwie co ci przed nim ſtanęli, zaraz ich poznał, ale ſię wprzod, że ich nie zna udał. A tym czaſem ſurowo ſobie z niemi poſtąpił, y nie raz ich zdraycami y ſzpiegami nazwał, owſzem przez całe dni trzy w więzieniu trzymał; a naoſtatek ich wolno puścił, ale pod tym warunkiem, aby ſię do niego powrocili, y Brata naymłodſzego, ktorego w Domu zoſtawili, z ſobą przywiedli: żeby iednak o ich powrocie pewnieyſzy był, *Symeona* u ſiebie, niby w zakładzie, pod ſtrażą zoſtawił. Co też to za przyczyna była, że ſobie z niemi tak ſurowo poſtąpił? Zaiſte on przez dobroć ſerca ſwoiego żadney przeciwko nim

(d) *Geneſis* 42.

nim nienawiści nie miał; kochał ich, y w tych wszystkich przeciwko nim postępkach z serdeczną się ku nim miłością wydawał; owszem z wielkiey ku nim miłości, nawet się od łez serdecznych utrzymać nie mogł. Za coż tedy tak wielkiey na nich surowości zażył? Uczony Teodoretus taką tego przyczynę daie: bo prawi widząc wszystkich Braci, a nie widząc między niemi naymłodszego Beniamina, suspicyą czyli podeyrzenie miał, czy go nie zabili, a przynaymniey, czy go tak iak iegoż samego nie zaprzedali. *Cum Beniamin non videret, suspicatus est, tale quidpiam in illum perpetrasse, sicut & sibi.* (e) Już zobaczemy iak te cztery ode mnie namienione reguły Jozef Patryarcha w swoiey suspicyi zachował.

Nayprzod on, takową suspicyą czyli podeyrzenie, powziął rostropnie: bo on wszystkich oprocz Beniamina Braci widział; bo że go Ociec naybardziey ze wszystkich Synow iako naymłodszego kochał, wiedział; bo co oni z nim samym dla takoweyże miłości uczynili pamiętał; bo

(e) *Theodoretus quaest. 100. in Genesim.*

bo czy oni dawne swoie obyczaie po-prawili, żadnego na to dowodu nie miałg bo nakoniec, do iakich to zbrodni przy-wodzi ludzi zazdrość, doskonale przeniknął. Wszystkie te uwagi w iedno zebrane mocne mu podeyrzenie czyniły, czy tylko oni iakiey na życie Beniamina zdrady nie uknowali. To iest rożnych okoliczności połączenie, nie płonną suspicyi przyczynę daie: skłonności pewne, obyczaie wiadome, występki zwyczayniey sze pewnym ludziom, pewnym Urzędom, pewnym Osob stanom, sprawy właściwsze, y pospolicie przywiązane do tych albo owych zabaw, do tych albo owych lat, nie małym obiaśnieniem są, aby ro-stropną o czym suspicyą powziąść.

Wszystkie te iednak okoliczności żadnego fundamentu nie czynią, aby ią rostropnie przed innemi rozgłosić: każdy bowiem niewinny wielką z tego samego żałość ma, gdy się o kim dowie, że się przeciwną o nim suspicyą uwodzi. A niekiedy taż sama wiadomość, że na kogo grzechu iakowego podeyrzenie pada, rzetelną w nim popełnienia takowego grzechu wolą wzbudza. A do tego, albo ż samo suspicyi wyiawienie, za obmo-

wę y potwarz nie stanie? Alboż się przez nie Bliźniemu sława, ieżeli nie bierze, to przynaymniey zmnieysza y oczernia? Alboż nie łatwo trafić się może, że co ty tylko iako suspicyą przed innemi powiadasz, to inni iako rzecz pewną y nie wątpliwą rozgłoszą? Nie przeczę ia temu, że niekiedy godzi się swoię przed kim innym suspicyą wyiawić; ale to tylko w ten czas, kiedy albo pomocy, albo porady, od kogo innego zaciągnąć potrzeba: inaczey wielka w ukrywaniu iey bydź ostrożność powinna. Doskonale to wykonał Jozef Patryarcha: miał suspicyą, ale iey przed nikim nie wyiawił: owszem z wielką ią ostrożnością, przed wszystkiemi, a nawet przed samemiż Braćmi swoiemi ukrywał.

On nad to w suspicyi swoiey pilnego także starania przykładał, aby prawdy samey z gruntu doszedł. Bo proszę dla czego tyle razy Braci swoich zdraycami y zbiegami nazwał? dla tego zaiste, aby ich do dania sobie sprawy o swoim Domu, y o swoich Rodzicach przywiodł; dla czego ich przez całe Dni trzy w więzieniu trzymał? dla tego zaiste, aby się lepiey o wszystkim przez czas

przy-

przydłuższy dowiedział: dla czego iedne z nich niby w zastawie u siebie zostawił? dla tego zaiste, aby go, ieźli by potrzeba była, do wyznania prawdy przycisnął. Tak y my w swoich suspicyach na samym tylko przywidzeniu, na samych tylko powierzchownych znakach, na samey tylko lada powieści, przestawać nie powinniśmy; ale nam się należy pilnie ie rostrząsać, y aż do gruntu prawdy dochodzić, ieżeli sobie rostropnie począć chcemy. Takowego sobie postępowania w suspicyach sposobu sam nas BOG nauczył, kiedy nie inaczey się z Sodomą y Gomorrą obszedł. Głos strasznych między niemi zbrodni, wszędzie się rozszedł, y aż się do Nieba, przed sam iego Tron zbliżył. *Clamor Sodomorum & Gomorrhaeorum multiplicatus est.* (f) A BOG co na to? Stąpię mowi y zobaczę, czy oni głos ten skutkiem samym sprawdzili, czy prawda to wszystko iest, co o Sodomie y Gomorrze słychać. *Descendam & videbo, utrum clamorem, qui venit ad me opere compleverint.* (g) Ale o Wszechmocny Panie,

(f) *Genesis* 18. (g) *Genesis* 20.

alboż to Niebo takie, iak nasza ziemia, żeby się po nim fałszywe powieści rozschodziły? Cóż ci za potrzeba stępować, abyś czy to prawda iest zobaczył? Alboż ty nie iesteś wszędzie przytomny? alboboż ty o wszystkim nie wiesz? Prawda to wszystko Słuchacze: ale Grzegorz Święty na to mieysce pisząc, powiada, że się tu BOG do naszego mowienia sposobu stosował, aby nas przez to nauczył, żeśmy wprzod prawdy dochodzić powinni, nim co o Bliźnich naszych złego wierzyć będziemy. *Ut nobis exemplum proponat, ne mala hominum, ante præsumamus credere, quam probare.* (b) Jako nie powinniśmy Bliźnich naszych sądzić, tylko podług skargi y dowodu; tak nie powinniśmy przestawać na samey tylko suspicyi y podeyrzeniu.

Trzeba tedy nam nasze suspicye pilnie roztrząsać: a po tey pilności, ieżeli się co złego pokaże, trzeba skutecznego lekarstwa zażyć, ieźli się zaś niewinność odkryie, trzeba nakoniec wszystkie suspicye zupełnie złożyć. Bardzo sobie niektorzy w tym pochlebiaią, tego u siebie

(b) S. Grego. l. Mor. 19.

bie zdania będąc, że się na suspicyach swoich wcale nie myią: przeto wstydzą się wyznać, że się kiedy na nich oszukali, że się na swoim zdaniu omylili; iakoby do ich to sławy naywięcey należało, że na wszystko obrotni y przezorni są. U nich tedy suspicya raz powzięta iuż iest nie odmienna: y lubo się sam nawet rzeczy pozor odmieni, u nich iednak powzięte nie dobre o Bliźnim zdanie statecznie trwa. Wielki to zaiste błąd iest: bo rad bym ia od nich wiedział, czy by chcieli, aby o nich też ludzie tak nieodmienne suspicye miewali? za cóż tedy sami powziętych o ludziach suspicyi złożyć y odmienić nie chcą? A ktoryż iuż sposob swoiey poparcia niewinności będzie, ieżeli się ten niedobry obwiniania y potępiania innych osob? Suspicya pomierna wiele pomaga do doyścia prawdy, ale suspicya w swoim zdaniu zacięta, nawet nayprzezornieyszy na prawdę rozsądek zaślepia. Suspicya Chrześciańska powinna bydź z miłością Bliźniego złączona, a kto z miłością Bliźniego swoiego podgląda, ten się z swoiego pomylenia cieszy, y z tego że się na swoim podeyrzeniu zawiodł, ukontento-

tom

towany zostaie. Zgoła Jozefa Patryarchy naśladuie, ktory doszedłszy prawdy, że Bracia iego w niczym przeciwko Beniaminowi nie wykroczyli, wszystkich serdecznie ucałował, wszystkich u swoiego stołu zasadził, wszystkim powziętą o nich suspicyą, serdecznym Braterskiego serca oświadczeniem sowicie nadgrodził.

Aby tedy Słuchacze suspicye nasze były dobre, niechay będą na wzór Jozefa, ktory swoią o Braciach swoich suspicyą, y powziął rostropnie, y ukrył ostrożnie, y rostrząsał pilnie, y naostatek gdy się ich niewinność pokazała, złożył zupełnie. Nie możemy się bez suspicyi obeyść, w rządzie naszego Domu, naszych sług, naszych Dzieci, ba y w rządzie nawet nas samych: ale strzeżmy się aby te nasze suspicye nie były ustawiczne, nie były z lada przyczyn y pozorów, nie były o rzeczach wcale do nas nienależących: wszystko to ciężką miłości Bliźniego krzywdę czyni. Kto prawdziwie Bliźniego kocha, ten w swoich o nim zdaniach toż samo czyni, co Appelles w malowaniu Antygona uczynił. Był Antygonus dziwnie urodziwy na twarzy, ale na iedno oko ślepy; Appelles tedy,

kto-

ktory się Obraz iego malować podiął, nie chcąc y łgać, aby dwa oka temu przydał, ktory iedno tylko miał: y urodzie młodego uymować, aby niedostatek oka wyrażał, ktory by całą twarzy piękność zeszpecił: w takim go więc twarzy ułożeniu odmalował, że tylko oko zdrowe y żywe widzialnym uczynił. Tak y Obraz ów Antygonowi ze wszystkim podobny był, y Antygon na nim bez swoiey się na oku skazy widzieć dawał. Podobnież sobie z Bliźnim swoim postępuie, kto go szczerze, y z całego serca kocha: ukrywa on y przed sobą y przed drugiemi, ieżeli iakie niedoskonałości ma, a same tylko wyborne iego przymioty y sam w swoim zdaniu uważa, y drugim ie widzić y uważać daie. Kto zaś nie iest z dobrym dla Bliźniego sercem, ten nie na iego cnoty, ale na iego niedoskonałości patrzy: y dla tego nie dziw, że się złemi przeciwko niemu suspicyami uwodzi. My ieżeli się od takowych suspicyi uwolnić chcemy, o tę prawdziwą y serdeczną Bliźnich naszych miłość usiłuymy, a przynay-

mniey

mniey o to się w suspicyach naszych staraymy, aby były y zabierane rostropnie, y ukrywane ostrożnie, y roztrząsane pilnie, y naostatek gdy się fałsz pokaże, składane zupełnie: tak wszystkim porządney miłości regułom zadosyć uczyniemy.



NA

NA NIEDZIELĘ XI. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Swiętokrackiey Spowiedzi.

Et adducunt ei surdum & mutum, & deprecabantur eum, ut imponat illi manum. Marci 7.

Doświadczenie samo uczy Słuchacze, że niemi od urodzenia, oraz też głuchemi bywaią; y maiąc uszy nie sposobne do słuchania, tym samym też ięzyk do mowienia nie sposobny maią. Arystoteles o nich powiada (a) iż przyczyną ich niemoty wrodzona głuchota iest; mogą oni głos wydawać; ale niesłysząc iak by się ten układać y miarkować miał, gadać y rozmawiać nie mogą. Dla tego

go

(a) *Aristot. l. 4. Hist. C. 9.*

go y Chryſtus Pan, gdy mu takowego kalekę przywiedziono, aby go uzdrowił, nim ięzyk iego niemy rozwiązał, wprzód kładąc w uſzy iego palce, na głuchotę go uleczył. *Miſit digitos ſuos in auriculas ejus, & expuens tetigit linguam ejus.* A rzecz tę Duchownie dla naſzego pożytku tłumacząc: ieſt wielu takowych w Chrześciańſtwie też kaleków; y ia przez nich tych wſzyſtkich rozumiem, ktorzy grzechy bardziey obciążaiące y zawſtydzaiące świętokradzko na Spowiedzi taią. Niemi oni ſą, bo tam, gdzie by naywyraźniey y naydokładniey mowić potrzeba, milczą; ale oraz głuſi ſą, bo na zgryzoty przewinionego ſumienia, na te ważne przyczyny, ktore by ich od takowey złości odwieść mogły, uſzy ſwoie zatkane maią. Chciał bym ia ich Dziſieyſzą mową moią na to kalectwo uleczyć, y uwolniwſzy od tey ſzkodliwey niemoty, ięzyk ich na ſzczerą y dokładną Spowiedź rozwiązać. Co ażeby mi ſię lepiey powiodło, za przykładem Chryſtuſa Pana idąc, wprzod uszy ich leczyć zacznę, przekładaiąc zwyciężaiące rozum dowody, ktore by ich od tey niegodziwości odwieść mogły; a potym do leczenia niemego

mego ich ięzyka przyftąpię, zbiiaiąc te nikczemne przyczyny, ktore ich do taienia grzechow swoich na Spowiedzi przywodzą. A rzecz przedsięwziętą iasnemi słowy wykładaiąc mowię daley: Taić grzechy swoie na Spowiedzi, obeyrzawszy się na te krzywdy y szkody, ktore z tąd wynikaią, wielka niegodziwość. Taić grzechy swoie na Spowiedzi, obeyrzawszy się, na te przyczyny, ktore do takowego taienia przywodzą, wielki nie rozum!

Grzechow naszych Lekarko, Niepokalanie Poczęta Panno, nieudolney mowie pobłogosław: y oraz przyczyną swoią spraw, aby to przedsięwzięte ode mnie naygorszey ze wszystkich niemoty leczenie, dzielne y skuteczne było.

CZĘSC I.

Spowiedź Swiętokradzka, na ktorey się umyślnie grzech iakowy tai, dwoiaką w sobie Słuchacze krzywdę y szkodę zamyka: iednę, ktora się honorowi Boskiemu dzieie; a drugą, ktorą Dusza ale się

Spo-

Spowiadającego ponosić musi. Rostrząśniеymy z pilnością obydwie; abyśmy wielką takowego Chrześcian postępku niegodziwość uznali.

A naypierwsz, co się krzywdy y szkody honoru Boskiego tycze, wiedzieć mamy że się szczerze y dokładnie Spowiadać, iest to iedno co szczegulnieyszą Panu BOGU chwałę oddać. Tak dla tego, że nam prawdę tę oczywiscie wyroki Boskie opowiadaią; y tak kiedy ślepego od urodzenia uleczył Chrystus, wołali na niego Faryzeuszowie: *Da gloriam Deo* (b) day chwałę BOGU: to iest przyznay się do wszystkiego a tym sposobem dasz chwałę BOGU: także też kiedy Jozue Wodz Ludu Bożego namawiał do pokuty y wyznania na siebie grzechu Achana, teyże na niego chwały Boskiey pobudki zażył. *Da gloriam Deo Israel & confitere.* (c) podobnież Paweł Swięty zachęcaiąc Zydów aby offiarowali BOGU offiarę chwały, offiarę tę owocem warg wyznawaiących Jmieniowi iego nazwał: *Offeramus hostiam laudis semper Deo, id est fructum labiorum confitentium Nomini eius*

(b) *Joan.* 5. (c) *Josue* 7.

vjus (d) y Augustyn Swięty wspominaiąc dobrego na Krzyżu Łotra mowiącego: *myć sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki odnośiemy:* na tych miast przydaie, iż przez toż samo że śiebie oskarżył, BOGA pochwalił. *In eo quod se accusavit, Deum laudavit.* (e) Tak ieszcze dla tego, że poki śię człowiek szczerze grzechow swoich nie wyspowiada, poty chwała Boska iest w ustach iego BOGU nie przyiemna. Niech on w grzechu będąc posty surowe odprawuie, hoyne na ubogich iałmużny daie, wiele czasu na Modlitwie trawi: tedy te wszystkie iego nabożne sprawy, iako sprawy nieprzyiaciela Boskiego BOGU śię podobać nie mogą, y żadney człowiekowi owemu w Niebie zapłaty y chwały nie wysługuią. Tak naostatek dla tego, że BOG prawie z żadney inney sprawy swoiey większey chwały nie odbiera, iako kiedy ciężkie przeciwko sobie grzechy ludziom odpuszcza. Tu śię pokazuie Dobroć iego, ktorey śię dziwuie Niebo; tu śię popisuie miłośierdzie

(d) *Hebr.* 13. (e) *S. Augu. Serm.* 8. *de Verb. Dom.*

dzie iego, ktorego ieſt pełna ziemia; tu ſię wydaie Mądrość iego, ktora grzeſznika na drogę zbawienną naprowadzić umie; tu wreście zwycięſką ſię ſtaie Wſzechmocność iego, ktorey to zwycięſtwa chwały, w żadnych innych ſprawach ſwoich nie odnośi. Choć by on tyle iednym ſłowem światow ſtworzył, ile ſię na Niebie gwiazd znayduie; było by to dzieło iego zaiſte wielkie, ale nie było by zwycięzkie: bo ponieważ owo ſzczere nic, z ktorego rzeczy ſtwarza, bynaymniey ſię mocy iego nie opiera, bynaymniey ſię też zwyciężonym nazywać nie powinno. Choć by także wſzyſtkich razem grzeſznikow na ognie wieczne potępił, iako to z niemi na Dniu Sądnym uczyni; y ta także Wſzechmocności iego ſprawa, zwycięſtwem by ſię nazwać nie mogła: bo co ſię kary tycze, grzeſznicy żadną ſię iey miarą opierać nie mogą; co zaś do grzechu należy, ten nie tylko ſię przez takową karę nie zwycięża, ale owſzem w niey, iako w ſtanie ſkończoney iuż drogi, nawet ſię wiecznym ſtaie. Lecz kiedy Panu BOGU, grzechy człowiekowi na Spowiedzi odpuſzczać przyidzie, ah! tam tylko doſkonale y

chwa-

chwalebne dla siebie zwycięstwo odnosić może. Tam bowiem takie częstokroć od wolney grzesznika woli opieranie się cierpi, że mu aż na upòr iego, iako niegdyś na upór Faraona, że tak rzekę, utyskiwać przychodzi. *Usquequo non vis subjici mihi?* (f) Jest tedy Słuchacze iako widzicie wielka dla Pana BOGA chwała, kiedy kto szczerą pokutę, y pokorną grzechow swoich Spowiedź czyni; a zatym iest wielka iakoście sobie wnieść powinni, chwały tey uymą, kiedy kto umyślnie grzechy swoie na Spowiedzi tai, y umyślnie mu przez swoy upòr tak łaskawego nad sobą zwycięstwa odnieść nie dopuszcza.

A nie tylko człowiek grzechy na Spowiedzi taiący wiele BOGU przez to chwały uymuie, ale ieszcze straszliwą mu przez to swoie taienie zniewagę y obelgę czyni. Każdy grzech śmiertelny iest cięzką godności Boskiey nieskończoney, zniewagą y obelgą. Nie wiesz że o tym człowiecze, iż iako Apostoł mowi (g) przez przestępstwo prawa, BOGA znieważasz? *Per prævaricationem legis Deum*

(f) *Exodi* 10. (g) *Rom.* 2. *v.* 23.

am inhonoras. Nie wiesz że tego, iż zgrzeszyć, iest to Swięte Jmię Boskie zbluźnić, y dla tego u Proroka BOG przed Niebem się y ziemią na grzeszników żaląc, mowi: zbluźnili Swiętego Jzraelskiego. *Blasphemaverunt Sanctum Jsrael.* (b) Niewiesz, że to iest Czarta przenosić nad BOGA, y Barabbasza nad JEZUSA? A możeż bydź większa nad tę dla BOGA moiego zniewaga y obelga? Otoż toż samo czyniſz, kiedy dobrowolnie grzechy swoie na Spowiedzi taisz. Nie dosyć żeś zgrzeszył, na przestępstwo się prawa Boskiego odważaiąc; ale ieszcze na nowo BOGA obrażasz, popełnione zbrodnie na Spowiedzi taiąc. Grzeszysz bowiem y ciężko grzeszysz, kiedy grzech śmiertelny dobrowolnie przed Kapłanem ukrywasz. Tu ci trzeba było dawnych grzechów odpuszczenia dostąpić, a ty nowy grzech popełniasz: tu ci trzeba było za dawne grzechy BOGA przeprosić, a ty znowu go obrażasz! Zbawiciel móy postanowił, abyś grzechy twoie wyznał, ieżeli chcesz odpuszczenia dostąpić: iego to bowiem iest usta-

(b) *Jsaiæ* 1. v. 4.

ustawa; wszak od niego, nie od kogo innego iako wszystkie inne, tak y pokuty Swiętey Sakrament mamy; ten zaś bez wyznania grzechow żadną się miarą nie obeydzie. Ty tedy to iego Swięte postanowienie łamiesz, to iego prawo Swięte przestępuiesz; a iakże przez przestępstwo to BOGA ciężko nie znieważasz? A co większa, iż w innych grzechach dla rzeczy stworzoney BOGA obrażasz, zaś w Swiętokradzkiey Spowiedzi, nie dla stworzenia, ale dla tego co dziełem Boskiem żadną miarą bydź nie może, czym się BOG iedynie brzydzi, czego przyczyną y sprawą nie iest, to iest dla grzechu śmiertelnego BOGA porzucasz; bo abyś grzech w całości zachował, y iemu dogodził, Dobroć owę nieskończoną na nowo do gniewu przywodzisz. A co ieszcze większa, że w innych grzechach, tylko przeciw napomnieniu Boskiemu, y przestrodze iego czynisz; tu zaś nad to ieszcze BOGA samego chcącego rany Duszy twoiey uleczyć, od siebie odrzucasz, y podanym od niego lekarstwem gardzisz, owszem w trucizne ie sobie y w zgubę wieczną obracasz. Jeżeli wielka iest dla BOGA zniewaga łaską iego po-

gar-

gardzić, iey na dobre nie zażyć, sobie ią daremną y niepożyteczną uczynić; coż dopiero za zelżywość będzie, iesżcze nad to tę łaskę na większe sobie zaszkodzenie obrocić, tym lekarstwem się otruć, tą dobroczynnością siebie potępić? Ah gdzież iuż, gdzie odpuszczenia dostąpisz, kiedy y przy *Spowiedzi* grzeszysz? Gdzież iuż zagniewanego BOGA przeprosisz, kiedy nawet tam, gdzie ci się przeprosić daie, ty go gniewasz? A tu iuż mieysce y czas, abym ci tę też krzywdę y szkodę przełożył, ktorą sam sobie przez to swoie *Swiętokrackie* milczenie czynisz.

Gdy ia pilniey każdego winowaycy stan uważam, trzy w nim rzeczy, ktore by go u *Sądu* wesprzeć mogły, w tey iego sprawie znayduię. Gdy albo Sędziego na siebie łaskawego znaydzie, albo łaskawy w swoiey sprawie wyrok otrzyma, albo przynaymniey do inszego się łaskawszego Sędziego odwołać może. Mowię tedy, że wszystkie te wspomożenia swoiego środki samo chcąc traci, ktokolwiek u tego miłościwego Spowiedzi Sądu, swoich na siebie grzechow wyznać nie chce.

A nay-

A nayprzod traci łaskawego Sędziego: grzechow bowiem naszych nie może bydź Sędzią tylko BOG, albo iego Namiestnik człowiek, ktoremu on Władzy odpuszczenia ich łaskawie powierzył. BOG sam acżkolwiek Dobrocią samą iest, iednak on strasźliwym z siebie Sędzią iest, y zdaniem Swiętego Pawła, nie masz nic strasźliwszego, iako się w ręce iego dostać. *Horrendum est incidere in manus Dei viventis.* (i) Zeby tedy słabości naszey iak naylepiey dogodził, na Spowiedziach Swiętych nie sam nas sądzi, ale nam na mieysce swoie, Kapłana, takiego iak my człowieka naznacza, ktory nam tam szkodzić, ani chce, ani może. Wie on, że Urząd ten dla naszego dobra, nie dla naszey zguby piastuie: *potestas in aedificationem & non in destructionem*; a zatym y strofowania samego nie więcey, tylko ile nas to wspomóc może, przeciwko nam zażyie. Wie, że y on sam tak iak my grzesznikiem iest, y tak iak my, do tego Spowiedzi Swiętey Sądu chodzić musi: *quoniam & ipse circumdatus est infirmitate*: (k) a zatym swo-

(i) *Hebr.* 10. (k) *Hebr.* 5.

iemi ułomnościami nauczony, będzie ubmiał nad naszemi się ułomnościami zlitować. Wie nakoniec, że iak on sobie z nami postąpi, tak sobie też z nim BOG postąpi, przez sam tedy na siebie samego wzgląd wszelakie nam tam miłosierdzie oświadczyć musi. Tego tedy tak łaskawego Sędziego samo chcąc traci, ktokolwiek się nie szczerze przed nim grzechow swoich Spowiada: bo dla niedokładney Spowiedzi Sąd iego iest niedostateczny, a dla nowego Świętokradztwa rozgrzeszenie iego nie waży. A gdy się tak łaskawego Sędziego pozbawi, cóż go więc czeka, tylko żeby go samże iuż Sędzia BOG, ale ten strasźliwie od niego obrażony y rozgniewany, w całey surowości swoiey sądził.

Podobnież pozbawia się y łaskawego wyroku, ktory by mu, albo całą zasłużoną karę darował, albo przynaymniey po większey części zmnieyszył, y z wieczney doczesną uczynił. Taki pospolicie wyrok na Spowiedziach szczerych y dokładnych bywa; odpuszcza się tam wina cała, odpuszcza się kara wieczna, y tylko się w doczesną zamienia: zmnieysza się kara doczesna, gdy się nakazane w pokuku-

ktucie dosyć uczynienie z pilnością odprawia: a jeżeli Odpust zupełny pozwolony będzie, odpuszcza się na ów czas zarazem kara, y wieczna, y doczesna. Lecz kiedy ty złośliwy człowiecze grzechy twoie na Spowiedzi taisz, nie tylko odpuszczenia tego nie otrzymuiesz, ale owszem dla nowey Pana BOGA obrazy, na nowe sobie, y dla cięższego nad inne grzechy Swiętokradztwa, na cięższe kary zasługuiesz. Kapłan cię w prawdzie, w tym ladaiakim stanie, iako nieszczerości twoiey niewiadomy, od zbrodni twoich rozgrzesza; ale Chrystus ktoremu zdrada y obłuda twoia nie tayna Sprawiedliwym Sądem swoim potępia. Kapłan ściągaiąc na rozgrzeszenie twoie rękę, do ciebie mowi: *ia cię rozgrzeszam*: ale Chrystus tegoż samego czasu, odrywaiąc od Krzyża rękę, do ciebie mowi: *ia cię potępiam*. A iakoż ty sobie przez to swoie na Spowiedzi milczenie wielkiey krzywdy y szkody nie czynisz?

Naostatek człowiek zle się Spowiadaiący pozbawia się y owego, ktore ostatnią winowaycy nadzieią iest, do innego się łaskawszego Sędziego odwołania. Bo proszę, owe Swięte nasze przy-

Spowiedziach łzy, owe gorące westchnienia, owe serdeczne za grzechy żale, co to w rzeczy samey znaczą? a wszakże owo pożądane odwołanie się od Sądu sprawiedliwości, do Sądu miłosierdzia znaczą. Sami się bydź winnemi wyznaiemy, y przeto się od Sądu Sprawiedliwości do Sądu miłosierdzia odwołuiemy. Naśladuiemy w tym Jzraelitow, podobnym że sobie sposobem pod czas ciężkich na siebie plag Boskich postępuiących. Zgrzeszyli oni ciężko, kiedy BOGA prawego opuściwszy, do prożnych się, Ammonitow, Syryiczykow, Sodomczykow, y Filistyńczykow Bałwanów udali. Rozgniewany o to ich Swiętokractwo BOG, podał ich w ręce nieprzyiacioł swoich, y na ostatek strasźliwy, nie dania im w takowym nieszczęściu pomocy, wyrok ogłosił. *Non addam ut ultra vos liberem.* (l) I cóż poczniesz Narodzie niegdyś od BOGA ukochany, ale teraz iuż od niego sprawiedliwie w nieszczęściu swoim opuszczony? Jdź, y ieżeli ci co pomoże, wzyway na ratunek Bożków obcych ktorycheś sobie z obcemi Narodami obrał.

Jte

(l) *Judic.* 10.

Ite & invocate Deos, quos elegistis. Alić Lud Jsraelski nieszczęściem swoim nauczony umiał sobie poradzić: żeby plag Sprawiedliwości Bofkiey uniknął, do Bofkiego się miłosierdzia uciekł; y żeby pokazał, że się szczerze do BOGA swojego nawraca, wszystkich niewiernych z granic swoich, y wszystkie ich Bałwany z Kościołów swoich wyrzucił. *Omnia de finibus suis alienorum Deorum idola projecerunt.* Alić BOG tą pokutą zniewolony, użalił się Ludu owego, y swojey na niego Sprawiedliwości wyrok litościwie cofnął. *Et doluit Dominus super miseriis eorum.* Obraz to iest Słuchacze tego wszystkiego, co się na Spowiedziach dzieie. Acżkolwiek Chrześcianie Ludem BOGU wybranym są, iednak częstokroć się swoiey roskoszy, swoiey złości, swoiey pychy, Bałwanom kłaniaią. BOG tedy tą Osoby swoiey pogardą rozgniewany, na nich wiecżney zguby wyrok ogłasza. *Non addam ut ultra vos liberem.* Ale oni tak strasznym piorunem przerażeni, poznaią nakoniec złość swoię, y do Bofkiego się miłosierdzia uciekaiąc, z grzechami swoiemi na Spowiedź idą. Przyimuią z ochotą nazna-

nazn-

czcną sobie od Kapłana pokutę, brzydzą się bardziey nad wszystkie nieszczęścia grzechem, kruszą Bałwany wszystkie, to iest liechwiarskie umowy, nieubłagane gniewy, nieprzystoyne towarzystwa porzucaią. *Omnia de finibus suis idola projecerunt.* BOG tedy tą ich pokutą zniewolony, to ich do miłosierdzia odwoływaniesię przypuszcza, y odpuszczaiąc im winę, swoy na nich wieczney zguby wyrok cofa. *Et doluit Dominus super miseriis eorum.* O coż to za wielkie dla nas szczęście, że się od BOGA zagniewanego, do BOGA przebłaganego uciec możemy! Ale szczęścia tego pozbawiaią się ludzie źle się Spowiadaiący, bo nie tylko przez takową Spowiedź wszelkie do miłosierdzia Boskiego prawo tracą, ale ieszcze gniew Boski trudnieyszym sobie do przebaczenia czynią.

Oto Słuchacze wielka niegodziwość, ktorą popełniaią ci, co dobrowolnie na Spowiedzi grzechy swoie taią. Niegodziwość z strony Pana BOGA, że mu nie tylko chwały powinney uymuią, ale też straszliwą honorowi Jego zniewagę y obelgę czynią. Niegodziwość z strony siebie samych, że się przez to y Sędziego

ia-

łaskawego, y wyroku przychylnego, y na koniec tey, ktora się sama po grzechu zostaie, odwołania się od Sądu Sprawiedliwości Boskiey, do Sądu miłosierdzia Boskiego sposobności pozbawiaią. Zdolne to zaiste z siebie iest, aby ieżeli cokolwiek BOGA y zbawienie swoie kochaią, na rozumie ich przekonało, y zawalone na natchnienia Boskie uszy otworzyło. Ale że ieszcze niektore z strony swoiey przyczyny maią, ktore ięzyk ich w szczerym grzechow swoich wyznaniu zatrzymuią; trzeba im na nię w tey drugiey Kazania Częśći odpowiedzić: aby uznawszy w nich wielki swoy nierozum, iuż żadney do szczerego grzechow wyznania przeszkody nie mieli.

CZĘSC II.

Dwie osobliwiey przyczyny są, dla ktorych pospolicie ludzie grzechy swoie na Spowiedzi taią, iedna niewczesnego wstydu, że ich człowiekowi niewiadomemu wyiawić nie śmieią; a druga nie potrzebney boiaźni, że się połaiania od

Kapłanà y dużey pokuty lękaią. Obydwie te iednak przyczyny nie tylko postępku ich nie usprawiedliwiaią, ale owszem jeszcze go bardziey winnym y wcale nierozumnym czynią. Obaczmy to w szczególności, a nayprzód mówmy o wstydzie.

Ten ci to Słuchacze iest nieszczęśliwy każdego grzechu skutek, że skoro go tylko człowiek popełni, na tych miast się go wstydzi, y z nim się przed innemi tai. Mądrość prawda Boska tak rosporządziła, że wstyd człowiekowi dała, aby nie grzeszył; a ufność, aby się po popełnionym grzechu do pokuty uciekał. Ale kuszący do grzechu Szatan, ten z gruntu porządek wywrócił; wstyd pokucie, a ufność grzechowi nadał; y tak dwa mocne do utrzymania się w cnocie środki, w zgubę Duszy obrócił. Zebyśmy tey iego zdradzie skutecznie zapobiegli, trzeba nam z Nauki Pisma Swiętego wiedzić, że iest wstyd przynoszący grzech, y wstyd przynoszący łaskę y chwałę. *Est confusio adducens peccatum, & est confusio adducens gratiam & gloriam* (m) wstyd

(m) *Ecclesia.* 4.

wśtyd grzeszyć, ale nie wśtyd Spowiadać się. Spowiedź na ktorey się albo z grzechu twoiego chełpisz, albo szczerze się do niego przyznać nie chcesz, ta iest niesławna, ta iest wśtydu pełna; ktory to wśtyd iesżcze cię większego grzechu nabawia. *Est confusio adducens peccatum.* Ale Spowiedź na ktorey sam na siebie skarżysz, sam się bez żadnych wymowek obwiniasz, iest chwalebna, iest Spowiednikowi szacowna, y tobie, iesżcze większą łaskę y chwałę iedna. *Est confusio adducens gratiam, & gloriam.* I ieżeli nie wśtydząc się grzechu popełniać, będziesz się wśtydził szczerze się go dla rozgrzeszenia Spowiadać, zdaniem Swiętego Augustyna będziesz do owego chorego podobny, ktory by nie wśtydził się rany odebrać, a wśtydził się Lekarzowi iey dla swoiego opatrzenia pokazać. *O incredibilis insania, de vulnere ipso non erubescis, de ligatura vulneris erubescis.* (n) Nie chcesz dobrego o sobie mniemania stracić; atoli o co ci idzie, że ze wszystkich ludzi ieden tylko człowiek, ktoremu się grzechow twoich wy-

spo-

(n) *S. August. in Psal. 50.*

spowiadasz, nieco z wysokiego o tobie mniemania spuści, kiedy cię przez to do łaski y szacunku u BOGA, na czym cała szczęśliwość twoia należy, zupełnie powróci? A do tego iuż że ty nigdy grzechu twoięgo nie wyiawisz? Już że go ciężarem swoim więcey innych za sobą grzechow nie pociągnie? Patrz że tedy iak mnieyszey unikaiąc, na większą się tym samym hańbę podaiesz. Jeden tylko grzech iest ci teraz wszystkiego wstrętu twoiego przyczyną: co będzie gdy ich daleko więcey nazbierasz, gdy od Swiętokradzkiey Spowiedzi, do Swiętokradzkiey Kommunii poydziesz? Dopieroż gdy zatłumiaiąc sumienia twoiego zgryzoty, w takowych Swiętokradztwach nałóg poweźmiesz? O iakie to z tąd y iak do przerwania trudne na język twoy więzy urosnął. Będziesz tedy na ów czas musiał, albo nie chcąc swoiego wstydu przezwyciężyć, z Swiętokradztwa w Swiętokradztwo, z przepaści w przepaść póty nieszczęśliwy w padać, poki aż do ostatniey niepokuty, y odrzucenia od BOGA nie przyidziesz; albo chcąc się kiedyś nie rychło szczerze do BOGA nawrocić, wszystkie za iednym razem życia twoiego

go ſzpetności w oczach Spowiednika wylać; a zatym w iednym dniu wſzyſtek z nich pochodzący wſtyd ſtrawić. Dla uyścia iednego lekkiego zawſtydzenia na ktorekolwiek ſię z tych dwach niebeſpiecznieńſtwo podać, nie ieſt że to oſtatnia złość, oſtatni nierozum twoy? Ale więkſzy cię daleko na oſtatnim Sądzie Bozkim wſtyd czeka, ieżeli dla tego niewczeſnego wſtydu twoiego grzechy twoie przed Kapłanem taić będzieſz. Ah wyiawi tam, wyiawi BOG wſzyſtkie ſproſności twoie, choć by też te naytaiemnieyſze y nayſkrytſze były; a to nie ſekretnie, nie przed iednym tylko człowiekiem, ale iawnie, y przed całym tam zgromadzonym światem. Wyiawi zaś, nie na to żebyś ie pozbył y zgładził; ale żebyś za nie hańbę y karę wieczną odnioſł. Ah lepiey tedy, lepiey, wołam na ciebie z Auguſtynem Swiętym, iż ſię teraz, Spowiadaiąc ſię ſzczerze grzechow ſwoich, przed iednym Kapłanem trochę zawſtydziſz, a niżeli żebyś miał za to na Sądzie przed tylą milionami ludzi od wſtydu płonąć. *Melius eſt coram uno aliquantum ruboris tolerare, quam in die Judicii coram tot millibus*

gra-

gravi repulsa denotatum tabescere. Ty się umyślnie dla małego wstydu, na tak wielki wstyd podaiesz; ty tedy wielki w tym samym nie rozum popełniasz.

Podobnież y owa boiaźń, dla ktorey niekiedy grzechy swoie taisz, twoię ostatnią złość, twoy ostatni nierozum odkrywa. Bo proszę ia cię, czego się ty lękasz y boisz kiedy na Spowiedź do Kapłana idziesz? Jzali tego że iest człowiek uczony, a zatym że z gruntu serce twoie przeniknie, y wszystkie iego złości wskroś zrozumi; to tym samym dla ciebie lepiey, bo lepiey będzie się znał na potrzebnych na chorobę twoię lekarstwach, lepiey będzie umiał, iakim sposobem twoiemu na potym złemu zapobiec. Jzali powtore tego, że iest cnotliwy, y w rzeczach zmyślności ludzkiey milszych skrupulizuiący; to znowuż tym samym dla ciebie lepiey, bo iego cnota uczyni go bardziey litościwym nad twoią nędzą; bardziey cierpliwym w słuchaniu ułomności twoich, bardziey pilnym w nauczaniu niewiadomości twoiey, bardziey uczynnym w ratowaniu zbawienia twego, bardziey żarliwym o Duszę twoię, aby iey nie tylko sposoby do uniknienia złego podał, ale

ale też śię za nią do Pana BOGA modlił. Jzali ieszcze tego, że śię go dla siebie groźnym, y w naznaczeniu wielkiey pokuty surowym spodziewasz? Ah iak że nie o Namięśniku Bośkim trzymasz! A możeż on zapomnieć, że ten BOG do ktorego śię nawracasz, sczerą Dobrocią iest y że to on dla grzesznikow na ziemię przyszedł, y Krew swoię dla nich na Krzyżu przelał? Dla tego tedy samego, że iego Urzędnikiem, y Ciała iego Szafarzem iest, tylko nim w Duchu łagodności szafować będzie. Wie on o tym że Taiemnicę pokoiu y poiednania sprawuie; a zatym że śię pokoy przez ostrość gromienia y pogrożek nie czyni. Wie że śię wszystkiego zapomina, kiedy śię odpuszcza: że Syn marnotrawny przy nogach Kapłańskich, nie Brata gniewaiącego śię, ale Oyca litościwego znaydować powinien. Nie lękay że śię wielkiey od Spowiednika pokuty; ale bądź pewny, że on cię z Nauki niektorych Oycow, raczey z małą pokutą do czyśca, a niżeli z wielką do piekła odesłać woli. Jzali nakoniec tego śię lękasz, żeby ow Kapłan albo iakim sposobem grzechu twoiego nie wyiawił, albo cię

śie

ło y za każdym śię z tobą spotkaniem twoiey sobie rozwiozłości nie przypominał. O iakżeś ty w zdaniu twoim nikczemny! Te twoie rozwiozłości z ktoremi śię taisz, sąż one tak ukryte, żeby o nich krom ciebie, y BOGA, iuż więcey nikt nie wiedział? Nie sąż one wiadome twoim Towarzyszom, twoim przyiaciołom, twoim wspoł grzeszącym? Już ci ludzie, będąż ci zawsze w dotrzymaniu sekretu wierni? Nie wydadząż go albo trafunkiem, albo przez lekkomyślność, albo przez zemstę, albo przez zazdrość? Lecz on Kapłan, ktoremu sumienia swoiego powierzyłeś, przynaymniey żadnego w tym nie będzie miał interesu, aby iakim sposobem grzech twoy wyiawił. Twoy sekret, iego sekretem, twoia u ludzi wziętość, ego u ludzi wziętością zostanie. Nie będzie ci mogł uiąć sławy, żeby iey tym samym sobie samemu nie uiął: nie będzie ci mogł szkodzić u ludzi, żeby ieszcze bardziey sobie samemu nie szkodził. A choć mu też kiedy staną w pamięci grzechy twoie, stanie tegoż samego czasu na pamięci y doskonałość pokuty twoiey. Jeżeli go kiedy obrzydzenie weźmie ku

grze-

grzechom twoim; weźmie tegoż samego czasu y miłość ku serdecznym za grzechy żalem twoim. Patrz że tedy, iak ze wszystkich miar, iest niesprawiedliwa y nierozumna twoia na Spowiedzi bojaźń.

Cóż na te wszystkie uwagi człowiecze grzechy twoie taiący? Wiesz że o tym? wierzysz że temu? I Wiara ta nie może cię przywieść, abyś ten twoy niewczesny wstyd, tę twoię niepotrzebną boiaźń, zbawieniu Duszy twoiey poświęcił? Nic że cię nie obchodzi krzywda Boska, ktorą przez to honorowi Boskiemu czynisz? Nic nie przeraża krzywda własna, ktorą Duszy swoieyj zadaiesz? Nic nie miękczy niebespieczeństwo ostatnie, ktore nad głową twoią wiśi? I cóż z takowego grzechow swoich taienia zyskuiesz? Taisz się z niemi przed Kapłanem: ale taisz że się ty z niemi przed swoim Bogiem? Ah! choć bym ia ci o BOZE z niczym się wyiawić nie chciał, ty iednak o wszystkim wiesz, ty otwartym zawsze okiem, na naymnieysze życia moiego rozwiozłości patrzysz: ty ie swego czasu odkryiesz przede mną, ba ty ie swego czasu odkryiesz przed całym światem. Taić się tedy z niemi, nie iest

to siebie przed tobą, ale raczey ciebie przed sobą taić; ciebie oddalać, ciebie odpędzać od siebie, y nie chcieć cię mieć przed oczyma swoiemi. Już nie chcieć cię mieć przed sobą, y przed oczyma swoiemi, nie iest że to w rzeczy samey tracić swoie szczęście, swoie zbawienie? O niech że się mòy Panie nigdy na to nie odważam! Wołam do ciebie z Augustynem Swiętym, abym znał siebie, znał y ciebie! *Noverim me, noverim te!* Niech znam ciebie, abyś y ty też na Sądzie swoim znał mnie! Niech znam siebie, y niech daię Spowiednikom poznawać siebie; abym sobie przez to zasłużył, poznawać, oglądać, y dziedziczyć ciebie na całą Wieczność.



NA

NA NIEDZIELĘ XI. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Supplikacyach, z okoliczności szerzącego się morowego powietrza nakazanych.

Et adducunt ei surdum & mutum, & deprecabantur eum, ut imponat illi manum. Marci 7.

Użaleni nad głuchym y niemym kaleką Żydzi, do Chrystusa się y gorącey za nim Modlitwy udali; y iako nas Dzisieysza Ewangelia Swięta upewnia, zupełnie uleczonego y uzdrowionego odebrali. My podobnież użaleni nad śmiercią tylu Braci naszych, ktorych morowa zaraza zabiia, y przerażeni wielkością niebespieczeństwa, ktore nad głowami naszemi wisi, do Chrystusa się y gorą-

cey Modlitwy udaiemy; y dał by to nam Dobrotliwy BOG, żebyśmy w prośbie swoiey wysłuchani byli. Udaiemy się zaś, nie tylko do Modlitwy prywatney, ktorą każdy według swoiego upodobania, gdzie mu się y kiedy podoba czyni; ale też do Modlitwy publiczney na ktorą się całe Miasto, y zgromadzenie ludzi, na mieysce y czas naznaczony schodzi. Takową Modlitwę Supplikacyami w Kościele Bożym nazywamy; a w teraźnieyszey nieszczęśliwości naszey, z rozkazu Pasterskiego codziennie ie po godzinie czwartey z południa, aż niebespieczeństwo minie, w tey Swiątyni odprawować mamy. Chce tego po nas czuły o Dobro nasze Pasterz nasz, abyśmy się ile możności wszyscy na nie schodzili; y w powszechney dla wszystkich nieszczęśliwości powszechnie wszyscy, iednym głosem y sercem do BOGA o miłosierdzie wołali. Do tego nas, y sam pozwolonym za każdą bytność Dni 40. Odpustem zachęca; y mnie nieudolnemu Kaznodziei swoiemu, umyślnym o rzeczy tey Kazaniem zachęcić każe. Ja tedy woli iego posłuszny, Dzisieyszym to Kazaniem wykonam; w ktorym wam

z ro-

z rozkazu jego, nie tylko potrzebę bywania na takowych Supplikacyach przełożę, ale też sposob ałego się na nich modlenia wytknę. Rzecz tedy przedsięwziętą jasnemi słowy wykładaiąc, mowię daley: Nie bywać na Supplikacyach w nieszczęśliwości publiczney nakazanych, wielka zapamiętałość: bywać zaś na nich, a ale się modlić, druga takaż zapamiętałość.

Naczynie dziwnego Nabożeństwa, Niepokalanie Poczęta Panno, day tak pożytecznie o rzeczy tey mowić, aby w słuchaiących serca, y ugęszczanie na Modlitwę publiczną, y przyzwoite na niey Nabożeństwo wmowić.

CZĘSC I.

Każda Słuchacze Modlitwa ten dwoiaki sobie koniec zamierzony ma: to aby BOGU powinną przez nię chwałę oddać, to aby sobie pożądane u niego łaski wyprosić. Mowię tedy że Modlitwa publiczna, iakową Supplikacye są, obydwu tych końcow, daleko lepiey y szczęśliwiey,

a ni-

a niżeli Modlitwa prywatna dochodzi. Ona y Panu BOGU większą chwałę oddaie, y nam skutecznieysze łaski potrzebne iednа, a zatym iakże zapamiętałym nie będzie, kto iey w nieszczęśliwości publiczney, żadney do tego przeszkody nie maiąc, zażywać nie zechce?

Naypierwszy tedy Modlitwa takowa z większą się Pana BOGA chwałą dzieie, y rzecz iest oczywista Słuchacze. Bo proszę co to iest w rzeczy samey modlić się? a wszakże według wyrażenia Pisma, iest Panu BOGU offiarę czci y chwały oddawać, iest niezmierną iego Dobroć wystawiać, y to mu wszystko, cokolwiek mamy, y mieć się spodziewamy, iako naypierwszemu wszelkiego Dobra Sprawcy przypisywać. A czyliż się to nie z większym wyrażeniem, a zatym nie z większą Pana BOGA chwałą dzieie, kiedy się wielu ludzi na iednęż Modlitwę schodzi, kiedy wszyscy iednoż zgromadzenie składaią, iednym Duchem y sercem, o iednęż łaskę proszą? Czyliż nie wyznaią tym samym ludzie, że on iest zrzodłem y Sprawcą wszelkiego Dobra, że w nieszczęśliwości publiczney, inszey nadziei, inszey pomocy, y obrony mieć

nie

nie mogą, tylko od niego iednego: I dla tego nie wiedząc co by mieli czynić, do niego, iako do Pana życia y śmierci, iako do Oyca miłosierdzia, y BOGA wszelkiego pocieszenia, oczy swoie obracaią. Takowa tedy ich Modlitwa iest niby publicznym wyznaniem powinney BOGU usługi, iest niby dokładnieyszym wyrażeniem, wdzięczney ufności, y pokornego względu, ktory się Boskiemu iego Maiestatowi należy; a zatym iakże nie iest dla BOGA chwalebnieysza?

O BOGU w tey mierze toż samo rozumieć powinniśmy, co więc o ziemskich Panach rozumiemy. Każdy Dworski sługa Pana swoiego słucha, y swoie onemuż usługi oddaie. Ten mu się od niego wzgląd należy, y nikt o tym wątpić nie może: ale też y temu przeczyć nie powinien, że gdy się Miasta ktorego Magistrat, albo kraiu ktorego Posłowie, albo Państwa całego Obywatele razem zieżdżaią, aby Panu y Królowi swoiemu cześć y posługę oddali, aby mu albo powszechney radości dopomogli, albo go o iaką łaskę upraszali; że mowię takowa ich schadzka, z większym się dla Krola poszanowaniem dzieie: ktorą on sobie za-

nie-

niewątpliwy wielkości swoiey dowod poczyta. Przeto widziemy, że Krolowie tak do siebie przystępuiących z większą okazałością przyimuią, y z większym dla tych poszanowaniem są, ktorzy ich z takim poddaństwa swoiego wyznaniem szanuią. Toż samo o BOGU naszym mowmy: poniewaz Modlitwy nasze czcią iego są, poniewaz wielkości iego usługę oddaią, y chwałę mu przyzwoitą czynią; ta tedy cześć, usługa, y chwała, tym większa dla niego będzie, im większa się modlących liczba znaydzie. A przeto on na tak zgromadzonych mile pogląda, bo od nich na ziemi, prawie tymże sposobem uczczony zostaie, ktorym go w Niebie owe Błogosławione Duchy chwalą: to iest iednym głosem, iednym Duchem, iednym sercem. Tey on się iedności zawsze po Wiernych swoich domagał. W Ewangelii nie raz im przykazał, aby się przez miłość y zgodę Uczniami iego pokazywali, aby się Braćmi między sobą nazywali, y iako Bracia, iednoż serce, iednęż Duszę mieli. Nawet sam, nim na śmierć za Narod Ludzki poszedł: o tę między niemi iedność gorącą do Oyca Przedwiecznego

Mo-

Modlitwę czynił. *Ut omnes unum sint, sicut tu Pater in me, & ego in te.* (a) Jeżeli tedy Modlitwa publiczna, iakową Supplikacye są,: iest znakiem iednegoż Ducha Wiernych ożywiaiącego, ieżeli ten Duch na ieden ich koniec zgromadza, ieżeli ta schadzka iest znakiem że się oni z sobą łączą, iako przez iednęż Wiarę, tak też przez iednęż miłość; ktoż więc wątpić może, czy takowy Modlitwy rodzay nie iest dla BOGA chwalebnieyszy? W prawdzie BOG nie z kąd inąd tylko z Modlitwy y z miłości chwałę bierze: a przeto iako zgromadzenia takowe z większą się Modlitwy y miłości okazałością dzieią, tak też z większą dla Pana BOGA chwałą są.

A o skutku takowey Modlitwy co rzekniemy? Mowmy toż samo, co o niey Swięty Jan Chryzostom powiedział: że ieżeli skuteczna bywa, gdy ią kto szczegulny z należytym obrządkiem czyni: dopieroż skutku swoiego dochodzi, gdy się na nią znaczna iaka liczba, albo całe Ludu zgromadzenie zdobywa. *Qui nihil negat tam paucis: quid in Conciliis, & con-*

(a) *Joan.* 17.

congregatione Sanctorum negabit? To Swiętego Chryzostoma zdanie prosto z owych Chrystusa Pana ſtaw płynie: *Zaprawdę powiadam wam, iż gdyby ſię z was dwa zezwolili na ziemi, o wſzelką rzecz, o ktorą by prośili, ſtanie ſię im od Oyca mego, ktory ieſt w Niebieſiech:* (b) y zaſadza ſię na ſameyże wſzelakiego zgromadzenia y Towarzyſtwa naturze, ktora tym ſamym że wielu w ſobie ludzi iedność z ſobą ciało ſkładaiących zamyka, iako u ludzi, tak też u BOGA w większym od iedney szczegulney Osoby, od iednego szczegulnego człeka, poważeniu zoſtaie. Zawſze więkſzey wagi ieſt to, o co wielkie iakie zgromadzenie prośi, y na co ſię cała iaka powſzechność zgadza, a niżeli prożba y zdanie iednego iakiego człowieka, na ktorego nigdy taki, iak na całe zgromadzenie wzgląd bydź nie może. Z tąd widziemy, że poſpolicie prywatne y szczegulne Dobro publicznemu y poſpolitemu poświęcaią, a nawet życiem iednego, inych wſzyſtkich całość zaſtępuią. Ten ſam poſtępowania ſpoſob y BOGza-

(b) *Math.* 18.

zachowuie: przenosi on całe zgromadzenie nad iego szczególne części, y nie długo się w gniewie swoim sroży, gdy go powszechna wszystkich prozba o miłosierdzie błaga. *Zal mi tego Ludu* rzekł niegdyś, kiedy szło o posiłek wielkiey Rzeszy, ktora za nim na puszczą poszła. (c) I ieżeli serce nasze mięknie się pospolitemi nieszczęściami, y rzewliwym wielu nędznych płaczem; ieżeli lituiemy się nawet nad złośliwemi ludźmi, gdy ich na ziemię porzuconych ze łzami Sędziow swoich miłosierdzia wzywaiących widziemy: cóż dopiero o sercu Boskim, ktore samą Dobrocią y miłością iest, trzymać y sądzić powinniśmy? Ja tedy rozumiem, że gdy nas w tey naszey nieszczęśliwości na Supplikacye zgromadzonych, a do nóg swoich upadaiących widzi, tak się prozbą naszą, iak niegdyś prozbą Jzraelskiego ludu porusza, y temiż samemi, co tam słowy, swoię nad nami litość oświadcza. *Vidi afflictionem populi mei.* (d) Widzę uciemiężenie y płacz ludu moiego, iuż wołanie iego, aż do mnie do Nieba przeszło, iuż mię serdecznie

(c) *Marci* 8. (d) *Exodi* 3. 7.

czanie wzruszyło: uczynię tedy im o co proszą, y ich proźbami zniewolony, na ich żądania zezwolę.

I zaiste takowa na Supplikacyach Modlitwa, ma to wszystko, czego tylko do iey pożądanego skutku porrzeba. Nayprzod rzecz o ktorą tu prosiemy, nie iest z siebie zła, albo szkodliwa, albo przynaymniey nam nie pożyteczna. Takowe częstokroć rzeczy, są nam materyą naszych szczegulnych Modlitw; y dla tego częstokroć skutku ich nie odbieramy, bo BOGA Dobroci częstokroć o złe rzeczy prosiemy. Ale się tu do niego uciekamy w wielkiey potrzebie naszey, tu go prosiemy o oddalenie publiczney klęski, ktora szeroko Miasta y Wsie pustoszy; co chce abyśmy się w takowych okolicznościach do niego iako do zrodła wszelakiego Dobra uciekali; on nawet takowe klęski, zdaniem Swiętego Grzegorza, dla tego na nas przepuszcza, abyśmy od niego oddaleni, do niego się czym prędzey powracali: *Mala quæ nos hic premunt, ad Deum ire compellunt:* tak tedy nasza na Supplikacyach Modlitwa nie ma żadney z strony rzeczy proszoney do swoiego skutku przeszkody.

Nie ma iey także y strony Osob proszących: Prawda że się tu na takową Modlitwę schodzi wiele Osob złych; ale też y to prawda, że się tu na nią schodzi wiele Osob dobrych: a tak gdy wszyscy swoie do BOGA głosy zanoszą, BOG iednych dla drugich wysłuchuie, y wszystkim swoiego miłosierdzia udziela. O coż to za dzielność Modlitwy publiczney y powszechney, mowi o rzeczy tey Swięty Jan Chryzostom, iedni dla drugich wypraszaią, niewinnych Sprawiedliwość, winnych grzechy zastania; y gdy wszyscy razem się modlą, wszyscy iednoż Dobrodzieystwo otrzymuią. I to także do skutku Modlitw wiele pomaga, gdy się przyczyny za sobą Swiętych Patronow, Matki miłosierdzia MARYI, y samegoż Pośrzednika między Bogiem y Ludźmi CHRYSTUSA wzywa. A gdzież się to z większą okazałością, y z Uroczystszym obrządkiem, ieżeli nie na Supplikacyach dzieie? Tu wam Kościoł Reliquie Swięte wystawuie, y ku nabożnemu pocałowaniu daie: tym samym tedy BOGU, ich Męczeństwa, ich zasługi y chwalebne sprawy przekłada, y przez gorącą go ku Swiętym swoim miłość dla was o miłosierdzie

pro-

prośi. Naśladuie w tey mierze Noego, ktory pod czas potopu, kośći Adama y Ewy z sobą do Korabiu wziął, aby BOG dla tych Swiętych Pokutników, tę szczupłą bardzo pozostałego świata resztę od powodzi zachował: tudzież Moyżesza, ktory wyprowadzaiąc Lud z Egiptu, kośći z sobą Josefa Patryarchy miał, aby BOG dla tego Swiętego Męża, w owey go nie znaiomey puszczy ratował. Tu daley Kościoł Litanie, z wami razem, o Nayświętszey Pannie śpiewa: to iest z wami razem, przez Panieński iey żywot, w ktorym BOGA Człowieka nośiła, y przez Macierzyńskie pierśi, ktoremi go karmiła, prośi go y zaklina, aby od was y od Brâci waszych tak straszną plagę oddalił. Jzali taki Syn nie uczyni dla takiey Matki? Jzali odmowi nam dla tey, przez ktorą chce abyśmy mieli wszystko? Tu nam w reszcie wystawuie Kościoł Przenayświętszy Sakrament, y nim wszystkim zgromadzonym Błogosławi. Coż to w rzeczy samey czyni? Oto śię z Jzraelitami w nieszczęśliwości publiczney do tey mistyczney Arki ucieka, aby ona w pośrzod nas wprowadzona, nas od zguby zachowała. *Afferamus ad*

nos Arcam fœderis Domini, ut veniat in mediam nostri, ut salvet nos. (e) Oto przez nieskończone Zbawiciela zasługi Pana BOGA prosi, aby nam łaski swoiey użyczył, a od złego nas tak straszaego wybawił. Kiedy nam Kapłan Błogosławi, albo cudownym iakim Nayświętszey *Panny* Obrazem, albo drogiemi ktorego z Swiętych Reliquiami, w ten czas Modlitwę swoię za nami, stwierdza y umacnia zasługami tych Swiętych, ktorych są Reliquie y Obrazy. Ale kiedy nam Błogosławi Nayświętszym Sakramentem, w ten czas Modlitwę swoię za nami, stwierdza y umacnia zasługami samegoż Chrystusa, ktorego w ręce trzyma. Nie iest że to wszystko dzielne y mocne, do otrzymania takowey Modlitwy skutku?

Gdy tedy na Supplikacyach, na tey publiczney Modlitwie, y większa się Panu BOGU cześć oddaie, y pewnieysza się do otrzymania pożądaney łaski droga otwiera, nie będzież to nadzwyczayną zapamiętałość, o nie nie dbać, na nie się nie schodzić, y tego się tak łatwego do prze-

(e) 1. *Reg.* 4.

przebłagania BOGA śrzodka nie chwytać? To godziny całe na wymyślnych strojach strawione nie będą przykre, a ieden y drugi kwadrans Supplikacyom oddany nieznośną przykrością będzie? To ustawiczne z ludźmi przestawania nie uprzykrzą się nigdy: a krótka z Bogiem na Supplikacyach zabawa przykrość y umartwienie przyniesie? To nayzwalnieysze interesa, do uczty, gry, y kompanii nie przeszkodzą; á lada zatrudnienie, ktore by się łatwo na inszy czas odłożyć mogło, do tey tak potrzebney z Bogiem na Supplikacyach zabawy przeszkodą będzie? Kiedy iednak niedbaiących o nakazane Supplikacye gromię; trzeba mi y tych także, ktorzy się na nie schodzą, o zły modlenia się sposob ofukrąć, y to ia iuż w tey drugiey Kazania Częsci wykonam.

CZĘSC II.

Práwie to ná iedno Słuchacze wyidzie, nie dbać o publiczną w publiczney potrzebie Modlitwę; co też źle iey, y

nie

nie tak iak publiczna potrzeba wyciąga zażywać. Boć y ten co Modlitwy źle zażywa, równie o nią niedba, iako y ten co się wcale nie modli: a gdy to obydwa w publiczney potrzebie y nieszczęśliwości czynią, obydwa razem, y na swoie y na Bliźnich swoich niebespieczeństwo zapamiętali są. Jakież tedy takowa Modlitwa powinna mieć przymioty, ażeby do przebłagania BOGA zdolną była? Te trzy Słuchacze: pokutę, gorącość, y ufność: tych my się przymiotów domagamy po tych, ktorzy nas obrażonych o przebłaganie proszą; a iakoż ich odmowić możemy BOGU, gdy go obrażonego Modlitwą publiczną błagamy?

I o pokucie naypierwey położoney naypierwey mowiąc: Prosić BOGA o darowanie kary, a nie żałować za popełnioną przeciwko niemu winę, nie iest że to straszne sobie się samym sprzeciwianie, y iedyny tylko żart z BOGA? Obraża to nas, gdy słyszemy Faryzeusza mięszaiącego do swoiey Modlitwy wyliczanie swoich dobrych uczynków: ale czyliż BOG mniey się obrażonym czuie, widząc nas upadaiących przed sobą z po-

korną proźbą, a w sercu noszących bunt y niepokutę? Jeszcze gdybyśmy mogli, przekładaiąc mu nasze potrzeby, opowiedzieć też nasze cnoty, było by to iedynie naśladować śmiałości Faryzeusza: ale mieć śmiałość Faryzeusza, a nie mieć iego dobrych uczynkow: mieć grzechy Celnika, a nie mieć iego skruchy: y prosić BOGA sercem zwalanym wszystkiemi ich nieprawościami: nie będzież to zuchwałość ieszcze większego gniewu Boskiego godna? Bo nakoniec, wszystkie te nieszczęśliwości ktore nas trapią, y ktorych od nas oddalenia pragniemy, są nam umyślnie sporządzone od Boskiey Opatrzności dla naszego zbawienia; są plagi, ktore ona spuszcza na nas, aby nam twardy w nieprawościach naszych sen przerwała: prosić tedy BOGA żeby nam przepuścił, żeby nas nie karał, a za popełnione winy nie żałować; iest to mieć upodobanie w swoim złym, iest to lubić swoy letarg: co większa, iest to chcieć żeby nas uleczył bez lekarstwa, albo żeby nas uleczył choć byśmy tego nie chcieli, y niejako mowić mu: my chcemy trwać w chorobach naszych, my chcemy trwać w grzechach naszych,

two

twoie lekarstwa są iedyne złe, od ktorego chcielibyśmy bydź uwolnieni. Po coż my się tedy w takowym zamyśle udaiemy do niego? Czyliż nie wiemy, że on będąc Bogiem, muśi się koniecznie brzydzić grzechem? że to on tylko na pokaranie tegoż samego grzechu, wszystkie nieszczęścia na nas przepuszcza? Jeżeli chcemy trwać w nieprawościach naszych, schylmyż się pod plagi chłoszczącey iego ręki, y nie wzywaymy go na ratunek; bo on iest Bogiem żeby ie karał, nie zaś żeby im pobłażał. Albo ieżeli go błagamy na Supplikacyach, żeby nam zgotowaną karę darował; żałuymyż za grzech nasz, y brzydźmy się nim szczerze; bo przeciw gniewowi Boskiemu oprocz ratunku pokuty, inszego ratunku nie masz.

A gdy tak prośbę naszę z pokutą złączemy, patrzmy, abyśmy ią z gorącością też proszącego serca łączyli. Tak ią niegdyś Jzraelitowie łączyli, skoro iakie ich od BOGA nieszczęście uciskać poczęło. Pierwsze ich wołania, ktore na ów czas ku Niebu podnośili, te więc były: zgrzeszyliśmy, obraziliśmy cię Panie, my y Oycowie naśi. *Peccavimus*

cum Patribus nostris, iniquitatem feci- mus. (f) Zbiegali się co żywo do Jeruzalem do Kościoła, aby się tam BOGU swoiemu pokłonili, ci zaś co tam iść nie mogli, padali na twarz, obrociwszy się ku Kościołowi, aby się przynaymniey tak, do publicznego Naboż ństwa przyłączyli. O z iaką tam gorącością Ducha przepędzano Dni na Modlitwach, na wzdychaniach, na ostrych postach, ktore się nie kończyły tylko aż razem ze Dniem. Porzucano ozdobne odzienia, a przybierano się w wory y w włosiennice: legano na popiele y posypywano sobie nim głowy: nie zostawowano zaś tych Nabożnych powinności samemu tylko prostemu pospólstwu, ale Urzędy y Panowie, uczyli przykładem swoim lud pospolity, iak by się ci modlić y płakać mieli: wszystkie te błagania BOGA sposoby są wyrażone w Piśmie. Mowicie, że się iuż czasy odmieniły, że iuż teraz nie wiedzą ludzie, co to iest popioł, co włosiennica, co post twardy. A czemuż to nie wiedzą? Toż to pudry, y wonie na głowach y szatach naszych

(f) *Judith.* 7. v. 19.

szych są za mieyscu popiołu w oczach Boskich? toż to bafty y bogate materye mieysco woru y włosiennicy? toż to lubieżne y swawolne piosnki, mieysco wzdychania y płaczu? a przedłużone biesiady mieysco postu? I wyż rozumiecie, że gdy z tą nieskromną postawą, a tym obraźliwym stroiem, do Kościoła na Supplikacye przychodzicie, że mowię y publiczney y swoiey powinności zadosyć uczynicie? Czasy się odmieniły? Ale odmienił że się oraz y BOG? Mamyż my inszego BOGA, a nie tego co Jozafat, Dawid, y Machabeyczykowie? Czyliżeśmy go mniey obrazili, niżeli oni? Czyliż mniey gniewowi iego podlegamy, niżeli oni? Czyliż łatwiey się nam teraz przebłagać daie, niżeli przedtym? Jeżeli on przed tym domagał się żalu, wzdychania, łez, postu, umartwienia, y gorącości Ducha, żeby się na Modlitwy ludzkie nakłonił, a jakoż wy rozumieć możecie, że serce iego przez prożność, pieszczotę, oziębłość y Modlitw waszych gnuśność, do zlitowania się nad sobą wzruszycie? Wy byście mieli wzruszyć serce Boskie; kiedy nie iest wzruszone nawet serce wasze? Czegoż wy się tedy spo-

daięcie

dziewacie, y z iaką ufnością przed Bogiem swoim stawacie? Ta iednak ufność iest to inszy iesżcze przymiot, koniecznie do Modlitwy waszey potrzebny.

Dawid był grzesznik, ale za grzech swoy pokutuiący: on tedy gdy na niego nieprzyiaciele następowali, w tey pokucie swoiey z tą się zawsze do BOGA ufnością odzywał: *In te Domine speravi, non confundar in æternum.* (g) w tobie BOZE móy nadzieię położyłem, y nie będę zawstydzony na wieki. Podobnież Syn marnotrawny przez długi czas Dobroci Oyca swoiego krzywdę y zniewagę czynił; aleć ufaiąc affektowi iego, że go przyimie, skoro się tylko do niego powroci, y na łono się iego porzuci; tą się do powrotu ufnością zachęcał, y sam i sobie mowił: Ey Ociec ci to moy, nie zaprze się mię. (h) Z tąż samą ufnością y my schodząc się na Supplikacye do niego się udaymy. Acżkolwiek krnąbrni, y łask iego nie godni iesteśmy, zawsze iednak Synowie iego iesteśmy, zawsze on Oycem naszym zostaie, y to słodkie Jmię, nie tylko od początku wieków

(g) *Psal.* 30. (h) *Luca* 15.

ków nosi, ale tez do końca tychże wieków nosić będzie: nie odrzuci tedy nas, y proźb naszych, gdy się Synowskim do niego sercem powrócicmy. Tę w nim ufność miey my, a skutek sam pokaże, że nas ta o Dobroci jego nadzieia wcale nie zawiedzie.

A tak gdym wam już y potrzebę schodzenia się na nakazane w publiczney nieszczęśliwości Supplikacye przełożył, y sposob, ktorym się na nich modlić macie podał, nie zostaie mi, tylko was słowy Dawida do tego tak chwalebnego Nabożeństwa zachęcić. *Venite adoremus, & procidamus ante Deum, ploremus coram Domino qui fecit nos, quia ipse est Dominus Deus noster, nos autem populus ejus, & oves pascuæ ejus.* (i) Panowie y studzy, Magistracie, y Obywatele, wszyscy zgoła każdego stanu, wieku, y płci ludzie, chcieycież się na to potrzebne, w publiczney potrzebie Nabożeństwo schodzić. *Venite!* Nie możecie większey BOGU chwały oddać, iako kiedy mu się na publicznym Nabożeństwie z publicznym poddaństwa swoiego oświadczeniem

(i) *Psal.* 94.

niem pokłonicie. Nie możecie skutecznieyszego, na przebłaganie gniewu iego sposobu zażyć, iako gdy na Uroczystey Modlitwie, łącząc z zasługami swoiemi zasługi Swiętych Pańskich, Matki Boskiey, y samegoż Chrystusa, hurmem wszyscy do nóg iego upadniecie. Schodźcież się tedy, abyście łącząc w iedno głosy, y ięczenia swoie, razem mu się wszyscy kłaniali, razem się wszyscy do nog iego garnęli. *Venite adoremus, & procidamus ante Deum.* Gdy mu się iednak na Supplikacyach modlić będziecie, patrzcie abyście się z pokurą za grzech, z gorącością Ducha, y z ufnością w miłosierdziu iego Synowską modlili. On nieszczęśliwości publicznych nie przepuszcza, tylko na ukaranie za grzechy, płaczcież tedy za grzech, a gdy winy w was nie będzie, kara się też iego od was oddali. *Ploremus coram Domino.* On iest Panem y Bogiem naszym: modlcież się do niego z iak naywiększą serca gorącością, bo gnuśna y oziębła prożba na Pana y BOGA naszego nie przystoi. *Quia ipse est Dominus Deus noster.* On nie ma upodobania w nieszczęśliwości naszey: chce tylko naszey poprawy, a nie

nie naszey nędzy, naszego zbawienia, á nie naszey zguby: uciekaycież się do niego z ufnością, boście ludem iego, y owcami pastwiska iego. *Nos autem populus ejus & oves pascuæ ejus.* Tak gdy się w tey nieszczęśliwości publiczney modlić, a według daney wam tu przestrogi, dobrze modlić będziecie; nie odrzuci was ten łaskawy Pan, ale prożby waszey litościwie wysłucha.



NA

NA NIEDZIELĘ XII. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Miłości Bliźnich naszych.

Et proximum tuum sicut te ipsum. Lucæ 10.

Dalszeysza Słuchacze Ewangelia dwoiaką nam miłość, iako fundament całego Zakonu przykazuie: Miłość BOGA, y miłość Bliźniego. Miłość BOGA, abyśmy go tak kochali, żebyśmy się w nim cieszyli; miłość zaś Bliźniego, abyśmy go tak kochali, żebyśmy się iuż nie w nim, ale z nim razem w BOGU cieszyli. Z tąd daley powinność nasza iest, abyśmy BOGA dla niego samego, a zaś Bliźniego tylko dla BOGA kochali. Powinniśmy BOGA dla niego samego kochać, bo on iest Naywyższe Dobro nasze: powinniśmy zaś Bliźniego tylko dla BO-

BOGA kochać, bo BOG iest Dobro nam z Bliźnim naszym wspolne. A gdy to wiernie, iakośmy powinni, czyniemy: tym samym iako Bliźniego w BOGU, tak też BOGA w Bliźnim naszym kochamy. Te tedy dwie miłości iako widzicie, są niby iako dwa strumyki, ktore z iednegoż źrzodła wypływaią; albo iako dwie linie, ktore z iednego punktu idą, a zatym ktore się dla tego samego, do tegoż punktu, iako do swoiego kresu wracaią. To iest miłość BOGA pociąga też za sobą miłość Bliźniego; a miłość Bliźniego, gdy nie dla inszey przyczyny, tylko dla BOGA będzie, tym samym się do wysokiey Pana BOGA miłości podnosi. I do tey to ia was Bliźniego dla BOGA miłości na Dzisieyszym Kazaniu zachęcić pragnę, abym was od tych wszystkich przywar odwiodł, ktorym pospolicie nasza Bliźniego, gdy dla inszych przyczyn będzie, miłość podpada. Już przywary takowe, iako nas codzienne doświadczenie uczy, są te pospolicie trzy: iey zbytek, iey rzadkość, iey nakoniec niestateczność. Jey zbytek psuie iey natężenie, bo w takowey miłości, niekiedy aż do niebespiecznych okoliczności

nachodziemy. Jey rzadkość, ścieśnia iey obszerność; bo do takowey miłości zazwyczay tylko niektóre nam przyiemnieysze Osoby przypuszczamy. Jey nakoniec niestateczność, znosi iey trwałość; bo się w takowey miłości bardzo prętko za lada przyczyną odmieniamy. Gdzież przeciwko temu tak wielorakiemu złemu skuteczne lekarstwo znaydziemy? w Chrześciańskiey Bliźniego dla BOGA miłości. Tam to tam, y pobudki tey Swiętość określi wszystkie iey zbytki; y pobudki tey niezmierność rozszerzy szczupłe iey granice, y nakoniec pobudki tey wieczność, oddali wszystkie od niey odmienny przyczyny. Rzecz tedy, którą sobie na Dzisieyszc Kazanie biorę, iest ta: pokazać wam, że nasza Bliźniego miłość powinna bydź tylko dla BOGA, aby tym samym była, y w swoim natężeniu Swięta, y w swoiey obszerności powszechna, y nakoniec w swoiey trwałości stateczna.

Matko pięknęy miłości, Niepokalanie Poczęta Panno, serca nasze tą piękną ku Bliźnim naszym miłością zapal, abyśmy ich tylko dla BOGA kochaiąc, tym samym y świątobliwie, y wszystkich, y na zawsze kochali.

CZĘSC I.

CZĘSC I.

Łożyć wszystko dla Bliźniego, a nawet Dobra y życie własne, iest to nayzacnieysza y naydzielnieysza sprawa natężoney ku niemu miłości: ale łożyć wszystko dla Bliźniego, a nawet BOGA y sumienie swoie, iest to naystraszniey-szy y nayniegodziwszy zbytek natężoney ku niemu miłości. Określa nam zbytek ten Chrześciańska dla BOGA, Bliźniego miłość, bo ona nam tylko takiey miłości pozwala, ktòra by nie odstępowała dla Bliźniego Sprawiedliwości, y nie uwodziła się ku niemu namiętnością. Temi my dwiema sposobami do owego straszne go zbytku przychodziemy; te też nam dwa sposoby, naszą Bliźniego dla BOGA miłość odeymuie. I to to iest, co ią w swoim natężaniu Swiętą czyni.

My kiedy Bliźniego dla inszych przyczyn, a nie dla BOGA kochamy; gdy swoię ku niemu miłość oświadczyć chcemy, coż więc dla niego czyniemy, y iakich dla niego Dobr odstępuiemy? Nay-

pospolitsza offiara, o ktorą u nas na ów czas nayłatwiey, y ktora zdaie się naymniey nas kosztować, iest offiara y odstąpienie sumienia: a przeciwnym sposobem rzecz naydroższa, y ktorey naybardziey w takowym razie żałuiemy, iest offiara y odstąpienie swoiego doczesnego pożytku. Jeżeli nam nic więcey nie trzeba dla Bliźniego odważyć, tylko swoie własne zbawienie; iuż tu sobie za honor mamy, że rozrutni iesteśmy; ale ieżeli trzeba nam dla niego łożyć swoię fortunę, swoy honor, swoię wygodę; iuż tu sobie za powinność bierzemy, abyśmy oszczędni y ostrożni byli. Nie liczemy tu grzechów, ale liczemy tu koszta: y nic mamy tu sobie za wstyd, abyśmy byli skąpi; ale mamy tu sobie za wstyd, abyśmy byli szkrupulaci. Zbywałoż kiedy niecnocie iakiemu na Przyiaciołach, ktorzy by mu w niegodziwych iego zamysłach służyli? Człowiekowi uczciwemu, ku pomocy w nieszczęściu, y ku pociesze w utrapieniu, prawie zawżdy na nich zbywa. Absolon (a) gdy wpadł w niełaskę u Oyca, ledwie iednego Joaba przy-

(a) 2. Reg. 14.

przychylnego znalazł, aby mu Oyca zagniewanego przeiednał; ale gdy chciał zepchnąć z Tronu Oyca, nie tysiąc przyiacioł miał, ktorzy mu do tego dopomoc gotowi byli. Dawid (b) wygnany od Saula, nie miał nikogo, żeby się go do swoiego Domu przyiąć odważył; ale znalazł aż nad to namiętności swoiey sług, kiedy Bersabeę zwieść, y Męża iey zabić umyślił.

Rzeczecie, że to powaga, groźba, y potęga wymaga takie oddanie się Dusz, z inszey miary naypoćściwszych. I toć to samo iest, co pokazuie potrzebę oglądania się na rzeczy wieczne, y rządzenia się miłością Chrześciańską, aby się w granicach słuszności utrzymać. Obawiacie się Przyiaciela możnego, ieźli byście się do iego zamysłow niesprawiedliwych przyłożyć nie mieli; ah raczey boycie się BOGA Wszechmocnego, żebyście go sobie nieprzyiacielem nie uczynili. O coż mogą zruczyć na was wszystkie potęgi świata, ieżeli wy ich interesom poświęcicie to wszystko, cokolwiek pod ich władzę podpaść może; iako to Honor, sor-

(b) 1. *Reg.* 26.

fortunę, wolność, wygodę, naostatek krew y życie samo? Zostawcie dla BOGA, co się samemu tylko BOGU należy; to jest sumienie y Duszę swoię: bo oni do tego żadnego nigdy prawa nie maią: y jeżeli inaczey bydź nie może; raczey ich przyiaźni odstąpcie, abyście się przy przyiaźni Boskiey zostali.

A iako się wam dla Bliźniego, ktorego kochacie, niegodzi odstępować Sprawiedliwości; tak też się wam niegodzi uwodzić ku niemu namiętnością. Ta pierwsza waszey z nim przyiaźni powinna bydź Regułą: abyście się niczego nie domagali, y na nic nie pozwalali, czego by się wam potym wstydzić przyszło. *Hæc prima lex in amicitia, ut neque rogemus res turpes, nec faciamus rogati* (c) Wy rozumiecie, że to ktory z Oyców Swiętych powiedział; a to Poganin Cycero, ktory nigdy Chrystusa, y podaney od niego Religii nie znał. Z tym wszystkim zważaiąc, co się pospolicie między ludźmi dzieie: ich wzaiemna między sobą miłość, od niewinney z początku przyiaźni, naostatek do grubey nieznacznie na-

(c) *Cicero de amicitia.*

namiętności przychodzi. Bywa niekiedy y to, według wyrażenia Swiętego Pawła, że się kończy ciałem, co się zaczęło Duchem, y związki pobożności, mienią się niekiedy w przymierza zelżywości. Ludzieć pospolicie sami w siebie wmawiaią, że to nic więcey nie iest, tylko przyrodzona skłonność, tylko wcale czysta grzeczność, y powzięte z powinnego względu przywiązanie. Ale codzienne doświadczenie uczy, że to iest pierwszy fundament zwyczaynych między dwoiaką płcią zdrad, gdy się wzaiemnie sobie przypodobać staraią. Gdyby można przeniknąć skrytości takowych serc; nie łatwo by się rozeznało, ktore z nich zwodzi, a ktore się zwodzić daie. Podobno obaczyło by się w nich, że iuż sobie obydwa w swoiey pomału cnocie sprzykrzyły; y iuż się przez swoie skryte obłudy do iey porzucenia zachęcaią. Tego tylko przez wymyślne umiarkowania swoie przestrzegaią, aby do zrucenia maski, y do zdradzenia niewinności, nie bydź pierwszym.

Przeciwko tym wszystkim niebespieczeństwom wiedz Chrześciańska Młodzi, że cię nic umocnić nie może, tylko ści-

ſta y uſtawiczna baczność na wſzyſtkie powinności, Chrześciańſkiey y nadprzyrodzoney miłości. Ta zbytkom takowym przyzwoite granice daie; ta śiły nawet Boſkiey do uwolnienia ſię od tylu niebeſpieczeńſtw z Nieba użycza. Będzieſz kochać Bliźniego ſwoiego tylko dla BOGA; będzieſz tym ſamym mieć przyzwoity w miłości tey wzgląd na BOGA; a zatym będzieſz tym ſamym wyſtrzegać ſię w miłości tey tego wſzyſtkiego co by mogło obrazić BOGA. Rzekł Chryſtus Pan w Ewangelii *że nie przyſzedł puſzczać pokoiu, ale miecz* (d) y znowu: *że przyſzedł puścić ogień na ziemię* (e) y to ſię na przykazaney nam przez niego miłości Chrześciańſkiey prawdzi. Zadney ona w kochaniu Bliźniego zmyślności nie cierpi; ale ieſt iako miecz, który wſzelką od takowego kochania namiętność oddziela. Wſzyſtkie zaś kochania roſtropne y przyrodzone poświęca; y ieſt iako ogień, który ie złotą y nadprzyrodzoną miłością czyniąc, od wſzelkich względów ziemſkich oczyſzcza.

Ro-

(d) *Math.* 10. *v.* 34. (e) *Luca* 12. *v.* 49.

Rownie jak w swoich spoyrzeniach czysta, tak też w swoich pragnieniach niewinna, nie na to się ogląda, iaka iest w Bliźnim, ktorego kocha uroda, iaka iego fortuna, iaki z tąd dla siebie pożytek y ukontentowanie własne: ale podług przepisow Chrystusa, tego tylko praestrzega, aby mu pomocą y podporą w iego potrzebach, wsparciem y obroną w iego Interessach, radą y oświeceniem w iego wątpliwościach, folgą nakoniec y pociechą w iego utrapieniach była. To zaś wszystko gdy dla BOGA czyni; tym samym owego strasznego, ktory z odstąpienia Sprawiedliwości, y uwodzenia się namiętnością pochodzi, w swojm kochaniu zbytku unika. A tak gdyśmy iuż naszę Bliźniego miłość w swoim natężeniu określili, teraz że więc do pomiarkowania iey obszerności przystąpmy: y rzecz ta niech tę drugą Kazania Część składa.

CZĘSC II.

Powiedziałem wyżey Słuchacze, y teraz tego dowodzić myślę, że nasza Bliźniego miłość powinna bydź w swoiey

Uus obszern

obszerności powszechna: to iest powinna się do wszystkich ściągać, y nikogo od swoiego kochania nie wyłączać. Już taką będzie, ieżeli tylko dla BOGA będzie: bo pobudki tey nieznierność, ktora iest pospolita dla wszystkich, y ią też, w swoiey względem wszystkich obszerności, niezmierną uczyni.

Swięty Augustyn, ów to sławny Kościoła Bożego z swoich o miłości Chrześciańskiey wyroków Nauczyciel, pyta się, kto to iest ten Bliźni, ktorego nam kochać każą? Czy to iest nasz krewny, nasz Brat, nasz powinowaty? I odpowiada że coś więcey: Bliźni człowieka, iest to mowi człowiek: daremnie Ociec y Syn, Brat y Siostra, maią się za nay bliższych między sobą Bliźnich; nic tak nie iest bliskim iak człowiek człowieka. *Nihil tam proximum, quam homo & homo.* (f) Zaiste inne złączenia, ktore mamy za nayściśleysze, w ten czas, kiedy się zdaią zbliżać nas, oddalaią nas od innych ludzi, y sprawuią między nami a innemi ludźmi nierówność. Rodzice y Dzieci, Panowie y Poddani, Mężowie y Zony, przez

(f) *S. August. de Disciplin. Xſt. Cap.* 3.

przez tych to stanów namnożenie się, rownie iak przez namnożenie się ięzykow, świat się podzielił, tak dalece, że iedna Familia, nie iest iedno z drugą Familią, y iedna krew nie iest iedno z drugą krwią. Żeby się znowu z sobą ziednoczyć, trzeba się do swego początku, do swego pierwszego Stworcy wrocić. On uczynił wszystko, on chce bydź kochany we wszystkim, osobliwie w człowieku, ktorego nayzacnieyszym dziełem swoim uczynił. Tam uznamy iednęż w nas wszystkich do wzaiemney między sobą miłości pobudkę: iednoż początek stworzenia; iednegoż Stworzyciela BOGA; iednęż materyą, trochę ziemi, ieden że kształt, Obraz Boski; iednęż obietnicę, iednoż Dziedzictwo, ieden że koniec, wieczność. Chcąc BOG między nami iedność utrzymać, nie obierał na stworzenie ludzi mnożnych y podłych, dwoiakiego, a tego odmiennego błota: wszystkich nas wyprowadził, nie ze dwoch rożnych Oycow, ale z iednego Adama: nawet Matkę naszę Ewę, nie z kąd inąd, ale z tegoż samego Adama uczynił. Wszystko to dla tego, iak uważa Chryzostom Swięty.

ty, (g) aby nas do wzaiemney między sobą miłości przywiodł, abyśmy wszyscy jedno nie iako ku sobie serce mieli, tak iako też od iednego wszyscy początku pochodziemy. My tedy z Malachiaszem Prorokiem (h) uważać sobie powinniśmy cały ten obszerny świat, iako ieden wielki Pana BOGA Dom, a ludzi na nim żyiących, iako iednę wielką rozlicznych Dzieci Familią, ktorą ten powszechny wszystkich Ociec na łonie miłości y Opatrzności swoiey piastuie. *Nunquid non Pater unus omnium nostrum? nunquid non Deus unus creavit nos?* A z tąd łatwo zrozumieć możemy, że się nam iako Braciom, bez rożnicy Osob, wzaiemną między sobą miłością kochać należy; iako też bez rożnicy Osob, iednegoż Oyca Niebieskiego Dziećmi iesteśmy. A gdy tego nie czyniemy, gdy iedni przeciwko drugim powstaiemy, w rzeczy samey Oycowskie iego wnętrzności rozrywamy, ktoremi nas wszystkich obeymuie; y nie iako na Ezawa y Jakuba pochodziemy, ktorzy w tymże samym żywocie w ktorym się poczęli, między sobą walczyli.

Pra-

(g) *S. Chrysost. Hom.* 24. *in* 1. *ad Corinth.*
(h) *Malach.* 2.

Prawda że wielu iest między nami podłych y wzgardzonych, wielu ułomnych, y rozmaitym niedoskonałościom podległych: aleć y ci powinni nam bydź celem miłości Chrześciańskiey, iako też byli rzazem z nami celem miłości Chrystusowey. Widział Chrystus wszystkich ludzi obłożonych swoiemi niedoskonałościami, swoiemi przywarami, swoiemi nawet zbrodniami: przecięż widział w nich to, co go mogło przywieść do umierania za nich. Człowiek, ow to sługa odbiegły, y samo chcąc się w niewolą Szatańską poddaiący, zdał mu się bydź tak godzien iego kosztownych zabiegow, że go aż Krwią swoią odkupił. Owa perła nie wypolerowana y nie iasna, zdała mu się bydź tak wysobiey ceny, że się iey wszystkiemi Dobrami swoiemi dokupował. *Vendidit omnia quæ habuit, & emit eam.* (i) Miał za cel dobroczynności swoiey wszystkich ludzi, nie odrzucił nikogo: a iakcż my tego y owego odrzucać będziemy? iakoż się ku kochaniu tego y owego nie skłoniemy? Ma tyle wagi człowiek na szali Pana BOGA, że wszystkich

---

(i) *Math.* 13.

ſtkich iego Darow godzien ieſt, u nas zaś nic ważyć nie będzie? BOG go tyle waży, że go y kocha: my zaś nie tylko go nie kochać, ale nawet nim gardzić będziemy? Ah ſtrzeżcie ſię, mowi Zbawiciel, gardzić by iednym z tych maluczkich Dzieci: *Videte ne contemnatis unum ex his pusillis.* (k) a to dla czego? bo prawi, Aniołowie ich widzą twarz Oyca Niebieſkiego: oni maią Aniołow za dozorcow, za Opiekunow, y za Obrońcow ſwoich: a iakoż gardzić, nie mowię iednym Dziecięciem, ale by iednym człowiekiem; ieſt że by ieden człowiek, żeby nie miał Boſkiego *Syna* za ſwoiego Zbawiciela? Ta tedy Chryſtuſa Pana uprzeymość powſzechna dla wſzyſtkich, naſzę też Chrześciańſką miłość powinna uczynic powſzechną dla wſzyſtkich.

Coż tedy Słuchacze maią za ſprawę u was owe oboiętności, oziębłości, y pogardy; owe ſłowa odrzucaiące, tak poſpolite między wami, a tak przykre dla Braci waſzych? Mowicie wy nie raz: to z Kaimem, co to do mnie; alboż ia ieſtem ſtrożem Brata mego? (l) To z Naba-

(k) *Math.* 18. v. 10. (l) *Gene.* 4.

bałem: mámli dawać Dobra moie ludziom nieznaiomym, ludziom o ktorych nawet nie wiem z kąd są? *Nescio unde sint.* (m) Oni tedy są wam nieznaiomi, y nie wiecie z kąd pochodzą. A wy sami z kąd pochodzicie? Z niczego? oni też z niego pochodzą. Z ziemi? oni też z ziemi pochodzą. Z rąk Boskich? z łona Boskiego? Oni też z tamtąd wyszli: po tym ich samym znać powinniście. Acz kolwiek są ubodzy, poniżeni, ogołoceni: iednak ta ich od was różność, tylko fortuny różnością iest; ktora nigdy na nich zgładzić nie potrafi, ani farb natury, ani wyrażenia ręki Boskiey. Nie wiecie z kąd idą? a wiecież wy do kąd poydą? I oni y wy wyszliście z iednegoż początku, dążycie do iednegoż końca, macie posiadać iednoż Dziedzictwo: y z tey miary iesteście sobie rowni. Fortuna was uczyniła Panami, a ich zaniechała w podłości: ah! może BOG, inszą między wami y niemi uczyni nierowność: może ich wprowadzi do Dziedzictwa, lubo teraz są w zagrzebaniu; was zaś odsrychnie od Dziedzictwa, lubo teraz iesteście w świętno-

(m) 1. *Reg.* 25.

tności: może ich przyiąć na swoie łono, iako tam przyiął Łazarza, a was wrzucić w ciemności, iako tam wrzucił Bogacza. W ten czas z nim, y z iego równemi rzeczecie: *Hi sunt quos habuimus aliquando in derisum.* (o) Oto ci są, ktoremiśmy niegdyś gardzili! A czemużeście nimi gardzili? Wszak to byli Bracia waśi, rowni waśi, Synowie Boscy: że ukryci pod temi podłemi pozorami, czyliż przez to byli mniey godni waszey miłości? Jeźli się ich miłość przyrodzona wzdrygała; czyliż iey miłość Chrześciańska wesprzeć nie powinna była?

Krótko mowiąc: w swoiey ku Bliźnim swoim miłości, nie oglądaycie się, na ich urodzenie, na ich fortunę, na ich przymioty, na ich przywary y niedoskonałości; bo krom tego że takowa miłość była by tylko ludzka y przyrodzona, wy byście mało kogo, nie tylko na świecie, ale y w swoiey własney Familii kochali. Oglądaycie się tedy na BOGA, ktory chce abyście ich kochali: ktory wam przykazuie, abyście się wzaiemnie kochali, iako on was ukochał; ktory wam

sie.

(o) *Sapien.* 5.

siebie samego na przykład stawia, tey miłości, ktorą wam innych kochać każe; ktory na nich to prawo przenosi co ie do serca waszego ma; ktory się wam w Osobie Bliźnich waszych stawia, y z tym się oświadcza, że cokolwiek im wyświadczycie, to wszystko za sobie samemu wyświadczone poczyta. Zgoła kochaycie Bliźnich dla BOGA: takowa miłość prawdziwie *Swięta* y Chrześciańska będzie; y iuż nikogo na świecie nie znaydzie, żeby go z swoim pominąć sercem mogła. Taka to iest miłości Chrześciańskiey obszerność: iuż trwałość y statecznośc iey iakaś bydź ma? to nakoniec w tey trzeciey Kazania Części zobaczmy.

CZĘSC III.

Trwałość y stateczność Słuchacze, iest to rzecz tak w miłości potrzebna, iż ieden z Oycow Swiętych śmiał powiedzić, że bez niey nie masz nigdy prawdziwey miłości. *Charitas quae de-*

sine-

ſtinere potuit, nunquam vere fuit. (o) A ponieważ wſzyſtko między nami czaſowi y odmianie podlega, trzeba dla niey gdzie indziey, a nie w naturze ſzukać trwałości. Gdzież ią tedy niezawodnie znaydziemy? w owym wiekuiſtym BOGU, który będąc zawżdy godzien kochania, Bliźniego też nam czyni zawżdy godnym kochania, choć by nawet iakażkolwiek od niego względem nas odmiana zaſzła.

I z tey to przyczyny przykazano nam raczey płaſzcza ſwoiego uſtąpić, a niżeli ſię z uſzczerbkiem miłości, o ſwoią ſuknią ſprzeczać. *Dimitte ei & pallium.* (p) Nie żeby ſię nie godziło Chrześcianinowi, bronić ſwoiey maiętności ſpoſobami łagodnemi y ſpokoynemi; albo też ieżeli tego potrzeba, nawet iey dochodzić drogami prawnemi. Godzi ſię dochodzić Sprawiedliwości, ale nie godzi ſię gubić miłości: y ieżeli by do tego przyſzło, żeby nie można było otrzymać Sprawiedliwości, tylko z poſtradaniem miłości, czy to zachodząc w nienawiść, w gniew, w zemſtę, y w inne wyſtępki pra-

(o) *S. Hieron. Epi. ad Ruſtic.*

(p) *Math.* 5. v. 40.

prawuiącym się zwyczayne: czy to wprawiając Bliźniego, w niesławę, w ubóstwo, w rospacz, y w inne skutki za przegraną idące; w ten czas zaiste przykazano Chrześcianinowi, dla utrzymania miłości, zaniechać dochodzenia Sprawiedliwości: bo prawo powszechne miłości, wyższe iest nad wszystkie inne prawa, a zatym y nad prawo prywatney Sprawiedliwości.

Z tey daley przyczyny przykazano nam abyśmy mocnieysi y doskonalsi, nie tylko się nie wznagali nad słabszemi y mniey doskonałemi; ale owszem znosili ich niedoskonałości, y utrzymywali ich słabość. *Debemus nos firmiores infirmitatem infirmiorum sustinere, & non nobis placere.* (q) Nie iesteśmy wszyscy, iako mowi *Paweł* Apostoł, tylko iedno ciało w Chrystusie: *unum corpus sumus in Christo.* (r) On iest naszą Głową, a my iego członkami. Patrzmyż więc, iak to się pilnie wspomagaią wszystkie członki w wspolnych potrzebach swoich: iak wzaiemnie sobie ulegaią w słabościach y niedołężnościach swoich; iak nawet czynią

(q) *Ad Roma.* 15. (r) *Ad Rom.* 12.

nią sobie pospolitą boleść y pospolite ukontentowanie, z boleści y ukontentowania drugich. Jeżeli noga cierpi, nie mowi oko, do niey to należy, niech myśli o sobie, mnie tu o nic nie idzie: oko, głowa, ręce, y wszystko ciało troszczę się w niebespieczeństwie iedney części, ktora acżkolwiek podła iest, godna iednak iest troskliwości y starania całego ciała, ponieważ iest iego częścią. *Si quid patitur unum membrum, compatiuntur omnia membra.* (s) Taka y między nami powinna bydź wzaiemność: choć by nam kto był przykry, y niepodobał się dla swoich wymysłow, ponieważ częścią naszą iest, y iedno z nami ciało składa; iużeśmy mu powinni przychylność, iużeśmy go powinni ochraniać, znosić, a przynaymniey pokrywać, przebaczać, czego nie możemy w nim poprawić. Gdyby do tego wzaiemnego sobie wybaczenia, y wzaiemnego niedoskonałości swoich znoszenia przyszło, świat by cały był w pokoiu, y postać ziemi, ktora teraz dla rozerwania y podziałow iest wyobrażeniem piekła, wnet by dla zgody y lie-

(s) 1. Corinth. 12.

iednośći była Obrazem Nieba. Nikt by śię na niestateczność przyiacioł, na nieszczerość y odmienność swoich towarzyszow nie skarżył: bo on znosząc, y ulegaiąc niedoskonałościom drugich, ponieważ sam też bez swoich przywar y niedoskonałości nie iest; był by też cierpiany y znoszony od drugich.

Z tey nakoniec przyczyny przykazano nam, abyśmy nawet czynili dobrze tym, ktorzy śię pokazuią z nienawiśćią ku nam. *Benefacite his qui oderunt vos.* (t) To to cnota prawdziwie Chrystusowa: położył on życie swoie za nas, a położył w ten czas, kiedyśmy nieprzyiaciołami iego byli: *Cum inimici essemus.* (u) Z iakimże tedy względem, z iaką cierpliwośćią, y dobroćią, nie powinniśmy śię stawiać dla naszych ułomnych przyiacioł, ktorzy odmieniaiąc serce ku nam, nic więcey nie uczynili, tylko że śię skłonnośćią przyrodzoney słabośći uwiedli? Nie będzież to chwalebnieysza dla nas, mieć stateczniey sze serce, niżeli oni go mieli? Niech nam w tey mierze Bernard Swięty przykładem będzie, ktory z tym śię dla

(t) *Math.* 5. v. 44. (u) *Ad Rom.* 5. v. 10.

dla swoich nieśtatecznych przyiaciol oświadczał, że się im w sporze y w kłutni przezwyciężyć da, ale w usłudze y w dobrey chęci przezwyciężyć nie pozwoli: *vincat jurgiis, vincam obsequiis*, (w) że im choć by niechętnym y niewdzięcznym iednak dobrze czynić nie przestanie: *invitis praestabo, ingratis adjiciam*. Że ich nawet szanować będzie, choć by oni nim iak naybardziey gardzili. *Honorabo & contemnentes me*. Bo niech nas w tey mierze nawet Pogańska Filozofia zawstydzi: Nic nie iest tak wstydu godnego, mawiał Cycero, iako szarpać się y gryźć wzaiemnie, bywszy z sobą przed tym iedno. *Nihil turpius, quam cum eo bellum gerere, qui cum familiater vixeris*. (x) *Pytasz się o rzecz naybardziey potrzebną*, napisał Seneka, *iak niewdzięcznych znośić? Oto umysłem spokoynym, łagodnym, wspaniałym. Niech cię nigdy tak nie ludzki, y niepamiętny, y niewdzięczny człowiek nie obraża, żebyś wyświadczoney mu łaski żałować miał; niech cię żadna krzywda do tych słów nie*

(w) *S. Bernar. Epist. ad Abb. Praemonstr.*
(x) *Cicero de amicitia.*

nie przywodzić szkoda żem mu dobrze uczynił; ale niech ci się zawsze nawet nie dobry twoiego dobrodzieystwa los podoba. Straciłem mowisz moie Dobrodzieystwa: alboż to my rzeczy BOGU poświęcone, za stracone mamy? iuż między rzeczami BOGU poświęconemi Dobrodzieystwo też iest; ieżli ci się zle nadało, tyś go iednak dobrze obrócił. Jeżeli on nie iest takim, iakimeś się go spodziewał; ty bądź takim iakim byłeś, rożnym od niego. (y) A przeto co za wszydu materya dla Krewnych y przyiacioł Chrześciańskich, że sobie w tym punkt honoru zakładaią, czego się Pogańska nawet Filozofia wszydała. Zaiste Chrześcianin coś więcey, a niżeli Poganin czynić powinien. Powinniśmy tedy kochać, nie tylko tych, ktorzy nas kochaią, ale y tych ktorzy nas kochać przestaią, owszem y tych, ktorzy nas nie nawiedzą. Powinniśmy ich kochać, nie tylko dla ich Dobrodzieystw, uczynności, y przychylnych chęci; ale też dla ich nieużytości, niewdzięczności, y wyrządzoney nam krzywdy. Wszystko to wchodzi w pobudki Chrześciańskiey mi-

(y) *Seneca Lib. 7. de Beneficiis.*

łości, y tym samym czyni ią skuteczną w swoiey trwałości.

Otoż Słuchacze istotne przymioty Chrześciańskiey Bliźniego dla BOGA miłości: iest w swoim natężeniu Swięta w swoiey obszerności powszechna, w swoiey trwałości stateczna: bez zbytkow kocha, wszystkich kocha, y na zawsze, bez żadney serca odmiany kocha. Staraymyż się tedy o ten Niebieski Dar, ktory nam nasze wspolne y osobne potrzeby czynią tak potrzebnym; y ktory Zbawiciel nasz chciał mieć za znak, po ktorym by Synowie iego rozeznawani byli. *In hoc cognoscent omnes, quia Discipuli mei estis, si dilectionem habueritis adinvicem.* (z) Wzięliśmy ten drogi dar w puściźnie od pierwszych Wiernych, ktorych iedno było serce, y iedna Dusza: a wzięliśmy razem z kładem Wiary: Chlubiemy się żeśmy dochowali wiary; ale miłość gdzież między nami iest? Jest że ona po Familiach, po Dworach, po Pałacach, w Sądach, w Urzędach, w Małżeństwie? utyskuiemy powszechnie widząc ią z tamtąd wygnaną: zawstydźmy się tego przed Bogiem iedni

(z) *Joan.* 13. *v.* 35.

iedni za drugich. A gdy między nami nie wasz miłości; izaliż się między nami ostoi y wiara? Wieleż iey iuż u nas zostaie? Palić się ieszcze pochodnia, ale iuż iey tylko kawałek! O iaki dym cmi iey światło! Co burzliwych wiatrów ze wszystkich stron wiele, na iey zagaszenie! Nie będziemy znani za Uczniów Chrystusowych, ieżeli nie będzie w nas znaku przydanego do rozeznania Uczniów Chrystusowych. *Po tym poznaią was* mówi Zbawiciel, *za Uczniow moich, gdy się wzaiemnie kochać będziecie.* Już nas nie znaią, iuż się sami nie znamy: bo iuż nie kochamy, tylko samych siebie, tylko interessa y uciechy swoie, nie zaś Bliźnich, nie Braci swoich. A naostatek iak nas BOG kochać będzie, ktory tak się z nami obchodzic postanowił, iak my się z Bracmi swoiemi obchodzić będziemy? Czyliż możemy się odważyć na to żeby nas BOG nie kochał, a iakoż odważemy się na to, żebyśmy Braci naszych nie kochali? Kochaymyż tedy ich, a kochaymy, y świątobliwie, y wszystkich, y statecznie: tak y my BOGA, y nas BOG kochać będzie.

NA NIEDZIELĘ XII. PO SWIĄTKACH.

KAZANIE II.

O Miłości Pana BOGA.

Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, ex tota anima tua & ex omnibus viribus tuis. Lucæ 10.

Nigdy ſię Słuchacze BOG lepiey y iaśniey Panem y Bogiem naſzym nie pokazał, jako kiedy ſię nam z całego ſerca, z całey Duſzy, y ze wſzyſtkich śił naſzych kochać roſkazał. Serce naſze, ieſt to nayprzedniejſza danina, ktorą poddańſtwo naſze oświadczamy: gdy ſię tedy od nas daniny tey domaga, tym ſamym ſię Naywyżſzym Panem naſzym ukazuie. Serce naſze ieſt to naywdzięcznieyſza offiara, ktorą BOGA naſzego uczcić możemy: gdy ſię tedy od nas offiary tey dopomina, tym ſamym ſię jedynym Bo-

Bogiem naszym dowodzi. Serce nasze iest to osobliwszy wdzięczności naszey sposob, ktorym wyświadczone Dobrodzieystwa nadgradzamy: gdy się tedy od nas wdzięczności tey napiera, tym samym się nam naylepszym Oycem y Dobrodzieiem naszym oświadcza. To tedy przykazanie, iako widzicie, całe się na władzy, godności, y Dobroci Boskiey wspiera: a zatym słusznie się przykazaniem naypierwszym, przykazaniem naywiększym, y niejako zupełnym całego prawa zbiorem nazywa. A z tąd wynika że przykazanie to odebrawszy, iuż nie ieden, lecz troiaki do kochania BOGA obowiązek mamy: raz że nam to przez swoię Nayw yższą Władzę przykazuie, drugi raz że tego dla swoiey naywyższey Doskonałości godny zostaie, trzeci raz zaś, że nas nieskończoną Dobrocią swoią do miłości swoiey pociąga. I toż to w rzeczy samey znaczą owe pierwsze trzy danego nam przykazania słowa, ktore go nam iako Pana, iako BOGA, y iako naszego kochać każą. *Diliges Dominum Deum tuum.* Jest on Panem, iest Bogiem, iest naszym. Jako Pan, Naywyższą nad nami Władzą ma, iako BOG, nieskończenie doskonałość

ſtanały zoſtaie: iako naſz, uſtawiczne nam Dobrodzieyſtwa świadczy. Coż z tąd wnośiciel? Ja troiaki dla nas do kochania go z całego ſerca obowiązek wnoſzę, ktory też wam w dalſzym Kazaniu moim tłumaczyć będę. Powinniśmy BOGA kochać z całego ſerca; bo on nayprzod ieſt naywyżſzy Pan, y iako *Pan*, przez ſwoię naywyżſzą Władzę miłość nam tę przykazuie; bo on powtore ieſt naydoſkonalſzy BOG, y iako BOG przez ſwoię nieſkończoną doſkonałość miłości tey godny zoſtaie; bo on nakoniec ieſt ſzczegulnieyſzym ſpoſobem Naſz, y iako naſz, przez ſwoie uſtawiczne Dobrodzieyſtwa, nas do miłości tey pociąga.

Matko pięknej miłości, Niepokalanie Poczęta *Panno*, day nam tak z tey Nauki poſtąpić, abyśmy w całym dalſzym życiu naſzym, BOGA nade wſzyſtko, a ciebie zaraz po BOGU kochali.

CZĘSC I.

Panem nayprzod naſzym Słuchacze BOG naſz ieſt; y iako Naywyżſzy Pan ſwoią naywyżſzą Władzą miłość nam ſwoię

przy-

przykazuie. Gdyby nam łaskawe tylko na kochanie siebie pozwolenie dawał, izali by toż samo nie powinno nas przywiązać do niego, ktorzy nie trwałą Panow doczesnych łaskę tak sobie wysoko poważamy? Jakże dopiero przywiązywać się nam do niego całym sercem nie należy, kiedy on nam na takową miłość nie tylko łaskawe pozwolenie, ale też surowy roskaz daie? W prawdzie iako Panu ściśle się od nas posłuszeństwo należy; a zatym y w tym mu posłuszni bydź powinniśmy, abyśmy go z całego serca kochali, poniewaź surowy od niego na takową miłość roskaz bierzemy.

I tać to iest między nim iako nayważszym Panem naszym, y między innemi świeckiemi Panami naszemi różnica. Panowie świeccy więcey po nas boiaźni, a niżeli miłości wyciągaią: byleśmy tylko roskazom ich posłuszni byli, iuż oń tym dosyć maią, y o to czy my ich kochać lub nie kochać będziemy, wcale nie stoią. Dzieie się zaś to dla tego że Władzę swoię nad nami bardzo okréśloną maią: iako skrytszych serca naszego taiemnic przeniknąć, tak też nad affektami naszemi panować nie mogą. Inaczey nam da-

daleko o BOGU naszym sądzić potrzeba; iest on Naywyższym Panem naszym, y naywyższą nad nami Władzą ma: iako tedy wszystkie serca naszego skrytości wskróś przenika, y nad każdym serca naszego poruszeniem iedyno władnie panuie; tak też się nam całym sercem, całą Duszą, y wszystkiemi siłami naszemi kochać każe. Prawda że się on po nas przez Moyżesza dopomina, abyśmy się go iako Pana naszego bali; iednak oraz sam w tymże dopominaniu się przykazuie, abyśmy go z całego też serca kochali. *Quid Dominus petit á te, nisi ut timeas & diligas eum in toto corde.* (a) Owszem przez Mędrca Pańskiego roskazuie, abyśmy boiaźń nawet samę do miłości kierowali, y bynaymniey na niey nieprzestaiąc, daley o iego kochaniu myśleli. *Qui timetis Dominum, diligite eum.* (b) Nigdy BOG osobno y iedynie nie mowi: bóycie się mnie ze wszystkiego serca waszego; nie tysiąc zaś razy w Piśmie powtarza: kochaycie mię ze wszystkiego serca waszego. Daie nam przez to znać: że ponieważ miłość iego całe serce nasze

za

(a) *Deutero.* 10. (b) *Eccle.* 2.

zaprzątnąć powinna, nie może ſię tedy
mieścić w nim bojaźń, tylko albo na
wprowadzenie do niego miłości, albo na
zjednoczenie ſię w nim z miłością. A gdy
miłość ſerce naſze zaprzątnie, już w na-
leżącey ſię od nas iako naywyżſzemu Pa-
nu ſłużbie naſzey, nic dla nas przykre-
go y uciążliwego nie będzie, owſzem
wſzyſtko ſię miłym y pożądanym ſtanie.
Tą tedy Naywyżſzą Władzą, którą ſię
po nas iako naywyżſzy Pan naſz, nay-
pilnieyſzey dla ſiebie ſłużby domaga, aby
ſłużba ta y dla niego iak naylepſza, y
dla nas iak nayłatwieyſza była, oraz ſię
też po nas miłości dla ſiebie iak naygo-
rętſzey dopomina.

I ta to Naywyżſza Pana BOGA nad
nami Władza, danego nam o miłości
przykazania, wielkość odkrywa, tak dalece
że ſię już to, iak gdyby ſwoim właſnym
imieniem, powſzechnie wielkim nazywa.
I zaiſte przykazanie to wielkie ieſt dla
ſwoiey potrzeby, gdyż od niego całe
prawo y wſzyſcy Prorocy zawiſli. Je-
żeli Wiara ieſt doſkonałości naſzey grun-
tem, miłość ieſt doſkonałości tey związ-
kiem: ieżeli Wiara ſzczęśliwie nas do
BOGA podnośi, miłość ściśle nas z Bo-

giem

giem iedynczy: ona całą natury szczęśliwość, całą łaski doskonałość, całą nawet chwały zupełność składa: tak dalece, że między Duchami Niebieskiemi, Swięci Serafinowie, nie dla czego innego bardziey się nad innych do BOGA zbliżaią, tylko że bardziey nad innych w miłości Boskiey wygórowali. Przykazanie to wielkie iest dla swoiey godności, gdyż iako miłość między innemi cnotami, tak też przykazanie to między innemi przykazaniami prym trzyma. Co iest między kruszcami złoto, między żywiołami ogień, między gwiazdami słońce, to iest między innemi cnotami miłość, a zatym między innemi przykazaniami przykazanie o miłości: owszem iedna miłości cnota wszystkie inne w sobie cnoty zamyka; nie co bowiem innego iest męstwo, tylko miłość wspaniała, ktora wszystko dla BOGA cierpi: nie co innego wstrzemięźliwość, tylko miłość skromna, ktora wszystkich sobie dla BOGA roskoszy zabrania; nie co innego rostropność tylko miłość przezorna, ktora to wszystko co ią do BOGA kierować może, opatrznie sobie obiera; nie co innego Sprawiedliwość, tylko miłość wierna, ktora to wszystko co
się

śię BOGU należy, wiernie oddaie: iako tedy cnota miłości, wszystkie inne w sobie cnoty zamyka, tak też przykazanie o miłości, wszystkie inne przykazania w sobie liczy. Przykazanie to wielkie iescze w sobie iest, dla swoiey obszerności, gdyż się do wszystkich powszechnie ludzi rościąga. Nie iest chory, do postow, umartwienia, y długich Modlitw obowiązany, ale ścisły do kochania BOGA obowiązek ma: nie iest ubogi dawać iałmużnę powinny, ale od powinności kochania BOGA bydź uwolniony nie może: dosyć na tym, że kto ma serce, iuż on tym samym, choć by ani mocy, ani zdrowia, ani umieiętności, ani fortuny nie miał, iuż mowię tym samym przykazaniu temu podpadać muśi. Naostatek przykazanie to wielkie iest dla swoiey trwałości, gdyż wszystkie a wszystkie czasy w sobie zamyka. Miłość ta poczęła się od stworzenia Aniołow y Ludzi, trwać zaś będzie na wszystkie wieki: w Niebie nie będzie mieysca dla Wiary, gdyż tam BOGA twarz w twarz oglądać będziemy; nie będzie mieysca dla nadziei, gdyż tam iuż naywyższe Dobro nasse odziedziczemy; nie będzie mieysca dla

mi-

miłosierdzia, gdyż tam żadney iuż nędzy podpadać nie będziemy mogli, ale będzie mieysce dla miłości, gdyż tam wszyscy mięszkaiący samą tylko miłoscią żyć będziemy: Proroctwa wszystkie, cnoty Chrześciańskie, przykazania wszystkie, zdaniem Swiętego Pawła, swoy dla siebie koniec znaydą, ale miłość przykazana trwać na zawsze będzie. *Charitas nunquam excidit; sive prophetiæ evacuabuntur, sive linguæ cessabunt, sive scientia destruetur.* (c) Patrzcie iak to iest wyborna cnota miłość, a zatym iak wyborne przykazanie, przez ktore nas do niey BOG, iako naywyższy Pan nasz, naywyższą Władzą swoią obowiązuie.

Kiedyż tedy zaczniemy napełniać serca nasze tym ogniem, ktory powinien w nich pałać wiecznie? Będzież czas do iego wzniecenia, kiedy nam z tego swiata wychodzić przyidzie? Będziemyż na on czas na wzor owych głupich Panien udawać się do naszych Przyiacioł, aby nam do wygasłych lamp naszych, oleiu tego użyczyli? Ah Bramy Niebieskie wy na zawsze zamknięte będziecie dla tak

(c) *Ad Corinth.* 13. v. 8.

tak niegodnych gości; y Oblubieniec Niebieski zność się do nich nie będzie! To iest BOG iako naywyższy Pan nasz, naywyższą Władzą swoią postanowił, iako uczynić na zawsze szczęśliwemi tych, ktorzy go kochaią, iednocząc ich z sobą przez miłość wieczną; tak też uczynić na zawsze nieszczęśliwemi tych, ktorzy go nie kochaią, odłączaiąc ich od siebie przez nienawiść y męki wieczne. Całe Niebo nie iest napełnione, tylko temi, co BOGA kochali; całe też piekło nie iest napełnione tylko temi, co BOGA kochać nie chcieli. I Augustyn Swięty w tey samey straszney surowości wielką dla nas Pana BOGA Dobroć uznaie; bo prawi aby nas o wielkiey kochania siebie potrzebie przekonał, kary nam y nędze straszliwe, dla tych, ktorzy by go nie kochali zgotowane przekłada. A lubo dosyć nędzy iest nie kochać BOGA; iednak na tym nie przestaiąc, inne niepoięte nędze przydaie, aby naſze do miłości swoiey serca zniewolił. *Ut nisi amem te, minerès ingentes miserias; parvane est ista miseria, si non amem te?* Nie mo-

(a) *S. Augu. Conf. Lib. 1. Cap. 5.*

możemy tedy wzbraniać śię, tylko czyniąc śię na wieki nieszczęśliwemi, kochać tego Pana Naywyższego, ktory nam naywyższą Władzą swoią, miłość tę przykazuie.

Lecz żebyśmy go nie z musu tylko, ale z dobrey woli swoiey kochali; coż on czyni? Oto śię nie tylko naywyższym Panem, ale też nieskończenie dobrym y doskonałym Bogiem naszym nazywa, y tym samym śię godnym naszego nade wszystko kochania pokazuie. Nie możemy my kochać, tylko to co w rzeczy samey dobre iest, albo przynaymniey co nam śię dobrym bydź zdaie: iakże będziemy mogli nie kochać nade wszystko tey Dobroci y Doskonałości, ktora w sobie nieskończona iest, a zatym ktora w sobie wszystkie inne Dobroci y Doskonałości zamyka, owszem ktora sama wszystkim innym rzeczom Dobroci y Doskonałości udziela? Dobroć tedy y Doskonałość w BOGU nieskończona, iest druga przyczyna y pobudka, ktora nas za serce uiąć, y do kochania go nade wszystko, przywieść powinna. y to my iuż w tey drugiey Kazania Częsci zobaczymy.

CZĘSC II.

CZĘSC II.

Kiedy się pytamy Słuchacze, co iest BOG, pytanie to, nie tylko w naszych, ale też w Pogańskich myślach, inszego wyobrażenia nie ma, tylko że iest źrodło y dawca wszystkiey Dobroci y piękności, sam Dobroć y piękność szczera y istotna. To iest, iaśniey wam to wyobrażenie tłumacząc: BOG iest Dobro początkowe, ktore samo tylko od siebie, a nie od kogo innego pochodzi: BOG iest Dobro powszechne, ktore wszystkie inne rzeczy dobremi czyni: BOG iest Dobro wieczne, ktore nigdy dobrym bydź nie przestaie. A z tąd idzie koniecznie, że on powinien bydź kochany sam tylko dla siebie samego, nade wszystko, y każdego czasu. Zważmy to w szczegulności.

BOG naypierwszy iest Dobro początkowe, to iest nie od kogo innego, ale sam od siebie pochodzi: iest zatym Dobro pojedynkowe y szczere, Dobro iedyne, y samo przez się. *DEUS non alio bono*

Bonum, non hoc & illud bonum, sed ipsum Bonum. mowi Augustyn Swięty. (e) I zaiste, gdyby był Dobrem przez co innego, zabierał by swoie pochodzenie, swoy początek od innego: a tak to ione było by prawdziwym Dobrem. Gdyby nie był Dobrem poiedynczkowym y szczerym, składał by się z wielorakiego Dobra, a takowa wielorakość wchodząc w iego ułożenie, pokazywała by niedostatek y potrzebę każdey części, y psuła by w nim istotę pierwszego Dobra. I z tąd to iedność BOGA, iest fundamentem prawa o kochaniu go z całego serca. Słuchay Izraelu, mowi Moyżesz: Pan BOG twoy sam tylko iest Bogiem. *Dominus DEUS tuus unus est.* (f) Coż daley z tego wnosi? Powinieneś tedy kochać go z całego serca: *Diliges ex toto corde.* I słusznie: iedność albowiem BOGA pociąga koniecznie za sobą całość naszego serca. Gdyby Bóstwo było podzielone, podział takowy pociągał by też za sobą podział naszego serca, gdyż każdy BOG chciał by swoie w nim pa-
no-

(e) *S. Augu. de Trinitte. Lib. 8. Cap. 3.*
(f) *Deuter. 6. v. 4.*

nowanie utrzymywać. Więc kiedy Bóstwo iest zupełnie poiedyncze y iedno, zupełnie się też całego po nas serca domaga, gdyż go nie masz na co dzielić. I z tąd to do przykazania o kochaniu BOGA, przydane zaraz iest przykazanie o niesłużeniu obcym Bogòm. *Non ibitis post Deos alienos.* (g) Bo BOG iako nikogo sobie w istocie swoiey równego y towarzysza nie ma; tak też nikogo sobie w miłości swoiey równego y towarzysza mieć nie powinien.

Jakim że on okiem pogląda na nas, gdy z taką iego krzywdą obracamy serca nasze, ku podłym y nikczemnym stworzeniom, ktore nie tylko zacności y dostoyności Bóstwa nie dochodzą, ale też od zacności y dostoyności człowieka daleko niższe są? Owe ia to przez to, naszey chciwości, wyniosłości, y zmyślności, niegodziwe zabawki rozumiem: Owe nie trwałe urody, ktore nie są czym się bydź widzą, tylko przez przydanie koloru, y malowidła; Owe potrawy y napoie, ktore cały smak swoy, po większey części, samey tylko sztuce powinny; Owe

(g) *Deuter.* 6. v. 14.

złota y srebra, ktore w żadney by cenie nie były, gdyby się do ich szacunku wymysł ludzki nie przykładał; Owe nakoniec Dobra ziemskie, ktore zawsze za sobą, żal, utęsknienie, boaźń y nieukontentowanie niosą. Zali się na tę naszę niegodziwość w Piśmie BOG, y nam przez Proroka na oczy wyrzuca: A komu żeście to mnie przyrownali, y przypodobali, y przymierzyli, y podobnym uczynili? *Cui assimilastis me, & adaequastis, & comparastis me, & fecistis similem?* (h) Opuściliście źrodło wody żywey, a pokopaliście sobie studnie, ktore wody zatrzymać nie mogą. *Me dereliquerunt fontem aquae vitae, & foderunt sibi cisternas, cisternas dissipatas, quae non valent continere aquas!* (i) Uczyniliście sobie Bogi cudze y lite, a mnie BOGA prawdziwego zarzuciliście w tył za siebie! *Fecisti tibi Deos alienos, & conflatiles, me autem projecisti post corpus tuum!* (k) Mowicie wy na to, że tych znikomych rzeczy za swoich Bożków nie macie, że im czci Boskiey nie

wy

(h) *Isaiae.* 46. (i) *Jeremiae* 2.
(k) 3. *Reg.* 14.

wyrządzacie. Dośyć na tym, że dla nich niekiedy BOGA odstępuiecie, że śię do nich częstokroć z obrazą BOGA wiążecie. Na iedno to, y bardzo na iedno wyidzie, czy to wy im wasze kadzidło, czy wasze serce oddacie, czy to im służyć, czy ie kochać będziecie. Ah BOG ktory wszystko stworzył, nie ma nic w sobie tey bezecney mięszaniny, nie zabiera swoiey istoty, mocy, y piękności od ludzkiey ręki, nie potrzebuie do swoiego uszczęśliwienia niczego, iego zaś potrzebuie wszystko: cóż y iesczeż godzien nie będzie, abyście go iako Dobro początkowe, dla niego samego, y z całego serca kochali.

Aleć oprocz tego BOG iest Dobro powszechne, to iest Dobro wszelakiego Dobra; ktory wszystkie inne rzeczy dobremi czyni. *Omnis Boni Bonum.* (l) Cokolwiek śię we wszystkich rzeczach Dobroci, przymiotu, piękności znayduie, to wszystko od BOGA iako od swoiego Stwórcy pochodzi, a zatym daleko doskonaley w BOGU śię samym zamyka. Bo proszę iak by śię owe Dobro, ktore śię

(l) *S. Augu. de Trinit. Lib.* 8. *C.* 3.

nam w innych rzeczach podoba, nie miało zamykać w BOGU, kiedy go BOG przez swoie stworzenie użycza; a niczego nie stwarza y z Wszechmocności swoiey nie dobywa, czego sam w sobie nie posiada y nie zamyka. Jakby owe Dobro, ktore BOG stwarza, nie miało bydź wybornieysze y okazalsze w BOGU, kiedy BOG iego wynalazcą iest, y w myśli go swoiey piastuie? Wszelkie dzieło, iakożkolwiek podłe y materyalne iest, iednak w myśli Rzemięśnika Duchowne y żywe iest, a to ieszcze żywe samegoż Rzemięśnika życiem: dzieło tedy BOGA, ktore z wymyślenia Boskiego pochodzi, Boskie iest, y w myśli BOGA, samegoż BOGA, iako Jan Swięty mowi, życiem żyie. *Quod factum est, in ipso vita erat.* (m) BOG tedy względem wszystkich Dobr iest tym, czym iest słońce względem wszystkich wszelakiego rodzaiu kolorow. Podług Filozofii słoneczne światło: nie tylko nam wszystkie rzeczy widzialnemi czyni, ale też samo przez się iest, ktore we wszystkich widzialnych rzeczach widziemy. Nawet pod czasy nayciemnieysze,

(m) *Joan.* 1.

ſze, bądź nie wiem jak gruba chmura ſłońce przed naſzemi oczyma ſkryie, światło to prawie niezliczone promienie rozruca, ktore od rzeczy widzialnych odbite do naſzych oczów przechodzą. Wam ſię zdaie, że wy trawę, albo kwiaty na owym polu, złoto albo lazur na owym pałacu widzicie, a to w rzeczy ſamey światło ſłoneczne ieſt, ktore po wſzyſtkich rzeczach rozrucone oczy wa- ſze kontentuie. Podobnież wſzyſtko to co ſię nam we wſzyſtkich rzeczach Do- brem zdaie, nie tylko ieſt dziełem BO- GA, ale owſzem ſamże BOG rzeczy o- wey Dobroci udzielaiący. To źrodło wiekuiſtego światła widziemy we wſzy- ſtkich rzeczach, ktore tylko widzialne ſą, czuiemy we wſzyſtkich ſtworzeniach, ktore tylko czute bydź mogą. Tey O- ſoby uroda, owey umyſł, zaślepia was y uymuie za ſerce: a nie miarkuiecie, że to BOG ieſt, ktory ſię wam pod tym wyrażeniem ukazuie, y ktorego wy pod tym podobieńſtwem poznać nie chcecie. Nie kochacie wy BOGA w tym urodzi- wym Synu, w tym wiernym przyiacie- lu, w tym miłym towarzyſzu; ale tylko w nich ſwoię roſkosz, ſwoy interes, ſie-
bie

bie samych kochacie. Z tym wszystkim sam BOG iest, ktory się wam podoba, ktory się wam miłym staie, ktory was w rzeczach wspomnionych kontentuie. Niech się tylko na czas iaki od nich oddali, stracą na tych miast wszystkie swoie powaby, wszystkę swoię piękność, y wam już więcey służyć nie będą mogły, tylko aby was niewymownie dręczyły. Tak włośnie iako kiedy słońce zaydzie, a noc gruba nastąpi, wszystkie nam kolory nikną, nayozdobnieysze piękności krasę swoię tracą, y co nas przed tym do siebie wabiło, to nas po zachodzie owym przeraża y straszy.

Tak wam istotę powszechnego Dobra wytłumaczywszy, proszę was daley uważcie: ieżeli iedno stworzenie, iedna Dobroci Boskiey odrobina, iedna mała, ieżeli się tak mowić godzi, BOGA cząstka, godna iest abyście ią kochali y do niey się przywięzywali; a BOG cały y w Dobroci swoiey nieograniczony, godny nie będzie, abyście go nad wszystko kochali y przenosili? Pomiarkuycie się sami: BOG ukryty albo się nie wydaiący tylko pod zasłoną bardzo ciemną, BOG okréślony, ieżeli się tak mowić godzi; albo

że

że prawdziwszego mowienia sposobu zażyię, BOG odziedziczony tylko w części, y sposobem niedoskonałym, przyciągca was do siebie, wzbudza w was pragnienie siebie, y godzien iest waszego kochania; a BOG odkryty, BOG bez zasłony, BOG nieskończony; BOG w sobie samym odziedziczony, BOG nie cząstką się iaką, ale całym sobą udzielaiący, y istoty swoiey obfitością Duszę napełniaiący, BOG mowię ten nie będzie mogł umysłow waszych poruszyć, nie będzie godzien, abyście go nade wszystko przenieśli, y wszystkie starania swoie na iego osiągnienie łożyli? Ponieważ tedy BOG iest Dobro, ktore wszystkie inne rzeczy dobremi czyni, powinność nasza iest, abyśmy nie kochali innych rzeczy tylko po BOGU, w BOGU y dla BOGA: zawsze się na to oglądaiąc, aby w pragnieniu y w zażywaniu ich, w niczym nie ublizyć BOGU, w niczym nie przeciwić się prawu iego.

Powinność nakoniec nasza iest, aby nigdy w miłości iego nie ustawać, gdyż nakoniec BOG iest Dobro, ktore nigdy Dobrem bydź nie przestaie. Cośmy powinni kochać pyta Augustyn Swięty, y odpo-

odpowiada: że to tylko, co może z nami wiekować. *Quid amandum? quod nobiscum potest esse æternum.* (n) Z kąd Swięty Chryzostom wnosi, że się nam trzeba od Dobr znikomych odrywać, y nie kochać tylko BOGA, bo on sam iest Dobrem wiecznym. *Caducis relictis, eum qui æternus est amemus.* (o) Wszystkie na swiecie rzeczy są to w rzeczy samey ow Nabuchodonozora posąg pychy y prożności pełny. Złoto, srebro, miedź, żelazo, wszystkie bogactwa ziemskie w iedno zebrane, kuszą nas, podobaią się nam, przywiązuią nas do siebie. Ale iakiż ich fundament, iaka podpora? Ah na glinianych nogach stoią! lada przypadek, lada przeciwność pokruszy y obali wszystko. Uważcie owe bałwany, do ktorych od weyścia swoiego na świat, udawaliście się z offiarą swoiego serca: z czegoż one złożone były? Z ciała, lub z drzewa; z złota, lub z srebra, słowem z materyi robactwu, ogniowi, y zgniliźnie podlegley: w coż się obrociły? Połowa ich, mowi Izaiasz poszła

w po-

(n) *S. August. Hom. 37. de 50.*
(o) *S. Joan. Chryso. in Psal. 41.*

w popioł, a z tym wszystkim człowiek nierozsądny ieszcze się im kłania. *Parsimonis est, vir insipiens adoravit illud.* (p) Coż się wam z nich zostało? Zal, wstyd, boleść, mowi wspomniony Jzaiasz, żeście w nich swoie kiedy ukontentowanie zakładali. *Et amantissima eorum non proderunt eis.* Jak wiele razy samoż serce wasze odmieniło przychylność swoię dla różnych zachodzących odmian, w owych rzeczach, ktore was nęciły do siebie przez swoie powaby, a odrażały od siebie przez swoie przywary? Jak wiele ich was oszukało, iak wiele zdradziło, iak wiele się przed wami umknęło? Ale choć by ieszcze y trwały, czyliż nie przyidzie nakoniec ow moment, ktorego wy się im sami umkniecie, ktorego rądzi nieradzi wszystkiego odstąpicie? Coż tedy za rozum zatapiać serce swoie w rzeczach tak znikomych y krotkich; a nie kochać BOGA tak trwałego y wiecznego? Kiedy wszystkie około nas Dobra giną y niszczeią, nie będziez naszey nade wszystko miłości godne Dobro, ktore na wieki wiekow trwa?

A prze-

(p) *Jsaia* 44.

A przeto iako widzicie Słuchacze, ieżeli powinniśmy kochać z całego serca tego *Pana* Naywyższego, ktory nam naywyższą Władzą swoią miłość takową przykazuie, dopieroż powinniśmy kochać z całego serca tego BOGA naydoskonalszego, ktory przez nieskończoną Dobroć y doskonałość swoię takowey miłości godny zostaie. A o Dobrodzieystwach iego ustawicznych dla nas, ktoremi nas do miłości takowey pociąga, co rzekę? Ah te szczegulnieyszym go sposobem Naszym czynią, te też serce nasze szczegulnieyszym sposobem sercem iego uczynić powinny. To iuż naostatek w tey trzeciey Kazania Części zobaczamy.

CZĘSC III.

Przypatruiąc się niegdyś Dawid wszystkim dziełom Boskim na świecie, poznał to oczywiście, że BOG nie iako kolwiek Bogiem, ale iego koniecznie Bogiem iest. *Cognovi quoniam Deus meus es tu.* (q) Podobnież y my Słuchacze

przy-

(q) *Psal.* 55.

przypatruiąc się tey całey świata tego powszechności, poznać y wyznać powinnismy, że BOG, ktory to wszystko dla nas stworzył, naszym koniecznie Bogiem iest. Nie stworzył on świata tego dla siebie, aby chwalebnieyszy y szczęśliwszy był: bo on istotnym się y bynaymniey od stworzenia nie zależącym Błogosławieństwem cieszy. Nie stworzył go dla Aniołow: bo ci iako szczere Duchy Dobr materyalnych, ktore na świecie są, nie potrzebuią. Dopieroż nie stworzył go dla bydląt, y zwierząt nierozumnych; bo ponieważ te rozumu nie maią, iako się na porządku y piękności świata nie znaią, tak też się myślą y sercem swoim do swoiego Stworcy podnosić nie mogą. Stworzył go tedy dla człowieka, aby on temi doczesnemi rzeczami wspomożony, Stworzyciela swoiego kochał, chwalił, a potym z nim na wieki krolował. A to ieszcze stworzył go, z taką wszystkiego obfitoscią, żeby nie tylko dla swoich potrzeb, ale też dla swoich wygod, wszystkiego podostatek miał. Zaiste ta niepoięta odmienność kwiatow, owocow, ptastwa, ryb, zwierząt, kolorow, y innych tym podobnych rzeczy, nad potrze-

trzebę człowieka iest, y tylko do samych iego wygod, ledwię nie powiem, zbytkow słuzy. Coż? nie czyniła to wszystko BOGA szczegulnieyszym sposobem Naszym? nie pociąga to wszystko nasze- go serca do kochania tak łaskawego Stworcy?

Coż mowić o inszych miłości iego cudach, ktore dla nas poczynił, y po wszystkie Dni naszego życia czyni? U- czcił nas czyniąc sobie podobnemi przez stworzenie: upokorzył się dla nas, staiąc się nam podobnym przez odkupienie; zie- dnoczył się z nami, daiąc nam Ciało y Krew swoię na pokarm Duszny, przez Taiemnicę Ołtarza: chce bydź iedno z nami w Niebie, czyniąc nas żyiącemi swoim życiem szczęśliwemi swoim szczę- ściem, chwalebnemi swoią chwałą, nie- śmiertelnemi swoią nieśmiertelnością, przez uwielbienie: myśli nakoniec o nas w ca- łym życiu naszym y wspomaga nas w każdey sprawie naszey, zachowuiąc y prowadząc nas do szczęśliwego końca, przez swoię Opatrzność y Wszechmocność. A iakoż nie iest szczegulnieyszym spo- sobem Nasz: iakoż szczegulnieyszym spo- sobem nie będzie ukochany od nas? Zwła- szcza

ſzcza że go nawet grzechy y niewdzięczności naſze od tych ku nam niepoięłych Dobrodzieyſtw nie odrażaią. Jako umarł za nas gdyśmy ieſzcze nieprzyiacielami iego byli; tak też z miłością przyimuie nas, gdy ſię po grzechu do niego wracamy. Zabłąkana po drogach nieprawości owieczko, acżkolwiek go ſzukaniem ſwoim zmordowałeś, on cię iednak ſzuka, on cię znalezioną na ramiona ſwoie bierze, on cię bez naymnieyſzego nawet ſtrofowania do ſwoiey owczarni odprowadza. Puſzczony na marnotrawſtwo Synu, acżkolwiek dla ſwoiey zbrodni tegoś nie godzien, on cię iednak pierwſzy do ſiebie przytula, lice twoie łzami ſwoiemi ſkrapia, pokoiu ci pocałowanie daie, do dawnych cię ozdob wraca, y z twoiego powrotu z całym ſię Dworem ſwoim Niebieſkim cieſzy. Te podobieńſtwa od niegoż ſamego w Ewangelii przywiedzione zapewniaią nas, że Dobrotliwy ieſt dla nas grzeſznikow BOG? ieżeli grzeſzemy cierpi nas, ieżeli pokutuiemy, odpuſzcza nam, ieżeli do niego powracamy, przyimuie nas, ieżeli ſię nawrocić ociągamy wzywa nas, ieżeli na siłach ustaiemy wſpomaga nas, y niby uiąwſzy za rękę

do

do ostatniego końca prowadzi. Zaiste ieżeli te Dobroci iego zbytki dla nas, nie uymuią nas za serce, y nie pobudzaią do serdeczney ku niemu miłości; zaiste mowię my nad głazy same y hartowne kruszce, bardziey nie czuli y zatwardziali iesteśmy!

Jest tedy Słuchacze, że iuż rzecz całą do swoich początkow wrocę, iest BOG, y Panem przez naywyższą Władzę, y Bogiem przez nieskończoną doskonałość, y Naszym przez ustawiczne Dobrodzieystwa. Jako Pan, każe się nam z całego serca kochać, iako BOG, godzien iest takowego naszego kochania, iako Nasz pociąga nas do takowey miłości przez swoie Dobrodzieystwa. My na te wszystkie do miłości iego pobudki coż czyniemy, y cośmy do tych czas czynili? Możemyż się tym poszczycić, żeśmy kochali y kochamy BOGA zaraz od młodości naszey? Ah podobno na to pytanie, tylko nam z Dawidem westchnąć przychodzi: grzechow młodości moiey, y niewiadomości moich nie pamiętay Panie! Możemyż przynaymniey mowić: żeśmy kochali y kochamy BOGA, od czasu naszego nawrocenia się do niego? A za coż serce nasze smutek y żal w przeciwnościach

oświad-

oświadcza? za co pychę y miłość własną ukrywa? za co pieszczot y wygod szuka? za co passyom naszym brać nad nami gorę pozwala? Prawdziwa miłość nic w sobie z tych wszystkich przywar nie ma. Jak wielu między nami takich jest, ktorzy ze wszystkich Dni całego myśli, ledwie mu przy krotkim pacierzu myśli poranne offiaruią; y ze wszystkich całego Tygodnia Dni, ledwie mu Dzień Niedzielny oddadzą; a y w Dzień Niedzielny, ledwie mu tyle czasu pozwolą, ile na wysłuchanie Mszy Swiętey potrzeba? Jak wielu takich, ktorzy przepędziwszy Rok cały albo na zabawach doczesnych, albo na rozrywkach światowych, mniemaią że więcey BOGU nie są dłużni, iak kiedy przy Spowiedzi Wielkonocney, iakowe po sobie Chrześciańskiego Ducha pozory pokażą? Jak wielu nawet takich, ktorzy z całego życia swoiego, tylko sam lat swoich schyłek, y ostatnie życia Dni, lub godziny, dla BOGA zostawuią? I możnaż o takich powiedzić, że oni BOGA z całego serca, z całey Duszy, y ze wszystkich sił kochaią? Toż BOG ktory nam nic nie powinien, wszystko dawać będzie; a my ktorzyśmy mu wszystko powinni, nic mu dawać nie zechcemy? Toż on

kto-

ktory nas bynaymniey nie potrzebuie, kochać nas będzie; a my ktorzy go koniecznie potrzebuiemy, kochać go nie będziemy? Toż on ktory się bez nas obeydzie, cały naszym będzie, a my ktorzy się bez niego y na ieden moment nie obeydziemy, iego bydź przez miłość nie zechcemy? Ah odeckniey my się kiedyż tedyż, na ten iego głos, ktorym się nam kochać każe. *Diliges Dominum Deum tuum.* Przynaymniey że od tąd zaczniey my go tak kochać, iak on po nas wyciąga. On nam to roskazuie iako Pan, on tego godny zostaie iako BOG, on nas do tego pociąga iako nasz. Kochaymyż go w życiu, przy śmierci, po śmierci, y na całą Wieczność.

KONIEC TOMIKU TRZECIEGO.



NA NIEDZIELĘ V. PO SWIĄTKACH

NA

Przyiaźni szczere y prawdziwe, aby godziwie zachowane bydź mogły, daleko ściśleysze a niżeli im świat naznacza granice maią. Przyiaźni zaś miętkie y pieszczone, choć by w nayściśleyszych granicach zachowane były, zawsze iednak podeyrzane, y niebespieczeństwa pełne są. - 484.

NA NIEDZIELĘ IX. PO SWIĄTKACH.

Kazanie Pierwsze. O Opuszczeniu grzesznika od BOGA.

Czym się BOG przykłada do opuszczenia grzesznika? to dobrze zrozumiane pokaże, iak to iest straszliwa dla niego w życiu kara. Czym się człowiek przykłada do opuszczenia swoiego? to dobrze wytłumaczone da poznać, iak to iest Sprawiedliwa dla niego w życiu kara. - 528.

Kazanie Drugie. O Uciekaniu się w nieszczęściu do BOGA; z okoliczności szerzącego się mòrowego powietrza, y nakazanych na oddalenie tey Pana BOGA plagi Supplikacyi.

W teraźnieyszey szerzącego się powietrza nieszczęśliwości, daremnie

pła-

NA NIEDZIELĘ X. PO SWIĄTKACH.

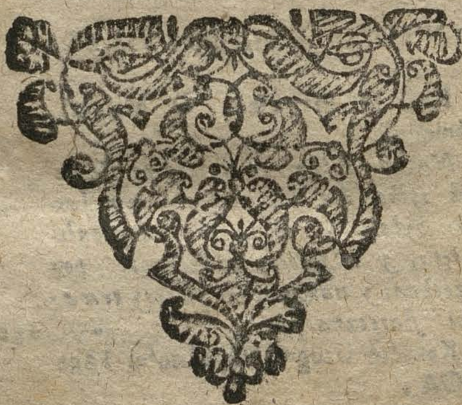
NA NIEDZIELĘ XI. PO SWIĄTKACH.

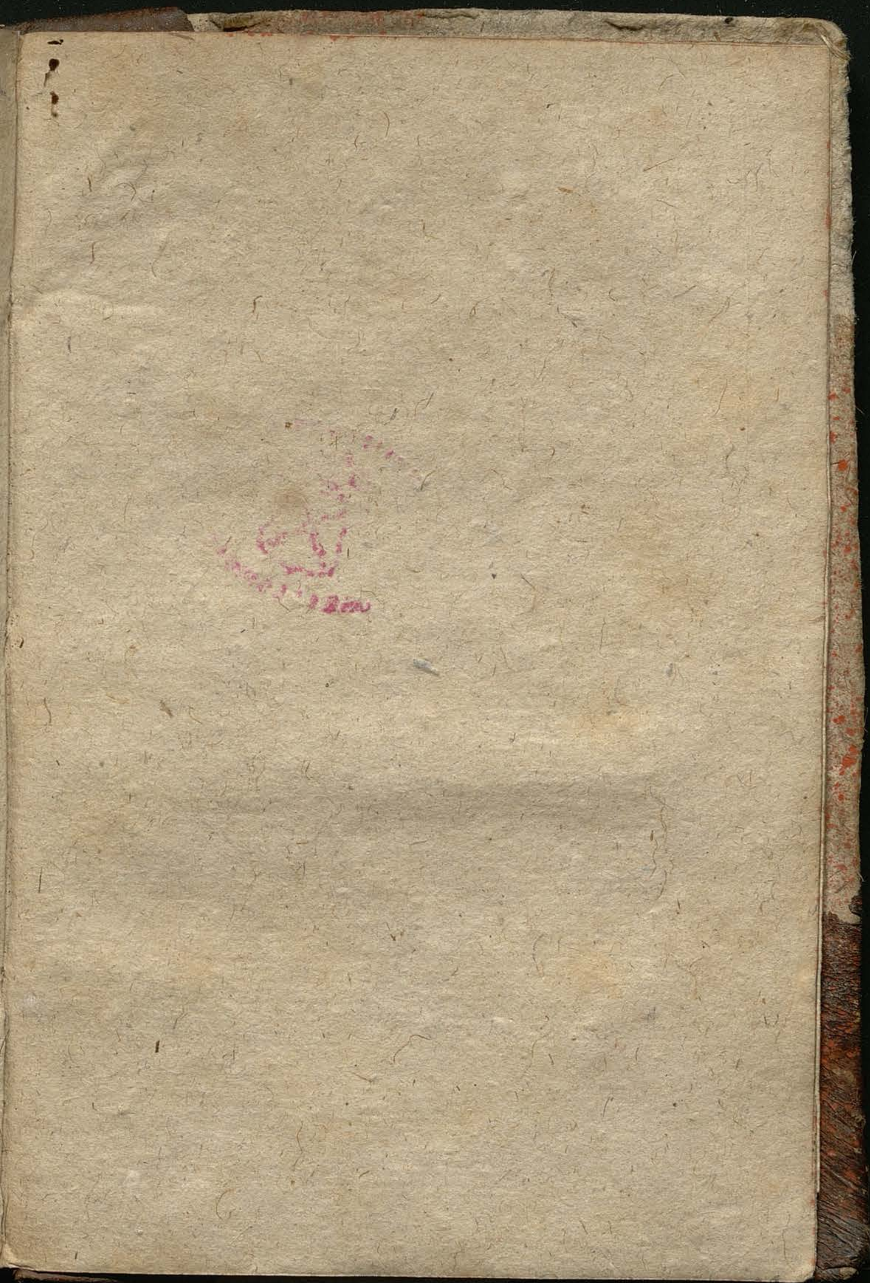
Tak

NA NIEDZIELĘ XII. PO SWIĄTKACH.

Po-

Powinniśmy BOGA kochać z całego serca: bo on nayprzod iest Naywyższy Pan, y iako Pan przez swoię naywyższą Władzę miłość nam tę przykazuie; bo on powtòre iest naydoskonalszy BOG, y iako BOG przez swoię nieskończoną doskonałość miłości tey godny zostaie; bo on nakoniec iest szczegulnieyszym sposobem Nasz, y iako Nasz, przez swoie ustawiczne Dobrodzieystwa nas do miłości tey pociąga. - 708.








Biblioteka Jagiellońska
stdr0022538

